TEKA GRONA KONSERWATORÓW GALICYI ZACHODNIEJ TOM IV. A

WAWEL

TOM I

ZABUDOWANIA WAWELU I ICH DZIEJE

OPISAŁ DR. STANISŁAW TOMKOWICZ

CZĘŚĆ I

KRAKÓW MCMVII

OKŁADKA TYMCZASOWA.

WAWEL

TEKA GRONA KONSERWATORÓW GALICYI ZACHODNIEJ. — TOM IV

WAWEL

TOM I

ZABUDOWANIA WAWELU I ICH DZIEJE

OPISAŁ DR. STANISŁAW TOMKOWICZ

KRAKÓW MCMVIII
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO

PRZEDMOWA.

Pomysł niniejszego wydawnictwa powstał w Gronie Konserwatorów zabytków Galicyi zachodniej dosyć już dawno, na pierwszą wiadomość, iż rozpoczynają się układy o wprowadzenie nareszcie w czyn długoletniego pragnienia opinii kraju i narodu, by stary zamek królów polskich przestał być koszarami załogi wojskowej a przywróconą mu została godność rezydencyi monarszej.

Na wniosek p. Leonarda Lepszego, Grono na posiedzeniach w dniach 28 stycznia, 6 i 25 lutego r. 1902 uchwaliło »poświęcić osobną publikacyę wyłącznie zamkowi królewskiemu na Wawelu« i po wyczerpujących dyskusyach przyjęło dołączony doń program wnioskodawcy, by wydawnictwo w pierwszej swej części zawierało zarys dziejów zamku na Wawelu, plany jego i widoki dawne i nowsze, a wśród tych ostatnich w szczególności zdjęcia architektoniczne śp. Tomasza Prylińskiego z r. 1880—1882. Druga przeznaczoną została na zbiór materyałów źródłowych i archiwalnych, jak inwentarze dawniejsze Zamku i rachunki jego budowy.

Dzieło miało wyjść w jaknajbliższym czasie, i służyć jako materyał pomocniczy dla informacyi przyszłego restauratora budowli zamkowych.

Przedsięwzięcie wymagało bardzo znacznego nakładu pracy i funduszów. Grono nie rozporządzając takimi zasobami, udało się z prośbą o wydatną zapomogę do Sejmu krajowego w tem przekonaniu, że kraj, który już tyle poświęcił dla idei oswobodzenia Wawelu z wojska, wydał miliony na wykupno koszar i miliony jeszcze gotów był wy-

dać na restauracyę gmachów wawelskich, nie pożałuje kilkunastu tysięcy na to, by ta restauracya mogła się oprzeć na silnej podstawie historycznej, na podkładzie poznania przeszłości Zamku, dziejów jego budowy i jego stanu dawniejszego. Tylko taka, ile można dokładna znajomość jego historyi, mogła uchronić od działania fantastycznego, od popełnienia wielkich błędów i od narażenia na zniszczenie tego, co nam dawne wieki przekazały.

Sprawa funduszu na wydawnictwa napotkała nieprzewidziane trudności. Dopiero po trzechletnich staraniach udało się uzyskać od Sejmu potrzebny zasiłek, bez którego nie można było przystąpić nawet do czynności przygotowawczych do niniejszego dzieła. W r. 1905 Sejm uchwalił subwencyę 16.000 kor. na ten cel, płatną w czterech ratach rocznych, i umożliwił podjęcie pracy, za co mu się należy gorący wyraz wdzięczności.

Rozpoczęły się badania i poszukiwania, podróże po kraju i zagranicą, kopiowanie źródeł archiwalnych i graficznych. To wszystko musiało zająć dużo czasu. Materyał znalazł się bardzo obfity, ale rozproszony. Główna część jego była w Krakowie i w Warszawie, a prócz tego dało się odszukać sporo, nawet ważnych nader przyczynków, we Lwowie, w Wiedniu, Berlinie, Dreznie i Petersburgu, niejedno w prywatnych rękach na prowincyi. O ile polscy właściciele i dyrektorowie wszyscy chętnie ułatwiali korzystanie ze swych skarbów, o tyle wstęp do niektórych zbiorów obcych, zwłaszcza wojskowych i rządowych, wymagał osobnych starań i powodował czasem pewną stratę czasu. Sprawiedliwość wymaga przyznania, że nawet i tam spotkaliśmy się w pracy naszej z wielką życzliwością i często uprzedzającą uprzejmością.

Wynik był nader pomyślny, przynajmniej odnośnie do niektórych epok dziejowych.

Wprawdzie co do wieków średnich wypadło poprzestać na niezbyt licznych źródłach archiwalnych w różnych czasach i po różnych wydawnictwach drukiem ogłoszonych. Nie były one jednak nigdy dotąd razem zgromadzone. Samo ich staranne zebranie i zestawienie doprowadziło do wa-

żnych i ciekawych rezultatów. Pozwoliło krytycznie ocenić a nieraz dopiero zrozumieć niejasne i często sprzeczne wzmianki o Zamku najstarszych naszych kronikarzy. Przy pomocy metody retrospektywnej i analogii, do której w braku dostatecznych dokumentów wypadło się nieraz uciekać, można było zrobić sobie obraz, jak w głównych zarysach przedstawiały się średniowieczne zabudowania zamku na Wawelu, jak z biegiem czasu powstawały i wzrastały. Do drugiej połowy XIII w. wznosiły się tutaj same budynki drewniane — prócz kilku kościołów i może niektórych części warowni. Dopiero Łokietek rozpoczął murować około Zamku. Ale właściwym twórcą gmachów murowanych był wielki budownik Polski Kazimierz W. Jagiełło dalej prowadził dzieło, rozszerzając budynki mieszkalne i podnosząc wyżej mury warowni zapewne łokietkowych. Za jego następców w XV w. stanęło tylko kilka wież obronnych i może jakieś części murów lub gmachów mieszkalnych. Zamek jeszcze wtedy był zbiorowiskiem luźnych, dość ciasno i jakby bez ogólnego planu rzuconych »palasów« i domów, które miały swoje osobne nazwy; szczytami swymi strzelały one w górę, a całość najeżona była wieżami, których było dawniej wiele, nietylko przy obwodzie fortyfikacyj, ale i w ich obrębie przy gmachach mieszkalnych królewskich i nawet domach mniejszego znaczenia.

Postać ta średniowieczna Zamku zmienia się zasadniczo w XVI w. Liczne mniejsze budynki gotyckiej rezydencyi królewskiej zastępuje gmach renesansowy, obejmujący wielki prostokątny dziedziniec wewnętrzny, dziedziniec na sposób włoski krużgankami arkadowymi obwiedziony. Budowa jego rozpoczyna się, nie jak dawniej sądzono dopiero ok. r. 1510—1511, ale w r. 1507, pierwszym panowania Zygmunta I. Już kilka lat wcześniej, nie będąc jeszcze królem, postarał on się o wprowadzenie ozdoby renesansowej na fasadzie jednego z gmachów starych, pałacu królowej-matki w pobliżu prezbiteryum katedry, który potem stał się skrzydłem zachodniem wielkiego nowego pałacu. Zasiadłszy na tronie rozpoczął całkowitą przebudowę rezy-

dencyi, wznosząc jednolity w swem założeniu pałac, któremu stare budowle ustąpić musiały miejsca. Kilka tylko z nich pozostawiono jakby na pamiątkę, wcielając je do nowej budowy. Kierunek robót powierzał król kolejno: naprzód jakiemuś Franciszkowi Włochowi, rzeźbiarzowi szkoły lombardzkiej, wkrótce potem Franciszkowi Lori Toskańczykowi, a później Benedyktowi Sandomirzaninowi — jak się zdaje Polakowi — obok którego jako kamieniarz-rzeźbiarz a razem i dostawca materyałów pracuje słynny budowniczy kaplicy Zygmuntowskiej Bartłomiej Berrecci. Ten ostatni dopiero po ukończeniu kaplicy, w r. 1530 wybija się przy budowie Zamku na stanowisko bardziej znaczące, a właściwie w r. 1536 obejmuje kierunek odbudowy spalonego Zamku, na bardzo krótko, gdyż w lecie 1537 r. ginie z ręki zbrodniarza. Po nim Mikołaj Castillione i inni Włosi kończą dzieło, będące w całości swej zasługą Zygmunta I. Wywołało ono ruch artystyczny w Polsce niebywały. Występuje cały szereg artystów, kamieniarzy i rzeźbiarzy Włochów, z którymi razem pracują zapewne i kamieniarze miejscowi, długo w XVI w. ciągnący tradycye gotycyzmu, widoczne w szczegółach ozdoby jak obramienia drzwi i okien. Przy wewnętrznej dekoracyi mieszkań zajęci są natomiast — obok Polaków — raczej Niemcy i Ślązacy ze szkoły niemieckiej, snycerze z Wrocławia, stolarze z Nissy, malarze, między którymi Hans Dürer, brat wielkiego Albrechta. Pracuje na Zamku cały zastęp innych rękodzielników, pozłotników, ślusarzów, kaflarzów, szklarzów, hafciarzów. Od malarzy artystów nabywa się obrazy do zdobienia komnat, a rzeźbiarze robią do nich ramy, do okien wstawia się witraże barwne robione na miejscu, albo z Włoch sprowadzane. Wiele pieców jest złoconych. Kafle ozdobne i kolorowe zamawia się w kraju od zdunów, którzy też robią polewane barwne dachówki do krycia gmachów. Izby reprezentacyjne i mieszkalne otrzymują bogate stropy »rzezane« malowane i złocone, z których zwieszają się żyrandole i rzeźbione tarcze z herbami, albo ptaki naturalistycznie wyrobione z drzewa i srebra. Strop kasetonowy rzeźbiony i barwny otrzymuje też krużganek II piętra. Cią-

gnie się pod nim szeroki fryz malowany w festony, ramy i popiersia ludzkie. Ściany wielu izb przyozdabia górą takiż fryz artystyczny, pod którym snycerską robotą wykonane listwy służą do przytwierdzania zwieszających się aż do dołu tapetów, kosztownych tkanin, makat, arrasów. Skrzydła drzwi w pokojach przeważnie są z różnych gatunków drzewa, sztucznie różnokolorowem drzewem, kością słoniową lub perłową macicą wykładanego. Jedne takie drzwi ozdobne kosztują czasem do 50 grzywien, sumę olbrzymią, gdy np. płaca roczna architekta kierownika budowy wynosi $62^1/_2$ grzywny do 104 grz. najwyżej, a czeladnik mularz musi pracować od 16 aż do 19 dni, by jedną grzywnę zarobić. Sprawiano ozdobne meble i kosztowne trony dla starych królestwa i osobny dla młodego króla, Zygmunta Augusta, koronowanego w dziecięcym wieku za życia ojca.

O tem wszystkiem i tysiącznych innych szczegółach dowiadujemy się z rachunków dworu królewskiego, które z XVI wieku znalazły się jeżeli nie w komplecie to w bardzo znacznej liczbie roczników, niejednokrotnie podwójnych, tj. równolegle prowadzonych: wielkorządowych i bardziej drobiazgowych podręczowskich, obok których czasem jeszcze podskarbińskie niejedną ciekawą w tej mierze zawierają wiadomość.

Mniej obfite było żniwo rachunków z czasów pojagiellońskich; jednak i tak z różnych źródeł zestawiony obraz Zamku — zrestaurowanego gruntownie przez Zygmunta III po znacznym pożarze 1595 r., pod kierunkiem budowniczego Jana Trevano, przy współudziale innych Włochów i Polaków, a przyozdobionego bogatymi stropami ze stiuku i z ram drewnianych złoconych, marmurami oraz licznymi obrazami włoskimi — stanął przed nami dość wyraźnie. Dopomogły do tego najstarsze odszukane inwentarze i lustracye, z których pierwsza z r. 1615 jest w tym kierunku niedostateczną, ale druga z r. 1665 rzuca wiele światła na stan budynku i wewnętrzne urządzenie jego w XVII w., zanim spustoszenia jego dokonali Szwedzi pożarem wznieconym w r. 1702. I do późniejszej historyi Zamku znalazło się obok materyałów znanych niejedno

nowe źródło, dozwalające odtworzyć tak przebieg prób jego restauracyi w XVIII w. jak i obraz ostatecznego zaniedbania i zeszpecenia w czasie rozbiorów i później. Zwłaszcza ważnym był materyał historyczny zawarty w raportach i memoryałach władz wojskowych austryackich, które w latach 1796—1809 przystąpiły do pierwszego przerabiania rezydencyi monarszej na koszary wojskowe, ale równocześnie rozpoczęły podmurowanie arkad, co piękne krużganki uratowało od ruiny.

Z tego też czasu są najlepsze architektoniczne zdjęcia pałacu król., jakie obecnie znamy z przeszłości. Jakieś starsze plany polskie zaginęły między Warszawą a Petersburgiem, jak się zdaje jeszcze za czasów Stanisława Augusta. Pozostał z nich tylko próżny arkusz z napisem o dawnej treści fascykułu w tekach zbioru niegdyś ostatniego króla polskiego, dziś przechowywanych w Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu. Natomiast prócz kilku dawniej znanych planów sytuacyjnych Wawelu, udało się obecnie w Krakowie, Wiedniu, Berlinie i Dreznie odszukać wiele innych, z XVIII i początku XIX w., z których zapewne najważniejszą i najciekawszą jest duża sytuacya z czasów może Augusta II, z wrysowanymi rzutami poziomymi wszystkich niemal prócz katedry ważniejszych budynków Wawelu. Cenny także materyał ilustracyjny udało się zebrać we Lwowie zwłaszcza i w Krakowie, wśród którego zwracają uwagę liczne widoki Zamku i jego części z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w., wykonane przez różnych polskich artystów i amatorów, a wskazujące nietylko dawniejszą postać stojącego choć po części przekształconego pałacu królewskiego, ale i wielu dziś już nieistniejących na Wawelu budynków.

Na podstawie tych materyałów tak drukowannch, jak archiwalnych i graficznych, powstał niniejszy tom I wydawnictwa, zawierający zarys historyczny dziejów budynków zamkowych — z wykluczeniem katedry, której prof. Tadeusz Wojciechowski już dawniej poświęcił osobną a znakomitą monografię. Pomieszczono w nim 100 ilustracyj, które bez szkody dla rzeczy dały się zmieścić w formacie książki.

Uzupełnienie części ilustracyjnej stanowi Atlas w większym formacie wydany; znalazły w nim miejsce wszystkie plany i widoki rysunkowe większe, a obok materyału z odleglejszej przeszłości główną część jego stanowią reprodukcye zdjęć architektonicznych, wykonanych przed 27 laty z polecenia Wydziału krajowego przez śp. Tomasza Prylińskiego, w tej myśli, że będą służyły przy robotach restauracyjnych, których nie było mu danem dożyć.

Opracowanie tego historyczno-artystycznego działu wydawnictwa przypadło podpisanemu, któremu do pomocy przydano komitet złożony z pp. radców budownictwa prof. Sławomira Odrzywolskiego i Tadeusza Stryjeńskiego, dyr. Zygmunta Hendla kierownika restauracyi Zamku, prof. Dra Stanisława Krzyżanowskiego, radcy górniczego Leonarda Lepszego i Adama Chmiela archiwaryusza m. Krakowa.

Ze względów praktycznych wypadło tom I podzielić na dwie połowy, z których pierwsza rok temu została drukiem ogłoszoną. Obecnie z ukazaniem się połowy drugiej i Atlasu kończy się jedna część zadania podjętego przez Grono. Liczne w tym tomie odsyłacze do »Materyałów« odnoszą się do części drugiej.

Tom II archiwalny, który obecnie się przygotowuje i, mamy nadzieję, niezadługo będzie mógł pójść na prasę drukarską, będzie uzupełnieniem i uzasadnieniem rzeczy zawartej w tomie I przez ogłoszenie materyału źródłowego, w pewnej tylko mierze wyzyskanego w zarysie dziejów Zamku. Składa się przeważnie z rachunków budowy pałacu królewskiego oraz inwentarzów jego z dawnych wieków, podanych in extenso lub w obszernych wyciągach. Zawiera bogaty zbiór szczegółów zupełnie dotąd nieznanych, obok już ogłoszonych lecz nigdy krytycznie nie zestawionych i nie opracowanych. Niewątpliwie mimo wydania niniejszego zarysu służyć będzie ten materyał przyszłym historykom Wawelu, historykom sztuki i kultury w Polsce, do zajmujących i doniosłych jeszcze studyów. Opracowanie tomu II, archiwalnego powierzono p. Adamowi Chmielowi, archiwaryuszowi miasta Krakowa.

Pochodzenie każdego z publikowanych tutaj materyałów źródłowych, archiwalnych czy graficznych, będzie w swojem miejscu szczegółowo zaznaczonem. Tutaj poprzestajemy na wyrażeniu ogólnego podziękowania tym wszystkim, którzy poszukiwania nasze umożebnili i ułatwili, a często przytem i własnej też pracy nie żałowali, wszystkim, którzy do tego dzieła dopomagali, czy to poświęceniem czasu i trudu, czy radą i wskazówką. Największą dla nich nagrodą będzie przekonanie, że spełnili obowiązek naukowy, a o ile byli Polakami i patryotyczny.

Osób takich było bardzo wiele; w pracy korzystaliśmy z następujących zbiorów, których albo właściciele albo dyrektorowie życzliwą nam okazali uprzejmość:

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie
Biblioteka i archiwum prof. Pawła Popiela w Krakowie
Muzeum narodowe w Krakowie
Zbiór po śp. Tomaszu Prylińskim, przez wdowę ofiarowany do biura restauracyi Wawelu w Krakowie
Archiwum aktów dawnych m. Krakowa
Archiwum krajowe w Krakowie
Zbiór p. Józefa Friedleina w Krakowie
Zbiór delegata p. Adama Fedorowicza w Krakowie
Zbiór Dra Ludwika Midowicza w Krakowie
Dyrekcya inżynieryi wojskowej w Krakowie
Oddział budownictwa wojskowego (Militär-Bauabteilung) w Krakowie
Ossolineum we Lwowie
Biblioteka hr. Baworowskich we Lwowie
Zbiór Pawlikowskich we Lwowie
Zbiór hr. Branickich w Suchej
Archiwum Ministeryum spraw wewn. w Wiedniu
Biblioteka ces. publiczna w Wiedniu
Biblioteka ces. fideikomisowa w Wiedniu
Albertina w Wiedniu
Archiwum Ministerstwa wojny w Wiedniu
Archiwum technicznego komitetu budownictwa wojskowego (Technisches Militärkomité) w Wiedniu

Archiwum główne (Metryka kor.) w Warszawie
Archiwum Kom. Skarbu w Warszawie
Biblioteka hr. Krasińskich w Warszawie
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
Gabinet sztychów król. w Zwingerze w Dreznie
Archiwum główne państwowe w Dreznie
Zbiór sztychów Fryderyka Augusta II (Sekundogeniturbibliothek) w Dreznie
Tajne archiwum państwowe w Berlinie
Archiwum planów wielkiego sztabu głównego (Kriegsgeschichtl. Abtheilung) w Berlinie
Archiwum państwowe w Królewcu
Biblioteka ces. publiczna w Petersburgu
Akademia nauk w Petersburgu
Akademia Sztuk pięknych w Petersburgu.

Nadto fotografij lub klisz cynkowych udzielili nam łaskawie:
Akademia Umiejętności w Krakowie
Tow. Miłośników historyi i zabytków m. Krakowa
Tow. numizmatyczno-archeologiczne w Krakowie
Prof. Dr Maryan Sokołowski w Krakowie
Zakład fotograficzny J. Kriegera w Krakowie
Zakład fotograficzny Tadeusza Jabłońskiego w Krakowie.

Kraków w Czerwcu 1908 r.

Dr Stanisław Tomkowicz
przewodniczący Grona konserwatorów Galicyi zachodniej.

LITERATURA.

I. Prace specyalne o Wawelu,

Alth Aloizy, Sprawozdanie z badań geologiczno-antropologicznych przedsiębranych w t. zw. Smoczej jamie na Wawelu w Krakowie (z planem groty). Zbiór wiadom. do Antropol. kraj. Wydawn. Akademii Umiej. Tom I, Kraków 1877.

Dr Bąkowski Klemens, Zamęk krak., Przewodnik. Kraków 1906. Spółka wydawn. polska.

Toż wydanie 2-gie przerobione i powiększone. Kraków 1907.

Grabowski Ambroży, Groby królów polskich w Krakowie, w kościele katedr. na Zamku. Kraków 1835.

Dr Hoszowski Konstanty, Izba poselska, Kraków 1880 (odb. z Czasu).

Tenże, O przeznaczeniu zamku na Wawelu za byłego rządu Rzpltej krak. Kraków 1880 (odb. z Czasu).

Tenże, Kościół katedralny, jego instytucye, szkoły itd. na Wawelu. Kraków 1881.

Dr Kopera Feliks, O kościołach na Wawelu. Rocznik krak., tom VIII, Kraków 1906, str. 51—68.

Tenże, Dzieje skarbca kor. Kraków 1904 (odb. z Bibliot. Uniwersal.).

Dr Kutrzeba Stanisław, Dawny zarząd Wawelu. Rocznik krak. tom VIII, Kraków 1906, str. 69—102.

Lepszy Leonard, Zamek na Wawelu, Ognisko r. 1905, Nr 3 str. 69—89.

Biskup Łętowski Ludwik, Katedra na Wawelu, Kraków 1859.

Łuszczkiewicz Wład., Bartolomeo Berecci, architekt kaplicy Zygmuntowskiej. Kraków 1879.

Tenże, Pałace król. na Wawelu. Czas z r. 1880, Nr 202.

Tenże, Trzy epoki sztuki na zamku krak. Kraków 1881 (odb. z Czasu).

Muczkowski Józef, Dwie kaplice jagiellońskie w katedrze krakowskiej. Kraków 1858.

Odrzywolski Sławomir, Zamek król. na Wawelu, Kraków 1880—1882. Trzy zeszyty zdjęć architektonicznych.

X. Polkowski Ignacy, Skarbiec katedr. na Wawelu. Kraków 1882.

Tenże, Szkic do planu katedry na Wawelu przed 450 laty. Kraków 1887 (odb. z Czasu).

Tenże, Grób i trumna ś. Stanisława, Biskupa i Męczennika na Wawelu. Spraw. Kom. hist. szt. Akad. Umiej., tom III, 1888, str. 25—37.

Popiel Paweł, O czynnościach artyst. na dworze Zygmunta starego. Spraw. Kom. hist. szt. Akad. Umiej. tom I, 1879, str. 25—32 i 63—72.
Römer Alfred, O kobiercach zw. »Potop«. Spraw. Kom. hist. szt. Akad. Umiej. tom V, 1896, str. XI—XII.
X. Sołtyk Michał, Series monumentorum eccl. cathedr. Cracoviensis. 1785.
Wojciechowski Tadeusz, Kościół katedr. w Krakowie. Kraków 1900.

II. Dzieła i prace z ważniejszymi przyczynkami do historyi i opisu Wawelu.

Eljasz Radzikowski Walery, Kraków dawny i dzisiejszy. Kraków 1902.
Essenwein A. Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau. Lipsk 1869 — obejmuje także renesansowe zabytki Wawelu.
Grabowski Ambroży, Kraków i jego okolice, 6 wydań, pierwsze z r. 1822 pt. Historyczny opis Krakowa i jego okolic — ostatnie z r. 1905. (Między wydaniami zachodzą znaczne różnice).
Tenże, Dawne zabytki m. Krakowa. Kraków 1850.
Tenże, Ojczyste Spominki, Kraków 1845 — tomy 2.
Tenże, Skarbniczka naszej archeologii, Lipsk 1854.
Tenże, Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Kraków 1852.
Tenże, Starożytności historyczne polskie. Kraków 1840, tomy 2.
Dr Kopera Feliks, Grobowiec króla Jana Olbrachta i pierwsze ślady stylu odrodzenia na Wawelu — Przegląd polski z r. 1895, zesz. paźdz., czyli rocznik 30-ty, tom 118, str. 1—36.
Tenże, Pomniki Krakowa. Kraków 1904, tekst do tablic rys. Cerchy.
Lepszy Leonard, Kultura epoki Jagiellońskiej w świetle wystawy zabytków w 500 letnią rocznicę odnowienia uniwersytetu Jagiell. Kraków 1901 (odb. z Wiadom. numizm.-archeol.).
Łepkowski Józef, O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa. Kraków 1866.
Tenże, Z przeszłości. Kraków 1862.
Łuszczkiewicz Wład., najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografii. Kraków 1899 (odb. z Rocznika krak. Tom II).
Tenże, Zabytki sztuk pięknych Krakowa. I. Pomniki architektury od XI do XVIII w. Kraków 1872.
Tenże, Świat polski w zabytkach sztuki. Kartki rysunkowe zbierane staraniem uczniów krak. szkoły szt. piękn. przy współudziale prof. Łuszczkiewicza. Kraków 1884. 5 ark. luźnych.
Tenże, Klejnoty m. Krakowa. Kraków 1886. Tekst do tablic Tondosa.
Mączyński Józef, Pamiątka z Krakowa. Kraków 1845, 3 części czyli tomy.
Tenże, Kraków dawny i teraźniejszy. Kraków 1854.
Tenże, Kilka podań i wspomnień krakowskich. Kraków 1855.
Mittheilungen der k. k. Zentralkommission für Kunst u. histor. Denkmale. (Roczników 19 od r. 1856—1874 z indeksem alfabet. wspólnym i roczniki następne aż do najnowszych czasów, z indeksami do każdego rocznika ułatwiającymi szukanie).

Oesterr.-ungar. Monarchie in Wort u. Bild. Tom XIX. Wiedeń 1898. Galicya. Ustępy o sztuce.

Odrzywolski Sławomir, Renesans w Polsce. Die Renaissance in Polen. Wiedeń 1899. — Zbiór tablic rysunkowych z tekstem objaśniającym.

Dr Piekosiński i Józef Szujski, Stary Kraków. Kraków 1901.

Dr Potkański Karol, Kraków przed Piastami, Rocznik krak. tom V. Kraków 1898.

Tenże, Pierwotny Kraków, Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Akad, Um. tom XXXV, Kraków 1898.

Przezdziecki i Rastawiecki, Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia w dawnej Polsce. Z tekstem polskim i francuskim. 3 Serye. Warszawa 1853—1860.

Siemieński Lucyan, O kobiernictwie, Przegląd polski, r. 1876, kwiecień, czyli rok X, kwartał IV, str. 94—123.

Tenże, Pamiętnik kustosza katedry krak., Biblioteka warsz. r. 1879, tom I 177—191 i II 20—51.

Sobieszczański F. M., Wiadomości histor. o sztukach pięknych, Warszawa 1847. Tomy 2.

Dr Sokołowski Maryan, O wpływach włoskich na sztukę odrodzenia u nas. Przegląd polski r. 1884, sierpień, czyli rok XIX, kwartał I, str. 311—333.

Tenże, Die italienischen Künstler der Renaissance in Krakau. Repertorium f. Kunstwissenschaft, r. 1885, tom VIII, str. 411 i nast.

Sprawozdania Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Wydawnictwo Akad. Um. w Krakowie. Tomów 7 i tom VIII, zesz. I i II. R. 1879 do 1907. (Drobne komunikaty, których szukanie ułatwiają indeksy alfabet., jeden wspólny do pierwszych 4 tomów i następnie osobne do każdego tomu).

UWAGA. Materyały źródłowe, jak rachunki i inwentarze, częściowo różnymi czasy wydawane, pomijamy tutaj. Literatura ich znajdzie miejsce w drugim tomie niniejszego wydawnictwa, mającym objąć materyały archiwalne.

CZĘŚĆ I.



Fig. 1. Widok Wawelu w końcu XV w. z fantastycznego widoku Krakowa w kronice Hartmana Schedla wyd. 1493.

WSTĘP.

Znaczenie Krakowa i zamku krakowskiego w dziejach Polski.

W pogańskich jeszcze pierwiastkach dziejów Polski, na pograniczu czasów zw. przedhistorycznemi, osada istniejąca mniej więcej w miejscu dzisiejszego Krakowa, obok Wiślicy tudzież kilku innych grodów tej ziemi, cieszyła się już pewną powagą w kraju Wiślan. Przyczyniało się do tego położenie geograficzne na skrzyżowaniu dróg handlowych z zachodu na wschód i z południa na północ Europy prowadzących, które jest faktem historycznie pewnym od w. XIV [1]), ale prawdopodobnie znacznie dawniejszym [2]), warunki topograficzne miejscowości, jak sąsiedztwo Wisły, suchy brzeg ułatwiający przeprawę przez rzekę, szereg pagórków wśród otaczających moczar, zabezpieczających od napadów, wreszcie kilka skalistych wzgórz, sposobnych pod budowę grodów, jak wzgórze Zwierzynieckie u podnóża góry Sikornika (później ś. Bronisławy), Skałka, Wawel — nie mówiąc

---

1) St. Kutrzeba, Handel Krakowa w wiekach średnich, Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. hist.-filoz. Ser. II, t. XIX, str. 8.

2) J. N. Sadowski, Drogi handlowe greckie i rzymskie, Pamiętnik Akad. Um. Wydz. filol. i hist.-filoz. t. III, str. 34, 73 i 78, gdzie głównie mowa o drogach z południa i wschodu na północ.

o Krzemionkach i o odleglejszym Tyńcu. Kraj Wiślan, a z nim zapewne i Kraków w ostatniej ćwierci IX w. przeszedł pod panowanie państwa Wielkomorawskiego, potem po upadku Moraw był przedmiotem napadów i chwilowego może kilkakrotnie się powtarzającego zajmowania przez Polan Wielkopolskich; w ostatniej trzeciej części wieku X należał przez lat około 30 do Czech. Między r. 990 a r. 1000, może r. 999, zdobytym został przez Bolesława Chrobrego i przyłączonym do jego państwa [1]).

Już zaraz za Bolesława Chrobrego okazało się znaczenie Krakowa. Gdy bowiem aż do jego czasów duchownej i świeckiej stolicy Polski szukać trzeba w Wielkopolsce, król ten drugą polską metropolę biskupią ustanawia w Krakowie [2]), który odtąd także i politycznie zaczyna współzawodniczyć z Poznaniem i Gnieznem.

Przez czasy następnych piastowiców nie może być mowy o stałej stolicy Polski; rezydencya książąt przenosi się z miejsca na miejsce; bywają nią naprzemian różne grody Wielkopolski, Małopolski, nawet Mazowsza. Są jednak ślady, że rosła szybko i ustalała się przewaga Krakowa nad innemi miastami Polski. Swojem znaczeniem i bogactwem budził on zachłanność sąsiednich narodów. R. 1039 zdobywają go podobno i rabują Czesi pod przewodem Brzetysława [3]), pomni zapewne niedawnego jeszcze swego panowania nad tą częścią kraju Wiślan, a napady te ich na Polskę i Kraków powtarzają się i w XII wieku.

Według kroniki Galla Władysław Herman rozporządzeniem swojem ostatniem miał postanowić: »Boleslaus vero legitimus filius meus in Wratislaw et in Cracovia et in Sandomir *sedes regni principales obtineat*« [4]). Data tego rozporządzenia przypadałaby na sam koniec XI w., a Gallus, współczesny Krzywoustego, mógł jeszcze znać dobrze zapatrywania i tradycye świeże z wieku przeszłego, i wierzyć mu można, że w owym już czasie Kraków istotnie uważanym był za jedną z głównych miejscowości Polski, co także jeszcze drugi raz powtarza [5]).

Odtąd znaczenie to miasta tylko się wzmogło. Z rozszerzeniem się granic państwa ku południowi punkt ciężkości administracyi przesuwa się coraz bardziej z Wielkopolski do Małopolski, zkąd i zapuszczanie zagonów zdobywczych na wschód, na ziemie Rusi czerwonej, ku Włodzimierzowi i Kijowowi było łatwiejszem. W ciągu wieków XII i XIII mimo trwającej ciągle niestałości siedziby zwierzch-

---

[1]) W tem przedstawieniu opieram się na rozprawie K. Potkańskiego, Kraków przed Piastami, Rocznik krak. I, 281—325.

[2]) Mierzwy kron. MPH. II, 189; por. Kron. Galla MPH. I, 407; Kron. książąt polskich MPH. III, 444; Kron. polska MPH. III, 618.

[3]) Zap. hist. MPH. III, 742.

[4]) Kronika Galla MPH. I, 434.

[5]) »Sudomir et Cracow. sedes regni principales«. MPH. I, 439.

nika kraju, która przenosiła się kolejno do różnych rezydencyj książąt dzielnicowych, zwolna utrwalało się jednak coraz bardziej zapatrywanie, że panowanie nad całą Polską należało się temu, kto był panem Krakowa. Znany jest testament Bolesława Krzywoustego, który dzieląc kraj między synów, najstarszemu przeznaczył Śląsk a jako znak zwierzchnictwa nad innymi Kraków, i postanowił, aby po nim na przyszłość zawsze najstarszy z książąt dzierżył rządy Krakowa [1]). To też następne walki synów Krzywoustego toczą się wciąż koło Krakowa i o Kraków, który widocznie staje się w tym czasie symbolem prymatu nad podzielonym na księstwa krajem. Moralne pierwszeństwo mocą tradycyi długo jeszcze pozostało przy Wielkopolsce; arcybiskup gnieźnieński jest pierwszym biskupem Polski, tam koronują się pierwsi królowie aż do Bolesława Śmiałego, tam po długiej przerwie jeszcze w końcu XIII w. odbywa się koronacya Przemysława; później Wielkopolsce został już tylko zaszczyt posiadania duchownego prymasa Polski i ten drugi, że koronatorem królów polskich aż do końca istnienia Rzpltej był arcybiskup gnieźnieński, a dopiero w zastępstwie jego mógł koronacyi dopełniać kto inny, w pierwszym rzędzie biskup kujawski, a więc również wielkopolski. Ale już w owym czasie, w XII, a zwłaszcza w XIII w. coraz staje się widoczniejszem, że centrum powagi politycznej i militarnej stanowi nie Gniezno i nie Poznań, ani żaden inny gród obszernego kraju, tylko Kraków. Tradycyę tę wyraził żyjący znacznie później Długosz, gdy pod r. 1195 opisując walki Leszka białego z Mieczysławem starym, wkłada w usta Romana księcia Włodzimierza i Halicza radę daną Fulkonowi biskupowi krakowskiemu po bitwie pod Mozgawą, że »o głowę, o stolicę przedewszystkiem troszczyć się należy, strzedz Krakowa jako pani i zwierzchniczki wszystkich prowincyj; gdy ta będzie ocaloną i bezpieczną, wszystko inne szczęśliwie pójdzie« [2]).

Przez cały następny wiek toczyły się dalej pretendentów do panowania nad Polską walki o posiadanie Krakowa, aż wreszcie w XIV wieku Łokietek, przeżywszy swego rywala Wacława czeskiego, pod swojem berłem zjednoczył większą część ziem polskich. Do tego, by za zwierzchnika Polski mógł się uważać, Krakowa mu tylko brakowało. Tu mieszczaństwo niemieckie nie chciało go uznać za pana, sprzyjając zniemczonemu piastowicowi, Bolesławowi opolskiemu. Rozumiał Łokietek, że dla usunięcia niesłychanie ważnej przeszkody,

---

[1]) »Seniori Slesiam et ad preessendum aliis Cracoviam disponit, et post illum seniori semper ducum Cracovia gubernacula consignat« (Kron. polska, MPH. III, 629). »Cracoviam interim Boleslaus et Mieszko (Bol. kędzierzawy i Mieszko stary) non iam pupilli sed principum strenuissimi vastis obsidionibus vallant« (Dopełniacz Mierzwy MPH. II, 368, toż Wincenty, tamże).

[2]) »De capite omnem curam habendam esse, et Cracoviam provinciarum omnium dominam et principem... tutandam, qua salva et incolumi, caetera omnia felicius secutura« (Długosz, Hist. pol. II, 146).

dla uratowania swej powagi i znaczenia wszystkie siły mu wytężyć wypada. Uśmierzył wreszcie bunt mieszczan, zajął poskromiony Kraków i odtąd był już rzeczywistym monarchą polskim, a nawet dynastyi swojej to panowanie zapewnił. Tego uroku nie zmniejszyło znaczne uszczuplenie terytoryum przez odpadnięcie od macierzy prapolskich księstw Śląska, ani moralnej przewadze Łokietka nie zaszkodziło lekceważąca dokuczliwość z jaką nienawistni rywale śląscy za to, że wbrew ich woli zwierzchność nad resztą Polski zdobył, nazywali go w r. 1327 królem tylko Krakowskim[1]. Król Krakowski był naprawdę królem polskim: Kraków za stałą obrał sobie był stolicę, tu z Gniezna przewiózł insygnia koronne i tu się koronował na króla. A w tem ugruntowaniu jego powagi zwierzchniczej niemałą rolę odegrało posiadanie obronnego i silnego zamku na Wawelu.

Wobec takiego znaczenia strategicznego i moralnego nie dziw, że był Wawel przedmiotem pożądliwości różnych kandydatów do spadku po ostatnich Piastach polskich, a Jagiełło troskliwie musiał czuwać, by w czasach zamieszek ktoś z nich lub ich stronników tego klejnotu mu nie wydarł. I tak w r. 1389, gdy król bawił w klasztorze mogilskim, ludzie przebywającego w Krakowie Władysława ks. opolskiego, dawnego gubernatora Rusi, od czasu swego usunięcia knującego ciągle spiski przeciw Jagielle, chcieli podstępem zająć zamek krakowski, lecz udało się zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu[2]. Kiedy Jagiełło zaplątany w zatarg naprzód z Witołdem a po jego śmierci z Świdrygiełłą, zagrożony był utratą księstwa litewskiego, a nawet chwilowo w Wilnie wolności pozbawiony, odbiciem obaw o losy dynastyi Jagiellońskiej, jest akt, mocą którego Piotr starszy z Pieskowej Skały, woj. sandom. i star. krak. objąwszy w zarząd ziemie krak. z zamkiem na Wawelu, składa w r. 1431 przyrzeczenie uroczyste, że ich nie odda tylko samemu Władysławowi Jag. lub jego pełnomocnikowi, a w razie śmierci króla synom jego lub królowej Zofii[3]. Podobne przyrzeczenie wierności domowi Jagiell. złożyli wówczas także burgrabiowie zamku krak.[4]. I później, mimo że stolica Polski dawno przeniesioną była do Warszawy, aż do końca bytu Rzpltej przestrzegano bacznie, by zamek pozostawał w rękach jedynie prawowitego monarchy. Jeszcze w r. 1736 sejm pacificationis postanawia różne szczegóły co do załogi zamku krak. i jej zaopatrzenia, »obligując JW. Starostę krak., aby tego zamku cum insigniis nikomu nie oddawał, tylko temu panu, który będzie omnium ordinum consensu sine scissione obrany królem polskim[5]«.

---

[1]) Długosz, Hist. pol. III, 118—119, por. Waryanty Benedykta do Kron. książąt polskich MPH. III, 575.

[2]) Piekosiński, Rachunki dworu, Mon. med. aevi hist. XV, 99.

[3]) Cod. ep. s. XV, I cz. I, 69.

[4]) KDM. IV, 261.

[5]) Vol. leg. VI, 585.

Aureola Wawelu, jako głównej siedziby królów polskich, pierwszorzędnej przez długie wieki twierdzy, w której murach przechowywano insygnia królewskie, w której obrębie mieściła się katedra od czasów Łokietka, podniesiona do godności najprzedniejszej w kraju całym świątyni, razem kościoła koronacyjnego i mauzoleum zmarłych królów, utrzymało się mimo zmian politycznych, klęsk i nawet upadku państwa, po wszystkie czasy aż dotąd. Świadectw nie brak, jaki zawsze otaczał go majestat. Hartmana Schedla Kronika w XV w. nazywa go *»totius regni capitolium«*. Rocznikarz XVI w. opisując pożar zamku krak. w r. 1536, którego był świadkiem, woła z żałością: »O speculum regni auro et magno pretio, castrum dico Crac... repente sublatum«[1]). Król Zygmunt August, choć nie lubił Krakowa i rad w innych zamkach lub na umiłowanej Litwie przesiadywał, w liście z roku 1563 nazywa Wawel: »arx nostra Crac., quae facile totius regni nostri caput est«[2]). Kochowski opisując koronacyę Jana Kazimierza w r. 1649, mówi: »Isthac in arcem arcium itum«[3]). Inni wyrażają się o Wawelu: »prima illa facies regni nostri, arx Crac.« — »Gazophylacium Poloniae seu praeciosissima Reip. gemma« — »Sacrarium libertatis« — »Capitolium polskie«[4]). Sejmik proszowski w r. 1703 nazywa »zamek krakow. decus całej oczyzny«[5]), a stany sejmujące w r. 1736 »domicilia regum et reipublicae«[6]).

[1]) Roczn. Świętokrz. MPH. III. 110—111.

[2]) J. B. Menckenii, Sigism. Aug. epistolae etc. Lipsk. 1703.

[3]) Climacter I. od 1683, str. 97.

[4]) Cytaty z A. Grabowskiego, Kraków i jego okol. wyd. 5-te, 54.

[5]) Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu. Roczn. krak. t. VIII, 78.

[6]) Vol. leg. VI, 663.

I. Zamek średniowieczny na Wawelu.

A. Początkowe dzieje Wawelu do czasów Łokietka.



Fig. 2. Fantastyczny widok Wawelu od północy.
Z widoku Krakowa w podobnym do Szedlowego drzeworycie druku zapewne z początku XVI wieku. — (Zbiór Pawlikowskich we Lwowie).

Kraków, jak sama nazwa wskazuje, to gród Kraka. Gdyby można przyjąć za pewnik historyczny, że Krak założył gród na Wawelu, to pierwotna historya Krakowa byłaby historyą Wawelu. Ale to są podania. Nie wiemy, kiedy żył Krak — nie wiemy, kiedy się zaczynają dzieje jego grodu. Próby identyfikowania Krakowa z Karrodunum Ptolemeusza (120 r. po Chr.) okazały się mrzonką, stanowczo przez nowszą naukę odrzuconą [1]). Mimo tego nie potrzeba odrzucać przekonania o znacznej starożytności Krakowa, który zapewne istniał jako osada, zanim jeszcze przybrał nazwę Krakowa. Najbliższe okolice, a nawet samo terytoryum miasta, były zamieszkiwane głęboko w średnich wiekach. Znajdowane wykopaliska pozwalają początek osad ludzkich na terytoryum Krakowa i jego sąsiedztwa cofnąć mniej więcej do V wieku po Chrystusie [2]). W historyi — ile dziś wiemy — nazwę Krakowa spotykamy z całą pewnością dopiero w X wieku [3]). W każdym jednak razie Krakw żydowskiego podróżnika nie był już za niego osadą świeżą. Ze wzmianki jego wnioskować można, że około połowy X wieku był znaczną osadą, stacyą handlową dla kupców idących z Rusi na Zachód i naczelnym grodem większego obszaru [4]), a takim stać się nie mógł w jednej chwili. Wśród tej zaś osady Wawel, jako skała nad rzeką, niełatwo przystępna, o dość znacznej powierzchni, z natury

---

[1]) J. N. Sadowski, Drogi handlowe, str. 24.

[2]) Z notat uprzejmie udzielonych przez Dra Włodzimierza Demetrykiewicza.

[3]) »Krakw« u późniejszego arabskiego geografa Al-Bekri, który powtarza wyjątki z opisu podróżnika żydowskiego z X w., Ibrahima-ibn-Jakuba. »Cracoua civitas«. »Urbs Cracova« czytamy w nadaniu Henryka cesarza z r. 1086, będącem odgłosem Wolfgangowego przywileju przyłączenia Krakowa do biskupstwa praskiego w r. 975. »Cracoa« w późniejszych wyciągach z zapisu ziem polskich od Gniezna aż po Kraków ojcu ś. między r. 985 a 996. (Kunik i Rosen, Izwiestia Al-Bekra, 1878, str. 47; MPH. I, 147, 149.

[4]) Potkański, Kraków przed Piastami, Rozpr. Akad. Um. Wydział hist.-filoz. tom XXXV z r. 1898, str. 219.

swej przedstawiała miejsce dogodne, gdzie w czasie wojny, niepokojów lub większej powodzi mieszkańcy okoliczni szukać musieli bezpiecznego schronienia.

Sprawa przedhistorycznej osady, pierwotnego zapewne grodziszcza na Wawelu wymaga jeszcze specyalnych badań na miejscu, które właśnie zaczęła przeprowadzać Akademia Umiejętności w Krakowie.

Nazwę *Wawel* spotykamy w źródłach stosunkowo dość późnych. Żyjący, jak się zdaje w pierwszej połowie XI w., Mierzwa, którego kronika znaną jest jednak tylko z urywków zużytkowanych przez późniejszych kronikarzy, wspomina jedynie o założeniu miasta Krakowa na skale smoczej [1]). Wyraz Wawel pojawia się dopiero w kronice Boguchwała i Godysława Paska, powstałej około połowy XIII w. [2]). Etymologia tam przytoczona, a wyprowadzająca nazwę góry od podobieństwa do nabrzmienia gardła, czyli wóla, który jakoby także »wawelem« nazywano, jest zapewne naciągnięta; niemniej samo brzmienie zdaje się wskazywać starożytność nazwy [3]). Formę »Wawel« zachował także Długosz w swej historyi pisanej w XV w., podczas gdy w końcu XVI i w XVII w. używano nieraz obok niej formy »Wąwel« [4]).

Dosyć wczesną jest pierwsza nie na podaniach oparta, lecz historyczna już wiadomość o rezydencyi królewskiej w Krakowie. Gallus w swej kronice opowiada, jak Bolesław śmiały, którego on stale nazywa szczodrym, »largus« siedząc pewnego dnia w Krakowie przed »palatium« na dworze królewskim, przeglądał daniny od Rusinów i z innych poborów pochodzące, porozkładane na kobiercach, a spostrzegłszy pożądliwe na zgromadzone bogactwa wejrzenia pewnego

---

[1]) »In scopulo holophagi mox fundata est urbs... dicta Graccovia« (MPH. II, 167, 169).

[2]) «Crak aedificavit castrum, quod suo nomine Cracovia est apellatum, quod antea Wawel nomen habebat.... Ubi prope ab alio latere Wislae parvus monticulus consistit, in quo nunc ecclesia s. Michaëlis de rupella est aedificata, qui Wąwelnica diminutive nomen habebat«. (MPH. II, 473).

[3]) Etymologią wyrazu Wawel zajmowali się: Baudouin de Courtenay (O drewne polskom jazykě, Lipsk 1870), Lucyan Malinowski (Studya nad etymologią ludową, Prace filologiczne t. III) i Al. Brückner (Dzieje języka polskiego, Lwów 1906). Mimo tego sprawa nie jest jasną. Nawet nie wiemy, jak dawniej brzmiał ten wyraz, który doszedł do nas już w formie przez najdawniejszych pisarzy średniowiecznych zlatynizowanej, i w niej się powszechnie utarł. Baudouin sądzi, że pierwotną formą było vąvlъ. Stąd urobiło się *wąwel*, zlatynizowane na *wanwel*, a z tego w mowie potocznej powstało *wawel*. Inni twierdzą, że nazwy miejscowości: *Wąwał* lub *Wąwoł*, *Wąwolnica* lub *Wąwelnica* i *Wąwelno* są jednego z Wawelem pochodzenia. Ros. *uval* oznacza zagłębienie, a zdrobniale *uvałok* = zagon. Z tegoby wynikało, że pierwotnie Wawel oznaczał w ogóle nierówność gruntu. Największą trudność stanowi niezwykła w polskim języku wymiana samogłosek *e*, *o*, *a* w drugiej zgłosce. Póki jej pochodzenie wyjaśnionem nie będzie, etymologia wyrazu *Wawel* pozostanie wątpliwą. (Z notat uprzejmie udzielonych przez prof. Jana Łosia).

[4]) »Vąuelo« (Sarnicki, Annales ed. 1587, str. 177, 178). Por. także odnośne cytaty z Kochowskiego, Petrycego i Wacława Potockiego w Słowniku Lindego.

obcego kleryka, nie bez złośliwości obdarzył go taką mocą złota i klejnotów, że biedny chudzina o mało nie udusił się pod ciężarem, którego w podniesionej na rękach szacie nie mógł udźwignąć [1]). Ze związku opowieści wynika, że zdarzenie miało zajść po zdobyciu Kijowa, zapewne po pierwszej wyprawie ruskiej, więc w r. 1068 albo może 1069. Gallus, historyk nader sumienny, żył na dworze polskim w czasach dopiero Krzywoustego, lecz wiadomości wcześniejsze czerpał wogóle ze źródeł wiarygodnych; zresztą choćby opowieść tę miał, co jest prawdopodobne, tylko z tradycyi, pamięć o zdarzeniu anegdotycznem z przed lat jakich 60-ciu mogła być bardzo jeszcze żywą i na wiarę zasługuje. Zapiska jego lubo niestety co do określenia miejsca zbyt lakoniczna, dostarcza nam jednak jednego ale ważnego szczegółu do obrazu rezydencyi królewskiej pierwotnej, niewątpliwie znajdującej się na Wawelu. Niema przynajmniej żadnego śladu, by w Krakowie w owej odległej dobie mieszkanie królewskie gdzieindziej jak na Wawelu istniało. Było tam zatem wśród zabudowań dworu *palatium*. Co pod tem należy rozumieć i jak sobie wyobrazić można siedzibę monarszą zamkową, zastanowimy się nad tem niżej, w rozdziele: Jak wyglądał zamek na Wawelu przed XIV w.

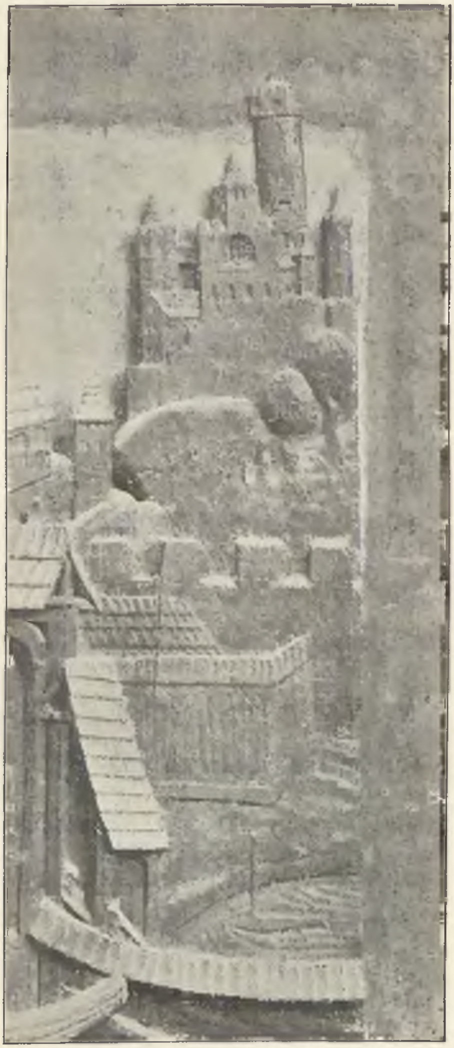


Fig. 3. Fantastyczny widok Wawelu z płaskorzeźby tryptyku ś. Stanisława, w kościele P. Maryi w Krakowie. Dzieło Stanisława, syna Wita Stwosza, z początku XVI w. Na pierwszym planie sadzawka przy kościele na Skałce.

Inne wzmianki pobieżne o zamku krak. odnoszą się dopiero do drugiej i trzeciej ćwierci XII w. [2]), pomijamy je, gdyż nic nam nie przynoszą nowego, ani ważnego, a znajdują się w pisarzach później-

---

[1]) In civitate Cracoviensi quadam die Largus Boleslaus ante palatium in curia residebat« itd. (MPH. I, 421—422).

[2]) Po r. 1145, może ok. 1148 w Martini Kromeri Chronicon. Zbiór Pistoryusza II, 495; ok. r. 1152 w Kron. książąt pol. MPH. III, 478; pod r. 1173 i 1177 Długosz, Hist. pol. II, 83—84, 98.

szych, i nie mamy żadnej rękojmi co do ścisłości ich informacyi w tej mierze.

U jednego tylko bliższego czasem Kadłubka, w opowiadaniu o zdarzeniach przypadających na r. 1177 spotykamy krótką wzmiankę o dobrowolnem poddaniu się Kazimierzowi sprawiedliwemu załogi pozostawionej na zamku krak. przez Mieszka[1]). Mowa tu zawsze jeszcze o zamku Wawelskim, dopiero bowiem później, choć wkrótce, zdaje się, że stanął w Krakowie drugi jakiś zamek.

Z ostatniego dziesiątka lat wieku XII istnieje opowieść, którą historycy Wawelu próbowali wyzyskać dla rozjaśnienia mglistego jego obrazu w tej odległej epoce. Jak zobaczymy, niezupełnie słusznie. Posłuchajmy opowiadania kronikarza.

Było to pod sam koniec panowania nad całą Polską księcia Wielkopolskiego Mieczysława czyli Mieszka starego, a niedługo przed śmiercią Kazimierza sprawiedliwego. Od lat dziesięciu z górą większa część kraju zgodziła się na odebranie rządów znienawidzonemu Mieszkowi, a oddanie ich najmłodszemu z synów Krzywoustego Kazimierzowi sprawiedliwemu. I znów chodziło o Kraków, który nominalnie już należał do Kazimierza, ale w murach swoich ukrywał wielu jemu niechętnych. Na czele ich stał obcy rycerz, Henryk Kietlicz, Łużyczanin, który na dworze Mieszkowym dobił się był znaczenia. Zajmował on ważne stanowisko kasztelana krak. Kazimierz właśnie zajęty był wojną gdzieś na kresach, na Rusi, czy w Prusiech pogańskich. Puszczono pogłoskę, że zginął na obczyźnie. Z nim wyprawił się był równie znienawidzony wojewoda krak. Mikołaj. Panowie krak., wrogowie Kazimierza i Mikołaja zbuntowali się i mimo oporu biskupa krak. Pełki, wiernego Kazimierzowi, opanowali stolicę, zaprosili Mieszka do objęcia jej w posiadanie. Mieszko przybył, szczęśliwy z okazyi pomszczenia się na swych wrogach i przystąpił do ich usuwania od rządów. Niebawem jednak powracający z wojny Kazimierz zaczął zbliżać się z wielkiemi siłami. Szli z nim dwaj siostrzeńcy i sprzymierzeńcy: książęta ruscy Roman włodzimirski i Wsiewołod bełski. Mieszko czując się za słabym wypadł po posiłki do swojej Wielkopolski, zostawiając w Krakowie syna Odona. Kazimierz obległ miasto; u rokoszan oblężonych zaczyna słabnąć otucha i zapał do sprawy Mieszkowej. Fortel przyspieszył poddanie się miasta: oto ciura z wojska oblężniczego wypadłszy z obozu wdrapał się na wał i zaczął wywijać żarzącą się i dymiącą głownią. Może być, że mrok wieczorny powiększył grozę sztucznej łuny i dymu, a wśród oblężonych nastrój nerwowy dokonał reszty. Dość, że gruchnęła wieść

---

[1]) »Cracoviam cum perpaucis adit (sc. Casimirus)... Valvae quoque civitatis licet invictissimis instructae praesidiis ultro patefiunt; ultro ab a r c e desiliunt, quos Mesco urbis praesidio praefecerat, cunctique prona cervice scabello Casimiri advolvuntur«. (Kron. Kadłubka MPH. II, 394—395).

o wybuchłym pożarze miasta, którego bramy niebawem otwarto na znak poddania się. Gdy wojska Kazimierza Kraków zajmowały, przebiegły mistrz podstępu — czyli jak ze związku całego opowiadania wynika, ów Kietlicz, który głosił zdradliwie, że Kazimierz zginął — wywleczony został z bazyliki, do której się był schronił, na wpół żywy ze strachu.

Tak rzecz wygląda u Kadłubka, który swoim zwyczajem pisze zawile, a żadnej daty przytem nie położył[1]). Przytoczyliśmy w wiernem streszczeniu i obok podajemy w oryginale główne ustępy jego opowieści, by udowodnić, że o zamku w niej — wbrew przeciwnym twierdzeniom niektórych nowszych badaczy — wcale mowy niema. Inne dawne źródła, wspominając mniej szczegółowo o zdarzeniu, wahają się między r. 1191 i 1192. Jedna z kronik opisuje fakt po zdarzeniach r. 1201[2]) co już jest niemożliwem z samego względu na to,

[1]) »Casimirus Cracoviam intrepidus adit quam eo quo obsidionibus cingit momento recuperat. Non vides evidentissimam, Casimire, Numinis praesentiam?« Tu następuje opis, jak miasto było obsadzone i uzbrojone, a wszyscy niby przeciw Kazimierzowi zapałem przejęci. »Auget illis robur hinc Mesconides praesidiorum princeps, inde consiliorum ille artifex, urbis praefectus.... Tum vero lixarum quidam, quasi quodam levitatis exercitio a castris obsidionum evolans, vallum transilit, aggerem superat, muroque annixus fumigantem exserit titiunculam, *urbis imitatur incendium*. Subito ingens ab excubiis clamor attollitur, vociferantibus undique, urbem flagrare incendio... Omnes repente attoniti... quum nihil omnino agatur periculi, ultro in manus hostium e muris praecipites iactantur.... Ingeniosus ille artis magister e basilica in quam sese tremebundus coniecerat, semivivus protrahitur...« (Kron. Kadłubka, MPH. II, 417—418). Dopełniacz Mierzwy, który Kadłubka przeważnie żywcem przepisywał, opowiada zdarzenie to temi samemi słowy, z tą różnicą, że zamiast słów »urbis imitatur incendium« czytamy może wskutek prostej pomyłki pisarza lub przepisywacza słowa »urbis *minatur* incendium« (MPH. II, 416). Niezupełnie zgodnie z Kadłubkiem, choć na niego się powołuje, opowiada fakt ten prof. Maryan Sokołowski (w pracy Ruiny na wyspie jeziora Lednicy, Pamiętn. Akad. Umiej. t. III, str. 226—227). Za Sokołowskim, lecz nie cytując go, idzie Łuszczkiewicz (Trzy epoki sztuki na zamku krak. str. 25), który fakt ten zapewne za Rocznikiem krak. (M. P. H. III, 835) kładzie pod r. 1192 i znów powołując się tylko na świadectwo Kadłubka, znacznie odstępuje od wersyi Kądłubka wyżej przez nas streszczonej. Obaj pomienieni pisarze twierdzą: 1) że nowy kastel drewniany wystawiony przez Mieszka był »u podnóża Wawelu«, 2) że tym co w czasie walki wybiegł na wały, był syn Mieczysława, 3) że ten śmiałek »wbiegł na górę i oparłszy się o ściany zamku« podniósł dymiącą się »pochodnię«, grożąc miastu. Te szczegóły nietylko nie są bynajmniej zaczerpnięte z Kadłubka, ani z żadnego ze znanych źródł, lecz nie zgadzają się nawet między sobą. Nie można bowiem zrozumieć, dlaczegoby syn Mieszka miał sam pomagać przeciwnikowi ojca swego, Kazimierzowi, do zdobycia miasta, które do tej chwili jeszcze było w rękach stronników Mieszka, a dopiero niebawem wskutek tego fortelu do kapitulacyi doprowadzonem być miało; dlaczego dalej groził wiernemu dotąd i pod jego własną komendą zostającemu miastu? na jaką wreszcie górę wbiegł i o ściany jakiego zamku się oparł? Nie zamku nowego, Mieszkowego, bo tu wbiegać nie potrzebował, będąc w nim zapewne zamknięty; i nie starego, bo ten był w rękach sprzymierzeńców wroga i zbliżenie się do jego murów byłoby śmiałka o pewną śmierć od pocisków z wewnątrz zamku rzucanych przyprawiło.

[2]) Kronika Książąt polskich MPH. III 483.

że Kazimierz Sprawiedliwy, o którego tu chodzi, żyć przestał w r. 1194. Kronika ta pochodzi z samego końca XIV wieku i co do szczegółów dziejowych z końca wieku XII zbyt ścisłą nie jest. Dlatego wielkiej wagi nie przywiązujemy do użytego w niej w tem miejscu wyrażenia o wydaniu przez wielmożów Mieszkowi i jego synowi *castri fortalitium* w Krakowie, co gdyby było wiarygodnem, świadczyłoby wyraźnie, że zamek krak. był wówczas twierdzą obronami umocnioną. Tak być musiało, wnosimy to z różnych okoliczności; lecz źródło to za dowód historyczny służyć nie może.

Zagadkowego pochodzenia Rocznik Traski, znany z rękopisu dopiero z połowy XIV w. dodaje nowy pod tymże r. 1191 szczegół, że Mieszko wszedłszy za radą Kietlicza do Krakowa »wybudował zamek«, który potem przez Kazimierza został zdobyty[1]). Gdzieby ta budowa stanęła, nie wiadomo. Jeżeli jednak z tem zestawimy wersyę Kadłubka i przyjmiemy, że wspomnianym przezeń tajemniczo mistrzem podstępu był rzeczywiście Kietlicz, dalej że Kietlicz musiał przebywać w owym zamku nowym, za jego radą w Krakowie przez Mieszka zbudowanym, i że »basilica«, do której się był schronił w zamęcie walki, oznacza katedrę, to musiał zamek Mieszkowy stać albo blisko, albo nawet na samym Wawelu. Inaczej bowiem trudno przypuścić, by w tak gorącej chwili Kietlicz miał był czas i odwagę szukać zdaleka schronienia w katedrze i przedzierać się przez zastępy walczących, skoro widocznie nie w walce, tylko w szybkiem ukryciu widział ostatnią deskę zbawienia.

Podobnie pojął zdarzenie to Długosz, który rozszerzając i wycieniowując opowiadanie twierdzi, że gdy Mieszko zajął był Kraków w r. 1191, Fulko biskup krak. razem z wojewodą krak. będąc jego przeciwnikiem, zapobiegł, by zamek krak. nie wpadł w ręce Mieszka. Mieszko nowy zamek z blankami drewnianemi wystawił i wprędce bardzo silnemi kłodami obwarował. Oddalając się potem po posiłki do Poznania, osadził w Krakowie w tym nowym zamku a niemniej i w innych twierdzach załogę z synem swoim i rycerzem Kietliczem na czele. Kazimierz zamek ten przez Mieczysława wystawiony obległ, zdobył, spalił i zniósł do szczętu. Kietlicz, na którego, jako na doradzcę Mieczysława uwziął się był zdobywca, uciekł do katedry i skrył się w jej krypcie. Gdy Rusini kazimierzowi zaczęli po zdobyciu zamku rabować katedrę, Kietlicz korzystając z zamięszania, niepoznany uszedł z kościoła — lecz niebawem poznany dostał się do niewoli[2]).

Bądź co bądź jedno zdaje się być pewnem, że stary zamek krak. przedstawiał wówczas, w końcu XII w. niemałe warunki obronności,

---

[1]) »Mescho... iniuria repulsa consilio Henrici Ketlicz cum exercitu Cracow ingreditur, et castrum aedificat, quod castrum Kasimir viriliter expugnavit cum Ruthenis« (Roczn. Traski, Roczn. krak. MPH. II, 835).

[2]) Długosz, Hist pol. II, 132—133.

skoro mógł opór skuteczny stawić Mieszkowi i jego stronnikom, zajmującym przez czas dłuższy miasto Kraków, i skoro Mieszko usadowiwszy się w Krakowie, nie myślał o jego zdobyciu, lecz raczej wolał nowy ale siebie i swoich wystawić zamek; a dalej, że ten nowy zamek Mieszkowy według wszelkiego prawdopodobieństwa stanął obok starego, i że w ten sposób na samym Wawelu istniały pod koniec XII w. obok siebie dwa zamki, lecz jak twierdzi Długosz tylko chwilowo [1]).

Co się potem działo ze starym zamkiem krak. blisko do połowy XIII w., o tem wiemy bardzo mało. Po Kazimierzu sprawiedliwym Leszek biały objął w spadku prawa do panowania nad Krakowem i Polską, a razem i obowiązek walki z Mieszkiem starym; po tego zaś śmierci z synem jego Władysławem III czyli Laskonogim. Potem znów, gdy w r. 1228 młodociany Bolesław wstydliwy objął spadek po Leszku, rozpoczęły się walki między opiekunami i krewnymi Wstydliwego. Czytamy co chwilę o zdobyciu i splondrowaniu Krakowa, o zajęciu zamku krak. to przez tego, to przez owego z współzawodników. Ale te zapiski nic nam bliższego o samym zamku nie mówią, jak tylko chyba to jedno, że zawsze zająć go w posiadanie starali się ci, którzy kusili się o panowanie nad Polską. I tak np. Leszek biały ostatecznie w r. 1206 obrany na stolicę polską, zamek krak., jak się zdaje, obrał sobie na stałą i główną siedzibę, a w 20 lat potem pod Gąsawą zabity, do Krakowa został przywieziony i tu w katedrze z honorami w r. 1227 pochowany [2]). Widocznie już wtedy zaczęto uważać pogrzeb na Wawelu w pobliżu siedziby monarszej za zaszczyt należny prawowitym monarchom. Tutaj także najchętniej w zamku przebywała Grzymisława z synem swym Bolesławem wstydliwym i tak ona, jak

---

[1]) W jednem ze źródeł czytamy wprawdzie o czasie nieco poprzedzającym budowę zamku Mieszkowego wyrażenie, które mógłby sobie ktoś tak tłómaczyć, że już i przedtem było więcej zamków niż jeden w Krakowie: »Cujus scil. Kazimiri adventum Mesko frater ipsius praestolari non audens, sed Boleslaum (!) filium suum cum gente copiosa *in castris* relinquens, ad propria festine rediit, Casimirus vero Cracoviam obsidionibus circumdat ac brevi diei intervallo recuperat«. (Kronika Boguchwała i Godysława Paska, MPH. II, 536—537). Najprawdopodobniej myśli tu wszakże kronikarz o zamkach nie samego tylko Krakowa, lecz ziemi krakowskiej. Wielmoże sprzyjające Mieszkowi oczywiście nie byli mieszczanami krakowskimi, lecz przeważnie rycerzami, posiadającymi zapewne zamki w Krakowskiem, które stały się wówczas twierdzami oporu przeciw Kazimierzowi. Zdaje się, że tak samo pojmował to Długosz, który, jak już wiemy, opowiada pod r. 1191, że Mieszko oddalając się po posiłki do Poznania osadził załogę w nowozbudowanym zamku w Krakowie i w innych zamkach. Wydaje się wykluczonem, by wyraz »in castris« w tem miejcu tłómaczyć »w obozie«, co gramatycznie byłoby całkiem poprawnem, gdy liczba mnoga »castra« oznacza obóz; syn Mieszkowy z załogą nie potrzebawał przebywać w obozie, skoro był w posiadaniu miasta Krakowa, i tu przez Kazimierza został niebawem oblężonym.

[2]) Lestco de loco necis in Cracoviam ducitur, ibique in maiori ecclesia honorifice a. 1227 sepelitur. (Kron. Boguchwała i God. Paska MPH. II, 555).

Henryk Brodaty o posiadanie zamku w imieniu Bolesława zacięte staczają walki z Konradem mazowieckim.

Jeszcze i wiadomości o słynnym na całą Europę napadzie Mongołów w r. 1241 na Śląsk i Kraków co do losów Wawelu zostawiają nas w zupełnej niejasności. Przeważnie milczą o tem najstarsze roczniki i kroniki. Lakoniczna wzmianka IV Katalogu biskupów krak. mówi jedynie o spaleniu wówczas »kościoła« w Krakowie[1]). Kościołem krak. krótko nazywają źródła średniowieczne katedrę krakowską. Więc niewątpliwie mowa tu o katedrze na Wawelu. A jeżeli spłonęła katedra, to łatwo przypuścić, że zajął się i zamek, który był drewniany jeszcze, jak i zapewne fortyfikacya cała Wawelu. W każdym razie nie jest bespiecznie twierdzić stanowczo, że zamek się ostał i nie był zdobytym przez Mongołów, jak to się zwykle powtarza u historyków[2]). Twierdzenie to opiera się jakoby na Długoszu, który naprzód jest źródłem znów o dwa przeszło wieki późniejszem, więc może nie tak niewzruszonem co do tego szczegółu, a powtóre, co najważniejsza, wyraźnie tego nie twierdzi. Pisze on jedynie, że na wieść o zbliżaniu się Mongołów Bolesław wstydliwy nie czując się tutaj zbyt pewnym uciekł na Węgry. Tatarzy miasto Kraków puścili z dymem, tylko nie zdołali zdobyć ani zapalić kościoła ś. Andrzeja, gdzie się schroniło mnóstwo mieszkańców z dobytkiem i majątkiem swoim. Oblężono go, lecz się tam dzielnie ludzie bronili[3]), a potem dodaje jeszcze ogólnikowo, że w tymże jeszcze roku Tatarzy z Węgier, gdzie byli poszli po bitwie pod Legnicą, wrócili się drugi raz do Krakowa i zniszczyli go do reszty, srożąc się jeszcze bardziej niż przedtem[4]). O obronie zamku na Wa-



Fig. 4. Fantastyczny widok Wawelu od strony południowej, z płaskorzeźby w tryptyku ś. Stanisława w Wieniawie, z początku XVI wieku.

[1]) »Tartari Cracoviam intrantes ecclesiam succendunt« (MPH. III, 358).

[2]) Między innymi Łuszczkiewicz w książeczce: Trzy epoki sztuki na zamku krak. mówi o »obronie zamku przeciw Tatarom w r. 1241« (str. 26).

[3]) R. 1241. »Thartari autem post cladem apud Chmyelik patratam, Cracoviam in die Cinerum perveniunt et eam... flammis incendunt. Et licet ecclesiam s. Andreae... in quam homines pauperes et valetudinarii cum suis pignoribus, sarcinis et fortunis in magno numero se receperant, Thartari expugnare contendissent.... Polonis tamen ecclesiam praefatam magna vi magnoque animo defendentibus, ab eius oppugnatione Thartaros coepto irrito recedere... coegerunt«. (Długosz, Hist. pol. II, 270).

[4]) »Hungarorum rege Bela et exercitu eius conflicto et profligato... Thartari sedes suas in Hungaria ponunt... Ubi prope biennium immorati, Hungariam pro parte maiori... redigunt in desolationem. Sed nec furor Domini contra Cracoviensem urbem quievit... agmen Thartarorum per Scepusiensem oram... in Cracoviam venit, et habitatores ci-

welu nie ma tam mowy; owszem, z tego, co zaraz poniżej czytamy w tejże historyi Długosza, możnaby raczej wnosić, że stary zamek na Wawelu został w czasie napadu Mongołów zniszczony. Pod tym samym bowiem jeszcze rokiem 1241 pisze on dalej, że po dwukrotnem spustoszeniu Krakowa przez Mongołów, korzystając z bezsilności Małopolski pod nieobecność Bolesława wstydliwego Konrad mazowiecki napadł na ziemie sandomirską i krakowską licho bronioną przez Bolesława łysego śląskiego, syna Henryka (który też usiłował ziemie te zagarnąć), i twierdze kraju tego zajął. A potem dodaje »Cunradus... castrum in Cracovia aedificat, incipiens ab ecclesia s. Wenceslai, a sanctuario altaris b. Thomae tendens ad eccl. s. Gereonis, et usque ad eccl. b. Mariae rotundam«. Interim Boleslaus Calvus iniuriam rescissurus, congregatis suis et nonnulis Teutonicis, Cracoviam accedit. Dumque castri munitionem non possit expugnare, Cunradus cum exercitu validiori supervenit, cum quo non ausus pugnare, recessit«[1]). Pomijając kwestyę jakiegoś zagadkowego kościoła ś. Gereona, do której później powrócimy i nie zapuszczając się w sprawę chronologii[2]), stwierdzić wolno, że skoro Konrad na Wawelu budował zamek, czy też może tylko fortyfikacye, to dawny zamek był wówczas zniszczony; gdyby jedynie był mocno uszkodzony, w tym razie zamiast »castrum aedificat« możnaby raczej oczekiwać »restaurat, reformat« lub jakiegoś podobnego wyrażenia. Ale całe to opowiadanie Długosza o walkach Konrada o posiadanie zamku krak. nie jest jasnem. I tak na tej samej jeszcze stronie czytamy już pod r. 1242, że Konrad pobił potem wojska Klemensa, stronnika Bolesława łysego, zajął inne zamki ziemi krak. i całe rycerstwo krakowskie zaprzysięgło wierność Konradowi; »castrum in Cracovia, quod idem Cunradus erexerat, funditus est disjectum«. Z tego zdawałoby się, że owa budowa zamku czy fortyfikacyj z r. 1241 nie ma oznaczać odbudowy starego zamku Wawelskiego, któregoby chyba pod żadnym warunkiem nie burzono ani nie osłabiano, tylko jakiś nowy tymczasowy zamek postawiony może przeciwko staremu, pozostałemu chwilowo w rękach stronników Bolesława łysego. Analogię do tego stanowiłby zamek Mieszka starego w pobliżu starego zamku krak. wystawiony może w r. 1191, o którym

vesque illius... impraeparatos reperiens graviorem priore caedem tam in eos, quam in Polona residuos... fecit«. (Tamże II, 283—284).

[1]) Długosz, Hist. pol. II, 285.

[2]) Zaznaczymy tylko, że Piekosiński (Stary Kraków, str. 25) powołując się na Długosza i na MPH. II, 808, gdzie o tem wcale mowy niema, mówi o »budowie Konrada 1242 r.«, a wydawcy Najst. Ksiąg m. Krakowa (str. XV) łącząc jeszcze myłkę druku, nawet »o budowie Konrada 1342 r.«; Wojciechowski zaś (Kościół katedralny na Wawelu, str. 186) powołując się na ten sam ustęp Długosza zdarzenie to kładzie pod r. 1243, nie podając powodów takiego sprostowania daty Długoszowej, a ustęp powyższy po łacinie przytoczony z Długosza, tłómaczy słowy, że Konrad kościółek ś. Gereona »wciągnął do fortyfikacyi zamkowej«.

[3]) Długosz, Hist. pol. II, 285—286.

wyżej pisze Długosz (a coś podobnego, jak zobaczymy, zaszło też jeszcze i potem r. 1246, może także w r. 1243). Gdy ziemia i miasto Kraków poddały się, zaprzysiągłszy wierność Konradowi, wtedy zapewne poddała się i załoga zamku starego i prowizoryczny zamek nowy okazał się niepotrzebnym. Konrad powrócił na Mazowsze.

Walka jednak wcale nie była skończoną, odnowiła się według tego samego Długosza w r. 1243. Bolesław wstydliwy uważając, że kraj się uspokoił, chce napowrót objąć go w posiadanie. Konrad uprzedzając jego powrót, wpada do dyecezyi krak. i niszczy wsi, kościoły, dwór biskupi[1]), bierze w niewolę przedniejsze rycerstwo. Lecz woj. Klemens uszedł cało, a na wiadomość potem, że część uwięzionych zdołała się uwolnić, wrócił z Węgier i na czele wrogów Konrada najechawszy Kraków »tam arcem quam civitatem in suam redigunt potestatem«. Oddali oni Kraków nadciągającemu Bolesławowi wstydliwemu, uznając w nim prawowitego monarchę. Konrad jednak zdołał zgromadzić i naprowadzić na Kraków różne hordy sprzymierzeńców, Litwinów, Jadźwingów i t. d. Bolesław bronił się tylko w murach, Konrad zaś kościół ś. Andrzeja stojący po za murami Krakowa i kościół ś. Jerzego na zamku inkastelował, a osadziwszy załogę w zamku ś. Andrzeja, który poruczył Bogucie rycerzowi krak., wyruszył sam na Mazowsze dla zebrania posiłków. Boguta jednak zamek ś. Andrzeja wydał Bolesławowi, który potem nadciągającego z posiłkami Konrada pobił pod Suchdołem[2]). Ta opowieść Długosza mogłaby być nowym dowodem, że obok zamku starego w czasach wojennych stawał na Wawelu drugi zamek, i te dwa zamki do przeciwników nieraz należały. Inkastelacyą zwano w średnich wiekach przemianę jakiegoś budynku w warownię, pospieszne zaopatrzenie go w obronę[3]). W kościołach inkastelowanych dostawiano (gdzie jej nie było) wieżę, zamykano przystępy do wnętrza, otwierano strzelnice na strychach lub na wieżach, czasem otaczano je fosami, wałami i murami. Wiemy o całym szeregu takich inkastelacyj kościołów w Krakowskiem, dokonanych w czasie małoletności Bolesława wstydliwego i walk jego opiekunów Konrada mazowieckiego i Henryka brodatego w czasie około lat 1228—1238[4]).

---

[1]) Por. Rocznik wielkop. MPH. III, 10.

[2]) Długosz, Hist. pol. II, 293—294. Miejsce o inkastelacyi brzmi w oryginale »ecclesiam s. Andreae extra muros sitam et s. Georgii in castra (sic) incastellat«. »In castra incastellat« byłoby dziwnym pleonazmem, zapewne jest to błąd literalny i rozchodzi się tu o kościół »s. Georgii in castro«, bo innego w Krakowie pod wezwaniem ś. Jerzego nie było, a ten często tak nazywano.

[3]) Por. ustępy o inkastelacyach w Łuszczkiewicza rozprawie: Kościół romański we wsi Prandocinie, Spr. kom. hist. szt. IV, 21 i Maryana Sokołowskiego, Worobjewa i Zubrzyckiego rozpr.: Kościoły i cmentarze warowne w Polsce, tamże, VII, 491—494.

[4]) Śmierć Leszka białego ojca Bolesława wstydliwego nastąpiła w r. 1227; Henryka brodatego w r. 1238. »Hujus Henrici (cum barba) tempore mos ille nefarius ino-

Konrad mazowiecki liczne prowadząc boje, lubił posługiwać się tym sposobem dla umocnienia się w posiadaniu zdobytego kraju. Zajmował nadające się do tego kościoły, zamieniał je w twierdze i osadzał swoimi ludźmi. Co do kościoła ś. Jerzego na Wawelu zachodzi jednak niejaka wątpliwość. Był on do czasu Kazimierza W. drewnianym [1]). Kościoły inkastelowane w Polsce za Henryka brodatego, o których wspomina Kronika, były murowane; o kilku przynajmniej wiemy to na pewne. Możnaby sądzić, iż inkastelacya wogóle odnosiła się do budynków murowanych. Rzecz prosta, że w takich przedewszystkiem upatrywano warunki obronności i gdzie istniały w okolicy zagrożonej, na nie zwracały się oczy tak ludności jak książąt, jako na ostoje wskazane na czas wojny. Nie jest jednakże wykluczonem, że inkastelowano też i kościoły drewniane. Sama inkastelacya często polegała na drewnianych wieżach, hurdycyach, nawet na »drewnianych murach« obronnych. Zresztą większa część samych zamków była u nas wówczas drewnianą. Więc niemożebnem nie jest, by także inkastelowano drewniany kościół ś. Jerzego, który wprawdzie w r. 1241 był, jak sądzimy, uczyniony środkiem jakiejś nowej obok zamku głównego warowni, albo wciągniętym został w obręb fortyfikacyi starego zamku, lecz po zburzeniu fortyfikacyj konradowych, zaraz po r. 1241, znów przedstawiał się tylko jako zwykły kościół, pozbawiony warunków sztucznej obronności. Zadziwia tylko, że o tej rzekomej inkastelacyi kościoła ś. Jerzego na zamku w r. 1243, żadne starsze źródło nie wspomina. Czy Długosz, żyjący we dwa wieki później i dawniejszemi źródłami nie poparty, może tu służyć za powagę dostateczną?

Nasuwa się wszakże jeszcze innego rodzaju wątpliwość. Kościół inkastelowany tworzył zwykle sam przez się osobną twierdzę. To było celem inkastelacyi. Tymczasem w dalszym tekście tego Długosza znajdujemy pośrednią wskazówkę, iż kościół ś. Jerzego w trzy lata później nie stanowił chyba takiej samodzielnej warowni i dla tego samego Konrada, który go rzekomo miał inkastelować, nie musiał przedstawiać wartości jako twierdza, dająca się użyć przeciw głównemu zamkowi Wawelskiemu. Oto w r. 1246 Konrad jeszcze raz powrócił w celu zajęcia Krakowa. Nie kusi się z miejsca o zdobycie starego zamku na Wawelu, który, jak z tego wnosić możemy, zawsze jeszcze był do zdobycia niełatwym; lecz zwyczajem swoim

---

levit, quod ecclesiae incastellabantur. Nam... (tu wyliczenie kilku kościołów) eccl. s. Andreae sub castro Crac... sicut et caeterae ecclesiae tam per Henricum quam per Conradum praedictos incastellabantur et vicissim expugnatae profanabantur«. (Kron. Boguchwała i Godysł. Paska MPH. II, 556). Długosz tę inkastelacyę ś. Andrzeja krak. tudzież kościołów w Skalmierzu, Jędrzejowie i Prandocinie kładzie pod r. 1235 (Hist. pol. II, 246). Z tego wynika, że kościół ś. Andrzeja był może dwa razy inkastelowanym, raz około r. 1235, drugi jak już wiemy w r. 1243.

[1]) Długosz, Lib. ben. I, 592—593.

stawia własne zamki w ziemi krakowskiej, a z nich jeden przeciwko Wawelowi i miastu, »in loco ubi Rudawa in Wislam ingreditur«[1]). Długosz opierał się tu na jakiemś starem źródle, z którego korzystał także II kontynuator Katalogu bisk. krak.[2]), gdzie czytamy to samo innemi słowy wyrażone. Wiadomość więc wydaje się pewniejszą od owej poprzedniej niepopartej o inkastelacyi z r. 1243. A z niej prosty wypływa wniosek: Gdyby kościół ś. Jerzego był rzeczywiście niedawno przedtem zamieniony na twierdzę i to przez Konrada, byłby ten prawdopodobnie teraz starał się zająć go i w nim się na razie usadowić naprzeciw głównego starego zamku niezawodnie trudniejszego do zdobycia, a nie stawiał nowego zamku na nowem miejscu.

Gdzie ten nowy zamek konradowy w r. 1246 stanął? — dobrze nie wiemy. Gdy jednak pierwotne ujście Rudawy, zanim po lokacyi Krakowa w drugiej połowie XIII w. sztucznie na przeciąg kilku wieków przełożonem zostało poniżej Krakowa w stronę dzisiejszych ulic Zielonej i ś. Sebastyana, według nowszych badaczy[3]) znajdowało się powyżej Krakowa, gdzieś w okolicy Półwsia Zwierzynieckiego, więc tutaj może w pobliżu ujścia dzisiejszego albo trochę bliżej klasztoru zwierzynieckiego, opodal Wawelu umieścić możemy prowizoryczny zamek. Bolesław wkrótce wydarł go Konradowi. Budowa zapewne drewniana zniszczała i zniknęła całkiem w następnych oblężeniach Krakowa.

Czasy bowiem wciąż były bardzo niespokojne. Po wielkiej wyprawie Batego, która zgrozą napełniła wschodnią i wschodnio-południową Europę, nastąpił cały szereg mniejszych napadów hord Mongołów, którzy w ruskich i moskiewskich księstwach na całe 2 wieki panowanie swoje ugruntowali. W Polsce po owym wielkim pogromie zaczyna się pojawiać ruch około zabezpieczenia się od losu wschodnich ruskich sąsiadów. Odbudowują się powoli miasta, naprawiają i umacniają zniszczone po całym kraju twierdze. Śladem tego kilka rozporządzeń Bolesława wstydliwego z lat 1250, 1255, 1258, normujących obowiązkowe prestacye poddanych biskupich, kapitulnych i klasztornych przy robotach około zamków w Małopolsce, między którymi zawsze zamek krakowski naczelne zajmuje miejsce. Rozporządzeniami temi zajmiemy się jeszcze z innego powodu[4]). Zestawiając ich treść i daty widzimy, że zamierzano coś budować około zamku krak. w latach 1250 i 1255, a w r. 1258 zdaje się, że naprawdę umocnienie warowni przeprowadzić musiano, i to takie, które niebawem próbę zwycięsko wytrzymać miało. Posiadamy przywilej z 11 czerwca

---

[1]) Długosz, Hist. pol. II, 307.

[2]) Por. przedmowę do wydania Katalogów biskupów krak. MPH. III, 321 i tekst tamże str. 361.

[3]) Dr. Klemens Bąkowski, Dawne kierunki rzek pod Krakowem, Rocznik krak. t. V, r. 1902, str. 138 i n.

[4]) Patrz niżej Rozdział III, E. Obowiązek dostarczania robocizny do zamku.

tego roku, w którym Bolesław wstydliwy zapewniając wolności dane kościołowi krakowskiemu, stwierdza, że na prośbę jego biskup krak. Prandota, bez ujmy na przyszłość prawom i przywilejom biskupstwa odstąpił ludzi swoich tak wolnych jak poddanych do »dzieła fortyfikacyj mających się obecnie budować tak na zamku krak. jak na zamku sandomirskim dla obrony... ludu tych ziem wobec klęski zagłady, której groźba w najbliższej przyszłości z całą pewnością zapowiadana wszystkich napełnia strachem i grozą«[1]). Zbrojenie się nie było zbytecznem i swoje zadanie spełniło. W roku bowiem następnym rzeczywiście nastąpił napad. Tatarzy wpadli i nie mogąc zdobyć zamku krakowskiego, odeszli spaliwszy tylko miasto z jego kościołami[2]); srogości ich doznał wówczas w straszny sposób Sandomirz. Już tu nie polegamy, tak jak przy domysłach i kombinacyach z lat 1241—1246, na samym tylko później żyjącym Długoszu, lecz na zapiskach, z których zwłaszcza pierwsza w nocie tutaj wymieniona sięga może jeszcze końca XIII w. — zyskujemy przeto pewność zupełną o ówczesnej obronności zamku krak., który zdołał oprzeć się niemałej nawale hord barbarzyńskich.

A jednak choć nie został wtedy zniszczonym, zaszła niebawem potrzeba nowego umocnienia, przyczem pomyślano także o rozszerzeniu. W dwóch źródłach początkiem swoim do XIII w. jeszcze bardzo zbliżonych, jeżeli nie z tego czasu pochodzących, czytamy, że r. 1265 zbudowanym został w Krakowie zamek obejmujący całą górę, o strukturze drewnianej[3]). Wiadomość tę dopełniają pisarze XVI już wieku tem, że zamek ten nowy był dziełem Bolesława wstydliwego, ale jeden kładzie to zdarzenie pod r. 1262[4]), drugi pod r. 1266[5]), które to zapiski oczywiście mniej od poprzednich niemal współczesnych są wiarygodne. Wyrażenie »castrum« głównie trzeba odnieść do zamkowej twierdzy, murów obronnych, boć o budynku mieszkalnym nie podobna przypuścić, iżby był zajął zbyt obszerną powierzchnię Wawelu. Być jednak może, iż wówczas stanął także pałac książęcy lub wzniesiono jakąś część budynków mieszkalnych. Lakoniczne wyrażenie zapisek daje pole do szerszego lub ciaśniejszego po-

---

[1]) »Ad opus munitionum nunc edificandarum in castro videlicet Cracovie et castro Sandomirie, pro salvatione tam cleri quam populi terre a facie cladis exicialis... que nobis e proximo imminere veraciter nunciata pavorem omnibus incuttit et horrorem« (KDKK. I, 73).

[2]) Zdarzenie to w różnych rocznikach zapisano albo pod r. 1259 albo pod 1260 a nawet 1261 (por. MPH. III, 75, 170, por. także MPH. III, 307 i 362 i MPH. II, 839).

[3]) »1265 castrum edificatur in Cracovia super totum montem cum lignis« (Rocznik kapit. MPH. II, 808). »Castrum Crakow edificatur super montem totum cum lignorum structura« (Roczn. Krótkie dopełnienie, tamże). Por. Katalog biskupów krak.: »Millesimo ducentesimo sexagesimo quinto castrum edificatur in Cracovia super totum montem cum lignis« (MPH. III, 363).

[4]) Zdarzenia godne pamięci MPH. III. 308.

[5]) Sarnicki, Annales z r. 1587, str. 284.

jęcia, gdy »castrum« zarówno w znaczeniu zamku mieszkalnego, jak i obrony zamkowej może być rozumianem. A zachodziła wówczas potrzeba rozszerzenia i mieszkań książęcych. Zdawało się, że minęła pora walk i niepokojów. Ustalało się panowanie Bolesława wstydl. Myślano o zapewnieniu przyszłości dynastyi. W tym właśnie r. 1265 odbywały się na zamku krakowskim z wielką uroczystością [1]) zaślubiny syna książęcego Leszka czarnego z Gryfiną Rusinką, a Bolesław nowożeńca następcą swoim ogłosił. Uroczystości te nie mogły się obejść bez zjazdu. Zapewne stary zamek okazał się na to za szczupły, musiano pod rezydencyę i mieszkania gości zająć dalsze części wzgórza. To jest pewnem, że twierdza dotychczasowa nie musiała obejmować całej góry, że nastąpiło teraz znaczne jej rozszerzenie, jeżeli z takim naciskiem mówi się o tem, jak o czemś nowem i niezwykłem, że ją obecnie zbudowano na całej górze. Także wolno przypuszczać, że skoro w r. 1265 jeszcze budowano zamek drewniany, to i budowy poprzednie musiały nie z innego być materyału, i dla tego właśnie tyle razy zniszczeniu ulegały. Byćby mogło, że i teraz ostatnim powodem podjęcia budowy Bolesławowskiej było zniszczenie poprzedniej przez pożar. Wszak w r. 1262 właśnie spłonął kościół katedralny w pobliżu stojący [2]). Ogień łatwo mógł się przenieść na sąsiednie gmachy świeckie, jakkolwiek tego nigdzie nie zapisano.

Odtąd do początku XIV w. nic już o żadnej budowie świeckiej na zamku nie słyszymy. Nie było pisanem Bolesławowi wstydliwemu, aby w długiem jego panowaniu kiedykolwiek miało nastąpić kilka lat spokojnych. Napady Mongołów, Rusinów, Litwinów, Żmudzinów i Prusaków, rokosze i wojny domowe z poddanymi, waśnie między współzawodnikami z rodu Piastowego, miały rządy jego zapełniać aż do końca. Po śmierci jego zamęt wewnętrzny w Polsce trwał dalej, a z czasem jeszcze się powiększył. Wszyscy niemal polscy i śląscy Piastowice ubiegali się o chwycenie wodzów spraw polskich, pretendentów było co niemiara, wreszcie koronacya Przemysława wielkopolskiego, śmierć jego gwałtowna, obiór Łokietka i przez lat kilka równoczesne jego panowanie z Wacławem czeskim miały aż do r. 1306 dopełnić miary powszechnego zamieszania. Przez ten cały czas Kraków często zmieniał pana. Gdy po r. 1280 zajął miasto jeden z rywalów Leszka czarnego, wnuk znanego nam Konrada mazowieckiego, także Konrad, nie poddał mu się zamek krak., w którym zamknęła się, pozostawiona przez Leszka żona, Gryfina; poparcia udzieliło jej niemieckie mieszczaństwo krakowskie, które ze względu na słabe obwarowanie Krakowa opuściło miasto, chroniąc się z rodzinami i dobytkiem na Wawel, i dopiero zwycięskiemu Leszkowi

---

[1]) Twierdzi to Długosz (Hist. pol. II, 394). Rocznikarze wspominają tylko o zaślubinach, nie mówiąc, gdzie one się odbywały.

[2]) 1262 ecclesia Crac. exusta est (Roczn. małop. kod. królewiec. MPH. III, 167).

zamek otworzyło. Było to w r. 1285[1]). Po śmierci Leszka (r. 1288) zamek kolejno zajmowali Bolesław mazowiecki[2]), zaraz potem w tym samym jeszcze r. 1289 Henryk ks. wrocławski; a r. 1290 Łokietek bije wojska Henryka i jako zwycięzca przez Krakowian wpuszczony do miasta i zamku »in castro Crac. consedit«. Lecz mieszczanie potajemnie sprzyjali Henrykowi i gdy ten zebrawszy posiłki cicho pod miasto się podsunął, został w nocy wpuszczony w obręb murów miasta, w r. 1285 przy pomocy Leszka czarnego nowo zbudowanych, tak, że Łokietek bawiący w mieście ledwo miał czas uciec w przebraniu, z klasztoru franciszkańskiego na krańcu miasta stojącego spuszczony w koszu z murów miejskich[3]). I dalej o Kraków toczy się walka między Przemysławem wielkopolskim spadkobiercą Henryka wrocławskiego, Gryfiną wdową po Leszku, Czechami przez nią wezwanymi i Łokietkiem. W r. 1291 zajął zamek krak. wódz rycerzy i żołdaków Wacława króla czeskiego. Pobił ich Łokietek i objął w posiadanie ziemię krak., lecz Krakowa zająć nie mógł[4]). Czechom zawdzięcza nawet wówczas Kraków swoje rozszerzenie i umocnienie[5]). Tak dobiegł do końca wiek XIV wśród nieustannych zaburzeń. Aż dopiero po śmierci Wacława zaczęły się wyjaśniać stosunki. Rycerstwo całej Polski uznało w Łokietku jedynego prawowitego pana i zaczęło Czechów wypędzać z zajmowanych dotąd zamków. Uwieńczeniem dzieła łokietkowego, jego trudów i walk o tron polski było objęcie w r. 1306 w posiadanie Krakowa i zamku jego[6]) i koronacya jego w r. 1319 na Wawelu insygniami z Wielkopolski przywiezionemi. Odtąd przywróconą stale została godność królewska monarchów polskich, przez dwa przeszło wieki urzędownie im nie przyznawana — jeżeli pominiemy krótki epizod królowania Przemysława, którego koronacya nawet powszechnie uznaną nie była; Kraków stał się zamiast Gniezna miejscem koronacyjnem, a klejnoty koronacyjne przechowywano odtąd na Wawelu.

---

[1]) Rocznik Traski MPH. II, 851; Rocznik Małop. MPH. III, 183—185; Kron. polska MPH. III, 644; Rocznik franciszk. MPH. III, 51; Przywilej Leszka czarn. z r. 1285 »datum in castro Cracoviensi« (KDP. II, 109).

[2]) Długosz, Hist. pol. II, 495—6.

[3]) Długosz, Hist. pol. II, 499—500. Rocznik Traski pod r. 1289 »dux Loktek vix pedester aufugit« (MPH. II, 852).

[4]) Długosz, tamże 505—506.

[5]) Bielski, Kron. pols. wyd. 1764, 173, por. Roczn. Świętokrz. i Kat. bisk. kr. MPH. III, 77, 362.

[6]) Rocznik Świętokrz. MPH. III, 77. Rocznik Traski MPH. III, 853.

B. Jak wyglądał zamek na Wawelu przed XIV w.?

Wawel i Kraków. — Topografia Wawelu. — Najstarsze budynki.

O postaci i kształcie zamku pierwotnego na Wawelu nic prawie nie podają nam źródła, prócz wzmianki pobieżnej o tem, że było wśród niego »palatium«, dom mieszkalny i plac czy podworzec przed nim[1]), że był obronnym[2]), dalej, że zajmował tylko część powierzchni góry wawelskiej, a w różnych czasach od końca XII w. stawały czasowo obok niego na tej samej górze jeszcze inne zamki, nieraz w rękach wrogów posiadacza zamku zostające, i że może w XIII wieku chwilowo inkastelowano czyli w zamek obracano jeden z kilku stojących na górze kościołów[3]). Zamek ten pierwotny niszczał kilkakrotnie i odbudowywano go w części lub całości. Budowa z roku 1265 była ostatnią, o której wiemy aż do panowania Łokietka. Była ona drewnianą, jakby się zdawało, wyłącznie.



Fig. 5. Widok fantastyczny Wawelu. Drzeworyt z kosmografii Sebastyana Münstera z r. 1550.

Czy dawniej nie stanęły kiedykolwiek na Wawelu prócz kościoła czy kościołów inne budynki jakie murowane, mieszkalne lub obronne? Przy wzmiankach o budowach aż do r. 1265 panuje co do materyału zupełne milczenie. Lecz jeżeli jeszcze w r. 1265, jak czytamy wyraźnie, struktura zamku została wystawiona z drzewa, to wnosić wolno, że budowy poprzednie nie musiały być z lepszego materyału, a gdyby były, może zapisano by to w którym z roczników lub kronik. Murowanie w owych odległych czasach było w Polsce rzeczą niezwykłą, zupełnie wyjątkową i jako taka zwracało na siebie uwagę, budziło podziw. A jeżeli jeszcze o zamku późniejszym z XIV w. zanotowano z całą do-

---

1) Por. str. 10—11.
2) Por. str. 14.
3) Por. str. 17—20.

kładnością, że był murowanym [1]), to trudno przypuścić, aby w XIII lub XII w. omieszkano fakt tak ważny zaznaczyć i podkreślić.

Innego, pośredniego zawsze jednak tylko dowodu dostarcza nam Rocznik Małopolski, zaczęty wprawdzie w pierwszej połowie XIV w. ale znany z odpisów i uzupełnień w. XV. Opowiada on, że w r. 1306 od pożaru kościoła Wszystkich Świętych i jego otoczenia zajęła się katedra i cała, zarówno jak zamek cały, padła ofiarą pożogi [2]). Gdyby były z dawniejszych może czasów pozostałe jakieś gmachy murowane w obrębie zamku, prawdopodobnie nie wyrażanoby się z takim naciskiem o całkowitem zniszczeniu zamku. Ale nie brak nawet i świadectwa wprost twierdzącego. Oto Długosz pisze, że ogień 1306 r. zniszczył bezpowrotnie zamek cały w jego wieżach, mieszkaniach i budynkach drewnianą strukturą ukształtowanych [3]). Te teksty zdają się nie zostawiać najmniejszej wątpliwości, iż murowanych budynków aż do r. 1306 na Wawelu nie było. Tymczasem mimo wszystkiego pole dla powątpiewania pozostaje. Świadectwa pisemne są bądź co bądź tylko ludzkiemi i często nieścisłemi tak, że rzadko bez pewnej korektury obejść się mogą. Zwłaszcza, gdy chodzi o budynki, przekonywamy się niejednokrotnie, że wyrażenia dawnych kronikarzy, jako niefachowych w tych rzeczach, ostrożnie przyjmować należy. Wszak przy pożarze 1306, a jak niżej zobaczymy właściwie 1305 r., czytamy także o całkowitem zniszczeniu katedry, które miało spowodować potem nową jej budowę zaczętą za Łokietka [4]). A przecież wiemy, że katedra była wówczas murowaną i że jeszcze jakiś czas po owym pożarze prawdopodobnie służyła do nabożeństw i do uroczystości dworskich [5]), budowa zaś nowej katedry gotyckiej w kilkanaście lat później, jak chce prof. Wojciechowski, była spowodowaną nie pożarem, lecz raczej potrzebą wynikłą z lichej murowanej budowy poprzedniej, pożar stał się tylko dopełnieniem miary złego.

Pomimo wszelkich świadectw pisanych, najnowsze badania dokonywane obecnie na Wawelu naprowadzają na przypuszczenie, że jednak już przed wiekiem XIV były może jakieś części murowane; w stronie pałacu król. najbliższej katedry, w skrzydle zachodniem dochodzącem do bramy głównej wjazdowej i do budynku dawnych kuchni król. po oskrobaniu tynków znaleziono na parterze w izbach,

---

[1]) MPH. III, 308.

[2]) Kod. Kuropatnickiego: »de illo igne ventus portavit super eccl. kathedralem, et exussit totam et castrum« — a kod. Szamotulski i Królewiecki: »et totam ecclesiam una cum toto castro penitus concremavit«. (MPH. III, 188—189).

[3]) Sed (ignis) et universum castrum Crac. in suis turribus, palatiis, domibus et structuris ex lignorum structura fabrefactis perpetuo exterminio dissolvit (Długosz, Hist. pol. III, 29).

[4]) Por. notę [2]), a także Rocznik Sędziwoja MPH. II, 879; i Długosz w miejscu częściowo wyżej zacytowanem wyraża się podobnie o katedrze.

[5]) Tak twierdzi Wojciechowski, Kościół katedralny, str. 207.

które służyły od XVI wieku na archiwum, mur stary, gruby, z łamanego kamienia, bez śladu fugowania, dochodzący do wysokości 8 metrów nad poziom dzisiejszej posadzki parteru krużganków, o strukturze bardzo pierwotnej, pozornie pierwotniejszej nawet od wątków najstarszych murów w podziemiach katedry, przez Wojciechowskiego przypisywanych czasom wczesno romańskim czy nawet przedromańskim [1]). Może byłby to rodzaj podmurowania, na którem początkowo wznosiły się budowle drewniane, podmurowania mieszczącego nizkie izby parterowe. Wszelako należy być ostrożnym, by na samej podstawie technicznego wykonania zbyt stanowczych nie czynić wniosków co do epoki powstania. Może to być poprostu lichy mur z epoki gotyckiej z XIV wieku, przeznaczony do tynku. Podobnie budowano jeszcze i w XV wieku, jak to widzieć można w częściach muru miejskiego, pozostałego po dwu stronach bramy Floryańskiej. Jedyny szczegół o cechach stylowych, odrzwia ostrołukowe gładkie z fazą, także nie przedstawia kryteryum, któreby pozwalało z całą pewnością odnieść go do ściśle określonej epoki średniowiecza. Muszą te odrzwia być tylko wcześniejsze od innych gotyckich szczegółów poblizkiej części gmachu, które są wyraźnie z XV wieku i widocznie były w starszy mur później wstawiane, podczas gdy kamienie tych odrzwi są razem z otaczającym murem kładzione. Ważniejsze poszlaki budowy jakiejś przedkazimierzowskiej czy przedłokietkowskiej znaleziono obecnie w piwnicach wschodniej połaci pałacu, w pobliżu pawilonu gotyckiego przy Kurzej stopie. Przestrzeń tych piwnic pod teraźniejszą posadzką, z XVI w. jak się zdaje pochodzącą, przerzynają reszty fundamentów dawniejszej później zmienionej budowy zapewne przedgotyckiej, skoro ściany tych piwnic zdają się należeć do zamku gotyckiego. Co więcej, w samym pawilonie gotyckim, pod izbą z herbami Jadwigi i Jagiełły w sklepieniu, przy odkopywaniu zasypanej ziemią i rumowiskiem z zawalonego sklepienia starej piwnicy, przekonano się, że dolne części ściany wchodowej, czyli działowej między tą izbą a ciemną dziś wązką sionką w pewnej głębokości są z małych z grubsza obrobionych ciosów i strukturą zupełnie przypominają najstarsze krakowskie budowle, np. piwnicę w klasztorze na Zwierzyńcu i ścianę za wielkim ołtarzem kościółka ś. Wojciecha, którego budowę romańską nasi historycy sztuki kładą w połowie XII wieku [2]). Jest to jak dotąd jedyny ślad romańszczyzny na zamku królewskim, ślad całkiem pewny, bo w późniejszych epokach stylowych takich ciosów i takiego mur ceglany przypominającego układu kamiennego nie używano; lecz niestety ślad bardzo szczupły. Jeżeli to nie są fundamenty jednego z zaginionych kościółków czy kaplic, w takim razie mielibyśmy dowód,

---

[2]) Wojciechowski, Kościół katedralny str. 141—144.

[2]) Łuszczkiewicz, Dawny romański kościół ś. Wojciecha, Rocznik krakow. t. III, 171.

że w epoce romańskiej, tj. mniej więcej do początku XIII w., istniały już jakieś murowane budynki mieszkalne lub obronne na zamku. Ale gdy reszty ich nie wychodzą ponad poziom, w zestawieniu z tekstami, które do r. 1306 mówią tylko o budynkach drewnianych, wolno przypuszczać, iż były to tylko substrukcye murowane, na których wznosiły się mieszkalne budynki drewniane.

Jaką postać miał ten w całości, a przynajmniej w przeważnej części drewniany zamek Wstydliwego? W braku świadectw rysunkowych lub opisowych, można tylko skonstruować przybliżony przypuszczalny obraz, opierając się na podstawie skąpych wiadomości historycznych, tudzież tego, co wiemy wogóle o zamkach wczesnego średniowiecza i o naszem budownictwie drewnianem.

Przedewszystkiem przyjrzyjmy się topografii całej tej części dzisiejszego Krakowa i kształtowi góry Wawelu, tak jak one przedstawiały się w czasie od XI do końca XIII w. Zadanie to ułatwiają nam prócz dawniejszych prac A. Grabowskiego prace nowszych historyków, tudzież badania gruntu dokonywane w ostatnich czasach przy różnych sposobnościach, a notowane skrzętnie przez śp. Łuszczkiewicza, który je streścił głównie w trzech rozprawach [1]).

Pierwotny Kraków nie tworzył skupionej osady, lecz składał się z kilku małych kompleksów, grupujących się na pagórkach i wzgórzach szeroko rozrzuconych i tworzących wśród rozległych nizin i moczar jakby wyspy na terytoryach Kazimierza, śródmieścia Krakowa, Zwierzyńca, aż po Krzemionki za Podgórzem, czyli górę Lasotę, po Sikornik i po Kleparz. Później zaczął się skupiać jako osada handlowa, której główną parafię stanowi na początku XIII w. kościół ś. Trójcy, a która zajmowała wydłużoną trójkątną wyżynę między dzisiejszą ulicą Grodzką, Gródkiem i klasztorami Dominikanów i Franciszkanów. Kazimierz już wtedy był osobną osadą, choć jeszcze nazwy dzisiejszej nie nosił. Lokacya Bolesława wstydliwego w r. 1257 przesunęła centrum miasta, wówczas zakreślonego, nieco ku północnemu zachodowi.

Przez wszystek ten czas i dłużej jeszcze, Wawel był zupełnie odosobnionym zarówno od Kazimierza, jak i od miasta Bolesławowego, kończącego się aż do schyłku XIII w. od południa na klasztorach franciszkańskim i dominikańskim a przynajmniej niedaleko tego ostatniego, może na ulicy Poselskiej. Pomiędzy niemi a Wawelem aż ku Wiśle stały tylko na szerokiej przestrzeni: kościół ś. Andrzeja i grupujące się niewątpliwie koło niego budynki [2]), dalej ś. Marcin,

[1]) Por. jego Trzy epoki sztuki na zamku krak., Kraków 1881, str. 1—9. Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografii, Rocznik krak. tom II, Kraków 1899, str. 1—6. Architektura romańska kościoła ś. Andrzeja w Krakowie, Sprawozdania Kom. do bad. hist. szt. w Polsce, tom VII, str. 29—30, gdzie także dano plan dawnej topografii okolicy kościoła ś. Andrzeja przez Łuszczkiewicza naszkicowany.

[2]) »Sub prisco tempore, quod arx et ecclesia Crac. in ea posita, seorsim et di-

dzisiejszy zbór ewangielicki, i tulący się pod samym Wawelem ś. Idzi. Położenie tych kościołów wskazuje kierunek starej drogi z Krakowa przez Kazimierz na Spiż, a zarazem kierunek wązkiego grzbietu, który był południowem wydłużeniem wyżyny okolicy kościoła ś. Trójcy, może nawet nie bez przerwy z nią się łączącem. Grzbiet ten cienką szyją rozdzielał na dwie połowy mokre, przeważnie bagniste niziny, które długo tamowały rozszerzanie się miasta ku południowi. Bagna połowy wschodniej były w związku ze zmieniającem się tutaj nieraz korytem Wisły, a w okolicy między ul. ś. Gertrudy i Starowiślną a Stradomiem dopiero w ostatniej ćwierci XIX w. zostały osuszone i zabudowane. Moczary połowy zachodniej były wynikiem zatrzymujących się tu wód Rudawy. Pozostałością ich były sadzawki »na Stróży« i staw Żabikruk, które długo jeszcze istniały w okolicy przedmieścia Nowy Świat i rozciągały się aż po pod ogrody i domy przy ulicy Kanoniczej. Droga spiska owym przesmykiem między dwoma bagnami, po grzbiecie wyniosłości od rynku ku południowi idąca, była w czasach formowania się miasta, jak się zdaje, jedynem połączeniem Krakowa z grodem na Wawelu; stąd nazwa »ulicy Grodzkiej«, początkowo nadana jedynie kawałkowi drogi w obrębie miasta Bolesławowego, kończącego się wówczas od strony południowej gdzieś w okolicy placu WW. Świętych i ulicy Szerokiej czyli placu Dominikańskiego, albo może ulicy Poselskiej. Dalszy jej ciąg za miastem już nie był ulicą tylko drogą bez nazwy. Droga ta nie prowadziła wprost do bramy zamku, lecz mijała Wawel po wschodniej stronie. Pierwotnie zapewne w pobliżu kościoła ś. Idziego zbaczało się z niej, idąc do miasta na prawo, by dostać się wzdłuż północnego zbocza góry do wejścia na zamek, które od początku było zawsze w tem miejscu jak dziś w pobliżu kościoła, a długi czas było jedynem. Słusznie jednak Łuszczkiewicz [1]) opierając się jedynie na względach topograficznych przypuszcza, że już wczas istniało obok drogi spiskiej odgałęzienie ku południowemu wschodowi, zaczynające się u obrębu miasta Bolesławowego, mniej więcej na przecięciu ul. Grodzkiej i Poselskiej, a prowadzące prościej na zamek. Rzecz ta da się i historycznie udowodnić. Hipotezę potwierdza historya nazwy ulicy Grodzkiej. Tę odnogę, prowadzącą przez wilgotne niziny i początkowo moszczoną drzewem i gałęziami, nazywano dawniej także ul. Grodzką, gdyż była istotnie leżącą już za miastem częścią ulicy Grodzkiej, powiedzmy raczej: drogi grodzkiej, do XIV w. niezabudowaną, a do

---

stinctim habitabantur, magnumque et spatiosum inter arcem et urbem Crac. erat loci sequestrum, urbs etenim Crac. monasteriis s. Francisci septis terminabatur, quicquid vero medii loci interiacebat et paludis perpetuae praebebat speciem, erat inhabitabile et desertum; sed et Crac. ecclesia et arx gravem ad se aditum dabat et onerosum, tignis et latis arboribus, cum aliter scenum superari non posset, constratum, ecclesia etiam s. Andreae inter suburbana numerabatur« (Długosz, Lib. ben. I, 184).

[1]) Najstarszy Kraków, str. 5.

XV w. zabudowaną jeszcze niebardzo. Dopiero, gdy przy niej stanęły dwa rzędy domów kanoniczych, ta dalsza część ul. Grodzkiej otrzymała nazwę ul. Kanoniczej, podczas gdy ul. Grodzka przedłużała się z czasem wzdłuż drogi spiskiej.

Przez cały wiek XIV nie spotykamy w księgach miejskich ani w dyplomataryuszach nazwy »platea canonicorum« w Krakowie — natomiast czytamy pod r. 1354 o domu prałackim »in vico castrensi« [1]), jakoby o niekompletnej ulicy, raczej uliczce lub drodze, a r. 1376 o »contrata« castrensis, que ducit eundo de castro versus circulum civitatis Cracovie.... in qua contrata sunt domus capituli Crac.« [2]). Niewiele później, bo w r. 1392, mowa jest o domu przy ś. Idzim położonym »in platea portae Kazimiriensis sub castro Crac. [3]), a w r. 1394 czyni się wzmiankę o domu narożnym »ex opposito ecclesie s. Andree.... in contrata seu platea que ducit ad Kazimiriam [4]), w czem znak, że przedłużenie ulicy Grodzkiej poza obrębem miasta Bolesławowego w ten sposób określać musiano, bo nazwy właściwej jeszcze wówczas nie miało, nazywano je ulicą klasztoru ś. Andrzeja [5]). Nazwa »contrata canonicorum« zamiast »vicus castrensis« pojawia się po raz pierwszy w r. 1401, ale przedłużenie ul. Grodzkiej jeszcze trzeba określać opisowo [6]); w drugiej połowie w. XV obie te ulice nazywają jeszcze ludzie ulicą Grodzką i dla odróżnienia ich dodaje się zwykle bliższe oznaczenie, która to ul. Grodzka, czy przy ś. Andrzeju, czy Kanonicza [7]).

Powtarzają historycy Krakowa, że król Wacław czeski połączył miasto z Wawelem i dał początek nowej w tem miejscu części miasta. Opierają się w tem na Bielskim, który pod r. 1305 mówiąc o śmierci króla Wacława, dodaje: »Tenże król przyczynił miasta Krakowa. puściwszy mur od ś. Franciszka aż do zamku, a z drugą stronę (sic) od ś. Andrzeja aż do bramy Stradomskiej« [8]). Wiadomość ta późna, wogóle bałamutna [9]) i niepoparta źródłowemi świadectwami. Przeciwnie świadectwa te wprost jej zaprzeczają.

---

1) Najst. ks. m. Kr. str. 191.

2) K. d. K. kr. II, 61.

3) K. d. K. kr. II, 171.

4) K. d. K. kr. II, 190).

5) Roku 1403 czytamy o domu, późniejszem Collegium juridicum, wychodzącym frontami zarówno na ul. Grodzką jak i na Kanoniczą: »domum.... in platea monasterii S. Andreae et castrensi, circa et prope ecclesiam S. Mariae Magdalenae sitam« (K. d. U. kr. I, 48).

6) »ecclesiae sive capellae B. Mariae Magdalenae, ex opposito ecclesiae s. Andreae et in contrata canonicorum in Cracovia sitae« (K. d. U. kr. I, 39).

7) R. 1469 mówiąc o bursie uniwersyteckiej, która stała przy ul. Kanoniczej, powiedziano »platea canonicalis seu castrensis« (K. d. U. kr. II, 264), zaś r. 1475 w dokumencie określono dalszą od rynku część ul. Grodzkiej wyrażeniem »in platea s. Andreae castrensi« (K. d. m. Kr. II, 619).

8) Bielski, Kron. pols. wyd. 1764, 175.

9) Nie wyjaśnia Bielski, co Wacław zrobił z okolicą między ś. Andrzejem a obrę-

Posiadamy pozytywny dowód, że jeszcze po śmierci Wacława zamek z miastem nie był wcale, a tem mniej murami, połączony — nigdzie zaś nie spotykamy śladu, by około tego czasu jakieś dawniej już istniejące połączenie zniesiono. Oto Władysław Łokietek w przywileju z r. 1306, którym ustanawia emporium handlowe w Krakowie, przyrzeka na końcu, że nie ma zamiaru budować murów, któreby łączyły miasto z zamkiem, lecz pozostawi zawsze miasto i zamek jako całości odrębne i rozdzielone od siebie[1]). Wyraźniej wypowiedzieć tego nie można. Widocznie mieszczanie niechętnie poddawszy się nowemu panu, zazdrośnie dbali o swoją administracyjną autonomię i takiego połączenia terytoryalnego sobie nie życzyli, a nawet usilnie przeciw niemu się bronili[2]).

Opasanie Krakowa murowanemi obronami nastąpiło nie przed końcem XIII wieku i było zapewne dziełem Czechów. W Roczniku Świętokrzyskim czytamy pod r. 1298: »Bohemi Cracoviam muraverunt et alias munitiones in Polonia«[3]). Wątpić nie można, że ogólnikowe wyrażenie »Cracoviam muraverunt« odnosi się do fortyfikacyj miejskich. Świadczy za tem nietylko bezpośrednie sąsiedztwo słów: »et alias munitiones«, ale i ta okoliczność, że, jak wiadomo skądinąd, później jeszcze Kraków jako miasto bynajmniej murowanym nie był. Posiadał kilka kościołów i może jeszcze innych ważniejszych gmachów murowanych, zresztą przeważnie budynki drewniane. Kilkanaście lat przed tem zaś miał dzięki Leszkowi czarnemu uzyskać jakieś »mury« opasujące, które jednak musiały być drewnianymi jeszcze, skoro dopiero o Czechach zapisano wyraźnie po raz pierwszy, że miasto zmurowali. Co do daty, kiedy się to stało, pewną ona nie jest, ale jest możebną. Wacław wprawdzie dopiero r. 1300 na zjeździe wielkopolskim obrany został królem polskim, lecz już wiele lat przed-

---

bem dawniejszego miasta, które przecież wówczas do tego kościoła nie dochodziło. — Brama Stradomska jest całkiem nieznaną. Zapewne autor rozumie przez to bramę Grodzką, lecz tej Stradomską nie nazywano nigdy a tem mniej w XIV w., boć sama nazwa Stradomia późniejszej jest daty. Jeszcze w roku 1505 król Aleksander mówiąc o Stradomiu (»vicus Stradomia«), uważa za potrzebne dodać wyjaśnienie »seu Pons regalis«. Mandat królewski zawiera rozporządzenie, by mieszkańcy Stradomia przenieśli się w obręb murów Kazimierza, a opróżnili Stradom, który sam, jako pozbawiony obrony, nie dając w czasie wojny bezpiecznego schronienia, utrudnia ze względów strategicznych obronę Wawelu i na niebezpieczeństwo pożaru go naraża. Stradom wówczas posiadał kilka klasztorów i kościołów, zresztą mało był zabudowanym (KDK. 333).

[1]) »Promittimus firmiter.... et spondemus quod nunquam muros construere volumus inter castrum et civitatem...., per quos muros dictum castrum civitati predicte uniretur, sed semper castrum per se et civitatem per se divisim volumus remanere« (KDK. 9).

[2]) A. Grabowski, Staroż. wiad. o Krakowie, 43 mówi o podobnym akcie Władysława Jagiełły z r. 1386. Wiadomość polega zapewne na nieporozumieniu. Akt taki jest całkiem nieznanym.

[3]) MPH. III, 77.

tem Kraków był zajął, za miasto swoje uważał, tytułował się księciem krakowskim i stąd nawet akty władzy monarszej datował. Ale Kraków, który jemu zawdzięczał swoje mury, był jeszcze Krakowem bolesławowskim, kończył się niedaleko klasztorów franciszkańskiego i dominikańskiego. Choćby nawet rozszerzenie miasta ku południowi, w stronę Wawelu nastąpiło za Wacława, co także jeszcze pewnem nie jest [1]), to nowa część miasta nie wtedy, ale dużo później została opasaną murami. O budowaniu murów czy wałów wiadomości datowanej nie mamy. Wskazówką, że były obrony jakieś, mogą być zapiski o istnieniu wież i bram. Otóż te pochodzą dopiero z drugiej połowy XIV w. [2]). I one nie dowodzą, by istniały murowane obrony. Owszem jeszcze w r. 1401 Jagiełło pozwala mieszczanom krak. kopać nowe fosy i sypać wał obronny miejski od bramy Mikołajskiej aż do bramy »sub castro Crac. qua itur Kaziminiriam« [3]), a jeszcze w r. 1429 tę część fortyfikacyi nazywano nową i mieniono ją p a r k a n e m [4]). Pierwszy zaś historyczny ślad budowy tutaj muru jest z końca XVI w. [5]).

Wawel jest górą skalistą, dziś przedstawiającą się jako platforma o rzucie poziomym zbliżonym do elipsy, wydłużonej w kierunku od południowego zachodu ku północnemu wschodowi, o największej długości 320 m. a najw. szerokości 160 m., wzniesioną około 22 m. nad poziom najniższy Wisły, która jej stopy od zachodu obmywa. Kształt ten i wygląd ściśle biorąc nie jest pierwotnym. Nie taką przedstawiała się jeszcze do początku XIV w., kiedy ją dla rozprzestrzenienia powierzchni i stawiania budynków z różnych stron musiano nadsypywać i regulować, co jeszcze nawet czyniono i w dalszych wiekach. W obrazie dawniejszego wyglądu góry, w czasach między w. X a XIV, pójdziemy za najlepszym badaczem i znawcą tego przedmiotu [6]).

---

[1]) Nie całkiem dowierza temu P i e k o s i ń s k i i przytacza sprzeczne z tem twierdzeniem fakty historyczne na dokumentach oparte (Stary Kraków, str. 35—36). Wszystko przemawia za tem, że nowa część miasta, pomiędzy klasztorami Franciszkanów i Dominikanów a Wawelem, zwana wówczas Okołem, przyczynioną została za Łokietka.

[2]) R. 1392 budowano wieżę za ś. Andrzejem (Najst. ks. m. Kr. II, 301). O bramie Grodzkiej najstarsze wzmianki są niepewne. W r. 1355 jest mowa o domu i gruncie »prope eccl. s. Egidii, ...a sinistris versus portam Scalcam transeundo in civitate.... Crac.« (K. d. K. kr. II, 22). W r. 1392 mowa o domu położonym w pobliżu kościoła ś. Idziego »in platea portae Kazimiriensis sub castro Cracoviensi«, w takim związku, że nie wiem, czy pod zamkiem była ta brama »Kazimirska«, czy tylko dom przy ulicy bramy Kazimirskiej (K. d. K. kr. II, 171). Wyrażenie starego rękopisu o przełożonym w latach 1404, 1406, 1407 »in monasterio s. Hedvigis ante portam latinam Cracoviae«, przytoczone przez Lelewela (Bibl. ks. dwoje, II, 87) naprowadza Grabowskiego (Dawne zabytki, 26, nota) na wniosek, że w owym czasie bramę Grodzką nazywano istotnie *porta latina*, co się jednak dotąd nie stwierdziło żadnym nowym dowodem: kto wie, czy nie jest to poprostu złe odczytanie zam.: »ante portam castri«.

[3]) KDK. 138.

[4]) »Czu dem newen parchen vor dem newenthore bis czu dem Burgthore« KDK. 659.

[5]) G r a b o w s k i, Skarbniczka arch. 11.

[6]) Ł u s z c z k i e w i c z, Najstarszy Kraków, Rocznik krak. II, 3—6.

Skaliste wapienne wzgórza nadwiślańskie okolic Krakowa wogóle nie tworzą obszernych poziomych i równych platform, lecz zwykle są pogarbione, jeżeli niezbyt poszarpane. Wyrastają z nich pagórki, czasem wystrzelają odosobnione skały, a utworzone między niemi zagłębienia czas dopiero zasnuwa piaskiem, ziemią i wegetacyą, która powierzchnię nieco wyrównywa. Obok czasu, na Wawelu działała ręka ludzka; gromadziły się gruzy i rumowiska, narastające wszędzie, gdzie przez wieki mieszka człowiek. Gmachy średniowieczne na Wawelu murowane stanęły na skale. Podłoże krypty pod katedrą stanowi skała, wzniesiona nad poziom od strony zachodniej, dlatego do wejścia głównego prowadzą pod górę schody. Cała droga od bramy pierwszej przed katedrą zamku wzdłuż zachodniej facyaty kościoła zdaje się być wykutą w skale, albo jeżeli było tu z natury dane wydrążenie, wcięcie wąwozowate w górze Wawelskiej, to wyjeżdżono je z czasem, dochodząc do żywej skały, którą i dziś widać miejscami w drodze. Wciśnięcie wieży zegarowej w boczną nawę katedry, nie czem innem chyba się tłómaczy, jak niemożnością odsunięcia jej dalej na brzeg góry, bo brakło już skalistej podstawy. W grobach królewskich o tak nierównych poziomach widoczne jest wznoszenie się i opadanie skalistego terenu. Regularnie stopniowane progi poziomu datują dopiero od czasu zbudowania grobowych podziemi. Stworzyla je ręka ludzka równając garby naturalne.

Dziedzińce zamkowe, tak kościelny, później plac ćwiczeń wojskowych, jak właściwy pałacowy nie zawsze były tak płaskie i poziome jak dzisiaj. Nie obeszło się tu bez sztucznych nasypów i skuwania skał, choć tego nigdzie nie zanotowano. O nierównościach terenu i właściwościach jego w miejscach, gdzie stoją budowle z XVI wieku, znajdujemy świadectwo u kontynuatora Rocznika Świętokrzyskiego, który skrzętnie i dokładnie zapisał ważne szczegóły, odkryte w czasie robót, na które patrzał. Budowy renesansowe na zamku za Zygmunta I rozpoczęły się od burzenia średniowiecznej kaplicy Wniebowzięcia NP. Maryi przy katedrze i brania fundamentów pod nową zwaną dziś powszechnie Zygmuntowską. Kronikarz pod r. 1519 zapisuje, że połowa fundamentu jej stoi na skale znalezionej w głębokości 10 łokci, a druga połowa od drzwi bocznych kościelnych głębiej na czystym piasku. Gdy w r. 1521 poczęła się z gruntu budować część pałaców, mianowicie skrzydła wschodniego, wysuwając się z fundamentami »ad quinque latros« poza mury dotychczasowego zamku w stronę Bernardynów, znaleziono w ziemi stary kanał jakoby kuchni dawnych królewskich, mający wysokość łokci 12. Może był to raczej kryty korytarz wycieczki. Fundament pod nowy mur wewnętrzny mierzy 17 łokci około baszty ku południowi, ku północy w drugim kącie spoczywa na skale w 3 łokciach zagłębiony. Mur zewnętrzny w całości pod obu narożnikami ma fundament równy swej wysokości. I dalej zapisuje kronikarz, że gdy w r. 1530 kładziono

fundament pod przedłużenie zamku południowe od strony Bernardynów, którego to fundamentu wysokość wynosi łokci 17 do żywej skały, między basztą najwyższą zwaną Lubranką a stroną wschodnią pałaców znaleziono żywą skałę w głębokości 17 łokci pod najpiękniejszym piaskiem, z którego sączyła się najczystsza woda [1]). Wszystko to świadczy o nierówności pierwotnego wzgórza. Te nierówności, wygładzane stopniowo w miarę zabudowywania powierzchni, w niektórych wolnych miejscach zachowały się długo. Na planie zdaje się



Fig. 6. Plan sytuacyjny Wawelu, z planu Krakowa z r. ok. 1800 znajdującego się w Archiwum Min. wojny w Wiedniu.

z samego początku XVIII w. [2]) widzimy spory okrągły pagórek pomiędzy wieżą Złodziejską a domem Wikaryjskim, dziś zniesionym, który stał na zachód od istniejącego dotąd domu kapitulnego po Koniecpolskich.

Na planie miasta Krakowa mającym pochodzić z około r. 1800, a będącym w posiadaniu Archiwum Min. wojny w Wiedniu [3]), wyjątkowo zaznaczone są kreskowaniem na powierzchni platformy na Wawelu (fig. 6) nierówności terenu. W obrębie wielkiego dziedzińca kościelnego widzimy tu dwa wzniesienia; jedno otacza nierównym łukiem budynek niewielki, mieszkalny, na środku placu między domem kapitulnym czyli Wikaryatem do dziś dnia przed wieżą Srebrnych

[1]) Kontynuacya Rocznika Świętokrz., MPH. III, 99—100, 105.

[2]) Drezdeński plan sytuacyjny Wawelu — patrz w A t l a s i e, tabl. 2.

[3]) »Plan der Stadt Krakau ohne den Vorstädten« sygn. Arch. Nr. 25, Kast. 12, Env. II b.

dzwonów stojącym, między Seminaryum i wieżą Złodziejską, po północnej stronie drogi jezdnej od Smoczej jamy i wieży Złodziejskiej dziś ku katedrze prowadzącej, a drugie widzimy przy domku i ogrodzie na południe w sąsiedztwie zburzonego dziś kościoła ś. Michała niegdyś położonym. Ta druga wyniosłość w dwóch kątowatych promieniach wydłużała się ku południowi w stronę domu niegdyś Borka [1]). Oprócz tego wskazuje plan powołany różne jeszcze szkarpowane pochyłości po brzegach wielkiego dziedzińca kościelnego, świadczące, że w r. 1800 platforma pozioma Wawelu była mniejszą i mniej równą niż dziś, gdy ją w ciągu XIX wieku dla stawiania różnych nowszych budynków i dla celów wojskowych zupełnie wyrównano na powierzchni i popodsypywano po obwodzie.

Zresztą wiadomem jest historycznie, iż około połowy XVI w., gdy usuwało się zbocze góry w pobliżu dzwonnicy Zygmuntowej, nadsypano je sztucznie i wzmocniono murem u dołu nasyp wstrzymującym, wzdłuż którego idzie główna droga pod górę ku katedrze [2]), a cały północny bok góry wzdłuż katedry i fasady pałacu jest widocznie sztuczną robotą. Spadzistość naturalna musiała dawniej przypadać prawie u samych ścian tych gmachów. Podsypywano i plantowano zbocza góry i później w XVII i XVIII w. w celach fortyfikacyjnych, a w XIX w. robiono różne nowe drogi dojazdowe — lecz o tem będziemy mówić niżej, w rozdziale o fortyfikacyach murowanych Wawelu, ustęp o fortyfikacyach w całości.

Ta niesplantowana jeszcze w dawniejszych wiekach góra, o brzegach nierównych i poszarpanych, posiadała w swych zboczach, prócz drobniejszych załamków, jak na podstawie różnych wskazówek sądzimy, dwa po przeciwnych bokach swoich znaczniejsze wcięcia, dziś jeszcze na planie sytuacyjnym i w rzeczywistości nie całkiem niewidoczne, a dawniej zapewne głębsze i sięgające dalej, ale kierunkami swymi nie trafiające na siebie. Jedno łagodne, tworzące kąt bardzo rozwarty, było w środku zbocza południowego mniej więcej tam, gdzie naprzeciw klasztoru Bernardynów rozgałęziają się już na górze drogi, jedna wiodąca ku wieży Sandomirskiej, którędy obecnie wjeżdża się na zamek — druga w przeciwną stronę około wieży Senatorskiej zmierzająca ku zamkniętej bramie południowego skrzydła pałacu. Wcięcie to mogło niegdyś przedłużać się w stronę środka południo-

---

[1]) Zapewne ten plan poddał prof. Wojciechowskiemu hipotezę o wzgórku sądów książęcych, który miał się znajdować przy kościele ś. Michała na Wawelu (Szkice hist. XI w., str. 312 i n.). Niezupełnie ściśle powołuje się przytem na »plany« w wiedeńskiem Archiwum Min. wojny. Na żadnym innym planie wogóle w posiadaniu wojskowości austryackiej się znajdującym, pagórek taki nie jest zaznaczonym, tylko na wyżej przytoczonym jednym i jedynym; i ten pagórek zaznaczony jest na południe kościoła ś. Michała, nie zaś między tym kościołem a katedrą, jakby wynikało z wywodu o śmierci ś. Stanisława według tekstu Kadłubka.

[2]) Patrz niżej: II, E, ustęp d, Fortyfikacye zamkowe w całości, cytat z Ksiąg hetmańskich Sarnickiego.

wej strony katedry, lecz do niej nie dochodząc, tylko w pobliże dawnego Grodu. Zdaje się wskazywać kierunek tego zagłębienia linia frontowa stajen królewskich, zwrócona ku zachodowi. Wynikła ona niezawodnie z konformacyi terenu, który nie pozwalał budynku stajen inaczej obrócić, ani z nim bardziej się od mieszkań królewskich odsunąć. Z różnych dawnych wzmianek wypływa, że te mieszkania królewskie, a z niemi kuchnie i stajnie stanowiły jeszcze w XVI w. grupę, od reszty wzgórza Wawelskiego odosobnioną. Oddzielało je obniżenie gruntu, którego przedłużeniem mogła być fosa przed bramą wjazdu do pałacu; prawdopodobnie doprowadzał do bramy most zwodzony obok południowej ściany katedry. Po drugim brzegu fosy i zagłębienia rozszerzał się taras Wawelu zachodni i tu zaległ cały kompleks kościołów zniesionych już w XIX w. i budynków księżych, z których mniejsza tylko część do dziś dnia się dochowała. Z czasem zasypywano ten jar czy to siodłowate zagłębienie i poprowadzono przez nie mur obwodowy południowy, łączący jedną linią obronną odrębne dawniej części wzgórza, z mniejszemi pomiędzy wieżą Senatorską a Sandomirską wieżami, które nietylko lżej były zbudowane i niższe, lecz często potem się rysowały i psuły, widocznie na mniej stałym wzniesione gruncie. W XVIII w. były to już stare rudery, jak wnioskujemy z widoku z r. 1803 (tabl. 13) i pokrewnego mu widoku na tabl. 14, które z tego samego muszą pochodzić czasu i wzajemnie się dopełniają [1]). Na pierwszym widać jeszcze coś jakby ślady wcięcia boku góry pod wieżą Tęczyńską, a na obu dopatrzyć się można sztucznych nasypów, którymi od XVII w.[2]) fortyfikowano i nadstawiano z tej strony górę. Mur ten południowy tworzył linię wklęsłą, a z czasem i od wewnątrz zamku stanęły przy nim różne budynki, zacierając do reszty ślady dawniejszej przerwy tarasu zamkowego.

Drugie wcięcie było po stronie północnej. Wązkie, tworzące kąt ostry, wrzynało się rodzajem wąwozu pomiędzy katedrę a zabudowania naprzeciw jej zachodniej fasady rzędem niegdyś jak połać ulicy stojące. Tędy stromo pod górę wspinała się stara droga dojazdowa po skalistem wydrożu wchodząc między katedrę a przeciwległe jej od zachodu domy. Dziś jeszcze brama w pobliżu wieży zegarowej katedralnej leży w wydrążeniu, znacznie głębiej od kościoła i od domu Rorantystów, które stoją po obu jej stronach, i pnie się stromo w górę aż ku bramce w murze nowszej daty, zamykającym od strony katedry plac ćwiczeń wojskowych. Jak początkowo szła droga od podnóża góry, dobrze nie wiemy. Zapewne od dawna trzymała się mniej więcej tego kierunku co i dzisiaj, tylko była mniej równą, szeroką i wygodną, i pierwotnie poczynała się od ulicy Grodzkiej, w okolicy kościoła ś. Idziego, a później dopiero połączoną została

---

[1]) Obie te tablice w Atlasie.

[2]) Patrz niżej: dział II, rozdział E. Fortyfikacye murowane.

z dzisiejszą ulicą Kanoniczą, która zabudowuje się od połowy XIV w., choć jako droga istnieje może już wcześniej. Drogę pod górę zamkową stopniowo rozszerzano, podsypywano i równano. W XVI w. ujęto ją we dwa równoległe mury, a dopiero za rządów austryackich po r. 1846 ostatecznie uregulowano i zamieniono na rampę obecną.

Początki rampy pochyłej w przeciwną stronę, od ul. Kanoniczej do podnóża Kurzej stopy, nie są znane. Na rzekomo najstarszym planie Wawelu z broszury Łuszczkiewicza, Trzy epoki sztuki (Atlas, tabl. 1) jej niema, jakkolwiek są tutaj jakieś dwa mury równoległe, u dołu góry ze sobą nie złączone. Na planie Wawelu (Atlas, tabl. 3), z czasów może Augusta II pochodzącym i na innym z początku może XVIII w. (Atlas, tabl. 2), jest w tem miejscu wyraźnie naznaczona droga pod górę, a u jej górnego końca w pobliżu Kurzej stopy widzimy bramę w murze obwodowym zamkowym. Na planach znanych z końca XVIII w. śladu tej drogi i bramy niema. Nie znajdujemy jej również na starszych widokach Wawelu. Dokładnie nakreślona pojawia się znów na planie Wawelu z r. 1846 (Atlas, tabl. 8); z tego też może czasu jest szkicowany widok Wawelu, na którym drogę widzimy (Atlas, tabl. 20), i drzeworyt według niego robiony (zdaje się do Przyj. Ludu[1]), na którym tą drogą kroczą pod górę 3 osoby.

Od strony Wisły na zachód od północno-zachodniego narożnika szpitala wojskowego, niezbyt zaś daleko od stojącej naprzeciw niego średniowiecznej baszty Złodziejskiej, otwierało się w skalistem zboczu góry wejście do Smoczej jamy, jaskini złożonej z kilku połączonych ze sobą komor i ciągnącej się niezbyt poziomo wewnątrz tego zbocza ku południowi, mniej więcej równolegle do biegu Wisły, płaskim łukiem wklęsłym, w długości 58 metrów[2]). Przybliżony rzut poziomy jaskini zaznaczony jest kropkowaniem lub plamą barwną na dwu planach Wawelu z końca XVIII w. (Atlas, tabl. 5 i 6), tudzież na planie z r. 1846 (Atlas, tabl. 8).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie powyższe nieregularności, z czasem sztucznie zmniejszane, widzimy, że powierzchnia Wawelu była nietylko znacznie mniejszą niż obecnie i przedstawiała plac budowlany według nowszych pojęć mniej regularny i mniej wygodny niż dzisiaj, za to jednak miejsce według pojęć budownictwa fortyfikacyjnego średniowiecznego nader sposobne na twierdzę. Najwyższe wzniesienia góry leżały, jak to uważny badacz dziś jeszcze dostrzedz lub wnioskować może, po brzegu jej północnym: jedno wązkie, od bramy wjazdowej ciągnęło się łukiem w stronę Wisły, tam gdzie potem stanęły domy księże (dziś Muzeum dyecezyalne) i za nimi Seminaryum radziwiłłowskie; drugie szersze w miejscu katedry; te dwa

---

[1]) Zbiór Pawlikowskich we Lwowie, L. 3607.

[2]) Cyfry pomiarów góry i ten ostatni szczegół wzięte są z broszury Łuszczkiewicza, Trzy epoki sztuki, str. 5 i 6.

były mniej więcej równej wysokości. Od wejścia do katedry ku wschodowi wznosi się dziś jeszcze teren. Poziom parteru w skrzydle północnem pałacu znacznie wyższy od podwórza arkadowego [1]) i parteru skrzydła wschodniego pokazuje, że tu grunt wznosił się jeszcze wyżej aż ku Kurzej stopie, gdzie zapewne osiągał swój punkt kulminacyjny [2]). Na tym nierównej szerokości łukowato wygiętym grzbiecie góry Wawelskiej, zwróconym wypukłością ku miastu i przeciętym główną drogą i bramą wjazdową, stały niezawodnie pierwotne zabudowania, tak kościelne jak świeckie, od których posad teren łagodnie zniżał się ku południowi. Zniżenie to przerywał prawdopodobnie grzbiet poprzeczny, od wschodniego końca dzisiejszej katedry idący wprost ku południowi, na którego końcowym cyplu wzniesiono potem wieżę Senatorską. Na nim to może w r. 1241 Konrad Mazowiecki wzniósł naprzeciw starego zamku Wawelskiego swój tymczasowy zamek oblężniczy, który niebawem zniesionym został. Tutaj także zapewne stanął był jeszcze dawniej podobnie krótkiego żywota zamek, wzniesiony w r. 1191 przez Mieszka starego. W miejscu późniejszych kuchen królewskich i stajen był plac dogodny pod takie zamki oblężnicze, o których nieraz czytamy w dziejach oblężeń średniowiecznych [3]) i które zwykle starano się stawiać jak najbliżej zamków obleganych, na odległość mało co większą od donioslości strzału z łuku. Po wschodniej stronie tego poprzecznego grzbietu powierzchnia góry spadała dość nagle ku południowemu wschodowi czyli ku końcowi ulicy Grodzkiej tak, że południowo wschodni narożnik późniejszego pałacu, od Lubranki aż blisko do wieży Senatorskiej, stawiany był na wysokim nasypie, a nasypem jest i przyległa południowa część podwórza arkadowego. Inna jeszcze odnoga grzbietu wyniosłości szła zapewne skośnie przez wielki plac wojskowy aż ku wieży Sandomirskiej, która stanęła na jej końcu. Zaznaczały bieg jej zniesione dziś kościoły ś. Michała i ś. Jerzego, tudzież niektóre najstarsze budynki.

---

[1]) Poziom dziedzińca arkadowego był pierwotnie nierównym, a znacznie niższym niż dzisiaj i z czasem dopiero przez nawiezienie ziemi i równanie rumowiska z przebudowywanych gmachów wzniósł się dość znacznie. Przy obecnych robotach znaleziono bruk z XVI już wieku o 1 — 2·10 m. niżej od poziomu wierzchu stopnia, na którym stoją słupy arkad parteru. Spadek był ku narożnikowi południ. wschodniemu, pierwotna calizna jest w tem miejscu jeszcze o 7·50 m. głębiej.

[2]) Łuszczkiewicz przypuszcza, że początkowo było jednak na górze Wawelskiej płaskowyże, które wznosiło się od zachodu ku wschodowi ku Kurzej stopie, a nadto, że wzniesienie nie szło równią pochyłą, ale miało dwa progi, z których jeden oznacza poziom katedry, drugi poziom parteru obok Kurzej stopy (Trzy epoki sztuki, str. 7).

[3]) Kilka takich niemieckich »Gegenburgen« wznoszonych przy długotrwałych blokadach zamków i miast, zwykle drewnianych, ale czasem nawet murowanych, wylicza na podstawie źródeł średniowiecznych Otto Piper, Burgenkunde, wyd. 2-gie z r. 1906, str. 350, 366, 371—372.

O rozpołożeniu przedkazimierzowskich zabudowań Wawelskich wiemy niewiele, najwięcej stosunkowo o kościołach, choć nie o wszystkich, o jakich istnieniu na Wawelu doszła nas wiadomość. Pierwotna katedra, albo początkowo kościół tylko zamkowy, stała na tem co i dzisiejsza miejscu, tylko zajmowała mniejszą powierzchnię, mniej więcej połowę dzisiejszej katedry zachodnią, bliższą wejścia głównego. Na południowy zachód od niej istniały już bardzo wczas kościoły mniejsze: ś. Michała bliższy i dalszy ś. Jerzego. Z planów Wawelu najdawniejszych, jakie do nas doszły, znamy położenie nowszych już kościołów pod temi wezwaniami, stojących na środku dzisiejszego placu ćwiczeń wojskowych od czasu Kazimierza wielkiego, które jednak niewątpliwie wzniesione były na miejscu budynków pierwotnych. Cały ten dziedziniec zajmujący zachodnią połowę powierzchni Wawelu był prawdopodobnie od początku fundacyi katedry gruntem katedry własnym[1]). Na nim, prócz wyżej wspomnianych kościołów, stały w odleglejszem średniowieczu mieszkania duchowieństwa katedralnego. Przedewszystkiem jak się zdaje dom biskupi, domy kanoników i innych księży, dalej służby katedralnej, kollegia księży przywiązanych do innych kościołów i ich probostwa lub kapelanie; może także dom mieszkalny zakonny, wspomniany w dokumencie XIII w., wreszcie szkola katedralna, o ile osobny dom posiadała już wówczas, a nie mieściła się w którym z domów wyżej wymienionych[2]). Prócz murowanej od czasu Władysława Hermana katedry, i może jeszcze którego z małych kościołków, albo kaplic, o których niejasne doszły nas tylko wieści, inne budynki po większej części były drewniane.

O samym zamku książęcym na Wawelu aż do XIV w. wiemy tylko, że mieścił w swym obrębie p a l a t i u m i zapewne był też cały albo w znacznej części drewnianym. Wznosił się oczywiście na gruncie monarszym, który jak wiemy nie rozciągał się na całą górę. Na tej królewskiej części Wawelu stały także, jak się zdaje, kościółki czy kaplice śś. Feliksa i Adaukta i Maryi Egipcyanki, i może jeszcze inne, murowane już we wcześniejszem średniowieczu. *Palatium* w łacinie klasycznej oznaczało pałac albo kompleks pałaców cesarskich na rzymskim Palatynie. Z czasem zmieniło się nieco znaczenie wyrazu, używano go na oznaczenie głównego mieszkania w zamkach

---

[1]) W o j c i e c h o w s k i, Szkice XI w., str. 314. Jeszcze w r. 1381 wspomniana jest »area episcopalis«, na której Kazimierz W. wystawił kamienicę biskupią, naprzeciw katedry, przy bramie zamku (K. d. K. kr. II, 87).

[2]) »Sądzimy, że od końca XII w. obok książąt świeckich panuje na zamku duchowieństwo z biskupem i jego dworem, z mieszkaniami księży i szkołą katedralną. Obok dworzyszcz książęcych mieści się na wzgórzu kurya biskupia. Tych dwu dostojeństw pomieszczenie musiało być ściśle rozdzielone, książęce głębiej na górze, bliżej wejścia duchowne; stąd musimy zgodzić się na nazwę p r z y g r ó d k a dla części dziedzińca przedniej.... Obok kościołów były domki z ogródkami księży wikaryuszów, pamiątki kuryi katedralnej. Księżymi są domy naprzeciw fasady katedry« (Ł u s z c z k i e w i c z, Najstarszy Kraków, Roczn. krak. II, 11—12).

średniowiecznych wogóle, na co także w średniowiecznym górnoniemieckim języku był wyraz *hûs* albo *muoshûs*, a od początku XII wieku wprowadzono z romańskich języków wyraz *palas*. Był to najobszerniejszy z budynków w obrębie fortyfikacyj zamku stojących, zwykle odosobniony, podłużnie prostokątny i piętrowy; mógł być murowany albo i drewniany. Na piętro prowadziły schody zewnętrzne. Budynek zawierał z reguły wielką salę zarazem rycerską i za jadalnię służącą, oraz komnatę albo kilka komnat mieszkalnych; najczęściej stał na podwyższeniu lub podmurowaniu, wstępowano do niego po kilku stopniach. Niekiedy miał bramę większą wjazdową; bywał także opatrzony w środki obrony, jak blanki, strzelnice, występujące ganeczki itd. Dziedzińca wewnętrznego zwyczajnie nie posiadał, wnętrze izb oświetlone było przez okna w ścianach zewnętrznych. Gdy inne pomniejsze budynki zamkowe służyły za schronienie dla rycerstwa i służby, za magazyny, stajnie lub do celów obrony, palatium służyło za dom mieszkalny dla pana zamku i jego rodziny, w sali głównej odbywały się zebrania, przyjęcia gości, bankiety i sądy [1]). Tak mogło wyglądać palatium wawelskie Bolesława śmiałego, takie widział tam zapewne jeszcze Gallus za Krzywoustego. Takiem wyobrażamy je sobie jeszcze i w końcu średniowiecza, gdy zaczęto gmachy stawiać z cegły i kamienia: może większe i okazalsze niż przedtem, ale zawsze jeszcze w głównych zasadach, duchu i systemie tym samym, w jakim w w. XIII i dawniej wznoszono zamki i rezydencye wielmożów niemieckich.

Można dalej śmiało przypuścić, że już rezydencya Bolesława śmiałego nie ograniczała się do samego palatium, lecz składała się z kilku budynków, i że jeżeli Krzywousty w r. 1139 Kraków jako jedno z trzech najznaczniejszych miast w Polsce przeznaczył na własność a prawdopodobnie też na siedzibę każdoczesnego seniora swej rodziny, jeżeli już nawet Władysław Herman do dwóch głównych w swem państwie punktów go zaliczał, to miasto bez obrony wówczas być nie musiało, a przedewszystkiem obronnem było mieszkanie monarsze; w samem jego określeniu jako »palatium« mieści się pojęcie mieszkania zamkowego, które nie mogło chyba być w Krakowie gdzieindziej jak na Wawelu. Czytamy w Kronikach wzmianki o pierwszych umocnieniach miasta Krakowa w czasie walki synów Krzywoustego około połowy XII w. [2]). O fortyfikacyach Wawelu głucha panuje cisza, choć niewątpliwie istniały. A jakie były, możemy sądzić tylko przez analogię, którą znajdujemy u pisarza, co prawda, dużo późniejszego. Oto Długosz pod r. 1191 mówiąc o nowym zamku obok starego zbudowanym w Krakowie w czasie walk Mieczysława

---

[1]) Müller-Zarncke, Mittelhochdeutsches Wörterbuch, pod wyr. »palas«.

[2]) Dopełniacz Mierzwy MPH. II, 368, toż Wincenty Kadłubek tamże; por. Rocznik Małop. MPH. III, 155.

starego z Kazimierzem pisze: »Novam itaque arcem Miecislaus senex ex lignis blancatis exstruxit et fortissimis roboribus brevi spatio communivit« [1]). Wprawdzie mowa tu o fortalitium wniesionem na prędce w celach wojennych, lecz stan ówczesnej sztuki wojennej i budownictwa w Polsce pozwala mniemać, że i fortyfikacye właściwe Wawelu nie były inne: składały je blanki drewniane na silnych parkanach drewnianych [2]), a miejsca słabe wzmacniały potężne kłody dębowe.

Fortyfikacye nie obejmowały początkowo całego Wawelu, ale tylko część jego książęcą, skoro w r. 1191 mógł stanąć obok zamku monarszego inny zamek zapewne na tej samej górze, i skoro w r. 1241 Konrad Mazowiecki zajmował nowemi fortyfikacyami nie objęte dotąd części góry.

Nareszcie w r. 1265 zamek po wielorakich klęskach i spustoszeniach odbudowanym i rozszerzonym został na całą górę. Czytamy wyraźnie, że budowa była jednak jeszcze i teraz tylko z drzewa. Zapewne takież były jego »mury« i wieże. Co najwyżej mogły mieć podmurowanie; choć o tem najlżejszej nie znajdujemy wzmianki, nie jest to niemożliwem, gdy wiemy, jak rocznikarskie zapiski średniowieczne pod względem właśnie takich określeń i rozróżniań bywają nieścisłe.

Tyle mówią źródła. Resztę musi nam dopowiedzieć topografia oraz analogia wzięta z innych współczesnych zamków.

Jak na zachodzie wyglądały zamki wcześniejszego średniowiecza, wiemy z szeregu specyalnych nad tym przedmiotem studyów i dzieł francuskich i niemieckich. O ile przy architekturze kościelnej i klasztornej u nas wypada uwzględniać także wpływy Francyi i Włoch, gdy i z tych odległych krajów powoływano do Polski zakony w pierwotnych czasach po wprowadzeniu chrześciaństwa, o tyle na budownictwo wojenne, na budowę murów miejskich i zamków obronnych głównie jeżeli nie jedynie wpływał tutaj przykład sąsiednich Niemiec [3]). Ze względu na historyczny fakt naszej młodszości cywilizacyjnej musimy pierwowzorów zachodnich dla naszych zamków

---

[1]) Długosz, Hist. pol. II, 132—133.

[2]) Wyrażenie »murus ligneus« spotykamy nieraz w źródłach średniowiecznych na zachodzie. W Krakowie jeszcze w r. 1429 mur miejski od bramy Nowej do Grodzkiej nowo zbudowany nazywano »parchen«; nazwa mogłaby być późniejszym przeżytkiem pochodzącym z czasów, kiedy stawiano »mury« drewniane (patrz wyżej str. 31 nota 4). Tak w XVII w. gdy już oddawna szklono okna, nazywano u nas szyby »błonami« dlatego, że w średnich wiekach błony zwierzęce tłuszczem napojone zamykały otwory okienne domów. Ale zdaje się, że w tym wypadku istotnie chodzi o »mur« drewniany, albo nawet tylko prosty wał ziemny. Murowana obrona z tej strony miasta pochodzi z czasów późniejszych.

[3]) Wyniki najnowszych badań co do budowy i właściwości zamków niemieckich zebrane są wyczerpująco w świeżej publikacyi Ottona Pipera, Burgenkunde 1906, wyd. 2-gie w dwóch częściach.

zawsze o sto lub więcej lat wcześniej. Kiedy u nas budowano ostatni z rzędu jeszcze drewniany zamek na Wawelu, w drugiej połowie XIII w., nietylko we Francyi ale i w bliższych Niemczech już istniał cały szereg zamków rozległych murowanych nawet ozdobnie i zbytkownie z kamienia. Obok nich budowano i tam zamki drewniane jeszcze w drugiej połowie XIII wieku. Prócz owych starszych pierwowzorów zachodnich, oddziaływały na nasze budownictwo fortyfikacyjne także wpływy wschodnie z Rusi. Zwrócił na to uwagę Maryan Sokołowski, który w monograficznej rozprawie o zamku lednickim [1]) w obszernym wstępie streścił i zestawił ówczesne wiadomości naukowe w sprawie budowy zamków w Europie w ogólności, ze szczególniejszem uwzględnieniem źródłowych wiadomości o zamkach w Polsce.

Typ zamków średniowiecznych wydoskonalił się na zachodzie dopiero od czasów wojen krzyżowych. Historyę zamków niemieckich dzieli się zwykle na dobę najstarszą do r. 1200, tj. do chwili, kiedy się zaznaczył wpływ ulepszonej przez doświadczenia wypraw krzyżowych sztuki wojennej i architektury wojennej; dobę średnią do r. 1450, tj. do chwili rozpowszechnienia broni palnej, i dobę ostatnią do r. 1550, kiedy udoskonalone działa prochowe wywołały konieczność zamiany dawnych murów obwodowych, teraz łatwych do zwalenia pociskami rzucanymi z oddali, na warownie ziemne lub kazamaty murowane ziemią przysypane, i wysokich wież na rondele i bastyony przysiadłe, grube i silne, a wysunięte poprzed dawny obwód zamku, z których w linii poziomej strzelać było można. Już tylko dalszem rozwinięciem tego nowszego typu był system fortyfikacyi Vaubanowski, wprowadzony w użycie w drugiej połowie XVII w.

Właściwie nie można mówić o typie zamków średniowiecznych. Ściśle biorąc, do pojęcia ich należały jedynie mury obwodowe z bramą, a w ich obwodzie budynek mieszkalny — zwykle z wieżą główną. Później przybyły wieże murów obwodowych. W tych ogólnych ramach niejednostajność bywała wielka. Wpływały na nią: konfiguracya gruntu, rozległość placu, potrzeby i zamożność panów zamku, i epoka budowy ze zmieniającymi się warunkami sztuki wojennej. Według tego bywały jeden, czasem dwa pierścienie murów obwodowych, więcej lub mniej bram, wież, budynków mieszkalnych rozmaicie rozłożonych, większe lub mniejsze wygody i środki obrony.

Rozwijając niżej szczegóły budowy zamków, mamy na myśli zamki większe i budowy rozwinięte średniej epoki, po r. 1200.

Przed wynalezieniem prochu, gdy walka odbywała się głównie

---

[1]) Ruiny zamku na Ostrowie jeziora Lednicy, Pamiętnik Akad. Um. Wydziału filol. i hist.-filoz. t. III, 1876, str. 205—241. Dopełnienie tych wiadomości i spostrzeżeń znajdujemy w pracy wspólnej Maryana Sokołowskiego, Grzegorza Worobjewa i Jana Zubrzyckiego, Kościoły i cmentarze warowne w Polsce, Spraw. Kom. hist. szt. t. VII, 481 i n.

bronią białą, mieczem, dzidą, strzałami wypuszczanemi z łuku, a co najwyżej olbrzymią procą i niezgrabnym taranem, wystarczało obwarować się wałem i szeroką fosą, umocnić taką twierdzę jeszcze częstokołem lub »murami« pewnej wysokości z tramów drewnianych, zwykle dołem ziemią podsypanych, czasem podmurowanych, aby módz długo z niewielką załogą bronić się przeciw znacznie przemagającej sile nieprzyjaciela. Jeśli jeszcze zamek taki stał na trudno dostępnej górze lub skale, a wejście miał odpowiednio urządzone, zaopatrzone mostem zwodzonym, broną żelazną itd. i zabezpieczone występującemi basztami i wieżyczkami — w starej niemczyźnie: *wichûs*[1]), wtedy mógł być rzeczywiście niemal nie do zdobycia. Potęgowały obronność jego wieże w niezbyt odległych odstępach występujące poprzed mury, opatrzone blankami i strzelnicami, a w górze murów strzelnice i ganki bronione blankami zazębionemi, które w czasie wojennym zamieniano w korytarze kryte dachem. Ganki takie na grubości muru, lub mało co poprzed nią od strony wnętrza twierdzy występujące na belkach i wspornikach, nazywano po franc. *chemin de la ronde*, po niem. *Wehrgang*. Nowsi badacze polscy[2]) przypominają dla nich stary wyraz *oblanki*. Ganki kryte drewniane występujące na konsolach lub belkach po stronie zewnętrznej murów i wież z dziurami w podłodze nazywano *hurdycyami*, franc. *hurdeis*, niem. Laube, Umlauf, Gang, Wehr, a murowane franc. *machicoulis*, niem. *Gusslochreihen*. Potęgowały dalej strzelnice i podobne do wyliczonych obronne urządzenia wewnętrznych nawet mieszkalnych budynków zamku. Potęgował wreszcie czasem szeroki pas pusty otaczający obwód twierdzy, pozwalający z daleka dojrzeć i razić nieprzyjaciela — jeszcze lepiej, gdy pas ten był bagnisty lub zalany wodą. Wtedy oblegający, by się zbliżyć, musieli budować mosty i groble, narażeni na pociski z blank murów i wież, lub na niespodziane wycieczki oblężonych. Maszyn oblężniczych do rozbijania murów, lub wdzierania się na nie zapomocą pomostów przerzucanych z wież ruchomych, użyć przeszkadzała wyniosłość położenia twierdzy. Gdy mimo przeszkód zdołali zbliżyć się pod mury, i wdzierali się po drabinach, puszczano na flankę strzały z wież, zrzucano im na głowy kamienie, prażono ich z góry gorącą wodą lub smołą. W miejscach łatwiejszego przystępu budowano do tego celu, na zachodzie wcześniej, w Niemczech dopiero od XV w., osobne występujące z mu-

[1]) Od *wic* = wojna i *hûs* = budynek, zatem budynek wojenny; *wichûs* zwykle oznaczało wieżę lub basztę w ogólności, a w szczególności wieże zabezpieczające bramę; od tego pochodzi polski wyraz wykusz, do którego z czasem przywiązało się specyalne znaczenie małej na wspornikach zawieszonej wieżyczki, niem. *Erker;* albo wieżyczki narożnej zwieszonej, franc. *échauguette*, a nawet prostego nadwieszonego występu z dziurą w podłodze dla zrzucania kamieni, lania smoły i wrzącej wody, niem. *Pechnase*, *Gussloch*, franc. *moucharabi*. Wykusze łączące się z dachem budynku zwano po niem. *Letze, Dacherker*, po franc. *bretesche*.

[2]) Sokolowski w Spraw. Kom. hist. szt. tom VII, 487.

rów krótkie ganeczki zwykle kryte z dziurą lub kilkoma otworami w podłodze, które nawet po niemiecku miały nazwę Pechnase. Pozostawało albo cierpliwie ogładzać twierdzę długiem oblężeniem, albo się pod mury podkopać, przeciw czemu też różne były środki obrony, albo ją podpalić, co wymagało zręczności i śmiałości, a przeciw czemu drewniane »mury« na Słowiańszczyźnie kryte często słomą, chroniono mokremi płachtami lub skórami; albo wreszcie musiano przypuścić szturm do bramy. By to utrudnić, według starych przepisów Vitruwiusza, równie jak zasady Vegetyusza zachowywanych w niejednym szczególe długo jeszcze w epoce średniowiecznej, drogę z reguły robiono wązką, czasem zaledwie na szerokość potrzebną dla jednego jeźdzca, a prowadzono tak, aby dążący nią swój bok prawy, tarczą nie osłonięty, przeciwstawiali murom zamkowym i ich obrońcom. Więc starano się okrążać nią górę zamkową w lewo, a zakręcać ją w prawo do bramy, i stawiać na niej rozliczne przeszkody, forty wysunięte, t. zw. przygródki. Sam zamek dzielono często na niższy i wyższy, a każdy miał swe warownie i bramy, które po kolei musiały być zdobywane. W dawniejszem średniowieczu, głównie dążono do ścieśnienia obrębu zamku, co ułatwiało obronę mimo małej ilości zamkniętych. Z rozwojem sztuki wojennej zwyciężyło zapatrywanie, że należy mury obronne zamku wysuwać o ile możności na samą krawędź góry lub skały, zajmować pod twierdzę całą jej choćby nierówną powierzchnię górną, i wtedy to na niżej położonych miejscach zaczęły powstawać zamki niższe, z zabudowaniami drugorzędnego znaczenia, stajniami, mieszkaniami dla najemnych żołnierzy, ciurów, służby lub obcych, ze składami itp. Było to zapewne też w związku ze wzmożeniem się wojennej siły pewnych panów i książąt, z pomnożeniem zastępów zbrojnych do walki używanych. W takim zamku niższym izbice drewniane pokryte ziemią wału zamkowego służyły jako schronienie ludności okolicznej w czasie niebezpieczeństwa. Pierwotny zaś mniej obszerny a najwynioślejsze części góry zajmujący zamek nazywano w przeciwstawieniu wyższym albo górnym, czasem zamkiem mniejszym, a gdy był zarazem siedzibą monarszą, królewskim[1]).

Wszystkie wyżej wspomniane części fortyfikacyjne stawiano u nas, a po części i w Niemczech początkowo z drzewa. Później ku końcowi dopiero średniowiecza pojawiają się mury i wieże z cegły lub kamienia, ale i wtedy jeszcze nieraz obrony murowane dopełniają się drewnianemi. Wieże zwłaszcza murowane służyły także jako więzienia. Stąd kara odsiadywania »turmy«. Miewały one lochy »in

---

[1]) Kościółek czy kaplicę ś. Maryi Egipcyanki stojącą w obrębie właściwego zamku wyższego na wschodniej połowie Wawelu nazywano w średnich wiekach »eccl. s. M. Egiptiacae in castro superiori«, albo »in castro minori Cracoviensi«, albo »in regia ipsius castri« — por. niżej II, A, »Kościoły«.

fundo«, w dolnej części, z wejściem czyli otworem z góry z I piętra dla spuszczania więźniów, gdyż jedyny dostęp do wnętrza wież bywał z górnego chodnika murów obwodowych twierdzy [1]). Więzienia podziemne w lochu były zapewne pozostałością czasów drewnianego budownictwa wojennego, kiedy ściany wież nie dawały rękojmi, że więzień nie ucieknie. Na wyższych piętrach wież więziennych bywały latryny (wychodki), nadwieszone na zewnątrz na konsolach. Wogóle był to zwykły w zamkach i klasztorach sposób umieszczania miejsc ustępowych.

Bramy, jako szczególnej troskliwości wymagające, już wczas zaczęto zabezpieczać, naprzód budując je z drzewa przekładanego gliną. Nazwa »bramy Glinianej« na Kazimierzu pod Krakowem, zburzonej dopiero w XIX wieku [2]), może była tego pamiątką. Przez fosę przed bramą rzucony most w razie strachu zwodzono do góry na wrzeciądzach czyli łańcuchach, zamykając nim bramę, której otworu nadto broni krata żelazna z kolcami, brona spuszczana z góry na dół zasuwanym sposobem. Prócz tego do obrony wejścia służył ganek nadwieszony nad bramą, wykusz z otworami w podłodze, o którym wyżej już była mowa. W większych warowniach strzegły bram jeszcze boczne wieże, występujące naprzód poprzed linię obrony zamku. Same wrota bramy zapierano belką zasuwaną w poprzek od strony wewnętrznej. Na wsuwanie końców belki były w bocznych ościeżach bramy wydrążone kanały. Za bramą niewielka przestrzeń, obwarowany dziedzińczyk czyli *Zwinger* (po polsku czasem: międzymurze) prowadzi do bramy drugiej. Czasem było kilka z kolei bram i Zwingerów [3]). Drodze przez nie wiodącej nadawano kierunek kręty lub załamywany, tworząc jakby labirynt dla utrudnienia postępu zdobywców. Same bramy przedłużano zwłaszcza w końcu średniowiecza w sklepione i kręte nieraz tunele. Przez taki szereg przeszkód, mimo zamku niższego i rzędu na nim budynków dochodziło się wreszcie do bramy zamku wyższego czyli właściwego i w założeniu najczęściej starszego od reszty zabudowań. Własne obwarowanie czyniło zeń w czasie potrzeby twierdzę osobną, mogącą się bronić wtedy, gdy zamek niższy był w ręku nieprzyjaciela.

Zamek wyższy mieścił najważniejsze części składowe całości zabudowań. Punkt dominujący i najobronniejszy zajmował często *stołp* (niem. *Bergfried,* a właściwie staroniem. *berchfrit,* albo *der hohe*

---

[1]) Łuszczkiewicz, Trzy epoki sztuki, str. 44—46.

[2]) Brama ta znajdowała się wyrysowana na planie Krakowa i Kazimierza z początku XIX, który widział Essenwein. Por. Mittelalt. Baudenkmale der Stadt Krakau. str. 52 i tabl. I. Napis »Brama gliniana« czytamy na planie Krakowa z r. 1785 znajdującym się w Archiwum map sztabu jen. w Berlinie.

[3]) *Zwinger i międzymurze* w szerszem znaczeniu oznaczały pas wązki między murem głównym i równoległym doń przymurkiem, otaczający czasem dokoła cały zamek lub znaczną część jego obwodu.

Torn, der dicke Torn, po franc. *beffroy*)[1]), wieża wyniosła, mocna i obronna, stanowiąca ostatnie schronienie oblężonych, a w czasie pokoju skarbiec na najcenniejsze przedmioty. Nawet w zamkach drewnianych bywał zwykle murowany. Wejścia nie posiadał z parteru, tylko bywało ono z jednego z wyższych piątr sąsiednich budynków. Bywał opatrzony blankami, burdycyami, wykuszami i strzelnicami. Czasem był sam głównym domem mieszkalnym i wtedy miewał nieraz po kilka izb na każdem piętrze, a za tem szły i znaczne poziome wymiary budynku. Jeżeli służył jedynie do celów wojennych, przytykały doń główny dom mieszkalny albo domy mieszkalne, które zwykle rozkładały się dokoła dziedzińca wyższego zamku, nieraz oparte o obwodowe mury obronne. Nawet wtedy, gdy już fortyfikacye wznoszono z kamienia lub cegły, budynki mieszkalne długo jeszcze stawiano z drzewa, nawet w siedzibach królewskich. U nas jeszcze w końcu XIV w. wspomnianą jest sala drewniana dworu Władysława Jagiełły w Wiślicy[2]). Między niemi najokazalszym bywało wspomniane już wyżej *palatium*, niem. *palas*, czasem *der Saal*, albo *muoshûs* (właściwie jadalnia lub bawialnia), mieszkanie i zarazem dom reprezentacyjny pana zamku, często kilkupiętrowy; na parterze były izby dla służby, składy, czasem stajnie, na piętrze umieszczano obok izb mieszkalnych wielką salę tak nazywaną dziś »salę rycerską«[3]), jeśli dla niej nie budowano gmachu osobnego. Izby ogrzewane kominem zwały się po łacinie *caminata*; stąd niemiecki wyraz *kemenâte*[4]) i polski *komnata*. Izby mieszkalne miewały okna niewielkie, zwłaszcza w dawniejszych czasach, gdy jeszcze nie było rozpowszechnione oszklenie okien. Otwory albo zostawały otwarte i tylko chwilowo zasłaniane kotarami, albo też dawniej zamykano je natłuszczonemi błonami. W czasach wojennych służyć musiały nieraz za strzelnice. Z powodu lichego oświetlenia izb lubiono do czytania lub do roboty siadywać w framugach okiennych, po bokach opatrzonych ławeczkami. W wielkich zamkach bywało czasem po kilka palacyów. Te i inne budynki w obrębie zamku służyły na pomieszczenie rodziny pana lub księcia, gości, służby, na arsenał, czasem stajnie itd. Osobnych budynków na mieszkania kobiet — na zachodzie przynajmniej — nie stawiano. W zamkach rzadko brakowało kaplicy, którą umieszczano albo w palatium, albo na piętrach wież, nad bramą itp.,

---

[1]) Zwykle przez nowszych pisarzy używana w tem zastosowaniu francuska nazwa *donjon* nie jest ścisłą. W średnich wiekach oznaczała ona każdą wieżę, nawet strażnicę połączoną z murami i wieżyczkę dachową *(Dachreiter)*.

[2]) »Sala lignea aulae Wladislai Jagellonis in civitate Wislicensi« (Cod. ep. saec. XV, tom II, 19).

[3]) Niem. *Rittersaal* jest nazwą wprowadzoną przez literaturę epoki romantycznej. W średnich wiekach znano tylko *Kammer, Stube, Hofstube*.

[4]) *Kemenâte* podobnie jak *muoshûs* jako pars pro toto używano czasem na oznaczenie całego *palatium*.

czasem w osobnym budynku. Bywało też po kilka stołpów lub innych wież w obrębie murów zamku. W zamkach zachodnich spotykamy jeszcze czasem t. zw. niem. *Schildmauer*, mur nader obronny i gruby, łączący dwie wieże wewnętrzne i odgrywający rolę rozszerzonego stołpu, oraz *hohe Mantel* czyli mur obronny osobnego typu zasłaniający zamek od strony górujących nad jego położeniem wzgórz, wogóle od strony przez samą konfiguracyę terenu narażonej na największe niebezpieczeństwo napadu.

W zamkach średniowiecznych spotyka się niekiedy podziemne korytarze, czasem skomplikowanego układu, niemal podobne do labiryntu, w innych wypadkach, o ramionach rozchodzących się w przeciwne strony, albo o jednem tylko ramieniu. Służyły one najczęściej za skrytki dla ludzi lub schowki na cenne przedmioty, na żywność itp. Czasem stanowiły połączenie między piwnicami, między więzieniami, za dostęp do ukrytej studni. W czasach bliższych robiono też takie korytarze z zamku do dolnych przestrzeni wysuniętych bastyonów[1]). W wyjątkowych tylko wypadkach można je uważać za kanały wycieczkowe, niem. *bove, duwiere*, franc. *poterne*[2]). Bywał to korytarz nieraz znacznej długości, prowadzący pod ziemią gdzieś opodal na zewnątrz zamku, czasem łączył zamek z drugim zamkiem lub odległą miejscowością. Służył do podwójnego celu. W razie oblężenia można było wyprawić nim bez otwierania zamku uzbrojony oddział dla zaskoczenia wroga z tyłu, czy dla utrzymania związku z zewnętrznym światem, albo też użyć go jako ostatniego środka ratunku i ucieczki dla załogi w razie zajęcia twierdzy przez nieprzyjaciela. W takim razie właściwem było wstęp do niego umieścić w pobliżu stołpu lub w nim samym.

Wycieczkę też ułatwiały barbakany, niewielkie warownie wielokątne lub okrągłe po przed murami; gdy w nich zebrał się oddział rycerstwa zamkowego, zamykano za nim i zatarasowywano komunikacyę z zamkiem, by nieprzyjaciel tamtędy nie mógł się wedrzeć do wnętrza.

Jak inne wieże zamkowe, czasem i stołp mieścił więzienie. Loch głęboki bez schodów, tylko z dziurą w sklepieniu do spuszczania więźnia nazywano na zachodzie: *oubliette, Verliess;* tam trzymano

---

[1]) Taki korytarz widzieć można u nas dziś jeszcze np. na zamku Wiśnickim, już więcej jako twierdza renesansowa założonym. Bardziej może średniowieczną cechę i pochodzenie ma korytarz rozchodzący się w dwóch kierunkach pod plebanią w Morawicy w Krakowskiem, z dawnego zamku przerobioną. (Por. Teka Konserwatorów Gal. zach. tom II, Morawica).

[2]) Wyraz *poterne* w dzisiejszej zwłaszcza polskiej literaturze naukowej zwykle używany w tem tylko znaczeniu, w średniowiecznej francuszczyźnie oznaczał właściwie furtkę tylną lub boczną, przez którą piesi mogli skrócać sobie wstęp na zamek; służyła ona także w pewnych razach do tajnych wycieczek załogi, stąd w dalszem zastosowywaniu już wcześnie rozszerzono znaczenie wyrazu tego na kanały czy korytarze wycieczkowe, będące niejako uzupełnieniem takiej furtki.

szczególnie ważnych więźniów, lub zrzucano skazanych na śmierć głodową. U nas w późniejszych czasach przyjęła się nazwa Dorotki, niewyjaśnionego pochodzenia. Więzienia podziemne urządzano także w innych stronach góry zamkowej, często wykute w skale, czy też jako piwnice murowane wgłębione w ziemię pod poziomem dziedzińca zamkowego.

Do urządzeń zamku należała studnia wewnątrz obrębu murów obronnych. Stawała się ona niezbędną na wypadek oblężenia. Dokopanie się do wody w niektórych zamkach na wysokich skałach położonych przedstawiało nieraz wielkie trudności i koszty. Aby posiadać studnię w obrębie murów, niekiedy musiano warownie rozciągać na dalekie stosunkowo przestrzenie. Często studnie, jako miejsca wielkiej dla mieszkańców zamku ważności, bywały jeszcze osobno obwarowywane. Zdarzało się też, że znajdowały się w spodzie umyślnie na to budowanych baszt, lub wewnątrz budynków mieszkalnych. W pewnych razach można sobie to położenie tłómaczyć tem, że dawniej już w sąsiedztwie budynków istniejącą studnię pozostawiano do dalszego użytku, gdy zabudowania mieszkalne lub fortyfikacyjne zamku z czasem musiały być rozszerzone w stronę, gdzie ona się znajdowała. I tak np. w Pieskowej Skale studnia jest w jednej z ubikacyj parterowych skrzydła północnego starszej części zamku, a coś podobnego zachodzi także w zamku krakowskim. Często, tak jak w Pieskowej Skale, lokalność studni dla ułatwienia przystępu była od strony dziedzińca otwartą.

Rozszerzyliśmy się nad opisem teoretycznym twierdzy średniowiecznej, ponieważ posłuży on zarówno do wyobrażenia sobie zamku Bolesławowego jak i późniejszego Kazimierzowego na Wawelu. Uważany za najważniejszą twierdzę w Polsce Piastowskiej, posiadał on niewątpliwie większą część warunków wyżej wymienionych. Stał na skale średnio wysokiej, ale wyniośléjszej i bardziej niedostępnej niż jest dziś, po uregulowaniu nasypami zboczów i znacznem podniesieniu się sąsiednich terenów. Szeroki pas bagnistych nizin Okołu razem z Wisłą otaczały go pierścieniem. Wystarczało początkowo opatrzyć przeszkodami drogę po naturalnej grobli prowadzącą przez Okół i umocnić jedyny pierwotny dostęp od strony północnej. Ku temu służył naprzód przygródek albo stary zamek niższy na połowie drogi między miastem a Wawelem. Przypuszczalnie był nim ufortyfikowany kościół ś. Andrzeja[1]). Pod górę zamkową wiodła droga podobnie jak i dziś po stronie północnej, wzdłuż frontu zamku zwróconego ku miastu i wzdłuż boku kościoła katedralnego, tylko w stanie pierwotnym wązka i stroma. Słabą stroną dolnej przynajmniej jej połowy było, że szła od dołu nie w lewo lecz w prawo, wskutek

---

[1]) Por. Łuszczkiewicz, Architektura romańska kośc. ś. Andrzeja, Sprawozd. Kom. hist. szt. tom VII, 27—28.

tego rycerz nią postępujący ku zamkowi, nie przeciwstawiał załodze zamkniętej w murach boku prawego, lecz zasłonięty tarczą bok lewy. Brama zamkowa była od początku prawdopodobnie w tej samej okolicy co dziś brama wiodąca od strony podzamcza ku katedrze. Była z pewnością obronami opatrzoną od dawna, ale bliższych szczegółów z wcześniejszego średniowiecza nie posiadamy.

Zamek przedbolesławowy, znacznie mniej obszerny od późniejszego i obwarowany, zajmował tylko najwynioślejsze części góry. Nie wiadomo stanowczo, w jakim stosunku była początkowo katedra do fortyfikacyj zamku. Jest prawdopodobnem, że była niemi objętą. Świeżo postawiono przypuszczenie, że murowana katedra stanowiła jedną z obron północnej strony średniowiecznego i utrudniała przystęp doń, a stanęła na miejscu dawniejszego kościoła ś. Salwatora, który jakoby stał przy bramie zamku. Zamek ten pierwszy założony miał być nie po wschodniej wyższej połowie wzgórza Wawelskiego, ale na jego środku, a raczej w części zachodniej, obok kościoła ś. Jerzego [1]), który jak wiemy wznosił się na placu ćwiczeń wojskowych i to niezbyt daleko od wieży Złodziejskiej. Hipoteza to, a raczej łańcuch hipotez, więcej uderzających śmiałością niż przekonywujących. Jak długo nie będą lepszymi dowodami a przynajmniej poszlakami umotywowane, nie uważamy za potrzebne niemi się tutaj zajmować. Jak dotąd, nie przychodzi im w pomoc żadne świadectwo historyczne, ani żadne odkrycie na Wawelu. Z czasem przybywały wieże na różnych bardziej wysuniętych punktach skały. Celem budowy bolesławowej z r. 1265 było zapewne razem powiększenie obronności zamku i rozszerzenie jego pojemności. Doświadczenia uczynione w końcu XII i pierwszej połowie XIII w. wskazały, że nie dobrze zostawiać na powierzchni Wawelu, obok zamku, miejsca wolne, nieufortyfikowane, chociażby niżej trochę odeń położone, na których nieprzyjaciel, jak to się rzeczywiście nieraz zdarzało, mógł sobie wznosić współzawodniczące z zamkiem fortalicya. Przejrzano, że ze względu na bezpieczeństwo i warowność należy mury wysunąć jak najdalej, na sam brzeg góry. Takiego rozprzestrzenienia wymagały także wzrost dworu i wzmagająca się potęga księcia, który był zwierzchnikiem dość wielkiej już wówczas Polski, a którego główna rezydencya coraz bardziej ustalała się na Wawelu. Jeżeli, jak piszą roczniki, zamek Bolesława istotnie objął całą powierzchnię góry, wtedy stojące dziś jeszcze wieże średniowieczne, więc dzwonnica Zygmuntowska, Lubranka, Senatorska, Sandomirska i Złodziejska [2]) mogą oznaczać ów-

---

[1]) Kopera, O kościołach na Wawelu, Rocznik krak. VIII, 61, 65.

[2]) Posługujemy się nazwami wież, pod jakiemi są dziś ogólnie znane. Niżej będzie mowa o tem, o ile niektóre z tych nazw są zmienione, a nawet, jak się zdaje, pozamieniane.

czesne jego granice i zajęły prawdopodobnie w końcu średniowiecza miejsca dawnych wież, które były drewniane albo w części murowane i zapewne mniejsze. Dzwonnica Zygmuntowa jest niewątpliwie starą wieżą obronną w XVI w. przerobioną i powiększoną. Tak więc dzisiejszy obręb górnej płaszczyzny Wawelu, z niewielkiemi zmianami, zgadza się z późniejszym średniowiecznym. Przybyły doń w dalszych wiekach naddatki po stronie wschodniej i zachodniej, nasypy dość znaczne, które ujęto murami: wysokim, od podnóża góry wzniesionym w okolicy kościoła ś. Idziego i ulicy Grodzkiej, oraz kątowatymi występami według zasad nowszej sztuki fortyfikacyjnej nad Wisłą. Po stronie północnej cokolwiek tylko podsypano górę, a jedynie mur obwodowy odsunięto od fasady pałacu i boku katedry spuszczając go naprzeciw ulicy Kanoniczej ku podnóżu góry. Dawny obręb zamku biegł tutaj i po całej wschodniej stronie po linii dzisiejszych fasad pałacu. Lubranka była wieżą narożną południowo-wschodnią obrębu muru zamkowego, który od Kurzej stopy dochodził do niej, a potem skręcał się w kierunku południowo-zachodnim ku wieży Senatorskiej [1]). To tłomaczy skośne, przekątne położenie Lubranki w stosunku do facyaty wschodniej pałacu królewskiego. Gdy to skrzydło pałacu w XVI w. ku południowi przedłużano na sztucznym nasypie, pozostawiono w miejscu wieżę i utopiono ją w połowie w nowym gmachu, z którego obecnie jednym kantem wystaje. Prócz wież wyżej wymienionych, musiało być w średnich wiekach na liniach łączących jeszcze kilka innych. Odstępy bowiem byłyby zbyt wielkie ze względu na ówczesny sposób walczenia i wymogi sztuki fortyfikacyjnej. O trzech takich wieżach, zburzonych w XIX w., przy południowym murze obwodowym wiemy z całą dokładnością; będzie o nich mowa niżej w rozdziale o fortyfikacyach murowanych Wawelu.

Z chwilą rozszerzenia twierdzy przez Bolesława wstydliwego na całą górę, stary zamek zapewne stał się **zamkiem wyższym**, a niższy zaległ na zachodniej i południowej części Wawelu, istotnie trochę niżej wzniesionej [2]). Pomiędzy nimi, a raczej pomiędzy zam-

---

[1]) Przy przekopywaniu dziedzińca zamkowego świeżo (w maju 1906 r.) znaleziono istotnie w głębości reszty muru skośno, choć nie w prostej linii od Lubranki, idącego od wschodniego skrzydła pałacu ku wieży Senatorskiej z bazami filarów jakoby ganku arkadowego wzdłuż niego. Po stronie południowej, czyli licząc od podwórza zamku zewnętrznej, przytyka do muru budynek podłużny, sklepiony, a przy nim są ślady jakiegoś kanału i może korytarza wycieczkowego, skierowanych obu między narożnik południowo-wschodni pałacu a bramę południową. Wyniki tych odkopów zużytkowane zapewne będą w późniejszem sprawozdaniu o restauracyi zamku. Tu dodamy tylko ten jeszcze szczegół, że dolny poziom piwnicy jest w głębokości ok. 7 m. od dzisiejszego poziomu dziedzińca, a warstwa piasku, na której spoczywają fundamenty, znajduje się o 10·50 m. niżej od wierzchu stopnia, na którym stoją słupy arkad obecnego przyziemia.

[2]) Z epoki średniowiecznej nie mamy co do tego wyraźnych wskazówek. Nazwa »zamek niższy« wcale w źródłach nie przychodzi. Stanowcze wzmianki o zamku wyż-

kiem niższym i katedrą wiła się droga przerywana mostami, bramami i międzymurzami.

Zamek niższy obejmował dwa kościoły, prócz katedry, która może do wyższego należała, dalej cały zastęp domów mieszkalnych kapitulnych i wogóle księżych, więc kuryę biskupią, mieszkania kanoników, może zagadkowy klasztór, o którym jedyną wzmiankę spotykamy w końcu XIII w., następnie szkołę, podrzędne i późniejsze budynki królewskie, wreszcie nawet domy jakieś prywatne. O tych ostatnich co prawda mowa jest w źródłach dopiero od końca XIV wieku, lecz można przypuszczać, że znajdowały się tu już i wcześniej.

Na pograniczu dwóch zamków, od katedry do wieży Senatorskiej, ciągnęły się w poprzek góry zabudowania książęce i gospodarskie.

Obchodząc trzy boki katedry, północny, zachodni i południowy, przy narożniku jej południowo-wschodnim dochodziło się do bramy zamku wyższego, tam gdzie dziś jest brama czyli sień wjezdna pałacu królewskiego. Zamek wyższy, jak się zdaje, był jeszcze osobno obwarowany. Do »murów« obwodowych przytykały od strony podwórza wewnętrznego budynki mieszkalne książęce i może część zabudowań gospodarskich. Gdzie były »izbice« osobne drewniane dla załogi i służby, owe stubellae z r. 1255, nie umiemy powiedzieć. Miejsce stołpu może oznacza studnia w piwnicy części gotyckiej koło Kurzej stopy, mająca cechy wielkiej starożytności, tudzież nie daleko niej jakiś szyb pionowy, przedłużona w dół klatka schodów kręconych przy samej Kurzej stopie, może ślad kanału wycieczkowego.

Być może, iż stołp był murowany, jest to nawet zupełnie prawdopodobne. Pozostałości z jego murów atoli nie znamy dotąd [1]), tak

---

szym spotykamy dopiero w końcu średniowiecza. Długosz mówi o kościele ś. Maryi Egipcyanki »s. Mariae Egiptiacae in castro superiori«. Nazywano go w XIV w. także »castrum minus«, a ten sam kościółek nazwano w r. 1402 »capella in regia ipsius castri« (por. niżej w rozdziale Kościoły, ustęp o kościółku ś. Maryi Egipcyanki). Określenia te zestawione potwierdzają nasze przypuszczenie, że właściwa rezydencya książęca czy królewska była w średnich wiekach zamkiem wyższym, i zajmowała mniejszą, zatem prawdopodobnie zachodnią część Wawelu. Wszakże nie brak dowodu, że w XVI w. podział zamku na górny i dolny odpowiadał powyższemu określeniu. W opisie zajścia między Zborowskim i Tęczyńskim w czasie uroczystości koronacyjnych Henryka Walezego w r. 1574 czytamy: »Francuzi zatknęli na krużganku zamkowym wysoki drąg z chorągwią na znak przybycia króla.... na górny zaś zamek zwieziono wielką ilość piasku, którym przysypano bruk kamienny na gonitwy«.... Król nakazał zakończyć zapasy i wszyscy oddalili się. Ostatni odchodził Samuel Zborowski. »Mijając pierwszą bramę zamku górnego, zbudowaną pod samą sypialną komnatą królewską, miał zjeżdżać na dolny zamek i tu spotkał Tęczyńskiego.... na podwórzu dzielącem katedrę od domu infantki. Zborowski i Tęczyński zaczęli się łajać« itd. (Orzelski, Dzieje pol. tłóm. Spasowicz 1856, I, 221—223).

[1]) Chyba, żeby była nim jakaś jakby pozostałość wieży niekształtnej, o bardzo grubych murach, zaznaczona w zabudowaniach kuchni król. na rzucie poziomym parteru w planach zamku z r. 1803, patrz w Atlasie tabl. 24. Kto wie, czy nie tam było

jak i śladów z kościółków murowanych, które w tej stronie Wawelu miały się znajdować.

C. Dzieje zamku w XIV i XV w.

Łokietek d. 1 września 1306 zajmując Kraków i Wawel, zastał zamek spalony.

Pożar ten w r. 1305 (czy 1306) zakończa dzieje drewnianego zamku piastowskiego. Zachodzą sprzeczności zarówno pod względem roku jak i dnia tej klęski ogniowej. Pod r. 1306 zapisują ją obie znane wersye Rocznika małopolskiego [1]), które zgodne są co do szczegółów, że pożar wybuchnął w mieście w okolicy kościoła WW. Świętych, a płomień wiatrem niesiony ogarnął także Wawel i zniszczył całkowicie tak kościół katedralny jak i cały zamek. Rok 1306 przyjmuje także Długosz, który bliżej określa dzień pożaru jako 8 maja i dodaje, zdaje się przez rodzaj amplifikacyi narratorskiej, że drewniane tam były wieże, palacya, domy i struktury [2]). Do tych szczegółów nie potrzebujemy zbyt wielkiej przykładać wagi. Ale co ważniejsze i data, choć na starych zapiskach oparta, nie jest dokładną. Mamy bowiem inne źródło, dające większe rękojmie ścisłości. Jest niem kapitulny Kalendarz krak., który założony był z powodu kanonizacyi ś. Stanisława, około połowy XIII w., poczem wciągano weń dalsze fakta, w zapiskach mniej więcej współczesnych, kończących się na drugiej połowie XV w. Czytamy tam pod miesiącem majem, zaraz po zapisce »B. VIII Idus, Canonizacio sti Stanyzlai« ustęp wpisany jeszcze w XIV w.: »Anno Dni M-o trecentesimo V, dum arsit civitas aput omnes sanctos, de illo igne ventus portavit super ecclesiam Cracoviensem et exussit totam in crastino sti Stanislai« [3]). Tej zapiski trzymając się Wojciechowski przyjmuje r. 1305 za datę pożaru, tylko nie wiem, na jakiej podstawie zmienia datę miesiąca, może

---

w XVI jeszcze wieku »więzienie wielkorządowe« — patrz niżej dział II, D, ustęp Dom wielkorządowy.

[1]) MPH. III, 188, 189. Wersya kod. Kuropatnickiego: »eodem anno arsit circa ecclesiam OO. SS., de illo igne ventus portavit super eccl. kathedralem et exussit totam et castrum, quam ecclesiam dux Wladislaus una cum uxore sua Hedvigi et filio ipsorum Kazimiro succedente in regno reedificant«. Wersya kod. szamotulskiego i królewieckiego: »....et totam ecclesiam una cum toto castro penitus concremavit, quam ecclesiam et castrum.... dux Wladislaus cum coniuge sua domina Hedvige et filio ipsorum.... Casimiro ad statum pristinum reformat«.

[2]) R. 1306 8. V.: »...sed et universum castrum Crac. in suis turribus, palatiis, domibus et structuris ex lignorum structura febrefactis perpetuo exterminio dissolvit« (sc. ignis) (Długosz, Hist. pol. III, 29).

[3]) MPH. II, 921.

przez prosty lapsus calami¹). W tej ostatniej zapisce mamy ustaloną datę pożaru katedry, dzień następujący po ś. Stanisławie, czyli 9 maja 1305 r., która będzie najbliższą prawdy²). Niema, rzecz to dziwna, w zapisce Kalendarza krak. wcale mowy o pożarze zamku królewskiego. Nie zmniejsza to jednak wiarygodności innych świadectw, czasem powstania równie zbliżonych jeszcze do faktu zapisanego. Choćbyśmy nie śmieli twierdzić, że fakt budowy zamku nowego w ciągu XIV w. sam przez się dostatecznym jest dowodem zniszczenia gmachów przez pożar w początku tego wieku, prawdopodobieństwo nie jest wykluczone. Przychodzi w pomoc proste rozumowanie. Skoro, jak to stwierdzają rocznikarze, w czasie pożaru Krakowa wiatr był tak silny, że z miasta przeniósł ogień na górę Wawelu, to łatwo przypuścić, że przeniósł też pożogę z katedry na sąsiedni zamek na tejże górze stojący, a jak wiemy, cały lub prawie cały drewniany i gęsto zabudowany. Spaliło się, co było z drzewa, więc zarówno palacya i inne domy, jak i drewniane »mury« obwodowe z drewnianemi wieżami. Ostały się — jeżeli były — części murowane, w najlepszym razie bardzo nieliczne, może ograniczające się na stołpie której z wież i substrukcyach jednego lub drugiego budynku drewnianego.

Wzięto się po kilkunastu latach do budowy nowej katedry. A zamek? Budowano go niewątpliwie w XIV w. Ale w którym roku i kto go budował? Nasi historycy sztuki przyjmują przeważnie za pewnik, że dawne drewniane grody polskie zaczęto zamieniać na zamki murowane dopiero po r. 1331, kiedy to Krzyżacy większą część kraju zamienili w perzynę³). Być jednak może, iż z odbudową zamku krak., która zresztą za Łokietka, jak sądzimy, nie była jego zupełną przebudową z trwałego materyału, nie czekano na owo krwawe doświadczenie. Były to lata utrwalania się panowania Łokietka nad całą Polską. Ten, który zakładał podwaliny skonsolidowanej monarchii piastowskiej, musiał chyba myśleć także o trwałej rezydencyi.

---

¹) Wojciechowski (Kościół katedralny, str. 207) pisze: »Kościół romański pogorzał 9 września 1305«. Powołany jest w nawiasie: Kalendarz kapitulny, bez bliższego oznaczenia miejsca cytatu, lecz z dodatku w cudzysłowie »gdy miasto paliło się przy kościele WWSS., wiatr poniósł ogień na kościół katedralny i spalił go całkowicie« widać, że autor ma na myśli źródło wyżej przez nas podane, tj. MPH. II, 921. Według tej zapiski niema wątpliwości, że jako dzień pożaru chciał pisarz średniowieczny oznaczyć d. 9 maja. Wprawdzie obchodzi się w Krakowie 27 września pamiątkę przeniesienia relikwij ś. Stanisława, ale o tem tutaj żadnym sposobem nie może być mowy.

²) Długosz żyjący i piszący swoją historyę w przeszło półtora wieku później mniejszą daje rękojmię ścisłości i o jeden rok łatwo mógł się pomylić. Data jego zaś o jeden dzień wcześniejsza, wynikła może stąd, że znając zapiskę kalendarza kapitulnego krak. przy pisaniu przeoczył »in crastino«, a wziął tylko pod uwagę słowa »Sti Stanislai« i przyjął sam dzień ś. Stanisława.

³) Szujski i Piekosiński, Stary Kraków, str. 25.

Z drugiej strony panowanie jego było zbyt burzliwe i niespokojne, a skarb jego wydatkami na ustawiczne wojny zbyt nadszarpany, aby łatwo było uwierzyć, że przeprowadził, a choćby tylko podjął wielkie dzieło budowy obszernej i monumentalnej siedziby monarszej. Na podstawie tego rozumowania Wojciechowski, wsparty co prawda niektóremi także źródłami, odrzuca zupełnie zasługę Łokietka około odbudowy spalonej w roku 1305 katedry i twierdzi wbrew kilku przeciwnym zapiskom rocznikarskim, że odbudowa gotyckiej katedry rozpoczętą była wyłącznie przez biskupa i duchowieństwo przy pomocy składek publicznych [1]). Choćby Łokietek nawet nie był mógł lub chciał przyczyniać się do kosztów robót około kościoła, to miał więcej powodów troszczyć się o postawienie głównej twierdzy swego młodego państwa na stopie obrony odpowiadającej jej znaczeniu strategicznemu i moralnemu. Monarcha, tego stanowiska co Łokietek, bez silnej twierdzy w swej stolicy długo obchodzić się nie mógł. Sądzimy, że już wkrótce po zajęciu Krakowa w r. 1306 przystąpił do odbudowy fortyfikacyj zamkowych, jak się zdaje, przez pożar 1305 r. nadwerężonych. Troska o warownię stała się niezbędną, zwłaszcza odkąd z Gniezna przeniesiono do Krakowa skarbiec kor. z insygniami koronacyjnemi [2]). Fakt ten zaszedł pod koniec dopiero drugiego dziesiątka lat wieku XIV. Ale, pomijając wyrażenie dux, a nie rex, użyte w źródłach, posiadamy uboczne świadectwo, że już w r. 1312 w czasie buntu wójta Alberta mury Wawelu stanowiły poważną obronę, więc szkody pożaru musiały być w znacznej przynajmniej części naprawione. Pisze Długosz, że zbuntowany wójt sprowadził do Krakowa Bolesława ks. Opolskiego, który przybył ze znacznem wojskiem, lecz żadną sztuką ani fortelem zamku krakowskiego zdobyć nie zdołał i dlatego w domu wójtowskim przy bramie Mikołajskiej czyli na Gródku, na jakiś czas się obwarował, lecz potem wobec sił przemożnych Władysława z Krakowa się wycofał [3]).

Inna rzecz z samą rezydencyą monarszą, z kwestyą, gdzie początkowo Łokietek zamieszkał w poskromionej stolicy. Odbudowywanie obróconych w perzynę pałaców i mieszkań na Wawelu było sprawą kosztowną, a może na razie mniej pilną. I rzeczywiście możnaby w pewnych wiarygodnych faktach znaleźć wskazówkę, że zamiast myśleć o tem zbyt trudnem dziele, postarał się na prędce o inną tymczasową siedzibę w Krakowie. Oto czytamy w Roczniku kapitulnym, że Łokietek po uśmierzeniu buntu wójta Alberta, w roku 1312, w miejscu skonfiskowanego domu wójtowskiego przy końcu ul. Rzeźniczej (późniejszej Mikołajskiej) wybudował zamek, a przy

[1]) Wojciechowski, Kościół katedralny, str. 207—210.
[2]) Długosz, Hist. pol. III, 93.
[3]) Tamże, 68—69.

nim wieżę na bramie Mikołajskiej w górę dźwignął [1]). Zamek ten, do dziś dnia mimo przemiany na klasztór noszący nazwę Gródka, mianowano w księgach miejskich drugiego dziesiątka XIV w. »zamkiem nowym« [2]), ale już do miasta nie należał i nigdy nie wrócił. Nie jest wprawdzie dostatecznym dowodem naszej hipotezy o rezydencyi królewskiej na Gródku okoliczność, że Łokietek ani razu nie datuje swoich przywilejów — jak inni zwierzchnicy Krakowa i Polski — »actum in castro Crac.«, tylko »in Cracovia« albo »apud Cracoviam«; ale rzecz to bądź co bądź uderzająca. A w mniemaniu naszem zachwiać nas bynajmniej nie zdoła twierdzenie Długosza, iż Łokietek w r. 1312 przerobiwszy dom wójtowski na twierdzę i osadzając tam załogę, miał ten cel, by chwiejnym mieszczanom krakowskim przez to zaimponować i do wierności ich zniewolić [3]). Z celem tym nie byłoby wcale sprzecznem obranie sobie przez księcia siedziby czasowej w nowym wśród samego miasta zameczku. Zresztą Długosz w swem opowiadaniu opiera się tu niewątpliwie i oczywiście na Roczniku kapitulnym, który nagi tylko fakt w podobnych nawet słowach przytacza, nie wspomina zaś ani słowem o celu, jaki sobie Łokietek przy tem założył. Ten dodatek wydaje się być własnością autorską Długosza. Czy żyjąc w sto kilkadziesiąt lat później mógł wiedzieć, co sobie zamierzał Łokietek — wielką mamy wątpliwość. Może tylko swoje rozumowanie przedstawił jako myśl Łokietka. Natomiast przyjęliśmy wyżej wersyę Długoszową o tem, że Opolczyk zamku krak. zająć w tym samym roku nie zdołał, bo to jest wiadomość faktyczna, która choć nie jest zaczerpniętą z dawniejszych roczników, przechować się mogła nawet po stu latach w żywej jeszcze tradycyi.

Taka mała rezydencya prowizoryczna — jeżeli Gródek nią był istotnie — mogła być dobrą na czas jakiś, ale ani wygodną, ani wystarczającą nie była, z czasem musiała coraz wyraźniej nasuwać się potrzeba przeniesienia dworu monarszego na obszerniejszą i lepiej umocnić się dającą a już i umocnioną górę Wawelską. W wiadomości, że w r. 1340 nazywano Gródek »starym zamkiem« [4]), wolno dopatrywać się następstwa tego, że rezydencyą być przestał. Byłoby to już za panowania Kazimierza W. Ale być może, iż ta degradacya spotkała zameczek śródmiejski już wcześniej. Konieczność zajęcia na-

---

[1]) »castrum in civitate destructa domo prefati advocati construxit, et turrim in valva ducente ad s. Nicholaum edificavit« (MPH. II, 815).

[2]) R. 1317 »uxor Friderici de Ylcus mediam aream Hance carnifici resignavit, qui (!) iacet inter castrum novum civitatis et macella« (Najst. ks. m. Kr. I, str. 45, zap. 405).

[3]) Długosz, Hist. pol. III, 70.

[4]) R. 1340 »Staschko scriptor iussu Dom. nostri regis Kazimiri resignavit integram aream lekschikoni et bertholdo sororio suo in platea carnificum, in fossato antiqui castri« (Najst. ks. m. Kr. str. 147, zap. 1358).

powrót Wawelu na pomieszczenie dworu mogła stać się piekącą w chwili przygotowań do koronacyi Łokietka, która odbyła się w samym początku r. 1320. Przywiązywano do niej ogromną wagę, uważając ją za wznowienie po wielu latach i ustalenie przygasłej powagi moralnej księcia krakowskiego jako zwierzchnika Polski. Wątpić trudno, choć brak nam szczegółów co do tego, że koronacya odbyła się z pewną pompą, przy zjeździe książąt polskich, a może i sąsiednich. Na przyjęcie i podjęcie gości wypadało przygotować mieszkania oraz sale bankietowe. Koronacya odbyła się w katedrze na Wawelu. Więc zapewne i uroczystości nie gdzieindziej tylko na Wawelu urządzono. Wtedy wystawiono zapewne szereg domów królewskich w obrębie zamku na Wawelu, drewnianych, bo takie najszybciej można było wznosić; był to zresztą ulubiony jeszcze wówczas rodzaj budowli w Polsce. Co najwyżej dawano pod nie substrukcye z muru, do których stosunkowo łatwo w Krakowie można było mieć materyał z kamienia łamanego, nie obrabianego ręką kamieniarza. Takim sobie wyobrażamy zamek Łokietkowy, i tak sądzimy, że należy rozumieć wyżej przytoczone zapiski rocznikarskie o odbudowie zamku. Niewątpliwie pod koniec panowania Łokietka zamek na Wawelu istniał, przedstawiał wartość twierdzy i był zamieszkałym. W nim umarł Łokietek r. 1333 [1]). Tutaj w tymże jeszcze roku odbyła się uroczyście przy wielkim zjeździe panów i książąt koronacya Kazimierza W. [2]).

I tak więc sądzimy, że zapiski średniowiecznych rocznikarzy i kronikarzy, których wiarygodność co do udziału Łokietka w odbudowie katedry zachwianą została przez najnowszą historyografię, co do akcyi jego około odbudowy zamku tak całkiem bezpodstawne nie są. Owszem dadzą się pogodzić ze znanymi skądinąd faktami. Zamek Wawelski pod koniec panowania Łokietka był siedzibą monarszą, więc musiał być przezeń odbudowany jako mieszkanie i jako twierdza, tylko może był jeszcze w części budowany prowizorycznie z drzewa, albo też odbudowę jedynie rozpoczął Łokietek; synowi zaś jego przypadło zadanie przeprowadzenia dzieła do końca i to już z trwałego materyału, z muru. Potwierdza tę hipotezę ustęp Rocznika małopolskiego wyżej przytoczony w nocie na początku niniejszego rozdziału. Wersya kodeksu Kuropatnickiego wspomina wprawdzie tylko o odbudowie katedry, ale wersya kod. szamotulskiego i królewieckiego — znana co prawda z rękopisu drugiej połowy XV w. — mówi wyraźnie, że katedrę i zamek odbudował »książę Władysław« razem z żoną Jadwigą i synem Kazimierzem.

---

[1]) »Obiit inclitus Dominus Wladislaus rex Poloniae in castro Cracoviensi et ibidem in ecclesia Crac. cathedrali« .... tumulatus requiescit (Kron. Jana z Czarnkowa MPH. II, 619).

[2]) »in ecclesia Cracoviensi, multis principibus, ducibus, baronibus et nobilibus Poloniae praesentibus in regem Poloniae honorifice coronatur Kazimirus« (tamże 619—620).

Jedna zaś jedyna zapiska odmienna, przypisująca samemu Łokietkowi całą zasługę odbudowania zamku z gruntu z muru »w tej postaci, w jakiej się przedstawia obecnie«, tj. w końcu XV w. lub początku XVI, nietylko późnem swem pochodzeniem, ale błędną datą, jakoby się to stało r. 1297 lub 1298, z góry osłabia zaufanie [1]) i na uwagę nie zasługuje.

Za właściwego budownika murowanego zamku średniowiecznego na Wawelu uważać należy Kazimierza W. Niestety, prócz powyżej przytoczonej zapiski Rocznika małopol. stwierdzającej tylko udział Kazimierza w dziele ojca, dowody pozytywne — musimy to przyznać — są skąpe i niewystarczające. Rachunków dworu z tego czasu nie posiadamy. Nie brak wszakże wskazówek a nawet dowodów pośrednich. Przedewszystkiem wiemy, że panowanie Kazimierza W. przypada na epokę wielkiego rozwoju budownictwa gotyckiego. Powstaje wówczas cały szereg zamków i kościołów tak w Niemczech, jak na Śląsku i w Czechach. Jest to czas Karola IV Luksemburczyka, któremu Praga zawdzięcza wspaniałe budowle na Hradczynie, czas budowy potężnego Karlsztynu. Kazimierz W., jak wiadomo, starał się w wielu rzeczach naśladować swojego znakomitego przyjaciela, którego siostrę zamierzał pojąć za małżonkę i z którym nawet wszedł w stosunek powinowactwa, wydając zań z wielką uroczystością w Krakowie swoją wnuczkę. Spis budowli wystawionych przez wielkiego króla w Polsce jest ogromny. Samych zamków wzniósł lub odbudował kilkadziesiąt, miast kilkanaście murami opasał [2]). Kraków zawdzięcza mu kilka wielkich kościołów. A wszystkie dzieła jego zapału do budownictwa odznaczają się niezwykłą doskonałością techniczną i ozdobnością. Czyż można przypuścić, że ten, który »zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną«, nie pomyślał o powiększeniu i przyozdobieniu głównej od czasów ojca rezydencyi królewskiej, którą także w większej części odziedziczył drewnianą? Na samym Wawelu katedra gotycka, jak wiadomo, dokończoną została za panowania Kazimierza W., który może był fundatorem gotyckiej wieży zegarowej, a na pewne wystawił jedną z kaplic i kazał malować sklepienie kościoła, dach zaś prezbiteryum ołowiem pokrył. Nadto przebudował z muru stare dwa drewniane mniejsze kościoły na zamku: ś. Michała i ś. Jerzego.

Historyografia współczesna o panowaniu Kazimierza W. jest, rzecz dziwna, nader szczupłą, a zwłaszcza niedostateczną zupełnie co do działalności wielkiego króla około budowania gmachów na Wawelu. Główne o panowaniu tem wiadomości czerpiemy z Kroniki

---

[1]) »Dux Cuyavie dictus Lokytek.... inter sua facinora.... castrum Crac. ex fundo muro erexit, et ut modo apparet firmavit a. d. 1297 vel 8« (Zdarzenia godne pamięci, wypisy z XV i XVI wieku z Kroniki Świętokrzyskiej, tudzież innych źródeł, MPH. III, 308).

[2]) Spis tych zamków i miast u Naruszewicza, Hist. nar. pol. tom IX, 268.

Jana z Czarnkowa, który jako wielkopolanin o sprawach lokalnych Krakowa i Małopolski mniej szczegółowo się rozpisuje. Jednak w lakonicznej jego wzmiance znajdujemy potwierdzenie naszego przekonania, że budynki mieszkalne na zamku Wawelskim nie Łokietek wystawił, lecz syn jego. Oto porównywa on wspaniałość Kazimierza do salomonowej i między licznemi dziełami jego wymienia naprzód zamek krakowski, który podziwienia godnymi domami, wieżami, rzeźbami, malowidłami, dachami bardzo ozdobnymi upiększył[1]). Kronikarz nasz był współczesnym wielkiego króla, a nawet był jego podkanclerzym i bliskim powiernikiem. Towarzyszył mu w ostatniej podróży po kraju, a w czasie ostatniej choroby nie odstępował go aż do zgonu. Jeszcze po jego śmierci brał czynny udział w sprawie wykonania jego ostatniej woli i w uroczystościach pogrzebowych. Wskutek swej zażyłości z królem ściągnął na siebie zazdrość i był przed następczynią w rządach królową Elżbietą oskarżony o przywłaszczenie sobie klejnotów i pieniędzy zmarłego monarchy[2]).

Przytaczamy ten szczegół na dowód, jak bliskie z dworem Kazimierza W. łączyły go stosunki, które najmniejszej nie dopuszczają wątpliwości, że informacye jego pod tym względem mogły być autentyczne i pewne. Długosz żyjący w kilkadziesiąt lat po Kazimierzu W., nie wątpił, że zamek cały ówczesny był jego dziełem. W Lib. ben. mówiąc o kościele śś. Feliksa i Adaukta, mówi, że król ten uszanował stary budynek kościelny, »Castrum Crac. a fundamentis initians«[3]). Wiadomo zresztą także, iż król ten zapewne między innymi budowniczymi, których używał, miał na dworze swoim duchownego i architekta w jednej osobie, Wacława z Tęczyna, którego uważał za doradcę w sprawach budownictwa, i jeszcze w chwili skonu swego polecił mu dokończenie budowy zamku włodzimirskiego[4]). Zwrócił na ten szczegół uwagę pierwszy A. Grabowski[5]), a Łuszczkiewicz[6]) przypuszcza, że ten Wacław mógł być kierownikiem przy odbudowie zamku krakowskiego, lub też inny budowniczy niewymieniony, którego umierający król wysyłał do Płocka dla obejrzenia katedry, którą zamierzał odbudować. Niestety nie znajdujemy co do punktu najbardziej nas obchodzącego, jakie to były i jak wyglądały budynki Kazimierzowskie na zamku, żadnej bliższej wiadomości. Co najwyżej za taką moglibyśmy uważać opis pewnego wypadku, który się już

---

[1]) »Velut alter Salomon magnificavit opera sua, civitates, castra, domos muravit; imprimis castrum Crac. mirificis domibus, turribus, sculpturis, picturis, tectis nimium decoris exornavit« (MPH. II, 625).

[2]) Wstęp Jana Szlachtowskiego do wydania Kroniki Jana z Czarnkowa (MPH. II, 603).

[3]) Por. niżej: II, A, Kościoły.

[4]) Długosz, Hist. pol. III, 330.

[5]) Skarbniczka archeologii 93.

[6]) Trzy epoki sztuki, 32.

zdarzył za rządów siostry Kazimierza Elżbiety, matki Ludwika węgierskiego. Oto trzymała ona na dworze swoim w Krakowie Węgrów, którzy zuchwalstwem swem drażnili Krakowian. R. 1377 ci Węgrzy zrobili burdę w mieście i zabili Jaśka Kmitę star. krak. Polacy zapałali zemstą i urządzili pościg za mordercami. Było to w niedzielę. Królowa z dworem zabawiała się właśnie swoim zwyczajem na zamku krak., patrząc na tany i pląsy wesołe [1]). W tem wpada w wesołe grono Przedbor z Brzezia, donosi o zajściu, o pościgu i o tem, że z trudnością udało mu się dwóch dworzan królowej w domu swoim ukryć przed zemstą Polaków. Zatrzymano Przedbora na noc w zamku. Ciemności nie ostudziły namiętności poważnionych. Przyjaciele zabitego Kmity dalej prześladowali Węgrów, a gdy ci szukali schronienia na zamku i, jak zwykle w nocy, zastali bramy zawarte, kobiety będące w zamku dla uławienia ratunku spuszczały z okien drabiny, po których gonieni wdrapywali się na zamek. Jeszcze i tak ścigała ich zawziętość goniących. Rzucano za nimi pociski i wypuszczano strzały. Tak postradało życie owego dnia i nocy przeszło 160 Węgrów. Była obawa, że mściciele Kmity nawet na zamek wtargną. Królowa zafrasowana o los swoich dworzan, zapomniała o dalszej zabawie, zerwała się z żałośnym jękiem z siedzenia i sama wydawała polecenia obrony; kazała strzedz bram, wież i murów zamku, by choć resztę Węgrów trzymających się dworu ocalić od grożącej śmierci [2]). Dowiadujemy się z tego, że zamek był dobrze obronnym,

---

[1]) Była to epoka wielkiego rozwielmożnienia się zabaw tanecznych w Europie, a pobyt Elżbiety w Krakowie był jednym ciągiem uczt i zabaw dworskich. Nie były do tego przeszkodą ani poważny wiek ani znana dewocya starej królowej. Znamiennem jest zresztą, że na freskach zamku Runkelstein koło Bozen w Tyrolu, gdzie jak się zdaje aż cztery razy postać jej jest odportretowana, trzy razy malarz przedstawił ją wśród tańca i wesołych towarzyskich zabaw. Por. Mittheilungen der k. k. Centr. Commission f. Kunst u. hist. Denkmale. Wiedeń 1901 N. Folge, Jahrgang XXVII. str. 57—63.

[2]) »Dominico die, praefata domina regina cum sua familia in castro Crac. residente et coreas ac tripudia et alia humanitatis solatia coram se fieri iubente.... dumque rumor huiusmodi contentionis ad reginam pervenisset, iussit .... Dominum Kmitham, capitaneum castri et alios nobiles viros festine descendere, ut tumultum.... sedarent. Qui cum ad locum contentionis pervenissent.... quidam Ungarorum sagittam emittens.... dominum Jaschkonem Kmitham.... capitaneum praedictum, ad collum ipsa sagitta sagitavit. Qui mox cadens de equo, animum exhalavit.... Poloni qui aderant.... nimia indignatione contra Ungaros concitati.... ipsos et eorum quoslibet, quos capere poterant.... occiderunt.... duoque iuvenes dominae reginae familiarissimi et dilecti ad domum domini Przedborii.... aufugerunt, quos Dominus Przedborius in quadam camera sua conservari iussit.... Postquam autem dominus Przedborius castrum ascendisset dominae reginae eorundem iuvenum conservationem indicavit. Sed famuli eiusdem domini Przedborii, ipso domino Przedborio in castro illa nocte pernoctante.... praefatos iuvenes crudeliter perimerunt, eosque.... per fenestras extra muros proiecerunt; fueruntque domini Jaschkonis.... amici tam fortiter zelo accensi, ut Ungaris per scalas, quas dominae et domicellae per fenestras eiecerunt, castrum prae fuga ascendentibus, ipsos sagittis insequebantur et iaculis. Sic illa die et nocte Ungarorum plures

zamykały go mury, baszty i bramy; gdy te zamknięto i strażą obstawiono, przystęp był niemożebnym. Do wnętrza tylko chyba po drabinach można było się dostać. Pogrom awanturników Węgrów zamienił się w rodzaj szturmu do zamku, lecz twierdza się mu oparła. Na jej obronność składały się zarówno dawne budowle warowni, jak i obronność samych mieszkań. Było to w kilka zaledwie lat po śmierci Kazimierza, a regentka Elżbieta nie miała ani możności ani nawet czasu, by do nich coś za swych rządów dodać.

W braku źródeł współczesnych musimy reszty wiadomości o zamku Kazimierzowskim szukać już tylko u Długosza, który choć żył w w. XV, lecz mógł jeszcze zaznać żywej tradycyi, co do niezbyt odległej epoki Kazimierzowskiej, urodzenie bowiem jego przypadło w lat 45 po śmierci ostatniego Piasta.

Naprzód, jak już wyżej przytoczyliśmy, z powodu kościółka śś. Feliksa i Adaukta twierdzi, że Kazimierz W. zamek krak. od fundamentów zapoczątkował, co może być zwykłą przesadą stylistyczną. Dalej w historyi, mówiąc o weselu wnuczki Kazimierza W. Elżbiety, córki Bogusława księcia pomorskiego, z cesarzem Karolem IV, opisuje wspaniały zjazd monarchów w r. 1363 w Krakowie i twierdzi, że wszystkim królom przeznaczono na zamku osobne mieszkania i sypialnie pysznie przybrane purpurowemi tkaninami, makatami, złotem, szkarłatem i kosztownościami [1]). Nie była to sprawa łatwa, przybyli bowiem na wesele: cesarz Karol, królowie Ludwik węgierski, Piotr cypryjski i Waldemar duński, oprócz księcia bawarskiego, księcia mazowieckiego, dwóch książąt śląskich i legata papieskiego. Choćby tylko czterech pierwszych tudzież ojca narzeczonej na zamku umieszczono, to już i tak dawałoby dostateczną miarę obszerności i okazałości mieszkań, które tylu i takimi gośćmi mogły się poszczycić. Druga wzmianka Długosza przydaje osobny jedynie szczegół do wiadomości o zamku krak. Oto wiadomo, że Kazimierz W. doznawszy wypadku w Przedborzu, śmiertelnie chory przywieziony był w końcu października 1370 r. do Krakowa. Mówiąc o zaszłej niebawem śmierci króla, wyraża się Długosz, iż król oddał ostatnie tchnienie w sali niskiej wielkiej na zamku krak., na południowej stronie leżącej [2]). Wyrażenie to nie dość ścisłe; »bassa« może oznaczać, że sala sama była niską, albo że nisko czyli na przyziemiu była położoną; to dru-

quam 160 interfecti sunt. Domina quoque regina de suorum nece dolens Ungarorum, tripudiorum oblita iubilationibus surgens de solio, gemens et tristis se in cineribus collocavit, valvas castri, turres et moenia custori faciens, ne residuitas Ungarorum etiam deleretur, formidans« (Kronika Jana z Czarnkowa, MPH. II, 676—677).

[1]) »Regibus omnibus speciales habitationes et thalami purpuris et cortinis, auro et ostro gemmisque superbae, in castro Crac. assignatae« (Długosz, Hist. pol. III, 296).

[2]) »in sala bassa magna, in castro Crac. ad meridiem sita« (Długosz, Hist. pol. III, 322).

gie jest nawet prawdopodobniejszem. »Ad meridiem« każe przypuszczać, że na południowe słońce była wystawioną, miała okna od tej strony, albo też że w południowem skrzydle budynku się znajdowała [1]).

Prócz powyższych mamy jeszcze jedną wiadomość autentyczną, że Kazimierz W. wybudował kamienicę biskupią na Wawelu, którą początkowo dla siebie czy dworu swego przeznaczył, ale ta wznosiła się już poza obrębem mieszkań królewskich, na zamku niższym, czyli w zachodniej połowie powierzchni góry, podobnie jak kościoły przez tegoż króla na Wawelu pobudowane [2]).

Za regencyi Elżbiety i panowania Ludwika węg., zdaje się, że po prostu nic nie budowano, stąd jedyna wzmianka o gmachach na Wawelu z tego czasu odnosi się do zamiany wspomnianego domu biskupiego naprzeciw wejścia do katedry, który król Ludwik nabył za dobra ziemskie od biskupa Zawiszy, potrzebując go na skład wiktuałów, jak o tem jeszcze mówić będziemy.

Dopiero następne panowanie miało się pewnemi zmianami na Wawelu zaznaczyć. Zmiany te chyba nie były wielkie, skoro także niewiele śladów piśmiennych po nich zostało. Szkoda, że rachunki dworu Jadwigi i Jagiełły, niezbyt dawno drukiem ogłoszone, nie są kompletne i długoletnie przerwy zawierają [3]).

Czytamy w Notach historycznych Kalendarza krak., że r. 1394 Władysław Jagiełło mury dokoła zamku krak. wystawić kazał [4]). Wiadomość tę powtórzył i rozszerzył Długosz, przydając szczegóły nowe, które jednak na wiarę zasługują o tyle przynajmniej, że mury jagiełłowe znać mógł dobrze z autopsyi. Pisze on wszakże pod r. 1393, że król w czasie zatargów Witolda na Litwie z Krzyżakami niezadowolony z niskości murów zamku, wątkiem ceglanym w górę je wyprowadził [5]). Jest to w oczach naszych jeszcze jeden dowód więcej na przypuszczenie, że mury te nie były z czasów Kazimierza W., ale raczej poprzednika jego Łokietka. Kazimierz z pewnością nie byłby stawiał murów niskich i niedostatecznych. W zachodniej Europie pod wpływem wojen krzyżowych zaczęto od połowy XII w. w miejsce drewnianych stawiać mury warowni z kamienia lub cegły, a tam gdzie

---

[1]) Stąd widać błahość rozpowszechnionego przypuszczenia, jakoby istniejąca niedaleko Kurzej stopy, sala parterowa gotycka, ze sklepieniem wspartem na słupie środkowym, była miejscem śmierci Kazimierza W. Styl jej budowy wprawdzie nie sprzeciwia się temu przypuszczeniu, lecz nie leżała ona nigdy w skrzydle południowem i mieć nie mogła okien od południa.

[2]) Patrz niżej w II rozdz. A, Kościoły i B, ustęp *a*: Dom biskupi.

[3]) Monum. Medii aevi histor. tom XV, 1896. O ile się odnoszą do Krakowa, mamy tu rachunki z lat: druga połowa r. 1393 do począt. r. 1395, listopad 1403, listopad 1405, listopad 1411, marzec 1418, 1418—1420.

[4]) »17 mai. Sub anno nativitatis Domini MCCCLXXXX quarto Wladislaus alias Jagelo.... menia circa totum castrum Crac. fieri effecit« (MPH. VI, 661).

[5]) »Humilitatem murorum arcis Crac. moleste ferens, Wladislaus II Poloniae rex moenia eorum coctili muro in altum erexit« (Hist. pol. III, 504).

były niskie przeważnie 6 metrowe murowane i u góry opatrzone blankami drewnianemi, podnoszono je w górę, przerabiając blanki na murowane. Proces ten trwał przez cały wiek XIII. Do Polski doszedł ten ruch w drugiej połowie XIII w., a trwał przez w. XIV, jak wogóle objawia się każdy wpływ z zachodu pochodzący zwykle o 100 lat później. Znany jest przywilej Kazimierza ks. kujawskiego z r. 1252, postanawiający, by wolno było ludzi z biskupstwa włocławskiego używać przy odbudowie zamków bydgoskiego i wyszogrodzkiego do wznoszenia izbic murowanych [1]). Widocznie było to nowością wówczas. Wiadomość o budowie murów znajduje niejakie potwierdzenie w rachunkach dworu Jagiełły, popierające datę Not historycznych Kalendarza krak. Wśród wydatków r. 1394 spotykamy tam w lutym i marcu kilka pozycyj wypłat uczynionych Hinczy mularzowi za roboty w zamku, a między niemi jedną za robotę około muru zamku krak. [2]). Wydatki wyniosły niezbyt wielką sumę 30 grzywien, i odnoszą się zapewne tylko do jakichś naprawek murów, albo do zakończenia robót większych w r. 1393 rozpoczętych. Nawet te pozycye nie zdają się być wyczerpujące, i można do nich doliczyć wydatek bliżej nie określony 2 grz. 7 skojców zapisany również w lutym [3]) dla tego samego mularza w Krakowie.

Ale na budowie murów nie ograniczyła się działalność Jagiełły na zamku krak. Krótka wzmianka o rachunkach miasta Krakowa pod r. 1401, że odstąpiono królowi 100.000 dachówek z cegielni miejskiej [4]), nie uprawnia jeszcze do takiego wniosku, bo pokrywano może wówczas nowym dachem mury obronne w r. 1394 podwyższone. Są wszakże inne wskazówki, że do budowli kazimierzowskich oprócz dźwignionych w górę murów przybyły mieszkalne budynki jagiełłowe. Tradycya miejscowa temu panowaniu przypisuje Kurzą stopę czyli pawilon w narożniku północno-wschodnim występujący skośnie poprzed pałac, na wysokich murowanych filarach. Widzimy na nim zewnątrz nad oknami tarcze kamienne z herbami: Orłem, Pogonią i Krzyżem podwójnym używanym przez Jagiełłę. Nie dowodzą one niczego jak tylko tradycyi. W myśl jej mogły być tam umieszczone później; jakoż na starych widokach ich tu nie spotykamy. Ale Kurzą stopą nazywano dawniej, jak niżej zobaczymy, nie sam ten pawilon, lecz całą w jego okolicy część zamku mieszkalnego. I właśnie w po-

---

[1]) Rzyszczewski, K. d. p. II, 602.

[2]) 1394 $^{24}/_{2}$ »Hynczi muratori ad laborem in castello Crac. ad mandatum Regis X. marc.« — 1394 $^{25}/_{2}$ »Hyncze muratori pro labore muri castri Crac. ad mandatum Regis X. marc.« — 1394 $^{1}/_{3}$ »Heinczi muratori super laborem castri Crac. X. marc.« (Rachunki dworu, Monum. med. aevi hist. t. XV, str. 178 i 181).

[3]) 1394 $^{6}/_{2}$ »pro expensis dni Hinczconis cum sociis et familia in Cracovia de precedenti septimana 2 marc. VII sc.« (tamże 177).

[4]) »pro parte domini Regis ad racionem CM. laterum tecti, donatarum Dno Regi, recepta sunt LIIIM et IC laterum tecti« (Najst. ks. m. Kr. II, 329).

bliżu Kurzej stopy, w części gotyckiej występującej ryzalitowo przed fasadą wschodnią jest na dole izba o sklepieniu gotyckiem, na którego zwornikach wyrzeźbione herby Jadwigi (andegaweńsko-węgierski) i Jagiełły (krzyż podwójny). Nie wstawiono ich później, ale są integralną częścią sklepienia mającego cechy końca XIV w. i razem z żebrami sklepiennemi zostały osadzone. Mogą więc stanowić metrykę powstania tej części pałacu. Salka ta szczęśliwie ocalała i weszła w swej całości w skład przerabianej w XVI w. rezydencyi, podczas gdy inne, które mogły jej być współczesne, straciły swoje cechy średniowieczne.

Nie mamy opisów zamku za Jagiełły, że jednak był już wówczas siedzibą rozległą i okazałą, świadczą pośrednio świetne zjazdy i uroczystości, które się w nim odbywały [1]). Nie były to już surowe czasy Łokietka, nie kontentowano się zapewne nawet tem, co radowało Kazimierza W. i jego otoczenie. Wymagania dworu polskiego były z pewnością dość już wygórowane. Świadczą o tem wiadomości, jakie ze szczupłych zapisek rachunków posiadamy o zdobności wnętrza zamku. Jagiełło miał wcale rozwinięty smak artystyczny. Był on przywiązany do sztuki ruskiej, która, jak słusznie zauważył prof. Sokołowski [2]), najżywiej do jego uczuć i wyobraźni przemawiała. W latach 1393 i 1394 sprowadził z Wilna do Krakowa malarzy ruskich i kazał im malować w bizantyńskim stylu komnaty sypialne na Wawelu. Ci sami dekorowali z jego polecenia wnętrze kościoła klasztornego na Łysej górze. W rachunkach dworu z r. 1394 spotykamy też pozycye wydatków na tę robotę malarską [3]), obok innych wydatków na przybranie komnat makatami, na urządzenie pi-

---

[1]) R. 1398 wyprawiano turnieje na dworze krak. na przyjęcie Zygmunta króla węg., który sam w nich brał udział (Długosz, Hist. pol. III, 524). Po śmierci Jadwigi r. 1399 na zamku krakow. tutaj w r. 1401 odbywał się ślub Jagiełły z Anną Cylejską, przy wielkim zjeździe i zabawach (tamże III, 543). Jeszcze większy zjazd był w r. 1424, gdy przyjechał powtórnie Zygmunt król węg. z żoną Barbarą. Zamek wówczas gościł kilku królów, odbywały się huczne biesiady i przez 6 dni były zabawy z muzyką, gonitwy itd. (tamże IV, 319—320). W r. 1426 po urodzeniu się syna Kazimierza, który wkrótce potem umarł, wyprawił król u dworu uroczystości z gonitwami (tamże IV, 342).

[2]) M. Sokołowski, Malarstwo ruskie, odbitka z Albumu wyst. arch. we Lwowie 1875 r. Lwów 1876, str. 3.

[3]) R. 1394 $^{12}/_{7}$ »pro II talentis cynobrii ad depingendum dormitorium dni regis in castro Crac. 1 Sexagena«. — R. 1394 $^{19}/_{8}$ »pro $1^1/_2$ talento cinobrii ad depingendum dormitorium dni regis in castro Crac. III fert.« — R. 1394 w listopadzie malarze odjechali do domu, »pro II equitibus ad mandatum regis Ruthenis pictoribus dormitorii in castro Crac. V marc.« — R. 1394 $^{28}/_{2}$ »pro sera ad cellarium in castello Crac. ubi vinum dni Regis positum fuerat«. III quart. — Item »pro funiculis et clavibus distendendi cortinas in comodo regio. 1 gr.« — R. 1394 $^{3}/_{3}$ »in consuendas cortinas novas factas per Clementem hefftarium IV gr. — Item pro lingnis (sic) ad funiculos distendendi cortinas per Schadonem II scot.« — ten Schado nazywany jest: custos serrarum regalium, albo custos domiciliorum regalium in castro Crac. (Rach. dworu, Mon. med. aevi hist. tom XV, str. 179, 180, 181, 201, 202, 211).

wnicy na wino, na oszklenie, zdaje się błonami, okien w różnych innych domach na Wawelu, na zamki i okucia drzwi. Te urywkowe szczegóły z rachunków nie wyczerpują wcale przedmiotu. Miarę okazałości mieszkań i pałacu Jagiełły możemy przynajmniej w części powziąć z Długosza, który przy sposobności opisu różnych uroczystości wspomina o niektórych szczegółach urządzenia wewnętrznego i dekoracyi tych mieszkań, a prawdopodobnie niejedno z opisywanych urządzeń i przyozdobień mógł widzieć jeszcze naocznie.

I tak czytamy tam, że gdy r. 1424 z okazyi koronacyi czwartej żony Jagiełły, świeżo poślubionej rusinki Zofii, czyli t. zw. królowej Sonki, był wielki zjazd monarchów i książąt w Krakowie, nowo pojęta królowa wyjechawszy na spotkanie za miasto aż na górę Lasotę, przywitała tam Zygmunta króla rzymskiego i węgierskiego, jadącego z żoną Barbarą i swoją kolebką wwiozła ich na zamek krak., gdzie łożnica przygotowaną była dla nich w izbie malowanej. Erykowi zaś królowi duńskiemu przeznaczono komnatę na wyższem piętrze, którą na pamiątkę tego nazywano odtąd sypialnią króla duńskiego[1]). Po koronacyi Sonki trzej królowie: Zygmunt węg., Eryk duński i Jagiełło biesiadowali przy jednym stole w izbie na Laskowcu[2]). Z innego miejsca u Długosza dowiadujemy się jeszcze, że pod koniec panowania Jagiełły znajdowała się na zamku izba wielka murowana, z oknami wychodzącemi na domy kanoników, w której w r. 1431 odbyła się dysputa między doktorami uniwersytetu krak. a przybyłymi z Gliwic sekciarzami czeskimi, w obecności dworu, duchowieństwa i wielu osób znacznych[3]).

Oprócz malowań, o których wyżej była mowa, makat i dywanów, któremi w owym czasie lubiono obwieszać ściany mieszkań okazalszych, był za Jagiełły może jeszcze jeden rodzaj ozdoby murów zamku. W archiwum państwowem królewieckiem znajduje się kopia wierszy łacińskich, które według nadpisu miały być umieszczone na zamku krakowskim na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem[4]). Odpis jest stary, pochodzi z czasu bliskiego tej wojnie. Oto brzmienie jego:

---

[1]) »usque in Crac. arcem et thalamum pro Sigismundo rege preparatum, cubiculum videlicet pictum, conduxit. Erico regi (Daciae, var.: Daniae) caminata superior consignata, quae ex illo tempore vocabulum ab hospite sortita, cubiculum regis Daciae (var.: Daniae) nominatur« (Długosz, Hist. pol. IV, 319).

[2]) »in stuba apud Laskowyecz (var.: Jaskowiecz) apud unam tabulam epulati« (tamże, 320).

[3]) »in praesentia Wladislai regis, praelatorum et baronum.... in castro Crac. in stuba magna murata (var.: hypocausto magno murato) recipiente fenestris domos canonicorum« (tamże 438).

[4]) Zwrócił na nie uwagę pierwszy, ile wiemy, Voigt w dziele: Geschichte Preussens wyd. 1836 r., który w tomie VII, str. 88 w przypisku przytoczył krótki urywek, a na str. 99 w przypisku dodaje jeszcze uwagę: »Wie sehr der König bemüht war die Schlacht als einen gerechten Kampf für seine gerechte Sache darzustellen, beweist die

Ista metra sunt de lite Prutenorum et Polonorum et sunt conscripta in castro Cracouie ad memoriam illius litis.

Anno millesimo quadringentesimo deno
Sub mensis julii die quintadecima quadam
Infra missarum solennia modo parata
Divisionis, que luxerat appostolorum,
Ecce presumtuosa pomposa turba virorum
Crucifigulorum permulta nam Prutenorum
Progreditur armis, spem totam ponit in illis
Spreta dei celi, jurat varie sue genti
Victoriam retinere promens omnino triumphum
Altissimi quasi consilio sit freta dino[1])
Mittit legatos, nudos gladios quoque binos
Fingens auxilium, ut terreat nimium,
Ut locum eligat rex quo pugnare placeret.
Amonet inflator, turba superba nimis
Spernens omnino treugorum federa pacis,
Quas rex et extunc dare paratus erat.
Ecce Polonorum Władislaus rexque suorum,
Ut propheta Dauid olim Goliam superavit,
Receptis gladys nudis binis sibi missis
Sic aijt: deus scit campi locumque prebebit
Orator seruus cunctos dominosque precator.
En gens in mitis mis[2]) inimica nimis
Furit ad pugnam contemnit federa pacis.
In nomine domini precibus sancti Stanislay
Armis justicie confortati procedamus.
Nam presumtuosa cohors hec cruciferorum
Loraret aciem licet locis eleuatis
Montanis, ut sic yma cicius premat.
Cerne Deus mitis quod fecerit hys repetitis
Congressus igitur turbis luctantibus illis
Ecce repentinam dat gens rotheque[3]) ruinam
Crucifigulorum pariter curruumque suorum
Sepquaterdenis[4]) vexillis superatis eorum.
In campo Tymburg corruit princeps Marianburg
Ulricus qualis magister terre generalis.

Inschrift die er in seiner Burg zu Krakau zum Andenken der Schlacht anbringen liess«. Za Voigtem wspomina o tem A. Grabowski w Starożytnościach historycznych polskich I. 415.

[1]) Tak! zamiast diuo, divo, albo skróconego divino.

[2]) Tak, może skrócone zam. meis.

[3]) Tak.

[4]) Tak.

Sic homo qui tumuit primus ad yma ruit;
Sic homo qui tumuit cum sua turba ruit.
In campo Grunphelt gladio prosternitur Hunpfert
Prostrati quorum milia permulta virorum
Atque cunctorum ducum marschalcus eorum
Preter captiuos duces milites quoque ciues
Atque Prutenos incolas innumeros.
Sed que pugnabat pars, hac [1]) hostes superabat.
Vix duodena fuit, quam deus retinuit.
Quidam steterunt, aly fugam tenuerunt.
Sola dei bonitas sed non humana potestas
Texuit hanc seriem belli prebuitque triumphum
Regni corone pariterque turmeque Polone.
Ergo surgamus laudes domino referamus.
Te deum laudamus teque dominum confitemur
Gloria laus et honor tibi sit rex Christe redemtor [2]).

Nie umiemy sobie wytłómaczyć, w jaki sposób poemat tak długi miałby być umieszczony na budynku zamkowym, jak to zdaje się przypuszczać piszący o nim historyk pruski Voigt. Być może, iż tylko w archiwum polskiem na zamku krak. złożono oryginał tych wierszy ku wiecznej rzeczy pamiątce. Znane są w literaturze różne inne jeszcze napisy i panegiryki, które podobno nigdy umieszczone nie były na budynkach i pomnikach, choć do tego celu były rzekomo przeznaczone, a nawet poważni dawni pisarze uważają je jako rzeczywiste epitafia lub inskrypcye publiczne.

Jagiełło nietylko umacniał i zdobił zamek krakowski, ale przyczynił się także do rozszerzenia rezydencyi, dokupując na Wawelu niektóre domy prywatne, z których powstawały attynencye właściwego zamku królewskiego. I tak około r. 1394 dokupił dom jakiegoś Drogosza na pomieszczenie księżnej Ziemowitowej (zapewne żony Ziemowita mazowieckiego, a siostry Władysława Jag.), a dom ten później przebudowany stał się mieszkaniem podskarbiego. Zdaje się, że także na Wawelu stały domy Ottona z Pilczy i Mikołaja Kuli, w których r. 1393 chwilowo złożono skarbiec, i w tym celu adaptacye w nich przeprowadzano. W domu Ottona z Pilczy były nadto w owym czasie stajnie [3]).

---

[1]) Tak.

[2]) Rękopis tych wierszy przechowuje się w dziale Ordensbriefarchiv 1410, Juli 25 i ma starą sygnaturę: Schiebl LXII. 28. Odpis sporządził własnoręcznie dla nas tajny radca archiwalny Dr. Joachim w Królewcu, za którą to uprzejmość, jak również za dodane spostrzeżenia i uwagi składamy mu tutaj gorące podziękowanie.

[3]) Patrz niżej II, C, Domy prywatne.

Jeżeli zamek krak. już za Kazimierza W. i Jagiełły był świadkiem hucznych zjazdów i uroczystości, to nie mniejszy zjazd napełnił dygnitarzami i odgłosem zabaw jego mury za panowania Kazimierza Jagiellończyka, gdy król ten w r. 1454 w progi rezydencyi królewskiej wprowadzał młodą córę cesarską Elżbietę, która miała podnieść pod każdym względem świetność dynastyi Jagiellońskiej i stać się matką trzech królów polskich, a jednego czesko-węgierskiego, tudzież jednego kardynała i jednego świętego. Na uroczystość przybyli członkowie domu Habsburskiego i przez 8 dni trwały zabawy na zamku Wawelskim. Nie mamy jego opisu z tego czasu, lecz znów z samej ilości i godności uczestników goszczonych można wnioskować, że nie była to rezydencya poślednia. Zdaje się, że był wówczas w takim jeszcze stanie jak za Jagiełły. Nie posiadamy przynajmniej żadnych dowodów historycznych jakichkolwiek robót po r. 1401 aż do tej pory przeprowadzanych. Panowanie Kazimierza Jagiellończyka należało znów do niespokojnych, a król ten zajęty wojnami i wszelakimi zatargami nie miał wiele czasu, by myśleć o przyozdabianiu rezydencyi krakowskiej, tem więcej gdy skarb jego, jak wiadomo, chronicznie niedomagał i tylko pożyczkami musiał ustawicznie być ratowany. Do niedawna też za pewnik uchodziło, że za tego 48-letniego panowania nic się około zamku krak. nie robiło, co tem bardziej wydawało się prawdopodobnem, że historycy z XVI w. zgodnie stwierdzają przy śmierci króla smutny stan budowlany zamków polskich w ogólności, a Wawelu w szczególności.

Baczniejszych uwagę zwracać przecież musiała okoliczność, że kilka wież istniejących po dziś dzień na Wawelu nosi wyraźną cechę budowli drugiej połowy XV w.

Dopiero w nowszych czasach znalazły się ślady niezbite niejakiej działalności budowlanej za Kazimierza Jagiellończyka na zamku krakowskim [1]). Ogłoszone drukiem rachunki wydatków dworu na budynki zamku krak. z letnich miesięcy r. 1461, choć są drobnym tylko urywkiem, pomnażają o kilka ważnych szczegółów nasze wiadomości o stanie jego w końcu średniowiecza. Niema tam mowy o żadnych upiększeniach artystycznych. Wyliczone są same naprawy o charakterze czysto gospodarskim. Potrzeba ich była wielka. Budynki musiały być od dłuższego czasu zaniedbane. Mury, bramy

---

[1]) Pierwszy zwrócił na nie uwagę Dr. Konstanty Hoszowski w broszurze swej »Izba poselska« wyd. 1880 r., lecz błędnie ogłosił, jakoby źródło archiwalne, z którego podał kilka wyjątków, było całe z r. 1462. Jest ono z lat 1461 i 1462 część jego ogłosił prof. Stanisław Krzyżanowski pt. »Regestrum aedificiorum castri Crac. secundae rationis, tempore D. Walteri procuratoris Crac. gener. A. D. 1461«, w Spraw. kom. hist. szt. tom V, 1892 r. str. XXVIII i nast. — Co do szczegółów patrz Materyały. Według K. Fedorowicza, Dostojnicy itd. wojew. krak. 1374—1506, Kraków 1896, Waltherus de Trzebynya Kezinger proconsul Crac. był wielkorządcą krak. w latach 1460—1470.

i wieże waliły się. Na domach mieszkalnych dach drewniany przeciekał, ołowiany nad sypialnią pozrywał wiatr w wielu miejscach, ramy okien były popsute, sprawiać też musiano stoły, kredens, łóżko. Więc dowiadujemy się o robotach ciesielskich około przerabiania blank na murach obronnych, o naprawianiu dachu gontowego na całym zamku, o reparacyi wieży nad pierwszą bramą zamkową, zapewne »bramą niższą«, przez którą się wchodziło na niższy zamek, koło północno-zachodniego narożnika katedry. Cieślami byli: Gawrzał i Grzegorz z Florencyi (czyli Kleparza). Roboty przerwano z rozkazu króla, który przeznaczył na nie 100 grzywien, sumę nie wystarczającą do dokończenia dzieła. Prócz tego mularze przebijali mur za skarbcem katedralnym i przerabiali budynek kuchni królewskiej, robili coś około murów domu wielkiego, tj. zapewne palacium królewskiego; przerabiano przed 15 sierpnia drzwi w pałacu starej królowej (Zofii), może w czasie ostatniej jej choroby, bo umarła w tym właśnie roku we wrześniu; naprawiano coś w mieszkaniu młodej królowej (Elżbiety), uzupełniano dach ołowiany na sypialni malowanej[1]), sprawiano okna do pałacu białego[2]) i do sal zwanych Małowanka i Sowiniec, kupowano kilka tysięcy cegieł czy dachówek. Cały wydatek wyniósł bez mała 160 grzywien. Jest to zapewne niewiele, gdy rozchodzi się o rezydencyę monarszą — czas to był wojny trzynastoletniej, położenie finansowe niełatwe. Ale jeżeli tyle robiono w ciągu kilku miesięcy, wolno wnosić, iż w ciągu lat kilku lub kilkunastu roboty mogły uróść do rozmiarów poważniejszych. Nie mamy przynajmniej prawa mówić, że nie robiono nic na zamku, nie dbano o budynki i obronę. Zarzut zaniedbania słuszniej będzie odnieść do lat końcowych panowania, kiedy skarb był wyczerpany wojnami, a stary monarcha skołatany zatargami, niepokojami i licznymi kłopotami rządów.

Oprócz powyższych szczegółów mamy jeszcze tylko parę drobnych przyczynków do obrazu działalności Kazimierza Jag. w sprawie budynków zamku krak. nieco ubocznych i pośrednich wskazówek. Zapiska z r. 1462, mówiąca o ścięciu mieszczan krak. przywódców krwawego rozruchu przeciwko Andrzejowi Tęczyńskiemu, pod nową okrągłą wieżą na zamku krak. w narożniku od strony Wisły[3]), pozwala wnosić, że niedawno przedtem zbudowaną została

---

[1]) R. 1471 Władysław, syn Kazimierza Jagiell., późniejszy król czeski i węgierski, przyjął posłów czeskich: »electioni suae in cubili regio picto secretum praebet assensum, quem die solis subsequenti, sedecima junii in sala maiori Cracoviensi... diffusius et crassius.... innovavit« (Długosz, Hist. pol. V, 553).

[2]) »in albo palacio«, czy to nie mylka zamiast: alto palacio? Zamek wyższy nieraz bywa wspominany w XVI w. Wojciechowski, jak mówił ustnie, przypuszcza, że mógł być album palacium i że tak nazywano budynki z białego kamienia, z ciosu.

[3]) »sub rotunda nova turri in castro, in angulo versus Wisłam« (MPH. III, 799; por. Cod. ep. saec. XV, I, 215).

wieża zw. do dziś dnia Sandomirską, której położenie odpowiada powyższemu określeniu [1]). Z innej znów zapiski dowiadujemy się, że r. 1485 marszałek nadw. kor. wziął od biskupa krak. 10 talentów lazuru [2]), być może na jakieś dekoracye malarskie w zamku krakowskim, choć przeznaczenia tego wyraźnie nie wymieniono. Wreszcie r. 1491 niejaki Jan Wielki składa przed cechem malarzy krak. rachunek z pieniędzy w kwocie 70 zł. węg., które wziął na poczet roboty królewskiej [3]). A. Grabowski, który tę lakoniczną zapiskę archiwalną znalazł [4]), przypuszcza, że Jan Wielki był malarzem i za te pieniądze upiększał izby zamkowe na Wawelu — lecz równie dobrze mogło się to odnosić do innej jakiej roboty.

Po za tem z czasów panowania Kazimierza Jag. wiemy tylko kilka zdarzeń, w których zamek krak. pewną rolę odgrywa, lub przy których opisie wymieniono pewne jego części i sale. Będziemy mówić o tem niżej [5]), tu wspomnimy tylko o pożarze Krakowa w r. 1455. Ogień zajął się przy kościele ś. Piotra, stojącym niegdyś na skrzyżowaniu ulic Grodzkiej i Poselskiej, zgorzało przeszło 100 domów przy ulicach Grodzkiej i Kanoniczej, a żagwie płonące wiatr niósł na Wawel, i zaczynał się palić zamek, lecz czujną opieką zduszono ogień w zarodzie [6]). W r. 1464 zebrane były w Krakowie zastępy powołane przez papieża Piusa II na wyprawę organizowaną przeciw Turkom. Ludzie ci czekając na dalsze rozkazy nie mieli zajęcia; uczyniwszy tedy zmowę, zaczęli bić i rabować żydów w ich ówczesnej dzielnicy przy ul. ś. Anny, Jagiellońskiej, Gołębiej i Wiślnej. Żydzi tłumnie schronili się do dworu Jana Tęczyńskiego kasztelana krak., który z ich siedzibami sąsiadował. Gdy i tu nie byli bezpiecznymi, czeladzi biskupa krak., podskarbiego i starosty krak. razem z drabami miejskimi udało się przeprowadzić ich pod strażą na zamek krak., gdzie im chwilowo dano przytułek [7]).

Posiadamy zwięzły opis Krakowa z tych czasów w dziele Liber chronicarum Hartmanna **Schedla** wydanem w Norymberdze w r. 1493, a pisanem niewątpliwie wcześniej, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, który umarł w r. 1492. Czytamy tam o Wawelu kilka zdań krótkich, i niestety niezbyt ścisły obraz jego dających. W pobliżu

---

[1]) Co do nazwy »wieża Sandomirska« i jej identyczności, patrz niżej II, E, ustęp *a*: Wieże fortyfikacyjne.

[2]) R. 1485 $^{30}/_{6}$ w Przemyślu »M-tas regia dedit quitanciam ad episcopum Crac. pro Magn. Raphaele de Jaroslaw r. pol. marschalco super 10 talenta lasuri« (Pawiński, Lib. quitantiarum, II, 46).

[3]) »Welky Jan« miał rachunki »von wegen des Gelds dass her entphangen hat off konigliche arbeyt, nemlich sibenzig ungh. Gulden« (Cons. Crac. 1483—1500, p. 285).

[4]) Starożytności hist. pol. I, 416.

[5]) Patrz następny rozdział D, Kurza stopa itd.

[6]) »sed et in castrum, vento carbones vivos deferente, manaverat incendium, sed sollicitudine continua suppressum est« (Długosz, Hist. pol. V. 205).

[7]) Długosz, Hist. pol. V, 386—7.

Krakowa sterczą śnieżnych Karpat urwiska i skały bardzo wysokie, jak gdyby niebo podpierające. Skały te zasute dokoła ziemią i piaskiem naniesionym tworzą ogromny pagór, z jednej strony Wisłą oblany, z drugiej północnej panujący nad miastem. Na nim wznosi się katedra wspaniała, pełna pomników, dzieł sztuki, marmurów i alabastrów. Znajdują się na wzgórzu jeszcze dwa kościoły ś. Michała i ś. Jerzego. Dalej znakomite dwory szlachty i mieszkania księży. Wreszcie i przedewszystkiem niezmierna rezydencya królewska, przyozdobiona wielkiemi i rozmaitemi budowlami [1]). Pomijając kwiaty stylowe i wynikającą z nich pewną retoryczną przesadę, pozostaje to jedno pewne, że zamek krakowski miał za granicami Polski sławę pewnej wielkości i okazałości i już w końcu średniowiecza, mimo zaniedbania lat ostatnich panowania Kazimierza Jagiellończyka, o którem jeszcze niżej będzie mowa, mógł wytrzymać porównanie z monarszemi rezydencyami zachodu.

W następnych dwóch krótkich panowań drobne tylko w nim zaszły zmiany. Jan Olbracht przejęty miłością ku matce Elżbiecie, na wdowie mieszkanie dla niej wygodniejsze wystawił z fundamentu i urządził dom naprzeciw południowego wejścia do katedry, obok domu wikaryuszów katedralnych [2]). Skąd inąd znowu wiemy, że w r. 1504 król Aleksander tę samą kamienicę z woli matki wraz z innemi jeszcze dobrami odddał siostrze swej, królewnej Elżbiecie, zapobiegając, by jako panna, ze śmiercią matki nie była pozbawioną przyzwoitego mieszkania i utrzymania [3]). Możnaby myśleć, że kamienicą tą było późniejsze »palatium reginale« albo »domus reginae« włączone następnie do pałacu Zygmuntowskiego i stanowiące obecnie zachodnie skrzydło niedokończonego pałacu renesansowego w pobliżu katedry. Lecz określenie współczesne nie zgadza się co do położenia z tem przypuszczeniem.

W r. 1502 płacono z dochodów dworu królewskiego za jakieś malowania w Kurzej stopie [4]). W tymże roku Franciszek Włoch

---

[1]) »Post primum ingens regia sedes, maximis ac variis structuris condita«. Ustęp ten cały przytoczony jest w oryginale łacińskim u Essenweina, Die mittelalt. Kunstdenkmale der Stadt Krakau, Beilage IV.

[2]) Pisze o tem nie podając bliżej daty budowy Miechowita, z okazyi śmierci królowej w r. 1505: »cuius Elizabeth amore filiali permotus Albertus rex sibi et pro habitatione commodiori sua domum ex opposito porticus meridionalis ecclesiae cathedr. iuxta domum vicariorum eiusdem ecclesiae cathedr. a fundamentis erexit, aedificavit et complevit« (Chron. Polon. wyd. Pistor. II, 257). Nie umiem sobie jasno zdać sprawy z położenia tego budynku. Położeniem swojem wyżej opisanem odpowiada najbardziej późniejszemu Grodowi, czyli Domowi starościńskiemu, a może także Domowi królewien obok wikaryjskiego wspomnianym w latach 1558 i 1564. Zachodzą jednak także poważne wątpliwości przeciw temu, by to był ten sam budynek, albo szereg budynków kolejno na tem samem miejscu wznoszonych. Patrz niżej, II, D, Posiadłości królewskie.

[3]) Przezdziecki, Jagiellonki I, 19 — por. tegoż art. o królowej Elżbiecie, Bibl. warsz. 1852, tom I, 524—550.

[4]) R. 1502 $^{3}/_{6}$ »Goray Johanni data est quitantia ad zupparium Crac. Paulum

zgodzony był przez królewicza Zygmunta I do pewnych robót w Krakowie i przedstawił księciu temu plany budynków — lecz ten szczegół należy już do dziejów budowy renesansowej.

D. Kurza stopa i pozostałości gotyckiej budowy zamku.

Zamek Kazimierza W., Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka był w przeważnej części jeżeli nie w całości murowanym, lecz w ogól-



Fig. 7. Widok fasady wschodniej pałacu król. na Wawelu z Kurzą stopą i gotycką częścią dawnego zamku obok niej, jak wyglądała przed rozpoczęciem obecnej restauracyi (Z fotogr. Kriegera).

nych zarysach musiał być podobnym do zamku epoki poprzedniej, przeważnie drewnianego. Zapewne z postępem czasu poziom wymagań, jakie do pierwszej w państwie twierdzy stawiano, podnosił się zwolna, tak pod względem pojęć o architekturze wojennej, jak pod względem pojęć o komforcie mieszkańców, budowle się powiększały, rozszerzały i dźwigały w górę, materyał ich ulepszono i utrwalono, ale duch i zasada pozostawały te same; nawet wprowadzenie w użycie prochu strzelniczego w samych swych początkach nie zdołało go zmienić: budowano z kamieni i cegły, ale budowano jeszcze zawsze według starych przepisów sztuki wojennej średniowiecznej. I otoczenie Wawelu niezbyt wiele się zmieniało do końca XV w. Przy-

Czarny pro 30 flor. pro pictura in Curzonoga, ad rationem zupparum Crac. (Pawiński, Lib. quitant. I, cz. I, 2).

bywało tylko zwolna nieco budynków kościelnych na Stradomiu, zabudowywała się równie zwolna ulica Kanonicza. Zmiana zaszła w czasach jeszcze zdaje się Łokietka u stóp Wawelu przez przeprowadzenie koryta Rudawy pomiędzy Wawelem a miastem. Była to właściwie jedna jej odnoga, której utworzenie stało w związku z wpuszczeniem wody z Rudawy w fosy otaczające mury miejskie[1]). Koryto obmywające od północy i wschodu podnóże góry zamkowej nazywano »Rudawką«. Przechodziło ono pomiędzy kościołem ś. Idziego a Wawelem[2]). Rudawka zasilała wodociągi zamkowe[3]), były na niej młyny[4]), a może zużytkowano jej siłę lub wodę z niej w urządzonej nad nią lejarni dział. Rudawka istniała do wojny szwedzkiej r. 1655[5]).

Jak wyglądał zamek w XIV lub XV w., o tem nie mamy nawet przybliżonego pojęcia. Najstarsze widoki na drzeworytach lub rzeźbach z końca XV w. i początku XVI w.[6]) są zbyt ogólnikowe, aby dać mogły o tem wyobrażenie; zresztą wydają się być nawet szablonowe i fantastyczne. Większa część świeckich budowli średniowiecznych na Wawelu uległa w XVI w. i później zupełnej zagładzie albo przebudowie. Częścią domu mieszkalnego królewskiego z czasów przedrenesansowych, która swoją cechę średniowieczną na zewnątrz, a nawet i swoją dawną nazwę zachowała, jest »Kurza stopa«. Pod tą nazwą zna ją dziś jeszcze każdy; tradycya, co do innych części zamku tak już zatarta, co do niej nigdy się nie przerwała, owszem z biegiem wieków oplotła ją wieńcem poetycznych legend, które przyczyniły się do jej spopularyzowania. Łączy się z nią przysłowiowe wyrażenie. Lud krakowski mówi, że z początkiem wiosny »przybywa

---

[1]) Sprowadzenie Rudawy na najwyższy punkt obwodu Krakowa dla wpuszczenia jej wody do fos okalających śródmieście przypisują Gerlakowi za czasów Władysława Łokietka (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, 324). Według nowszych badań sztuczne koryto Rudawy jest dawniejszem, sięga może trzeciej ćwierci XIII w., a czasom Łokietka, lub blisko panowanie jego poprzedzającym, przypisać tylko należy wprowadzenie jej wody w fosy miejskie (Bąkowski, Dawne kierunki rzek pod Krakowem, Rocznik krak. V, str. 159—161).

[2]) Z nazwą tą spotykamy się dopiero w XVI w. W akcie Zygmunta Augusta z r. 1552, odnoszącym się do domu kapitulnego »Dębno« na końcu ul. Grodzkiej za ś. Idzim pod zamkiem stojącego, czytamy »inter arcis nostrae Crac. muros et profluentem Rudawka nuncupatum« (Grabowski, rękop. Kraków, tom I, znajdujący się w posiadaniu rodziny). »Canalia coquinarum regiarum ad fluvium Rudawka« (Rach. dworu z r. 1549, patrz niżej Materyały). Por. także niżej II. E, ustęp *d*: Fortyfikacye jako całość. Zdaje się jednak, że nie wyłącznie tę odnogę nazywano Rudawką. W r. 1540 przy opisie Biskupia wspomniana jest przepływająca tamtędy Rudawka (Grabowski, rękop. Wiadom. o m. Krakowie, w posiadaniu rodziny).

[3]) Patrz niżej II, D, ustęp *l*; Rurmus.

[4]) Młyn jeden wspomniany jest w r. 1345 w okolicy późniejszego klasztoru Bernardynów, drugi pod Kurzą stopą był za Władysława Jagiełły (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5, 325).

[5]) Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5, 325.

[6]) Fig. 1 na str. 3, fig. 2 na str. 9, fig. 3 na str. 11, fig. 4 na str. 16.

słońca na Kurzą stopę«[1]). Opowiadają, że tu niegdyś było mieszkanie czy kaplica królowej Jadwigi. Są tacy, co mniemają, że mieszkała tu także Barbara Radziwiłłówna. Historyczne świadectwa nic dokładnego nam o tem nie przynoszą, chociaż co do Jadwigi niemożliwem przypuszczenie nie jest, skoro jej czasy, a w każdym razie panowanie Jagiełły, ten niewielki dziś do pałacu przyczepiony budynek niezawodnie pamięta.

Dawną zwykłą nazwą tej części zamku była »Kurza noga«, u pisarzy łacińskich »Gallipes«. Początek i powód nazwy nie jest jasnym. Łacińskie tłómaczenie jej wskazuje, że rozumiano przez ten wyraz: nogę kura, czyli koguta[2]).

Dziś nazywają Kurzą stopą jedynie pawilonik występujący ze wschodnio-północnego narożnika pałacu skośnie do fasad jego w kierunku północno-wschodnim, podłużny i od północnego wschodu zakończony jakby prezbiteryum kościółka, połową ośmioboku. Bez piwnic w głównej przynajmniej części, bez parteru, wznosi on się od dołu na grubych kamiennych filarach stojących wprost na skale, w rzucie poziomym tworzących krzyż o dwóch parach ramion poprzecznych, figurę podobną do krzyża patryarchalnego nadanego Władysławowi Jagielle przez papieża jako godło wraz z tytułem »Vicarius«[3]). Godło to zdobi odtąd tarczę Pogoni polskich Jagiellonów. Na takiej podstawie, za pomocą framug i łuków przeskakujących utworzyła się w górze powierzchnia, na której w wysokości cokolwiek wyższej od poziomu I piętra pałacu królewskiego z XVI w. są dwa małe pokoiki: kwadratowy niemal przedpokoik o jednem oknie i pokój cokolwiek większy nieregularny sześcioboczny o siedmiu niegdyś oknach, z których jedne później zamurowano, inne przekształcono. Drugiego piętra nad niemi niema i nie wiadomo, by kiedy istniało. Pierwotne przeznaczenie tego małego budynku nie jest znanem. Może była to baszta lub rodzaj wykuszu fortyfikacyjnego. Do przypuszczenia, iż mogła tu być kaplica, daje powód niejaki wielo-

---

[1]) Grabowski, Kraków i okolice, wyd. 2 z r. 1830, str. 80 nota, twierdzi, że odnosi się to do jesiennego przesilenia dnia z nocą. Mączyński, Kraków dawny i teraźniejszy 1854, str. 200—201, sądzi, iż odnosi się to do pory po zimowem porównaniu dnia z nocą. Por. Grabowski, Kraków i okolice wyd. 5, str. 336.

[2]) »Adhaeret Crac. regiae angulare palatii auctuarium, unde in subiecta prospectus, Galli-pes seu Kurza stopa dictum, ignota vocabuli derivatione« (Kochowski, Annales Poloniae, Climacter I, Kraków 1683, str. 103). Świeżo czytaliśmy wyrażone przypuszczenie, że Kurza stopa znaczyła może tyle, co »zmorza stopa« (niem. Drudenfuss, gr. pentagramma, pentalpha), który to znak pięciopromiennej gwiazdy rysowanej od jednego pociągnięcia Japończycy nazywają stopą pogody. Na taki domysł naprowadziło autora krakowskie wyrażenie: przybyło dnia na kurzą stopkę (St. Ogończyk. Niton Moncho, herbarz japoński, *Czas* Nr. 297 z 29 grudnia 1906 r.).

[3]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5, 336. R. 1415 papież Jan XXIII ustanowił Jagiełłę wikarym gen. in temporalibus dla Nowogrodu, Pskowa, a r. 1418 Marcin V dla całej Polski (Cod. ep. s. XV tom II, 67—71 — Theiner, Mon. Pol. II, 20—21).

boczne zakończenie, zwrócone zresztą ku północnemu-wschodowi, podczas gdy fasady pałacu królewskiego i niedaleka katedra dokładniej są według stron świata oryentowane. Na Meriana i Visschera de Jonghe miedziorycie i pokrewnych mu widokach Krakowa z początku XVII w. budynek ten dźwiga na dachu krzyż i ma wydłużone gotyckie okna czyniące go podobnym do kaplicy. Lecz okna te dołem sięgają do poziomu parteru, a niżej podmurowanie ma kształt wieloboku z przyporami skośnemi w narożnikach. Dość spojrzeć na budynek dzisiejszy, by dojść do przekonania, że tak wyglądać nigdy nie mógł. Nie mogło być w XVII w. przestrzeni wewnętrznej parterowej, skoro stare filary pełne sięgają od fundamentów aż do poziomu I piętra, a na rozszerzeniu tych filarów dopiero wznoszą się pokoiki I-go piętra. Kapliczny kształt budynku jest więc amplifikacyą rysownika. W XVII w., notorycznie za Wazów, były tu pokoje mieszkalne, a kapliczka była w pobliżu Kurzej stopy na II piętrze, może przez czas jakiś w wieży narożnej pałacu stawianej przez Zygmunta III. Wmurowany zewnątrz w jeden z jego filarów rzeźbiony orzeł piastowski podobno skąd inąd, ale nie wiadomo skąd, pochodzi i umieszczony został tutaj ok. r. 1840[1]); nie wiemy, o ile pierwotnemi są i odkąd tu znajdują się trzy tarcze z herbami: Orzeł, Pogoń i jagielloński Krzyż podwójny w górze nad oknami wielobocznego zakończenia[2]). Pawilonik ten, pomimo przebudów i oszpeceń wygląda dziś jeszcze bardzo malowniczo i ma w założeniu swem cechy średniowieczne. Dawniej miał może okna ostrołukowe, jak widać na starych rycinach[3]). W niektórych ze zmienionych okien są obramienia kamienne wczesnobarokowe, może z czasów Zygmunta III, z którego zapewne panowania są wewnątrz bogate odrzwia marmurowe z herbami Wazów i reszty wykładania ścian różnobarwnemi płytami marmurowemi.

Kiedy ten budynek wzniesionym został? — nie jest wiadomo. Choć z pewnością jest starszym, bo mury pozwalają myśleć o początku XV w., jeżeli nie o końcu XIV, pierwsze wzmianki historyczne o nim sięgają dopiero czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka, mianowicie połowy XV w.[4]). Pokazuje się z nich, że nazwa

---

[1]) Przez senatora Soczyńskiego; czytamy o tem w notach jego ręką pisanych na brzegach książki A. Grabowskiego, Historyczny opis m. Krakowa i jego okolic, wyd. 1-sze z r. 1822, str. 28; egzemplarz Archiwum m. Krakowa. Roku wprawdzie nie podano, lecz w przypisach nawet na tej samej stronie znajdujemy datę 1842, a w pobliżu 1835, 1840, 1841.

[2]) Pojawiają się dopiero na widoku z r. 1820 — patrz niżej fig. 17.

[3]) Np. na wielkim miedziorycie Meriana i Visschera z początku XVII w., patrz w Atlasie, tabl. 10.

[4]) 1451 $^{15}/_{7}$ »Kazimirus D. gr.... quia dum cum prelatis et baronibus regni consiliariis nostris in consilio in castro Crac. in Kurza noga ageremus« (K. d. m. Kr. I, 216). — 1453 »Juramentum dnorum consulum super stratas regias in castro Crac. in Kurzynoga, in presencia ser. dni nostri regis suorumque consiliariorum presti-

wówczas nieograniczała się do małego pawiloniku dziś pod tem mianem znanego. W Kurzej stopie było nietylko mieszkanie królewskie, ale tu odbywały się rady królewskie, zebrania uroczyste dla składania przysięgi i przyjęcia dygnitarzy. Ludzie średniowieczni wprawdzie byli pod tym względem łatwiejsi, niż ich następcy z czasów odrodzenia i dalszych. W ślicznym zamku Urbino, który zresztą w niejednem przypomina nieco zamek Wawelski, są obok sal ogromnych zabaw i uroczystości takie małe jak w Kurzej stopie gabineciki, nawet bardzo bogato przyozdobione, ale służyły one wyłącznie na prywatne mieszkanie księcia Federiga, na jego sypialnię, »studio« i kaplicę domową. Wszakże nawet przy najskromniejszych wymaganiach niepodobna wzmianek o użytku Kurzej stopy pogodzić z jej rozmiarami dzisiejszymi, wyobrazić sobie, że te przyjęcia i uroczyste zgromadzenia odbywały się w pawiloniku zawierającym dwa szczupłe pokoiki, które mogłyby być gabinetem i przedpokojem mieszkania zwykłego śmiertelnika. Wątpić trudno, że Kurza stopa obejmowała wówczas część dawnego zamku, mieszczącą niejedną nawet sporą salę czy izbę, a dopiero później, gdy to skrzydło, czy ten osobny budynek utopiony został w nowszej budowie pałacu renesansowego, nazwę dawną ograniczono do pozostałości starej budowy, skośnie jako wielobok wyskakującej po za obręb czworoboku pałacu.

Dalsze losy Kurzej stopy należą do dziejów pałacu; tam nieraz o niej będzie mowa. Tutaj zwrócimy tylko uwagę, że pomimo wybudowania w początku XVI w. okazałej rezydencyi renesansowej, Kurza stopa pozostała jeszcze dość długo właściwem mieszkaniem królewskiem[1]). I mimo, że jak się zdaje około połowy XVI w. niem być przestała, gdy już małe pokoje nie odpowiadały wymaganiom epoki rozkwitłego renesansu lubującego się w obszernych komnatach, długo jeszcze w opinii ogółu pozostała dawna tradycya, otaczająca

---

tum« (K. d. m. Kr. I. 220). Akt ten wpisany później w Księgę Arch. m. Krakowa, Cons. Crac. z r. 1455 p. 128, znany był już Grabowskiemu, patrz Kraków i ok. wyd. 5, str. 53. — 1462 »Dom. rex habuit dom. palatinum in Curzanoga«. — »Item calefactoribus qui Lasskowiecz, Sowyniecz et Gallipedem calefecerunt« (Rejestr wydatków dworu król. w r. 1462 z dochodów wielkorządowych. Rękop. fol. w 6 zeszytach w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa cytowany w broszurze Hoszowskiego, Izba poselska 1880, por. wyżej str. 66, nota). — 1463 »area sub castro Crac. inter aream M. D. Jacobi de Dambno thezaurarii regni Poloniae, a muro civitatis, et inter semitam ducentem a porta civitatis stante versus Casimiriam ad castrum Crac. per fluvium Rudava sub habitaculum regium dictum Curzanoga« (Helcel, Star. p. p. p. II, 3714 zap.).

[1]) Grabowski oparty na jakimś rękopisie twierdzi stanowczo, że do r. 1536 Zygmunt I-szy zamieszkiwał Kurzą stopę i wyraża przypuszczenie, iż niegdyś tak nazywano całą wschodnią część zamku stawianą przez Kazimierza W. (Kraków i okol. wyd. 5-te, 336). W tym ostatnim szczególe jest nieścisłym. Albowiem niema dowodu, iżby Kazimierz W. stawiał był »całą wschodnią część zamku«. W innem miejscu twierdzi, że w rachunkach Bonera z lat 1536—1537 pozycye na roboty w zamku krak. odnoszą się do »upiększenia mieszkania król. w Kurzej stopie« (Dawne zabytki m. Krakowa str. III—IV).

te stare mury i ciasne izdebki aureolą wspomnień z lepszych dawnych czasów [1]). Później na chwilę wróciła ta część zamku do dawnych zaszczytów, gdy Zygmunt III po pożarze 1595 r. na nowo w dzisiejszej małej Kurzej stopie i jej sąsiedztwie mieszkalne pokoje a w pobliżu na II piętrze kaplicę sobie urządził i niemało je marmurami i sztukateryą przyozdobił.

Obok dzisiejszej Kurzej stopy, występuje ze wschodniej fasady pałacu renesansowego ryzalitowo, jakby przybudowa, budynek gotycki, niewielki prostokątny, wysokością murów niemal zrównany z głównym gmachem. Cechę gotycką nadaje mu okładka ciosowa,

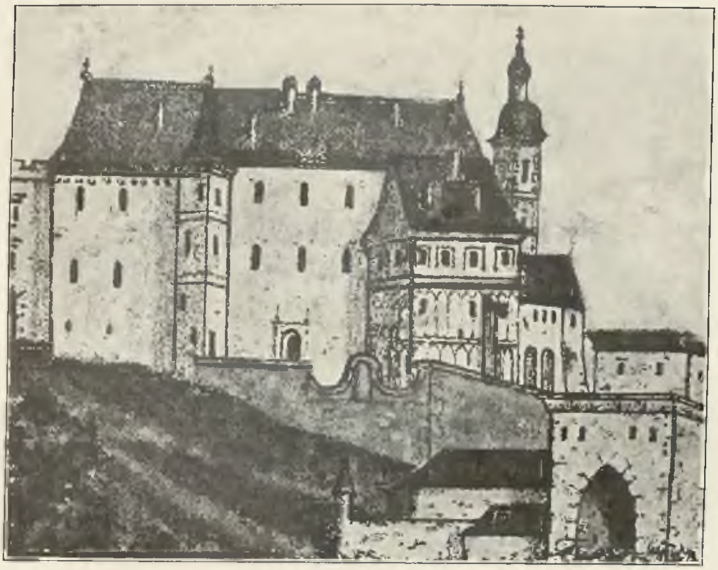


Fig. 8. Widok fasady wschodniej pałacu królewskiego na Wawelu wraz z murami obwodowymi i bramą Grodzką. Stara kolorowana litografia podpisana monogramem F. M. w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

silne przypory ciosowe, kilka okien małych, fazowanemi obramieniami ujętych i laskowanie oraz ślepy maswerk ostrołukowy, pokrywające widzialne na zewnątrz jego ściany wschodnią i północną. Pierwotnie dochodził on wysokością tylko początku drugiego piętra pałacu. Dawny podział jego wewnętrzny poziomy trudny jest do odgadnięcia. W każdym razie miał on prócz parteru dwa piętra, przeto wysokości piątr były mniejsze od obecnych. Świadczą o tem reszty obramień okiennych znajdowane obecnie przynajmniej w trzech różnych poziomach. Przerabiany był wewnątrz kilka razy. W XVI w.

[1]) R. 1564 pisze Orzechowski: »I to wiedzcie, żeć ja o króla pana swego nie pierwej bać się przestanę, aż go P. Bóg.... z Wilna do Krakowa zdrowego przyniesie, a JKM. w Krakowie na Kurzej nodze, gdzie się ojcowie naszy przodkom jego kłaniali, posadzi« (Quincunx, wyd. z r. 1564 — 4-o K. L. verso).

miał już I piętro zrównane z I piętrem pałacu, a nawet podłogę tutaj wyższą od sąsiednich o parę stopni, może wskutek zasklepienia parteru. Z tego czasu, z I połowy XVI w., pochodzi oryginalna framuga jednookiennego pokoju, oświetlonego od wschodu, tudzież w tym samym pokoju dwoje renesansowych bogato w kamieniu rzeźbionych odrzwi naprzeciw siebie umieszczonych w ścianach bocznych. Około r. 1600 Zygmunt III przerabiając zamek po pożarze przydał drugie piętro, czyli w poziomie dość znacznie wyższym od drugiego piętra pałacu nadbudowaną »altanę«, stosunkowo lekką, wielu oknami oświetloną przestrzeń, z której drugie światło wpadało do drugiej wewnętrznej izby, jakby przedpokoju, przez wielkie różowym marmurem obramione okna zachowane do dziś dnia w ścianie działowej. Niezawodnie i potem jeszcze przy różnych naprawach i przebudowach niejedno zmieniano w tym budynku, będącym jakby żywym świadkiem zmiennych kolei zamku krakowskiego, przez długie wieki jego istnienia, jedną z niewielu części dawnej rezydencyi, pamiętających wiek XIV, częścią należącą później zawsze do właściwego mieszkania królewskiego, nawet ulubioną osobliwie. Brak nam jednak dokładnych o tem wiadomości. Śladem jakiejś restauracyi zewnętrznej jest data 1694 wyryta na cokole fasady wschodniej. W połowie XIX wieku znowu restaurowano ten budynek i wtedy to przez fałszywe zrozumienie rzeczy przeciągnięto w górę aż do końca ozdobę ścian, dając na murze z XVI i XVII wieku pochodzącym pseudo gotyckie terakotowe laskowanie i maswerki, obecnie w czasie przygotowań do restauracyi usunięte. Wtedy także w miejsce dawniejszego okapu dano rodzaj attyki niskiej z blankami czyli krenelami.

Jak wyglądała jeszcze w czwartym albo piątym dziesiątku lat wieku XIX ta budowa wraz z sąsiednią Kurzą stopą, o tem dają nam wyobrażenie fig. 8 na str. 75, a jeszcze lepiej J. N. Głowackiego widoki zamku w Atlasie, tabl. 20 i 21. Widać tam wyraźnie, że drugie piętro rodzajem odsadzki cofało się po za lico dolnych ścian gotyckich i było traktowane jakby piętro attykowe. Dach pulpitowy nie był zasłonięty żadnym krenelażem i łączył się z wyższym dachem pałacu. Najświeższe badania okazały, że autentyczne laskowania gotyckie sięgają tylko do I piętra, dawny zaś podział poziomy był zupełnie inny, piętra były niższe, okna małe w innych wypadały miejscach. Podział piątr i okna zmieniono zdaje się w epoce renesansu.

Wewnątrz tej gotyckiej części zamku zachowała się na podwyższonym parterze salka o jednem oknie z Kurzą stopą sąsiadująca, wspomniana wyżej przy dziejach zamku za Jagiełły [1]). Ma ona rozwinięte gotyckie ale zawsze jeszcze z XIV zapewne wieku krzyżowe sklepienie na żebrach kamiennych o profilu złożonym z wklęsłego

---

[1]) Patrz wyżej, str. 62.

i gruszkowatego, a w niem trzy zworniki, będące jego metryką: na jednym wyrzeźbiony krzyż podwójny z tarczy Jagiełły, na drugim herb węgiersko-andegaweński Jadwigi, na tarczy przepołowionej pionowo Rzeki węgierskie i Lilie andegaweńskie. Na trzecim jest Róża czyli Poraj, któregoś z ówczesnych dygnitarzy dworskich lub koronnych, może Dobiesława z Kurozwęk, kaszt. krak. Ale jest jeszcze inna znacznie większa sala gotycka w pobliżu Kurzej stopy. Znajduje się ona na parterze północnego skrzydła pałacu, w końcu jego wschodnim. Przestrzeń kwadratowa znów podobnie jak sala »Jadwigi« nad poziom wzniesiona, posiada sklepienie wsparte na słupie środkowym, złożone z 4 pól krzyżowych na żebrach kamiennych o profilu wcześniej gotyckim, całość przypomina zakrystyę klasztoru XX. Augustyanów z literami na zwornikach, składającemi razem wyraz Ka-zy-mi-rus [1]). Widzimy jeszcze w tej sali kilka szczegółów średniowiecznych: cały rodzaj i układ cegieł, odrzwia ostrołukowe zamurowane, reszty napisu gotyckiego malowanego na ścianie. Sklepienie stopami swemi wchodzi w pierwotne ościeże okien, które dla niego musiały być zwężone i skrzywione. Więc oczywiście okna te są dawniejsze jeszcze od sklepienia, i sala może pierwotnie miała drewnianą powałę.

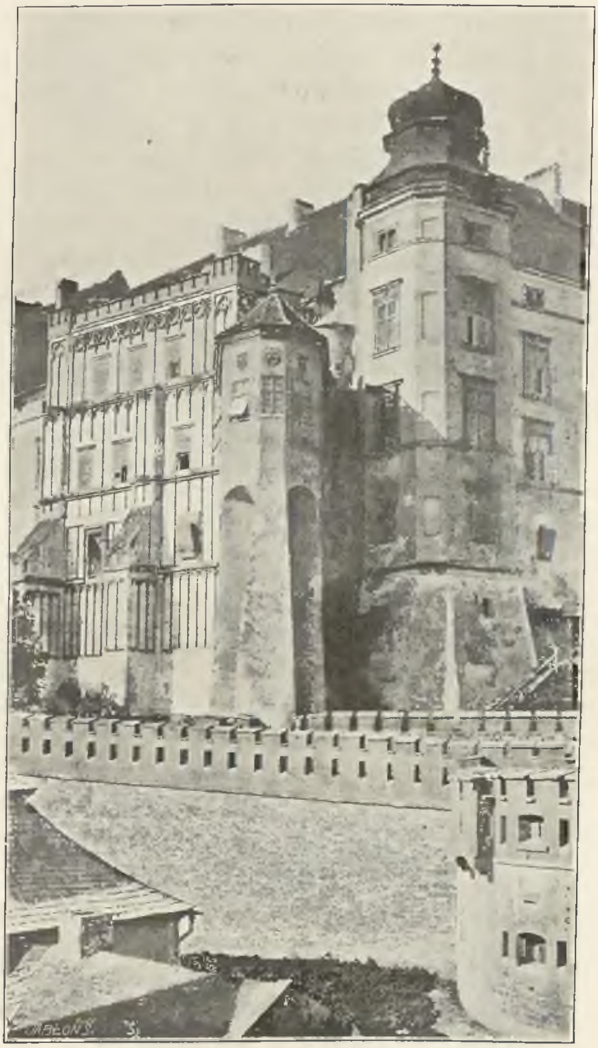


Fig. 9. Narożnik północno-wschodni pałacu królew. z Kurzą stopą, widziany od kościoła ś. Idziego (fot. Kriegera).

---

[1]) Opowiadanie oparte jakoby na tradycyi miejscowej, że w tej izbie zamkowej umarł Kazimierz W., jest fantazyą. Położenie izby jak już wiemy nie zgadza się z opisem śmierci króla u Długosza, jedynym, w którym jest mowa, gdzie ten fakt miał zajść.

Obie te sale z dwóch boków Kurzą stopę między sobą obejmujące, ze swemi oknami małemi, wysoko umieszczonemi, z ławami kamiennemi po ich bokach w grubości framugi, przenoszą nas w wieki średnie, jak niewiele zresztą przestrzeni na zamku. Być może, iż one należały do budynku większego zwanego Kurzą stopą. Nad salą kazimierzowską ze sklepieniem na jednym słupie jest na I piętrze podobna sala o jednym gotyckim słupie, dźwigającym jednak barokowe już, późniejsze sklepienie, t. zw. »Alchemia« przebudowana po pożarze 1595 r. Znaleziono w rumowisku fragmenty poprzedniego jej sklepienia gotyckiego, a nawet są poszlaki, że gotycką była nad nią i sala II piętra. Wszystko to mogło stanowić części dawnej »Kurzej stopy« w szerszem pierwotnem znaczeniu tej nazwy. Prócz tego jest jeszcze w bliższych częściach zamku kilka izb sklepionych, o cegle gotyckiej i takimże układzie ścian, ale w ozdobie swej nic stylowo średniowiecznego nie zachowały. Mają odrzwia przejściowe renesansowo gotyckie, nawet bogate, zapewne jednak pochodzące już z początków XVI w. Tylko jeszcze izba narożna w części gotyckiej, od południa na niższym poziomie przytykająca do izby »Jadwigi«, posiada ościeże i framugi okienne z wapienia z wybitnemi cechami średniowiecznemi.

Pod tą częścią średniowieczną zamku królewskiego zachowało się kilka piwnic, sięgających oczywiście epoki dawniejszego zamku przedrenesansowego, Mało one mają cech stylowych. Pod salą kazimierzowską piwnica podobnie jak ona ma sklepienie wsparte na słupie środkowym; słup jest kwadratowy, silny, ciosowy. Łuki sklepienia pełne, nie ostrołukowe. Piwnica pod izbą większą narożną w części gotyckiej ma w środku glinianej podłogi otwór starej studni. Sklepienie piwnicy nie jest gotyckie.

Pomiędzy Kurzą stopą a wieżyczką w narożniku pałacu zewnętrznym północno-wschodnim wciśniętą jest klatka schodów kręconych przechodzących przez wszystkie piętra i opatrzona prostokątnemi okienkami w kamień oprawnemi. Okna są renesansowe, ale klatka schodowa zapewne należy do średniowiecznej budowy. Idzie ona głęboko w dół, na wiele metrów pod poziom parteru, i zawiera wejścia do piwniczek starych pod sionkami i pokoikami w okolicy Kurzej stopy będącemi.

Ta jedyna z średnich wieków jako tako zachowana partya zamku daje nam niejakie wyobrażenie o jego cechach i właściwościach. W takich izbach przebywali Piastowie i ich dworzanie, pod takiemi sklepieniami mieszkali, zabawiali się i załatwiali sprawy państwowe. Przy tych oknach siadywali mężczyźni, by czytać lub pisać, a kobiety, by robić roboty, któremi zdobiły się komnaty i kościoły. Okna bowiem małe, a dawniej nie oszklone lecz zamknięte błonami, nie dobrze oświetlały wnętrze izb. Po tych schodach kręconych chadzali z piętra na piętro, i tędy może sprowadzano więźniów do lochów

podziemnych. Z tej studni w piwnicy czerpała służba wodę do kuchni, która czas jakiś przynajmniej znajdowała się bezpośrednio nad tą piwnicą. Obraz to niedostateczny, urywkowy, bo mała to tylko część gmachów, których musiało być więcej.

W zachodniej stronie pałacu, w najbliższem kościoła renesansowem skrzydle, między bramą wjazdu na dziedziniec arkadowy a głównymi schodami, skrobiąc tynki w izbach parterowych, w których przez kilka wieków mieściło się archiwum, odsłonięto ślady innej budowli gotyckiej, zapewne osobnego domu czy palatium: odrzwia ostrołukowe w ścianie wewnętrznej działowej i reszty obramień okien. W tej samej części znalazły się fragmenty okien na pierwszem piętrze, a w narożniku dziedzińca przy kaplicy Batorego, obok ściany bramy wjazdowej urywki klatki schodów kręconych i drzwi do nich prowadzących. Są to tylko odłamki, z których wnosić jednak możemy, że parter tego średniowiecznego budynku był znacznie wzniesiony nad dzisiejszy poziom dziedzińca — lubo piwnic tam niema, — i że piątr było kilka, ale były niskie.

Wreszcie w dziedzińcu arkadowym w narożniku południowo-wschodnim kopiąc w ziemi natrafiono na nieźle zachowane sklepienie dużej piwnicy pięciobocznej wydłużonej, której ściana północna stanowi ślad owego skośnego muru obwodowego, idącego od Lubranki do wieży Sandomirskiej, o którym wspominamy wyżej [1]). Piwnica ma sklepienie beczkowe, lecz cegła wymiarami swemi i układem, zarówno jak profile baz dwu czy trzech utrąconych filarów równolegle do murów dawniej istniejących, wskazują na średniowieczne pochodzenie tej niewyjaśnionej budowli. Robi ona wrażenie piwnicy, lecz profilowane przed nią filary każą przypuszczać, że raczej to był jakiś budynek na powierzchni ziemi. Wiadomo, że teren tu niegdyś raptownie się zniżał i później dopiero przez nasypy podniesionym został. Lecz zarówno piwnica jak budynek nadziemny po za obrębem muru obwodowego trudnym jest do zrozumienia.

Nadto w południowej ścianie bramy wjazdu na dziedziniec arkadowy na I piętrze znalazł się obecnie otwór okrągły, ujęty w kamienną ramę jakby okna gotyckiego. Ściana ta, jak widzimy na planach pałacu król. z r. 1803 [2]), była dawniej bardzo grubą. Cokolwiek mniej grubą od niej była ściana wewnętrzna budynku kuchni, biegnąca od niej pod kątem prostym ku południowi, i w połowie odległości od wieży Senatorskiej dochodziła do jakiejś nieregularnej przestrzeni o bardzo znów grubych murach. Mogła to być baszta i mur obwodowy zachodni dawnego zamku wyższego. Przez późniejsze przerobienie budynku kuchni, ślady te podobno całkiem zatarto.

---

1) Patrz str. 49.

2) Patrz rzut poziomy parteru, Atlas, tabl. 24.

O średniowiecznych fortyfikacyach, kościołach i innych jeszcze budynkach będzie mowa w następnym rozdziale II.

II. Zabudowania Wawelu po za właściwym zamkiem królewskim.

Już wyżej wyraziliśmy przekonanie, że zamek królewski, czyli właściwa rezydencya monarsza, zajmował wschodnią połowę, a raczej mniej niż połowę Wawelu. Na reszcie góry stały inne budynki świeckie i duchowne: kościoły, mieszkania księży, a także i mieszkania urzędników dworskich, stajnie, spichrze, budynki gospodarskie królewskie, mieszkania dla rodziny królewskiej i dla przyjęcia gości, wreszcie domy osób prywatnych. Przy niektórych z nich były ogródki. Ta część zachodnia Wawelu była gęsto i niezbyt porządnie zabudowana, obok kościołów i kamienic były domy i domki drewniane; w tych warunkach pożary nie były rzadkością, a ratunek bywał utrudniony [1]). Niektóre kościoły czy kaplice stały, zdaje się, także na połowie wschodniej Wawelu i ustąpić musiały miejsca rozszerzeniom zamku królewskiego [2]). Budynek kuchni znany od początku XVI w. i budynek stajni król., o którym jeszcze późniejsze mamy wiadomości, stały na rozgraniczu połowy wschodniej i zachodniej Wawelu. Zanim przejdziemy do dalszej historyi właściwej rezydencyi, późniejszego pałacu, rozpatrzmy się w tych przyległościach jego i ich dziejach. Dla łatwiejszego przeglądu podzielimy je na kilka kategoryj; by zaś potem związku głównego przedmiotu nie przerywać, damy już teraz rzut oka na historyę tych budynków aż do czasów ostatnich.

A. Kościoły.

a) Co do najprzedniejszego między nimi, katedry, niema po-

[1]) R. 1549 Hozyusz nie mógł ukryć radości z rozwalenia tych »przeklętych klitek« — patrz niżej C, Domy prywatne, nota o pożarze r. 1549.

[2]) W ostatnim czasie pojawiła się nowa zupełnie teorya, że pierwotnym kościołem zamkowym był kościół ś. Jerzego, że zamek królewski wznosił się obok niego na zachodniej połowie góry, i że istniało na Wawelu w średnich wiekach aż 8 różnych kościołów (Dr. Feliks Kopera, O kościołach na Wawelu, w Roczniku krak. tom VIII r. 1905). Jak z tekstu wynika, sam autor zdaje się nie całkowicie dowierzać swoim uderzającym tezom, które rzuca na podstawie szeregów śmiałych hipotez, a których możliwość stara się wykazać zręcznemi i zajmującemi zestawieniami i rozumowaniami. Istotnie z zasadami architektury wojennej i strategii średniowiecznej bardzo trudno pogodzić przypuszczenie jego, iżby na założenie zamku obrano niższą i płaską część góry, a nie ufortyfikowano i odłogiem zostawiono część jej wyższą, jakby dla ułatwienia zadania wrogowi, który z niej mógł zamkowi zagrażać. Co do kościołów, mówiąc o nich szczegółowo, dotkniemy niektórych twierdzeń tej rozprawki, poruszającej w każdym razie różne ważne kwestye.

trzeby się rozpisywać, gdyż wyczerpująco zajmują się nią monografie jej opisowi i dziejom poświęcone [1]). Istniała tu, może początkowo jako kościół zamkowy, od samego zarania historycznych czasów Wawelu. Gmach był od początku na tem samem miejscu, co dziś, tylko zrazu może drewniany, potem murowany, stopniowo się rozszerzał. Do katedry prócz wieńca kaplic i wież zachodnich zaliczamy skarbiec. Osobno mówić będziemy o budynku kapitularza i biblioteki. Dzwonnica Zygmuntowa jest dawniejszą wieżą obronną zamkową. Katedra stała pierwotnie na wolnym placu, który był własnością i cmentarzem kościoła [2]); później w miarę rozrostu zamku zajmowano grunt dokoła niej pod różne budowle fortyfikacyjne i mieszkalne, nadto w XIV w. sam kościół przedłużono ku wschodowi aż po pałac królewski; dziś uszczuplone otoczenie cmentarne stanowi jedynie wązki pas wolny murem ciosowym obwiedziony po stronie kościoła zachodniej i południowej.

Pod nawą zachodnią środkową znajduje się krypta ś. Leonarda, która naprowadza niektórych piszących o Wawelu na przypuszczenie, iż pozostałość to jakiegoś dawnego kościoła ś. Leonarda [3]), o którym zresztą nic nie wiadomo.

Nowsi historycy dopatrują się związku katedry w pierwszych czasach istnienia z Benedyktynami z Leodyum [4]) lub z Fuldy [5]).

b) Kościół ś. Michała, »s. Michaelis in castro«, »s. Michaelis archangeli et omnium coelestium et superiorum spirituum« [6]), był może najstarszą fundacyą kościelną na Wawelu [7]); według Długosza zbudowany z drzewa przez Bolesława Chrobrego, jak przypuszcza Wojciechowski, na miejscu ołtarza pogańskiego, a należący do funduszu katedry kruszwickiej z nadania może Bolesława II czyli śmiałego [8]). Istnieje przypuszczenie, że kościół mogli wystawić Benedyktyni misyonarze z Fuldy [9]). Długosz wspomina o biskupów włocławskich czyli kujawskich prawie patronatu i opowiada, że wy-

---

1) Podstawowemi są tu X. Łętowskiego. Katedra na Wawelu, Kraków 1859, i Tadeusza Wojciechowskiego, Kościół katedralny w Krakowie, Kraków 1900.

2) Wojciechowski, Kościół katedralny, str. 9.

3) Kopera, op. cit. str. 64.

4) Wojciechowski, Kościół katedr. 183—186, powołuje się tu na Maryana Sokołowskiego.

5) Kopera (op. cit.) przypuszcza, że misyonarze Benedyktyni z Fuldy mogli wystawić dla swej kongregacyi nawet pierwotny kościół ś. Salwatora na Wawelu, późniejszą katedrę.

6) Długosz, Lib. ben. I, 531.

7) Wojciechowski, Kościół katedralny, 9.

8) Wojciechowski, Szkice XI w. 312. Powtarzane twierdzenie, że ten kościół stanął na miejscu świątyni pogańskiej, lub wogóle kultu pogańskiego; jak sądzę, opiera się na tekście Długosza niżej doslownie przytoczonym, który jednak bynajmniej tego nie wypowiada.

9) Kopera, op. cit.

stawił kościół z muru (może ceglanego) dopiero w r. 1355 [1]) Kazimierz W., sklepieniami i kosztownościami go przyozdabiając [2]). W r. 1326 była to już kolegiata, był przy kościele proboszcz, kustosz i 3 lub 4 kanoników [3]); za Długosza: dwóch prałatów, proboszcz i kustosz, obok nich 3 kanoników, jeden kleryk i kilku »manuales temporalesque« do odprawiania nabożeństw; r. 1603 dwóch prałatów, proboszcz, 3 kanoników, kustosz, kleryk i kilku mansyonarzy [4]). Kościół ten cieszył się szczególną powagą i czcią. Probostwo jego uważane było za pierwszorzędne dostojeństwo po biskupstwie, kanonikacie i prebendzie katedr. krak. [5]). a w W. czwartek był zwyczaj tutaj przychodzić dla przystępowania do Sakramentu ołtarza [6]). Z niektórych faktów można wnioskować, iż kościół ten poniekąd miał prawo rywalizować z katedrą. R. 1605, gdy w czasie zaślubin Zygmunta III z królową Konstancyą, kard. Maciejowski. który do tego obrzędu był mianowany papieskim legatem a latere, używał baldachinu — zapewne tronu z baldachinem — w katedrze, i z tego przywileju nadal chciał korzystać, po dwóch tygodniach król się temu sprzeciwił. Maciejowski uparł się i oświadczył, że długo jeszcze zamierza baldachinu używać. Wtedy król nie chcąc chodzić do katedry, kazał sobie wystawić baldachin w kościele ś. Michała. Kardynał w końcu ustąpił, lecz czuł się bardzo dotkniętym [7]).

O budynku kazimierzowskim brak nam szczegółowych wiadomości. Na starych planach Wawelu z XVIII w. widzimy, że stał on wolno na dzisiejszym placu ćwiczeń wojskowych, na prost przedłużenia drogi między katedrą a domem kapitulnego po Koniecpolskim bliżej znacznie tego domu aniżeli południowego muru obwodowego Wawelu, od którego oddzielało go jeszcze kilka budynków. Był niewielkim, oryentowanym. Miał długość trzech razem kaplic katedralnych: Tylickiego, Szafrańców i Wazów, a szerokość ich z przybraniem szerokości nawy bocznej katedry. (Według pobieżnego opisu z końca XVIII w. długość jego wynosiła około 10 sążni wied., szerokość ok. 6 sążni, wysokość ok. 5 sążni [8]). Był jednonawowym,

[1]) Kopera l. c. błędnie mówi tu o r. 1365.

[2]) »Vetus et in primordio catholicae fidei, qua Poloni tunc idolatrae et gentiles unda sacra fuere iniciati, vetusto tempore per Boleslaum Chabry primum catholicum Poloniae regem fundata, erecta et dotata.... multis centenis annorum fuit lignea, sed Casimirus II Poloniae rex, qui.... regnum Poloniae cocto nobilitavit latere, illam muris exstruxit et testudinibus et clenodiis adornavit a. d. 1355« (Lib. ben. I, 531).

[3]) Theiner, Monum. I, 232—233.

[4]) Kościołów krak. opisanie z r. 1603 wyd. u Siebeneychera — por. Pruszcza.

[5]) R. 1494 »praepositura eccl. Michaëlis principalis dignitas Cracoviae post pontificialem ac canonicatum et praebendam eccl. Crac.« (Cod. epist. saec. XV. III, 423).

[6]) »Tam w W. czwartek ludzie pospolicie komunię ś. zwykli brać« (Kośc. krak. opisanie z r. 1603).

[7]) Wielewicki, Hist. domus prof. II. 107.

[8]) Bericht über das krak. Schloss — patrz Materyały.

w kształcie krzyża o krótkich prostokątnych ramionach nawy poprzecznej. Drugie rozszerzenie miał przy fasadzie zachodniej, w której było jedyne wejście. Apsyda wschodnia zakreślona była półkolem, i miała zewnątrz przypory, podobnie jak ściany boczne nawy i narożniki nawy poprzecznej. Posiadał 3 ołtarze, główny w apsydzie, i dwa boczne w ramionach krzyża [1]). Z innego planu sądząc [2]) apsyda była połową ośmioboku, co lepiej zgadza się z gotycką epoką budowy i z faktem, że apsydę podpierały przypory. W XVIII w. stała przy północnej ścianie nawy zakrystya czy budynek mieszkalny. Na widoku Krakowa z początku XVII w. [3]) nadpis »s. Michaelis« nosi wieża ośmioboczna z chełmem baniastym, widoczna między katedrą a wieżą Sandomirską, reszta kościoła kryje się za innymi budynkami. Na podobnym widoku z r. 1785 [4]) wieżyczka ta jest znacznie mniejszą. Na dwóch widokach Wawelu od południa z pierwszych lat XIX w. widać górną część tego kościółka poniżej wieży zegarowej katedry [5]). Dach jego od wschodu i zachodu zakończały ściany szczytowe zazębione. Bliżej szczytu zachodniego wystrzelała z kalenicy niewielka wieżyczka sygnatury (Dachreiter), o dwóch baniach jedna po nad drugą. Mniejsza bania górna nakrywała jak się zdaje latarnię, w której zapewne był dzwon umieszczony.

Wojciechowski do tego kościoła odnosząc wyrażenie jednego dokumentu z r. 1229 [6]) przypuszcza, że w pobliżu był pagórek prastarych sądów książęcych, dopatruje się śladów jego na planie Wawelu z roku 1800 i sądzi, że tutaj na mocy wyroku sądowego ukarano śmiercią ś. Stanisława, a potem dopiero ciało jego odniesiono na Skałkę [7]). Na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1796 [8]) zapisano kościoły ś. Michała i ś. Jerzego na zamku jako »zwei Kapellen«. W r. 1798 był w kościele ś. Michała magazyn siana [9]). W r. 1800

---

[1]) Według drezdeńskiego planu sytuacyjnego Wawelu, Atlas, tabl. 3.

[2]) Atlas, tabl. 1.

[3]) Atlas, tabl. 10.

[4]) Atlas, tabl. 12.

[5]) Rysunek z r. 1803 podług Głogowskiego i podobny doń szkicowy rysunek może Kielisińskiego, patrz w Atlasie, tabl. 13 i 14.

[6]) Kod. tyn. Nr. 7.

[7]) Szkice z XI w., str. 312—314. Por. wyżej notę 1 na str. 34, i na str. 33 plan sytuacyjny Wawelu z planu Krakowa z r. ok. 1800. Pozornej zgodności z tem zapatrywaniem możnaby się dopatrywać w opisie Wawelu z XVII w., w cytowanem już dziele Jouvin de Rochefort, Le voyageur d'Europe, gdzie na str. 294—295 czytamy: »On y voit aussi les églises de St. George et de St. Michel, qui est remarquable, pour avoir esté le lieu où saint Stanislas fut tué par le roy Boleslas II«. Ale zaraz z dalszych słów tekstu, gdzie mowa o kościele podziemnym i o sadzawce z boku przyległej, w którą miał być wrzucony palec świętego i której wodzie lud przypisuje moc cudownego lekarstwa, widzimy, że autor pomieszał kościoły ś. Michała na Wawelu i na Skałce, przedstawiając je jako jeden i ten sam kościół.

[8]) Atlas, tabl. 6.

[9]) Bericht über das Krakauer Schloss z r. 1798 — patrz Materyały.

zapisano w legendzie planu Wawelu [1]) oba kościoły jako »zwei Oede«. W r. 1803 29/3 kancelarya nadw. wiedeńska zatwierdziła projekt zniesienia obu tych kościołów, jako już od czasu przed r. 1796 do kultu nieużywanych [2]). Następstwem tego postanowienia była naprzód w r. 1803 a następnie w r. 1807 ogłoszona licytacyjna sprzedaż przedmiotów urządzenia obu powyższych kościołów przez rząd austr. zajętych [3]). Budynki stały jednak jeszcze czas jakiś, przynajmniej na planie Krakowa z r. około 1809 [4]) figurują jako istniejące.

c) Kościół ś. Jerzego »s. Georgii in castro«, również prastarej fundacyi. Długosz w Lib. benef. twierdzi, że według podania założony był razem z katedrą i kościołem ś. Michała [5]) przez Mieczysława (którego?) monarchę polskiego [6]). Z Historyi Długosza dowiadujemy się że w r. 1243 miał być inkastelowany, czyli przez pewne adaptacye zamieniony w twierdzę przez Konrada mazowieckiego walczącego o posiadanie Krakowa z Bolesławem wstydliwym [7]). Początkowo drewniany, przez Kazimierza W. w większych rozmiarach wystawiony z kamienia i przyozdobiony kosztownie. Fundacya nowa była z r. 1346, poświęcenie i dotacya z r. 1347. Na uroczystość poświęcenia król zaprosił arcybiskupa gnieźn. Jarosława, Jana bisk. krak., Mateusza biskupa włocław. i Jana opata tynieckiego i domagał się, by kościół dochodami uposażyli, co uczynili i sporządzili przywileje, które Długosz widział w skarbcu kor. Za Długosza była tu kolegiata o 4-ch prebendach [8]). R. 1603 było przy tym ko-

---

[1]) Legenda do planu podanego wyżej w fig. 6 na str. 33.

[2]) ....»wird die Abtragung der beiden auf dem k. Schlosse befindlichen, und schon vor der Uebernahme Westgaliziens profanierten Kirchen zu St. Michael u. St. Georg genehmigt« (Archiw. Min. spr. wewn. w Wiedniu, Protokolle der Hofkanzlei, Westgalizien 1803, dekret pod dniem 29 marca).

[3]) Bąkowski, Kron. krak., Biblioteka krak. Nr. 27, str. 25 i 37.

[4]) Archiw. Min. wojny w Wiedniu, Sygnat. Nr. 18, Kasten 12, Env. II, 6.

[5]) Tu jest w sprzeczności z własną swoją wersyą, jakoby kościół ś. Michała był fundacyą Bolesława Chrobrego — patrz wyżej.

[6]) Kopera w rozprawce wyżej cytowanej wychodzi z założenia, iż według Długosza kościół był na miejscu świątyni pogańskiej fundowany za czasów Mieszka I. Stąd wyprowadza wnioski, że fundacya to z przed czasów Chrobrego, może misyonarska z epoki panowania Czechów w Krakowie, a zatem najstarsza kościelna na Wawelu, z czasów kiedy w Krakowie istniał obrządek słowiański. Tylko, że premisa jest błędną. Długosz mówi wyraźnie w cytowanem miejscu o fundacyi Mieczysława, nie z czasów Mieczysława. Nie mówi którego Mieczysława, mógł więc równie dobrze mieć na myśli Mieczysława gnuśnego lub starego, boć Mieszek I w Krakowie wcale nie panował. Najprawdopodobniej zaś tylko przez prostą pomyłkę napisał »Mieczysława« zam. Bolesława. Wszak w tym samym rozdziale bezpośrednio przedtem mówi o fundacyi kościoła ś. Jerzego współczesnej z fundacyą kościoła ś. Michała i katedry, a jeszcze wyżej twierdził, że założycielem kościoła ś. Michała był Bolesław Chrobry, pierwszy katolicki król Polski. Długosz zresztą nie wspomina o tem, by kościół ś. Jerzego był na miejscu świątyni pogańskiej.

[7]) Patrz wyżej pod r. 1243, str. 18—19.

[8]) »S. Georgii.... ecclesiam antiquitus memoriae proditum est, in castro Crac.

ściele 4 kanoników i byli mansyonarze [1]). Kościół stał wolno na dzisiejszym placu ćwiczeń wojskowych, opodal nieco na południowy zachód od kościoła ś. Michała, na połowie odległości między nim a szkołą katedralną. Według planu drezdeńskiego był on od kościoła ś. Michała większym, miał rzut poziomy krzyża z krótkiemi ramionami prostokątnemi, z prezbiteryum będącem połową ośmioboku, z przyporami zarówno przy prezbiteryum jak przy ścianach nawy i narożnikach ramion krzyża. Wejście było w fasadzie zachodniej. Wewnątrz był ołtarz wielki wolno stojący i 2 ołtarze boczne w ramionach krzyża. Do północnej ściany nawy przytykała zakrystya, czy budynek mieszkalny [2]). Na widoku Krakowa z początku XVII w. [3]) napis »s. Georgii« nosi budynek na Wawelu między wieżą Sandomirską a baniastą wieżą kościoła ś. Michała, nakryty spadzistym siodłowym dachem, bez wieży. Na widoku południowym Wawelu E. van der Rye (niżej, fig. 28) jest ten kościółek zaznaczony, ale podobnie jak o kościele ś. Michała nie można stąd powziąć o nim dokładniejszego wyobrażenia.

d) Kościółek albo kaplica ś. Maryi Egipcyanki, »s. Mariae Egiptiacae in castro superiori«, prawdopodobnie pochodził z XII w. [4]). O fundacyi jego nic nie wiadomo. Z jednej wzmianki u Długosza, że miał być okrągłym, o ile ona do tego rzeczywiście kościółka się odnosi, wnosić wolno, że był kamiennym romańskim i że r. 1241 Konrad mazowiecki włączył go do fortyfikacyj zamkowych, czy też przy nim zamek nowy zbudował [5]). Pewną bo współ-

---

simul una cum cathedrali atque s. Michaelis collegiata conditam esse, ea quippe fundatorem Meczslaum Poloniae principem et monarcham, qui illarum primarius fuit fundator, reor motum intentione«, itd. »Haec cum ab initio de materia corruptibili lignorum fabricata esset, nec haberet aliquam dotem, nec sacerdotes... Casimirus secundus Poloniae rex.... amota lignea, eam lapideam et augustiorem fecit, plerisque ornamentis et clenodiis insignivit« (Długosz, Lib. ben. I, 592).

[1]) Kościołów krak. opisanie z r. 1603.

[2]) Patrz plan drezdeński, Atlas, tabl. 3. Opieramy się w opisie rzutu poziomego na nim jako najszczegółowszym pod tym względem. Na planie dodanym do broszury Łuszczkiewicza, Trzy epoki sztuki (Atlas, tabl. I), jest tylko sytuacya kościoła, z rzutem poziomym drezdeńskiego planu zupełnie niezgodna. Kościół ma tu kształt prostokąta podłużnego z nawą poprzeczną wązką, i rozszerzeniami prostokątnemi nawy przy fasadzie zachodniej. Prezbiteryum kwadratowe ma dwie szkarpy podpierające w narożnikach ścianę wschodnią, zakrystya nie zaznaczona. Na niektórych innych planach z XVIII w. zresztą małych i niedokładnych, kościół ś. Jerzego wygląda mniejszy niż kościół ś. Michała, na planie berlińskim z r. 1785 (niżej, fig. 10) przybudówka zakrystyi jest po stronie południowej prezbiteryum. Na planach austryackich z r. 1796 Krakowa, Chavanne i Mosano (Atlas, tabl. 5), tudzież Wawelu Förstla (Atlas, tabl. 6) kościół ma kształt sytuacyi podobny do tego, co jest w broszurze Łuszczkiewicza.

[3]) Zmniejszony nieco waryant wielkiego miedziorytu Meriana i Visschera de Jonghe, z pewnemi odmianami — reprodukowany także u Essenweina, Mittelalt. Kunstdenkm. d. Stadt Krakau, tabl. VII—VIII.

[4]) Łuszczkiewicz, Najstarszy Kraków, Roczn. krak. II, 11.

[5]) R. 1241 »Cunradus castrum in Cracovia aedificat, incipiens ab eccl. s. Wen-

czesną wiadomość o istnieniu kościoła mamy dopiero z r. 1326[1]). Według Długosza przebudowany był przez Kazimierza W., był osobnym budynkiem i posiadał sklepienie; były przy nim 2 prebendy, jedna kolacyi prepozyta i zakonnic zwierzynieckich, druga królowej Elżbiety córki Łokietka[2]). Jedna z tych prebend wspomniana jest jeszcze w latach 1494 i 1498[3]). W XIV i XV w. często nazywano ten kościółek kaplicą i możnaby wnosić z niektórych określeń, że była to kaplica zamkowa, niejako kaplica pałacowa zamku krak.[4]). W którem miejscu stała, bliżej nie wiadomo. Zniknęła z powierzchni zamku wyższego, czyli właściwej rezydencyi królewskiej prawdopodobnie w XVI w., gdy budowano pałac wawelski.

Przypuszczenie jednego z ostatnich piszących o Wawelu, że kaplica ś. Maryi Egipcyanki mogła być zbudowaną przez Norber-

---

ceslai, a sanctuario altaris b. Thomae, tendens ad eccl. s. Gereonis, et usque ad eccl. b. Mariae rotundam« (Długosz, Hist. pol. II, 285). Kopera (op. cit.) wyraża przekonanie, że tu jest mowa o kościele Matki Boskiej, którego nie należy mieszać z kaplicą Maryi Egipcyanki, że był wystawionym przez Kazimierza odnowiciela, że stał naprzeciw kościółka Maryi Egipcyanki w pobliżu zamku górnego i zburzonym został w XIV lub XV w. celem rozszerzenia zamku, a przypuszcza, że na jego miejsce stanęła kaplica w Kurzej stopie. — Otóż 1-o nie jest wiadomo o żadnym kościele stawianym na zamku przez Kazimierza odnowiciela. Wojciechowski tylko w formie ostrożnej hipotezy wyraża przypuszczenie, iż katedry Władysława Hermana początki mogłyby sięgać panowania Kazimierza odnowiciela. — 2-o. Prócz tej jedynej wiadomości w całej historyografii niema żadnej innej wzmianki o kościele Najśw. Panny na zamku krak. Łatwiej więc przypuścić, iż Długosz lub jego przepisywacz opuścił tu wyraz »Egiptiacae«, aniżeli, że przez dwa wieki lub dłużej stał na Wawelu kościół, o którym nikt słówkiem nigdy nie wspomniał, o którym milczy sam nawet Długosz w swoim Liber benef. Zresztą dodamy mimochodem, iż nie jest popartem twierdzenie, jakoby jaki kościół P. Maryi zburzonym został na Wawelu w XIV lub XV w., a przypuszczenie o kaplicy na Kurzej stopie w końcu średniowiecza, nie jest niczem innem jak prostym domysłem.

[1]) R. 1326 »ecclesia s. Mariae ezitiacae Alexander rector ipsius« (Theiner, Monumenta Pol. I, 233).

[2]) »Prima praebenda s. Mariae Egyptiacae in castro superiori Crac., sita est in ecclesia speciali, quam Casimirus secundus Poloniae rex fabricavit, quae quo tempore aut per quem fundata et dotata fuerit, investigare non potui.... ius praesentandi.... et collationem praebendae praefatae habent praepositus et sanctimoniales monasterii.... de Zwyerzynyecz.... et in eius existunt possessione, ex quo praesumitur quod per illos (ecclesia) sit fundata et dotata«. »Secunda praebenda s. Mariae Egiptiacae in castro superiori Crac. sita, habet specialem ecclesiam testitudinatam, per Casimirum secundum Poloniae regem fabricatam. Haec autem praebenda per Helisabeth.... filiam Vladislai et sororem Casimiri secundi.... a. d. 1377.... fundata est« (Lib. ben. I, 202).

[3]) Listy papieża Aleksandra VI do Jana Olbrachta: »prebendam b. Mariae Egipciace in castro Crac.«; »praebendis b. Marie Kielczensis et b. Marie Egipciace ecclesiarum« (Cod. ep. saec. XV, t. III, 423 i 455).

[4]) R. 1377 w królowej Elżbiety akcie fundacyjnym drugiej prebendy: »capella nostra s. Marie egiptiace in minore castro Crac.« (K. d. K. kr. II, 62). R. 1402 w akcie Jana z Tęczyna kaszt. krak.: »beate Egipciace capella in regia ipsius castri« (tamże 265). R. 1406 w potwierdzeniu przez Piotra Wysza bisk. krak. fundacyi Nowkona kan. krak.: »praebendarius capellae s. Mariae Egipciacae castelli« (K. d. Un. I, 70).

tanki schronione na Wawelu w czasie nawały mongolskiej r. 1241 i że przy nim pozostały one przez czas jakiś po wojnie, zanim się odbudowały na Zwierzyńcu[1]), jest po części z Długosza zapożyczone, lecz nie poparte; niejakiego uzasadnienia możnaby się dopatrywać w istnieniu prebendy patronatu klasztoru zwierzynieckiego, a idąc dalej domyślać się, że i klasztor jakiś zagadkowy wspomniany w r. 1290[2]) byłby klasztorem norbertańskim, jednakże hipotezie tej całej sprzeciwia się poniekąd tradycya mówiąca, że zakonnice zwierzynieckie podczas napadu Mongołów schroniły się w Panieńskie skały, które nawet stąd wziąć miały swą nazwę.

e) Kościół śś. Feliksa i Adaukta »in castro«[3]). O tym kościele wiemy jedynie z Długosza, że był okrągłym i wysokim, starożytnym sposobem z kamienia wzniesionym budynkiem, poświęconym niegdyś bałwanom pogańskim, zanim Polska chrześciaństwo przyjęła. Kazimierz W. stawiając zamek krak. od fundamentów, chciał pamięć tego zabytku dla potomnych zachować i ustanowił prebendę[4]). Podanie o używaniu pierwiastkowo budynku jako świątyni pogańskiej, mogło stąd powstać, że stanęła na miejscu starego kultu pogańskiego. Budynek z opisu długoszowego wnosząc, był zapewne romańskim z XI może wieku. Łuszczkiewicz sądzi, iż kościół mógł być kaplicą zamkową z przed czasów katedry Władysława Hermana, albo też baptysteryum katedry hermanowej[5]). Kopera z wszelkiemi zastrzeżeniami wyraża przypuszczenie, że ten kościół stał na miejscu gdzie dziś brama wjazdowa (zapewne do dziedzińca arkadowego) i tworzył typową Burgkapelle w formie baszty, tudzież twierdzi, że zburzył go Kazimierz wielki stawiając zamek[6]). Istotnie z początku tekstu Długosza możnaby wnosić, że Kazimierz burząc kościół bardzo stary i uposażenia nie mający, jedynie pamięć tytułu jego uwie-

---

[1]) Bąkowski, w recenzyi umieszczonej w Kwart. histor. rocznik XX (1906), 695.

[2]) Patrz niżej: II, B. Domy należące do duchowieństwa.

[3]) Opisujący Wawel często błędnie mówią o ś. Audakcie. ŚŚ. Feliks i Adaukt ściśle śmiercią męczeńską złączeni należą do męczenników pierwszych wieków chrześciaństwa. »Adauktem« czyli dodanym, przyłączonym, nazwano nieznanego z imienia chrześcianina, który widząc męstwo ś. Feliksa dobrowolnie wyznał się być też chrześcianinem i poszedł na śmierć męczeńską. Łuszczkiewicz (Najstar. Kraków) nazywa kościół błędnie »Felicyana i Audakta« — u Wojciechowskiego (Kościół katedralny) spotykamy lapsus calami, czy błąd druku, dwa razy powtórzony: »Fabiana i Adaukta«.

[4]) »Praebenda ss. Felicis et Adaucti in castro Crac..... habens ecclesiam specialem rotundam et altam, prisco et veteri more ex lapide fabrefactam, idolis quondam, priusquam Poloni ad christianitatis iura conversi forent, dicatam. Cuius memoriam et fabricam Casimirus secundus Poloniae rex, castrum Crac. a fundamentis initians, posteris reservare voluit et in qua praefatam praebendam fundavit« (Lib. ben. I, 203). Użyte w tekscie w jednem miejscu wyrażenie »in area Crac.« jest oczywistą, choć w erratach nie poprawioną myłką, zam. »in arce Crac.«.

[5]) Trzy epoki sztuki, 16.

[6]) Op. cit.

cznił ustanowieniem prebendy; sprzeciwia się jednak temu przypuszczeniu wyrażenie użyte w tem samem zdaniu, że prebenda ustanowiona została w tym kościele, i dalsze słowa tego samego ustępu: »Officiatur autem ecclesia et praebenda praefata tribus missis«[1]). Jeżeli prebenda kazimierzowska ustanowioną była w tym kościele, a za Długosza odprawiano w nim 3 msze tygodniowo, to Kazimierz W. nie zburzył chyba kościoła. Tak też tekst rozumieją wszyscy historycy Wawelu. W r. 1603 kościoła tego już nie było[2]).

f) Kościół ś. Gereona. Jedyną o nim wzmiankę znajdujemy w historyi Długosza, który pod r. 1241 opowiada, że Konrad mazowiecki zbudował zamek, fortyfikacye jego prowadząc od kaplicy ś. Tomasza przy katedrze do kościoła ś. Gereona i P. Maryi kościółka okrągłego[3]). Wojciechowski na postawie tego miejsca i biorąc w rachubę relikwie ś. Gereona w katedrze krak.[4]) przyjmuje za pewne, iż był istotnie na zamku kościół ś. Gereona, i wysnuwa związek jego fundacyi z Kolonią, gdzie kwitnął kult tego świętego[5]). Ze względu na następującą pod r. 1243 wzmiankę o inkastelacyi przez Konrada mazowieckiego kościoła ś. Jerzego na zamku, nasuwa się podejrzenie, czy to nie o tym samym kościele mowa[6]). Mógłby to być lapsus calami: Gereonis zam. Georgii. Lecz i to przypuszczenie nastręcza niemałe trudności, które poruszam wyżej mówiąc o dziejach zamku przed r. 1265. Jeżeli kościół ś. Gereona rzeczywiście istniał kiedykolwiek, to zadziwiać musi, iż śladu jego nigdzie zresztą nie napotykamy w dokumentach lub zapiskach historycznych. Byćby mogło, iż jako drewniany zniszczony został w jednym z pożarów Wawelu w XIII lub na początku XIV w. i zniknął wczas nawet w pamięci ludzkiej[7]).

g) Kościół P. Maryi? Istnieje jedna tylko o nim wzmianka w słowach: »ecclesia b. Mariae rotunda«. Domniemywam się, iż może był to właściwie kościół ś. Maryi Egipcyanki, o którym wyżej jest mowa[8]).

h) Kaplica ś. Władysława? Wspomina o niej jako o kaplicy podziemnej Bruin w r. 1617[9]), a za nim później Zeillerus. Być

---

1) Długosz, Lib. ben. I, 204.

2) Kościołów krak. opisanie z r. 1603 o nim nie wspomina.

3) Patrz cytat wyżej na str. 17.

4) Wspomina o nich Pruszcz w Klejnotach, wyliczając relikwie katedry.

5) Wojciechowski, Kościół katedralny, 186.

6) Patrz cytat wyżej na str. 18.

7) Kopera (op. cit.) nie wątpi, że kościół ś. Gereona rzeczywiście istniał, i stał na północnym brzegu Wawelu, na wschód od katedry; nawet przypuszcza, że był kaplicą zamkową. Zdania te jednak nie są dostatecznie poparte. Zresztą błędnie tam jest mowa, rzekomo na podstawie Długosza, o wciągnięciu kościoła ś. Gereona w r. 1243 w obręb fortyfikacyj zamku. Zapewne błąd ten przeszedł z książki Wojciechowskiego, wskutek niesprawdzenia tekstu w oryginale. W Długoszu czytamy o tem pod r. 1241.

8) Patrz wyżej str. 85, nota 5.

9) »Subterraneum etiam est oratorium beati Vladislai memoriae nuncupatum«

może, że jest to jakaś niedokładność lub nieporozumienie. Nigdy zresztą nigdzie o takiej kaplicy wzmianki nie znajdujemy. Czyżby napisał »Vladislaus« zam. »Leonhardus« i myślał o krypcie ś. Leonarda pod nawą główną katedry? W takim razie dziwne tylko, że ją wyliczał w szeregu kościołów, które widział na Wawelu.

B. Domy należące do Duchowieństwa.

a) Dom biskupi. Prawdopodobnie od pierwszych czasów po założeniu katedry, istniała na Wawelu rezydencya biskupa krak., początkowo zapewne drewniana, wspominana tu nieraz w średnich wiekach [1]). »Curia episcopi« spalona w r. 1243 przez Konrada mazowieckiego, jak z samego tekstu zapiski zdaje się wynikać, była inną biskupią rezydencyą za miastem położoną i zapewne drewnianą [2]). Ku końcowi XIV w. biskupi krak. posiadali na Wawelu dom murowany. Mianowicie z dokumentu z r. 1381 dowiadujemy się, że król Kazimierz W. na gruncie biskupim wystawił był sobie kamienicę naprzeciw katedry przy bramie zamkowej; kamienicę tę wspaniale odnowioną król Ludwik potem odstąpił biskupowi krak. Floryanowi [3]) i katedrze krak. Obecnie jednak, w r. 1381 król Ludwik potrzebując jej na skład wiktuałów dworu królewskiego, odebrał ją dla siebie i swoich spadkobierców, by zaś biskupi mieli gdzie stawać na Wawelu, dał w zamian na wieczne czasy (prócz wsi pewnej) dom drewniany na zamku z przyległą wieżą murowaną, nabyty od spadkobierców Jana Marszałka, zastrzegając sobie tylko prawo używania wieży, o ile by jej było potrzeba (zapewne w celach wojennych) [4]). O dalszem przeznaczeniu tej kazimierzowskiej kamienicy odebranej biskupowi, patrz niżej ustęp *d*: Dom Rorantystów.

(Bruin albo Braun et Hoghenberg, Civitates orbis terrarum, tom VI, Kolonia 1617, fol. 43. — »Ist auch eine Capelle da unter der Erden, dem H. Vladislao zu Ehren erbaut« (Martinus Zeillerus, Newe Beschreibung des Kgrchs Polen etc. Die Ander Edition 1652 gedruckt zu Ulm, str. 89—92. Pierwsze wyd. miało wyjść w Ulmie r. 1647, a Itinerarium tegoż autora w Strasburgu 1632).

[1]) Bliżej określony dom »in castro Crac. in domo circa ecclesiam s. Michaëlis«, z którego datowany jest wyrok biskupa krak. z r. 1296, może był rezydencyą biskupią, lecz mógł także być po prostu domem należącym do kościoła ś. Michała (K. d. Mał. I, 151).

[2]) »Dux Conradus diocesem (s.) Crac. intrans, ecclesie villas spoliavit et curiam episcopi combussit« (Roczn. wielkop. MPH. III, 10).

[3]) Floryan Mokrski b. kr. † 1378.

[4]) »Quia licet tempore.... domini Floriani episcopi, intuitu contemplacionis divinae, domum episcopalem lapideam in castro Crac. sitam ex opposito eccl. maioris penes valvam Castri, de muro in area episcopali et ecclesie predicte, alias per Ser. principem dom. Kazimirum.... regem Polonie, avunculum nostrum constructam et solempniter reedificatam, eidem dom. Floriano et dicte sue ecclesie.... restitueramus, in cuius possessione dom. Florianus temporibus sue vite fuit pacifica et quieta, et tandem considerantes utilitates et pericula diversosque casus.... et specialiter quia ipsa domo commode carere non possumus, cum in ea necessaria victualia pro de-

Dalsze losy drewnianego domu biskupiego na Wawelu, objętego w r. 1381, nie są znane. Łuszczkiewicz[1]) przypuszcza, że pamiątką kuryi biskupiej na Wawelu pozostały domki z ogródkami księży wikaryuszów, które do połowy blisko XIX w. notowane są na planach Wawelu, i ciągnęły się przy murze obwodowym średniowiecznym, rzędem wzdłuż północno zachodniej krawędzi góry, od wieży Złodziejskiej aż do budynku Seminaryum; ale to nie zgadza się z wiadomością Długosza o domach kanoników[2]). Prawdopodobnie na miejscu zbytecznej już rezydencyi biskupiej na Wawelu stanęło Seminaryum radziwiłłowskie[3]). Zdaje się bowiem, że równocześnie z kanonikami w XV w. biskupi przenieśli rezydencyę swoją na ul. Kanoniczą; tam był może ów dom biskupi, w którym r. 1519 ma za przyjazdem swoim zamieszkać królowa Bona[4]). Na pewne o domu biskupim przy ul. Kanoniczej mowa jest u Wielewickiego, gdy opowiada, jak w czasie pożaru zamku r. 1595 oboje Królestwo znaleźli gościnę i chwilowy przytułek w domu biskupa krak. kard. Radziwiłła stojącym pomiędzy domami kanoników[5]). Jeszcze po r. 1600 na widoku Krakowa[6]) blisko Wawelu przy ulicy Kanoniczej zaznaczono go nadpisem »Curia pontificis«. Jednak już wtedy biskupi od czasu Zbigniewa Oleśnickiego mieli posiadłość na części ogrodu franciszkańskiego, gdzie w XVII wieku urządzonym został wspanialszy pałac do dziś dnia rezydencyą biskupią będący.

b) D o m y w i k a r y u s z ó w k a t e d r. Gdy jeszcze zamek przed XV w. stanowił całość oddzieloną od miasta pustą przestrzenią Okołu, a przystęp doń był utrudnionym i niezawsze bezpiecznym, prałaci i kanonicy mieszkali na Wawelu w pobliżu kościoła katedr. Później po osuszeniu bagien u podnóża Wawelu, gdy zaczęła się od końca XIV w. zabudowywać droga z miasta do zamku, kanonicy katedr.

---

scensu nostro.... ad dictum castrum deponi ad conservari debent.... eandem domum pro nobis et nostris successoribus decrevimus reservandam et retinendam. Et ut recompensacionem diete lapidee debitam faceremus, quia viliorem pro ipsa damus.... villam nostram regalem Persczecz.... nec non domum ligneam cum turri lapidea sibi »contigua, olim Johannis Marsszalci in castro Crac. predicto situatam, quam propriis pecuniis a successoribus ipsius Joannis M. comparavimus pro descensu episcopi faciendo.... eidem dom. Zavissio episc. suisque successoribus episcopis et ecclesie sue Crac. damus et assignamus.... tali tamen conditione interiecta, quod si et in quantum aliqua necessitas nobis aut nostre posteritati contingeret pro habenda predicta turri extunc licebit nobis.... tenere et habere predictam turrim donec predicte necessitatis articulus cessabit, quo cessante turris ad ipsum episcopum, qui fuerit pro tempore, redire debebit« (K. d. k. kr. II, 87)

[1]) Najstarszy Kraków, Rocznik krak. II. 12.

[2]) Patrz niżej następny ustęp: D o m y w i k a r y u s z ó w.

[3]) Patrz niżej ustęp *x:* S e m i n a r y u m d u c h o w n e.

[4]) Z listu Jana Lang do króla Ferdynanda (P r z e z d z i e c k i, Jag. polskie V, str. LXIV).

[5]) »Regem cum regina card. Radivilius ex arce deductos in suam domum in qua tunc morabatur, et quae inter aedes canonicorum sitae erant (!) induxit« (W i e l e w i c k i, Hist. dom. prof. I, 199).

[6]) A t l a s, tabl. 10.

zostawiając na swoje miejsce wikarych i oddając im swoje mieszkania na Wawelu, nabywali stopniowo grunty przy tej drodze do rycerstwa i dworzan król. należące i stawiali sobie rezydencye miejskie po obu stronach ulicy, nazwanej potem Kanoniczą, oraz w jej sąsiedztwie[1]). Zdaje się więc, iż domki z ogródkami, między wieżą Złodziejską a Seminaryum radziwiłłowskiem, wbrew przypuszczeniu

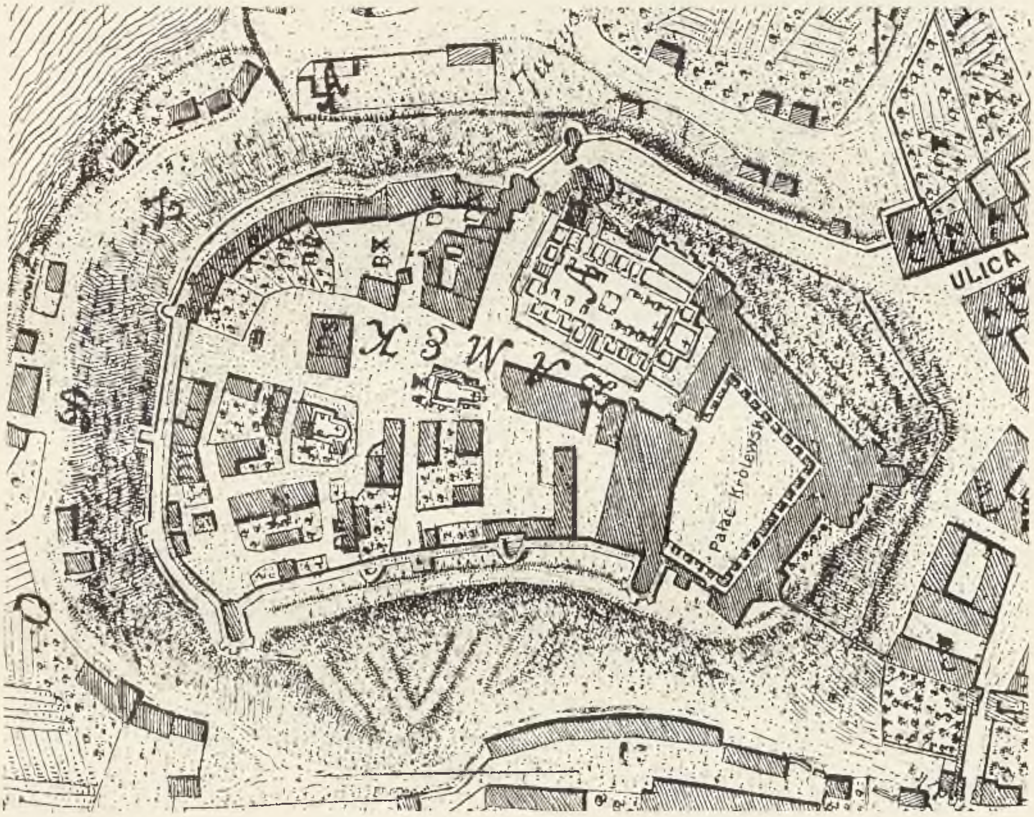


Fig. 10. Sytuacya Wawelu z planu Krakowa z r. 1785 znajdującego się w zbiorach Sztabu głównego w Berlinie.

Łuszczkiewicza, o którem była mowa wyżej przy domu biskupim, były pozostałością nie domu biskupiego lecz owych mieszkań kanoniczych na Wawelu. Szereg tych domków z wązkimi podłużnymi ogródkami, przy północno zachodnim murze obwodowym, jest jeszcze na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1848 zapisany jako »Eigenthum

[1]) Długosz w dalszym ciągu ustępu o odosobnieniu Wawelu średniowiecznego od miasta (przytoczonego wyżej na str. 27, nota 2) mówi o tem: »Ea itaque res et locorum facies.... praelatis et canonicis et vicariis ecclesiae Crac. eam necessitatem imposuerat, ut singuli in arce Crac. domicilia obtinendo, perpetuum illic agerent incolatum; postquam vero lubricitas sedulo sabuli additamento aridata est, et urbs arci coniuncta, vicariis in arce relictis, et areis atque domiciliis suis eis traditis, praelati et canonici Crac. propter aquae penuriam et quoniam omnium victualium

der geistlichen Vikärs«, pod Nrami 149—153 [1]). Opis z r. 1798 określa je jako domy murowane piętrowe [2]). Zburzono je po r. 1848 [3]). Na planie z r. 1861 już na miejscu ich stoi nowy budynek wojskowy »Rekonvalescentenhaus [4]), dziś szpital okulistyczny przytykający do wieży Złodziejskiej, którego nie widzimy na fotografii z r. 1858 [5]).

Oprócz powyższych jako »kamienicę XX. wikaryuszów na zamku« naznaczono literami DS na planie z r. 1785 (fig. 10) domek z małym ogródkiem wolno stojący w środku łuku utworzonego przez tamte domy i ogrody wikaryjskie, na północ zaś od kościoła ś. Jerzego. Widzimy go też na innych dawniejszych planach Wawelu; w XIX w. pojawia się ostatni raz na planie Wawelu z r. ok. 1810 [6]).

Dwa inne domy wikaryuszów patrz niżej ustęp *l*, Dom Borka i *n*, Dom XX. Hinczanów, por. także ustęp *h*, Dom kapitulny.

c) Dom Mansyonarzy katedralnych. Kolegium Mansyonarzy założone przez biskupa krak. Zawiszę z Kurozwęk w r. 1379 i związane pierwotnie z jego kaplicą, narożną przy starej wieży (kościoła katedr.) naprzeciw kościoła ś. Michała, (dziś Potockich), potem przeniesione do kaplicy zw. Mansyonarzy przy prezbiteryum katedry, obróconej ku wschodowi (obecnie zw. Batorego) [7]), miało zapewne od początku istnienia swój dom, w dawnych aktach bliżej nie określony [8]). Na planie z r. 1785 [9]) jako »Mansyonaryę« oznaczono niewielką kamienicę dwupiętrową stojącą przy północnej krawędzi góry między Seminaryum radziwiłłowskiem a drugą małą kamienicą przytykającą do bramy wjazdowej w pobliżu wieży zegarowej. Na widoku północno zachodnim Wawelu z początku XVII w. [10]) mury tego domu schowane są za zębatym murem obwodowym zamku, tylko wystaje dach niższy od dachów kamienic sąsiednich, z po za którego wystrzela baniasta wieża kościoła »s. Michaelis«. Na widoku z r. 1785 [11]) widok zewnętrzny budynku jest już taki jak dziś, tylko na I piętrze zaznaczono drewniany zaszalowany balkon. W r. 1798

---

atque rerum importatio difficilis in arcem putabatur, fecere in urbem descensum et plateam in castrum immediatius ducentem, non in totum sed ex parte, pleraque enim loca in platea huiusmodi militares possederant, non pro uno tempore, sed sensim et successive plerasque coemendo.... areas occuparunt« (Lib. ben. I. 184).

[1]) Patrz w Atlasie, tabl. 9..

[2]) Bericht über das krak. Schloss z r. 1798, patrz Materyały.

[3]) »W naszych już czasach zburzono kilka domów wikaryjskich, które do muru od strony zachodu przyczepione były« (Grabowski, Krak. i ok., wyd. 5-te z r. 1865, str. 63).

[4]) Plan wojskowy Wawelu z r. 1861 — kopia w Archiwum m. Krakowa.

[5]) Patrz Atlas, tabl. 22.

[6]) Patrz Atlas. tabl. 7.

[7]) Długosz, Lib. ben. I, 264.

[8]) Nie wiadomo nam, na jakiej podstawie Wilhelm Gąsiorowski w Nowoleckiego Wykazie domów krak., Kraków 1878, str. 150, twierdzi, że dom ten darował Mansyonarzom kat. w r. 1467 Hincza z Rogowa, kaszt. sandom.

[9]) Patrz wyżej fig. 10, str. 91.

[10]) Patrz Atlas, tabl. 10. [11]) Patrz Atlas, tabl. 12.

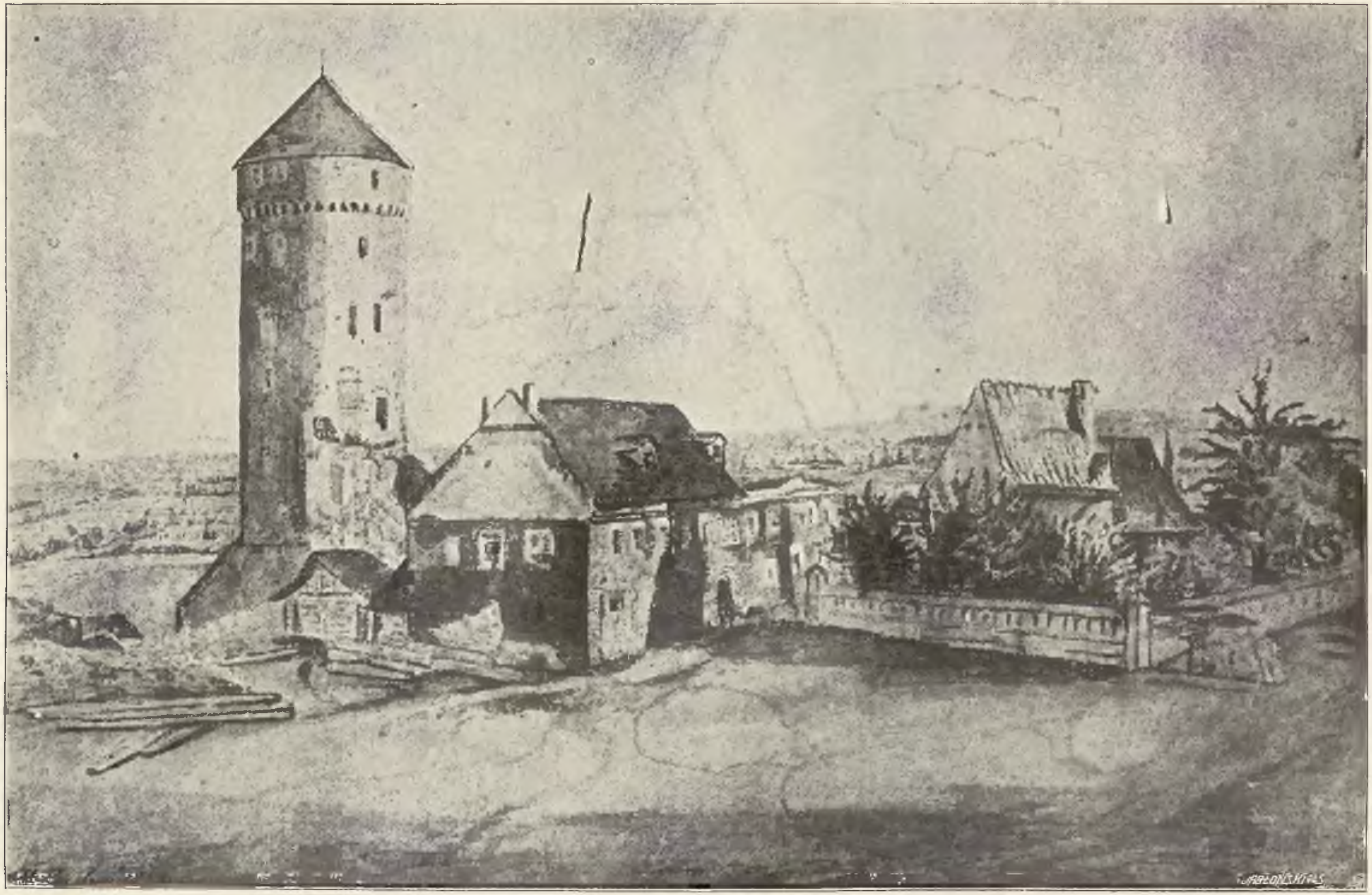


Fig. 11. Wieża Sandomirska i Psałterya w r. 1853, widziane od strony Katedry. Akwarela M. Cerchy, wł. Muzeum narod. w Krakowie.

opatrzoną była kamienica Nrem 158, była dwupiętrową i należała do Mansyonarzy [1]). Potem zdaje się połączono ją z sąsiadującą od wschodu kamienicą i obie razem (Nra 158 i 159) na planie z r. 1848 [2]) oznaczone są jako dom Mansyonarzy. W drugiej połowie XIX obie, zrównane co do dachów, należały do XX. wikaryuszów katedr. Obecnie przerobione na Muzeum dyecezyalne.

d) Dom Rorantystów, albo kapelanów król. kaplicy Wniebowzięcia czyli Zygmuntowskiej. Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego, dobrze o sprawach Wawelu XVI w. poinformowany, wspomina pod r. 1540, że Seweryn Boner wielkorządca zamku krak., między innemi dziełami, urządził w spichrzu na zamku dom kapelanów król. kaplicy Wniebowzięcia [3]). Prawdopodobnie kamienica to dawna kazimierzowska, potem biskupia, w r. 1381 odebrana przez króla Ludwika na skład wiktuałów dworu król. [4]) i w XVI w. nazywana »domus consipationis frumentariae« [5]). W takim razie byłby to dom naprzeciw katedry przy bramie głównej zamkowej. Rzeczywiście na legendzie planu z r. 1785 [6]) oznaczono jako »DX kamienicę XX. Rorantystów przy Mansyonaryi« dom leżący na prawo bramy przed wejściem do katedry, przy północnym obwodzie zamku, a w r. 1798 dom ten dwupiętrowy, oznaczony l. 159 zapisano jako należący do X. Bitnera, proboszcza (zap. kaplicy król. Wniebowzięcia) [7]). Mimo to nie przestał jednak istnieć domus frumentaria czyli zsep, wspomniany w r. 1549 [8]). W r. 1679 rewizya zamku wyraźnie mówi o »kamienicy zsepnej do wielkorządów należącej«, znajdującej się »przy ambicie zamku e regione klasztoru zwierzynieckiego, podle pierwszych bram zamkowych«, domu, który »upadkiem swoim Mansyonaryę XX. kościoła katedralnego powinien pociągnąć za sobą« [9]). W r. 1730 czytamy »kamienica sepna... za osobnym przywilejem JK Mci na instancyę X. Biskupa krak. nadaną jest jure perpetuo OO. Misyonarzom dla rezydencyi Seminaristów... potrzeba, aby skarb obmyślił insze miejsce dla zsypywania ospów« [10]).

---

[1]) Bericht über das krak. Schloss — patrz Materyały.

[2]) Patrz Atlas, tabl. 9.

[3]) R. 1540 »Dom. Severinus Bonar.... construxit.... domum capellanorum capelle regalis Assumptionis in domo frumentaria in castro Crac.« (MPH. III, 113). Wilhelm Gąsiorowski w Wykazie domów krak. 1878, str. 150, twierdzi, iż kamienicę tę oddano Rorantystom i Mansyonarzom w r. 1543.

[4]) Patrz wyżej: Dom biskupi, str. 89.

[5]) R. 1531 »pro 10.000 scilindrorum post ignem ad cooperiendum domum consipationis frumentariae in castro Crac.«. W Rachunkach na budowy zamku krakowskiego z r. 1531, patrz Materyały.

[6]) Por. wyżej fig. 10, str. 91.

[7]) Bericht über das krak. Schloss, jak wyżej.

[8]) Jakieś roboty około »structura domus consipationis frumentariae« — w Rachunkach dworu z r. 1549, patrz Materyały.

[9]) Rewizya zamku r. 1679, patrz Materyały.

[10]) Inwentarz wielkorządów krak. 1730 r., patrz Materyały.

Zestawienie tych cytatów zostawia pewną niejasność, bo dom dokładnie określony jest jako jeden i ten sam, a raz mowa o rezydencyi księży, drugi raz o zsepie. Czyby na jednem lub jednych piętrach był zsep, a na innych mieszkanie Rorantystów?

Według planu drezdeńskiego z XVIII w. byłaby to mała kamieniczka o niewielu i szczupłych ubikacyach. Na widoku z początku XVII w.[1]) widzimy ją jako budowę dwupiętrową o kilku tylko oknach, z dachem spadzistym siodłowym, opatrzoną na drugiem piętrze gankiem oszalowanym na drewnianych konsolach. Wygląd ten zachowała mniej więcej jeszcze na widoku z r. 1809[2]), mimo że na widoku z r. 1785[3]) ganeczek podobny narysowano przy I piętrze. W r. 1820 nie było już gmachu[4]). Dach niezmieniony jeszcze w pier-

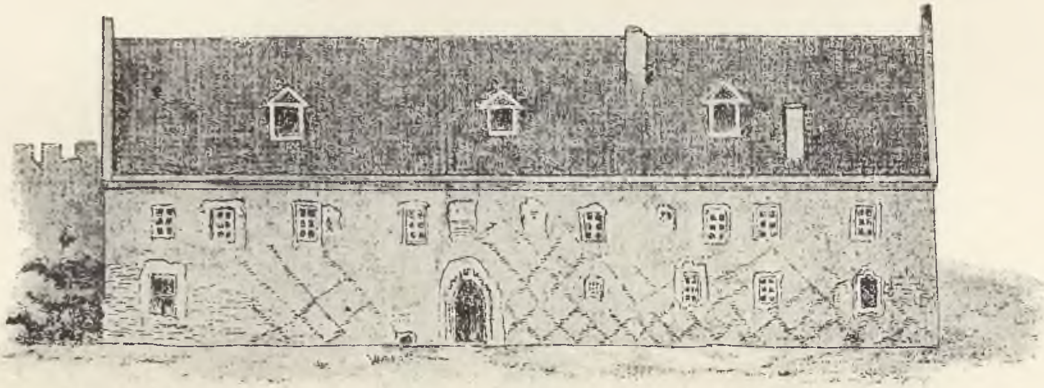


Fig. 12. Fasada północna Psałteryi. Z litografii według rysunku L. Łepkowskiego.

wszej połowie XIX w.[5]), w drugiej połowie tego wieku był w szczycie wschodnim od góry ścięty czyli zwalmowany[6]). Obecnie przywrócono mu w całej długości dach siodłowy, dodając ścianę murowaną szczytową. Od r. 1848 dzieli losy i przeznaczenie z sąsiednim domem Rorantystów[7]).

e) Dom Psałterzystów, także Angelistarum, Psałterya. Z woli królowej Jadwigi Władysław Jagiełło utworzył przy katedrze kolegium 16 Psałterzystów oraz 1 kleryka i polecił im mieszkać wspólnie w domu przez Jadwigę dla nich zbudowanym[8]). Gdzie ten dom był, nie wiadomo. Długosz historyk ufundował dla nich dom zw. Psał-

---

[1]) Atlas, tabl. 10.
[2]) Patrz niżej fig. 16.
[3]) Patrz. Atlas, tabl. 12.
[4]) Patrz niżej fig. 17.
[5]) Na różnych widokach Wawelu z lat 1820, 1833 itd.
[6]) Patrz Atlas, tabl. 22.
[7]) Patrz wyżej: Dom Rorantystów, str. 94.
[8]) Długosz, Lib. ben. I, 270.

teryą[1]). W r. 1655 Szwedzi zająwszy zamek zrujnowali tę kamienicę[2]). Nieścisłym jest opis zajęcia zamku przez Konfederatów barskich w r. 1772, z którego zdawało by się wynikać, że Psałterya stała blisko muru zachodniego obwodowego, między wieżami Sandomirską a Złodziejską przy górnem ujściu kanału, którem Konfederaci wdarli się ciehaczem do wnętrza zamku[3]). Psałterya, według opisu z r. 1798[4]) »Psalmeritenkloster«, była to kamienica piętrowa, w dość dobrym stanie, opatrzona l. 139. Na planie zaś z r. 1848 widzimy pod tym numerem budynek prostokątny podłużny nieopodal wieży Sandomirskiej, zwrócony jednym długim frontem ku murowi obwodowemu południowemu przy tej wieży, a drugim ku północnemu zachodowi. Jak z kilku planów z XVIII w. wynika, stał on na wolnym placu i należał doń od południowego wschodu ogród równej jak dom długości a cokolwiek odeń głębszy, w którym stał jeszcze mały jakiś budynek[5]). Tylko na planie berlińskim z r, 1785[6]) dom Psałterystów oznaczony jest jako »DZ kamienica Angelistarum«[7]), podczas gdy zapisanej w legendzie »Psałteryi na zamku« pod odnośnym znakiem EG na planie znaleźć nie można. Położenie i postać Psałteryi ocenić można na widoku tej strony zabudowań Wawelu robionym akwarelą przez M. Cerchę w r. 1853 (fig. 11). Rysownik obrał sobie punkt widzenia na środku placu ćwiczeń wojskowych i skierował oczy ku południowemu zachodowi. Przed wieżą Sandomirską cokolwiek na prawo od niej widzimy budynek piętrowy długi niezbyt głęboki, murowany, frontem zwrócony ku placowi i domkowi l. 143, o dachu siodłowym, którego połowa zachodnia już zawalona, podczas gdy bliższa połowa wschodnia z dwoma dymnikami, dochodzi do ściany szczytowej murowanej. Wejrzenie całe jest średniowieczne. Rzut poziomy z oznaczeniem podziału wewnętrznego wrysował Łuszczkiewicz na planie starym Wawelu w broszurze Trzy epoki sztuki[8]). Dokładniej poznajemy fasadę północną i jej szczegóły na litografii z rysunku L. Łepkowskiego (fig. 12), z którego wy-

---

[1]) A. Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 63.

[2]) R. 1655 »Szwedzi w zamek zamyślawają i szturmują. Confratres communitatis psalteristarum.... musieli od wszystkiego in exilium ustąpić.... W lecie r. 1657 powróciwszy się, widząc, że wszystka kam. psalteristarum zrujnowana, gdy już Szwedzi, Węgrzy, Kozacy, Multanie, Wołosze i cyganie precz ustąpili«.... itd. Z relacyi XX. Psałterzystów (Grabowski, Staroż. wiadom. 131).

[3]) Patrz niżej II, E, ustęp *c*: Fortyfikacye jako całość, opis zajęcia zamku w r. 1772.

[4]) Bericht über das krak. Schloss z r. 1798, patrz Materyały.

[5]) Por. plany z r. 1848 i z XVIII w., Atlas, tabl. 9, 3, 5, 6 i 7.

[6]) Patrz wyżej fig. 10, str. 91.

[7]) R. 1790 »Kamienica Angeliczna« należy do X. Bitnera, który ją zamieszkuje i oprócz tego ma jeszcze inną kamienicę (Specyfikacya opłaty.... na potrzeby artyl. kor. z r. 1790, rękop. w Aktach konfed. wojew. krak. Archiwum m. Krakowa — patrz Materyały). Co do X. Bitnera, patrz wyżej: Dom Rorantystów, str. 94.

[8]) Atlas, tabl. 1.

nika, że dom był z cegły we wzory układanej, a obramienia okien i drzwi w znacznej części kamienne w stylu końcowego gotycyzmu, odcienia zw. przez Łuszczkiewicza Długoszowym. Osobno podajemy widok głównego w tej fasadzie wejścia, według rysunku Łuszczkie-



Fig. 13. Wejście w północnej fasadzie Psałteryi. Rys. Wł. Łuszczkiewicza, wł. Muzeum narod. w Krakowie.

wicza (fig. 13). Rysunek z r. 1853 wskazuje, że budynek stał jeszcze ale w stanie na pół rozwalonym. Zburzono go wkrótce potem [1]). W ścianę frontową długą od północy czyli od strony wielkiego dziedzińca wprawioną była w pewnej wysokości tablica płaskorzeźbiona

[1]) Grabowski w Okol. Krakowa (wyd. 5-te, str. 63) pisze, że zburzono go po r. 1846. Hoszowski (Domy braci Długoszów, str. 48—49) twierdzi, że burzono go r. 1856, co zdaje się być prawdziwem.

gotycka, którą w ogólnych rysach widać na rysunkach powyższych, a która obecnie wmurowaną jest w fasadę domu narożnego na ul. Kanoniczej l. 25, od strony Podzamcza, naprzeciw drogi na Wawel. Napis[1]) w minuskułach gotyckich brzmi (po rozwiązaniu skróceń):

Pro Collegio psalteristarum ecclesiae cracovi
ensis per Wladislaum secundum regem et Hedvi-
gim reginam polonie fundato iohan-
nes longini Canonicus Cracoviensis ad
honorem dei omnipotentis fabricavit
me anno millesimo CCCC⁰ octuagesimo.

Rzeźba wyobraża Matkę Boską z Dziecięciem Jezus, której ś. Jan Chrzciciel przedstawia klęczącego w środku kompozycyi Długosza w stroju kanoniczym. U nóg jego tarcza z h. Wieniawa.

Miejsce Psałteryi zajął wewnętrzny kąt prosty dziedzińca szpitala wojskowego stawianego ok. roku 1856, a częściowo może skrzydło szpitala ku Wiśle zwrócone.

f) Dom wicekustoszów. R. 1417 wspomniany jest ubocznie w akcie prawnym dom wicekustoszów katedr. na Wawelu obok kościoła katedralnego[2]). Bliższych szczegółów, ale nie wiele dowiadujemy się z Długosza, który jak sądzimy o tym domu mówi, w drugiej połowie XV w. że należy do dwóch domów kapitulnych murowanych stojących po lewym boku katedry, wzdłuż muru zamkowego i jest narożnym, niedaleko oddalonym od głównej bramy zamku, zamieszkałym przez Jana ze Słupczy kaznodzieję zwycz. katedr., a dodaje, że używali go na mieszkanie prałaci i kanonicy katedr., niekiedy zwyczajni kaznodzieje, albo wicekustoszowie; nie wiadomo kiedy został wystawionym[3]). Z tych wiadomości sądząc, byłby to budynek przed katedrą od strony miasta, zaraz na lewo od bramy zamkowej koło wieży zegarowej stojący, na którego piętrze mieściła się dotąd biblioteka kapitulna, a obecnie pomieszczono archiwum, na zachód od kapitularza obecnego. Ścianę jego zewnętrzną od strony miasta tworzy stary mur obronny zamkowy. Wewnętrzny rozkład tego i następnego domu widzimy na planie Wawelu z książki Łuszczkiewicza Trzy epoki sztuki[4]).

---

[1]) Ogłoszony w rozprawie Stanisława Tomkowicza, Napisy domów krakowskich, Kraków 1899, str. 36 (Odbitka z Teki Konserwatorów Gal. zach. tom I).

[2]) K. d. K. kr. II, 419, por. niżej str. 99, nota 1.

[3]) »Habet etiam eccl. Crac. et capitulum eius duas domos muratas in castro Crac., in latere sinistro ecclesiae et circa murum castrensem sitas, quae interdum praelatis et canonicis, nonnunquam praedicatoribus ordinariis aut vicecustodibus.... conferri consueverunt, quarum prima sita est in acie, non longe a porta maiori castri, quam hactenus mgr. Joh. de Slupcza.... praedicator ordinarius eccl. Crac. inhabitat, per quem autem.... vel quo tempore murata vel aedificata sit, liquere mihi non potuit« (Lib. ben. I, 192).

[4]) Patrz Atlas, tabl. 1.

g) Dom kapitulny po księżnie Ziębickiej. Kapituła posiadała na początku XV w. »za kościołem katedralnym i za domem wicekustoszów dom jak się zdaje w części drewniany wynajmowany przed r. 1417 na mieszkanie księżnie Ziębickiej czyli Münsterberskiej. Ponieważ z tego sąsiedztwa groziło katedrze niebezpieczeństwo pożaru, przeto księżna w r. 1417 z życzliwych dla kościoła chęci podjęła się na jego miejscu wystawić kamienicę murowaną, a za to kapituła oddała jej budynek ten w dożywotnie używanie[1]). Dożywotniczka niedługo z prawa swego korzystała, albowiem wystawiwszy kamienicę całą murowaną przy murze zamkowym obwodowym, i wybiwszy w tym murze okna zakratowane, już w r. 1423 oddała ją napowrót kapitule, do której dóbr została przywilejem król. wcieloną[2]). Do tego Długosz dodaje[3]), że kamienica ta w XV w. należąca do dwóch domów po lewej stronie katedry stojących, do domu poprzedniego wicekustoszów przytykająca, z murem obronnym zamkowym powiązana, a ze skarbcem katedralnym połączona, posiada piękne i pożyteczne mieszkania, i że księżna Ziębicka, która ją wymurowała na gruncie kapitulnym, była rodem Węgierką, z domu Fierlychów, a wdową po dwóch mężach, naprzód po Spytku z Melsztyna woj. krak., następnie po Janie księciu Ziębickim[4]). Z tych opisów sądząc, dom ten jest obecnie zajęty na I piętrze przez kapitularz, i może także którą z przyległych izb biblioteki lub

---

[1]) R. 1417 układ prawnie zawarty, w którym zapisuje kapituła: »attentis piis in Christo affectibus.... quibus nobis et ecclesie nostre Ill. princeps ac domina Elizabeth D. gr. ducissa Monsterbergensis alias Sapicensis complacuit et inantea.... magis proponit complacere, horum intuitu volentes ipsam in desiderio suo facere consolatam, sibi domum nostram retro ecclesiam nostram.... Crac. ac domum vicecustodum sitam, quam alias lotrix ecclesie inhabitabat.... assignamus per presentes tenendam.... et inhabitandam quamdiu vitam duxerit in humanis.... ista adiecta conditione, quod praefata Ill. princeps eandem domum.... de novo bono muro erigere totaliterque construere.... tenebitur.... ne si ligneis structuris edificaretur, ecclesia nostra propter vicinitatem ipsius incendii periculo subiaceret« (K. d. K. kr. II, 419).

[2]) R. 1423 przywilej Władysława Jag. potwierdza »praeclara Elizabeth consors Joannis ducis sambicensis.... exposuit, qualiter in area kathedr. ecclesie Crac. domum lapideam.... propriis sumptibus edificavit.... muris castri nostri Crac. muros prefate domus sue adiungens, tignos, columpnas cum ceteris appodiis eisdem nostri castri muris apposuit quoque applicavit fenestras cancellosque in predicto castri muro preparavit et extruxit. Quam quidem domum prefata Elizabeth pro ecclesia Crac. resignavit« (K. d. K. kr. II, 492).

[3]) W bezpośrednim związku z ustępem przytoczonym wyżej na str. 98, nota 3, czytamy w dalszym ciągu: »Domus secunda superiori domui contigua in latere corporis eccl. Crac. in parte sinistra sita, muro castrensi contignata est et Crac. ecclesiae aerario coniuncta, pulchras et compendiosas habet habitationes, quam Elizabeth, rel. duorum virorum, videlicet Spithkonis de Melsthin palat. Crac. et Joh. ducis Samboriensis (sic!), natione Hungara, de domo Fierlych.... aedificavit, construxit et muris erexit in area capituli.... (Lib. ben. I, 192).

[4]) Słowa Długosza »ecclesiae aerario coniuncta« można tłomaczyć dwojako, albo w znaczeniu przenośnem: »do skarbu czyli majątku kościelnego wcielona«, albo w lo-

archiwum. Być może iż korytarz w grubości muru obwodowego idący ku dzwonnicy zygmuntowej, za którą stoi skarbiec katedr., był za czasów Długosza połączeniem ze skarbcem, o którym wspomina Lib. benef., tylko musiał mieć przedłużenie koło dzwonnicy, która dziś skarbiec od tych budynków oddziela.

h) Dom kapitulny po Koniecpolskim. Długosz między domami kapitulnymi, wymienia po dwóch poprzednich dom trzeci, w części drewniany, w części murowany, narożny, fasadą (jak mniemam) ku katedrze zwrócony, darowany kapitule przez Jakuba z Koniecpola, proboszcza kościoła ś. Floryana w Krakowie, syna Jana z Koniecpola kanclerza kor., wielkiego i bogatego rodu potomka [1]). Do dawniejszej historyi tego domu i bliższego jego określenia znajdujemy parę szczegółów w jedynym znanym nam przywileju Władysława Warneńczyka, odnoszącym się do budowli mieszkalnych na Wawelu. Oto król ten w r. 1441 chcąc Janowi z Koniecpola kanclerzowi kor. okazać łaskę swą [2]), darowuje mu plac swój z domem na zamku krak. położony narożnie, naprzeciw katedry, idąc od bramy zamkowej pierwszej. ku bramie wyższej po prawej ręce [3]). Jest to oczywiście ta sama posiadłość, która więc około połowy XV w. dwa razy zmieniła właściciela, do roku 1441 była królewską, odtąd Koniecpolskich ojca i syna, niedługo zaś potem kapituły, i w jej posiadaniu nadal pozostała. Z zestawienia bowiem powyższych szczegółów wynika, iż mowa tu o posiadłości, na której potem jak z architektonicznych znamion można wnioskować, w XVI wieku stanęła kamienica murowana piętrowa, dość ozdobna, naprzeciw zachodniej fasady katedry istniejąca, tylko dobudowaniem II piętra i wieżyczki

---

kalnem: »ze skarbcem połączona«. Ze względu, że słowa te użyte zostały przy opisie lokalnego położenia budynku, i że zresztą realność wcielenia takiego nie potrzebowała, nigdy bowiem nie przestała być własnością kapitulną, a tylko czasowo na użytek prywatny księżnej Ziębickiej była odstąpioną, rozumiemy raczej te słowa w znaczeniu lokalnem.

[1]) W dalszym ciągu tekstu wyżej przytoczonego czytamy: »Domus tertia partim lignea, partim murata, acialis et templo maiori confrontata, quam Jacobus de Konyeczpolye praepos. s. Floriani extra muros Crac., filius olim Johannis de Konyeczpolye, regni Pol. cancellarii.... capitulo Crac. perpetuo donavit« (Lib. ben. I, 192). Wyraz confrontatus, klasycznej łacinie nieznany, w łacinie średniowiecznej używany był w znaczeniu »czołem zrównany, w jednej linii stojący« (Ducange), lecz ze związku z innemi wiadomościami historycznemi o tym domu wypada, iż tutaj użyto go w znaczeniu »przeciwległy«.

[2]) Może za odprowadzenie tego króla »w licznej i pięknej komitywie« (Niesiecki) do Węgier na tron węgierski.

[3]) »volentes ipsum graciarum nostrarum liberalitate consolari.... aream nostram cum domo in castro nostro Crac. acialem eundo a priori porta castri predicti versus partem superiorem in dextra manu et ex opposito ecclesie maioris ibidem in castro situatam dedimus.... per ipsum.... et eius successores legitimos habendam utifruendam, de novo murandam seu reedificandam.... possidendam nec non vendendam (K. d. małopol. IV, 390).

wciśniętej we wklęsły narożnik północno zachodni tudzież przeróbkami około r. 1880 zeszpecona[1]), boczną fasadą zwrócona ku wielkiemu dziedzińcowi zamkowemu. Jest ona własnością kapitulną, a zowią ją czasem »Wikaryówką«[2]).

Jak dom ten wyglądał po stronie południowej, widzimy na fotografii z r. 1858 (fig. 14), a o rozkładzie jego wewnętrznym daje wyobrażenie drezdeński plan Wawelu z XVIII w.[3]).

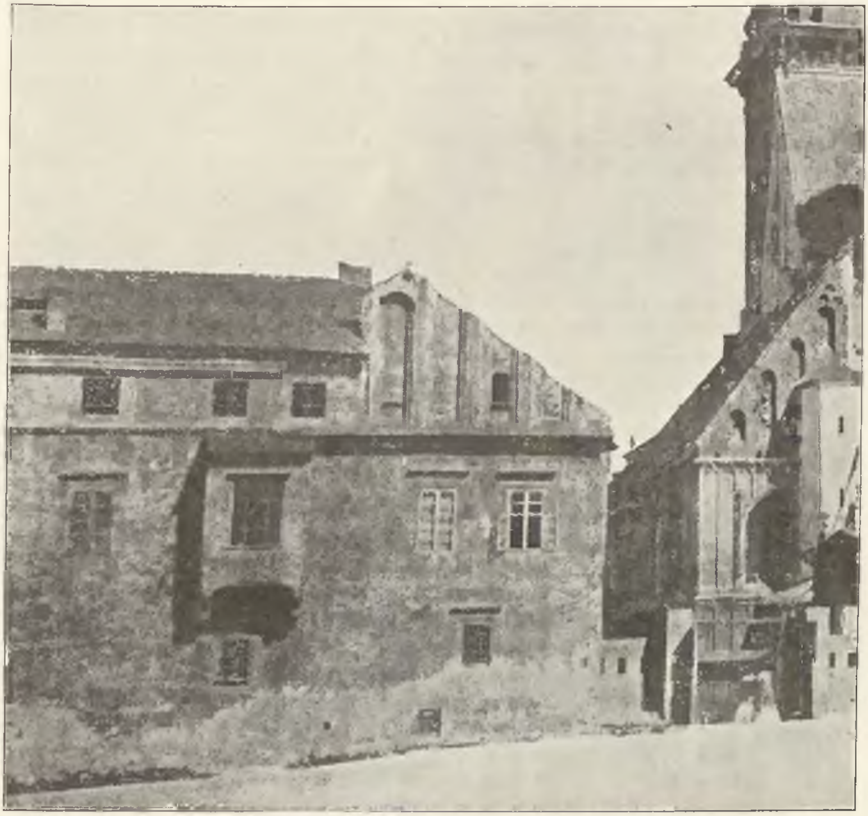


Fig. 14. Wikaryówka, dawny dom kapitulny po Koniecpolskich, ok. r. 1858 z fot. K. Beyera.

i) Dom Mansyonarzy kościoła ś. Michała. R. 1493 Jan de Lanczkoruna sprzedał królowej Elżbiecie wdowie po Kazimierzu Jag. za 30 grzywien monety polskiej, dom swój na zamku krak. po-

---

[1]) W r. 1798 był to dom jednopiętrowy i w dobrym stanie będący (Bericht über das krak. Schloss — patrz niżej w Materyałach). Z planów przebudowy projektowanej i nie wykonanej około r. 1850—1860, gdy dom ten wojskowość miała zamiar nabyć (Archiwum Militärbauabtheilung w Krakowie, Sygn. K. IV, Fach 4, Env. 2, Nr. 3 i 4), okazuje się, że wówczas drugie piętro stało tylko na części budynku i miało 3 pokoje.

[2]) Por. niżej, II, D, ustęp *f*: Gród.

[3]) Patrz Atlas, tabl. 3.

łożony pod wieżą przy szkole[1]). Czytamy w Miechowicie, iż królowa ta ustanowiła 8 mansyonarzy przy kościele ś. Michała na zamku, nabywszy dla nich dom drewniany przy szkole, pod wieżą[2]). Daty bliższej tej fundacyi nie podaje; lecz stało się to w r. 1500. W tym bowiem roku dnia 7-go września królowa Elżbieta nabywa za 500 grzywien od rajców miasta Krakowa roczny czynsz 14 grzywien dla uposażenia nim mansyonarzy kościoła ś. Michała in castro[3]). Szkoła, jak niżej zobaczymy, stała przy murze obwodowym zachodnim Wawelu; mimo to nie sądzimy, iż to ten sam dom na planie z r. 1785 oznaczono obok szkoły jako: »DY Penitencyarya Foxcyana na zamku«[4]); byłby on dziwnie małym na pomieszczenie aż 8 księży[5]). Zresztą bliższych szczegółów o nim nie posiadamy. Na planach z r. 1796 jest jakiś dom większy po drugiej stronie szkoły, bliżej nie oznaczony. Na planie z r. 1846 już tych obu domów nie znajdujemy.

j) Dom przy kościele ś. Michała. Akt pewien Jana Muskaty bisk. krak. datowany jest: »Actum in castro Crac. in domo circa ecclesiam s. Michaelis, A. D. 1296«[6]). Coby to za dom był, bliżej nie wiemy. Zapewne musiał należeć do księży tegoż kościoła, ale nie do Mansyonarzy, których mieszkanie jak wiemy, było opodal, gdzieindziej. Na planach Wawelu z XVIII w. jest przy samym kościele zaznaczony budynek mały, który jednak raczej jest jego zakrystyą. W r. 1798 domek drewniany przed kościołem ś. Michała noszący l. 136 należał do jakiegoś Janikowskiego[7]).

k) Dom prebendarzów kaplicy ś. Trójcy. Biskup Łętowski w swym katalogu biskupów krak. pisze[8]), że król Jagiełło w r. 1431 dał dom murowany opustoszały na zamku, dla prebendarzów kaplicy ś. Trójcy zbudowanej od królowej Zofii. Prawdopodobnie autor opierał się tu na jakimś dokumencie. Gdy jednak twierdzenie to nie jest poparte cytatem a fakt skądinąd nie jest potwierdzonym, przyjmujemy wiadomość ostrożnie, zasłużony bowiem autor nie zawsze w swych datach bywał ścisłym.

l) Dom Borka, albo Wikaryuszów. R. 1551 królowa Bona darowała plac za kościołem ś. Michała na zamku X. Stanisławowi Borkowi, a ten nadał go później XX. Wikaryuszom zamkowym; »stał na tym placu dom o piętrze za mego czasu, domem Borka zw.;

---

[1]) Helcel, Starod. pr. p. p. II, zap. 4410.

[2]) Miechowity, Chron. Pol. wyd. Pistoryusza, II, 257.

[3]) K. d. Kr. 710—711.

[4]) Por. fig. 10, str. 91.

[5]) X. Fox kan. krak. fundował w r. 1615 dwóch penitencyarzy przy katedrze krak. (Łętowski, Katal. bisk. krak. II, cz. II, 236—7). Na tych pomieszczenie mały domek był wystarczającym.

[6]) K. d. małop. I, 151.

[7]) Bericht über das krak. Schloss, patrz Materyały.

[8]) Katal. bisk. itd. krak. I, 404.

opustoszały a w r. 1848 rozebrany«[1]). W r. 1798 dom ten nosił l. 137, był piętrowym, murowanym, znajdował się w dobrym stanie[2]). W r. 1828 chylił się do upadku[3]). Na planach z XVIII w. dom Borka pomieszczono pomiędzy kościołami ś. Michała i ś. Jerzego, trochę za nie cofnięty ku południowi, niedaleko wież: Szlacheckiej i Panieńskiej. Stał wolno na dzisiejszym placu ćwiczeń wojskowych. Był dosyć wielki i miał rzut poziomy prostokąta, nieco wydłużonego w kierunku od północnego zachodu, ku południowemu wschodowi. Na planie z r. 1785[4]) widzimy go przysuniętym ku wieży Panieńskiej. Na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1846 zapisany jest jako »Ruine



Fig. 15. Katedra, wjazd do pałacu król., oficyny i dom Borka, widziane z wielkiego dziedzińca na Wawelu. — Część stalorytu z dzieła Chodźki Pologne, z r. 1835—1836.

des Hauses Borek«; na planie z r. 1848 już tylko zdaje się pozostałą część jego opatrzono podpisem »Ruine eines geistl. Gebäudes«[5]). Zapewne tą częścią jego był wieżowaty, kilkupiętrowy, zniszczoną attykę w górze noszący budynek, który widzimy na sztychu Rouargue'a z r. 1835 (fig. 15) po prawej ręce przy samym brzegu widoku na zachodnią i południową fasadę katedry, wziętego z placu ćwiczeń wojskowych. Zdaje się, że attyka ta w dawniejszej zupełniejszej postaci sterczy ponad dachami Seminaryum i domów kiężych na prawo od katedry na widoku Wawelu z r. 1785[6]).

[1]) Łętowski, Katal. bisk. II, cz. II, 67.
[2]) Bericht über das krak. Schloss, patrz Materyały.
[3]) Swięcki, Starożytna Polska, wyd. 2-gie z r. 1828, I, 100.
[4]) Fig. 10, str. 91.
[5]) Patrz Atlas. tabl. 8 i tabl. 9.
[6]) Patrz Atlas. tabl. 12.

m) D w a m i e s z k a n i a (kapitulne?) nad główną czyli pierwszą bramą zamkową, przy katedrze, wspomniano w opisie z r. 1798 [1]). Izdebki nad bramą między kapitularzem a domem Mansyonarzy, są dziś kraju Galicyi własnością przejętą od wojskowości.

n) D o m XX. H i n c z a n ó w. Na planie z r. 1785 [2]) zaznaczono literami EF z objaśnieniem w legendzie »Kamienica i domki XX. Hinczanów na zamku« grupę małych domów naprzeciw zachodniej fasady kościoła ś. Jerzego z ogródkami czy podwórzami. Była to oczywiście fundacya kolegium księży związanych z którymś z kościołów zamkowych, o której zresztą nie dowiadujemy się z innych źródeł bliższych szczegółów. Było kilku Hinczów w średnich wiekach kanonikami katedr. a jeden z nich zapewne fundatorem. Domy te widzimy zaznaczone jeszcze na planach Wawelu z r. 1796, otaczają one mały ogród z trzech stron. W r. 1798 jako właściciela zapisano Czeblę, był tu już zdaje się jeden tylko dom pod Nrem 143, o czterech głównych ścianach murowanych, a ścianach innych z drzewa [3]). Na planie z r. 1846 (Weldena) widzimy w tem miejscu jeden domek wśród ogrodu, z objaśnieniem w legendzie »H Wohnung des Schatzmeisters« na planie zaś z r. 1848 zapisany jako »Nr 143, Eigenthum der geistl. Vicärs«. Zdaje się, że ta posiadłość, narysowana jeszcze w. r. 1853 przez Cerchę [4]), zniknęła z powierzchni Wawelu wkrótce potem.

o) P i s a r y a. W legendzie przy planie z r. 1785 czytamy »EK. Pisarya przy kościele katedralnym«. Na planie samym Wawelu liter EK odnaleźć nie można.

p) K a m i e n i c a A n g e l i s t a r u m. Patrz wyżej, P s a l t e r y a, str. 93.

r) P e n i t e n c y a r y a F o x c y a n a, patrz wyżej: D o m M a n s y o n a r z y k o ś c i o ł a ś. M i c h a ł a, str. 102 i w nocie 5 u dołu.

s) D o m y K a n o n i k ó w k a t e d r. — patrz wyżej: D o m y W i k a r y u s z ó w, str. 90.

t) D o m k a p e l a n ó w k a p l i c y W n i e b o w z i ę c i a — patrz wyżej, D o m R o r a n t y s t ó w, str. 94.

u) D o m D ł u g o s z a? Wzmianka w kalendarzu krak. o domu Długosza rzekomo na zamku się znajdującym [5]) polega na błędzie literalnym (wydrukowano »in arce« zam. »in acie«). Jak z samego

---

[1]) Bericht über das krak. Schloss, patrz M a t e r y a ł y.

[2]) Fig. 10, str. 91.

[3]) Bericht über das krak. Schloss — patrz niżej M a t e r y a ł y.

[4]) Fig. 11, str. 93, Domek o dwóch dachach siodłowych, spadzistych nierównej wysokości wśród ogródka obwiedzionego murem z rodzajem strzelnicowych otworów, na prawo od Psałteryi, stojącej blisko wieży Sandomirskiej.

[5]) Pod r. 1455 w opisie pożaru, który zniszczył ul. Grodzką i sąsiednie: »sola domo Joannis Dlugosch can. Crac. in arce supra Rudavam sita, quae balneum regale appellabatur, excepta« (Calendarii Crac. notae hist. MPH. VI, 675).

tekstu wynika, mowa tam o domu na ulicy Kanoniczej, do dziś dnia znanym pod mianem domu Długosza. Pierwsze wydanie tej zapiski w tychże Munumentach[1]) jakkolwiek złą nosi datę, zawiera tekst poprawniejszy: »in acie supra Rudawam«.

w) Klasztor na zamku? W testamencie Henryka ks. śląskiego w Wrocławiu sporządzonym w r. 1290 czytamy »volumus insuper et iubemus ut dux Polonie noster heres per terras Cracovie, ad ecclesiam s. Wenceslai in Cracovia pro novo monasterio construendo distribuat centum marcas auri«[2]). Czyby wówczas miano stawiać jakiś klasztor na Wawelu, i czy to nie stoi w związku z Benedyktynami, mającymi, jak historycy przypuszczają, związek z pierwotną katedrą, lub którym z innych kościołów na Wawelu? Sprawa nie jest wyjaśnioną[3]). W źródłach zresztą jedyna to dotąd znana wzmianka o takim klasztorze.

x) Seminaryum duchowne na zamku zostało ufundowane przez kard. Radziwiłła, bisk. krak. ok. r. 1600, a uposażone przez jego następcę, kard. Bernarda Maciejowskiego (i później przez Szaniawskiego w XVIII w.). Wspomina o niem w tych mniej więcej słowach Pruszcz w Klejnotach Krakowa[4]) dodając, że rządzi niem kapituła krak. Mogłoby być, iż na ten cel odstąpił biskup krak. dom biskupi, a przynajmniej plac z pod niego, który od przeniesienia z Wawelu do miasta rezydencyi biskupów krak. nie był już potrzebnym. I tu wówczas zbudowano gmach odpowiedni dla Seminaryum. Patrz wyżej Dom biskupi (str. 89). Jak wyglądał budynek wkrótce po r. 1600, daje niejakie wyobrażenie widok Wawelu z tego czasu[5]), gdzie szukać go trzeba w pobliżu wieży kościelnej z napisem »s. Michaelis«, wśród budynków mieszkalnych przy murach obronnych północnej krawędzi Wawelu. Seminaryum od początku mieściło się w domu wązkim długim, na północnej krawędzi Wawelu, opierającym się o mur obronny obwodowy, a przytykającym jednym końcem do domów mansyonarzy katedr., na prawo pierwszej bramy zamkowej u podnóża zachodniej fasady katedry, drugim zaś do szeregu domków niegdyś kanoników, potem wikaryuszów katedr., dochodzącego do wieży Złodziejskiej. Tutaj dotrwało do początku wieku XIX. R. 1798 nosiło Nra 156 i 157 i opisano je jako dom dwupiętrowy, murowany[6]). Te same numery dano mu jeszcze na planie z r. 1848. R. 1801 23/12 kancelarya nadworna wied. poleciła gubernatorowi Gal. zach. połączyć 3 istniejące w Krakowie seminarya duchowne w jedno, na jego pomieszczenie przeznaczyć gmach XX. Misyonarzy

---

1) MPH. II, 927.
2) K. d. wielkopol. I, 26.
3) Por. wyżej str. 87.
4) Wyd. pierwsze z r. 1647, str. 11.
5) Atlas, tabl. 10.
6) Bericht über das krak. Schloss, patrz Materyały.

na Stradomiu, gdzie już dotąd jedno z trzech seminaryów się znajdowało, gmach zaś Seminaryum na zamku oddać do użytku wojska. Poczem w r. 1802 przeprowadzono roboty adaptacyjne [1]). Wojsko do dziś dnia zajmuje ten budynek. Stosunek prawny obecnie jest taki, że część parteru i I piętra gmachu stanowi własność kapituły, reszta zaś parteru i I piętra, oraz całe II piętro jest w posiadaniu wojskowości. Budynek ten do dziś dnia nazywa się »Seminartrakt«. Rozkład wewnętrzny Seminaryum podaje plan drezdeński Wawelu z XVIII w. [2]). Posiadamy także rzuty poziome budynku z połowy XIX w. [3]). Mączyński [4]) twierdzi, że na środkowej części muru zewnętrznego tego gmachu na szkarpie ciosowej wykuta na ciosach litera H, z czego wysnuwa wniosek zupełnie fantastyczny, że królowa Jadwiga = Hedvigis wystawiła dla księży ten budynek. Mógłby to być jedynie znak kamieniarski odnoszący się do budowy tej części muru fortyfikacyjnego średniowiecznego, który stanowi aż do znacznej wysokości zewnętrzną ścianę budynku. Do Seminaryum należał według planu z r. 1785 [5]) domek z kwadratową skośną przybudową — może wieżą — stojący wolno w dziedzińcu Seminaryum od strony wielkiego placu ćwiczeń wojsk., ówczas przy przedłużeniu linii granicznej ogrodów pięciu domów wikaryjskich. Rozkład jego wewnętrzny z ową wieżą będącą zdaje się bramą przejazdową, podaje plan drezdeński Wawelu [6]). Stał on jeszcze w r. 1810 [7]), w r. 1846 już go nie zaznaczono [8]).

γ) S z k o ł a k a t e d r a l n a. »schola castri Crac.«, »schola in arce«, »schola ecclesiae cath. Crac.«. Od najdawniejszych czasów historycznych istniała szkoła katedralna w Krakowie i miała swoich scholastyków w gronie kanoników katedr. [9]). Pierwszym znanym scholastykiem miał być Benedykt, wspomniany jako świadek (przed kanonizacyą) cudów ś. Stanisława [10]). Znani są scholastycy dalsi z XII

---

[1]) Protokolle der kk. Hofkanzlei, Arch. Min. spr. wewn. w Wiedniu. Westgalizien r. 1801, str. 787 — por. r. 1802, str. 619. Wilh. G ą s i o r o w s k i, w Wykazie domów, str. 151 twierdzi, iż Seminaryum duchowne mieściło się tutaj do r. 1813.

[2]) Patrz A t l a s, tabl. 3.

[3]) Patrz P l a n y S e m i n a r y u m w A t l a s i e, tabl. 27.

[4]) Kilka podań i wspomnień Krak. 1855, art. Pamiątki po królowej Jadwidze w zamku krak., str. 25—27.

[5]) Fig. 10, str. 91.

[6]) Patrz A t l a s, tabl. 10.

[7]) Patrz plan z r. około 1810 w A t l a s i e, tabl. 7.

[8]) Patrz plan Weldena z r. 1846 w A t l a s i e, tabl. 8.

[9]) Część wiadomości o niej zebrał A. K a r b o w i a k, w dziełku Szkoła katedr. krak. Kraków 1899.

[10]) Vita s. Stanislai, MPH. IV, 395. Żywot ten spisany był do kanonizacyi świętego w połowie XIII w. K a r b o w i a k op. cit. twierdzi, że Benedykt umarł r. 1080. Nie wiemy, na jakiej to mówi podstawie. Z tekstu żywota owszem wynika, że Benedykt był scholastykiem dość długo po śmierci świętego († 1079). Mistrz bowiem Benedykt scholastyk szkoły katedr. i Petrech świątnik mawiali do chłopców szkolnych: o chłopcy i młodzieńcy, wierzajcie nam zgrzybiałym starcom.... w czasach waszych

i XIII w. i potem prawie w jednym ciągu do w. XVI. Była to szkoła świecka i duchowna, uczono w niej septem artes liberales czyli trivium i quadrivium, i teologii, a śladem nauk była biblioteka, której katalog znany jest z r. 1110. Czasem używano terminu facultas theologica na ten oddział wyższy. Po założeniu szk. par. ś. Trójcy w pocz. XIII w. stała się rodzajem szkoły wyższej, uczono w jęz. łacińskim. Scholastyk był prałatem kan. kat. i był najwyższym zwierzchnikiem i opiekunem szkoły. Kierownikiem był rektor, prócz tego submagister. Wiemy też nieco o uczniach, niektórzy znani z imienia. R. 1229 nastąpił głośny napad żaków na klasztor tyniecki, a odgrywali w nim rolę uczniowie szkoły katedralnej. Po założeniu uniwersytetu krak. r. 1364, który wydziału teol. nie miał, szkoła kat. zastępowała fakultet teol. i uczono w niej łaciny kościelnej, tudzież śpiewu kość. i liturgii. Signator szkoły kat. był nauczycielem pomocniczym, może nauczycielem śpiewu. Ok. 1400 z chwilą otwarcia fakultetu teol. na uniwersytecie upadła w szkole kat. część naukowa teologii, a pozostała część liturgiczna. Szkołę nazywają teraz szkołą zamkową lub gimnazyum ubogich. Rektorem bywał mag. uniwersytetu, ksiądz. Wyższą instancyą nad scholastykiem była kapituła, świadczy o tem skarga żaków z roku 1402. Uczniowie mieli na zamku mieszkanie i utrzymanie. Robiono stypendya i zapisy. Szkoła utrzymywała tylko ubogich uczniów. Był tu rodzaj bursy, »communitas« z r. 1402[1]). R. 1402 objawił się w szkole, gdzie zapewne wszystkiego uczono po łacinie i czasem profesorów utrzymywano cudzoziemców, jakiś ruch narodowy. Pospólstwo uczniów wystosowało prośbę do kanoników kapit. krak. żądając innego rektora, mianowicie »dobrego Polaka, któryby w narzeczu naszem umiał księgi wykładać«, a w razie niewysłuchania prośby uczniowie grożą opuszczeniem szkoły[2]).

Jest mniemanie, że wykłady uniwersytetu krak., który w pierwszych latach po założeniu przez Kazimierza nie miał swojego budynku, mogły się odbywać albo w tej szkole, albo w jakimś innym lokalu na zamku krak. Mówi o tem dość wyraźnie jedna notatka z r. 1367, niestety nie dość dokładna i nie poparta dalszemi świadectwami[3]).

Budynek szkoły stał pod wieżą obok domu kolegium Mansyo-

---

objawi się.... ś. Stanisław, którego my widzieliśmy własnemi naszemi oczami, chodzącego przy ołtarzach pańskich i odprawiającego boskie tajemnice w szatach pontyfikalnych. Zatem były to wspomnienia zgrzybiałych starców, którzy mieli widzenia dość może już dawno, a jak wyraźnie powiedziano, po przeniesieniu w r. 1088 zwłok świętego do katedry. — Wydawcy zaś Żywota w MPH. tego Benedykta uważają za identycznego ze scholastykiem Benedyktem z XIII w.

[1]) Karbowiak op. cit. str. 7—43 passim.

[2]) »Communitas pauperum scolarium in scola castri Crac.« domaga się »bonum Polonum, qui sciret secundum idioma nostrum libros exponere«. Odległy ten przykład strajku szkolnego zdarzył się w r. 1402 (a nie 1411), jak to poprawiając błędny tekst Cod. ep. saec. XV tomu I, cz. I, str. 148, wyjaśniono w tomie II, str. V, nota.

[3]) K. Morawski, Historya Uniwersytetu Jag. I, 43.

narzy kościoła ś. Michała na zamku[1]). Na planie z r. 1785 umieszczono go przy zachodnim murze obwodowym, nieco na południe od wieży Złodziejskiej i oznaczono literami EI z objaśnieniem w legendzie »Szkoła parafialna na zamku«[2]). Według tego i kilku innych planów starych dom składał się z dwóch skrzydeł zestawionych pod kątem prostym. Według planu drezdeńskiego[3]) i kilku innych, miał rzut poziomy prostokąta i nie przytykał do muru fortyfikacyjnego. Początkowo był drewniany zapewne. R. 1531 Mikołaj Bedleński scholastyk kanon. krak. w miejsce starego domu zaczął z fundamentów wznosić nowy murowany z cegły i tynkowany. Ukończono go w r. 1533[4]). Wymurowanie jednak było tylko częściowe. W r. bowiem 1798 miał dom murowane tylko 4 ściany zewnętrzne, wewnętrzne zaś przedziały drewniane. Nosił Nr 148 i nazywany był »Szkołą normalną«[5]). R. 1828 chylił się do upadku[6]). Na planie z r. 1848 domu z tym murem nie znajdujemy. Musiał już nie istnieć. Szkoła zdaje się zwiniętą była na początku XIX w.

Spis z r. 1790[7]) wymienia oprócz powyższych kamienicę przy ś. Michale, kamienicę przy ś. Jerzym i dość dużo innych domów księżych na Wawelu. Podobnie Bericht über das krak. Schloss[8]) wylicza w r. 1798 pewną liczbę domów, o których zresztą nie można wiedzieć na pewno, czy są własnością prywatną księży czy kapitulną. Zdaje się, że niekiedy zapisywano tam jako własność prywatną świecką, domy księże przez świeckich chwilowo zajmowane. Patrz co do nich niżej: C, Domy prywatne, ustęp końcowy.

C. Domy prywatne.

a) Dom Jana Marszałka na Wawelu, drewniany z przyległą wieżą murowaną, od jego spadkobierców nabyty przez króla Ludwika, i w r. 1381 dany biskupowi krak. w zamian za inny dawniejszy dom biskupi — patrz wyżej: B, ustęp *a*, Dom biskupi (str. 91).

---

[1]) Por. wyżej ustęp: Dom Mansyonarzy k. ś. Michała, str. 101.

[2]) Por. fig. 10, str. 91.

[3]) Plan drezdeński z XVIII w. — patrz w Atlasie, tabl. 3.

[4]) »1531 schola ecclesiae cath. Crac. per ven. dom. Nicolaum Bedlensky scholasticum, canonicum, vicariumque in spirit. Cracoviensem in fundamentis erecta et tandem anno 1532 in muro et tectura constructa est«. Osobno dopisano: »et a. 1533 consumata« (Kontynuator Roczn. Świętokrz. MPH. III, 107). Dopełniało tej wiadomości wyrażenie epitafium Bedleńskiego w katedrze na Wawelu »scholae in arce Crac. et duarum domorum canonicalium de cocto latere ex fundamentis creator« (Starowolski, Monum. — gdzie data śmierci 1590 wątpliwa, bo Bedleński w r. 1505 został scholastykiem).

[5]) Bericht über das krak. Schloss z r. 1798.

[6]) Święcki, Staroż. Polska, wyd. 2-gie 1828, I, 100.

[7]) Specyfikacya opłaty z r. 1790 — patrz Materyały.

[8]) Patrz Materyały.

b) Dom Mikołaja Kuli i dom Ottona z Pilczy, wspomniane w rachunkach dworu Jadwigi i Jagiełły w r. 1393 [1]). Położenia ich nie określono, o pierwszym nawet powiedziano po prostu »in Cracovia«, lecz gdy w nich składano wówczas skarbiec królewski i różne rzeczy do króla należące, a nadto naprawy opłacano z dochodów dworu królewskiego, wolno przypuścić, że oba były na Wawelu, a przynajmniej drugi, o którym się mówi bez dodatku »in Cracovia«.

c) Dom Drogosza. Na początku może r. 1394 dwór królewski nabył od Drogosza sędziego krak. dom na Wawelu, o którego dalszych losach — patrz niżej: D, ustęp *c*, Dom podskarbiego.

d) Dom księżny Ziębickiej albo Münsterberskiej w latach 1417—1423, a potem kapitulny, — patrz wyżej: Dom kapitulny po ks. Ziębickiej (str. 99).

e) Dom Koniecpolskich, przed r. 1441 królewski, a już za czasów Długosza kapitulny — patrz wyżej: Dom kapitulny po Koniecpolskim (str. 100).

f) Dom Jana Lanckorońskiego w drugiej połowie XV w., drewniany przy szkole, pod wieżą, na Wawelu, sprzedany r. 1493 królowej Elżbiecie, patrz wyżej: Dom Mansyonarzy kościoła ś. Michała (str. 101).

g) Dwór Tęczyńskiego. Już w r. 1517 wspomniane są »coquinae regiae penes curiam palatini in castro« [2]). Zdaje się, że mowa tu o Jędrzeju Tęczyńskim woj. lub. 1515—1527, który umarł bezpotomnie. Zapewne ten sam dwór nazwano w r. 1549 »curia domini lubelski« [3]). Kasztelana lubelskiego Tęczyńskiego w tym roku nie było, ale był woj. lub. Jędrzej, syn Gabryela. Być może, iż on dwór odziedziczył po stryju Jędrzeju, i że przez pomyłkę nazwano go panem lubelskim. Jego znów bratanica Katarzyna z Tęczyńskich księżna Słucka w r. 1564 wywodziła jakieś swoje prawa po zmarłym w r. 1563 ojcu Stanisławie, właścicielu niegdyś tego dworu. Około r. 1549 dwór ten zw. Rapstyn nabył od p. z Tęczyna król Zygmunt August — patrz co do tego i dalszych losów niżej: D, ustęp *f*, Rabsztyn.

Przy tym dworze stała wieża obronna obwodu zamkowego, może odeń zwana Tęczyńską — patrz niżej: E, ustęp *a*, Wieże fortyfikacyjne.

---

[1]) 1393 7/9 fabro qui reformabat seras in domo Ottonis, in qua tunc vicethezaurarius equitans in Lemburgam necessaria multa d-ni Regis reposuerat, III scot. — 1393 7/9 carpentario qui in eadem domo equisteria et alia opportuna reformaverat VI scot. — 1393 22/11 pro reformacione et emendacione domus dni Nicolai Kule in Cracovia, in qua dnus Heyneza vicethezaurarius de domo dni Ottonis de Pilcza cum thezauro regali intraverat 1 marc. XIV scot. (Rachunki dworu Jagiełły i Jadwigi. Monum. med. aevi tom XV, str. 165 i 171).

[2]) MPH. III, 91.

[3]) Rachunki dworu z r. 1549 — patrz Materyały.

Wiadomość o »domu Tęczyńskich na rynku zamkowym, obok bursy Jurystów«[1]) polega na nieporozumieniu. Rynku zamkowego nie było; bursa zaś Jurystów stała na ulicy Grodzkiej w pobliżu późniejszego kościoła ś. Piotra.

h) Dwory: Szafraniec i Ligenza wspomniane jako »curiae notabiles« przy pożarze r. 1549 nie wiadomo czy były własnością prywatną, czy królewską. Zdaje się, że stały przy południowym murze obwodowym Wawelu[2]). Dalej były na zamku posiadłości zap. prywatne, libertowane od opłaty na Wielkorządy, wspomniane w r. 1564: Dwór pana Zborowskiego, dzisiejszego pana krak. (Marcina Zborowskiego), dwór pana Wojnickiego (Jana Krzysztofa Tarnowskiego), dom pana Mieleckiego, dwór pana Mężyków[3]).

Zdaje się, że od dawnych czasów było na Wawelu, prócz znaczniejszych dworów i domów mnóstwo różnych budynków (prywatnych zapewne przeważnie) drobnych, lichych, nieporządnie stawianych i utrzymywanych. Znajdujemy o nich lekceważącą wzmiankę już około połowy XVI w.[4]). R. 1730 liczono prócz większych posiadłości na Wawelu jeszcze 5 domków i 2 place prywatne[5]). W r. 1790 było takich domów cztery, częścią murowanych, częścią drewnianych, z których składano opłatę na wojsko[6]). W r. 1798 było ich znacznie więcej. W urzędowym raporcie wojskowym austryackim[7]) wyliczono ich 18. Może nie wszystkie były istotnie własnością prywatną, przynajmniej znajdujemy między nimi wymienione jako własność różnych prywatnych osób świeckich, 4 z pięciu domów z ogródkami między wieżą Złodziejską a Seminaryum duchownem, opatrzonych ll. 149—153, które już znamy jako domy niegdyś kanoników kat., a które jeszcze na planie z r. 1848 figurują jako »Eigenthum der geistl. Vikärs«[8]). Oprócz nich wyliczone tam i opisane domy należą do szlachty, do mieszczan, nawet do księży, jako właścicieli prywatnych; były murowane, były i drewniane, były też i takie, co miały ściany zewnętrzne murowane, a wewnętrzny podział drewniany; niektóre w stanie ruiny i wkrótce

---

[1]) Na podstawie wypisów Ż. Paulego z Aktów asesorskich (?) archiwum m. Krakowa, Przezdziecki, Jagiellonki I, 41.

[2]) R. 1549. »Anno eodem in vigilia s. Luce evangeliste, ignis consumpsit tres curias notabiles et alias domos, vdlct Rapstyn, Szafranyecz, Lygenza, vicecancellariatum et alias penes murum a parte meridiana, incipiendo a porta castri, usque ad turrim dictam Lubrancam etc.« (Kontyn. Rocznika Świętokrz. MPH. III, 115—116).

[3]) Rewizya wielkorząd. z r. 1564, Rękop. w Suchej — patrz niżej Materyały.

[4]) 1549 $^{20}/_{12}$ Hozyusz pisał do Kromera: »de conflagratione doleo, etsi sacra tuguria disiecta esse gaudeo« (Hosii epist. I, 364). — »Sacra tuguria« tłomaczyć można: przeklęte chałupy, albo nędzne zakazane lepianki.

[5]) Inwentarz wielkorz. z r. 1730 — patrz Materyały.

[6]) Specyfikacya z r. 1790 — patrz Materyały.

[7]) Bericht über das krak. Schloss — patrz niżej Materyały.

[8]) Patrz wyżej pod tyt.: Domy wikaryuszów, str. 90.

potem wystawione na licytacyę[1]), były obszerne i mniejsze, a nawet bardzo małe, parterowe i piętrowe. Stały wolno lub grupami, niektóre przy murze obwodowym zachodnim Wawelu. Opatrzone były liczbami: 133, 134, 135, 138, 140, 141, 142 (koło muru obwodowego), 143, 144, 145, 146 (przyległy do kościoła ś. Jerzego) 147, 155, 161. Ostatni sądząc z kolei spisu stał obok burgrabstw, między domem Rorantystów a domem kapitulnym po Koniecpolskim i razem z nimi tworzył połać ulicy wzdłuż zachodniej fasady katedry, zaznaczoną jeszcze na planach Wawelu z pierwszej połowy XIX w. Rozkład wewnętrzny domów naprzeciw katedry poznać można z rzutu poziomego na planie z XVIII w. (Atlas, tabl. 3). W r. 1846 już tej ulicy niema[2]). Z wyżej wyliczonych domów na Wawelu wiele burzono na początku XIX w. Na planie z r. 1848[3]) znajdujemy z nich wszystkich tylko jeszcze l. 141 (mały domek przy murze obwodowym zachodnim blisko wieży Sandomirskiej) i 143 (wolno stojący wśród ogrodu, pomiędzy Psałteryą a wieżą Złodziejską; zapisany jako »Eigenthum der geistlichen Vikärs« — por. wyżej: Dom XX. Hinczanów, str. 104). Dziś niema z nich ani śladu, i wogóle niema na Wawelu żadnej własności prywatnej.

D. Posiadłości królewskie po za właściwą rezydencyą.

Po za rezydencyą właściwą z attynencyami, mieszczącej się na wschodniej mniejszej połowie Wawelu, czyli na zamku wyższym, nabywali królowie różnymi czasy place i domy na zachodniej części góry, pomiędzy posiadłościami duchownemi i obok nich, bądź na rozszerzenie attynencyj zamku król., bądź na własny czasem chwilowy użytek, na pomieszczenie osób rodziny królewskiej lub gości, na cele gospodarskie. Niekiedy nabytki bywały czynione jedynie dla fundacyj król. odnoszących się do katedry lub innych kościołów na Wawelu.

a) Kamienica sepna, pierwotnie wystawiona jako mieszkanie przez Kazimierza W., od r. 1381 do r. 1540 spichrz na wiktuały dworskie, potem oddana na mieszkanie kapelanów królewskiej kaplicy Wniebowzięcia (Zygmuntowskiej), lecz jeszcze i nadal może w części używana jako spichrz król. — patrz wyżej: Dom biskupi (str. 89) i Dom Rorantystów (str. 94).

b) Dom drewniany z wieżą murowaną nabyty od spadkobierców Jana Marszałka przez króla Ludwika i w r. 1381 dany biskupom krak. w zamian za odebraną im kamienicę kazimierzowską czyli sepną — patrz wyżej: Dom biskupi (str. 89) i Seminaryum duchowne (str. 105).

---

[1]) Bąkowski, Kron. krak., Bibl. krak. Nr. 27, str. 18.

[2]) Patrz Atlas, tabl. 8.

[3]) Atlas, tabl. 9.

c) Dom podskarbiego. Może na początku r. 1394 dwór królewski nabył od Drogosza sędziego krak.[1]) dom na Wawelu, który zaraz zaczęto naprawiać, opatrzono stropami, oszklono i powiększono dobudówkami. Dom ten przeznaczono na chwilowe pomieszczenie księżnej Ziemowitowej, Aleksandry siostry Jagiełły a żony Ziemowita IV, ks. Mazowieckiego. Od końca r. 1394 dom ten nazywano krótko domem podskarbiego[2]). Położenie i dalsze losy domu nie są znane.

d) Dom Władysława Warneńczyka naprzeciw zachodniej fasady katedry do r. 1441 — patrz wyżej: Dom kapitulny po Koniecpolskim (str. 100).

e) Dom królowej Elżbiety, nabyty przez nią r. 1493 od Jana z Lanckorony i niebawem oddany mansyonarzom kościoła ś. Michała, ale nadal pozostały własnością królewską aż do r. zdaje się 1500 — patrz wyżej: Dom Mansyonarzy kościoła ś. Michała (str. 101).

f) Gród i mieszkanie starosty krak., albo kam. Starościńska, pierwotnie może dom królowej Elżbiety, następnie dom królewien. Miechowita, mówiąc o śmierci w r. 1505 królowej Elżbiety, arcyksiężniczki austr. a wdowy po Kazimierzu Jag., dodaje, że król Jan Olbracht zbudował jej był i wykończył na mieszkanie wygodne dom naprzeciw południowej bramy katedry obok domu wikaryuszów katedralnych[3]). Jak niżej zobaczymy, określenie położenia domu nie całkiem jest jasne. R. 1504 król Aleksander na żądanie matki, zapobiegając, by królewna Elżbieta ze śmiercią starej królowej nie była pozbawiona środków przystojnego utrzymania, oddał tejże siostrze swej różne dobra tudzież kamienicę na zamku krak., którą Jan Olbracht dla matki był wybudował[4]). Zdaje się, że ten sam budynek jako »dom królewien« przebudowuje się w r. 1558[5]),

---

[1]) Drogossius judex Crac. (Rachunki dworu Jagiełły i Jadwigi, Monum. medii aevi, tom XV, str. 196).

[2]) 1394 $^{14}/_{2}$ pro reformacione domus empte apud Drogossium $^{1}/_{2}$ sexag. — 1394 $^{24}/_{2}$ pro asseribus sarratis ad reformandam domum emptam apud dnum Drogossium in castro Crac. VIII scot. — 1394 $^{28}/_{2}$ pro membranis ad stubam condam dni Drogosii, ubi predicta ducissa (consors ducis Semoviti) stare debebat.... IX scot. — 1394 $^{15}/_{9}$ pro asseribus ad construendum commodum super stubam de levigatis factam in domo vicethezaurarii, que alias fuit domus Drogossii.... I fert. (Tamże str. 177, 178, 180, 206).

[3]) »Cuius Elizabeth amore filiali permotus Albertus rex, sibi et pro habitatione commodiori sua domum ex opposito porticus meridionalis ecclesiae cathedr. iuxta domum vicariorum eiusdem ecclesiae cathedr. a fundamentis erexit, aedificavit et complevit« (Miechowita, Chron. Polon. ed. Pistor. II, 257).

[4]) Przezdziecki, Jagiellonki I, 19 — por. tegoż art. O królowej Elżbiecie, Bibl. Warsz. 1852, I, 524—550.

[5]) »Dom królewien JMci konaj i buduj. Izbę wielką zrównać.... daj. W izdebce i komnatce wierzchy ochędożyć i pomalować, ponieważ są okopciałe, musi. Dom wszystek i z wikaryjskim niech otynkowan będzie, a brandmury na obudwu domiech niech będą wywiedzione« (List Zygmunta Augusta do Jana Bonera z r. 1558, patrz Materyały).

a pod tą samą nazwą wspomniano go też w latach 1560[1]) i 1564[2]). Z tekstu listu króla Zygmunta Augusta, który w r. 1558 wydając polecenia co do przebudowy, musiał dokładnie zdawać sobie sprawę z położenia budynku, wynika, że dom ma być razem z Wikaryjskim otynkowany i że równocześnie miano na nich wywodzić mury ogniowe, co wskazywałoby, że oba domy stały w jednym rzędzie i przytykały do siebie. O domu Wikaryjskim w pobliżu czy naprzeciw południowej bramy katedry nic nam nie jest wiadomo. Było kilka domów Wikaryjskich na Wawelu w owym czasie, stały one jednak daleko od zamku król., blisko zachodniego krańca Wawelu. Domem Wikaryjskim zwano też czasem i dotąd nazywają dom kapitulny po Koniecpolskich, naprzeciw zachodniej fasady katedry. Z tem sąsiedztwem jednak w żaden sposób pogodzić nie można tego co wiemy o położeniu domu królowej Elżbiety i (identycznego z nim potem, jak sądzimy) domu królewien. Musimy więc przypuścić, że gdzieś naprzeciw południowej fasady katedry stał dawniej jakiś dom Wikaryjski, który potem zniknął bez wieści, albo na inny użytek przeznaczonym został. Nie był to »dom Borka« zw. także Wikaryjskim, bo ten stał daleko od katedry, i z domem królewien nie sąsiadował, oddzielony odeń kościołem ś. Michała, a tylko do r. 1551 był w zawiadywaniu dworu król. Dom królewien już wkrótce po połowie XVI w. nazywano starostwem czyli grodem, i służył on za mieszkanie starosty krak.[3]), lecz jeszcze po r. 1570 używanym był czasem na rezydencyę kobiet z rodziny królewskiej[4]), jakby dla stwierdzenia, że był to dawny dom starej królowej i królewien. Bliższe wiadomości gdzie stał i jak wyglądał dom Starościński przynosi nam opis z pierwszej połowy XVII w., gdzie czytamy: »Na zamku krak. jest mieszkanie grodowe i rezydencya dla JP. starosty, tj. kamienica przy zamku króla Imci, ex oposito kościoła katedr. ś. Stanisława«. Były tam »tak górne pokoje, gdzie JP. starosta sam sądzi jurydykę i mieszka, jakoteż i te gdzie urząd grodzki na dole zasiada«; były i »insze górne i dolne mieszkania«[5]). Odpowiada temu

---

[1]) »Domus ser. reginularum ante ecclesiam« (Rachunki dworu z r. 1560 — patrz Materyały.

[2]) Rachunki dworu z r. 1564 — patrz Materyały.

[3]) »In capitaneatu in domo reginularum, ubi magn. dom. palatinus habitat« (Rach. dworu z r. 1565 — patrz Materyały). W r. 1565 starostą krak. był Stanisław Myszkowski wojewoda krak. (Niesiecki).

[4]) R. 1574, w czasie przyjazdu i pobytu Henryka Walezyusza mieszkała w kamienicy Starościńskiej królewna Anna Jagiellonka (Przezdziecki, Jagiellonki, t. V, str. CCXVIII). Położenie tego domu wyraźnie określa Orzelski, opisując zajście Zborowskiego z Tęczyńskim w r. 1574: »na podwórzu dzielącem katedrę od domu infantki« (Por. wyżej, str. 50, koniec noty ze str. poprzedniej).

[5]) Inwent. starostwa krakow. z r. 1658, Archiw. kraj. w Krakowie, Rel. castr. t. 189 — patrz Materyały. — Lustracye z lat 1765, 1779 i 1783 mieszczą dokladnie opisy wewnętrznego rozkładu kamienicy Starościńskiej. Mowa tam zawsze o domu stojącym blisko pałacu królewskiego, złożonym z parteru i jednego piętra.

i określenie opisu podróżnika z końca XVIII w.[1]). Na planie Wawelu z końca XVIII w.[2]) opatrzono napisem Starostey duży budynek prostokątny ciągnący się po prawej ręce wjazdu do bramy pałacu królewskiego naprzeciw większej części długości południowego boku katedry. O wewnętrznym rozkładzie budynku daje nam wyobrażenie rzut poziomy na drezdeńskim planie Wawelu z XVIII w.[3]), z którego widzimy, że na jednym poziomie było tam 10 jeżeli nie 11 pokoi przeważnie małych. Zastanawia brak większej sali i umieszczenie jedynych małych schodków w końcu zachodnim, na tem piętrze nie mającym żadnego połączenia z resztą domu i wejściem głównem. Korytarz kryty stanowił przejście z I piętra Grodu do zabudowań kuchni a przez nie do pałacu. Zaznaczony on jest na rzucie poziomym I piętra pałacu z r. 1803; na rzucie poziomym II piętra narysowano dach nad nim, na parterze zaś był pod nim tylko mur pojedynczy z bramą przejazdową do dziedzińca między kuchniami i stajnią[4]).

Według opisu z r. 1798 »die sogenannte Starostey« nosił Nra 131 i 132[5]). Zdaje się jednak, że tymi dwoma numerami objęto razem Gród i zabudowanie kuchni, gdyż na planie z r. 1846[6]) l. 131 oznaczono kuchnie, podczas gdy Gród już wtedy nie istniał; zburzono go ok. r. 1818[7]). Jak niżej zobaczymy i zabudowanie kuchni czasem służyło jako Gród, a przynajmniej była w niem izba sądowa.

g) Podkanclerstwo stało może przy murze zamkowym i spaliło się w r. 1549[8]). Innych wiadomości o niem nie mamy.

h) Rabsztyn, albo Rapstyn. Był to dwór niegdyś Tęczyńskiego[9]), nabyty przez Zygmunta Augusta w początku r. 1549 albo przedtem[10]). W pierwszej połowie tego roku przeprowadzono na ra-

---

[1]) «Das Grodhaus steht dem Dom gegenüber, dicht am eigentlichen innern Schlossthor« (Joh. Phil. Carosi's Reisen I Theil. Lipsk 1781, 141—143).

[2]) Atlas, tabl. 5.

[3]) Atlas, tabl. 3.

[4]) Atlas, tabl. 24, 25 i 26.

[5]) Bericht über das krak. Schloss — patrz Materyały.

[6]) Atlas. tabl. 8.

[7]) »Dom Starościński zw. pod l. 131, gmach opustoszały niegdyś grodem zwany, tudzież domy dawniej pod l. popis. 162 i 163, wszystkie w obwodzie zamkowym położone przeznaczają się do rozebrania« (Dziennik rozp. r. 1818 Nr. 64, przytocz. w Bąkowskiego Kron. krak. II, Bibl. krak. Nr. 30. str. 79).

[8]) MPH. III, 115—116. Tekst zapiski przytocz. wyżej przy ustępie: Dwory Szafraniec i Ligenza, str. 110, nota 2.

[9]) Patrz wyżej Dwór Tęczyńskiego, str. 109.

[10]) »Kupno Rabsztynu dworu na zamek przez króla Imci od p. z Tęczyna. Księżna Słucka pokazała przywilej na sejmie na Urzędów i sumę nową za dwór Rabstiński od JKMci pana naszego dzisiejszego«. Dalej powiedziano, że kamienice dwie tego dworu »już po kupnie są zgorzałe« (Rew. Wielkorządów w r. 1564, patrz Materyały.

Pożar, o którym mowa, zaszedł w r. 1549.

Księżną Słucką była Katarzyna córka Stanisława Tęczyńskiego, poślubiona roku

chunek dworu król. jakieś małe roboty budowlane w Rabsztynie. Mieścili się tam wówczas drabanci król.; była kuchnia i miejsce gdzie jadali dworzanie królowej. Były też »cubicula superiora«, dom więc był piętrowy[1]). Opis pożaru zamku r. 1549 17/10 wymienia Rabsztyn między spalonemi »curiae notabiles«[2]). Odbudowywał go r. 1560 naprzód Galeaci Italus, potem Alexander et Thomaso Itali. Przejście doń stanowił jakiś ganek sklepiony[3]). Dalsze naprawy przeprowadzano r. 1564, i budowano 12 izdebek dla drabantów, dęby na to brano z lasów płaszowskich[4]). Według opisu z roku tegoż był tam: »podworzec z placem na którym kamienicy dwie«. Było placu »wzdłuż od muru tylnego z kamienicą aż do wrot łokci 75½, a wszerz 59«. Jedna kamienica przy murze zamkowym wzdłuż łokci 47½, wszerz 18½; ze sieni wchodzi się do »sklepu pod wieżą zamkową«. Piętro częściowo było drewniane i rozwalone, i znów ze sieni piętra wchodziło się do »sklepu na sklepie dolnym w tejże wieży zamkowej«. Zapewne była to wieża Tęczyńska przy murze południowym obwodu zamkowego, niedaleko wieży Senatorskiej. Druga kamienica u wrót wzdłuż łokci 18½, wszerz 12. »Teraz po pogorzeniu zbudowano w podworcu przy murze dla drabantów komor 28, na kamienicy komor 18«[5]). R. 1583 podczas wesela kanclerza Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, ósmego dnia był obiad wielki u kanclerza »w sali na to kosztem zbudowanej w zamku na Rabsztynie«[6]). R. 1679 czytamy: »kamienica Rabsztyn 2-ga, w której przed tem lwów chowywano«[7]). Inwentarze z lat 1730[8]) i lustracya z r. 1736[9]) wymieniają kamienice Rabsztyn I i Rabsztyn II, w obu są mieszkania za czynszem oddawane osobom prywatnym; przy drugiej zawsze jest wzmianka, że tam dawniej »lwy chowano«, albo chowano »zwierzęta zagraniczne«.

1558 ks. Jerzemu Słuckiemu, a później 2-o v. Krzysztofowi Radziwiłłowi. Stanisław Tęczyński wojewoda krak. umarł w r. 1563. Jedna gałąź domu Tęczyńskich pisała się Rabsztyńskimi (Niesiecki). Może w związku z tem, była tego dworu na Wawelu nazwa Rabsztyn.

1) Rachunki dworu z r. 1549 — patrz Materyały.

2) Kontyn. Kron. Świętokrzyskiej MPH. III, 114—115.

3) Rach. dworu z r. 1560, patrz Materyały.

4) Rach. dworu z r. 1564, patrz Materyały.

5) Rewizya Wielkorządów z r. 1564, patrz Materyały.

6) »Była ona sala ozdobnie przystrojona tak malowaniem misternem jako i obiciem kosztownem. Na wchodzeniu przed salą były 2 osobie ryte między słupami, Mars na prawej, na lewej białogłowa trzymając signa Victoriae, a wewnątrz wszystka historya o wzięciu Proserpiny misternie wymalowana. Naprzeciwko drzwi majestat był królewski złotogłowem obity, nad stołem herby królewskie, niedaleko drzwi służba, aż pod samy wierzch pełna kubków kosztownych« wartości około 100.000 zł. (Gwagnin, Kronika Sarmacyey europskiej z Zbiorze dziejop. pol. Bohomolca r. 1768, IV, 178—180).

7) Z Inwentarza r. 1679, Grabowski, Krak. i ok. wyd. 5-te, 348.

8) Inwentarz z r. 1730, patrz Materyały.

9) Z lustracyi z r. 1736, Grabowski, Skarbniczka archeol. 171.

Kamienica większa stojąca wzdłuż muru południowego Wawelu przy wieży Tęczyńskiej obok oficyn a właściwie stajen król. zaznaczona jeszcze jest na planie z r. 1810[1]). Na planie z r. 1846 już jej niema[2]).

i) Kuchnie, stajnie, oficyny z mieszkaniem podrządcy i służby, tudzież izbą sądową (Gród).

R. 1516—1517 stawiano na zamku krak. budynek kuchni król. Czytamy o nich w korespondencyi króla Zygmunta I do Jana Bonera żupnika i burgrabiego krak. z Wilna pisanych, a budowa ta należała do przygotowań na przyjazd Bony i uroczystości weselne[3]). W r. 1524 znajdowały się na zamku 3 kuchnie: króla, królowej i królewnej Jadwigi[4]). Może nie wszystkie mieściły się w jednym budynku. Kto wie czy ostatnia nie dała powodu do legendy o »kuchni królowej albo świętej Jadwigi«[5]). R. 1531 wspomniana jest »coquina reginalis Mtis in horto«[6]). Według planów starych porównanych z opisami inwentarzy z XVII i XVIII w. kuchnie mieściły się w budynku podłużnym, ciągnącym się od bramy wjazdowej do dziedzińca arkadowego ku murowi obwodowemu południowemu koło wieży Senatorskiej. Kuchnie były na dole, nad niemi zaś były mieszkania i izby różnymi czasy używane, na pomieszczenie służby, dworzan, klucznika, podrządcy, burgrabiów, czasem nawet na mieszkanie wielkorządcy i na izbę sądową. Zdaje się jednak, że opisy w inwentarzach łączą niekiedy w jedno cały kompleks attynencyj pałacowych, tak że niejasnem jest, co odnosi się do samego budynku kuchni a co do sąsiednich stajen i innych oficyn. Być może, że do budynku kuchni odnosi się zapiska z r. 1603 »pokój nad podrzęctwem, gdzie królewna Imci mieszka«[7]). Inwentarz r. 1736 wylicza: w gmachu wewnątrz dziedzińca pałacowego kuchnie królewskie, nad niemi oficyny dla dworzan; mieszkanie podrządcy, izba sądowa, mieszkanie klucznika; stajnie i wozownie w tyle gmachu w dziedzińcu ko-

---

[1]) Atlas, tabl. 7.

[2]) Atlas, tabl. 8.

[3]) List bez miejsca — zdaje się z Wilna — i daty umieszczony wśród aktów r. 1516, z powodu wzmianek o śmierci królowej Barbary Zapolyi († 1515) i brata król. Władysława króla czeskiego i węgierskiego († 1516). »Edificium coquinarum ita erigi et fieri jubeas, prout istinc discendentes designavimus«. — R. 1517 król pisze do tegoż: »cures ut quam diligentius edificentur coquine, quas fieri fecimus, ut quando.... isthinc veniamus.... habeamus ubi nobis cibi coquantur«. — R. 1517 w innym liście pisze król do tegoż: »De coquinis autem utcumque cum magna impensa et tarde laborantur, volumus tamen, ut si omnes ante hiemem perfici non poterint, saltem nostra et reginalis perficiatur« (Acta Tomiciana IV, 20, 169, 189).

[4]) P. Popiel, Czynności artystyczne itd., Spraw. kom. hist. szt. I, 25 i n.

[5]) »Niżej górnego ganku nad bramą dach niższy nad pokojami ś. Jadwigi królowej nazwanymi«.... »W tej części gdzie są pokoje ś. Jadwigi na II piętrze jest pokój wielki pod Meluzyną (Rewizya z r. 1679 — patrz Materyały).

[6]) Rach. dworu z r. 1531, patrz niżej Materyały.

[7]) Rach. wielkorz. z lat 1602 i 1603 — patrz Materyały.

ścioła katedralnego[1]). W latach 1766—1772 w gmachu, w którym niegdyś były kuchnie a nad niemi izba sądowa, mieszkania wielkorządców i burgrabiów, przy wstępie do zamku król. istniała za Stanisława Augusta Mennica skarbowa[2]).

Budynek kuchni składał się z dwóch domów, na niektórych planach starych nawet wyraźnie oddzielonych linią graniczną, jak się zdaje, nawet murem ogniowym przecinającym dachy. Część bliższa bramy miała dwa mniej więcej równoległe trakty izb, a między niemi wązki prostokątny dziedzinczyk zaczynający się przy samej bramie pałacowej. Trakt zachodni, przy bramie albo raczej przed nią na prawo wchodząc, posiadał pawilon występujący ku zachodowi. W dalszym ciągu tego pawilonu szedł mur z bramą przejazdową, a nad nim na piętrze korytarz, łączący ten budynek z Grodem, który stał naprzeciw południowego wejścia do katedry[3]). Przy południowym końcu wewnętrznego dziedzińczyka kuchni zaczynał się dom drugi, na rzucie poziomym niemal kwadratowym, dochodzący do południowego muru obwodowego Wawelu, przy wieży Sandomirskiej. Całość zabudowania na planie z r. 1846 oznaczono Nrem 131. W opisie 1798 powiedziano, że »die sog. Starostey« nosi Nra 131 i 132. W r. zaś 1818 czytamy w ogłoszeniu urzędowem, że »dom Starościński pod l. pop. 131 niegdyś Grodem zwany, przeznacza się do rozebrania«[4]). Wynika stąd pewna niejasność co do numeru kuchni, która może raczej l. 132 była oznaczona. Budynek kuchni był, przynajmniej od końca XVIII w., złożony z parteru i 2 piątr. Widzimy to od strony dziedzińca arkadowego na rysunku Stachowicza z początku XIX w.[5]) a od zewnątrz na różnych widokach z pierwszej połowy XIX w. przedstawiających Wawel od strony południowej, koło wieży Sandomirskiej[6]) a nawet jeszcze na fotografii z r. 1858[7]). Tylko, że piętra były nizkie, nie przewyższały muru obwodowego Wawelu z tej strony, w którym zresztą były wybite otwory okien wyższych piątr. Na planach pałacu z r. 1803[8]) zaznaczono na poziomie II piętra pałacu już tylko dachy budynku kuchni. Wewnętrzny rozkład budynku poznać możemy z kilku planów dawnych; niestety zachodzą między nimi wielkie różnice, tak że co do szczegółów zostawiają niemałe wątpliwości, tem więcej gdy plany z niezbyt odległych od siebie pochodzą czasów. I tak na planie dre-

[1]) Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, 341.

[2]) Hoszowski, Izba poselska, Kraków 1880, str. 6—7.

[3]) Por. wyżej, Gród, str. 112—114.

[4]) Por. wyżej Gród. str. 114, nota 7.

[5]) Patrz Atlas, tabl. 15.

[6]) Atlas, tabl. 13, 14 i 17.

[7]) Fot. K. Beyera, zbiory w Suchej Nr. 129 d. Także od strony wielkiego placu ćwiczeń wojsk. na rycinie z r. 1835, której część podajemy wyżej w fig. 15, str. 103.

[8]) Atlas, tabl. 26.

zdeńskim z XVIII w., co prawda w ogóle niezbyt ścisłym i będącym pomieszaniem rzutu poziomego przyziemia, I i II piętra, zaznaczono w traktach wązkich po dwu stronach dziedzińczyka, obok kilku małych ubikacyj dwie wielkie izby, a w dalszym niemal kwadratowym domu jedną dużą izbę z czterema słupami w kwadrat środkiem jej wzniesionymi i może piecem czy ogniskiem pomiędzy nimi [1]). Tymczasem na rzucie poziomym parteru z r. 1803 [2]) widzimy, że dwa równoległe trakty inaczej były podzielone, a w dalszym kwadratowym domu były 3 izby ze słupami pośrodku a czwarta, zdaje się niegdyś podobna, była tylko później przerobioną. Na rzucie poziomym I piętra [3]) widzimy nad temi 4-ma izbami cztery kapy ośmioboczne a w rzucie poziomym dachu 4 nad niemi otwory wentylacyjne czy kominy, co nasuwa myśl, iż były to właśnie owe 4 kuchnie królewskie, o których zbudowaniu przez Zygmunta I mówi kontynuator Rocznika świętokrzyskiego [4]). Plany z r. 1803 w ogóle ściślej są od planu drezdeńskiego opracowane i większe swoją szczegółowością budzą zaufanie. Poznajemy z nich, że budynek kuchni, na parterze zwłaszcza był istotnie częściową przeróbką jakichś starych i krzywych murów. Od bramy pałacowej biegł wewnątrz niego jakiś mur bardzo gruby dochodzący niedaleko południowego końca dziedzińca do nieregularnej sklepionej na grubych murach przestrzeni, jakby starej baszty fortyfikacyjnej [5]), która potem utonęła w środku budynku kuchni, podobnie jak olbrzymio gruby narożnik muru, przy którym był może dawny wykusz lub wieżyczka, co potem na II piętrze dostała zagadkową nazwę »kuchni Jadwigi«. Budynek cały częściej przerabiany, ostatni raz przed niedawnym czasem, stoi do dziś dnia, jako bezstylowe zamknięcie czworoboku dziedzińca arkadowego pałacu.

Stajnie królewskie stały na zachód obok budynku kuchni, klinowatym wązkim dziedzińcem od nich oddzielone i frontem ku wielkiemu dziedzińcowi niższego zamku zwrócone. Zaczynały się przy murze obwodowym południowym pomiędzy kuchniami a wieżą Tęczyńską i cokolwiek od kuchni się odchylając długim wązkim prostokątem ciągnęły się w stronę południowego wejścia do katedry dochodząc aż blizko do domu Wielkorządowego albo Grodu, który

---

[1]) Atlas, tabl. 3.

[2]) Atlas, tabl. 24.

[3]) Atlas, tabl. 25.

[4]) »Rex polonie Sigismundus, castrum Crac. reformando.... coquinasque regias penes curiam palatini in castro anno 1517 ex fundo quatuor murari mandans, construxit« (MPH. III, 91).

»Curia palatini« był to zapewne dwór Tęczyńskiego, do którego wprawdzie nie dochodził bezpośrednio budynek kuchni, ale dochodziły łączące się z nim w jeden kompleks stajnie królewskie.

[5]) Może starego Stołpu zamkowego — patrz wyżej str. 50, nota 1.

je od katedry odgradzał[1]). Budynek ten zaznaczony na planach Wawelu z XVIII w., w XIX w. przerobiony, stoi do dziś dnia w zmienionej postaci, jako dom podłużny, dwupiętrowy. Na dole jest w nim długa lunetowo zasklepiona sala służąca za stajnię wojskową. W fasadzie głównej zachodniej ma bramę barokową boniami kamiennemi obwiedzioną.

Bywały jeszcze różnemi czasy różne inne stajnie królewskie na zamku lub w pobliżu jego. W r. 1565 zapisano »stubae in stabulis R. Mtis sub arce«, a poniżej wydatek na »stratum arcis a porta inferiori ad stabula R. M. eundo usque ad portam superioris arcis«[2]). W r. 1602 czytamy »nad Rudawą w stajniach króla JMci«[3]). Mowa tu może o stajniach pod Wawelem blisko bramy pobocznej, które zaznaczono napisem na jednym z widoków starych Krakowa[4]). Zdaje się, że to były stajnie t. zw. wielkorządowe, o których są wzmianki w rachunkach dworu z początku XVII w.[5]). W r. 1603 zniesiono jakieś domy przy Smoczej jamie dla stajen[6]). Wreszcie w inwentarzu wielkorządów z r. 1730 czytamy: »z inwentarzów pokazuje się, iż były (stajnie) zbudowane w miejscu przechodząc do forty wał ku wycieczce, ale stantibus incursionibus zniesione. Ta forta jest po lewej ręce wyszedłszy z zamku po murze zamkowym«[7]). Były to więc jakieś drugie stajnie; co do ich położenia nie mamy bliższych danych.

W r. 1791 były na zamku »kuchnie dosyć wygodne, stajnie szczupłe, bo tylko na 40 koni; są i inne podziemne, lecz te dla zwalisk nie do użycia«[8]).

Około połowy XVI w. między kuchniami król. a domem Starościńskim był jakiś budynek, czy izba, gdzie chowano srebra stołowe król., i ten w r. 1557 Zygmunt August polecił przebudować[9]).

j) Dom Wielkorządowy, zwany też kamienicą Starościńską, domem posłów zagranicznych, Grodem.

Dzieje tego domu niezupełnie są wyjaśnione. Niemcewicz a za nim A. Grabowski opowiadają, że Zygmunt I wystawił obok pałacu królewskiego dom, dla mieszczenia w nim posłów zagranicznych i gości przedniejszych. Król Stefan pozwolił go był kanclerzowi Za-

---

[1]) Może do budynku stajen odnosi się zapiska »domus retro capitaneatum« w Rach. dworu z r. 1560 — patrz Materyały.

[2]) Rach. wielkorz. z r. 1565, patrz Materyały.

[3]) Rach. wielkorz. z lat 1602/3, patrz Materyały.

[4]) Widok Krakowa z początku XVII w., miedzioryt nieco zmniejszony z waryantami, według wielkiego miedziorytu Meriana i Visschera de Jonghe.

[5]) Rach. wielkorz. z lat 1602/3, patrz Materyały.

[6]) Tamże.

[7]) Patrz Materyały.

[8]) Czacki, Wiadomość o Krakowie, przytoczona u Grabowskiego, Kraków i okol. wyd. 2-gie z r. 1830, str. 324.

[9]) List Zygmunta Augusta z r. 1557 do Jana Bonera, patrz Materyały.

moyskiemu do używania, a ten ustąpił swego prawa Zebrzydowskiemu (Mikołajowi woj. krak.). Po śmierci Zamoyskiego, Zygmunt III potrzebując domu dla gości w czasie wesela z Konstancyą Austryaczką w r. 1605 dopominał się o własność kor. Zebrzydowski stawił opór, aż przyciśnięty nakazem król. rzekł zuchwale: wyniosę się z domu, ale ręczę, że król wyniesie się z Królestwa. Zygmunt odtąd wzbronił mu pobytu u dworu a spór ten stał się ostatecznym powodem rokoszu[1]). Według innej wersyi, dom ten przed Zebrzydowskim zamieszkały był zdawna i zwykle przez starostów krak.[2]). Według mniemania powszechnego domem Wielkorządowym była kamienica, którą wyżej jako Gród opisaliśmy. Nie zgadza się z tem zapiska z r. 1584, w której czytamy o »kamienicy Wielkorządowej podle Starostwa«[3]). Może raczej był to osobny budynek do Grodu przytykający, i w późniejszych dopiero czasach z nim połączony, gdy z przeniesieniem rezydencyi do Warszawy, mieszkanie wielkorządców do samego pałacu król. przeniesiono[4]), a osobny dom Wielkorządowy stał się zbytecznym[5]). O postaci domu Wielkorządowego nie mamy bliższych wiadomości. Wiemy tylko, że w r. 1549 była piwnica pod tym domem[6]), a w r. 1565 mowa jest o wielkiej izbie wielkorządowej i o schodach w niej do wieży, gdzie więzienie jest[7]), a w r.1579 o wieży w którą sadzają ludzie przy izbie wielkorządowej[8]).

Gdyby nie to, że Zebrzydowski zajmować miał dom w którym zwykle mieszkiwali starostowie, że domu tego nigdzie nie określono jako przytykającego do kuchni król., że trudno przypuścić, aby dom niegdyś dla posłów zagranicznych wystawiony znajdował się w bezpośredniem sąsiedztwie z kuchniami i całem gospodarstwem dworu

---

[1]) Niemcewicz, Dzieje Zygmunta III, tom II, str. 8, por. A. Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 358.

[2]) »Acciderat enim, quod domum in arce palatio regio contiguam, iuris quidem regii, sed quam Crac. arcis praefectus inhabitare ab antiquo solebat, et tunc Nicolaus Zebrzydowski palat. Crac. eiusdem arcis praefectus tenebat, pro recipiendis nuptialibus hospitibus rex occupari fecerat, excluso palatino« (Piasecki, Kronika łaciń. 1645 r., 273).

[3]) Rach. wielkorządowe z r. 1584, patrz Materyały.

[4]) Patrz Lustracye i inwentarze z XVII i XVIII w. w Materyałach.

[5]) Już w r. 1579 p. wielkorządca mieszka wedle skarbu, tj. w pałacu samym, w skrzydle wschodniem na parterze (Rach. wielkorz. z r. 1579 — patrz Materyały), a ganki przed wielkimirządami w r. 1602 były z pewnością arkadami dziedzińca pałacowego (Rach. wielkorz. z lat 1602 i 1603 — patrz Materyały).

[6]) »Cellarium sub magna procuratione« (Rachunki dworu z roku 1549 — patrz Materyały).

[7]) »Scala ad turrim in stuba magnae procurationis, ubi captivitas est« (Rach. wielkorządowe z r. 1565 — patrz Materyały). W r. 1736 więzienie wielkorządowe znajdowało się w przybudowie gotyckiej zwanej Dorotką, między wieżą Senatorską a krużgankiem arkadowym (patrz niżej III, C, Więzienia), ale nie zdaje się, żeby to było pierwotne jego umieszczenie.

[8]) Rachunki dworu z tego roku, patrz Materyały.

a skądinąd położeniem swojem stanowił z pałacem król. niemal jedną całość, bylibyśmy niemal skłonni mniemać, że Wielkorządami zwano trakt wschodni budynku kuchni między małym dziedzińczykiem a dziedzińcem arkadowym, bezpośrednio przy bramie do pałacu leżący. Była tam na piętrze izba wielka [1]) a koło niej czy pod nią na parterze przestrzeń o bardzo grubych murach i małych oknach [2]) mogąca służyć za więzienie. Domysłowi wogóle na słabych podstawach opartemu sprzeciwia się twierdzenie A. Grabowskiego [3]), że dom zajmowany przez Zebrzydowskiego zburzono za księstwa warszawskiego, skoro budynek kuchni i trakt jego wchodni stoi do dnia dzisiejszego, jakkolwiek nieraz przerabiany. Ale być może, iż i Grabowski za opinią powszechną za dom ten Gród uważał, który i dawniej czasem Wielkorządami nazywano [4]).

k) Dwa burgrabstwa. Spis mieszkańców i domów na Wawelu z r. 1790 [5]) wymienia między innymi: Burgrabstwo Wgo Starowieyskiego i Burgrabstwo Wgo Bzowskiego; a w r. 1818 postanowiono zburzyć »domy dawniej na mieszkanie burgrabiów zamku krak. przeznaczone, pod ll. popis. 162 i 163 w obwodzie zamku położone« [6]). Może jednym z nich był »Burgrabiatus reginalis«, o którym wspomina zapiska z r. 1549 [7]). W spisie z r. 1798 domy temi liczbami opatrzone nazwano »Camralhäuser« [8]), a z kolei w jakiej je wyliczono wypadałoby, że domy te stały naprzeciw zachodniej fasady katedry, pomiędzy domem kapitulnym po Koniecpolskim a Rorantystami. Jedno burgrabstwo było w r. 1596 nad bramą zamkową [9]).

l) Młyn konny. W inwentarzu z r. 1711 [10]) wspomniany jest »Młyn z zamku przy wycieczce na wał idąc« bez bliższego określenia w której stronie Wawelu. Inwentarz ten zawiera wzmianki o 7 przynajmniej wycieczkach. Dokładnej ich liczby nie można ustalić, bo niektóre są po pare razy wymienione. W inwentarzu z r. 1730 [11]) zapisano »Młyn konny w komisyi 1710 r. opisany zgorzał za komendy p. Lamota z okazyi ludzi stajennych«. Budynek wyliczono w szeregu zabudowań w obrębie zamku blisko furty południowej stojących, a z tekstu wypada, że stać musiał niedaleko stajen król.

m) Browar wspomniany jest w lustracyi z r. 1765 [12]), mowa tam o drzwiach wchodowych od Wisły.

---

[1]) Według planu drezdeńskiego, patrz Atlas, tabl. 3.

[2]) Według planu z r. 1803, patrz Atlas, tabl. 24.

[3]) Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 93 i 358.

[4]) »Toż samo się dzieje z dachem nad oficynami, kuchnią i z budynkiem Wielkorządy nazwanym« (Rewizya zamku z r. 1679, patrz Materyały).

[5]) Specyfikacya opłaty itd. z r. 1790, patrz Materyały.

[6]) Patrz wyżej: ustęp Gród, str. 114, nota 7.

[7]) Rach. dworu z r. 1549, patrz Materyały.

[8]) Bericht über das krak. Schloss, patrz Materyaly.

[9]) Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Rocz. kr. VIII, 94. [10]) Patrz Materyały.

[11]) Inwentarz Wielkorządów z r. 1730, patrz Materyały.

[12]) Patrz Materyały.

n) Różne domy.

W r. 1564 między domami na zamku, na których reparacyę łożono ze skarbu król., wymieniony jest »domus ubi Dowoino habitat«[1]).

W r. 1730[2]) prócz innych domów, o których wyżej, wspomniano: »domek woźnego i domek dziada — te obadwa zgorzały kiedy i stajnie«[3]). A dalej powiedziano: »Woźnego mieszkanie. Oprócz domku który zgorzał, jako wyżej napisano, jest mieszkanie przy bramie zamkowej schodząc do miasta[4]) woźnemu wielkorządowemu naznaczone, alias sklepik, drzwi doń z progiem kamiennym, nad niemi okno w drewno oprawne, na dole w izdebce kominek. Jest nad nim pięterko«. Może to izdebki przy belluardzie z XVII w., której trzon stoi do dziś dnia pod wieżą Zegarową katedry. Na niektórych planach z XVIII w. je zaznaczono, a małe zakamarki dotąd tam istnieją.

W r. 1736 lustracya obok 2 Rabsztynów wylicza na przestrzeni Wawelu 10 domków królewskich[5]).

Jakiś »Camralhaus« pod l. 154 istnieje w r. 1798[6]).

Plany porozbiorowe zaznaczają u podnóża Wawelu przy dolnej bramie zewnętrznej naprzeciw ul. Kanoniczej Wachhaus zdaje się drewniany.

o) Rurmus, rurhaus, domus canalium, była to budowa z przyrządami wodociągowymi dla zaopatrywania zamku w wodę z Rudawy, której ramię opływające Wawel od północy i wschodu zwano Rudawką[7]). Wspominany jest w rachunkach z lat 1533, 1549, 1560 i 1565[8]). W r. 1565 sprowadzono do zamku wodę nową czystą[9]) i sprawiono »pałeczne koło nowe, cum qua rota ducit aquam de nova lapidea fonte 2 rurami ad arcem«[10]). Wspomina o tym przyrządzie

---

[1]) Rach. dworu z r. 1564, patrz Materyały.

[2]) Inwentarz Wielkorządów z r. 1730, patrz Materyały.

[3]) Por. wyżej: Młyn konny.

[4]) Może o tem mieszkaniu mowa w r. 1564 w słowach »domuncula circa portam inferiorem arcis« (Rach. dworu 1564 r., patrz Materyały.

[5]) Grabowski, Skarbniczka archeol. str. 171.

[6]) Bericht über das krak. Schloss, patrz Materyały. — Nie wiemy, co za »kamienicę dziedziczną królewską z ogródkiem, opasaną parchanem« wspomina w r. 1791 Opisanie domów, przez Le Bruna budown. przytoczone w Balińskiego i Lipińskiego Staroż. Polsce II, 50.

[7]) »Bo onę Rudawkę, kędy jest Rurhaus, gdyby ją bardziej przyparł pod zamek, iście minaretur ruinam; a widzę co głębiej to się w ziemię ryje pod dom X. Podoskiego« (Sarnicki, Xięgi hetmańskie, ręk. Bibl. Jagiell. Nr. 171, f. 4). Dom Podoskiego, to dom niegdyś kapitulny w miejscu, gdzie dziś kamienica, ul. Grodzka l. 71, naprzeciw arsenalu Władysława IV.

[8]) Rachunki dworu z lat 1533, 1549, 1560 i 1565, patrz Materyały. — R. 1533 wodociąg był nie nowy, gdyż mowa o tem, że popsuł się wskutek mrozów.

[9]) »Ratione aquae novae mundae ad castrum Crac. adductae« płacono »magistro castrensi et magistro Crac. canalium« (Rach. dworu z r. 1565, patrz Materyały).

[10]) Tamże.

Sarnicki: »Jako pompą wysoczką folują ku górze wodę, jako zasię kołem skrzynczastem albo kafarem... w Krakowie na Zwierzyńcu i pod zamkiem masz tego przykłady żywe«[1]). Rurmus zrujnowany był w r. 1655 przez Szwedów[2]). W r. 1709 wszedł w fortyfikacye Wawelu i nie było już śladu z niego[3]). Stał niegdyś u podnóża lub na zboczu góry[4]), po jej stronie wschodniej, blisko Ludwisarni i bramy Grodzkiej[5]). Być może, iż jest to ten budynek złożony z dwóch nierównych części, z ganeczkiem krytym przy jednej z nich, który widać na widoku z r. 1617, na prawo od wieży Senatorskiej, na zboczu góry, jakby na wysokiem podmurowaniu[6]).

p) Ludwisarnia albo Gishaus, czyli lejarnia dział. Zaliczano ją do budowli zamkowych, ale stała po za obrębem zamku pod Wawelem. Naprawiano ją w r. 1560[7]) a rozszerzano w pierwszej połowie XVII w.[8]). Zniesiona przez Szwedów r. 1655, istnieje jednak i potem jeszcze, kosztem ludwisarza postawiona, a r. 1675 wcieloną została do Cekauzu czyli Zbrojowni obok stojącej. W r. 1679 jest w niej piec do lania dział. Przybudował przy tem gener. art. Marcin Kątski borczaik dla wiercenia dział[9]). Stała pod zamkiem przy Kurzej stopie nad Rudawą[10]), prawdopodobnie na przestrzeni obwiedzionej murami i połączonej zarówno z zamkiem jak i bramą Grodzką; mury te widzimy na planach Krakowa i zamku z XVIII i początku XIX w. W r. 1709 nie było jej już śladu[11]). Dziś na tem miejscu stoi dom prywatny ul. Grodzka l. 69.

r) Cekauz albo Zbrojownia stał pod zamkiem, po przeciwnej stronie ul. Grodzkiej, ale murami i zabudowaniami bramy Grodzkiej

---

[1]) Sarnicki, Xięgi hetmańskie, przytoczony u Grabowskiego, Kraków i ok. wyd. 5-te, 327—328.

[2]) Inwentarz z r. 1679, patrz Materyały.

[3]) Inwentarz z r. 1709, tamże.

[4]) R. 1565 płacono »pro aedificatione vel muratione fontis in domo canali sub arce« (Rach. dworu z r. 1565, patrz Materyały).

[5]) Cytat z Sarnickiego Ksiąg hetmańskich, patrz niżej E, ustęp *d*: Fortyfikacye zamku jako całość.

[6]) Widok Wawelu z widoku Krakowa van der Rye'go, patrz niżej, fig. 28.

[7]) Rachunki dworu z tego roku, patrz Materyały.

[8]) R. 1609 Dominikanie za wynagrodzenie roczne 100 zł. zapewnione na salinach wielickich, odstąpili królowi plac między kościołem i kamienicą ś. Idziego a domem kapitulnym (Dębno) na końcu ul. Grodzkiej pod zamkiem nad Rudawą leżący. Przywilej na to zatwierdził Władysław IV na sejmie r. 1633, a w zatwierdzeniu powiedziano, że na placu tym »Ser. rex aedificavit officinam aeramentariam alias puszkarnia, gdzie teraz działa i dzwony leją, pod Kurzą nogą« (Ze spalonej r. 1850 księgi Protocollum privilegiorum etc. ks. Ambrożego Prężyny, Grabowski rękop. Kraków 4-o, teka II, w posiadaniu rodziny).

[9]) Z inwentarza z r. 1679, Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 347—348.

[10]) Grabowski, tamże str. 348.

[11]) Tamże.

z nim był połączony. Wystawił go Zygmunt I w r. 1528 [1]) na placu zdaje się miejskim [2]). W r. 1564 zapisano »ad tecturam czaighaus«, naprawę murów »inter hortulos sub arce« itd. [3]), ale w. r. 1565 projektowano budowę nowej zbrojowni [4]). R. 1579 mowa o cekhauzie obok domu Ostrorogowskiego [5]). Władysław IV r. 1643 nowy arsenał wystawił [6]), jak się zdaje na miejscu dawnego. Rewizya r. 1675 inkorporowała do Zbrojowni Ludwisarnię w pobliżu stojącą [7]). Arsenał Władysława IV stoi do dziś dnia przy ul. Grodzkiej l. 64 i należy do Skarbu państwa austr. jako skład mundurów wojskowych.

s) Ogrody zamkowe. Na Wawelu przy zabudowaniach królewskich i innych znajdowały się małe ogrody. Są one nieraz wspominane w rachunkach dworu i w opisach. O położeniu ich nie zawsze można sobie zdać sprawę. W r. 1549 dawano »porącze ad hortum regium«, jak ze związku tekstu się zdaje na zamku [8]); w roku 1560 robiono naprawy »ad portam ortorum sub castro« [9]) może na zboczu góry, lub niżej przy bramie Grodzkiej. Z większą pewnością były tam »hortuli« wspominane w r. 1560 [10]) i »hortuli sub arce ogrody dolne zamkowe«, w r. 1564, 1565 i 1579 [11]), a w nich były stoły kamienne [12]); była też figarnia [13]). Bywa wspominany też ogród koło kuchni, stajni i wielkorządów a raczej może między temi zabudowaniami. Już w XVI w. była na Wawelu winnica [14]).

Na planach z XVIII w. a zwłaszcza na najdokładniejszym pod tym względem planie Wawelu drezdeńskim zaznaczono ogródek kwiatowy na podniesionej przestrzeni u stóp wschodniej fasady pałacu, pomiędzy Lubranką a pawilonem gotyckim obok Kurzej stopy, ogródek w zakątku między tyłami Grodu a północnym końcu stajen,

---

1) »Roku 1528.... Zygmunt.... pod zamkiem chędogi Caikhaus.... zbudować kazał« (Bielski, Kronika str. 506, przytoczona u Grabowskiego, Kraków i okolice, wyd. 5-te, str. 10).

2) »Ogród w bramie miejskiej wychodząc z niej za miasto po lewej ręce.... oddany i zajęty na zbrojownię JKMci« (Grabowski, Dawne zabytki, str. 80).

3) Rachunki dworu z tego roku, patrz Materyały.

4) »Pro lapidibus ad aedificationem futuram armamentarii, 400 orczly, 4 pulstuków« (Rach. wielkorz. z r. 1565, patrz Materyały).

5) Rach. wielkorz. z r. 1579, patrz Materyały. Dom Ostrorogowski podobno stał niedaleko zamku.

6) Napis na tablicy marmurowej nad zamurowaną bramą główną, istniejący dotąd.

7) Patrz wyżej, ustęp *p*: Ludwisarnia.

8) Rach. dworu z r. 1549, patrz Materyały.

9) Rach. dworu z r. 1560, patrz Materyały.

10) i 11) Rach. dworu z tych lat, patrz Materyały.

12) R. 1585 płacono »od zalewania nóg kamiennych w ogródkach król. u stołu« (Rach. wielkorz. z r. 1584, patrz Materyały).

13) R. 1602 »w ogródkach cieśle piętro robili nad figami« (Rach. wielkorz. z lat 1602, 1603, patrz Materyały).

14) R. 1584 »Orzechy za winnicą na skale na Wawelu, woda z ogródków ściekając górę tu psowała« (Rach. wielkorz. z r. 1584, patrz Materyały).

inne z drzewami przy murze obwodowym południowym między wieżami Tęczyńską a Szlachecką, i na północ odeń przy zabudowaniach koło kościoła ś. Michała, na przestrzeni między temi zabudowaniami a Psałteryą, domem Borka i murem południowym, przy tymże murze bliżej wieży Sandomirskiej, przy kościele ś. Jerzego, wśród zabudowań XX. Hinczanów na zachód obok tegoż kościoła, przy murze obwodowym zachodnim jeden obok budynku Szkoły, drugi bliżej wieży Sandomirskiej, wreszcie 5 ogródków przy domach XX. wikaryuszów stojących pomiędzy wieżą Złodziejską a Seminaryum i mały w zakątku przy zachodnim końcu Seminaryum. W pierwszej połowie XIX w. kilka z nich ubyło, natomiast przybył ogród w przyczynionej na podmurowanym nasypie przestrzeni o niższym od reszty góry poziomie przy wschodnim boku Wawelu za kościołem ś. Idziego; ogrody powiększone przy Psałteryi i domu Borka stały się miejską szkółką drzew [1]); za wolnego miasta urządzono na zewnątrz muru na stokach Wawelu południowych winnicę [2]).

Wspominane w rachunkach z XVI w. »hortus inferalis«, ogród królewski, i »hortus reginalis Mtis« czyli ogród królowej [3]), znajdowały się opodal zamku między dzisiejszym placem Na groblach, a ul. Zwierzyniecką [4]). Był przy nich most, zalewany i uszkadzany nieraz przez wylewy Wisły [5]). W ogrodzie dolnym królewskim znajdował się browar z rurmusem wodociągowym, i kuchnia [6]), a w ogrodzie królowej dom wielki [7]) i kuchnia [8]).

t) Smocza jama należała też do posiadłości królewskich, i w różny sposób z niej użytkowano, włączając ją czasem do fortyfikacyj.

W XV w. określano ją jako »kilka pieczar tajemniczych, do których przywiązana jest tradycya o smoku« [9]). Podobnie wspominają

---

[1]) Plan Wawelu z r. 1848, patrz Atlas, tabl. 9.

[2]) »n Weingarten« na planie Weldena z r. 1846, patrz Atlas, tabl. 8.

[3]) Rach. dworu z lat 1527, 1544, 1549, 1560, 1564, 1569 i 1579. patrz Materyały.

[4]) A. Grabowski, Krak. i ok. wyd. 5-te, str. 323 i 324 twierdzi, że przy Groblach był ogród królowej, a ogród króla na Półwsiu Zwierzynieckiem.

[5]) »Pons regalis penes hortum inferalem per inundationem aquarum disruptus« (Rach. dworu z r. 1565, patrz Materyały). »Most do ogrodu królowej IMci« (Rach. wielkorz. z r. 1583, patrz Materyały).

[6]) »Rurmus ad braxatorium in inferali«. »in hortu (s.) inferali supra camino in coquina R. M-tis testudinem facienti« (Rach. wielkorz. z r. 1565, patrz Materyały).

[7]) »pro 23600 tegularum invitreatarum de quinque coloribus ad sternendum pavimentum sale in domo magna in horto reginalis M-tis« (Rach. dworu z r. 1544, patrz Materyały).

[8]) »hortus reginalis M-tis« i »coquina reginalis M-tis in horto« (Rach. dworu z r. 1531, patrz Materyały).

[9]) »videntur autem in diem hanc in monte ipso plura antra in quibus draconem... habitasse... vulgatum est«. a w innem miejscu »plures specus aut cavernae seu antra latebrosa« (Długosz, Hist. pol. I, 42, por. tamże 66—67).

o niej historycy w XVI w.[1]). R. 1561 była zamieszkałą[2]). W początku XVII w. jest wzmianka o jakimś domu, z którego opłacono czynsz skarbowi król.[3]). U wejścia do jaskini był wyszynk[4]), z którego dochód zdaje się dodawano jako płacę służbie królewskiej, w szczególności odźwiernym zamkowym[5]). Według Inwentarza z r. 1709: »Smocza jama, Rurmus i Ludwisarnia weszły w fortyfikacyę zamkową non extant vestigia onych«[6]). Według innej wersyi wejście do Smoczej jamy zatraciło się za czasów Stanisława Augusta, gdy w latach 1790—1792 stawiano envelopy od strony Wisły, a na nowo je otwarto na wiosnę r. 1842 i bywała wtedy bardzo licznie odwiedzaną[7]). A. Grabowski w r. 1865 pisze: »dawniej wejście było z zewnątrz murów zamku, teraz zamurowane, a inne jest wewnątrz jego obwodu ze schodami urządzonymi z polecenia cesarza Franciszka Józefa. Może być zwiedzaną za pozwoleniem dowódcy garnizonu zamkowego. Ma ona kilkadziesiąt łokci długości i znaczną zajmuje przestrzeń, jest sucha, a odznacza się szczególnem ukształceniem sklepienia«[8]), i przytacza w nocie twierdzenie Rzączyńskiego, że u wnijścia szynkują wino i piwo[9]).

Smocza jama znajduje się w zachodniem zboczu Wawelu dość wysoko nad Wisłą i wydłuża się od podnóża wieży Złodziejskiej, w pobliżu której jest wejście, ku południowi. Na niektórych dawniejszych planach rzut jej poziomy jest zaznaczony[10]). Zamurowanie wejścia po za murami nastąpiło ok. r. 1860. W pobliżu jego wmurowano w kilka lat potem tablicę pamiątkową staraniem księcia Stanisława Jabłonowskiego. Wejście nowsze podobno dziś jest zawalone i niedostępne.

---

[1]) Bielski, Kron. pol. wyd. Bomolca, Zb. dziejop. pol. 1764 r. str. 24).

[2]) 1561 »Anna, która mieszka w Smokowej jamie pod zamkiem« (Z aktów miasta Krakowa przytacza Grabowski, Staroż. wiadom. o Krakowie, 46).

[3]) 1603 »Czynsz z Smoczej jamy, z praczowego domu, które domy dla stajen IMć Pan wojewoda dał znieść« (Rach. wielkorz. z lat 1602—1603, patrz Materyały).

[4]) »Augustinus lib. baro in Moersberg in itinerario suo scripto refert, sub hac arce grande antrum esse, scopulum longe penetrans.... in cuius introitu vinum et cerevisia promatur« (Andr. Cellarii, Descriptio regni Pol. ed. 1659, Coll. hist. Pol. Mizlera, str. 537). To samo przytacza Mart. Zeillerus w Newe Beschreibung des Kgrs. Polen, die ander Edition 1652, str. 89—92, dodając, że tam jest w lecie bardzo zimno.

[5]) 1657 »Pokojowy odźwierny zamku krak. dostaje w dożywocie bramne zamku krak. z ordynaryą pieniężną, przynależnościami, prerogatywami i obwencyami oraz i Smoczą jamą« (Grabowski, Staroż. wiadom. o Krakowie, 46).

[6]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 348.

[7]) Przypisy Senat. Soczyńskiego w książce A. Grabowskiego, Histor. opis m. Krakowa i jego okolic, wyd. z r. 1822, str. 28—29. Egzempl. Archiwum m. Krakowa.

[8]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 66.

[9]) »In cujus introitu vinum et cerevisia propinatur« (Rzączyński, Hist. hat. curiosa regni Pol. wyd. w Sandomierzu r. 1721. str. 105) zdanie żywcem powtórzone z ustępu wyżej przytoczonego z Cellarego.

[10]) Zakropkowano go wyraźnie na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1796 znajdującym się w Archiwum dyrekcyi inżyn. wojsk. w Krakowie (Sygn. Genie Dir. Archiv,

Nie jest pewną a przynajmniej zbyt dokładną wiadomość A. Grabowskiego, jakoby w XVI w. była przy Smoczej jamie drukarnia Przyłuskiego [1]). Domysł opiera się na wyrażeniu, które spotykamy w jego statucie drukowanym w r. 1553: »quod labore ac sumptu meo... partim sub arce Crac. in aedibus meis ad antrum draconis scriptum et toto biennio est excusum«.

u) Menażerya.

Chowanie przy rezydencyach dzikich zwierząt, zwłaszcza osobliwych w Europie okazów z dalekich krajów i odległych części świata, należało w średnich wiekach do dobrego tonu życia dworskiego. Praktykowano je też na dworze królewskim w Krakowie, jakkolwiek dość późne i skąpe mamy o tem wiadomości. R. 1406 gmina florencka przesyła Władysławowi Jag. w darze lwa i lwicę, a w piśmie zawiadamiającem o tej grzeczności prosi w zamian o względy królewskie dla kupców florenckich bawiących w Polsce [2]). W r. 1553 Zygmunt Aug. wyjeżdżając do Knyszyna zostawił w Krakowie lwicę polecając ją opiece J. Ludwika Decyusza młodszego i rozkazując wysłać ją za sobą z dozorcą do Wilna [3]). W r. 1574 wspomniany jest »monstrator leonum in arce«, któremu rajcy krak. czynią podarunek [4]). R. 1579 robiono parkany około lwów [5]). Istnieją wzmianki, że chowano też na zamku lamparty [6]), niedźwiedzie [7]), rysie i inne bestye.

Menażerya mieściła się w znanem nam już zabudowaniu zwanem Rabsztyn. W inwentarzu zamku z r. 1679 czytamy »kamienica

Kasten 5, Fach 1, E 1/1, Enveloppe 1, fortl. Nr. 2). Jest to brulion, z którego kopię znajdującą się w Wiedniu (Kriegsarchiv, Sygn. Nr. 69, Kasten 12, Env. II c) dajemy z reprodukcyi w Atlasie, tabl. 6. Na fotografii zaznaczenie Smoczej jamy wyszło mało wyraźnie, ale da się dostrzedz wewnątrz dwóch promieni gwiazdy fortyfikacyjnej w pobliżu wieży Złodziejskiej. Na planie Weldena z r. 1846, Atlas, tabl. 8, zaznaczono Smoczą jamę plamą brunatną poszarpaną.

[1]) Kraków i okol. wyd. 5-te, 341.

[2]) Cod. epist. saec. XV, I, cz. 1, 25.

[3]) 1553 23/9 »discedente S. R. M. in Knyschin relicta est Cracoviae leaena S. M. et provisioni meae commissa. Ea nunc 13/8 1554 Vilnam per me est expedita«. Na żywienie jej dawano tygodniowo gr. 17½. Dozorcy i na koszta drogi dano razem fl. 46 gr. 28 (Rachunki J. Ludw. Decyusza, w Rach. dworu Zyg. Aug. od lat wielu wydrukowanych znacznym nakładem przez Akad. Umiej. w Krakowie i z zupełnie niezrozumiałych powodów nie puszczonych dotychczas w obieg). Roku 1555 żywienie mięsem lwicy królewskiej w Krakowie kosztowało również 17½ gr. tygodniowo (Pam. Warsz. z r. 1815, tom II, 155 przyt. u Grabowskiego, Kraków i ok. wyd. 5-te, 348, nota).

[4]) Z rachunków miejskich Grabowski, Skarbniczka archeol. 171.

[5]) Rach. wielkorz. z tego roku, patrz Materyały.

[6]) 1510/11 »Jakubowi Włochowi opatrującego lamparta na rachunek 40 zł. rocznego myta, grz. 6 gr. 12«. »Dozorcy lamparta na wydatki i najem izby grz. 2 gr. 24« (Z rach. Andrzeja Kościeleckiego podsk. kor. z r. 1510/11, Pam. Warsz. r. 1821 t. XXI, str. 256—273).

[7]) R. 1585 »budę niedźwiedziowi czynił cieśla« (Rach. wielkorz. z r. 1585, patrz Materyały).

Rabsztyn 2-ga, w której przedtem lwów chowano«[1]); w lustracyi z r. 1736: »Rabsztyn I i Rabsztyn II kamienice, na tem miejscu dawniej chowane były zwierzęta zagraniczne«[2]).

Obowiązek żywienia zwierząt dzikich chowanych na zamku ciążył w dawnych wiekach na żydach krakowskich. Później ustalono opłatę należną na każdą sztukę po 30 zł. ćwierćrocznie[3]). Za Jana Kazimierza, jak stwierdza inwentarz z r. 1730, zamieniono ten obowiązek na stałą opłatę od żydów na reparacyę okien zamku krak. wynoszącą rocznie 240 zł. Patrz niżej: III, F, Fundusze na naprawę i obronę zamku.

w) Psiarnia królewska na dworze krakowskim wspominana bywa w różnych czasach. Czytamy o psiarni króla i psiarni królewnej. Niektóre wzmianki mówią wyraźnie o psiarni na drugiej stronie Wisły. Z innych wnosimy, że trzymano też psy na samym zamku, i miano dla nich jakieś budynki czy komory[4]).

x) Studnie. Było ich na Wawelu kilka. Najstarsze były zdaje się w części góry wschodniej. Długosz pisze, że kanonicy i prałaci w czasach jemu bliskich dla niewygody i braku wody opuścili swoje rezydencye na Wawelu i zaczęli zakupywać się i domy stawiać sobie przy ul. Kanoniczej[5]). Wiadomo zaś, że rezydencye księże mieściły się w zachodniej części góry, która więc musiała jeszcze w XV w. studni nie posiadać. Posyłanie zaś do obwarowanego i zamykanego zamku król. po wodę mogło być z niedogodnościami połączone. O studniach w części wschodniej, pałacowej, mamy wiadomości dopiero z XVI-go wieku, a przecież nie można wyobrazić sobie średniowiecznego zamku bez studni. Studnia do dziś dnia używana, mieści się w samym pałacu, w jednej z ubikacyj parterowych skrzydła wschodniego, pomiędzy schodami t. zw. drugimi, a izbami obok Lubranki. Ta część skrzydła wschodniego jest nowszą, wzniesioną już w epoce renesansowej, zapewne z fundamentów. Dawniej studnia ta prawdopodobnie znajdowała się poza gmachami mieszkalnymi, lecz w obrębie fortyfikacyj średniowiecznych. Obecnie otwór studni jest na wysokości parteru cokolwiek nad poziom dziedzińca wzniesionego. Przeprowadzenie jej rodzajem szybu murowanego wznoszącego się w środku sklepionej piwnicy, wskazywałoby,

---

[1]) Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, 348.

[2]) Grabowski, Skarbn. archeol. 171.

[3]) W inwentarzu z r. 1679 zapisano: Wedle dawnych zwyczajów żydzi krak. powinni byli karmić żywe bestye, lwy, rysie, jako i inne. Pierwsze rewizye reduxerunt ten koszt na każdą bestyę po fl. 30 na ćwierć roku, de quantitate jednak bestyj, na siła płacić mają, non constat« (Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 348).

[4]) R. 1565 »tecta super psarnia post fluvium Istulae«. — R. 1585 »Poprawianie psiarnie«. — R. 1602 »Komórka, gdzie psice królewnej IMci zamykają«. — R. 1602 »psiarnię króla IMci za Wisłą robotą ciesielską popsutą naprawiano« (Rach. wielkorz. z tych lat, patrz Materyały).

[5]) Por. cytat wyżej, str. 91, nota.

że może pierwotnie otwór ten znajdował się znacznie niżej, na poziomie podłogi piwnicy. Być może, iż poziom parteru w tem miejscu utworzony został przez sztuczny nasyp w czasie niwelowania góry dla rozszerzenia w pierwszej połowie XVI w. pałacu w stronę Lubranki.

Jeżeli zawalony otwór w piwnicy pod pawilonem gotyckim obok Kurzej stopy oznacza istotnie studnię [1]) (a nie kanał wycieczkowy), było by to wskazówką, że była druga stara studnia pod średniowiecznym budynkiem mieszkalnym, w okolicy przypuszczalnego stołpu [2]).

Prócz tego istnieje szyb murowany na przestrzeni zachodniej Wawelu, w pobliżu północnego końca szpitala wojskowego, niedaleko wieży Złodziejskiej, zaznaczany na planach Wawelu z końca XVII w. i późniejszych [3]). Do niedawna, bo do zaprowadzenia nowych wodociągów miejskich używano go do ciągnienia wody z Wisły.

Wreszcie na starym planie publikowanym w dziełku Łuszczkiewicza [4]) zaznaczono jeszcze studnię pomiędzy Psałteryą a domem Borka, nieopodal dawnej wieży Panieńskiej — i drugą w trójkątnym dziedzińcu między Seminaryum a domami naprzeciw zachodniej fasady katedry. Obie nieznane z kilku innych planów. Natomiast zarówno na planie z r. 1796 [5]) jak z r. 1846 [6]) uwidoczniono jakąś studnię w kącie ostrym pomiędzy zachodnim końcem Seminaryum a ogródkiem należącym do pierwszego z 5 księżych domów (l. pop. 153), które niegdyś zapełniały przestrzeń między Seminaryum a wieżą Złodziejską.

y) S k r z y n i e r y b n e. W XVI i XVII w. były na Wawelu sadzawki drzewem ujęte na przechowywanie żywych ryb na potrzeby dworskie. Nad niemi wznosiło się jakieś obudowanie. R. 1584 czytamy o »orle na powietrzniku nad wodną skrzynią, gdzie ryby chowają« i o »wieżyczce nad skrzynią wodną« [7]) a w r. 1603 »cieśle robili około skrzyni wodnej na zamku przed kościołem ś. Michała« [8]).

Oprócz tego wspominane bywają »piscinae sub arce«, należące do wielkorządów, ale te były po za obrębem zamku; prawdopodobnie

---

[1]) »W pobliżu Kurzej stopy.... resztki starożytnej studni« (Ł u s z c z k i e w i c z, Trzy epoki sztuki, str. 23).

[2]) W rachunkach dworu spotykamy wzmianki o studniach, zbyt ogólnikowe, byśmy wiedzieli, do której ze studzien na zamku, a nawet czy nie do rurmusu je odnosić, np.: R. 1560 »a purgatione et profunditione fontis in arce«. — R. 1565 »fons in arce ad hortulos eundo«.

[3]) Zapewne o tej to studni mówi Rewizya z r. 1615 w słowach: »Studnia przed Szkołą«, gdy istotnie niedaleko stąd stał budynek Szkoły (patrz M a t e r y a ł y).

[4]) Trzy epoki sztuki.

[5]) Förstla Sytuacya Wawelu z r. 1796, patrz A t l a s, tabl. 6.

[6]) Weldena Sytuacya Wawelu z r. 1846, patrz A t l a s, tabl. 8.

[7]) Rachunki wielkorz. z tego roku, patrz M a t e r y a ł y.

[8]) Rach. wielkorz. z lat 1602 i 1603, patrz M a t e r y a ł y.

są to stawki i sadzawki, które widzimy u stóp Wawelu na widokach Krakowa z XVII w.[1]) w okolicy dzisiejszego Podzamcza i placu Groble.

z) Kanalizacya. W opisach i rachunkach dawnych spotykamy niekiedy wzmianki o kanałach na zamku, które jednak dokładniejszego wyobrażenia kanalizacyi Wawelu nie dają. W r. 1521 kopiąc fundamenty pod przedłużenie wschodniego skrzydła pałacu królewskiego w stronę klasztoru Bernardynów, w głębokości łokci 12 natrafiono na kanał starych kuchni po za starym murem obwodowym zamku koło wieży południowej[2]). Łuszczkiewicz wyraził przypuszczenie, że to może był kanal stary wycieczkowy[3]). Inny kanał kuchenny znajdował się przy wschodnim brzegu Wawelu, może bliżej Kurzej stopy, w r. 1549 i odprowadzał ścieki do Rudawki przepływającej między Wawelem a kościołem ś. Idziego[4]). Znów inny kanał ściekowy był w części zachodniej Wawelu i prowadził w stronę Wisły. O nim to może wspomina Rewizya z r. 1711 w słowach: »w zamku zaś między burgrabstwem Waxmanowskiem a Wykrziskim domkiem jest kanał tak duży, że nim wychodzą jak wycieczką, tam i sam. Krata quondam bywała u niego drewniana«[5]). Wdarli się przezeń na zamek konfederaci barscy w r. 1772[6]). Na planie z r. 1846 zaznaczono kanał, zapewne nowszej daty, zaczynający się pod przybudówką przy wieży Senatorskiej (gdzie dziś są wychodki) i przecinający skośnie całą górę Wawelu a uchodzący do Wisły pod zachodnim końcem dawnego Seminaryum[7]). W czasie robót przygotowawczych do restauracyi zamku, w grudniu 1906 znaleziono w piwnicy północnego skrzydła pałacu, blisko północno-wschodniego narożnika dziedzińca otwór sklepionego kanału, idącego ku południowi, po pod chodnik arkadowy skrzydła wschodniego.

ź) Mogiła Konfederatów barskich. Na gruncie niegdyś królewskim u podnóża Wawelu, poniżej południowo wschodniego narożnika góry, »na dole przy rozpoczynającej się drodze na zamek, wznosiła się mogiła usypana na grobie konfederatów barskich r. 1768 w bramie grodzkiej poległych... W r. 1824 przy zakładaniu przecha-

---

[1]) Np. na widoku zamku z wielkiego miedziorytu zbioru Czartoryskich — patrz w Atlasie, tabl. 10.

[2]) 1521 »pars et edificium castri Crac. versus ortum solis ex fundo denuo construitur, atque extra antiquum murum castri versus claustrum Bernardinorum... extenditur. Ubi inventum est cannale vetustarum coquinarum ex fundo altitudinis cubitorum duodecim« itd. (Kontyn. Rocznika Świętokrz. MPH. III, 100).

[3]) Najstarszy Kraków, Rocznik krak. II, 4.

[4]) Patrz wyżej, str. 71, nota 2.

[5]) Patrz w Materyałach.

[6]) Opis zdobycia zamku przez konfederatów barskich, patrz niżej E, ustęp *d*: Fortyfikacye jako całość.

[7]) Atlas, tabl. 8.

dzek około zamku tę mogiłę zniesiono«[1]). Może to na jej miejscu stanął potem jakiś pawilonik w kształcie altany, który widzimy na widoku południowo wschodnim Wawelu według Głowackiego rysowanym[2]), a który zaznaczono na planie z r. 1846[3]).

E. Fortyfikacye murowane.

Ku końcowi średniowiecza Wawel posiadał warownie murowane, które z pewnemi zmianami dotrwały do połowy blisko XIX w. Zbudowane one były według systemu a zapewne i planu dawniejszych drewnianych, o których mowa w rozdziale III. Zdaje się, że nie powstały naraz, ale stopniowo i częściowo, i dlatego o tym ważnym przecie w dziejach zamku fakcie ścisłych dat nie posiadamy. Musimy ograniczać się na analogiach, na hipotezach i dedukcyach, i wreszcie na skąpych i urywkowych wiadomościach historycznych ze średnich wieków, rozświecających tylko niektóre szczegóły sprawy.

Początków murowanych fortyfikacyj na Wawelu może trzeba szukać u schyłku XIII w. Wtedy to zdaje się Kraków otrzymał pierwsze mury obronne i zawdzięczał je Czechom[4]). Wprawdzie w historycznych świadectwach z tych czasów niema mowy o Wawelu, ale jeżeli Czesi obwarowywali Kraków i inne twierdze, nie będzie zbyt śmiałem przypuszczać, że musieli także pomyśleć o trwałem umocnieniu zamku, który stanowił najważniejszy punkt obrony Krakowa i jedną z najcelniejszych pozycyj strategicznych tej części Polski, nie mówiąc już o jego znaczeniu moralnem i symbolicznem, jako widomego znaku panowania nad całym krajem. Jakie były te obwarowania, jeżeli były istotnie czeskie, nie wiemy; musiały jednak zawsze jeszcze choć w części być drewniane, jeżeli prawdą jest, że w r. 1306 (a jak wiemy, właściwie w r. 1305) spłonął »cały zamek w zupełności«, jak się wyraża Rocznikarz. Długosz rozprowadza to lakoniczne twierdzenie, mówiąc, że ogień zniweczył bezpowrotnie cały zamek z jego wieżami, pałacami, domami i drewnianemi budowlami, a żyjący w XVI w. kompilator Zdarzeń godnych pamięci twierdzi, że Łokietek zamek z gruntu wymurował i opatrzył obroną, jaką obecnie widać[5]). Zarówno tekstu jednego jak i drugiego nie możemy przyjmować dosłownie, bo oba źródła są czasem od epoki Łokietka zbyt oddalone. »Zdarzenia godne pamięci« zaś już samą treścią i fałszywą datą muszą zachwiać wiarę. Jedno wszakże zdaje się na pewne stąd wynikać, że w XV i XVI w. żyła tradycya o jakichś murowaniach Łokietka na Wawelu, a gdy już wiemy, że murowanie prawie wszystkich kościołów, pałaców i królewskich zabudowań zamkowych łączy się

---

[1]) Mączyński, Kraków dawny i teraźniejszy, 1854, str. 199.

[2]) i [3]) Atlas, tabl. 21 i tabl. 8.

[4]) Patrz wyżej, str. 29—31.

[5]) Lokytek.... castrum Crac. ex fundo muro erexit et ut modo apparet firmavit a. d. 1297 vel 8« (MPH. III, 308).

z panowaniem Kazimierza W., przeto pozostaje tylko wniosek, że tradycya o czynności budowniczej Łokietka mogła głównie jeżeli nie jedynie zrodzić się stąd, że za niego stanęła trwalsza obrona warowni Wawelu, więc baszty i mury obwodowe na szczycie góry, a przynajmniej część tychże przeważna. Nie idzie za tem, by za późniejszych panowań nie uzupełniano lub przebudowywano tych urządzeń warownych stosownie do zmienionych potrzeb, warunków i środków materyalnych.

Dwaj następcy Łokietka mało się około budowy fortyfikacyj zamkowych zaznaczyli. W historyi żadnych wyraźnych śladów o ich działalności pod tym względem nie spotykamy [1]). Co do Kazimierza W., jedyna wzmianka współczesnego kronikarza o »podziwienia godnych domach, wieżach, rzeźbach, malowaniach i dachach«, któremi »zamek krak. upiększył«, każe raczej myśleć, że zajmował on się jedynie jeżeli nie wyłącznie stroną estetyczną i mieszkalną częścią zamku, poprzestając na fortyfikacyach, jakie po ojcu zastał. Boć i same wieże nawet mogły być ozdobami budynków mieszkalnych, jeżeli tu nie jest mowa o wieżach kilku kościołów, które jak wiemy na Wawelu Kazimierz pobudował. Świadectwo o istnieniu jednej wieży fortyfikacyjnej zachowało nam się z czasów panowania Ludwika.

Jeżeli za spokojnego stosunkowo panowania Kazimierza W. mury łokietkowe mogły być dostateczne, zmieniła się postać rzeczy za Jagiełły. Nietylko był to wojownik, który musiał dbać o warowność głównej rezydencyi, lecz za panowania jego nastały nowe warunki prowadzenia wojny. Już w pierwszej połowie XIV w. zaczęto na zachodzie używać broni palnej. Wojska polskie pod Grunwaldem posługiwały się armatami. Dawne mury obronne nie zapewniały teraz tego co dawniej bezpieczeństwa. W owym czasie wszędzie je wzmacniano i pogrubiano, sądząc jeszcze zawsze, że mury byle silne, dają najlepszą przed pociskami armatnimi osłonę. Także i Władysław Jagiełło pomyślał o lepszem obwarowaniu Wawelu. Wiemy już z rachunków r. 1394, że wówczas pracowano około murów zamku. Nota historyczna kalendarza krak. mówi, że w tym roku król mury dokoła całego zamku wystawić kazał. Skoro jednak były już murowane fortyfikacye z czasów Łokietka, objaśnienia do tego zbyt ogólnikowego twierdzenia szukać musimy u Długosza, który dość szczegółowo donosi, że Jagiełło, widząc z przykrością niskość czy lichotę murów zamku krak., wątkiem ceglanym wyciągnął je w górę [2]). Wydane rachunki dworu Kazimierza Jag. przynoszą tylko skromne przyczynki o jakichś małych naprawach muru za skarbcem, wieży nad pierwszą czyli niższą, główną bramą zamkową, i szczytów

[1]) Por. wyżej str. 56—60.
[2]) Patrz wyżej str. 60—61.

czy blank w całym zamku, może na murach jego obwodowych [1]). Prócz tego mamy pewne świadectwa, że za jego panowania stanęła jedna nowa wieża, a pod koniec istniało ich na zamku kilka [2]). Te wieże stanowiły siłę i nadawały cechę fortyfikacyom średniowiecznym. Dlatego mówić o nich chcemy szczegółowiej i zajmiemy się niemi w pewnym związku.

a) Wieże fortyfikacyjne.

1) Wieże Tęczyńska i Sandomirska. W styczniu r. 1462 sześciu mieszczan, którzy byli przywódcami rozruchu zakończonego gwałtowną śmiercią Andrzeja Tęczyńskiego, ścięto »pod nową wieżą okrągłą zamku, w narożniku w stronę Wisły« [3]). Tak zgodnie twierdzą dwie znane wersye współczesnego źródła, mającego znaczenie protokołu urzędowego, bo wciągnięto go w akty radzieckie m. Krakowa. Równie współcześnie żyjący Długosz pisze, że stało się to pod wieżą zwaną Tęczyńską [4]). Bezkrytyczny a w XVI w. żyjący Gwagnin rozszerzył jeszcze tekst Długosza, na którym się zresztą przeważnie opiera, dodając ze swej zapewne strony, że »zabójcy Tęczyńskiego na zamek do wieży wsadzeni, którą zwano Tęczyńską wieżą, tamże pod tą wieżą 15 stycznia ścięto ich sześć« [5]). Być może, iż Długosza uwiodła wyobraźnia, czy mylna asocyacya wywołana rzekomym związkiem między osobą zabitego Tęczyńskiego, a nazwą wieży. Dał się również w błąd przez to wprowadzić Łuszczkiewicz [6]), który nadto jeszcze rzuca myśl, że wieża »którą my Sandomirską zowiemy... raczej zwać się miała Tęczyńskich, bo tu trzymano i ścięto zabójców Tęczyńskiego«. Byłoby to zaiste dziwnem i niepraktykowanem, żeby wieżę czy więzienie nazwano imieniem zamordowanego, którego morderców w niej zamknięto lub pod nią stracono. Zresztą między wieżą Tęczyńską a sprawą Tęczyńskiego istotnie żaden związek nie zachodzi. Tęczyńską aż do ostatnich czasów zwano wieżę fortyfikacyjną stojącą przy murze południowym, niedaleko wieży Senatorskiej. Nie była ona ani okrągłą ani w narożniku od strony Wisły, a przytykała do Rabsztynu, który jak już wiemy był niegdyś dworem Tęczyńskich; była z nim nawet wewnętrznie połączoną [7]). Bez naciągania możemy przypuścić, że albo wieża kiedyś należała także do Tęczyńskich, albo ją od sąsiedztwa z dworem tak nazwano, o ile w czasach Długosza, który pierwszy ją pod tą nazwą

[1]) Patrz wyżej str. 66—67.
[2]) Patrz wyżej str. 67—68, por. następny ustęp *a*: Wieże fortyfikacyjne.
[3]) »Sub rotunda nova turri in castro, in angulo versus Wislam« (Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego, MPH. III, 799. Por. Cod. epist. saec. XV, I. Cz. II, 215).
[4]) »Sub turri quae Thinczinensis intitulatur« (Hist. pol. V, 335).
[5]) Krótkie zebr. Kron. polsk. wyd. r. 1678, str. 87.
[6]) Trzy epoki sztuki, str. 45.
[7]) Patrz wyżej: Dwór Tęczyńskiego, str. 109 i Rabsztyn, str. 115.

wspomina, istniał już na Wawelu, tam gdzie potem był Rabsztyn królewski, dwór Tęczyńskich, o którym wiadomość najwcześniejszą mamy dopiero z pierwszej połowy XVI w. Również do dziś dnia nazywa się Sandomirską wieża, choć ściśle biorąc nie »okrągła«, z oddalenia czyniąca wrażenie cylindrycznej, od strony Wisły stojąca w narożniku południowo zachodnim obwodu zamkowych fortyfikacyj. Na podstawie określenia autentycznego i protokolarnego z XV w. możemy śmiało wierzyć, że stracenie mieszczan odbyło się pod wieżą Sandomirską.

Wieża ta w r. 1462 była »nową«, zatem musiała stanąć niewiele przedtem, około połowy XV w. Zdaje się, że o niej, jako »wieży okrąglej«, jest mowa jeszcze w r. 1564 [1]). Z nazwą »Sandomirska« spotykamy się stosunkowo późno, a nazwa miała stąd pochodzić, że wieża służyła za więzienie dla szlachty Sandomirskiej [2]). W r. 1679 była w takim złym stanie, że jak wówczas zapisano na nią »już i wchodzić nie podobna« [3]). Według widoku z początku XVII w., na którym widać górną jej część ponad budynkami zachodniej części Wawelu [4]), wieża Sandomirska była znacznej wysokości, miała w górze rozszerzenie na konsolach dokoła trzonu obiegających, była zakończoną płasko, śladu hełmu albo dachu nie widać. Tak samo przedstawia się na południowo-wschodnim widoku Wawelu w r. 1617 [5]). Posiadamy kilka jej widoków z pierwszej poł. XIX w. [6]). Na wszystkich przedstawia się jako budynek cokolwiek niższy od wieży Senatorskiej zakończony dachem niewysokim stożkowatym. Po nad pionowemi ścianami kilku piątr rozszerzenie górne na konsolach i przesklepionych między niemi małych łukach mieści jeszcze jedno piętro opatrzone oknami. Pewna ilość okien piątr niższych ma gotyckie obramienia kamienne. Po stronie zachodniej dwa piętra posiadają występujące na konsolach latryny. Parter od południa podpierają silne trzy przypory. W r. 1858 [7]) już wieża wygladała tak jak dziś, to jest zakończona płasko, bez widocznego dachu, z niską zazębioną attyką na rozszerzających konsolach, w miejsce zniesionego górnego piętra. Dodaną też była niższa, równie w górze zazębiona, przybudówka na lewo wieży, w r. 1906 częściowo znowu usunięta. Około owego czasu może także dano zewnętrzną ceglaną widocznie nowszą okładkę na znacznej części powierzchni wieży. W stanie

---

[1]) Urwała się wtedy sztuka muru wieży okrągłej. Naprawę odłożono »do czasu, aż się potem da wszystka wieża porządnie naprawić« (List Zygmunta Augusta do Macieja Błeszyńskiego z r. 1564, patrz Materyały).

[2]) Łuszczkiewicz, Trzy epoki sztuki, 45.

[3]) Rewizya zamku z r. 1679, patrz Materyały.

[4]) Atlas, tabl. 10.

[5]) Widok Wawelu z van der Ryego widoku Krakowa, patrz niżej fig. 28.

[6]) Patrz niżej fig. 32 i fig. 11 na str. 93, tudzież Atlas, tabl. 13, 14, 17.

[7]) Atlas, tabl. 22.

obecnym zewnętrzny rzut poziomy parteru jest zbliżony do kwadratu, w dwóch wyższych piętrach jest prostokątem z łukiem w miejscu boku południowego, w dalszych piętrach przybiera kształt niezbyt dokładnie jajowaty. Przestrzeń wewnętrzna jest kwadratowa, mur jest bardzo gruby, wątek ceglany, z użyciem kamienia do ozdób i niektórych części konstrukcyjnych. Piątr jest 7 razem z parterem i niskiem strychowem piętrem pod płaskim dachem. Parter i dwa piętra następne są beczkowo sklepione.

Wieża Tęczyńska, jak z powyższego zestawienia i przytoczonych słów Długosza widzimy, istniała już pod tą nazwą za jego czasu, może w r. 1462. W pierwszej połowie XVI w. była połączona z dworem Tęczyńskich, zw. Rabsztyn. Z trzech wież, niegdyś przy murze południowym obwodu Wawelu stojących między wieżą Sandomirską a Senatorską, była tej ostatniej najbliższą. O kształcie jej i wyglądzie nie mamy jasnego pojęcia. Na planach starych ma rzut poziomy rozmaicie nakreślony, raz jako pięciobok nieregularny [1], to jako czworobok zakończony od strony zewnętrznej 3ma bokami ośmioboku [2], jako czworobok od strony zewnętrznej zaokrąglony [3], to nawet jako kwadrat [4], raz nawet jako ostroga, o dwóch bocznych ścianach łukowatych, ostrym końcem na zewnątrz zwrócona [5]. Dokładnego jej widoku nie posiadamy. Sądząc z rysunków i szkiców z r. 1803 i 1832 była niemal półcylindryczną przystawką do muru fortyfikacyjnego, równej albo nieco mniejszej odeń wysokości [6]. W r. 1832 była bez dachu [7], zakończona od góry gzemsem czy małem i niskiem rozszerzeniem; ale już w r. 1830 była »na pół zwalona« [8]. Jest jeszcze zaznaczoną na planie z r. 1848 [9]) i ma tutaj rzut poziomy kończystej ostrogi; na planie z r. 1861 nakreślono już tylko lekko zewnętrzny kontur jej rzutu poziomego [10]. Zapewne już wtedy nie było nic więcej jak tylko może reszty jej fundamentów.

2) Wieża Szlachecka. Istnieć miała pod tą nazwą jako wię-

---

[1]) Na planie dodanym do broszury Łuszczkiewicza, Tr y epoki sztuki, patrz Atlas, tabl. 1.

[2]) Na planie drezdeńskim z XVIII w., patrz Atlas, tabl. 3.

[3]) Na planie Krakowa z r. ok. 1810, patrz Atlas, tabl. 7.

[4]) Na planie Krakowa z roku 1796 robionym przez Chavanne i Mosano, patrz Atlas, tabl. 5.

[5]) Na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1796, patrz Atlas, tabl. 6.

[6]) Widok południowy Wawelu według Głowackiego z roku 1803, patrz Atlas, tabl. 13; podobny doń drugi widok może Kielisińskiego i widok Kielisińskiego z roku 1832, patrz Atlas, tabl. 14 i 17.

[7]) Już w r. 1788 była mowa o potrzebie nakrycia jej dachem, patrz niżej, ustęp *d*: Fortyfikacye jako całość.

[8]) Grabowski, Kraków i okol. wyd. 2-gie z r. 1830, 77, nota.

[9]) Patrz Atlas, tabl. 9.

[10]) Plan sytuacyjny Wawelu z r. 1861 w archiwum wojsk. w Krakowie, kopia jego w Arch. m. Krakowa.

zienie dla szlachty już za Olbrachta[1]). Według Łuszczkiewicza[2]) nazywano ją także Węgierską, gdyż służyła za więzienie dla Podgórzan, których nazywano Węgrami. R. 1564 czyniono naprawy »in turri ubi nobiles incarcerantur«[3]). Z polską nazwą wieża Ślachecka spotykamy się w r. 1662, ale zdaje się, że wtedy zamykano w niej i nieszlachtę[4]). Była to środkowa z trzech wież stojących przy murze południowym obwodu Wawelu między wieżami Sandomirską a Senatorską. Już »na pół zwalona« w r. 1830[5]), »z powodu lichej budowy i starości zwaliła się d. 19 maja 1840 r.«[6]). Na planach Wawelu z r. 1846 i 1848 niema jej już ani śladu. Według wszystkich dawnych planów była zbudowana na rzucie poziomym kwadratu albo zbliżonego doń prostokąta. Rysunek z r. 1832[7]) przedstawia ją istotnie jako budowę prostokątną zwężającą się w trzech odstępach ku górze. Część najwęższa dwupiętrowa ma okna. Piętro górne przewyższa znacznie sąsiedni mur fortyfikacyjny, a uwieńczone jest rozszerzoną na gzemsie attyką zazębioną, albo też może tylko parapetem nadniszczonym ze strzelnicami, czy resztą zrujnowanego dawniejszego piętra najwyższego.

3) Wieża Panieńska albo Kobieca. Jak poprzednia istnieć miała pod tą nazwą jako więzienie za Olbrachta. W późniejszych czasach zwano ją przeważnie panieńską. Być może, iż do niej odnoszą się wzmianki: »testitudo dziewicze« lub »sklep dziewiczy«, które spotykamy w zapiskach z XVI i XVII w.[8]). Była z trzech wież przy murze południowym obwodu Wawelu najbliższą Sandomirskiej. W r. 1778 była bez dachu[9]). W r. 1830 należała do kilku wież na pół zwalonych[10]). Znajduje się jeszcze na planie z roku 1848[11]), w roku 1861 zaznaczono lekko już tylko kontur jej rzutu poziomego przy fasadzie południowej niedawno wzniesionego szpitala wojskowego[12]). Na drezdeńskim planie sytuacyjnym Wawelu wcale nie jest

---

[1]) Patrz niżej, III, C, Więzienia. Przytoczony tam Czacki mylnie uważał, jak się zdaje, jakoby wieżę tę »od jednego dawniejszego zdarzenia Senatorską« później nazwano.

[2]) Trzy epoki sztuki, 56.

[3]) Rachunki dworu z r. 1564, patrz Materyały.

[4]) Woźny grodzki zeznał: »wiem, że ten p. Kapustkowicz zasiadł wieżę w zamku krak. ślachecką i siedział w niej zamkniony tydzień i dzień« (Grabowski, Staroż. wiadom. 45).

[5]) Grabowski, Kraków i okok. wyd. 2-gie z r. 1830, 77, nota.

[6]) Grabowski, Starożytn. wiadom. 45.

[7]) Atlas, tabl. 17.

[8]) Np. Rachunki dworu z r. 1564 i 1603, patrz Materyały.

[9]) Była wtedy mowa o potrzebie jej nakrycia, patrz niżej, ustęp *d*: Fortyfikacye jako całość.

[10]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 2-gie z r. 1830, 77, nota.

[11]) Atlas, tabl. 9.

[12]) Plan sytuacyjny Wawelu z r. 1861 w Arch. wojsk. w Krakowie, i kopia jego w Arch. m. Krakowa.

uwzględnioną. Według innych starych planów miała rzut poziomy wydłużony w kierunku od muru fortyfikacyjnego ku stronie zewnętrznej, jakby prostokąta zakończonego od zewnątrz nieforemnym łukiem lub częścią nieregularnego wieloboku. Na jednym planie [1]) rzut jej poziomy stanowi rodzaj paraboli, czy połowy wydłużonej elipsy, niemal trójkąta o kącie na zewnątrz zwróconym ostrym, tylko w samym końcu zaokrąglonym [2]).

4) Wieża Złodziejska istnieć miała pod tą nazwą za Olbrachta i służyła za więzienie [3]). W r. 1531 naprawiano »powyetrznyk magnum super turri ubi noxii incarcerantur« i Piotr malarz z Krakowa malował insygnia królewskie na tym powietrziku [4]). W r. 1564 czytamy o naprawie wieży »kędy złoczyńce sadzają«, o naprawie dachu »super turri, ubi melefici detinuntur (sic), ubi malefactores in captivitate arcis detinentur« [5]). W r. 1584 »wieża Złodziejska gorzała« [6]). W r. 1778 była mowa o potrzebie nakrycia jej dachem [7]). W r. 1853 została odnowioną [8]) i zapewne wtedy przybrała teraźniejszą postać. Zachowana do dziś wieża Złodziejska, stoi przy zachodnim obwodzie Wawelu, nad Wisłą, dziś przy nowszym budynku wojskowym zwanym Rekonvalescenten- albo Augenkrankenhaus. Niegdyś sąsiadowała z pięciu w tem miejscu stojącymi domkami wikaryuszów zamkowych. Na dawnych planach niemal zgodnie nakreślono jej rzut poziomy kwadratowy, który też do dziś dnia zachowała. Tylko na jednym [9]) rzut poziomy ma jeden z dwóch wschodnich narożników kwadratu ścięty i przy nim jakąś przystawkę. Na widoku z początku XVII w. [10]) wieża ta przedstawioną jest na prawo budowli Wawelu, niemal u samego brzegu, po za nią widać tylko jeszcze coś na kształt niższej wieży, co może także być skrawkiem dalszych murów fortyfikacyjnych Wawelu, dawniej łukiem tutaj zatoczonych. Wieża wygląda jak równy graniastosłup kwadratowy, w którego pionowych ścianach widać okna kilku piątr, nad piętrem najwyższem jest na konsolach wysunięty parapet dość wysoki, od

---

1) Plan stary dodany do broszury Łuszczkiewicza, Trzy epoki sztuki, patrz Atlas, tabl. 1.

2) Takie trójkątne wieże średniowieczne należą do rzadkości; znaną jest jedna z zamku Grenznau pod Kolonią, druga o kącie mniej ostrym na Rudelsburgu (Demmin, Handbuch der bildenden und gewerblichen Künste. Tom I, Encyklopaedie etc. Lipsk, str. 306).

3) Patrz niżej: III, C, Więzienia.

4) Rachunki dworu, patrz Materyały.

5) Rachunki dworu, patrz Materyały.

6) Rachunki dworu, patrz Materyały. Wieża »Złodziejska« już w rachunkach z r. 1583 — tamże.

7) Patrz niżej: III, C, Fortyfikacye jako całość.

8) Mączyński, Kraków dawny a teraźniejszy (1854), str. 202.

9) Atlas, tabl. 1.

10) Atlas, tabl. 10.

góry zazębiony. Spód wieży zasłonięty jest przymurkiem. W r. 1803 i 1832, wieża odsłonięta niemal do spodu, większą częścią swego rzutu poziomego występowała na zewnątrz poprzed mur główny fortyfikacyjny. Dół miał ściany budowane skośno »na szkarpę«, wyżej ściany były pionowe. Po nad piętrem drugiem czy trzeciem na rzucie poziomym rozszerzonym na konsolach i przesklepionych między niemi łukach wznosił się wysoki i ciężki blok, w którym okna wskazują, że było tam piętro górne, mające pod dachem szereg otworów niewielkich, może strzelnic. Blok ten miał cylindryczne, dochodzące do połowy wysokości, wykusze w narożnikach (échauguette, guérite, Pfefferbüchse) ale może nie wszystkich. Zakończenie stanowił niewysoki dach namiotowy [1]). — W dzisiejszej postaci, którą także widzimy już na fotografiach z r. 1858 [2]), wieża jest budową zakończoną płasko, bez dachu widzialnego. Górne piętro w rozszerzonym bloku zniesiono; zostawiając dolną część jego murów, która wieńczy budynek jako attyka na konsolach stanowiąca parapet zazębiony, ozdobiony wykuszami narożnymi.

Rzut poziomy wszystkich piątr jest kwadratowy, wątek bardzo grubych murów ceglany ze skąpem użyciem kamienia do ozdób i części konstrukcyjnych. Okładka ceglana na części powierzchni ścian jest nowożytną. Wnętrze podzielone na 4 piętra. Parter i dwa piętra nad nim niesklepione. Są zachowane zdjęcia wojskowe wieży z r. 1853 z projektem dzisiejszej wschodniej dobudowy na klatkę schodową, oraz projekty istniejącego dziś ostrołukowego sklepienia na górnem piętrze i innych adaptacyj z r. 1875 [3]). Jak z nich widzimy, może jeszcze w r. 1875 stał przy północnej ścianie wieży kawał grubego muru obwodowego średniowiecznego, niedaleko wieży załamującego się pod kątem rozwartym w kierunku północno-wschodnim.

5) Wieża Senatorska i Lubranka. Dziś Senatorską nazywają powszechnie wieżę czerwoną, wysoką, najwyższą z fortyfikacyjnych na Wawelu, stojącą przy końcu południowego krótkiego skrzydła pałacu królew., a blisko budynku dawnych kuchni królewskich, naprzeciw kościoła albo raczej klasztoru Bernardynów — Lubranką zaś, pozostałość wieży skośnie kantem występującej z wschodniej fasady pałacu od strony ulicy Grodzkiej po za kościołem ś. Idziego, naprzeciw dawnego Arsenału Władysława IV. Tych nazw utartych i my będziemy się trzymać, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że panuje niepewność, czy one są właściwemi.

Z nazwą Lubranka spotykamy się w. 1505. Dnia 19 maja uderze-

---

[1]) Widoki południowo-zachodniej strony Wawelu z tych lat — patrz Atlas, tabl. 13, 14 i 17.

[2]) Widok Wawelu północno-zachodni, fotografia Beyera z r. 1858 ze zbiorów w Suchej, patrz Atlas, tabl. 22. — Tamże znajduje się jeszcze drugi fotograficzny widok południowo-zachodni, z tegoż czasu.

[3]) W Archiwum m. Krakowa.

nie pioruna porujnowało tę wieżę bardzo wysoką czy najwyższą na zamku. Mówią o tem dwaj historycy z XVI w. [1]), ale z ich słów nie dowiadujemy się bliżej, która to była wieża. gdzie stała. Jest to najstarsza znana o niej wzmianka [2]). Wieża nie musiała być wówczas nową, bo nie omieszkano by tego dodać. Nazwa pozwala domyślać się, że jej budowa była w jakimś związku z Lubrańskimi, z których rodu Jędrzej Laskary był dziekanem krak. a potem biskupem poznańskim w pierwszej połowie XV w., Bernard sekretarzem król. i kanonikiem w r. 1493, zmarły r. 1500 Grzegorz podkanclerzym i administratorem żup bocheńskich, a cieszył się bliskimi stosunkami z królami Kazimierzem Jagiell. i Janem Olbrachtem. Wzmianka o Lubrance w zapisce rocznikarskiej o pożarze w r. 1549 [3]) oczywiście odnosi się do wieży dziś zwanej Senatorską. Nie podobna sobie wyobrazić, żeby ogień, który zniszczył budynki przy murze południowym Wawelu, mógł dojść do wieży którą nazywamy Lubranką, nie objąwszy palacu królewskiego, stojącego w drodze jak zapora rozległa i wysoka. A przeciwnie budynki wówczas obrócone w perzynę dochodziły do samej niemal wieży Senatorskiej. Podobnie w rachunkach z r. 1565 jest mowa o Lubrance w takim związku, że niewątpliwie trzeba przez nią rozumieć wieżę Senatorską [4]). W r. 1579 zapisano wydatki na roboty około »rynny nad sklepem u wychodu pospolitego w zamku pod Lubranką« i »dachówką coś poprawowano nad wychodem pospólnym pod Lubranką« [5]). »Wychodem« w polszczyźnie XVI w. nazywano miejsca ustępowe [6]). Trudno sobie wyobrazić, by te urządzenia były pod dzisiejszą Lubranką, w okolicy mieszkań i apartamentów królewskich, w centrum ruchu naprzeciw bramy głównej do dziedzińca arkadowego, albo przy ogródku prywatnym królewskim od strony zewnętrznej gmachu. Natomiast mogły się znajdować przy wieży Senatorskiej, gdzie i później były i dziś jeszcze są w miejscu ubocznem, gdzie można je było umieścić albo w narożniku dziedzińca, albo za furtką na zewnątrz zamku prowadzącą. Tak samo tylko w okolicy oddalonej od

---

[1]) 1505 »Turris arcis altissima, Lubranea (sic) cognomine, fulmine icta« (Kron. Wapowskiego, Scriptores rer. polon. II, 60). — R. 1505 19/5 »na zamku wieżę jednę strzaskał piorun z sztuką muru« (Bielski, Kron. pol. wyd. Bohomolca, Zb. dziejop. pol. 1764, I, 24).

[2]) Opowiadania o usiłowanej ucieczce Jadwigi do Wilhelma przez »furtkę przy Lubrance«, które spotykamy nawet w poważnych dziełach historycznych, polegają na legendzie, na fantazyi i żadnemi świadectwami wiarygodnemi nie są poparte. Długosz wspominając o fakcie, nie mówi nic o Lubrance.

[3]) Patrz wyżej, str. 110, nota 2.

[4]) »A muratione muri a muro Lubranka, videlet od szczytu, co muru podniósł wyżej, zająwszy od szczytu pod Lubranką od kuchni króla IMci i zmurował aż do gmachu kędy głowy« (Rach. dworu z r. 1565, patrz Materyały).

[5]) Rach. dworu z r. 1579, patrz Materyały.

[6]) W Słown. Lindego zebrano przykłady potwierdzające z Reja i innych pisarzy.

mieszkań wieży Senatorskiej, w pobliżu budynku kuchni mogła być »spiżarnia króla JMC pod Lubranką«, albo zagrodzenie robione przez cieślów »na średnim ganku od Lubranki dla połtowego mięsa«[1]), o których mowa w tychże rachunkach z r. 1579. Według inwentarzów i lustracyj zamku z XVII w. położenie spiżarni na ganku arkadowym wypada również w sąsiedztwie wieży dziś nazywanej Senatorską. Wreszcie i miejsce ścięcia Samuela Zborowskiego w r. 1584 według opisów współczesnych musimy wyobrazić sobie w okolicy tej wieży, jakkolwiek wymienioną tam jest Lubranka[2]). Trudno przypuścić, by miejsce tracenia było przed oknami mieszkania król. przy ogrodzie prywatnym u Lubranki — natomiast doskonale do tego nadawała się odosobniona wieża Senatorska, za furtą mało używaną pod skrzydłem pałacu niezamieszkałem. Stąd tylko mógł Zborowski spojrzeć »na świat«. U Lubranki byłby widział jedynie mury i dachy budynków ul. Grodzkiej tuż u Wawelu się wznoszące.

Nie brak wszakże przeciwnych świadectw, że Lubranką równie może często zwano wieżę do dziś znaną pod tą nazwą. Pod r. 1530 naoczny świadek zapisuje wcale szczegółowo wiadomość o budowie nowego skrzydła pałacu król. »między Lubranką a przybytkami południowymi tegoż zamku«[3]). Nie myśli on tu o wieży Senatorskiej. Wszak ten sam autor już pod r. 1517 pisze, iż król w owym roku skończył budowę pałacu od kościoła czyli od bramy zamkowej do Kurzej nogi[4]). A dalej mówi w r. 1521 o rozszerzeniu pałacu ku Bernardynom po za dawne mury zamku, w okolicy wieży ku południowi[5]). Było to pierwsze, zapewne niezbyt dalekie posunięcie się. Dawny zamek mieszkalny gotycki, jak to dziś jeszcze na murach pałacu król. widzieć można, nie szedł zapewne ku południowi daleko po za granice pawilonu gotyckiego przy Kurzej stopie. Zaczęto więc teraz budować skrzydło wschodnie, może od narożnika dziedzińca niezbyt daleko ku południowi. Bruździ nam tu wyrażenie »circa turrim versus meridiem«, które mogło by wskazywać, że budowano około, przy, aż po drugiej stronie wieży — a wieża nie może tu być inna jak dzisiejsza Lubranka. Ale »circa« może równie dobrze

---

[1]) »Tak nazywano w starej polszczyźnie świnie albo wieprzowe mięso« (Linde).

[2]) »Extra januam arcis australem eductum, capite truncare jussit« (Piasecki, Kron. pol. 1645, str. 17). — »Potem go wywiedli mimo Tatary za furtkę ku Stradomiowi, tam kędy czi odsądzone i wszystkie złoczyńce karzą.... otworzono furtę, za którą wyszedłszy spojrzał na świat.... dal ściąć pana Samuela u Lubranki przed furtą haniebnie« (L. S. Pamiętniki o Sam. Zborowskim, Poznań 1884, str. 47).

[3]) »Rex volens consummare castrum Cracovie.... incepit ponere fundamentum edificii murorum ex parte meridionali, versus s. Bernardinum, inter turrim altissimam dictam Lubramka (sic) et inter atria orientalia eiusdem castri; cuius fundamentum est altitudinis cubitorum decem et septem usque ad vivam rupem« (Kontyn. Rocznika Świętokrz. MPH. III, 105).

[4]) MPH. III, 91.

[5]) MPH. III, 99—100.

znaczyć »ku«. Więc posuwano się ku wieży. W r. 1530 posunięto się jeszcze dalej. Natrafiono przy zakładaniu fundamentów na źródło — może śladem tego jest studnia w obrębie murów skrzydła wschodniego znajdująca się obok klatki wielkich schodów. Czytamy, że król chciał przez tę budowę dokończyć zamku krak. i zaczął stawiać od strony południowej między wieżą najwyższą Lubranką a południowymi przybytkami. A więc stawiano może galeryę południową między kuchniami a izbą poselską? Wtedy »Lubranka« byłaby wieżą Senatorską. Ale tak nie jest. Izby poselskiej jeszcze nie było, nie można jej było z niczem łączyć. Część zamku gdzie jest izba poselska, stanęła dopiero w r. 1540 [1]). Argument pośredni na dowód naszego twierdzenia znajdujemy jeszcze w jednym ustępie tegoż rocznika. Oto opisując pożar zamku w r. 1536, opowiada, że ogień zniszczył z wyjątkiem Kurzej nogi wszystkie »górne pałace« tj. zapewne gmachy górnego piętra »od izdebki przed sypialnią królewską aż do wieży Lubranki«. I gdy broniono pewnej izdebki będącej w środku pałacu naprzeciw bramy zamkowej, stało się nieszczęście i pod walącymi się krużgankami zginęło kilku ludzi [2]). Otóż gdyby pałac wówczas rozciągał się do wieży Senatorskiej, miejsce krużganków naprzeciw bramy wjazdowej do dziedzińca arkadowego nie było by w środku pałacu, jak dziś łatwo przekonać się można. Ale było na środku, jeżeli przeciwległe bramie skrzydło wówczas dochodziło tylko do tej Lubranki, którą i dziś tak nazywają. W akcie pewnym z r. 1553 znajdującym się w Archiwum grodzkiem w Krakowie jest mowa o domach przy ul. Grodzkiej u podnóża Wawelu »naprzeciw Lubranki« [3]); takie określenie jest tylko możliwem w odniesieniu do wieży skośnej wznoszącej się istotnie za tyłami domów zachodniej połaci końca ul. Grodzkiej. Wieży Senatorskiej schowanej po za koniec południowy pałacu królewskiego nawet widać z Grodzkiej ulicy nie było. Aby ją zobaczyć trzeba było wyjść po za budynki zamykającej ulicę bramy Grodzkiej. W r. 1565 jest w rachunkach dworu mowa o naprawach około nowego muru ogniowego przy Lubrance [4]). Mur ogniowy przy Lubrance istnieje do dziś dnia. Przy wieży Senatorskiej go niema i nie wiadomo gdzieby mógł tam się znajdować. Wątpimy zaś, aby brantmurem nazywano kiedykolwiek attykę, która od strony zewnętrznej zakrywa dach nad skrzydłem południo-

---

[1]) Czytamy to znowu u dobrze poinformowanego kontynuatora Rocznika Świętokrzyskiego: »1540 dom. Severinus Bonar magnus procurator castri Crac.... construxit stubam maiorem versus claustrum Bernardinorum, et obstagia alias sczíti inter palatia regia« (MPH. III, 113).

[2]) MPH. 110—111.

[3]) Mówił o tym akcie Dr. Kutrzeba w Akademii na posiedzeniu Kom. hist. szt. dnia $^{13}/_{12}$ 1905, patrz Biuletyn.

[4]) »Circa novum murum alias brantmuru penes turrim Lubranka« (Rachunki dworu z r. 1565, patrz Materyały.

wem czyli nad gankami między wieżą Senatorską a mieszkaniami pałacu.

Tak więc są liczne pro i contra, ale sprawa wyjaśnioną nie jest, przy każdej wzmiance o Lubrance musimy badać, do której z dwóch wież zamkowych się ona odnosi. Często jest rozstrzygnięcie wprost niemożliwem. Lubrankę zawsze prawie w XVI w. nazywają wieżą bardzo wysoką, najwyższą ze wszystkich na zamku[1]). Miała ozdobny i zapewne wysoki hełm. R. 1524 i 1525 naprawiano kulę, która była spadła z hełmu i za jej złocenie płacono złotnikom Hieronimowi i Floryanowi. R. 1531 kryto miedzią dach Lubranki[2]). Spłonęła w r. 1536[3]). R. 1564 naprawiano na niej dach od wiatru zepsuty i kryto ją dachówką, łaty brano z lasów czernichowskich[4]) W r. 1595 »wieżę Lubranka rzeczoną« na zamku krak. rozbierano i niżej postawiono, a to dla wielkiego ciężaru, który na sobie miała[5]). W Lubrance bywała na I piętrze, a właściwie na drugiem, odpowiadającem poziomowi I piętra pałacu, szatnia królewska[6]).

Dawnych widoków wieży tej z przed r. 1595 nie znamy. Na widoku zamku z r. 1617[7]) już ma wygląd zbliżony do dzisiejszego. Jest widocznie pozostałością dawniej wyższej i samoistnej wieży, złączoną z pałacem.

Lubranką nazywają dziś przybudowę skośną, kantem wychylającą się z fasady wschodniej pałacu, i murami swymi murów pałacu nie przewyższającą, na równe z nim piętra podzieloną, osobnym hełmem wieżowym nakrytą[8]). Przytyka do niej klatka schodów kręconych niegdyś kamiennych, dziś drewnianych. Zbudowano je, jak okazuje sama budowa w XVI w. Wątpliwą jest przywiązana do nich tradycya, jakoby tędy uciekał Henryk Walezy, gdy opuszczał Polskę. Rzut poziomy wieży, kwadratowy, niedobrze wchodzący w ramy planu pałacu król. wskazuje, że budynek to odrębny, jak z rodzaju murów osądzić można, średniowieczny. Oczywiście to wieża fortyfikacyjna, oznaczająca dawną granicę obwodu zamku w tej stronie, narożnik jego południowo wschodni. Gdy w pierwszej połowie XVI w. pałac król. rozszerzano, posunięto się ku południowi po za wieżę, którą pozostawiono na miejscu, tak że wrzyna się w pałac, pomiędzy Izbę poselską a sąsiednie pokoje, i powoduje ścięcie narożnika najbliższej izby. Wewnątrz wieży na parterze są sklepy dwa

---

[1]) R. 1530 »turrim altissimam, dictam Lubramka« (Roczn. Świętokrz. MPH. III, 106—107. — R. 1536 »turris altior omnibus, Lubranka nomine« (tamże 110—111).

[2]) Rachunki dworu z tych lat, patrz Materyaly.

[3]) Opis pożaru tego w części II, w historyi pałacu król.

[4]) Rachunki dworu z r. 1564, patrz Materyały.

[5]) Bielski, Kron. pol. wyd. warsz. z r. 1851, 230.

[6]) W inwentarzu z r. 1679: »wieża Lubranka.... w której szaty króla IMci chowają« — Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 343.

[7]) Patrz niżej, fig. 28.

[8]) Patrz wyżej, fig. 7, str. 70.

jeden ponad drugim, tworzące dwa mniejsze piętra; do piętra wyższego prowadzą stare schodki kamienne jednoramienne w izbie przyległej znajdującej się pod częścią Izby poselskiej. Sklepy te mają cechę fortyfikacyjną, były niegdyś miejscem na działa, na składy; mogły także służyć za więzienie. Stare mury wieży od zewnątrz dziś otynkowanej sięgają dwoma bokami utopionymi w murach pałacu po drugie jego piętro; ściany występujące z fasady pałacu, już od poziomu I piętra pałacu nie są średniowieczne. Odtąd w górę budynek o narożnikach ściętych, był przerobionym zupełnie w czasach budowy renesansowej lub barokowej, i ma piętra odpowiadające zupełnie poziomom I i II piętra pałacu. Na widoku z r. 1617 przedstawia się bez osobnego hełmu [1]). Podobnie jeszcze na widokach z pierwszej połowy XIX w. ma zwykle dach łączący się z dachami pałacu [2]). Hełm baniasty zawdzięcza przebudowie zapewne austryackiej z lat 1854—1856. Tylko na jednym starszym widoku z XIX w. niekoniecznie wiarygodnym ma osobny hełm w kształcie strzały [3]).

Z nazwą wieży Senatorskiej spotykamy się stosunkowo późno, dopiero w początku XVIII w. To co mówi o niej Czacki, jakoby dawniej zwaną była Szlachecką i jakiemuś późniejszemu zdarzeniu nazwę Senatorskiej zawdzięczała [4]), nie jest poparte żadnem znanem nam świadectwem. W XVII w. zwano ją czasem basztą Skarbową [5]). Inwentarze z r. 1709 i 1710 nazywają ją: »wieża Senatorska alias Olbramka« czy »Olbramska« [6]). Być może, iż podobieństwo nazw: Olbramka, Lubramka, Lubranka, początkowo całkiem odrębnych spowodowało ich pomieszanie. W urzędowym opisie zamku z r. 1778 wieża Senatorska wspomniana jest w związku niepozwalającym wątpić, że mowa o wieży do dziś dnia tak nazywanej [7]).

Najstarszy znany nam widok wieży Senatorskiej znajduje się na sztychu z r. 1617 [8]). Według niego wieża była kilkopiętrową, bez dachu, miała w górze niskie rozszerzenie obwiedzione murem z blan-

---

[1]) Patrz niżej, fig. 28.

[2]) Atlas, tabl. 21.

[3]) Patrz wyżej, fig. 8, str. 75.

[4]) Patrz niżej: III, C, Więzienia i miejsce tracenia.

[5]) »Galerya między izbą poselską a basztą Skarbową na drugiem piętrze«. »Dach nad basztą Skarbową nazwaną« gontowy, zły (Rewizya zamku i pałacu król. z r. 1679, patrz Materyały).

[6]) Przytoczone w Grabowskim, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 343. — Tenże, Staroż. wiadom. str. 49, nota. W pierwszem miejscu jest: Olbramska, w drugiem Olbramka. Ponieważ mowa o jednem i tem samem źródle, zdaje się, iż zachodzi tu tylko błąd druku.

[7]) »Murów ciągnących się od Seminaryum aż do wieży Sandomirskiej, od Sandomirskiej murów ciągnących się aż do wieży Senatorskiej.... naostatek samego pałacu« (Rewizya ruin zamku krak. z r. 1778, patrz Materyały.

[8]) Patrz niżej, fig. 28.

kami czyli krenelami. Podstawę jej podpierały trzy przypory silne murowane, dochodzące do poziomu pierwszego piętra. Zachowała ona do dziś dnia w głównym zrębie swą dawną postać, wskazującą, że to średniowieczna wieża fortyfikacyjna i więzienna. Jest to najobszerniejsza i w murach najwyższa z wież fortyfikacyjnych Wawelu. Wzniesiona na rzucie poziomym od dołu, o ile obudowanie wnosić pozwala czworobocznym, raczej trapezoidalnym niż kwadratowym, i tutaj od strony południowej trzema niskiemi przyporami wzmocniona, wyżej ma rzut poziomy czworoboczny o narożnikach zaokrąglonych, ściany pionowe. Jest cała z czerwonej cegły, z niektóremi częściami ozdoby i konstrukcyi kamiennemi. gotyckiemi. Duże stosunkowo okna I piętra są kamienne, renesansowe; mury bardzo znacznej grubości. W pierwszej połowie XIX w. miała górne piętro niskie, ze strzelnicami, rozszerzone na konsolach i przeskakujących między niemi łukach sklepionych. Nakrywał ją dach niski, namiotowy czy stożkowy[1]). W r. 1858 dach i niskie piętro górne były zniesione, pozostawały tylko konsole, łuki przesklepione między niemi i kilka warstw cegły dawnego rozszerzenia górnego[2]). Obecnie uwieńczenie stanowi niska attyka na rozszerzeniu, z zazębieniem[3]) podobnem jak na wieżach Sandomirskiej i Złodziejskiej zakrywającem płaski dach. Wieża jest podzielona na 7 kondygnacyj, nieściśle prostokątnych, z których parter zasklepiony beczkowo, zaś I piętro ma sklepienie krzyżowe z lunetami. Izba I piętra ma stopy sklepień wyrastające na ozdobnych konsolach renesansowych, kamiennych, okna (dziś w części zamurowane) wielkie z krzyżowemi kamiennemi obramieniami, ławy boczne w framugach okiennych, latrynę występującą na konsolach na zewnątrz w ścianie zachodniej. Wszystko wskazuje, że tu istotnie, jak chce tradycya, było więzienie dla osób znaczniejszych. Ślady urządzenia podobnego choć skromniejszego są w izbach kilku piątr górnych. Wejście do izb I i II piętra jest z galeryi południowych pałacu królewskiego, przez izbę przechodnią, jakby przedpokój; między tym przedpokojem a izbą są małe odrzwia gotyckie, ostrołukowe. Wejście na wyższe piętra wieży stanowią schodki kamienne w grubości muru. W całości wieża zachowała swoje cechy średniowieczne. Ceglana okładka zewnętrzna jest w części nowożytną.

Pomiędzy wieżą a krużgankiem południowej połaci dziedzińca arkadowego jest przestrzeń zabudowana, z zewnątrz z żadnej niemal strony niewidzialna, podzielona na 3 kondygnacye, odpowiadające nieściśle piętrom wieży Senatorskiej. Do izb w niej sklepionych,

---

[1]) Widoki Wawelu: od strony południowo-zachodniej z r. 1803, od strony wschodniej, może Kielisińskiego z r. 1833 i od południowego-wschodu J. N. Głowackiego z r. ok. 1846, patrz Atlas, tabl. 13 i 14, niżej fig. 31, oraz Atlas, tabl. 21.

[2]) Atlas, tabl. 22.

[3]) Zaznaczone już w r. 1869 w dziele Essenweina o Krakowie, tabl. L.

rzutu poziomego trapezowego, ciemnych, po jednej na każdej kondygnacyi, wchodzi się z krużganków, na I i II piętrze po schodach, dość znacznie na dół. Stanowią one przejście z krużganków do odpowiedniego piętra wnętrza wieży. Szczegóły budowy noszą cechy średniowieczne, gotyckie. W XVIII w. było tu więzienie zwane Dorotką [1]). Tutaj może już w XVI [2]) a na pewne w XVIII wieku mieścił się skład prochu [3]).

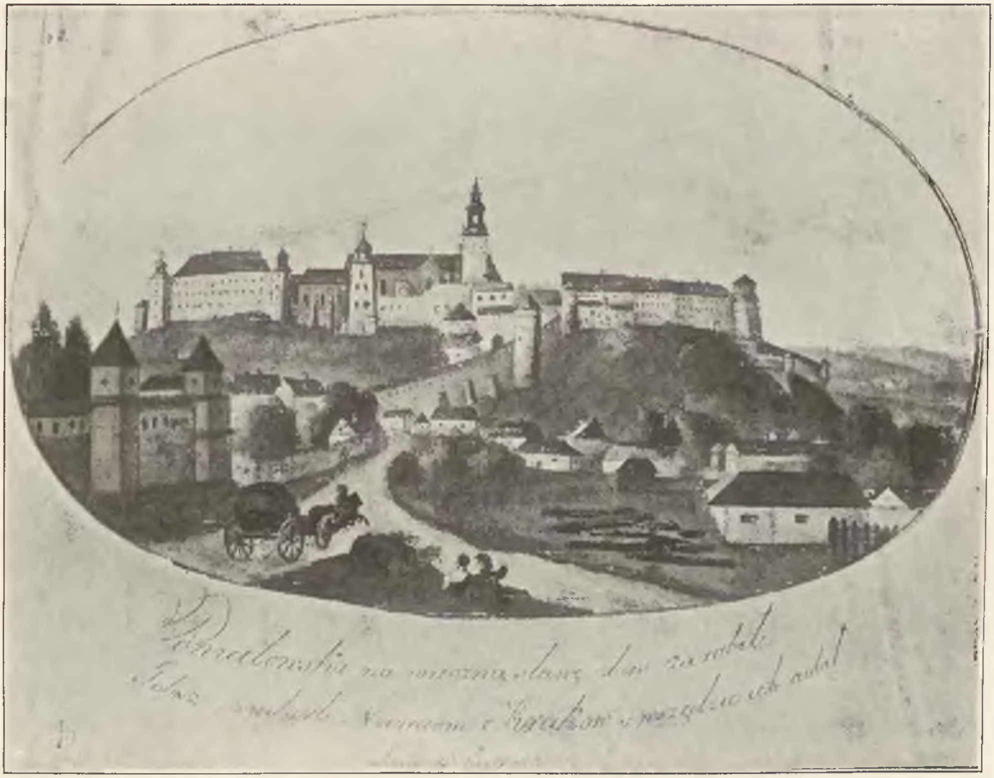


Fig. 16. Widok Wawelu od strony północnej z r. 1809. Ze zbioru Pawlikowskich we Lwowie.

W pobliżu wieży Senatorskiej jest i była od dawna potężna przypora murowana, podpierająca od południa ścianę zewnętrzną wolnej tutaj połaci południowej krużganku arkadowego, w całej jej wysokości. Istniejąca między nią a wieżą kilkupiętrową przybudówka zaznaczoną jest jako stary mur na bardzo sumiennych planach zamku z r. 1803. Jest także na starym planie Wawelu ogłoszonym przez

[1]) Patrz niżej, III, C, Więzienia i miejsce tracenia.

[2]) 1562. Reg. distrib. pulveris: »in testudine superiori penes turrim relicti centen. 163« (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 341).

[3]) Z Inwentarza 1736 r.: »w więzieniu wielkorządowem zw. Dorotką w pobliżu wieży Senatorskiej skład prochu« (Grabowski, tamże).

Łuszczkiewicza [1]). Na innych planach z XVIII w. jej niema, ale co prawda opuszczono też na niektórych i przyporę, która już ze względów bezpieczeństwa od dawna tu istnieć musiała. Dziś tam mieszczą się miejsca ustępowe urządzone dla wojska. Czy by tu był »wychód pospolity pod Lubranką«, o którym w XVI w. nieraz jest mowa? Z całą pewnością trudno powiedzieć.

W pobliżu było w XVI w. umieszczenie dla Tatarów jeńców czy pełniących służbę dworską i miejsce tracenia zbrodniarzy [2]).

6) Wieża Zygmunta (dzwonu), czyli dzwonnica katedralna. Według najstarszej wiadomości budowę jej rozpoczęto za biskupa krak.



Fig. 17. Widok Wawelu od strony północnej. Akwarela Michalczewskiego z r. 1820 w zbiorze Pawlikowskich we Lwowie.

Wojciecha Jastrzębca (1412—1423), urządzając na niej dzwonnicę [3]). Jest jednak przypuszczenie, że początek jej starszy, że należała do budowli królewskich, że Jagiełło odstąpił ją kościołowi i że za Zbigniewa Oleśnickiego i później miała tylko jedno piętro z dwoma otworami na dzwony. Jak wynika z rachunków fabryki kościoła, r. 1514 dzwonnica uległa jakiejś ruinie, która uszkodziła też sąsiedni skarbiec. Zaczęto zaraz naprawę, czyli raczej przebudowę, o której

[1]) Rzuty poziome pałacu król. z r. 1803 i plan z broszury Trzy epoki sztuki, patrz Atlas, tabl. 24, 25, tudzież 1.

[2]) Patrz wyżej str. 140, nota 2, także por. niżej: III, C, Więzienia i miejsce tracenia.

[3]) »Regente eo ecclesiam Cracoviensem turris ex petra quadrata pro gubernandis tenendisque campanis suis et capituli impensis erigi cepta et in altum usque producta est« (Długosz, Katalog bisk. krak. 423).

dalsze zapiski są z lat 1518 i 1519. Roboty prowadził Lucas murator, Stanislaus murator i drugi Stanislaus architector albo magister carpentariorum. Prawdopodobnie wtedy dobudowano piętro najwyższe z wielkiemi oknami o obramieniach kamiennych gotycko renesansowych. O tych oknach jest mowa w rachunkach, jak równie o malowaniu murów wieży kolorami czerwonym i zielonym i o hełmie wieży z wielką banią i czterema gałkami czyli małemi baniami[1]).



Fig. 18. Widok Wawelu od strony północnej. Akwarela J. K. Wojnarowskiego z r. 1840, w zbiorze Pawlikowskich we Lwowie.

Budowę ukończono r. 1521 i umieszczono w wieży na górnem piętrze nowo ulany dzwon, Zygmunta[2]). Była to więc tylko adaptacya,

[1]) Wojciechowski, Kościół katedralny 78—80.

[2]) »1521. Turris campanarum ecclesie cathedralis Crac. per rev... dom. Johannem Konarsky, episc. Crac. et per capitulum eius denuo reedificatur. Fundamentum intus sub campanis et structura nova quercuum.... construitur et tectum rotundum cum plumbo de novo formatur, campana una de novo conflatur«.... następuje opis lania dzwonu Zygmunta.... »Huic et sedem regia M-tas facere dedit, et (sic) muro latericio et intus ex roboribus magnis.... Et similiter turris capitularis eodem anno consumatur per Johannem Salomonis.... canonicum et archidiaconum Crac.« A w innem miejscu poprzednio powiedziano już raz: »Turris supra capitolium eccl. Crac. per Johannem doctorem Salomonis.... consummatur in muro et campana cum horologio supra eandem extollitur« (Kontyn. Kron. Świętokrz. MPH. III, 100—101 i 99). Powiązanie ze sobą tych tekstów, odnoszących się wyraźnie do dwóch różnych wież, dało powód do błę-

podniesienie i wzmocnienie (zapewne także pogrubienie) ścian starej wieży; jak z położenia, szczegółów późnogotyckich do dziś dnia zachowanych, niemniej z wątku dolnych zwłaszcza murów wnosić można, stanowiła ona część średniowiecznej obrony zamku, ściśle połączoną z murem obwodowym, który częściowo istnieje tutaj do dziś dnia i zachował blanki murowane i inne cechy obronności w duchu średniowiecznym. Gdy wzniesiono przy nim domy [1]), które potem zostały na kapitularz i bibliotekę przemienione, zabudowano też dawną drogę straży, a powstały w ten sposób korytarz



Fig. 19. Stary rysunek z napisem »Mur zamku krakowskiego« w zbiorze Pawlikowskich we Lwowie.

między kapitularzem nowym a dzwonnicą służył potem na pomieszczenie archiwum kapitulnego. Wieża psuła się i rysowała w latach 1554 i 1558, poczem około r. 1560 znów ją kosztem kapituły naprawiał mistrz mularski Galeatius Włoch, zaś herby dotąd widoczne rzeźbił Padovano [2]). Między herbami jest Radwan Zebrzydowskiego, biskupa krak. († 1560). Ponieważ przypuszczano, że jedną z przyczyn pękania murów jest obsuwanie się góry, którą wówczas podmywała puszczona tędy fosami Rudawa, więc kosztem królewskim

---

dnej a powtarzanej wiadomości, jakoby dzwonnicę przebudował Jan Salomon kan. krak. w budownictwie biegły, czyli Jan archidyakon syn Salomona rajcy krak. (Za Wójcickiego Bibl. starożyt. pisarzy pol. — Grabowski, Dawne zabytki 218; na str. 223 tego samego dziełka podano jednak tekst Kron. Świętokrz., z którego wynika, że nie Salomon lecz biskup Konarski kazał budować dzwonnicę, turris campanarum. Dziełem Salomona była wieża zegarowa nad dawnym kapitularzem, turris capitularis.

[1]) Patrz wyżej: Dom Wicekustoszów i dom kapitulny po ks. Ziębickiej, str. 98—99.

[2]) Wojciechowski, Kościół katedralny 80—81.

opasano spód góry niskim przymurkiem dla wzmocnienia. Robotę ostatnią zarządził Jan Boner wielkorządca krak. († 1563)[1]). Na widoku Krakowa z niezbyt dalekiego tej epoce czasu[2]) widzieć można kształt baniasty nakrycia wieży, z czterema po rogach mniejszemi baniami. To nakrycie zmieniono zapewne w XVIII w. Na widokach z I ćwierci XIX w. wieża nakryta jest hełmem baniastym o bokach pod banią wklęsło wygiętych, przypominających barokowe hełmy z XVIII w. wież narożnych pałacu (fig. 16 i fig. 17). Na późniejszych jak np. datowany z r. 1840 (fig. 18) już kształt jest uproszczony, aż



Fig. 20 Stary rysunek z napisem »Wewnątrz zamku krakowskiego mury obronne«, w zbiorze Pawlikowskich we Lwowie.

wreszcie w końcu XIX w. całkiem go zbanalizowano, zanim w czasie ostatniej restauracyi katedry przybrał kształt obecny, przyczem i oknom przywrócono postać jaką miały w XVI w.

7) Różne wieże fortyfikacyjne lub więzienne były jeszcze na Wawelu, o których brak nam dokładniejszych wiadomości.

Przy domu drewnianym niegdyś Marszałka, w r. 1381 danym przez króla Ludwika biskupowi Zawiszy z Kurozwęk w zamian za dom inny, stała wieża murowana doń należąca[3]). Że to musiała być wieża obronna, świadczy klauzula aktu zamiany. Król odstępuje wieżę biskupom krak. na wieczne czasy, z tem jednak zastrzeżeniem, że może być w razie potrzeby zabierana na użytek królewski, po-

[1]) Patrz niżej, ustęp *d*: Fortyfikacye jako całość.

[2]) Patrz Atlas, tabl. 10.

[3]) Patrz wyżej, Dom biskupi, str. 89.

czem gdy ta potrzeba (oczywiście wojenna) ustanie, ma być zwracaną biskupowi. — Która to była wieża i co się z nią potem stało, nie wiemy.

Dom Jana de Lanckorona w r. 1493 sprzedany królowej wdowie Elżbiecie, gdzie potem było kolegium mansyonarzy kościoła ś. Michała na zamku, stał pod wieżą przy szkole [1]).

Jakaś wieża Jordanka wspomniana jest w rachunkach z XVI w. — potem już o niej nie słyszymy. W r. 1531 kupowano materyały do krycia dachu i cynę do bielenia blach miedzianych na tej wieży [2]). W r. 1554 wspomniana »turris Jordanka«, którą Zygmunt August jako zrujnowaną i upadkiem grożącą każe podeprzeć drzewami, a w razie konieczności podciągnąć pod nią nowe fundamenty. Lecz widać tego nie zrobiono, gdyż w r. 1558 znów mowa o tem, że wieża Jordanka nie może być u wierzchu ruszona, »aż będzie murem podjechana i ankrami ujęta« [3]).

Wzmiankę o wieży Starościńskiej spotykamy w r. 1531; złocą na niej gałkę czy banię [4]). Nie wiadomo, czy tą samą czy inną była w r. 1565 wieża więzienna przy Wielkorządach, do której robiono schody [5]).

W r. 1583 płacono za oprawianie drzwi u wieży Dorothky [6]). Przypuszczam, iż wieżą nazwano więzienie w Dorotce czyli budynku stosunkowo niskim między wieżą Senatorską a gankami południowymi pałacu królewskiego [7]).

W r. 1569 i 1570 wspomniana »wieża za dworem Szydłowieckiego [8]), który stał na Podzamczu, była może także jedną z wież fortyfikacyjnych zamku. — Kto wie, czy nie jej śladem jest pięcioboczny bastyon z bokiem od strony wnętrza obwodu Wawelu otwartym, który widzimy na dwóch starych planach Wawelu [9]) przy średniowiecznym murze obronnym zachodnim nad Wisłą, między Seminaryum radziwiłłowskiem a domami wikaryuszów, które potem zniesione ustąpiły miejsca dzisiejszemu szpitalowi okulistycznemu.

Jakieś dwie wieże rozwalone, czy też jedną i tę samą wieżę z różnych stron przedstawiają widoki fig. 19 i 20, pochodzące zapewne z I połowy XIX w.

---

[1]) Patrz wyżej: Dom Mansyonarzy kościoła ś. Michała, str. 101.

[2]) »ad cooperiendam turrim Jordanka« »stannum, sal armoniaci (sic) ad dealbanda lamina cuprea« itd. (Rach. dworu z r. 1531, patrz Materyały).

[3]) Listy Zygmunta Aug. do Jana Bonera z r. 1554 i 1558, patrz Materyały.

[4]) »Pro inaurando globo super turrim capitanealem in castro Crac.« (Rachunki dworu z r. 1531, patrz Materyały.

[5]) »Scala ad turrim in stuba magn. procurationis, ubi captivitas est« (Rachunki dworu z r. 1565, patrz Materyały. [6]) Rach. dworu z r. 1583, patrz Materyały.

[7]) Patrz wyżej: Wieża Senatorska, str. 144—145.

[8]) Rewizya z lat 1569/70, Ręk. w Suchej, patrz Materyały.

[9]) Stary plan sytuacyjny Wawelu dodany do broszury Łuszczkiewicza Trzy epoki sztuki, i drezd. plan sytuacyjny Wawelu z XVIII w., patrz Atlas, tabl. 1 i 3.

b) Bramy, furty i korytarze wycieczkowe.

Brama zamkowa, główny a przez długi czas może jedyny przystęp i dojazd do zamku krak., znajdowała się podobno od początku w tem samem co i dziś miejscu, poniżej północno-zachodniego narożnika katedry, niedaleko wieży zegarowej, tylko że dawniej całkiem inaczej się przedstawiała. Nazywano ją pierwszą, niższą (albo dolną)[1]) dla odróżnienia od wyższej[2]) wewnątrz obrębu Wawelu, stanowiącej przejście z zamku niższego czyli dziedzińca kościelnego do zamku wyższego, czyli właściwej rezydencyi królewskiej.



Fig. 21. Widok Wawelu od północy z r. 1787. Rysunek lawowany tuszem w zbiorze Pawlikowskich we Lwowie.

Architektoniczną obronę bramy stanowiły przynajmniej od końca średniowiecza murowane wieże wojenne. Jak brama wyglądała w średnich wiekach, dokładnego nie mamy wyobrażenia, jakkolwiek ta »porta« albo »valva castri« wspominaną jest często już w dokumentach z XIV w. i w rachunkach średniowiecznych. Była murowaną. Z jednej zapiski z roku 1461 wnosimy, że była wówczas wieża nad bramą, czyli nad samym przejazdem i że tam było jakieś mieszkanie[3]). R. 1517 polecono rozebrać pękniętą wieżę czyli basztę koło

---

[1]) R. 1441 »prior porta« (K. d. małop. IV, 390); r. 1461 »porta castri prima« (Rej. wyd. na budynki zamku król., Sprawozd, kom. hist. sztuki V, str. XXVIII i n.); r. 1564 »brona zamkowa dolna«, »porta castri inferior« (Rach. dworu z tego roku — patrz Materyały).

[2]) »Porta superior ad arcem eundo« (Rach. dworu z r. 1564, patrz Materyały).

[3]) Naprawa »turris super portam castri primam in qua moratur Ritersky« (Rej. wydatków na budynki zamku król. z r. 1461, Spr. kom. hist. szt. V, str. XXVIII i n.).

bramy [1]). Na bramach zamku umieszczano machiny wojenne czyli działa [2]). Roku 1549 jak się zdaje spaliły się zabudowania bramy [3]). R. 1560 naprawiano »portam castrensem« [4]). R. 1564 naprawiano coś około »stuba scitorum et domuncula circa portam castri inferiorem« oraz płacono cieślom za rozebranie drewnianego nakrycia wieży albo baszty przy bramie niższej, które się zawaliło [5]). Był wówczas nad bramą obraz ś. Floryana [6]). W dziele Bruina Civitates orbis terrarum [7]) czytamy z okazyi pożaru zamku w r. 1595, że Zygmunt III »bramę i nową wieżę od strony miasta ku ozdobie i razem obronie służyć mającą, przybudował«. Niestety nigdzie nie znajdujemy bliższych szczegółów o tej bramie Zygmunta III; co zaś do wieży, to wiemy skądinąd tylko o wieży narożnej pałacu król. przy Kurzej stopie, której budowa przypada na r. 1602 i która nie dla obrony, lecz dla ozdoby pałacu została wystawioną, i nie ma bynajmniej cech fortyfikacyjnych. Biorąc dosłownie wyrażenie o bramie i o wieży od strony miasta ku obronie służyć mających, możnaby mniemać, że Zygmunt III wystawił może wkrótce po pożarze bastyon murowany poniżej wieży zegarowej katedralnej, którego pozostałość widzimy dziś jeszcze przeszedłszy przez mostek zwodzony i nowożytną bramę ostrołukową, po lewej ręce drogi zakrzywionej prowadzącej stromo ku bramie przed dojściem na dziedziniec głównego wejścia do katedry. Przeczy jednak temu przypuszczeniu widok tej strony Wawelu na miedziorycie z początku XVII w. [8]). Widzimy tu zupełnie jeszcze średniowieczne zabudowania bramy. Skupia się ono całe poniżej wieży zegarowej. Droga pomiędzy dwoma murami — z których jeden, jak niżej zobaczymy, był dziełem dodatkowem Zygmunta I —

---

[1]) W liście Zygmunta I do Jana Bonera burgr. krak.: »Turrim circa portam castri, seu bastam, quando scissa est, demoliri facias« (Acta Tomic. IV, 189).

[2]) »Pro uno quartali lapidum ad portas, ubi debent locari tormenta bellica« (Rach. dworu z r. 1531, patrz Materyały).

[3]) Por. opis pożaru zamku r. 1549, w Części II.

[4]) Rachunki dworu z r. 1560, patrz Materyały.

[5]) Rachunki dworu z r. 1564, patrz Materyały.

[6]) »Ab impositione lapidum in valva magna portae arcis sub imagine s. Floriani« (tamże).

[7]) »Quum vero anno 1595 pars eiusdem Vulcani rabie fuisset absumpta, Sigismundus III rex.... eandem restauravit.... ac novam turrim qua ipsam urbem spectat, tam ad tutelam ac munimentum quam singulare decus addidit« (Bruin albo Braun et Hoghenberg, Civitates orbis terrarum, tom II, Kolonia 1617, p. 43). »Rex Sigismundus III arcem nova porta, novis aedificiis et nova turri urbem spectante et loco suo insignem defensionem conciliante splendidiorem reddidit« (Andr. Cellarii Descriptio regni Pol. ed. 1659 — Coll. hist. pol. Mizlera, str. 537). — »König Sigismund der dritte hat diss Schloss mit einem newen Thurn gegen der Stadt, item mit einem newen Thor und newen Gebäuen noch mehrers geziert, welcher Thurn auch noch zu einer sonderlichen des Schlosses Bevestigung dienet« (Mart. Zeillerus, Newe Beschreibung des Kgrs Polen itd. die ander Edition 1652 gedr. zu Ulm, str. 93. Pierwsze wyd. ma być z r. 1647).

[8]) Atlas, tabl. 10.

od ulicy Kanoniczej prowadzi łukiem łagodnie w górę ku pierwszej wieży okrągłej, przy której jest budynek stanowiący dolny początek bramy. Przejazdu przez ten budynek, który być musiał, nie widać. Za wieżą pierwszą mur stromo dąży ku drugiej wieży okrągłej wciśniętej w narożnik między murem obwodowym zachodniej części Wawelu, a występujący przed jego lico budynek kilkupiętrowy jakby dom mieszkalny, z dwoma w spadzistym dachu kominami.



Fig. 22. Widok katedry, dawnej bramy głównej zamkowej i części muru. Akwarela B. Gąsiorowskiego według rysunku Brodowskiego z przed r. 1827 w zbiorze p. Friedleina w Krakowie.

Budynek ten pod samą wieżą zegarową musiał w dolnej swej części mieścić przejazd, którego także nie widać. Śladu baszty murowanej po lewej ręce drogi, między pierwszą wieżą a attynencyami katedry, nigdzie dostrzedz nie można. Jeżeli go istotnie zbudował Zygmunt III, to musiało się to stać już po wykonaniu miedziorytu, którego kopie i naśladownictwa w licznych późniejszych sztychach z XVII a może i XVIII w. powtarzają zawsze ten sam stary widok fortyfikacyi Wawelu, a nie oddają stanu zabudowań bramy odpowiadającego epoce, w jakiej te podobizny i waryanty były robione.

Nie można bowiem wątpić, że w pierwszej połowie XVII w., czy to za Zygmunta III jeszcze, czy za jego następców z domu Wazów, przerobiono średniowieczną fortyfikacyę bramy według nowszych wojennych wymagań, wywołanych wprowadzeniem ulepszonej broni palnej. Starano się wówczas przesuwać starą obronę twierdz ze

szczytu gór niżej ku dołowi, by strzały z dział uczynić więcej poziomymi (rasant). Za pomysłem jeszcze Albr. Dürera budowano baszty szerokie, niskie i okrągłe lub wieloboczne, ze strzelnicami armatniemi dokoła, zwane rondeel. O istnieniu takiego rondelu przy bramie zamkowej mówi opis naocznego świadka dopiero z czasów około r. 1670: Od strony miasta nie można się tam (do zamku) dostać, chyba drogą brukowaną między dwoma murami, dochodzącymi do bramy bronionej grubą wieżą okrągłą, z tarasem na wierzchu opatrzonym kilku działami. Droga od strony miasta zamyka się na dwie bramy, druga bliższa zamku ma za obronę wieżę wspomnianą i załogę polską stu ludzi [1]). Ta wieża gruba okrągła, to oczywiście rondel albo baszta wieloboczna, której podstawa do dziś dnia zachowana flankuje po lewej ręce dostęp ku bramie zamkowej. Dawniej była nieco wyższą, miała w górnej części strzelnice armatnie i około r. 1800 przynajmniej nakryta była niewysokim wielobocznym dachem ostrosłupowym. Widzieć ją można mniej lub więcej dokładnie, czasem jako całkiem okrągłą budowę, raz z jakąś latarnią nad dachem, oddaną na różnych widokach z XVIII i początku XIX w. Fig. 21



Fig. 23 a. Widok bramki pod północnym stokiem Wawelu. Akwarela i guache B. Gąsiorowskiego, podług rysunku Brodowskiego, w zbiorach p. Friedleina w Krakowie.

[1]) »...un grand chasteau dans une situation des plus avantageuses, car il occupe tout le dessus d'un rocher, qui a bien dans son circuit un mille d'Italie, qui est escarpé du costé qui regarde la rivière, en telle sorte qu'on ne le peut escalader facilement, et qui va s'abaissant doucement de celuy qu'il est joint à la ville, par où on y arrive en montant par un chemin pavé entre deux murailles, qui finissent à une porte défenduë d'une grosse tour ronde, dont le dessus est une plateforme munie de plusieurs pièces de canon.... du costé qu'il regarde la ville; d'ou on ne peut y aborder que par un chemin fermé de deux portes: la dernière qui est la plus proche du chasteau est défenduë de cette tour susdite et d'un corps-de-garde de Polonois, qui y sont cent

pokazuje przybliżenie, jak wyglądała w roku 1787 [1]), a najwyraźniej i może najdokładniej poznajemy jej kształt na widoku fig. 22, z pierwszej połowy XIX w., bliżej mówiąc z czasu przed r. 1827, albo może już z przed r. 1823, widzimy bowiem tutaj jeszcze wieżę po prawej ręce stojącą, która w ciągu owego pięciolecia rozebraną została [2]).

Jak po stronie wschodniej niegdyś brama Grodzka, tak po stronie północnej u stóp Wawelu znajdowała się brama czyli furta poboczna, należąca do fortyfikacyj miejskich, ale murami tak z zamkiem połączona, że mogła przez mniej świadomych być uważaną za część obrony Wawelu, za jego bramę dolną. Stanowiła istotnie pierwszą bramę, jeżeli się na Wawel wchodziło nie z miasta, ale z przedmieścia od strony Podzamcza [3]). Pierwotnego jej rzutu poziomego nie znamy; na planach z XVIII w. widzimy już tylko otwór przejazd. w murze pojedynczym łączącym zamek z murem miejskim.



Fig. 23 b. Widok bramki pod północnym stokiem Wawelu. Rysunek piórkiem i ołówkiem z r. 1821 w zbiorach p. Friedleina w Krakowie.

en garnison.... Si tost qu'on a passé cette porte, le (!) grande Eglise.... (A. Jouvin de Rochefort, Le voyageur d' Europe. Paryż, 1672, tomu III, cz. I, str. 291—292). Ustęp o Krakowie został ogłoszony w Dz. Warsz. r. 1829, tom 18, str. 74 i 286, w tłómaczeniu polskiem, a właściwie w streszczeniu, co do wierności pozostawiającem wiele do życzenia.

[1]) Por. wyżej, fig. 16, str. 145 i fig. 17, str. 146.

[2]) Por. rzut poziomy dawnej bramy na dawniejszych planach Wawelu, wyżej fig. 10 na str. 91, tudzież Atlas, tabl. 1—7; por. także niżej fig. 27.

[3]) Furta poboczna w zachodnim murze miejskim u stóp Wawelu istniała w XVII w. za Władysława IV, który r. 1644 zaczął mury miasta w tem miejscu reformować (Grabowski, Dawne zabytki, 27—30). Jak wyglądała na początku XVII w., okazuje widok Wawelu z widoku Krakowa na wielkim miedziorycie Meriana i Visschera w Muzeum Czartoryskich (patrz Atlas). Mniej więcej w połowie długości północnego boku Wawelu, niedaleko wylotu ulicy Kanoniczej stało spore zabudowanie bramy, złożone z rodzaju szerokiego portyku, z niskiem w górze piętrem w tył cofniętem. Budynek wydaje się bardzo płytkim, złożonym jakoby tylko z grubego muru, który po lewej ręce wchodzącego od zewnątrz załamuje się pod kątem prostym i może w ten sposób zamyka mały wewnętrzny dziedzińczyk. Z za bramy wystrzela niewysoka wieżyczka o dachu piramidalnym, która może wznosiła się nad drugą bramą wewnętrzną od strony miasta, albo też mogła należeć do fortyfikacyi podnóża Wawelu. Zniesiono furtę w r. 1706 (Grabowski, Groby królów pol. [1835] str. 82) i miano wkrótce potem na nowo fortyfikować. Ale zdaje się, że do tego nie przyszło, tak jak murów porządnych w tej stronie miasta — od ulicy Poselskiej do Wawelu — wogóle nie zbudowano, poprzestając na rodzaju muru ogrodowego, który w czasach wojennych może umacniano wałami. Mur ten biegł wzdłuż ogrodów kanoniczych, a przy Podzameczu, mniej więcej gdzie dziś narożnik od plantacyj muru otaczającego nowe Seminaryum duchowne, nagłym zwrotem skręcał ku wschodowi, ku t. zw. domowi Długosza. Zaznaczony jest ten mały mur pojedynczy na różnych planach Krakowa i Wawelu z XVIII

Właściwa brama »pierwsza« czyli »dolna« zamkowa już na pewnej wysokości zbocza północnego góry u wjazdu do zamku niższego, poniżej wieży zegarowej wzniesiona, w założeniu swem średniowiecznem nieco tylko w XVII wieku zmienionem, zachowała się do pierwszej połowy XIX wieku. Był to kompleks wież i zabudowań, przy górnem zakrzywieniu dojazdu ciągnących się łukiem o wielkim promieniu aż do wyjazdu na placyk przed zachodnią fasadą katedry. Po prawej ręce wstępujących pod górę, flankowały ją dwie wspomniane już kilkupiętrowe wieże średniowieczne; po lewej panował nad nią rondel najeżony armatami. Między rondel a stare średniowieczne mury obronne przy kapitularzu wciśnięte były jakieś izdebki dla straży, może także za składy służące. Pomiędzy rondelem a pierwszą wieżą niżej stojącą była pierwsza brama, przez którą wstępowało się do długiej sieni, raczej szyi sklepionej, zapewne dość ciemnej, która skręcając w lewo, stromo prowadziła w górę do bramy drugiej do dziś dnia stojącej. Tu po prawej ręce przy domu Rorantystów była w pewnym odstępie od pierwszej druga wieża średniowieczna. O rozkładzie tego całego zabudowania dają nam wyobrażenie stare plany, niestety pomiędzy sobą niezupełnie zgodne. Najszczegółowiej wydaje się nakreślonem na planie sytuacyjnym Wawelu dodanym do broszury Łuszczkiewicza, Trzy epoki sztuki [1]). Widzimy tu trzy izdebki między rondelem a kapitularzem, widzimy zaznaczone dwa krzyżowe przęsła sklepienia sieni załamanej pod rozwartym kątem, widzimy rzuty poziome dwóch okrągłych wież po prawej ręce wjazdu. Wieże te stoją tutaj tuż obok siebie i wydają się wymiarami średnic bardzo zbliżone. Na planie drezdeńskim [2]) oprócz innych różnic nie zaznaczono sklepienia sieni, a wieża u wjazdu do niej ma rzut poziomy raczej większej połowy koła zamkniętego od strony drogi ścianą prostą; wieża zaś wyżej przy domu Rorantystów stojąca ma średnicę nadzwyczaj małą i od pierwszej jest znacznie odsunięta. Na innych planach z końca XVIII i początku XIX, obie wieże są okrągłe, od siebie odsunięte, i obie dość równych a stosunkowo małych wymiarów średnicy. Na planach z r. 1846 i 1848 już tylko zaznaczono jedną, niżej stojącą z tych dwóch wież, albo raczej miejsce jej czy fundamenty, bo budowa wtedy była rozebraną. Rondel z XVII w. na planie broszury Łuszczkie-

---

wieku — patrz w Atlasie. To, co później nosiło nazwę »bramy pobocznej«, albo czasem »bramy ku Wiśle«, to była bramka niewielka, raczej ogrodowa niż fortyfikacyjna, barokowa, którą widzimy na różnych widokach Wawelu z początku XIX w., która stanęła zapewne w XVIII w. na miejscu dawnej obronnej bramy w najgłębszem miejscu wcięcia kątowatego, utworzonego przy wylocie ulicy Kanoniczej przez spotkanie się owego murku z murami obronnymi Wawelu. Ta mała bramka barokowa została zniesioną w r. 1822 (Grabowski, Dawne zabytki, str. 27). Widok jej przedstawia fig. 23*a* i fig. 23*b*.

[1]) Patrz Atlas, tabl. 1.

[2]) Atlas, tabl. 3.



Fig. 24. Stary widok Wawelu od północy.
Rysunek ołówkiem i wiszorem z podpisem »Kormarek« (?) — w zbiorach p. Friedleina w Krakowie.

wicza i na planie drezdeńskim ma rzut poziomy wieloboczny, właściwie ośmioboczny nieregularny; na innych z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. kolisty. Z pozostałego do dziś dnia jego trzonu widać, że istotnie była to budowa wieloboczna, o nierównej długości boków.

Posiadamy kilka widoków bramy z końca XVIII i z pierwszej połowy XIX w. I te nie są zbyt zgodne, a niedokładność niektórych wpada odrazu w oczy. W porównaniu z widokiem z początku XVII w. wiele szczegółów jest zmienionych. Przybył rondel po lewej ręce wjazdu. Pomiędzy nim a wieżą okrągłą niżej stojącą jest budynek bramy z wielkim przejazdem połową łuku zasklepionym, nad nim widać szereg okien pierwszego piętra, mieszkania czy korytarza dachem nakrytego. Wieża po prawej ręce wjazdu jest w swym zrębie ta sama co na widoku z początku XVII w., ale obniżona. Zamiast rozszerzonego górnego piętra z cylindrycznymi wykuszami i wysmukłego stożkowatego hełmu otoczonego małymi stożkami nakryciami wykuszów — widzimy niskie na konsolach rozszerzone uwieńczenie ze strzelnicami, a nad niem niezbyt wysoki stożkowaty dach[1]). Na niektórych widokach, jak fig. 24[2]) dostrzegamy u góry jakby dwa rzędy otworów — ale może to jest tylko niedokładność rysunku, która ujawnia się także opuszczeniem rozszerzonego górnego uwieńczenia. Niższy rząd otworów wyniknął zapewne na rysunku skutkiem niezrozumienia cieniów rzucanych przez arkadki między konsolami tego rozszerzenia. Tak samo niedokładnością jest oczywiście na widokach, fig. 21 i fig. 24, że wieża wyżej stojąca wydaje się bardzo szczupłą na rzucie kwadratu przybudówką przy domu Rorantystów. Na widoku z r. 1785[3]) powtarza się ten szczegół, a nawet najwyraźniej narysowano daszek pulpitowy prostokątny nakrywający tę przybudówkę, jakkolwiek ściany murowane zacieniowano tak, że wieża wygląda jak budowa cylindryczna. Jak z innych widoków i z wszystkich bez wyjątku planów wynika, była ona cylindryczną; była zapewne trochę szczuplejszą od wieży niżej stojącej przy wjeździe do bramy. W XVII w.[4]) miała górne zakończenie podobne do tamtej wieży, tylko bez wykuszów i zakończone w górze krenelażem, nad którym wyrastał dach stożkowaty. Tak było jeszcze w r. 1809 — fig. 16. W r. 1820 zdaje się, że dachu już nie było — fig. 17.

W tym czasie stopniowo znoszono zabudowania bramy. Na rysunku z r. 1815 (fig. 25) widzimy jeszcze rondel w całej wysokości z dachem, u stóp jego jest jakaś mała przybudówka, do której dochodzi przymurek nad drogą, niski, podwyższony murkiem przery-

---

[1]) Por. wyżej fig. 21, 16 i 17.

[2]) Por. także wyżej fig. 21 na str. 151; rysunek ten wydaje się pierwowzorem fig. 24 z pewnemi jednak różnicami.

[3]) Atlas, tabl. 12.

[4]) Atlas, tabl. 10.

wanym filarami i na rysunku czyniącym wrażenie parkanu. Na prawo od rondelu jest pierwsza brama, wysoki łuk półkolisty, nad którym widać rząd strzelnic, a po nad niemi niskie pięterko z kilkoma otworami okienek lub strzelnic armatnich. Brama opiera się po prawej stronie o wieżę cylindryczną niewysoką, mającą pod górnem piętrem rząd konsol, jakby pozostałości nie istniejącego już rozszerzonego balkonu, który ją otaczał. Na niedatowanym widoku Głowackiego fig. 26 torso rondelu obniżonego przedstawia się tak jak je dziś jeszcze widzimy. Za nim śladu wieży przy domu Rorantystów już niema. Stoi tylko wieża pierwsza naprzeciw rondelu, cylindryczna, z występem dokoła górnego końca, z dachem płaskim stożkowatym. Na oryginalnej akwareli mury ścian jej namalowano czerwono; więc była to budowa ceglana (Rohbau). W roku 1840 (fig. 18) już i tej wieży stał tylko trzon niski przy ziemi, zniesione były zabudowania bramy między wieżami, których ślad widać jeszcze na widoku poprzednim Głowackiego. Kiedy te wieże burzono? Dokładnie nie wiemy. Musiało się to stać między r. 1820 a 1827, nie widać ich wcale na widoku północno-zachodn. Wawelu publikowanym w r. 1836 [1]). Istnieje widok oczyszczonego z zabudowań bramy wjazdu na Wawel na obrazie olejnym Głowackiego, fig. 27. Widzimy na nim z góry jakby wielką studnię, resztę cylindrycznego trzonu wieży niegdyś po prawej ręce wjazdu do bramy stojącej, przy domu Rorantystów znać urwane połączenie ze zniesioną drugą wieżą ponad schodkami na chodnik zewnątrz otaczający domy księże, urządzony przez rząd Rzpltej krak. Sama brama, podobnie jak dziś wyglądająca, nie ma jeszcze w górze tablicy z napisem pamiątkowym z r. 1827. Na obrazie widać nad jej zwornikiem jakiś ornament, wazon czy kulę, który snać usunięto, dając napis z r. 1827.

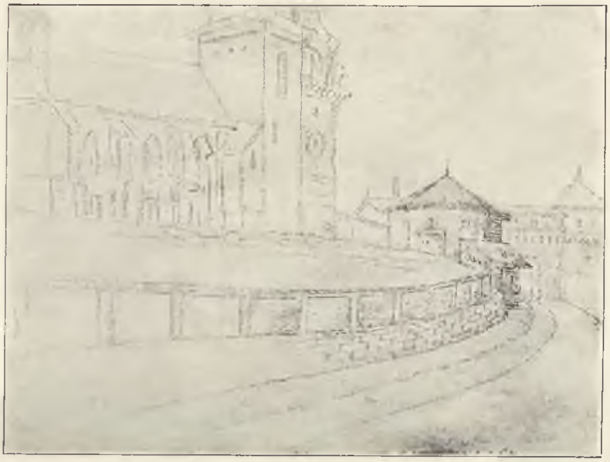


Fig. 25. Widok północnego wjazdu i bramy zamkowej. Szkic z r. 1815 w zbiorach Akad. nauk w Petersburgu.

Dziś pozostała sama tylko ta brama będąca niegdyś ostatniem ogniwem zabudowań wjazdu na Wawel. Budowa jej podobnie jak obramienie nosi cechy baroku XVII w. Na I piętrze mieszczą się izdebki,

[1]) Widoki m. Krakowa i okol. wyd. przez Friedleina w r. 1836, pl. 10.

balkon otwarty jest może śladem drogi straży lub dawnego korytarza ze strzelnicami. Na widoku z r. 1840 (fig. 18) go niema, tylko jest ściana z szeregiem otworów. Po stronie wewnętrznej obwodu Wawelu wznosi się nad budynkiem tej bramy attyka ozdobna, z kamiennemi ślimacznicami i herbami z epoki Wazów, przyozdobiona zapewne za czasu Zygmunta III [1]).

Brama wyższego zamku »brona górna«, o której nieraz czytamy w rachunkach XVI w. [2]) stanowiła i stanowi dziś jeszcze część pałacu królewskiego, i razem z nim będziemy się nią zajmowali.

Było jeszcze wejście drugie na zamek furta albo brama mniejsza po stronie południowej Wawelu. Pierwszą o niej wiadomość mamy z XVI w. R. 1574 w nocy z 18 na 19 czerwca, król Henryk uciekając z Polski wyszedł ukradkiem z zamku, według najwiarygodniejszej relacyi, przez kuchnię i mniejszą bramę zamkową [3]) albo

---

[1]) Zdaje się, że tę część wewnętrzną bramy głównej mają na myśli Braun et Hoghenberg, gdy piszą o Zygmuncie III: »portam quoque et nova arcis conclavia ita exornavit ut pulchrius quid ac magnificentius non facile uspiam reperiatur« (Braun et Hoghenberg. Civitates orbis terrarum, tom II z r. 1617, p. 43).

[2]) »W bronie górnej do łaźnie idąc za kościół« (Rach. dworu z r. 1579 — patrz Materyały).

[3]) Opisy ucieczki zawierają niejedną sprzeczność co do daty i co do innych miejscowych szczegółów. Datę ustalił W. Zakrzewski (w dziele Po ucieczce Henryka, str. 62—63, por. Rel. Nuncyuszów I, 268). Bliski świadek X. Tomasz Płaza zaraz drugiego dnia potem pisze w liście: »Król przez Starostwo zszedł z zamku furtą....« (Grabowski, Staroż. hist. pol. II, 461 i n.). Królewna Anna, co prawda w kilka miesięcy później wyraża się w liście: »nie baczyli, kiedy wyszedł z zamku anonime piekarnią dolnymi gmachami« (Przezdziecki, Jagiellonki IV, 196). Heidenstein opowiada, że król wyszedł »przez kuchnię i mniejszą bramę zamkową« (Dzieje Pol. w tłóm. Gliszczyńskiego wyd. r. 1857, I, 155). Niebardzo wogóle ścisły Orzelski twierdzi, jakoby »zbiegowie udali się do bramy zamku dolnego, obróconej ku miastu Kazimierzowi, którą otwarłszy zbiegli manowcami na prawo do przedmieść« (Dzieje Polski w tłómaczeniu Spasowicza wyd. 1856, tom II, str. 3—4). — Ta wersya już żadnej nie wytrzyma krytyki, bo bramą pierwszą albo dolną nazywano starą bramę główną na zboczu północnem Wawelu w pobliżu kościoła, od strony Krakowa. Bardzo drobiazgowa współczesna relacya włoska, widocznie oparta na opowiadaniu świadka naocznego, może jednego z towarzyszów ucieczki króla, niestety nie jest dość szczegółową co do okoliczności miejscowych, zapewne cudzoziemcowi mniej dokładnie znanych. Czytamy tam: »Calarono giù le scale del palazzo, et andava sempre avanti il predetto Sr. de Mirone (lekarz nadw. król.), facendo scorta a sua Maestà, che un poco da lungi lo seguiva, il quale giunto al fin dell' ultima scala in quello instante occorse à passare per quella corte il Sr. Alemanni maestro della cucina del re e gli disse: dove andate Sr. Mirone? à cui rispose, io me nè vò à dormire c'hor hora n'è andata anco la Mstà del rè: il quale essendo à dietro et.... udendo queste parole, si fermò à mezza la scala; et passato esso Sr. Alemanni, seguirono il loro camino verso la porta del castello, ore giunti il Sr. de Mirone fece subito aprir la porta, come quello, ch'era solito di sempre farsi aprire à quelle hore, per andar alla camera sua; et in questa maniera usci del castello, et il re sempre seguendo et calando giù dietro le mura di esso castello, et passando per una picciola riviera«.... znaleźli potem resztę towarzystwa (M. Pietro Buccio, Le coronationi di Polonia et di Francia del re Henrico III. Padova

według innych przez otwór w murze i przez bramę zamku obróconą ku miastu Kazimierzowi, czyli przez furtę. Jak już mówiąc wyżej o wieży Senatorskiej wspomniałem, furtę tę znajdującą się w jej pobliżu nazywano »januam arcis australem«, »furtką ku Strado-



Fig. 26. Widok północnego boku katedry i bramy głównej zamkowej. Akwarela Głowackiego z czasu po r. 1820 a przed 1827, w Muzeum narod. w Krakowie.

miowi«, »furtą u Lubranki«, i było za nią miejsce tracenia złoczyńców w końcu XVI wieku. Tu w roku 1584 ścięto Samuela Zborowskiego.

1576, K. 117 v. — 118 v.). Z tego ostatniego raportu zdawałoby się, że król ze swego mieszkania zeszedł jednymi ze schodów głównych pałacu i przeszedłszy przez dziedziniec dostał się do furty. Niema tu mowy o piekarni lub kuchni, chyba żeby spotkanie z kucharzem tłómaczyć sobie tem, iż przechodzono jakimiś schodami kuchennymi i dziedzińcem koło kuchni. Ten sam szczegół Orzelski (loco cit.) opowiada w ten sposób, że król rozebrawszy się do spania i odprawiwszy dworzan »wnet znowu się ubrał,

R. 1585 zapisano, że »cieśle robią nowy wschód za fórtką, kędy chodzą na Stradom«[1]). W r. 1711 niema mowy o furcie — por. cytat niżej na str. 164, lecz w r. 1730 »forta jest po lewej ręce wyszedłszy z zamku po murze zamkowym do której drzwi podwójne blachą żelazną obite«[2]).

Średniowieczny mur obwodowy Wawelu od strony południowej, biegnący wolno od wieży Sandomirskiej aż po za wieżę Tęczyńską, dalej ku wschodowi stanowił ścianę południową przyległych budynków: stajen, kuchen i pałacu samego. Zwłaszcza pewnem to jest co do dwóch zabudowań ostatnich. Stajnie przytykały doń ale zdaje się miały swoją własną ścianę przy nim. Tu gdzieś, niedaleko wieży Sandomirskiej musiała być ta furtka w dawniejszych czasach. W pałacu na starszych planach jej nie znajdujemy. Na planie dodanym do broszury Łuszczkiewicza[3]) nigdzie w ogóle jej nie zaznaczono. Na planie drezdeńskim[4]) widzimy małe wyjście na zewnątrz z dziedzińca między stajnią a kuchniami. To mogła by być furtka, którą wymknął się Walezy. O niej mówi Lustracya z 1787 r., iż jest »brama z wycieczki ex antiquo teraz nowo wymurowana, dla wyprowadzenia wałami od OO. Bernardynów koni ze stajni do Wisły pojenia«[5]). Kiedy w samym pałacu zrobiono bramę ze strony południowej, nie jest dobrze wiadomem. Na planie z roku 1796[6]) zaznaczono w pałacu bramę, lecz nie uwidoczniono z tej strony Wawelu żadnej drogi jezdnej, a tylko są ślady schodków prowadzących niedaleko wieży Senatorskiej na dół ku Bernardynom. Podobnie nie widzimy takiego dojazdu na planie Krakowa z r. 1798[7]) ani na planie z r. 1809[8]). Natomiast na planie z r. 1846[9]) uwidoczniono już na południowem zboczu góry cały system ścieżek czy dróg prostolinijnych, biegnących skośno do pochyłości góry i kilka razy się krzyżujących. W pierwszej bowiem połowie XIX w. splantowano zbocze góry, urządzając tędy trwałą komunikacyę z zamkiem.

Widoki Wawelu z tej strony są stosunkowo późne, bo dopiero

---

drugiemi drzwiami malo przez kogo znanemi, przy których nie bylo warty, przez otwór w murze, wymknął się z górnego zamku z 4-ma spólnikami«. Niemcewicz to samo miejsce »przez otwór w murze« tłómaczy: »podziemnymi lochami« (Zbiór pamiętn. I, 273). Zestawiamy te różne wersye, aby wykazać, że w żadnej nie znajdujemy potwierdzenia tradycyi miejscowej (por. Hoszowski, Izba poselska, 8—9), jakoby Henryk z pałacu uciekał był schodami kręconymi koło Lubranki.

[1]) Rachunki dworu, patrz Materyały.

[2]) Inwentarz wielkorządów z r. 1730, patrz Materyały.

[3]) Patrz Atlas, tabl. 1.

[4]) Patrz Atlas, tabl. 3.

[5]) Lustracya z r. 1787.

[6]) Förstla plan sytuacyjny Wawelu z r. 1796, patrz Atlas, tabl. 6.

[7]) Patrz niżej fig. 30.

[8]) Plan Krakowa z r. 1809 w Archiwum minist. wojny w Wiedniu Sygn. Arch. Nr. 18, Kast. 12, Env. II, 6.

[9]) Patrz Atlas, tabl. 8.

z XIX w. pochodzą. Na widoku może Kielisińskiego [1]) podobnym do innego widoku datowanego rokiem 1803 (Głogowskiego) jest zaznaczona brama południowa pałacu podobna do tej jaką i dziś widzimy. Na zboczu góry drogi wyraźnie nie widać, są jednak ślady jakichś plantowań może nawet ścieżek lub dróg. Te plantowania wyraźniej występują na widoku z r. 1832 [2]), a niewątpliwe drogi

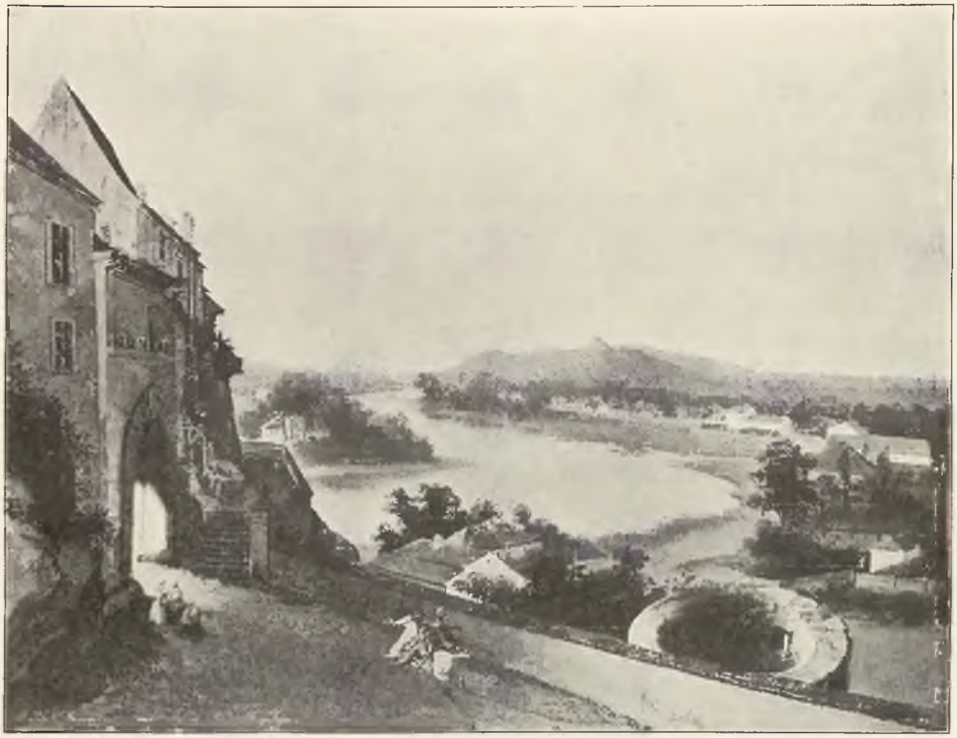


Fig. 27. Widok bramy głównej zamkowej. Obraz Głowackiego z czasu po r. 1823 a przed 1827. Własność p. Dra Midowicza w Krakowie.

i dojazdy do bramy południowej widzimy dopiero na widoku Głowackiego z czasu może niewiele przed r. 1836 [3]).

Brama południowa w samym pałacu, widocznie do pierwotnego jego planu nie należąca, skoro dla przejazdu nie przerwano w tem miejscu systemu ogólnego kolumnady krużganków, ma zewnątrz obramienie barokowe, które stylowo mogłoby pochodzić z początku XVIII a nawet z XVII w. i stanowi dla nas pod tym względem zagadkę. Kartusz cementowy próżny nad nią obecnie usunięty, był dziełem nowszej daty. Pod nim na zworniku obramienia jest wykuty napis: S. P. Q. C. resti. 1827.

[1]) Patrz Atlas, tabl. 14.
[2]) Patrz Atlas, tabl. 17.
[3]) Patrz Atlas, tabl. 21.

W końcu XVII w. czytamy o furtce, którą sobie kazał zrobić «w murze zamkowym wedle bramy Grodzkiej, ku Bernardynom« kantor katedralny w r. 1676[1]), zdaje się, że nie miała ona związku z dawniejszą furtką ku Stradomiowi: a w r. 1711 »w wale ku bramie Grodzkiej jest dziura wywalona, którędy chodzono sobie tam i sam z miasta«[2]).

Jakąś bramkę w budynku Seminaryum na północnej krawędzi Wawelu i ścieżkę do niej skośną po zboczu góry widzimy na widokach Wawelu z r. 1809 i 1820, a w r. 1840[3]) prowadziły do niej z Podzamcza dwie obaryerowane drogi w połowie wysokości góry łączące się w jedną.

Brama i droga pochyła od wylotu ulicy Kanoniczej prowadząca pod górę Wawelu na lewo w stronę Kurzej stopy, w dzisiejszej postaci są nowożytne, z drugiej połowy XIX w. Jednakowoż dojazd tędy w obręb murów zamkowych istniał już dawniej. Widzimy w tem miejscu coś nakształt drogi, choć bez żadnej bramy, na planie dodanym do broszury Łuszczkiewicza Trzy epoki sztuki[4]). Na planie drezdeńskim z początku XVIII w. (jak przypuszczamy)[5]), jest już wyraźnie droga i w górze brama wjazdowa poniżej wieży narożnej Zygmunta III, a dalej za nią druga brama przejazdowa w murze łączącym Kurzą stopę z murem obwodowym Wawelu. Tę drugą bramę u Kurzej stopy zaznaczono także na dwóch planach z r. 1796[6]), choć nie możemy dopatrzeć się drogi od ulicy Kanoniczej w tę stronę prowadzącej. Na planach zaś z lat 1846 i 1848[7]) jest znów droga, lecz nie zaznaczono ani pierwszej ani drugiej bramy. Temu stanowi odpowiada rysunek J. N. Głowackiego, przedstawiający widok północno-wschodni Wawelu już z przed r. 1834[8]).

Do jakiego wejścia na Wawel odnieść wzmiankę z r. 1564 o »furcie pod zamek idąc«[9]) — nie wiemy. Prócz tego w rachunkach z XVI w. czytamy nieraz o »furthce między mury«[10]) i różnych innych bramkach i furtkach ogrodowych, które były przejściami wewnętrznemi między różnemi częściami posiadłości zamkowych.

K o r y t a r z e w y c i e c z k o w e. O kilku wspominają inwentarze z XVII i XVIII w.[11]). Były między nimi zapewne starsze i nowszej

---

[1]) W rewizyi z r. 1679, patrz niżej: F o r t y f i k a c y e w c a ł o ś c i.

[2]) Inwentarz zamku krak., patrz M a t e r y a ł y.

[3]) Fig. 16, 17 i 18.

[4]) Patrz A t l a s, tabl. 1.

[5]) Patrz A t l a s, tabl. 3.

[6]) Oba te plany w A t l a s i e, tabl. 5 i 6.

[7]) Oba te plany w A t l a s i e, tabl. 8 i 9.

[8]) Patrz A t l a s, tabl. 20. Podobny widok jest w Przyj. Ludu z r. 1834, str. 41.

[9]) Rachunki dworu, patrz M a t e r y a ł y.

[10]) Rachunki dworu z r. 1565, patrz M a t e r y a ł y.

[11]) Rewizya z r. 1679 mówi o »wycieczce zrujnowanej pod pokojami królewskimi«, o »wycieczce ku Stradomiowi« i trzeciej »ku Wiśle«. Te dwie, a przynajmniej ostatnia

daty. Które były średniowieczne, tylko domyślać się możemy. Łuszczkiewicz twierdzi, że »reszty prawdopodobnie kanału wycieczki dotąd się przechowały« w pobliżu Kurzej stopy[1]) i mając na myśli wycieczkę średniowieczną mieści dlatego w tej okolicy, od strony ulicy Grodzkiej, przypuszczalnie dawny Stołp średniowiecznej budowy zamkowej. Mogłaby początkiem tego korytarza być okrągła klatka schodków kręconych wciśnięta między Kurzą stopę, a wieżę najbliższą z czasów Zygmunta III. Klatka ta, pozbawiona schodów, wygląda dziś jak szyb lub studnia. Przechodzi przez wszystkie piętra budynku, i zagłębia się bardzo znacznie w skałę Wawelu. W głębokości ok. 7—8 metrów pod parterem pałacu ma w ścianie jakieś drzwi. Dokładne jej zbadanie przyniesie zapewne wyjaśnienie, dokąd pod ziemią dalej prowadzić mogła. Łuszczkiewicz przypuszczał też, iż starym kanałem wycieczkowym mógł być korytarz, na który natrafiono przy robotach ziemnych w południowo-wschodnim narożniku Wawelu w r. 1521, i który wtedy uważano za stary kanał kuchenny[2]).

Kto wie, czy początkiem korytarza wycieczkowego nie był zasypany dziś częściowo otwór w podłodze piwnicy pawilonu gotyckiego przy wschodniej fasadzie pałacu, przytykającego do Kurzej stopy. Otwór ten powszechnie uważany jest za studnię.

Wreszcie przy robotach restauracyi obecnej odkryto na parterze w jednej z izb przytykających do skarbca katedralnego jakiś otwór i początek korytarza podobno po pod skarbiec katedr. prowadzącego i skręcającego ku obwodowi północnemu góry wawelskiej. Przeznaczenie jego także wymaga bliższego zbadania.

c) Fortyfikacye zamkowe w całości.

Już od końca średnich wieków warownie zamku krakowskiego przedstawiały się suto i okazale. Składały się ze znanych nam już wież, zabudowań bramy i muru obronnego, który je ze sobą łączył i w jedną całość ujmował, obiegając górną krawędź Wawelu do koła, z wyjątkiem może niektórych miejsc, gdzie same mieszkalne budynki odpowiedniemi obronami opatrzone stanowiły granicę zabudowanego obrębu Wawelu. Niejakie o wyglądzie ich po-

---

nie były może średniowieczne (patrz Materyały). — Inwentarz z r. 1711 wspomina o 7 czy 9 »wycieczkach« — niektóre zdaje się są po kilka razy wymienione — ale mianem tem obejmuje zarówno korytarze wycieczkowe w ścisłem znaczeniu, jak i furtki prowadzące między mury lub na wały za murami. Prócz tego mówi jeszcze o różnych schodkach należących do fortyfikacyj. Dawną jest może opisana tam przy Kurzej stopie »wycieczka w ziemi w samym rogu na wale murowana bez drzwi sklepista« (patrz Materyały). Inwentarz z r. 1736 zaś powiada, że z Kurzej stopy »wróciwszy się nazad pod galeryą otaczającą dziedziniec, był sklep, z którego była wycieczka« (Grabowski, Skarbn. archeol. 171).

[1]) Trzy epoki sztuki, str. 23.

[2]) Patrz wyżej, ustęp Kanalizacya, str. 130.

jęcie dać mogą najstarsze drzeworyty z widokiem Wawelu, tudzież niektóre rzeźby tryptyków z końca XV w. lub początku XVI w., ze scenami męczeństwa ś. Stanisława, na których tle prócz Skałki bywa czasem także wyobrażenie zamku krak., ale wyobrażenie tylko przybliżone i ogólnikowe, bo mamy wszelki powód przypuszczać, że widoki te są mało wierne, a więcej fantastyczne, zapewne nawet schematyczne. Przedstawiają nie tyle istotny zamek krakowski skrupulatnie oddany, ile raczej typ zamku średniowiecznego na skale zbudowanego, z pewnemi reminiscencyami i motywami zamku krakowskiego. Reprodukcyę tych widoków i przeważnie dość drobnych drzeworytów podajemy wyżej w fig. 1 (str. 3), fig. 2 (str. 9), fig. 3 (str. 11), fig. 4 (str. 16) i fig. 5 (str. 24).

Według tych widoków zamek krakowski miałby ok. r. 1500 wygląd ogólny podobny do współczesnych zamków niemieckich, a tylko odznaczał się pośród nich większą rozległością zabudowanej przestrzeni. Długosz w XV w. określa ogólne wejrzenie zamku słowy: »arx saxo imposita et in coronae modum muris, palatiis, turribus caeterisque propugnaculis emunita«[1]).

Wieże, jak już wiemy, były wyższe i niższe, grube i cienkie, na rzutach poziomych kwadratowych, prostokątnych o zaokrąglonych narożnikach, lub o jednym boku łukowatym, kolistych, półeliptycznych, trójkątnych z jednym kątem zaokrąglonym lub z dwoma bokami łukowatymi. Słowem nie brakło rozmaitości, która ogólnemu widokowi dodawała życia i wdzięku. Większa ich liczba była z czerwonej cegły (Rohbau); podobnie jak wieże muru miejskiego pozostałe między ulicami Sławkowską a Szpitalną, miały one kamienne obramienia okien i konsole wieńczących je górnych rozszerzeń. O ich pierwotnem zakończeniu i nakryciu nic nie wiemy dokładnego. Gdyby wierzyć fantastycznemu widokowi w dziele Schedla, miałyby wszystkie w końcu XV w. dachy nie wysokie stożkowate lub namiotowe[2]). W początku XVII w. były prawie wszystkie zakończone płasko z wyjątkiem dwóch wież przy bramie głównej, mających hełmy, jeden nawet nader malowniczy. Inne otrzymały nakrycia znacznie później, a były to hełmy stożkowate lub piramidalne. O wieżach ceglanych czerwonych dają wyobrażenie trzy zachowane do dziś dnia, częściowo tylko zmienione nowszem zazębieniem górnego zakończenia i okładką ścian, pod którą zniknął może dawny wzorzysty układ dwubarwnych cegieł. Z wież zniesionych niektóre, zdaje się, były tynkowane, przynajmniej w ostatnich przed zburzeniem czasach.

Wieże te łączył mur przeważnie podobno ceglany, od czasów Jagiełły dość wysoki. Podwyższył go jeszcze Zygmunt I i nakrył

---

[1]) Hist. pol. I, 50.

[2]) Patrz wyżej, fig. 1, str. 3.

dachówką, a przytem dźwignął w górę i wieże[1]). O wymiarach jego mamy dokładniejsze wiadomości dopiero z samego końca XVIII w.[2]). System obrony zamku, który długo po za średnie wieki się utrzymał, był w ogólności pokrewny systemowi murów miasta, aż do XIX wieku istniejących, i również pochodzących z końca średnich wieków. Były jednak i dość ważne różnice. Przedewszystkiem większa wysokość murów, większa miąższość i potężność wież; następnie blankowanie. Miała je zamiast hełmów przeważna liczba wież zamkowych, podczas gdy u wież miejskich takie zakończenie należało do wyjątków; miała je przeważna część obwodu murów Wawelu, może cały obwód[3]), podczas gdy mury miejskie były dokoła miasta zakończone równo, nakryte daszkiem. Wreszcie główna część murów miejskich posiadała przedmurze, czyli drugi w pewnem oddaleniu zewnętrzny pierścień z muru niskiego ze strzelnicami, zakończonego równo, po za którym na zewnątrz opasywała obwód jeszcze fosa. Zamek leżący na górze o stromych brzegach, takiej obrony mieć nie mógł i nie potrzebował. Tu wystarczał w zasadzie jeden mur silny i wysoki. Część jedynie obwodu Wawelu posiadała przedmurze, ale o zupełnie odmiennym charakterze niż przedmurze miejskie. Był to mur podobny do głównego, tylko o połowę, może więcej niż o połowę niższy, a równie jak tamten zazębiony i bardzo blisko niego zewnątrz obwodu biegnący. O ile wiemy, przedmurze to znajdowało się po północnej stronie Wawelu, częściowo też i po zachodniej. Cała południowa zdaje się nie posiadała go wcale. Jak wyglądała obrona średniowieczna boku wschodniego, nie wiemy.

Wogóle w braku dokładnych opisów z XV i XVI w., w braku planów a nawet widoków dawniejszych, musimy obraz średniowiecznej fortyfikacyi Wawelu tworzyć sobie przez dedukcyę z dwóch najstarszych wiarygodnych widoków z początku XVII w., które się nawzajem dopełniają, — odrzucając w nich to co było dodatkiem XVI już wieku.

W tym bowiem wieku, prócz podniesienia murów i wież w r. 1517, zaszło zmian kilka. Zygmunt I nietylko przebudował dawne domy mieszkalne i palacya gotyckie na jednolity pałac renesansowy, ale przeprowadził znaczne rozszerzenie zabudowanego obwodu zamku. Pałacowa architektura włoska rozwiniętego renesansu wymagała okazałości, wymagała szeregów dużych sal i krużganków

---

[1]) »A. D. 1517 Ser. rex Polonie Sigismundus.... castrum Crac. reformando.... turres castri ac murum eius elevavit et laterinis testis cooperuit annis immediate transactis...« (Kontyn. Roczn. Świętokrz. MPH. III, 91).

[2]) Patrz niżej, str. 180 i 184.

[3]) R. 1584 w listopadzie po zgorzeniu wieży Złodziejskiej naprawiano »blankowanie«, zapewne w murach obronnych przytykających, otłuczone wskutek pożaru wieży (Rach. wielkorz., patrz Materyały).

zgrupowanych koło przestronego i regularnego, o ile możności prostokątnego dziedzińca. Wymagały tego i zwiększone potrzeby dworu ostatnich Jagiellonów, panujących nad rozległem i możnem państwem, lubujących się, w duchu swej epoki i w duchu zachodu, w hucznych zebraniach, zjazdach i uroczystościach dworskich. Ulubione turnieje przybierające coraz bardziej cechę teatralną potrzebowały też tła właściwego. Aby na taki pałac miejsce uzyskać, musiano we wschodnim końcu Wawelu posunąć się po za dawny obręb ku południowi, i nadsypać opadającą ku Bernardynom powierzchnię góry, z której dotąd wysuwał się tylko naprzód cypel wyższy dźwigający średniowieczną wieżę Senatorską. Dawny mur obwodowy biegł do niej od Lubranki linią prostą, a nawet nieco wklęsłą [1]). Teraz budynki pałacu pomknięto ku południowi po za granice dawnego obrębu. Z tekstu współczesnego, który nam o tem opowiada [2]), nie wynika jasno, czy nowy obwód fortyfikacyj w stronie wschodniej a częściowo i południowej Wawelu stanowił odtąd sam pałac, czy też posunięto odpowiednio do rozszerzenia także i mur obronny. W każdym razie zniknął w tej okolicy stary mur fortyfikacyjny. Zniknął także po części i wzdłuż północnej fasady pałacu — jak to zobaczymy.

W r. 1549 pożar wielki i całemu zamkowi groźny zniszczył połowę zabudowań Wawelu, zdaje się głównie attynencyj zamku na południe i zachód katedry a uszkodził pokrycie muru obwodowego i dwie wieże fortyfikacyjne strony południowej [3]). R. 1554 części jakieś muru obwodowego rozpadające się Zygmunt August każe od strony drogi na zamek drzewami podpierać [4]).

Około tego także czasu północna strona Wawelu, poniżej katedry i fasady pałacu otrzymała nowe mury, czy podmurowanie. Już cytowany autor współczesny, Sarnicki [5]) pisze:

---

[1]) Ślady tego muru znaleziono przekopując dziedziniec w r. 1906.

[2]) Kontyn. Roczn. Świętokrz. MPH. III, pod r. 1521.

[3]) O pożarze tym różne spotykamy w źródłach wzmianki: »1549 $^{17}/_{10}$ in vigil. s. Luce evang. Ignis consumpsit 3 curias notabiles et alias domos, videlicet: Rapstyn, Szafranyecz, Lygenza, vicecancellariatum et alia penes murum a parte meridiana incipiendo a porta castri usque ad turrim dictam Lubrancam, turres duas et tecturam muri castrensis, manente ecclesia S-ti Michaelis, S-ti Georgii, domo psalteristarum« (Kontyn. Roczn. Świętokrz. MPH. III, 114—115). »1549 część zamku zgorzało przeciw kościołowi ś. Stanisława« (Bielski, Kron. pol. wyd. Bohomolca 1764 r. Zbiór dziej. pol. I, 533). R. 1549 wkrótce po zajściu studentów i Czarnkowskiego »incendium arcis consequitur, cuius dimidia pars meridiem versus arsit, quo sane incendio periclitabatur arx tota, cum aede Stanislai....« (Orichovii, Annal. ed. Kórn. 1854 r., 39). W Castr. Crac. Inscr. t. 65 str. 1303 zapisano pod r. 1549: »Nocte, quae diem sacrum Lucae ev. (18 paźdz.) praecessit, arx Crac. magnum ac posteris memorandum in magna sui parte versus plagam meridionalem et occidentalem accepit damnum ignis voragine« (Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. t. VIII, 89—90).

[4]) List Zygmunta Aug. z r. 1554 do Jana Bonera, patrz Materyały.

[5]) Por. wyżej, str. 122, nota 7.

»Krakowski zamek, ta strona od miasta i od Stradomia też niebespieczność cierpią. Bo onę Rudawkę, kędy jest Rurhaus, gdyby ją bardziej przyparł pod zamek, iście minaretur ruinam. A widzę co głębiej to się w ziemię ryje pod dom X. Podoskiego. Ale okramia Rudawki, tedy jadąc ulicą (Kanoniczą) ku bramie, tedy scalpando albo skrobiąc ziemię u spodku, pałacowi i kościołowi wielce by szkodziło«. Dalej mowa o waleniu się dzwonnicy Zygmuntowej i zatargu króla śp. lat temu dwadzieścia z kanonikami... »opasał tedy onem antemuralem albo przymurkiem niskim u spodu onę górę p. J. Bonar sławnej pamięci, aby się u wierzchu nie rysowała i wieża stoi, jakże góra jest ujęta« [1]). Nie było to więc przedmurze w ścisłem znaczeniu, ale raczej techniczne utrwalenie szkarpy góry. Sarnicki żył prawdopodobnie do r. 1594. Księgi hetmańskie — dotąd niedrukowane — dedykował Stefanowi Batoremu, tak że »król śp.« o którym mówi to z pewnością Zygmunt August. Wielkorządca Jan Boner umarł w r. 1563. Więc podmurowanie danem być musiało między r. 1549 a 1563. Dawano je niezawodnie wtedy kiedy jak już wiemy naprawiano rysującą się dzwonnicę Zygmuntową tj. w latach 1554 lub 1558 [2]). Wiadomo dalej, że już w r. 1560 naprawiano ten przymurek walący się z powodu ciśnienia dzwonnicy [3]). Naprawiano też wtedy i drugi mur poza drogą dojazdową. Ten ostatni stanął był jeszcze w pierwszej połowie XVI w. W r. 1549 nazywano go nowym [4]).

O całym tym systemie obrony północnej strony Wawelu, w postaci jaką miał w drugiej połowie XVI w., wyobrażenie daje nam widok z początku XVII w. [5]). Widzimy naprzód łukowato wypukle wygięty »mur nowy« z r. 1549, podparty przyporami i osłaniający drogę na Wawel. Zaczynał on się u furty Pobocznej murów miejskich, a dochodził w górze do wieży okrągłej pierwszej przy zabudowaniach bramy pod wieżą zegarową katedry. Był średniej wysokości, daszkiem nakryty i strzelnicami opatrzony. Naprost poniżej dzwonnicy Zygmuntowej wyrasta zeń nadbudówka murowana, jakiś parapet środkiem wyższy, po dwóch bokach stopniowato się obniżający. Za nim i za drogą równolegle biegnie przymurek z przed r. 1560, równie łukowaty, środkiem najniżej u podnóża góry spada-

---

[1]) Sarnicki, Xięgi hetmańskie, ręk. Bibl. Jag. Nr. 171, f. 4 recto; przyt. także u Grabowskiego, Kraków i okol. wyd. 5-te, 334.

[2]) Patrz wyżej, str. 148.

[3]) »Alexander et Thomaso (Włosi, którzy też naprawiali Rabstyn) muratores ad restaurationem murus ante castrum pro campanile seu turrim in qua campana magna et aliae minores pendent, destructum et confractum atque communitum, ad reformationem alterius murus ex opposito eiusdem per viam....« (Rach. dworu z r. 1560, patrz Materyały).

[4]) »Pro canali lapideo in murum novum sub arce, ubi iter, imposito« (Rachunki dworu z r. 1549, patrz Materyały).

[5]) Patrz Atlas, tabl. 10.

jący, daszkiem nakryty, strzelnicami opatrzony. Prawym końcem, zasłoniętym, dobiega zapewne do zabudowań bramy; lewym cokolwiek już w górę wznoszącym się końcem łączy on się — na rysunku perspektywicznym poniżej podstawy wieży pałacowej przy Kurzej stopie, w rzeczywistości mniej więcej naprzeciw środka fasady pałacu — z murem znacznie wyższym, w dolnym swym końcu załamanym pod kątem prostym, a dalej wznoszącym się po zboczu góry aż w pobliże Kurzej stopy, którą zdaje się od zewnątrz opasywał. Mur ten wyższy ma na rycinie rodzaj kordonu, a nad nim pięterko, korytarz z szeregiem otworów sporych prostokątnych, nakryty daszkiem dość szerokim. Do tego wyższego muru zdaje się przytykać przy załamaniu dolnego końca dom piętrowy z attyką i mała wieża, należąca może do zabudowań bramy Pobocznej. Na niektórych waryantach tego samego widoku, który wiele razy przerysowywano i na zmniejszoną skalę publikowano, wieża ta przez nieporozumienie została tak narysowaną, że wydaje się jakby była otworem wielkiej bramy w murze, który jej tło stanowi [1]).

Powyżej przymurku schodzącego półkolem na dół ku wylotowi ulicy Kanoniczej i początkowi drogi na Wawel piętrzy się zbocze północne góry zarośnięte drzewami aż do samego podnóża pałacu i katedry. Tutaj, już na brzegu platformy góry, widzimy reszty dawniejszych fortyfikacyj przymurku i muru głównego, obu zazębionych. Widocznie po zbudowaniu murów dolnych w połowie XVI w., tamte średniowieczne obrony okazały się zbytecznemi, a nadto po zbudowaniu pałacu mało dla nich zostało na krawędzi góry miejsca i zasłaniały powietrze i światło mieszkaniom królewskim. Został jeszcze chwilowo zapewne urywek przedmurza przy wieży Zygmunta III, i drugi wzdłuż katedry, po obu stronach dzwonnicy Zygmuntowej. Tych pozostałości później już na widokach Wawelu nie widzimy. Musiały zniknąć w ciągu XVII w. Prócz tego został ze średnich wieków i stoi do dziś dnia kawał ceglanego muru głównego o częściach nierównej wysokości, zasłaniający katedrę od dzwonnicy do bramy Wawelu. Wybito w nim okna i stanowi on zewnętrzną ścianę kapitularza z przyległościami; w późniejszych czasach zamurowano do równości jego górny krenelaż, a w części bliższej dzwonnicy za-

---

[1]) Ten sam błąd powtórzono na widoku Wawelu, widocznie pod wpływem jednego z tych sztychów, wymalowanym na tle olejnego portretu Władysława IV, znajdującego się w Suchej. Dla ciekawości reprodukujemy go też w A t l a s i e, tabl. 11. Osobliwą odmianą jest to, że zewnętrzny »mur nowy« przy drodze na Wawel przerywają dwie wieże fortyfikacyjne, zdaje się na rzucie kwadratowym, opatrzone rozszerzeniem w górze i nakryta każda hełmem ostrosłupowym czy namiotowym, że dolną wieżę bramy zamkowej z cylindrycznej przerobiono na czworoboczną i że zewnątrz muru wyższego poniżej podnóża Kurzej stopy dodano jakiś murek drugi, z którego strzela wykusz narożny (guérite, échauguette) stożkowatym daszkiem wysmukłym nakryty. Są to wszystko licencye malarza, których nie potwierdza żadne inne świadectwo.



Fig. 28. Widok Wawelu od południowego wschodu. — Miedzioryt van der Rye'go z r. 1617.

sklepiona droga straży tworzy korytarz, użyty na skład biblioteczny.

Na tym widoku poznajemy dość dokładnie zabudowania bramy zamkowej, w postaci jaką miały w początku XVII, przed wzniesieniem rondelu, który dopiero cokolwiek zmienił ich cechę średniowieczną.

Na prawo od bramy biegną w dalszym ciągu aż po za wieżę Złodziejską podwójne mury średniowieczne, wyższy i niższy, jak by się zdawało tuż obok siebie, oba zazębione. Niższy, czyli przedmurze, ma miejscami daszek nakrywający poziomo rząd krenełów, i nie wszędzie jest równej wysokości. Przerywa go jakaś przystawka, może latryna na filarach przesklepionych i sprawiających złudzenie, jakby dołem między nimi była brama. Obok niej wysuwa się wykusz narożny (guérite) należący już do muru głównego wyższego. Ten miejscami podparty przyporami zasłania różne budynki zachodniej części Wawelu, które górują nad nim tylko dachami. Jedynie stanowi on ścianę zewnętrzną domu Rorantystów przy samej bramie zamkowej. Świadczą o tem wybite okna i balkon kryty, na drewnianych konsolach, deskami obity. Za wieżą Złodziejską kryje się częściowo na prawo jakby niższa wieża pobliska, o której jednak skądinąd nie mamy wiadomości.

Resztę obrazu dopełniamy sobie z drugiego widoku Wawelu, który pochodzi z epoki bliskiej, bo z r. 1617, jednak jest drobniejszym, nie tak dokładnym i pokazuje nieco wyraźniej głównie stronę południową fortyfikacyj, i to w skróceniu (fig. 28). Sądząc z niego strona ta miała mur pojedynczy, bez przedmurza, łączący wieże, niewysoki, bo jakby się zdawało dochodził zaledwie do I piętra wieży Senatorskiej. Krenelażu nigdzie na nim dostrzedz nie można, choć na dwóch wieżach go wyraźnie zaznaczono. Mimo tego sądzimy, że krenelaż był w tej stronie, zniknął tylko na drobnym rysunku. Do niego odnosimy wyrażenie opisu z r. 1615: »Blamki (sic) wkoło zamku od fórtki począwszy aż do Złodziejskiej wieży złe« [1]. Zresztą blanki te czyli zęby widzieć można dziś jeszcze na małym kawałku starego, może przerabianego, muru po stronie południowej, wewnątrz nowszego obmurowania Wawelu, pomiędzy stajnią a szpitalem. O stronie wschodniej obrony widok ten nie daje nam wyobrażenia; Wawel jest na nim częściowo zasłonięty domami końca ulicy Grodzkiej czy Stradomia. Góruje tylko ponad nimi jakiś na podmurowaniu czy nasypie wysoko wzniesiony budynek na prawo od wieży Senatorskiej, może Rurmus [2]), od którego ku prawej ręce ciągnie się daleko na dół po zboczu góry mur może zazębiony. Będzie to połączenie fortyfikacyj Wawelu z miejską bramą Grodzką murem

---

[1]) Rewizya z r. 1615, patrz Materyały.

[2]) Patrz wyżej str. 122.

obronnym wychodzącym z pobliża Lubranki, a obejmującym także Ludwisarnię i może Cekauz. Dostrzegamy także niezbyt wyraźnie mur, wychodzący od poprzedniego na krawędzi góry pod kątem prostym naprzeciw Lubranki i biegnący równolegle do fasady wschodniej pałacu aż za Kurzą stopę. Był niski i równo w górze zakończony. Nie był to już mur średniowieczny. Ten znajdował się wyżej i jak wiemy biegł przekątnią od Lubranki do wieży Senatorskiej. Usunięto go dla rozszerzenia pałacu. Zresztą silniejsza obrona zamku z tej strony okazała się zapewne zbyteczną, od chwili połączenia fortyfikacyj Wawelu z murami miejskimi przy bramach Grodzkiej i Pobocznej. Mur, o którym mówimy, był raczej podmurowaniem szkarpy góry, podsypanej może dla zyskania miejsca na ogródki zewnętrzne, po wybudowaniu wschodniej połaci pałacu. Być może iż ten sam widzimy zaznaczony jako mur podparty przyporami od strony kościoła ś. Idziego i domów za nim na drezdeńskim planie Wawelu [1]).

Pomimo wszystkich częściowych zmian dokonanych w murach obronnych Wawelu do połowy z górą XVI w. — fortyfikacye te zachowały w głównych rysach cechę średniowieczną i miały ją jeszcze długo potem. Przez całe następne lat blisko sto, mimo notorycznie złego stanu warowni, na który nie brak było skarg [2]), nie słychać o żadnej radykalnej zmianie systemu obrony, prócz tego, że w drugiej połowie XVI była jakaś »baszta pod Kurzą nogą« na działa, o której nie wiemy, kiedy została wzniesioną ani jak mogła wyglądać [3]) i prócz zbudowania znanego nam rondela przy bramie zamkowej, może pod koniec panowania Zygmunta III. Jeszcze w r. 1635 łudzono się co do siły obronności zamku z jego murami starego systemu [4]). Nietylko na początku XVII sławiono obronność Wawelu [5]), ale wychwalał ślepo za Bruinem wspaniałość i potęgę tych warowni Celaryusz w dziele drukowanem r. 1659, choć zapewne wcześniej pisanem; od siebie twierdził, że zabezpieczają one za-

---

[1]) Patrz Atlas, tabl. 3.

[2]) R. 1555 pisze Stan. Górski do Hozyusza: »Turci prope Cracoviam sunt, secundo die a loco suo possunt esse Cracoviae. Arcis muri et parietes seu moenia corrunt. Aperit se arx, nescimus cui occupatori. De hoc malo nihil cogitant qui praesunt et ad quos pertinet de salute regni curare« (Hosii epistolae, II, 486). R. 1615 w Rewizyi zapisano: »Mur od szkoły aż do wieży Złodziejskiej się wali. Mur niższy mało nie wszystek spustoszały, miejscami nie masz go nic« (patrz Materyały).

[3]) R. 1584 płacono cieślom, co »wyważali działa, które się były zapadły na baszcie pod Kurzą nogą«. R. 1585 »odrzwia kamienne stawiali pod Kurzą nogą, kędy działa wtaczano« (Rachunki dworu z tych lat, patrz Materyały).

[4]) 1635 $^{9}/_{6}$ król Władysław IV pisze do podkanclerzego, by »na zamku tamecznym miał pod niebytność swoją taką osobę, którąby na wszelki wypadek securitatem jego na sobie piastowała« w razie niebezpieczeństwa wojennego (Grabowski, Władysława IV listy itd. str. 104).

[5]) »Moenibus ac propugnaculis valde munita est« (Braun et Hoghenberg, albo Bruin, Civitates orbis terrarum, tom II, wyd. 1617, fol. 43).

mek należycie, a za nim powtarzali na wiarę pochwały i inni jeszcze później [1]).

Tymczasem rzeczy w świecie szły naprzód; wobec ulepszeń broni palnej mury obronne średniowieczne traciły swoje znaczenie, nie mogły się opierać sile pocisków z nowszych dział. Wszędzie na zachodzie budowano bastyony niskie o murach bardzo grubych skośnie w górę idących, o ile możności kamiennych. Zaczęto wprowadzać potężne okopy ziemne, i ziemią nawet nakrywać owe bastyony. Zamek krakowski przedstawiał obraz zacofania i z zastarzałemi swemi obronami bardzo małe dawał rękojmie bezpieczeństwa.

Początek reformy pod tym względem dał Władysław IV, zaczynając obwarowywać zamek więcej w duchu nowoczesnym. Skąpe jednak, choć niewątpliwe o tem mamy wiadomości. Panegirysta połowy XVII w. mówiąc w roku śmierci króla o jego zasługach, wyraża się ogólnikowo: że świadkiem działalności jego panowania jest świeże, w znacznej części przeprowadzone ufortyfikowanie zamku krak. [2]). Około r. 1644 prowadzono czy zamierzano prowadzić jakieś roboty ziemne zewnątrz dawnych murów zamkowych, »cyrkumwallacye«, których sypaniem kierował inżynier i kapitan król. Jan Pleitner, zapewne przy północno-zachodnim zboczu Wawelu, gdyż nakazano przytem miastu »reformować« »bramę poboczną« miejską pod zamkiem krak. przy stajniach król., a miasto dobrowolnie podjęło się »przy okrągłej baszcie za stajniami wał i belluardę sypać« — może przy południowym stoku góry — dla obwarowania części Wawelu [3]). W każdym razie nie zrobiono wiele. Naoczny świadek pisze w kwietniu r. 1646, że miasto mało jest obronnem; »niewiele obronniejszym zamek, chociaż od dołu król go opasać kazał kilku bastyonami i wałem ziemnym okolconym z strony miasta, nad którem panuje. Lecz ta fortyfikacya, lubo regularna, więcej może służyć do okazałości niż do użytku, gdy dla braku dostatecznego miejsca zbyt jest zacieśnioną« [4]). Nie mając co do obwarowań tych bliższych danych,

---

[1]) Patrz wyżej str. 154—155.

[2]) »Testis est recens arcis Crac. magna ex parte perfecta munitio, quae censu Ser. regis ita instituitur, ut suas rationes bono communi postposuisse videatur« (Lepiecki Fl., Poloniae felicitas, Cracoviae 1648, cyt. u Grabowskiego, Krak. i okol. wyd. 5-te, str. 56 nota).

[3]) Trzy listy Władysława IV z sierpnia, września i października 1644 r. do rajców m. Krakowa, patrz Materyały).

[4]) »(la ville de Cracovie) n'ayant aucune fortification considérable, non plus que le chasteau; quoy que le roy l'ait fait revestir au pied de quelques bastions et d'une enceinte de gazon assez bien fraisée du costé de la ville, qu'il découvre entièrement à cause de sa situation; mais ceste espèce de fortification, pour régulière qu'elle soit, est pourtant plus pour l'ostentation que pour le besoin; estant par trop pressée pour n'avoir pas assez de terrain« (Jean le Laboureur S. de Bleranval, Relation du voyage de la royne de Pologne et du retour de M-me la mareschalle de Guebriant. Paris 1647, 4°, str. 31—32. — Wyjątki tłómaczone na język polski ukazały się w Niemcewicza Zb. pamiętników o dawn. Polsce, IV, 251—255). »Bastions« może oznaczać

ze związku opisu i użytych wyrażeń sądzimy, że ówczesna obrona zamku polegała — pominąwszy mury i wieże średniowieczne — przeważnie, jeżeli nie jedynie na ziemnych szańcach obwiedzionych gdzieniegdzie murami i częstokołami w systemie włoskich i holenderskich teoretyków z końca XVI i początku XVII w. Na starym planie Wawelu ogłoszonym przez Łuszczkiewicza [1]) widzimy takie oszkarpowanie i częściowe obmurowanie szkarp ziemnych po stronie wschodniej i południowej góry, w pewnem oddaleniu od pałacu i murów obronnych średniowiecznych. Widzimy także przedłużenie zewnętrznego obmurowania szkarp od Kurzej stopy wzdłuż północnego frontu pałacu, w miejscu gdzie dziś jest druga droga dojazdowa od ulicy Kanoniczej w lewo ku narożnikowi Kurzej stopy. Mur gruby obmurowania urywa się w pobliżu wieży Senatorskiej, poczem dalej pod południowem zboczem góry są zdaje się tylko ziemne oszkarpowane nasypy, tworzące gwiaździstą figurę o kątach bardzo rozwartych. Były one oddalone znacznie od muru południowego i na poziomie odeń niższym, a zakończał je pięcioboczny bastyon ziemny poniżej wieży Sandomirskiej. Dalej od zachodu ponad Wisłą i od północy popod Seminaryum niema na tym planie śladu ziemnej obrony. Tylko pod północną fasadą pałacu król. i katedry, wewnątrz muru i przymurku na górnej krawędzi Wawelu, sztucznie rozszerzonej nasypami, zaznaczono ziemne szkarpy i dwa płaskie pięcioboczne bastyony ziemne.

W końcu r. 1655 Szwedzi zajęli Kraków i obsadzili zamek. O szczegółach ich blisko dwuletniej gospodarki na zamku nie mamy dokładnych szczegółów przynajmniej do sprawy fortyfikacyj. Zważywszy ich doświadczenie i rutynę w prowadzeniu wojny, przypuścić można, iż nawet może wtedy poczynili około fortyfikowania Wawelu jakie ulepszenia, o których jednak bliżej nie wiemy. Owszem są raczej wskazówki, że wskutek pobytu Szwedów, pomijając spustoszenie domu Psałteryi, o którem wyżej była mowa (str. 96), zamek wogóle znacznie ucierpiał, choć niema pewności, czy te uszkodzenia odnosiły się więcej do fortyfikacyj czy do pałacu. Świadczy o nich ogólnikowo konstytucya sejmu warsz. z r. 1658 [2]). Nie wiadomo, czy uchwała zaraz została wykonaną, czy też może jedynem następstwem jej była dopiero uchwała Sejmu walnego warsz. z roku 1661, którą przeznaczono sumę 28.000 zł. »na fortyfikacyę zamku

---

zarówno nasypy ziemne kątowe i wieloboczne, jak i podobnego kształtu szańce obmurowane i opatrzone murowanym parapetem. Czasownik zaś »fraiser« w języku wojskowym oznacza opatrzyć wał palisadą skośną czyli częstokołem najeżonym ku stronie zewnętrznej.

[1]) Atlas, tabl. 1.

[2]) »Zamek krak., regia sedes nostra, iż pod teraźniejszą incessionem hostilem na wielu miejscach jest zepsowany, tedy reparacyą jego sumptem Rzpltej nieomieszkanie obmyślimy« (Vol. leg. IV, p. 552).

krak.«[1]). I o tej uchwale nie jest dobrze wiadomo, jaki skutek odniosła.

Opisy też zamku z owych czasów, co do strony fortyfikacyjnej są niestety dość ogólnikowe. Payen w swoich podróżach, których znamy tylko wydanie 2-gie z r. 1667, ale które pisane były zapewne znacznie wcześniej, wspomina jedynie o pałacu i podnosi obszerność zabudowań Wawelu tudzież wysokość wież[2]). Cokolwiek szczegółowiej wyraża się inny podróżnik, cytowany już wyżej, Jouvin de Rochefort, którego dzieło wyszło z druku r. 1672[3]). Opisuje on, że zamek krak. stoi na skale spadzistej od strony Wisły, zniżającej się z lekka ku miastu. Skała sama może mieć blisko mili włoskiej obwodu, a »nad 10 sążni nie zdaje się być wyższą. Cała otoczona jest murem ceglanym z kilku bastyonami obsypanymi ziemią, ponad którymi wznoszą się 2 wielkie okrągłe wieże nakształt wysokich donżonów«. Rewizya zamku z r. 1679 mówi o złym stanie blankowania (zapewne murów obwodowych) i wież a osobno: »fortyfikacya koło zamku, wały, parapety, baterye pod działa, z gruntu cale poupadały«[4]). W r. 1681 »idąc od miasta do zamku brama drewniana nowo postawiona«. Poczynając zdaje się od niej są dwa »mury jeden od Wisły a drugi, który wał od Wisły wspiera pod zamkiem«, oba grożą ruiną. »W murach zamku tak wyższych jak niższych w koło ich idąc aż ku bramie Grodzkiej« a także w basztach »pokazuje się ruina«. Mosty drewniane, »którymi armatę na wały wprowadzają« zbutwiałe, lub brakujące. »Tam gdzie wycieczka jest teraz ku Stradomiu znak jest gdzie insza przedtem była, która się zapadła, ale przecie dziura została w ziemi«. »Pod pokojami król. wycieczka zrujnowana«. »Wał ku Bernardynom znacznie na jednem miejscu zrujnowany. Strzelnica się zrujnowała«. »Ganki na murach pozapadały się... niema wczesności chodzenia po murach«. Jest jeszcze — wycieczka ku Wiśle. Jest furtka, którą »sobie jako powiadają, zrobił w murze zamkowym« X. Sarnowski, kantor zamkowy lat temu 3 »wedle bramy Grodzkiej ku Bernardynom«. Za nią jest niedawno założony ogródek »między pomienionym murem zamkowym a palisadami których jeszcze nieco podle Bernardynów stoi«[5]).

Zdaje się, że temu stanowi Wawelu[6]) odpowiada drezdeński nie-

---

[1]) Vol. leg. IV, 770.

[2]) Patrz w drugiej części niniejszego tomu opis pałacu z r. 1667.

[3]) Por. wyżej str. 154. Przytoczony tam opis bramy zamkowej jest dalszym ciągiem ustępu niniejszego: »Ce rocher n'a pas plus de dix toises de haut, il est tout enclos de murailles faites de brique, avec quelques bastions revestus de terre, qui sont au pied de deux grosses tours rondes, en facon de hauts donjons, qui font une partie du chasteau«.

[4]) Rewizya z r. 1679, patrz Materyały.

[5]) Rewizya z r. 1681, patrz Materyały.

[6]) Zamierzał Sobieski naprawiać czy budować fortyfikacye zamku krakowskiego.

datowany plan, może robiony w pierwszych latach panowania Augusta II [1]). Widać na nim resztę »wału ku Bernardynom« zrujnowanego, w postaci kątowatej ziemnej kawaliery, kątem ku południowi zwróconej, widać (przerwane kartuszem na napis przygotowanym) ślady wałów ziemnych zewnątrz muru obwodowego strony północnej, zaczynających się u wylotu ulicy Kanoniczej, a kończących prostokątnem załamaniem w pobliżu Kurzej stopy. Widać od strony Wisły oprócz muru starego obwodowego, drugi, może ten »który wał od Wisły wspiera«. Zaczyna on się od okolicy wieży Sandomirskiej i biegnie równolegle doń wzdłuż całego boku zachodniego aż do połowy długości Seminaryum. Są w nim zaznaczone trzy prostokątne półbaszty: jedna przy wieży Złodziejskiej, a dwie między nią i wieżą Sandomirską, prócz mniejszych załamków w pobliżu Seminaryum.

Zaczęte przez poprzedników w XVII w. obwarowanie nowożytne Wawelu, przeważnie na ziemnych okopach i nasypach się zasadzające, dopełniał w dalszym ciągu August II. Pisze A. Grabowski [2]) oparty zapewne na źródłach archiwalnych, których jednak nie przytacza, że na początku r. 1700 pod okiem tego króla, który mieszkał w Krakowie, umacniano fortyfikacye zamku; jak się zdaje, były to głównie roboty ziemne, miasto dostarczało tak do wożenia ziemi, narzędzi, kopaczy, wikla na kosze, forsztów, tarcic żelaza, płaciło cieślom i innym robotnikom. Roboty te przeciągnęły się dość długo, a przynaglało do nich grożące niebezpieczeństwo drugiej wojny szwedzkiej, która pod wodzą Karola XII miała tak bardzo dać się we znaki Krakowowi i zwłaszcza zamkowi. Naoczny świadek, Krzysztof Dobiński, w ciekawym dla dziejów Krakowa dzienniku swym zapisuje w r. 1702 »Ad diem 6 Julii. Nieustająca praca króla IMci o dobro publiczne..... kiedy widząc m. Kraków gravi imminenti od króla szwedzkiego ściśnione niebezpieczeństwem, znaczne koło zamku krak. wystawia fortificatiae (sic), obwarowawszy go wysokiemi basztami, sztakietami, fosami, przydawszy do tego ogromnohucznej kilka sztuk armaty«... [3]). Nie pomogły te zabezpieczania, Szwedzi zajęli zamek, a spustoszenie jego przez najezdców, jak to przy dziejach pałacu zobaczymy, było jednem z najstraszniejszych, jakich doznała kiedykolwiek stara rezydencya. Budynki mieszkalne nie prędko się z ruiny podniosły, i właściwie nigdy już dawnej świetności nie odzyskały. Odkładając na później z powodu braku środków ich dźwignięcie, musiano jednak prędzej pomyśleć o naprawieniu fortyfikacyj; Wawel był jeszcze zawsze jedną z głównych

---

W r. 1693 zapadła nawet co do tego uchwała senatu i na początek 6000 złp. przeznaczono (patrz Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, str. 99), lecz podobno skończyło się wówczas na zamiarach.

[1]) Drezdeński plan sytuacyjny Wawelu, patrz Atlas, tabl. 3.

[2]) Starożytn. wiadom. str. 48.

[3]) Grabowski, Groby królów pol. r. 1835, str. 77.

twierdz państwa. Więc w cztery lata już wzięto się do roboty około nich. W tym samym dzienniku Dobińskiego czytamy dalej pod r. 1706: »D. 12 marca przybył incognito z Warszawy do Krakowa i stanął w biskupim pałacu król August II... Z wiosną zaraz zaczęto fortyfikować miasto i zamek. Generał saski Schulenburg rozpisał robotnika z rydlem, motyką i siekierą z każdych 4 dymów. Bramę poboczną przy zamku połamano i rozebrano. W czasie tych robót poznoszono wiele domów i kamienic na Podzamczu«[1]). Roboty te jesienią przerwane prowadzono dalej, a przynajmniej prowadzić zamierzano pod kierunkiem Denhoffa komendanta zamku i m. Krakowa z wiosną r. 1707[2]). Możnaby myśleć, że wtedy to zaczęto po stronie zachodniej od Wisły na zewnątrz starych murów ujmować występujące naprzód skały murami i ziemnymi nasypami w promienie gwiazdy, które ze zmianami późniejszemi do dziś dnia widzieć można[3]). Rzut ich poziomy, pochyłe oszkarpowanie od dołu, kordon i pionowy parapet nad nim z wyskakującymi na konsolach wykuszami na ostrych końcach promieni odpowiadają systemowi Vaubanowskiemu, wówczas wszędzie stosowanemu. Lecz zaraz dodajemy, że na planie z roku 1785[4]) ani na żadnym innym starszym planie z przed r. 1790 najmniejszego śladu tych bastyonów gwiaździstych nie spotykamy. Więc chyba rzeczywiście ograniczono się do robót czysto ziemnych. Wtedy także rozszerzono fortyfikacye od strony wschodniej pomiędzy wieżą Senatorską i Lubranką aż do bramy Grodzkiej. Rurmus i Ludwisarnia tuż przy Wawelu stojące, musiały ustąpić miejsca nowym budowom obronnym, a dawne miejsce ich weszło w obręb fortyfikacyj podobnie jak i Smocza jama tak, że Inwentarz z r. 1709 zapisał, iż zniknęły zupełnie[5]). Prawdopodobnie dalszym jeszcze ciągiem tej fortyfikacyi przez Augusta II rozpoczętej było zamierzone w r. 1736 palisadowanie, o którem wiemy tylko, że było postanowionem na sejmie pacificationis warsz.[6]), ale nie wiemy, w jakiej mierze go rzeczywiście dokonano[7]).

Potem przez długie lata nic podobno około fortyfikacyj zamku już nie czyniono. W drugiej połowie XVIII w. zamek choć niewielką obronną mógł mieć wartość, zawsze jeszcze odgrywał jako twierdza pewną rolę. W r. 1768 w sierpniu wojska rosyjskie zajęły Kraków i usadowiły się na zamku na całe cztery lata. Konfederaci zajmu-

---

[1]) Op. cit. str. 82.

[2]) Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. VIII, 101.

[3]) Tak specyalny znawca architektury wojennej, jak Essenwein, gwiazdziste te Enveloppes przypisuje Władysławowi IV (Mittelalt. Kunstdenkm. d. Stadt Krakau, str. 73).

[4]) Patrz wyżej fig. 10, na str. 91.

[5]) Patrz Materyały.

[6]) Vol. leg. VI, 585.

[7]) W kierownictwie tych robót może brał udział Franciszek Toriani rajca krak., z przodków Wenecyan pochodzący, zm. 1747, o którym rękop. perg. 4-to mówi wyliczając jego zasługi »cujus de idea ingenii.... arx Crac.... moeniisque stabilissimis cincta« (Grabowski, rękop. Starożytności m. Krakowa, w posiadaniu rodziny, cz. 2).

jący okolice Krakowa nie dali za wygraną. W r. 1772 postanowili odebrać Kraków, a gdy nie było nadziei zdobyć go szturmem, przemyśliwano nad podejściem. Ułatwił im sprawę archiwista na zamku mieszkający. Zauważywszy, że jedno z okien zabudowań zamkowych, wychodzące na zewnątrz nie ma kraty żelaznej, tylko kratą drewnianą czarno pomalowaną jest opatrzone, doradzał, by konfederaci w nocy podstąpiwszy drabinkami wdarli się na zamek przez owo okno, a stąd potem dostali się do miasta. Próba jednak nie udała się, a dowódzca rosyjski kazał kratę drewnianą zastąpić żelazną. Wtedy właściciel jednego domu pod górą poddał myśl, aby z jego realności zrobić podkop pod podwórze zamkowe. Przeor zaś Karmelitów oświadczył gotowość uczynić podkop pod mur ogrodowy klasztoru [1]), przez który konfederaci mogliby dostać się do miasta. Jeden z konfederatów doradził drogę do zamku przez kanał idący z zamku do Wisły. Chciano posługiwać się wszystkimi tymi sposobami. W nocy z 2-go na 3-go lutego wyszły oddziały z Tyńca. Nie znaleziono podkopu pod mur karmelicki, a podkop z domu na Podzamczu okazał się za ciasnym. Ludzie z oddziałów Saillansa i Viomenila zaczęli więc czołgać się kanałem. Pierwszy wczołgał się w cichości Viomenil młodszy, brat jenerała, zabił szyldwacha, żołnierza i oficera; tymczasem wcisnęło się więcej konfederatów i wpadli na odwach z krzykiem. Zaskoczona warta poddała się. Na odgłos strzelaniny zbliżył się z oddziałem Choisi, i zajęto i zatrzymano zamek. Ale nie na długo, gdyż Rosyanie pod wodzą Suwarowa stojący w mieście oblegli konfederatów na zamku i 23 marca zmusili ich do kapitulacyi [2]). Grabowski dodaje do tego współczesnego opisu jeszcze parę szczegółów. »Jak wiem od starych ludzi czasy te pamiętających, okno od tego kanału wewnątrz zamku jest w murze około gmachu Psałteryi, ujście zaś jego jest nad przedmieściem Rybaki, około Smoczej jamy, na teraz w murze o kilka łokci wysokości od poziomu« [3]). Wejście od zamku ułatwił konfederatom »Rajmund Korytowski susceptant grodzki mieszkający na zamku, który kraty w kanale przepiłował« [4]). Przejście to oglądał i opisywał podróżnik William Coxe ok. r. 1784 [5]).

W r. 1778 zarządzona została »rewizya ruin zamku krak.« z polecenia jak się zdaje Komisyi skarbowej kor., której celem było

---

[1]) Niedaleko ulicy Poselskiej, tam gdzie dziś sąd karny i t. zw. kryminał.

[2]) Wiadomość o konfeder. barskiej, Poznań 1843.

[3]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 2-gie z r. 1830, str. 82—83 nota.

[4]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 65 nota.

[5]) »J'examinai le passage souterrain par lequel les 76 confédérés entrèrent dans la place. C'est un égout qui a une petite issue du côté de la Vistule.... Ils entrèrent par cette ouverture.... ils en sortirent par une autre issue qui est dans l'interieur du palais« (Wiliam Coxe, Voyage en Pologne etc. traduit par Mallet. Genève 1787. Przedmowa z r. 1784 i oryginał ang. druk. też 1784).

określić roboty najpilniejsze dla zabezpieczenia zamku od całkowitego rozsypania się w gruzy, i zestawić kosztorys przybliżony. Memoryał streszczający wyniki rewizyi, podpisany przez Stanisława Frejewicza klucznika zamku krak. i Dominika Pucka majstra mularskiego krak., zachował się w tekach kancelaryi Stanisława Augusta przechowywanych obecnie w Krakowie [1]). Tekst tego aktu podajemy w dziale materyałów. Wynika z niego, że obok troski o pałac, w wyższym stopniu zwrócono uwagę na mury warowni, baszty i bramy. Zaproponowano pokrycie dachem pięciu wież: Panieńskiej, Szlacheckiej, Tęczyńskich, Sandomirskiej, Złodziejskiej i reparacyę »kurdygard« czyli izdebek straży przy bramie tudzież murów otaczających zamek i Wawel. Z memoryału dowiadujemy się, iż mury te miały różne wysokości. Mur od zabudowań bramy Grodzkiej (wówczas jeszcze łączących się z murami Wawelu) biegnący około wschodniego i północnego boku Wawelu popod pałacem i katedrą »aż do bastyonu przy pierwszej bramie zamkowej« miał miejscami wysokości $7^1/_2$, miejscami $8^1/_2$, a w trzeciej części wysokość jego od ziemi wynosiła łokci 20; tutaj podtrzymywało go 6 filarów czyli przypór. Mur między drogą zamkową a przedmieściem ciągnący się od bramy miejskiej pobocznej aż do baszty przy bramie zamkowej, czyli wiadomy »przymurek« dziś nie istniejący po stronie północnej Wawelu miał wysokości łokci 7 przy początku swoim, dalej łokci 9, a od baszty idąc ku górze, czyli ku domowi Mansyonarzy katedr. łokci 22 lub 23; grubości »jak droga zamkowa idzie« łokieć 1. Tutaj podtrzymywał on nasyp drogi zamkowej. Od strony zewnętrznej podpierało go 17 filarów czyli przypór. Mur niższy od strony Wisły, czyli zapewne ów wspomniany w roku 1681 »który wał od Wisły wspiera«, ciągnący się od połowy długości Seminaryum aż ku wieży Sandomirskiej miał wysokości miejscami łokci 4, miejscami łokci 5, grubości łokcia $1^1/_2$ i posiadał »trzy występy zamiast półbasztów«. Wreszcie mur dzielący ogródek zamkowy a wały znajdujące się w miejscu gdzie były mury zewnętrzne wysokie, w części zawalone — zdaje się po wschodniej stronie Wawelu — miał wysokości łokci 7 a grubości łokieć 1 i $1^1/_2$ ćwierci. Mury te były wogóle w smutnym stanie, w wielu miejscach brakowało pokrycia dachówkowego, w całej długości wątek muru był przegniły, na łokieć lub dwa od góry licząc, miejscami aż do połowy wysokości; miejscami były rysy i wyrwy, a po stronie wschodniej Wawelu (z tyłu za ś. Idzim), gdzie znaczna wysokość wynosiła łokci 20, było go wywalonego całkiem na długość łokci 70.

Po raz ostatni fortyfikowano jeszcze Wawel jako twierdzę polską mogącą oddać usługi w czasie wojny, w przededniu 2-go rozbioru. W latach »1790—1792 rząd krajowy zwrócił uwagę na warownie

[1]) Ze zbiorów Pawła Popiela, patrz Materyały.

zamku krak., które wówczas według nowego systemu sztuki woj. pod kierunkiem gen. lejtn. ks. Ludwika Wirtemberskiego, a zawiadowstwem kapitanów inż., Jana Mehlera i Gawłowskiego zostały od strony zachodu wzniesione, lecz ich nie dokończono«[1]). Z rękopiśmiennych źródeł dowiadujemy się, że te roboty fortyfikacyjne zaprojektowała »Komisya wojskowa w r. 1790 zesławszy na zlustrowanie zamku krak. ludzi biegłych w architekturze wojennej, dla poznania, czyli ten zamek być może obronnym i mocnym. Uwiadomiona od tychże, że być może, przyjęła plan fortyfikacyj i kazała je zaraz rozpocząć. Trwały te roboty przez łat 3 z nakładem do trzechkroćstotysięcy i stanęły w stopniu koniecznego swojego dokończenia, gdyż naokoło góry zamkowej są podniesione baszty i wały, ale z żadnej strony nie dokończone, tak że gdyby nie miały być dokończone, zostałyby otwory w nich, dające łatwy przystęp do zamku«. Pismo wspomina o przygotowanym materyale do dalszej roboty, wyraża przekonanie, że za 50 tysięcy »można posunąć fortyfikacye do bliskiego dokończenia« i mówi, że »od lat« dwóch zawiadamia (sic) tą fabryką p. Gawłowski, kapitan od korpusu inżynierów«[2]).

Świadkiem tych robót był w r. 1792 podróżnik opisujący Polskę (Kausch), który ich jednak bliżej nie określa, a nawet dość powierzchownie musiał Kraków oglądać, skoro w ocenieniu wartości twierdzy zamkowej sam ze sobą popada w niejaką sprzeczność[3]). Plan sytuacyjny Wawelu z r. 1796 przypisuje wprost Kościuszce budowę gwiaździstej okładki góry od strony Wisły i Rybaków[4]). Mimo tego Essenwein powątpiewa, aby w owym burzliwym czasie miano spokój i fundusze na tak starannie przeprowadzoną budowę, o pię-

---

[1]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 60. Nie wiemy, co prawdy jest w wiadomości senat. Soczyńskiego, że te fortyfikacye, »które otaczają ostatni obwód twierdzy warowny (sic) nadwiślańskich« z epoki króla Stanisława, były »przez budowniczego Lebruna podciągane« (Noty senat. Soczyńskiego w książce A. Grabowskiego, Histor. opis m. Krakowa i jego okolic wyd. z r. 1822, str. 28—29, Egzemplarz Archiwum miasta Krakowa).

[2]) Projekt względem zamku krak. z r. 1793, w aktach konfederacyi gen. woj. krak. Arch. m. Krak. Patrz niżej Materyały.

[3]) »Das königl. Schloss, welches eine Art von Citadelle formiert, kann in unseren Zeiten keinen bedeutenden Wiederstand thun, ungeachtet es sich schon mehr als einmal trefflich gegen seine Feinde gehalten hat«. A trzy kartki dalej: »Eben bei meinem vorjährigen Aufenthalte zu Krakau arbeitete man daran, die gedachte Citadelle, worauf das Schloss steht in eine etwas bessere Verfassung zu bringen. Die Mauern u. die ungeheueren Thürme, welche nach der gothischen Fortificationsmethode dieses Schloss umgeben, sind übrigens freylich hinreichend, jeden auch ernstlichen Anlauf abzuhalten« (Nachrichten über Polen, tom II, wyd. 1793 w Salzburgu, str. 124, 127 — pióra Kauscha — według twierdzenia Liskego, Cudzoziemcy w Polsce, str. 301).

[4]) Czytamy tam w legendzie objaśniającej: »X, neue von Kosciusko erbaute Enveloppen« (Plan Wawelu z r. 1796, Arch. Geniedirektion w Krakowie, Sygn.: Kast. 5, Fach 1, E... 1/1, Envel. 1, fortl. Nr. 2) jest to brulion planu sytuac. Wawelu z r. 1796, który reprodukujemy w Atlasie, tabl. 6.

knym układzie cegły, różnych szczegółach subtelnych i pięknych wykuszach czyli »guérites«. Trafnie zauważa, że cegła pokazuje inny mur do wysokości wykuszów, a inny wyżej i wyraża przypuszczenie, iż Kościuszko albo tylko uzupełniał tę stronę fortyfikacyi dawniej zaczętej, albo nawet całkiem z innej strony fortyfikował zamek. Łuszczkiewicz, który dawniej bez zastrzeżeń przyjmował wersyę, że »taras nad Wisłą ufortyfikowany po Vaubanowsku od r. 1790—1792«[1]), w kilka lat później zmienił zdanie i daje charakterystykę »vaubanowskim systemem nad Wisłą zbudowanych fortyfikacyj od strony Wisły za Augusta II, owych wyskakujących w ustępach narożników murów«[2]). Co wpłynęło na zmianę zapatrywania, nie wiemy, w każdym razie musiały chyba być ku temu powody. I dziś jeszcze data powstania tych envelop nie jest nam jasną. Są argumenty za tem, że początek ich mógł sięgać po za czasy Kościuszkowskie — nie możemy jednak zapominać, że jak mówimy wyżej, na planie z r. 1785 niema śladu ani murowanych envelop ani nawet jakichś ziemnych bastyonów od strony Wisły. Po raz pierwszy znajdujemy je zaznaczone na planiku pruskim z r. 1794 (fig. 29).

W tym to roku jeszcze przed bitwą pod Szczekocinami wódz wojsk pruskich otrzymał doniesienie niejakiego v. Chlebowsky o stanie sił powstania Kościuszkowskiego. Czytamy tam, że korpusy Tarczyńskiego i Madalińskiego licząc każdy po 3000 ludzi mają się cofnąć ku Krakowu, gdzie 300 ludzi milicyi obywatelskiej i maroderów armii regularnej ma bronić zamku, a 500 mieszczan innych miasta samego. Dodaje: »Das Schloss in Cracau ist nicht casemathiert u. äuserst wenig inneren Raums (sic) u. mit 8 Canons besetzt«. Dnia 15 czerwca Prusacy zajęli Kraków prawie bez oporu. Akt kapitulacyi wspomina o zamku tylko tyle, i ogólnikowo, że znajdująca się tam broń i amunicya ma być Prusakom wydana. Komendant pruski Elsner następnego dnia w raporcie o zajęciu Krakowa mówi o zamku tylko, że 30 armat »aus dem Lager u. Schlosse sind unsere Beute, worunter sich verschiedene russische befinden«[3]).

W styczniu r. 1796 Austrya opanowała Kraków. Nowe władze zabrały się zaraz do uporządkowania zajętej stolicy. Jeszcze w tym samym roku robiono z polecenia rządu plan miasta, a inżynier wojskowy, podporucznik artyleryi Förstl przeprowadził pomiary, niwelacye i wykonał plan sytuacyjny Wawelu. Zachowały się dwa jego egzemplarze: jeden brulion z kotami niwelacyi[4]), drugi bez tych

---

[1]) Przewodnik po Krakowie, wyd. 1875 r., str. 38.

[2]) Trzy epoki sztuki, wyd. 1881 r., str. 37—38.

[3]) Akta zajęcia Krakowa stanowią jeden z konwolutów fascykułu pt.: »Die von den preussischen Truppen über die poln. Insurgenten erfochtenen Siege, in gleichen die Einnahme von Cracau 1794«. Berlin, Geheimes Staatsarchiv, Inv. Repert. 9, 27, 2.

[4]) Archiwum Geniedirektion w Krakowie, Sygn. Kast. 5, Fach 1, E.... 1/1 Envel. 1, fortl. Nr. 2. Drobne cyfry podają niwelacyę góry i otaczającego terenu.

cyfr, na czysto narysowany[1]). Na planie tym, równie jak na zbliżonym doń innym z tego samego roku[2]) zaznaczono owe kątowate bastyony i murowane ich envelopy tworzące gwiazdę od strony Wisły. Jest ich siedm, w tem 6 o kącie zewnętrznym ostrym, jeden rozwartokątny, a zatem tak jak i dziś jeszcze. Zniknął bastyon ziemny pięcioboczny pod wieżą Sandomirską zaznaczony na planie

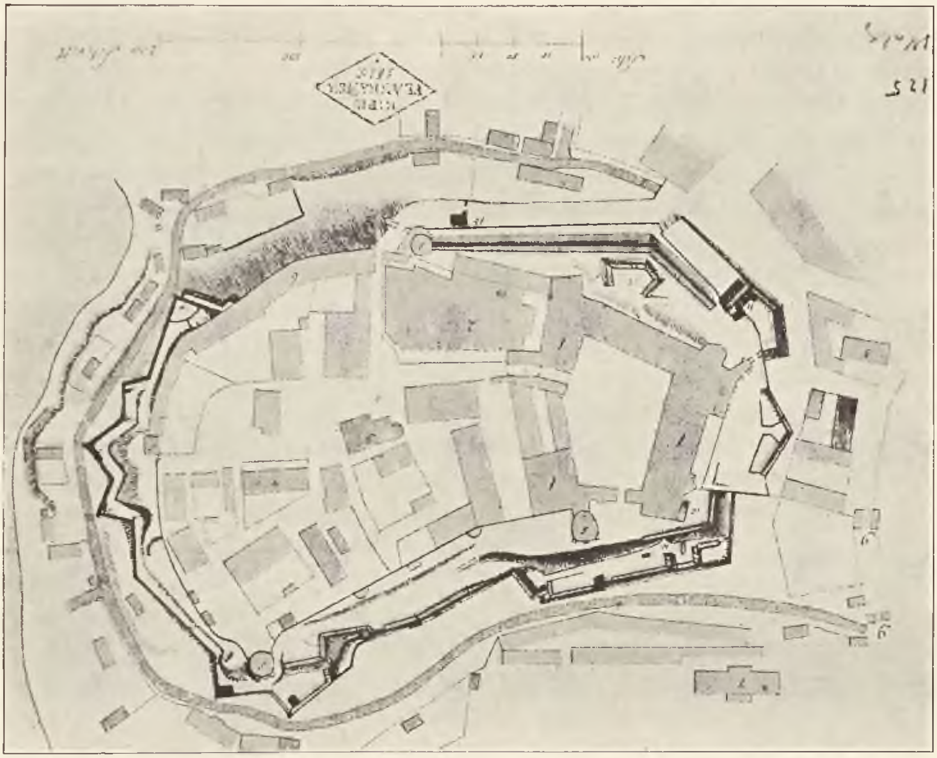


Fig. 29. Sytuacya Wawelu w r. 1794. Robota inżynieryi pruskiej w Archiwum sztabu głównego w Berlinie.

wydanym przez Łuszczkiewicza; miejsce jego zajął pierwszy od tej strony promień gwiazdy, niekompletny, w przerwach załatany częstokołem. Palisady takie rysunkowo oznaczone łańcuszkami z kółek naznaczono w kilku innych jeszcze miejscach: przy ostatnim ku północy promieniu gwiazdy poniżej narożnika Seminaryum, i wzdłuż południowego zbocza Wawelu, gdzie pozostały okopy z planu dawniejszego lecz w zmienionym nieco kształcie, dochodzące aż do południowo wschodniego narożnika pałacu, po pod wieżę Senatorską. Z tej południowej strony widać w kilku miejscach envelopy i bastyony murowane, przerywane. Przerwy zastąpione szkarpami

[1]) Atlas, tabl. 6.
[2]) Atlas, tabl. 5.

ziemnemi i palisadowaniem są duże, jedna zdaje się zaczyna się naprzeciw wieży Panieńskiej i dochodzi aż do podnóża Lubranki po stronie wschodniej Wawelu. Tutaj zaczyna się znów mur łączący się z murem miejskim koło bramy Grodzkiej. Swoją drogą mur opasuje wschodnie północne podnóże Wawelu, biegnąc załamkami o kątach przeważnie rozwartych opodal wzdłuż obu fasad pałacu i północnego boku katedry aż do bramy głównej zamkowej. Mur po stronie wschodniej opasujący górę (za kościołem ś. Idziego) jest wzmocniony murowanemi przyporami. W stronie zachodniej, od Wisły, zaznaczono na planie Förstla na trzech zewnętrznych kątach promieni envelop wykusze, wspomniane jako »guérits« w legendzie, i które dziś jeszcze widzieć w rzeczywistości można. Wewnątrz trzech promieni, grupujących się najbliżej wieży Złodziejskiej, zaznaczono jakieś cienkie mury przerywane, tworzące jakby gwiazdę wewnętrzną, złożoną z jednego promienia naprzeciw tej wieży, i po połowie promieni sąsiednich. Inne urywki murów cienkich znajdują się powyżej szkarp ziemnych w pobliżu wież Senatorskiej i Tęczyńskiej, zaznaczono też na zewnątrz gwiazdy nad samą Wisłą kawał muru, który dziś za drogą tworzy okładkę brzegu rzeki. Niedaleko wieży Senatorskiej są ślady schodków w zboczu góry, które niegdyś zapewne ułatwiały przystęp do furty południowej. Nadto wewnątrz obrębu envelop i szkarp widać kilka bastyonów ziemnych, jeden prostokątny jest tuż przed północną fasadą pałacu na wierzchu góry, dwa inne do siebie niemal równoległe pod narożnikiem pałacu naprzeciw Bernardynów, kilka urywków w innych miejscach. Takie szańce sypano w obrębie murów fortyfikacyjnych Wawelu zdaje się już od XVI w. Trudno jest daty ich powstania bliżej oznaczyć z powodu niestałej i niezawsze pewnej ich nomenklatury. Rachunki z XVI w. prawdopodobnie o nich mówią pod nazwą b a s z t. Inwentarz z r. 1711 nazywa je b a t e r y a m i i wspomina o takich które są wewnątrz i zewnątrz murów obwodowych. Nazywano je niekiedy b a s t y o n a m i, a na niemieckich planach Wawelu z XVIII w. k a w a l i e r a m i. Po za obrębem murów i envelop jest na naszym planie w pobliżu Kurzej stopy i sąsiedniej wieży pałacu kawaliera czyli pięcioboczny bastyon ziemny występujący równoległemi flankami naprzód z fazami frontowemi stykającemi się pod kątem rozwartym wypukłym. W legendzie dodano nieco szczegółów. O resztach fortyfikacyi średniowiecznej powiedziano, że mur obwodowy dawny ma 4 sążnie wysokości, od północy i zachodu ma grubości 8 stóp, od południa 11 stóp. Zaopatrzony jest sześcioma wieżami, z których jednak tylko trzy coś warte, mają piętra częścią sklepione częścią drewnianemi konstrukcyami od siebie oddzielone. Najbliższa pałacu jest budową bardzo dobrą. Przy bramie zamkowej są dwie małe wieże i trzeci barbakan, urządzony na działa lekkie do ostrzeliwania drogi i okolicy. Do kawaliery pod Kurzą stopą dochodzi się z ta-

rasu ziemnego u podnóża samej Kurzej stopy, który to taras opasany jest murem ogrodowym krenelowanym, przez kryty ganek i grube drzwi. Ta kawaliera jest od otoczenia pałacu niżej położona. Od Lubranki prostopadle do fasady wschodniej pałacu szedł mur dzielący taras wschodni i zdążający w przedłużeniu po zboczu góry ku bramie Grodzkiej. Od tego muru ku północy pod kątem prostym idący kawałek muru obwodowego, równoległego do wschodniej fasady pałacu był znowu krenelowany. Na południe zaś od muru ku bramie Grodzkiej zdążającego nagle zwężał się górny taras koło pałacu,



Fig. 30. Sytuacya Wawelu w r. 1798. Z »Projektsplan über Krakau« robionego przez Chastelera, w archiwum Technisches Militärkomité w Wiedniu.

obchodzący narożnik gdzie izba poselska i obwiedziony był niskim a na sążeń grubym parapetem, po za którym oszkarpowane zbocze góry spadało nagle na dół.

Plan o którym mówimy jest w związku z zamiarem urządzenia w Krakowie jednego z ważniejszych punktów wojskowych, o czem spotykamy wiele wzmianek w protokołach kancelaryi nadwornej z końca XVIII w.[1]). Polecono Chastelerowi zrobić odnośny projekt ufortyfikowania całego m. Krakowa. Plan jego z r. 1798 z pomysłem obwiedzenia śródmieścia wałami i bastyonami ziemnymi, biegnącymi za linią starych murów i na zewnątrz tychże, a prócz tego całą siecią fortów połączonych wałami, rowami i drogami na

---

[1]) Archiwum Min. spraw wewn., Protocolle der k. k. Hofkanzlei, Westgalizien, od r. 1796—1803 każdy rok ma osobny tom. Później złączono sprawy Galicyi zachodniej i wschodniej w roczniki zatytułowane: Galizien.

obwodzie przedmieść zachował się do dziś dnia [1]). Na dość dużą skalę rysowany, daje on niejakie wyobrażenie o ówczesnym stanie fortyfikacyi Wawelu (fig. 30). Istniejąca jeszcze wówczas brama Grodzka nie miała już połączenia murami z fortyfikacyą Wawelu. Po stronie północno i południowo-wschodniej Wawelu widać jakieś szkarpowania ziemne zbocza góry. Poniżej Kurzej stopy istnieje bastyon ziemny pięcioboczny, od strony Wisły zaznaczono cienkie mury envelopy gwiaździstej. Od południa niema żadnego dojazdu do zamku. Przy bramie po stronie północnej zaznaczono jedynie rondel z XVII wieku, opuszczono — rzecz dziwna — dwie inne wieże podobnie jak i wieżę Złodziejską. Równocześnie Chasteler w memoryale ułożonym z polecenia władz wojskowych o Krakowie, jako punkcie wojennym [2]), charakteryzuje Wawel jako twierdzę bronioną wieżami i ujętą mocnymi murami (których wymiary podaje), ważną tak wobec nieprzyjaciela zewnętrznego, jak wobec możliwej rewolucyi wewnętrznej. Proponuje, by zeń uczynić Militär-Depôt i w tym celu tylko wzmocnić bramy i flankowania wjazdu, tudzież poczynić małe zmiany wewnętrzne. Powołuje się na wysłane już osobne sprawozdanie o Wawelu.

Będzie to niezawodnie bezimienny »Bericht über das Krakauer Schloss« z r. 1798, który w całości ogłaszamy w części materyalowej [3]), jako ciekawy też przyczynek do historyi poglądów politycznych ówczesnych władz wojskowych [4]). Mowa w nim o starym murze obwodowym wieżami silnemi flankowanym mającym 6, 10 do 12 stóp grubości, a 6, 8 do 10 sążni wysokości. Rządy polskie zaczęły od strony Wisły, zresztą i tak niedostępnej, murować envelopę, której nie

---

[1]) Archiwum Technisches Militärkomité w Wiedniu, Sygn. 1799, 34, 64, Nr. IIIa, Projektsplan über Krakau. Nowa sygn. Inland c. VI, α, Krakau Nr. 2. Fotografia z niego naturalnej wielkości znajduje się w Archiwum m. Krakowa.

[2]) Mémoire über Krakau sammt projekten darüber. Podpisano: Krakau d. 28 may 1798 Mcs v. Chasteler Gl. m. Archiwum wied. Technisches Militärkomité. Sygn. 1799, 34, 64. Sygn. nowa Inland c. VI, α, Krakau Nr. 2. Jest to pismo w formacie folio o 45 stronach. Ustępy o zamku są dwa: »Das Schloss über welches ich eine besondere Abhandlung schon einschickte, ist mit Ringmauern u. Thürmen eingeschlossen, welche hoch u. stark sind, dass selbe gegen einem auswärtigen Feinde sowohl als gegen einer immer ausbrechenden Revolte die Mittel zur Vertheidigung an Handen geben«. «Das Schloss beherrschet ganz die Stadt in allen ihren Theilen u. giebt einen sicheren Uebergang über dem Weichsel-Strome. Diese vortheilhafte Laage, dann seine festen Ringmauern und zahlreichen Gebäude machen es ganz eigen zu einem Militaire-Depôt. Seine Vertheidigung besteht in der hohen Ringmauer, welche 6 auch 8 bis 10 Klafter (sic) Höhe hat, mit einer Dicke von 6 auch 10 bis 12 Schuh, und so durch starcke Thürme flanquiret wird«.

[3]) Arch. min. wojny w Wiedniu, Sygn. II, 12, VIa. Nosi datę 25 kwietnia 1798 r.

[4]) W tym to memoryale zawartą jest między innemi rada, by katedrę przenieść do kościoła ś. Piotra, a kościół katedralny z grobami królów i sławnych mężów z przeszłości, zamienić na garnizonowy, przez co usunęłoby się z przed oczu zapalnej polskiej publiczności podniety podsycające uczucia patryotyczne »welches auch seinen Nutzen hätte«. Do memoryału doradzającego usunięcie i wywłaszczenie wszystkich du-

warto kończyć, podobnie jak ziemnych małego znaczenia nasypów znajdujących się na zboczu góry. W owym czasie nie trzymano wojska na zamku, używanym jako składy wojskowe (Verpflegs-Magazin), których strzegła straż złożona z 20 ludzi wysyłanych codzień z miasta. Jednak, mimo że nie odpowiada nowszym wymaganiom twierdzy, że ma bramy grożące upadkiem i t. d., może oddać usługi jako cytadella, jako koszary lub jako Artillerie-Depôt. W tym celu memoryał proponuje różne restauracye i przebudowy, a żąda uzbrojenia działami wież, których przeznaczeniem jest, by dla obrony mu-

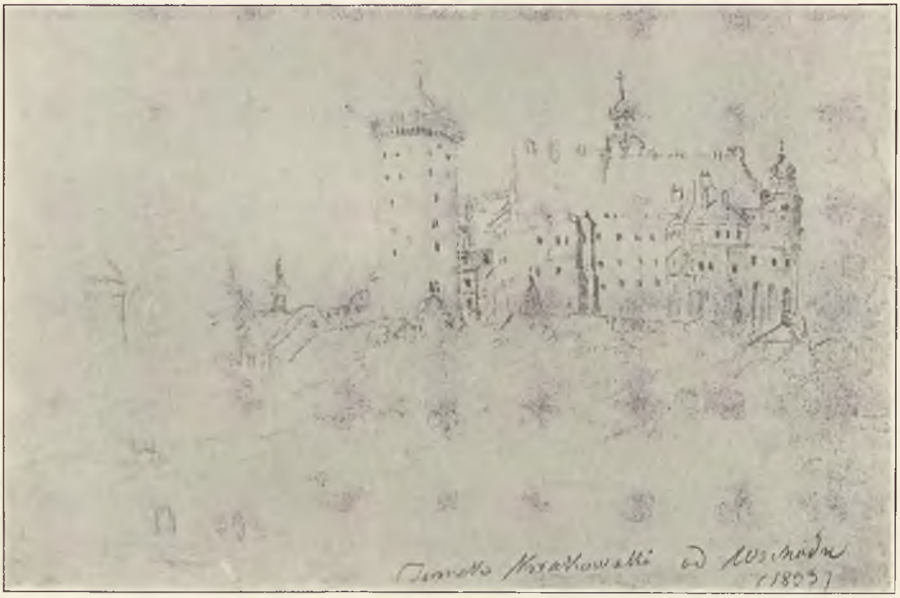


Fig. 31. Widok Wawelu od wschodu. Rysunek Kielisińskiego z r. 1833 w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie.

rów mieściły w sobie broń palną na wszystkich piętrach. Ciasna jednak ich przestrzeń wewnętrzna pozwala tylko na używanie lawet okrętowych i długich 6 funtowych żelaznych dział obronnych. Takich żąda memoryał 12 do 16 sztuk — nie wiemy czy do jednej wieży, czy do wszystkich.

Zdaje się, iż rząd austryacki za pierwszej tej okupacyi Krakowa poprzestał na pewnych robotach około pałacu królewskiego; około fortyfikacyj zaś nic nie przedsięwziął. To zadanie przypadło dopiero rządowi wolnego m. Krakowa. Jak w owym czasie wyglądał obwód murów Wawelu, częściowe pojęcie daje nam rysunek

chownych i świeckich właścicieli na Wawelu i zajęcie ich realności na cele wojskowe, dodano spis i krótki opis tych realności, podpisany przez kapitana inżyn. Mosano, tudzież wyciąg z kosztorysu adaptacyi budynków Wawelskich na cele pomieszczenia wojska, za 135961 złr. $14^2/_3$ kr. mon. konw.

Stachowicza przedstawiający powódź 1813 widzianą z przestrzeni pomiędzy starymi murami obwodowymi a t. zw. envelopą gwiaździstych bastyonów od strony Wisły, który zachował się w starej kopii w zbiorach Archiwum m. Krakowa[1]). Envelopa pozbawiona była górnych parapetów i część ta wzgórza była w smutnym stanie zaniedbania. Współczesne świadectwa stwierdzają, że »gdy senat rządzący odbierał zamek po rządzie Księstwa warsz., zamek i cały Wawel był pustką zapadającą w ruinę, o czem wspomina Przewodnik krak. z r. 1835«[2]). Wzięto się do jakiego takiego uporządkowania starej rezydencyi i jej otoczenia. W latach głównie 1824—1830 wyrównano i oczyszczono wielki plac czyli dziedziniec zachodni, przyczem pousuwano wiele gruzów i ruder starych budynków na nim. Niejakie wyobrażenie o tym placu po oczyszczeniu powziąć można z drobnej sytuacyi Wawelu na planie m. Krakowa z r. 1836 wydanym przez Friedleina przy Widokach Krakowa według J. N. Głowackiego[3]), zwłaszcza jeżeli go porównamy z planem sytuacyjnym z r. podobno 1810[4]). Nadto rząd wolnego m. »zabezpieczał też mury, baszty i wieże okalające zamek. Używał do tych robót swoich urzędników pod zwierzchnictwem Bogumiła Trennera inspektora budownictwa.... Zrestaurowaną została główna brama zamkowa, rotunda ciosowa z balustradą żelazną przy niej, małym murem zabezpieczono przejścia zniwelowane, dano w różnych załamkach Wawelu schody kamienne«[5]). Jak wiadomo, napis nad zrestaurowaną bramą główną nosi do dziś dnia datę r. 1827. W tych to czasach zniknęły do reszty zabudowania przedłużenia tej bramy z wieżami po stronie zewnętrznej murów; wcale ich już nie widać na widoku północno-zachodnim Wawelu robionym z natury wkrótce po 1830 roku przez Głowackiego[6]), a nawet na obrazie Głowackiego z przed roku 1827 przedstawiającym bramę główną i wjazd na zamek[7]). Twierdzi dalej naoczny świadek, że w latach 1827—1829 regulowano tarasy otaczające zamek i plantowano wielki dziedziniec koło kościoła. Wtedy to »okazały się ogromne nasypiska gruzów murowych, którymi jądro skaliste Wawelu jest okryte«[8]). Wówczas to także Se-

---

[1]) Patrz Atlas, tabl. 16.

[2]) Hoszowski, O przeznaczeniu zamku na Wawelu za b. rządu Rzpltej krak. Kraków 1880. Odbitka z *Czasu*, str. 16.

[3]) 24 widoków Krakowa i jego okolic, Kraków, nakł. D. E. Friedleina, 1836.

[4]) Patrz Atlas, tabl. 7.

[5]) Hoszowski, op. cit., str. 4—5.

[6]) 24 widoków Krakowa, pl. 10.

[7]) Patrz wyżej fig. 27 i tekst do niej objaśniający.

[8]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te 60—61. Opowiada również, iż wśród tych gruzów i nasypów znaleziono »mnóstwo kul kamiennych różnej wielkości, aż do 2 stóp średnicy, które w dawnym sposobie obrony staczano z murów na wroga. — Mówi o nich Starowolski w Instit. rei militaris z r. 1640 p. 363. Można je też widzieć na

nat rządzący zamierzał urządzić na Wawelu zbiornik wody ze źródeł olszanickich i chełmskich, tudzież drugi z wody wiślanej, na potrzeby miasta, co jednak nie przyszło do skutku; dalej otoczył zamek plantacyami, założył na wzgórzu Wawelu od strony południowej ogrody i winnicę. Winnice te i przechadzki publiczne dotrwały aż do zajęcia zamku przez wojsko austryackie (w r. 1846); wtedy zamknięto wstęp dla publiczności, a ogrody zniesiono [1]). Widok po-

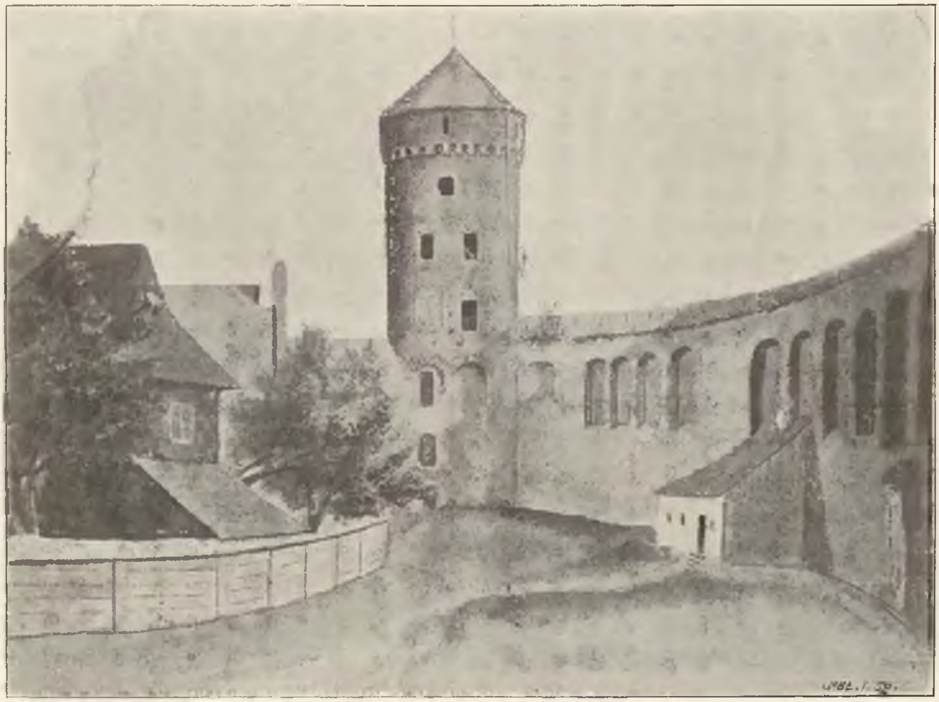


Fig. 32. Wieża Senatorska i mur obronny zachodni widziane od strony wielkiego placu na Wawelu. Akwarela Zakładu Ossolińskich we Lwowie.

łudniowego zbocza góry splantowanego, i całą kombinacyą lekko pochyłych dróg wyjazdowych czy ścieżek opatrzonego, daje nam rysunek Głowackiego [2]), podczas gdy rzut poziomy tych dróg, ogrodów i winnic widzimy na planie sytuacyjnym Wawelu z r. 1846 [3]), Taras spacerowy ze schodkami pomiędzy Mansyonaryą i Semina-

plantacyach krak.« Kule te powoli poznikały. Reszta ich znajduje się w ogrodzie Czapskich, oddziale Muzeum narod. przy ul. Wolskiej w Krakowie. Kilka znaleziono świeżo przy robotach na Wawelu.

[1]) Hoszowski, O przeznaczeniu zamku na Wawelu, Kraków 1880, str. 16.

[2]) Patrz Atlas, tabl. 21. Jest to pierwowzór litografii z drobnemi zmianami w akcesoryach zamieszczonej w zbiorze »Widoki m. Krakowa i okolicy« wyd. przez Friedleina w r. 1836, pl. 2.

[3]) Atlas, tabl. 8.

ryum opartem na starym murze obronnym, a przedpiersiem envelopy obok bramy przebudowanej i odnowionej w r. 1827, przekazał nam olejny widok tej części zamku z przed r. 1827, pędzla Głowackiego[1]); widok zaś góry z zaznaczeniem rozwalonych murów obronnych od strony wschodniej, szkic rysunkowy Kielisińskiego (fig. 31).

Mur obwodowy średniowieczny, przerwany tylko po stronie wschodniej i północnej wzdłuż dwóch skrzydeł pałacu król., stał na krawędzi góry, ale już w początkach w. XIX był w stanie ruiny. Postać jego okazuje — prócz fig. 19, str. 148, fig. 20, str. 149 i fig. 27, str. 163 — widok zachodniej partyi przy wieży Sandomirskiej, po nad Wisłą łukowato biegnącej, jak się od wewnątrz Wawelu przedstawiał może ok. r. 1830—1840, fig. 32. Przekonywamy się, iż był to w tej przynajmniej części rodzaj płaszcza, t. zw. hohe Mantel, wysokiego a stosunkowo słabego; od pewnej wysokości był dość cienki, a wzmacniały go jedynie boczne filary wnęk, podtrzymujące górny chodnik na odsadzce, po nad którym wznosiły się reszty dawnego przeważnie rozwalonego przedpiersia ze strzelnicami. Takie płaszcze robiono w zamkach średniowiecznych po stronie samem położeniem bronionej i mniej narażonej na szturmy[2]). Zaczęto mury te rozbierać po stronie południowej i zachodniej Wawelu[3]), a może częściowo i po stronie północnej, pod koniec bytu wolnego miasta. Do reszty zniósł go dopiero rząd austryacki. Główne jeszcze zachowane partye zniesiono po r. 1850, gdy stawiano szpital wojskowy, od wieży Sandomirskiej rozchodzący się dwoma skrzydłami pod kątem prostym wzdłuż południowego i zachodniego brzegu góry wawelskiej.

Mączyński w r. 1854 pisze: »Dawne wały i warowne mury zamku za czasów rządów wolnego miasta Krakowa zamienione zostały na piękną przechadzkę ocienioną mnóstwem drzew a okrążającą cały zamek. Od r. 1846 przywdziewa zbrojową szatę: dawne jego mury od strony Wisły i Grodzkiej ulicy wyreparowano, nowy mur i nową bramę wystawiono od strony Stradomia, a wnijście do zamku od ulicy Kanonnej przerobiono w ten sposób, że co dawniej ukośna droga między dwoma murami prowadziła do bramy zabezpieczonej od nieprzyjaciół dwiema wieżami przed nią stojącemi, to

---

[1]) Patrz wyżej fig. 27, str. 163.

[2]) Patrz Piper, Burgenkunde, wyd. 2-gie, str. 246, por. tamże str. 253, 257, 293.

[3]) Grabowski w 3-ciem wyd. książki Kraków i okol. z r. 1836 (str. 69—70) mówi: »Od południowej i zachodniej strony otacza (zamek) mur i baszty«; te ostatnie wylicza w następującym porządku: 1) Senatorska, 2) Tęczyńska, w pół zwalona, 3) Szlachecka, mała czworoboczna, 4) Panieńska albo Kobieca, 5) Sandomirska, 6) Złodziejska. To samo powtarza także w wyd. 4-tem z r. 1844. Natomiast w wyd. 5-tem czytamy, że »mur okalający od południa i zachodu zamek już nie istnieje, tylko stoją baszty i wieże«, a między niemi Tęczyńska, Panieńska i Szlachecka. Ten ostatni szczegół świadczy, że pisane to było znacznie dawniej, niż dane do druku. Wydanie nastąpiło w r. 1866, ale owe 3 wieże już od lat może kilkunastu nie istniały.

teraz od dołu rozchodzą się w dwie strony dwie drogi, zakończone nowemi warownemi bramami, bronią zaś do nich przystępu strzelnice muru tarasowego i dwóch wielkich wież także nowo wystawionych«. Te »wieże« to zapewne bastyony okrągłe pod Kurzą stopą i pod bramą wiodącą ku katedrze. A dalej czytamy: »W roku 1852 wymurowano po przed niemi« (tj. wieżami Senatorską i Sandomirską) »nowy mur fortyfikacyjny, dawny zaś, wspomniane pięć baszt« (tj. dwie powyższe i trzy zburzone: Szlachecką, Tęczyńską i Kobiecą) »łączący zburzono, przeznaczając miejsce pomiędzy basztą Senatorską a Sandomirską na wielki szpital wojskowy, którego budowa już rozpoczęta«[1]).

Wspomniane przez Mączyńskiego »wielkie wieże, czyli istniejące dziś dwa barbakany okrągłe, występujące poprzed linie murów obwodowych przy bramach nowożytnych w górnym końcu dwóch ramp pochyłych strony północnej Wawelu, nie mają oba wspólnego początku. Ten który jest naprzeciw ulicy Straszewskiego, poniżej głównej bramy zamkowej, pojawia się w ogóle po raz pierwszy na widoku z r. 1840[2]) jako okrągły nasyp ziemny niewielkiej średnicy. Na planach z r. 1846 i 1848[3]) jest rozprzestrzeniony i obsadzony dokoła drzewkami. Nie ma śladu obmurowania. Drugi w pobliżu kościoła ś. Idziego zaznaczony jest jako wieloboczny nasyp ziemny już na początku XVIII w.[4]), znajduje się też na kilku planach z końca XVIII w. i początku XIX. Rzecz dziwna, nie jest zaznaczony na planach z r. 1846 i 1848. Wykończenie, zrównanie wysokością i rozmiarami, oraz obmurowanie obu, nastąpiło między r. 1848 a 1854.

Mury austryackie obwodowe, z nowożytnej cegły czerwonej stanęły w latach 1852—1854 w części na starych fundamentach rozszerzonego już po średnich wiekach obwodu fortyfikacyj zamkowych. Należy do nich podwyższony parapet bastyonów gwiaździstych od strony Wisły, wysoki mur strony wschodniej za kościołem ś. Idziego, przedmurze opasujące spód góry przy obu rampach strony północnej, wreszcie mur wzdłuż fasady Seminaryum radziwiłłowskiego i domów Mansyonarzy i Rorantystów, którego fundacya sięga zdaje się czasów wolnego m. Krakowa. Jedynym może murem nowym na fundamencie średniowiecznym, jest ogrodzenie drogi po prawej ręce idąc od austryackiej bramy ostrołukowej do bramy zamkowej przed wstępem na podwórzec katedralny, z napisem: »Senatus populusque Cracoviensis 1827«. Całkiem nowo z gruntu wystawionym jest mur obwodowy pomiędzy wieżami Senatorską a Sandomirską, oraz są cztery bramy ostrołukowe: jedna obok reszty rondelu poniżej katedralnej wieży zegarowej, druga w pobliżu Kurzej stopy, trzecia

---

1) Kraków dawny i teraźniejszy, r. 1854, str. 135 i 199.

2) Patrz wyżej fig. 18, str.

3) Patrz Atlas, tabl. 8 i 9.

4) Patrz Atlas, tabl. 3.

pod wieżą Senatorską, czwarta pod wieżą Sandomirską. Wypisano na nich wszystkich datę zmurowania r. 1852.

Około r. 1860 zniknęła, dla zrobienia miejsca domowi rekonwalescentów — dziś »Augenkrankenhaus«, część spora jeszcze starego muru, łącząca wieżę Złodziejską z gmachem dawnego Seminaryum. Mur ten widzieć można na fotograficznym widoku zachodniej strony Wawelu z r. 1858[1]). Jakieś reszty tego muru przy wieżach burzono w r. 1875, jak świadczą plany z tego roku w zbiorach inżynieryi wojskowej i Archiwum m. Krakowa.

Dziś jedyną pozostałością muru średniowiecznego fortyfikacyjnego są — pomijając wieże —: nierównej wysokości ceglany mur z zazębieniami, stanowiący frontową od miasta ścianę kapitularza i attynencyj między wieżą Zegarową, a dzwonnicą Zygmuntową, tudzież dolna zgrubiona i na szkarpę stawiana część zewnętrznej ściany domów Rorantystów i Mansyonarzy na prawo od bramy głównej, a w dalszym ich ciągu Seminaryum wzdłuż północno-zachodniej krawędzi góry; może jeszcze kawałeczek muru z krenelażem wewnątrz obmurowania nowszego strony południowej między stajnią a szpitalem wojskowym.

III. Instytucye związane z zamkiem krak.

A. Skarbiec i Archiwum.

Insygnia koronacyjne i inne klejnoty koronne, początkowo przechowywane w Gnieźnie, na koronacyę Łokietka w r. 1320 przewieziono do Krakowa[2]), i odtąd stale tutaj przechowywano na zamku. Musiał w dawnym zamku być jakiś skarbiec, o którym jednak bliższych szczegółów nie posiadamy. Owszem są ślady, że panowała pod tym względem dziwna tymczasowość. Za Jagiełły skarb był w r. 1393 złożony w domu Ottona z Pilczy, a potem w domu Mikołaja Kuli, o których nawet nie wiadomo, czy na pewne znajdowały się na Wawelu[3]).

Później, gdy stanął tutaj nowy pałac renesansowy, skarbiec w nim urządzono zasklepiwszy w tym celu umyślnie jakieś izby parterowe, i umieszczając obok pokoje kustosza[4]). W r. 1536 w październiku był wielki pożar w zamku, który zniszczyl górne gmachy od Kurzej stopy aż do Lubranki. Zajęło się naprzód w pokoiku

---

[1]) Patrz Atlas, tabl. 22.

[2]) Dlugosz, Hist. pol. III, 93.

[3]) Patrz wyżej str. 109.

[4]) R. 1518 pisze Decyusz o robotach przez ostatnie dziesięciolecie w zamku dokonanych: ....»dein in plano testudines quas Itali voltas appellant posuit... praesertim ubi regius servatur thesaurus illiusque locati sunt custodes« (Acta Tomic. IV, 320—321).

obok sypialni król., a wiadomo, że do tego roku król zajmował Kurzą stopę, t. j. część starego zamku bliską tego pawiloniku, który do dziś dnia nazywa się Kurzą stopą, z czasem włączoną do budowy nowego pałacu. Skarbiec musiał być albo w tej części albo w sąsiedztwie, gdyż żyjący współcześnie kontynuator rocznika Świętokrzyskiego opowiada, iż do ratowania zamku w nocy zbiegł się niemal cały Kraków, lecz wstrzymano ludzi obawiając się podejścia, by nie zostały zrabowane korona i skarbiec[1]); a Bielski dodaje, że było podejrzenie, jakoby ogień wyszedł od pisarza w skarbie, widać więc, że pisarz ten a może i skarbiec w tej stronie gmachu się znajdował[2]). Po przeniesieniu stolicy do Warszawy, skarb został w Krakowie, lecz nie zawsze się nim starannie opiekowano[3]). Rewizya skarbu kor. odbyta w r. 1633 zapisuje: »powiedział dozorca, że jest jeden sklep ze czterema żelaznemi drzwiami, w którym znaleźli srogą rzecz nietoperzów, tam jest skrzyń 5, insygnia koronne i t. d.«[4]). Dokładniejsze wiadomości o skarbie kor. i sposobie jego przechowywania zawierają lustracye skarbu kor. z lat 1633 i 1730 częściowe drukowane po różnych zbiorach. Zresztą istnieje od niedawna monografia skarbca kor.[5]).

W czasie od XVII a może od końca XVI w. aż do końca bytu Rzpltej, chowano skarb w dwóch izbach sklepionych na parterze pałacu król., pozostałych z dawnego średniowiecznego zamku i obejmujących jak kleszczami Kurzą stopę i wieżę narożną Zygmunta III obok niej, tak że okna jednej izby wychodzą na fasadę północną, a drugiej są w gotycko zdobionym pawilonie występującym po przed fasadę wschodnią pałacu. Obie te izby mają stare sklepienia gotyckie sięgające XIV jeszcze wieku, więc nie można ich identyfikować z ową izbą czy izbami zasklepionemi między r. 1508—1518, o których wyżej mowa.

W pobliżu tego skarbca, w skrzydle północnem pałacu na parterze było mieszkanie kustosza skarbu kor., czyli t. zw. custodia, o której wspominają lustracye XVII i XVIII w.

Nadzór skarbca należał dawniej do podskarbiego kor.; w razie jego śmierci król zarządzał ochronę i opiekę. To się zaczęło zmie-

---

1) Rocznik Świętokrzyski MPH. III, 110—111.

2) »Winowano w tem X. Jarockiego, który miał gmachy król. w poruczeństwie, jakoby się miało zażżeć od świecy w izbie król., gdzie legal. Winowano też i pisarza w skarbie w tej rzeczy, iżby od niego z komina pod dachówką miał ogień wyniść i tak się zakraść« (Bielski, Kron. pol. wyd. Bohomolca Zb. dziejop. pol. 1764 r. str. 521.

3) Piasecki opisując bezkrólewie 1632 r. mówi, że Zamoyski sprzeciwił się odprawianiu sądów na zamku, nie mogąc pozwolić, by według życzenia jego przeciwników i współzawodników »arx in qua insignia regni deposita custodiantur, sub tempus interregni adversis casibus obnoxium populis passim ad iudicia commeantibus pateret« (Piasecki, Kron. pol. wyd. 1645 r. 537).

4) Niemcewicz, Zb. pam. o dawnej Pol. III, 68.

5) Kopera, Dzieje skarbca kor. Kraków 1905.

niać od r. 1569, a w r. 1573 w pacta converta włożono przepis, by opiekę sprawowało 7 senatorów razem z podskarbim, i to w zasadzie obowiązywało potem stale, choć w praktyce niezawsze tego regulaminu przestrzegano [1]).

Przepisy zachowywane w XVI w. co do strzeżenia i otwierania skarbca z insygniami kor. znajdujemy pod r. 1576 zapisane w Voluminach legum [2]): »Korona królestwa polskiego ma być w skarbie kor. w Krakowie chowana przez p. podskarbiego kor. za pieczęciami i kluczami senatorów tych, tj. kaszt. krak., wojewodów krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, sendomirskiego, kaliskiego i trockiego, którzy jej otwarzać nie mają, jedno za zezwoleniem spólnem wszech rad koron. i stanów. A wszakoż niebytność którego z nich przez chorobę albo inne legale impedimentum przekazać nie ma spólnego zezwolenia; owszem absens za obwieszczeniem innych senatorów powinien tamże klucz swój do innych kolegów przesłać. A jeśliby którego śmierć zaszła, tedy inni kolegowie praesentes moc mają zamek jego otworzyć i pieczęć odeprzeć«. Formalności te same obowiązywały bez zmiany jeszcze i w połowie XVIII w., jak świadczy Compendium Lipiewicza wyd. r. 1749 [3]). Od XVII w. utworzono nową godność kustosza kor., którą król nadawał jednemu z kanoników katedr. krak. [4]) W chwilach niebezpieczeństwa mianowani byli specyalnie osobni opiekunowie i obrońcy skarbca kor. na czas pewien [5]). W skarbcu chowano dawniej także fundusze należące do skarbu państwowego, a wyłączono je stąd dopiero w końcu XVI w. [6]).

Oprócz skarbu koronnego był jeszcze, może chwilowo, skarb królowej, osobno na zamku przechowywany. Przed r. 1579 umieszczony był obok archiwum grodzkiego, więc może w jednej z trzech izb parterowych, na lewo od wjazdu na dziedziniec arkadowy, przed główną klatką schodową [7]).

Z dziejami skarbca łączą się w pewnej mierze i dzieje archiwum kor. W dawnych czasach w jednym lokalu bywały oba te zbiory przechowywane, a za Kazimierza W. księgi najwyższego sądu prawa magdeburskiego złożone były w skarbcu [8]). W r. 1679 komisarze naznaczeni przez Sejm grodzieński »na rewizyę akt, skryptów i przywilejów Rzpltej w Krakowie, nie mogli czynności swej przedsięwziąć z powodu wyjazdu do Francyi podskarbiego w. k. który kluczów

---

[1]) Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. t. VIII, 80—81.

[2]) II, 900. Jest to jeden z artykułów układu narodu z Henrykiem Walezym, potwierdzonych przez Stefana Batorego.

[3]) Przytoczone u Grabowskiego, Starożytnicze wiadom., str. 171.

[4]) Kutrzeba, op. cit. 81.

[5]) Tamże, str. 95.

[6]) Tamże, str. 80.

[7]) »W kącie wedle grodzkiego sklepu, gdzie księgi grodzkie chowają, albo skarb królowej JM. gdzie chowano« (Rach. wielkorz. z r. 1579, patrz Materyały).

[8]) Długosz, Hist. pol. III, 259 pod r. 1356.

do Skarbu nie zostawił«[1]). R. 1657 umowa zawarta że Szwedami mieści ustęp: »znajdujące się w zamku krak. Archiva regni, Acta publica et castrensia, pozostawione być mają w takim stanie, w jakim były przy rozpoczęciu tej umowy«[2]). A gdy niekiedy archiwa chwilowo stąd usunięto, napowrót tam wracały. Sejm pacificationis warszawski z r. 1736 uchwalił: »Reasumując konstytucye dawniejsze de clenodiis, tak względem tychże klejnotów Rzpltej, jako archivorum regni do odwiezienia i złożenia w zamku krak. deputujemy przy w. podskarbim w. kor. et circa praesentiam wieleb. kustosza kor. ex senatu... X. Jana Lipskiego bisk. krak...., którzy... opportuno tempore też klejnoty odwiózłszy do Krakowa, ... in assistentia ludzi wojskowych .... według starych inwentarzów autentycznych spiszą, defectus... skonnotują... ad referendum na przyszły sejm Rzpltej podpiszą w miejsce prawem opisane w skrzynie dobrze zamczyste in praesentia... złożą, una cum inventario zamkną i zapieczętują«[3]).

W r. 1765 archiwum państwowe przewieziono do Warszawy, gdzie też nadal pozostało[4]).

Na zamku przechowywano między innemi akta legacyj, o których spotykamy wzmianki już po ostatnim rozbiorze[5]).

Oddzielnem od archiwum kor. było archiwum aktów grodzkich i ziemskich, czyli sądowe. To od czasów budowy pałacu renesansowego a przynajmniej od XVII w. przechowywano początkowo razem w jednej, a od r. 1668 osobno księgi aktów grodzkich, a osobno księgi aktów ziemskich[6]) w dwóch izbach sklepionych z dawnej gotyckiej budowy pozostałych na parterze na lewo od bramy wjazdowej na dziedziniec arkadowy, przy krużganku prowadzącym do schodów głównych. Mówią o tem inwentarze i opisy zamku z XVII i XVIII w. Izby te nie przytykały do siebie, ale przedzielała je izba zwana »Belek«, w której w r. 1709 mieszkał cekwart[7]) czyli dozorca arsenału albo amunicyi zamkowej.

B. Sądy różnych kategoryj.

Istnieje z r. 1229 akt Henryka brodatego księcia śląskiego i jednego z opiekunów Bolesława wstydl., wydany »w Krakowie mieście,

---

[1]) Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. VIII, 99.

[2]) Cytuje Grabowski, Starożytn. wiad. 296.

[3]) Vol. legum. VI, 663.

[4]) Kutrzeba, op. cit. str. 82.

[5]) 1798 $^{20}/_{1}$ kancelarya nadworna poleciła spisać »Legationschriften« zachowane w skarbcu zamku krak. — R. 1799 w styczniu postanowiono, że Legationsakten przewiezione z Warszawy, mają tymczasowo zostać na zamku. Było to w czasie, kiedy toczyła się sprawa zamienienia dawnej rezydencyi król. na koszary (Achiwum minist. spraw wewn. w Wiedniu. Protokolle der Hofkanzlei. Westgalizien, Roczn. 1798 k. 9 i roczn. 1799 k. 24).

[6]) Kutrzeba, op. cit. str. 84.

[7]) Inwentarz z r. 1709.

gdzie zasiadaliśmy z naszymi panami na sądzie, na pagórku przy kościele ś. Michała«[1]). Z tekstu tego, w którym Wawel ani zamek wcale nie jest wspomnianym, zapomocą kombinacyi ze wzmianką o śmierci ś. Stanisława w kron. Kadłubka, Wojciechowski wyprowadza wniosek, że pagórek ten był przy kościele ś. Michała na Wawelu, odnajduje go nawet na jednym z planów Wawelu z początku XIX w. i sądzi, iż było to odwieczne miejsce sądów książęcych a może i tracenia[2]). W każdym razie na zamku krak. odbywały się do końca XVI w. sądy królewskie.

Bolesław wstydl. podjąwszy zorganizowanie stosunków Krakowa po strasznem spustoszeniu napadów mongolskich, nietylko w r. 1257 założył miasto na nowem miejscu i według wzorów niemieckich w regularne ulice pobudowane, ale zaprowadził zarazem i nowy porządek sądownictwa miejskiego wzorowanego na prawie niemieckiem, zwanem u nas także prawem teutońskiem, średzkiem, albo magdeburskiem. Sąd magdeburski był też początkowo najwyższą dla Krakowa instancyą. Kazimierz W. zaradzając niedogodnościom z tem połączonym, a także chcąc uwolnić sądy miejskie od zależności od sądów obcych ustanowił najwyższy sąd dla Krakowa i miast całej Polski, czy też tylko Małopolski na zamku krakowskim i księgi tego sądu na tymże zamku w skarbcu kor. złożyć rozkazał[3]). Właściwie był tu zarazem sąd wyższy i najwyższy. Pierwszy składał wójt w prawie biegły i 7 ławników, wybranych przez starostę krak. z pośród mieszczan miast ziemi krak. i ziem okolicznych, w późniejszych czasach już tylko z Krakowa. Do sądu zaś najwyższego wyznaczał król po dwu rajców z 6 miast: Krakowa, Sącza, Bochni, Wieliczki, Kazimierza i Olkusza.

Sąd wyższy prawa magdeburskiego dotrwał na zamku krak. aż blisko do końca bytu Rzeczypospolitej bo do r. 1792. Sąd najwyższy czyli t. zw. sąd komisarski 6 miast zanikał powoli i przestał funkcyonować w r. 1725. Sąd zaś asesorski czyli wyższa instancya sądów szlacheckich przenosił się za królem, i stąd od początku XVII wieku odbywał się przeważnie w Warszawie[4]).

Sąd najwyższy miejski i sąd wyższy nie miał miał swojego stałego lokalu i zapewne odbywał się różnymi czasy w różnych salach zamku krak. Sąd zaś starościński czyli grodowy dla kilku powiatów województwa krak. mieścił się w attynencyach zamku krak. mianowi-

---

[1]) »Nobis igitur in Cracovia civitate personaliter commorantibus...., judicium fecimus sedendo pro tribunali cum nostris baronibus in monte modico ad eccles. s. Michaëlis« (Kod. Tyniec. Nr. 7). Wydawcy uważają dokument ten za podrobiony, i to twierdzenie swoje obszernie motywują.

[2]) Wojciechowski, Szkice XI w. str. 312—314.

[3]) »in thezauro nostro castri Crac. deposuimus« (Piekosiński, Przyw. Kazimierza W., 14).

[4]) Według informacyi Dra Stanisława Kutrzeby kustosza Archiwum kraj. w Krakowie, gdzie dochowały się księgi sądu wyższego i najwyższego.

cie albo na pierwszem piętrze w budynku kuchni król. czyli południowej połowy zachodniego skrzydła pałacu król., do jedności stylowej z nim niedoprowadzonej, albo w kamienicy wielkorządowej, zwanej też często starościńską, albo w Grodzie właściwym [1]).

Na zamku też odbywały się sądy wielkorządowe, będące od XVI w. wyższą instancyą dla szeregu miast, jak Kleparz, Kazimierz, Stradom, Proszowice, Słomniki i Koszyczki.

C. Więzienia i miejsce tracenia.

Jako silna i pewna twierdza służył zamek na Wawelu nieraz za miejsce przymusowego pobytu jeńców wojenych [2]), zakładników i znakomitszych cudzoziemców czasowo pozbawionych wolności. Podobnie jak inne grody mieścił w swoim obrębie areszty i więzienia dla przestępców i zbrodniarzy podlegających sądownictwu królewskiemu [3]) więc dla przestępców politycznych [4]), zdrajców kraju, tych co dopuścili się obrazy majestatu [5]) itp. — dalej starościńskiemu [6]), a także i wielkorządowemu.

Za więzienia używane były wieże fortyfikacyjne Wawelu, i różne inne wieże zamku krak., podobnie jak służyły i wieże innych zamków. Stąd na karę więzienia termin prawny: odsiadywanie wieży albo turmy. Służyły do tegoż celu piwnice pod różnemi nawet mieszkalnemi zabudowaniami zamku, a od końca XVI także lochy pod wieżyczkami narożnemi pałacu królewskiego [7]).

Wzmianki o tem spotykamy w rachunkach dworu i w inwentarzach zamku krak.

Zapewne od przeznaczenia swego więziennego dla różnych stanów i kategoryi więźniów nosiły swą nazwę wieże: Senatorska zw. też Olbromską lub Olbramką, Szlachecka, Panieńska albo Kobieca,

---

[1]) Por. wyżej: Gród, Kuchnie itd., Dom Wielkorządowy (str. 112, 116, 119).

[2]) Do nich należeli np. Tatarzy, których w XVI w. używano do budowy zamku, o których będzie mowa niżej przy Budowie pałacu renesansowego, pod r. 1512 i nast.

[3]) Między innymi tutaj przed straceniem trzymano r. 1462 mieszczan zabójców Tęczyńskiego.

[4]) R. 1432 $^{26}/_{8}$ Rumpold z Wiltowa marsz. w. lit., dla interesów chwilowo wypuszczony przez Władysława Jag. z niewoli, przyrzeka stawić się w dzień Bożego Narodzenia »in castro Crac. coram Domino Capitaneo Crac. nos statuere« (Cod. ep. s. XV, I/1 75).

[5]) Tu siedział na wieży Samuel Zborowski przed swojem straceniem (L. S. Pamiętniki o Sam. Zborowskim, Poznań 1844).

[6]) R. 1484 Krzysztof Szafraniec, awanturnik rozbijający kupców i przejezdnych po drogach w Krakowskiem »testudine reclusus in arce graccouiensi detinebatur« (Miechowita, Chron. Reg. Pol. lib. IV, Kraków u Wiktora 1519, str. CCCXLV). — Roku 1624 na zamku krak. w wieży siedzi Wojciech Niemiec od mamki król., iż jej szkodę poczynił w towarze (Z aktów Archiconfr. Compassionis J. Chr. — Grabowski, Ojczyste wspominki, I, 241).

[7]) Inwent. z r. 1736: »wnijście do więzienia w wieży przy Kurzej stopie« (Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 341).

Złodziejska; wspominał o tem już opis zamku z końca XV w., który miał się znajdować niegdyś w ręku Czackiego [1]). Jednak w późniejszych zwłaszcza czasach niezawsze tych różnic przestrzegano [2]). Także wieża Sandomirska za więzienie była używaną [3]).

Z powyższego cytatu u Czackiego dowiadujemy się też o »Dorotce«. Tak nazywano na zamkach polskich skryte podziemne więzienia, z leżącemi drzwiami, do których w średnich wiekach ludzi tajemnie wtrącano, po francusku oubliette, po niem. może Jungfer [4]) albo Verliess. Pochodzenie wyrazu nie jest wyjaśnionem, a rozliczne w kraju legendy o różnych karanych Dorotach Tęczyńskich, Wielopolskich i t. d. uważamy za etymologię ludową tj. ex post dorabianą. Gdzie była ta Dorotka w zamku krak., wzmianka Czackiego nas nie objaśnia. Łuszczkiewicz mówi o Dorotce, czy więzieniu z czasów Kazimierza W. w rodzaju wieżyczki między Kurzą stopą a wieżą Zygmunta III, w której głębi Paweł Popiel miał niegdyś widzieć ślady spuszczanego pomostu [5]). Jeżeli w tekscie Czackiego zestawienie Dorotki z wieżą Senatorską nie jest przypadkowem, możnaby myśleć, że mowa tam o kilkupiętrowej zabudowanej przestrzeni między wieżą Senatorską a południowem skrzydłem pałacu król. Istotnie inwentarze ale dopiero z XVIII w. wspominają o »więzieniu wielkorządowem Dorotką zwanem znajdującem się od południa pałacu król. przy wieży Senatorskiej, czyli Olbramce [6]). W tej Dorotce mieścił się w r. 1736 skład prochu a być może, że także do tego umieszczenia odnosi się wzmianka z r. 1562 o prochu w sklepie wyższym przy wieży [7]). W czasach późniejszych aż do najnowszych składy prochu były tak tutaj jak i w wieżach Sandomirskiej i Złodziejskiej, wskutek czego na planach wojskowych wieże te często noszą nazwę »Pulverthurm«.

Gdzie mógł być »na wierzchu za bramą carcer pro deprehensis

---

[1]) »Widziałem opisanie zamku krak. za Jana Olbrachta, tam różniono więzienia w wieżach, jedną złodziejską, drugą kobiecą, trzecią szlachecką, a od jednego dawniejszego zdarzenia senatorską zwanych. W miejscu od Dorotki Tęczyńskiej za różne winy osadzonej biorącem imię i w dwóch ciemnych lochach były więzienia. Na wierzchu za bramą było mieszkanie dla przytrzymanych i w tym inwentarzu napisano: carcer pro deprehensis non judicatis i ośmnaście oddzielnych było izb« (T. Czacki, O lit. i pol. prawach. Bibliot. Turowskiego; zesz. 29 i 30, 1861, Tom. I, 218).

[2]) R. 1624 na zamku krak. »w wieży szlacheckiej siedzi Wojciech Niemiec od mamki król., iż jej szkodę poczynił w towarze« (Z aktów Archiconfr. Passionis J. Chr., Grabowski, Ojczyste wspom. I, 241).

[3]) Patrz wyżej, str. 133.

[4]) Żebrawski, Słownik wyrazów technicznych budownictwa. W słownikach niem. np. w Grimnie słowa Jungfer w tem znaczeniu nie znajdujemy.

[5]) Trzy epoki sztuki, Kraków 1881, str. 44.

[6]) Inwentarz z r. 1710 i Inwentarz z r. 1736 (Grabowski, Starożyt. wiadom. str. 49 i tenże Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 341).

[7]) Patrz wyżej str. 145.

non iudicatis i ośmnaście oddzielnych było izb«[1]) — nie mamy pojęcia. — Było też osobne więzienie zw. tatarskiem w piwnicach. W r. 1692 jedną z piwnic zwano »więzieniem tatarskiem«[2]).

Więzienia w wieżach miewały swoich osobnych dozorców. Prawdopodobnie takich dozorców zwano w średnich wiekach »magister turris«[3]).

Miejsce tracenia. W związku z sądownictwem karnem bywało miejsce tracenia zbrodniarzy. Na zamku krak. w XV w. było ono, jak się zdaje, koło wieży Sandomirskiej. Wynika to z opisu tracenia mieszczan zabójców Andrzeja Tęczyńskiego w r. 1462[4]), mimo że Długosz wymienia tu nazwę wieży Tęczyńskiej. W wieku XVI miejsce takie znajdowało się na zewnątrz obwodu murów zamkowych ale jeszcze na górze samej, za furtą południową, niedaleko wieży Senatorskiej czy też Lubranki[5]).

D. Obrona zamku krak., zarząd, dozór i służba.

Forma zarządu i obrony zamku krak. nie odrazu była ustaloną. Dzieliła ona za Piastów losy i zmiany, jakim ulegały kształtujące się dopiero dygnitarstwa dworskie i urzędy. Dziejom i obrazowi tych instytucyj w stosunku do Wawelu poświęcił niedawno osobną pracę jeden z młodszych uczonych[6]). Tutaj zajmujemy się tą sprawą od chwili względnego ustalenia się stosunków w głównych przynajmniej zarysach, t. j. od XIV w. O czasach dawniejszych wystarczy nadmienić, że pierwotnie zarówno obronę jak zarząd zamku i sądowniczą władzę łączył w swych rękach zastępca panującego, czy on zwał się vicedominus, vastaldio, comes czy w końcu kasztelanem. Miał on do pomocy w obronie twierdzy wojskiego, w sprawach gospodarczych włodarza, w sprawach sądownictwa sędziego kasztelańskiego. Za ostatnich dwóch Piastów zróżniczkowane z czasem te obo-

---

[1]) Patrz wyżej Czacki, cytat z jakiegoś nieznanego dziś opisania zamku krak. za Jana Olbrachta.

[2]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 50 tekst i nota, str. 334—336.

[3]) 1394 »Magister turris castri Crac.« (Rach. dworu Jagiełły i Jadwigi, str. 208).

[4]) Patrz wyżej, str. 133—134.

[5]) 1584 $^{26}/_{5}$ Sam. Zborowski.... za zamku w miejscu do tracenia zbrodniarzy wyznaczonem.... ścięty został (Heidenstein, Dzieje Polski, tłóm. Gliszczyński, 1857, II, 164). Do tegoż faktu: »extra januam arcis australem eductum, capite truncare fecit« (Piasecki, Chron. 1645 r. str. 17). Ze wspomnień współczesnych: »Potem go wywiedli mimo Tatary za furtkę ku Stradomiowi, tam kędy czci odsądzone i wszystkie złoczyńce karzą«. ....»otworzono furtę, za którą wyszedłszy spojrzał na świat«. ....»dał ściąć pana Samuela u Lubranki przed furtą haniebnie« (L. S. Pamiętniki o Samuelu Zborowskim. Poznań 1844, str. 47).

[6]) Dr. Stanisław Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Rocznik krak. t. VIII. — Praca ta ukazała się już po napisaniu niniejszego rozdziału i wyjaśniła wiele punktów przedtem nie znanych dość dokładnie i ściśle. Ilekroć z niej korzystałem, zaznaczam to w odsyłaczach.

wiązki i urzędy oddzieliły się od siebie i przybrały wyraźniejszą postać. Kasztelan krak. stał się dygnitarzem i to jednym z najwyższych w państwie, ale władza jego nad zamkiem przeszła w ręce kilku innych urzędników.

a) Starosta.

Naczelnym strażnikiem czyli komendantem zamku krak. był starosta krak. zwany »generał starostą«, »capitaneus vel praefectus Crac«. Siedzi on na zamku już od r. 1372, ale de facto straż wojskową dzierżą zrazu po kasztelanach burgrabiowie, dopiero Zygmunt I nadaje nad nimi kontrolę staroście, a pod koniec panowania Zygmunta Augusta starosta staje się ich rzeczywistym zwierzchnikiem, lubo pozostali oni i nadal urzędnikami królewskimi. On był odtąd dowódcą załogi zamkowej, odpowiedzialnym za całość rezydencyi król., za bezpieczeństwo złożonych w zamku insygniów kor. — choć właściwym strażnikiem skarbca jest podskarbi w. kor., który odpowiedzialność dzieli potem z delegowanymi senatorami, a od XVII w. z nowo kreowanym kustoszem kor. Sprawował nadto dość obszerną władzę sądową karną, tudzież juryzdykcyę cywilną jako sędzia I-szej instancyi obok sądów ziemskich w czterech podlegających mu powiatach, krakowskim, proszowskim, księskim i lelowskim. Była ta władza jego analogiczną do władzy starostów w całym kraju [1]), która z czasem zastąpiła pierwotną władzę kasztelańską. Gdy z biegiem czasu urząd starościński wszędzie wzbroniono łączyć z godnością kasztelańską, wyjątkowo w Krakowie starostą bywał często kasztelan krakowski albo i wojewoda krak., a zwyczaj ten, przynajmniej o ile tyczył się pierwszego z nich, w połowie XV w. przybrał nawet wyraz w prawie pisanem [2]).

---

[1]) »Capitaneus, quem praefectum recte dixerimus, addito nomine arcis cui praeest, custos ac defensor non solum arcis regiae.... gerit etiam curam commodorum et redituum principis, qui ex re familiari ac sensibus (sic!) et censionibus oppidanorum et agrestium proveniunt, et omnino arces et villae seu rustica praedia cum suis sartis tectis et oppida pagique principis in ditione praefectorum sunt. Solus omnium Crac. praefectus licet amplissimam jurisdictionem habeat, tamen sartorum tectorum arcis et redituum principis curam non habet. Est enim magnus procurator eius arcis qui utrumque hoc onus sustinet« (K r o m e r, Polonia lib. II, Mizlera zbioru tom I, 152). »Generał starosta krak. jest strażnikiem nietylko zamku (krak.), w którym są złożone insygnia, ale i publ. spokojności całego kraju. Władza jego nietylko do chłopów, ale i do szlachty rozciąga się. Ma pod sobą wielkiego krak. prokuratora (wielkorządcę), który ma staranie o opatrzenie zamku i dochodów król.« (S t a r o w o l s k i, Opisanie królestwa pol. za Zygmunta III, tłóm. wyd. 1765 r. w Wilnie, str. 28). Określenia Starowolskiego nie są zupełnie ścisłe. Starosta miał straż nad spokojnością publiczną w starostwie krak., a w niektórych razach w Małopolsce, ale nie w całym kraju. Źródła także nie wykazują, aby hierarchicznie podlegał mu wielkorządca.

[2]) Statut nieszawski z r. 1454: »Pollicemur, quod in nullis terris regni nostri palatinum aut castellanum in capitaneum praeficiemus, praeter capitaneum Crac.« (B a n d t k i e, Jus pol., 272. Potwierdza to przyrzeczenie i dosłownie powtarza Statut Jana Olbrachta z r. 1494 (Vol. leg. I, 248).

Już w XIV w. przestrzegano troskliwie, by starostami zamków król. a szczególnie starostami krak. nie bywali cudzoziemcy[1]). Stanowisko i obowiązki starosty krak. w drugiej połowie XVI w. określają bliżej rozkazy królewskie i uchwały sejmowe. On rozkazywał burgrabiom zamkowym[2]). W czasie bezkrólewia miał we wszystkiem znosić się z wojewodą krakowskim i przyjmował czyli godził załogę zamkową[3]).

Starostwo mieściło się na zamku krak. od XVI w. w attynencyach pałacu król. w Grodzie albo na pierwszem piętrze nad kuchniami król., albo w domu wielkorządowym[4]).

b) Burgrabiowie.

Urząd burgrabiów zamku krak. jako strażników wojskowych istniał już w końcu XIII w. zaprowadzony przez czeskich Przemyślidów. Potem po dłuższej przerwie zjawia się znów za Kazimierza Wielkiego[5]). Zreorganizowanym został przez Władysława Jagiełłę, który r. 1393 podczas walk Witolda z Krzyżakami na Litwie, burgrabiom przyczynił płacy do tej, która wyznaczoną była przez ostatniego z Piastów, a za to przydał warunek, by każdy burgrabia utrzymywał łucznika i konia dla obrony okolic Krakowa[6]). Długosz, który

---

[1]) R. 1374 król Ludwik w przywileju koszyckim mówi: »deinde spondemus castra et civitates regni, de quibus honores et iudiciales sedes procedunt, haec videlicet: Cracovia.... (itd.) nulli alteri, nisi terrigenis seu capitaneis in eodem regno consistentibus conferemus« (Vol. leg. I, 57).

[2]) 1563 $^{20}/_{8}$ Pismo Zygmunta Augusta do Stanisława Myszkowskiego kasztelana sandom. i starosty krak. »Non ignoret procul dubio S(inceritas) tua motus vicinarum provinciarum, qui istic variis ex causis excitari hoc tempore dicuntur. Quamobrem ne quid ex vicinia ditionibus nostris periculi adferri possit, mandamus S. tuae ut pro officio suo arci Crac.... prospiciat.... Inprimis autem ne quid ex domesticis tumultibus periculi oriatur, volumus et mandamus S. tuae ut istic non solum turbas et seditiones omnes prohibeat, sed etiam armatos homines in publico versari ne patiatur, iis exceptis quibus arcis custodia commissa est ac demandata«. Król poleca karać przestępców »ut S. tua jurisdictione capitali prorsus in eum« — ktoby się sprzeciwił — »utatur. Ubi autem domesticis et internis periculis satis esse prospectum S. tua existimaverit, ad externa quoque arcenda et prohibenda se convertet, munitionesque arcis diligenter lustrabit, ac armis, bombardis et pulvere sulphureo... providebit«. Odwołując się w szczególności do sejmu piotrkowskiego »mittimus in manus S. tuae patentes ac apertas litteras, quibus burgrabios omnes et singulos ad stationem illorum revocamus, ut ad repentinas aliquas hostiles incursiones ab arce repellendas S. tuae pro officio suo praesto esse possint« — »datum Vilnae ut supra« (M e n c k e n i u s Jo. Burchard, Sigismundi Augusti Poloniae regis Epistolae etc. Lipsiae 1703, str. 333—334).

[3]) R. 1586 w kapturze po śmierci Zygmunta Augusta uchwalonym: »Zamku krak. pod interregnum starosta krak. z kolegami swymi urzędnikami strzedz ma. Na co 300 piechoty polskiego i nie obcego narodu przyjąć ma. Także z wojewodą krakow. we wszystkiem znosić się i spólnie vires obracać ma« (Vol. leg. II, 1050).

[4]) Por. wyżej: G r ó d, str. 112, K u c h n i e i t. d. str. 116 i D o m W i e l k o r z ą d o w y, str. 119.

[5]) K u t r z e b a op. cit.

[6]) D ł u g o s z, Hist. pol. III, 504. Za Długoszem powtarzają to samo Kromer

o tem opowiada, mówi na innem miejscu, że w r. 1457 burgrabiowie zamku krak. pobierają opłaty z żup wielickich [1]). Objęli oni byli po dawnych kasztelanach władzę wojskową, lecz atrybucye ich nie były początkowo ściśle określone. Kiedy jeszcze po śmierci Kazimierza W. zorganizowanymi zostały w Małopolsce urzędy starostów, zniknęli w grodach burgrabiowie, utrzymali się tylko w jednym stołecznym grodzie krakowskim, obok starosty jako urzędnicy królewscy i tu przez dwa blisko wieki dzierżyli władzę wojskową nad zamkiem królewskim. Dopiero za ostatnich dwóch Jagiellonów okrawano ich powagę, a pod koniec panowania Zygmunta Augusta oddano ostatecznie zwierzchnictwo nad nimi starostom [2]). Stało się to wskutek coraz większego zaniedbywania się burgrabiów w spełnianiu obowiązków i częstego wydalania się z zamku. Na te nadużycia zwracały często uwagę tak pisma królewskie jak konstytucye sejmowe, począwszy od r. 1535 przez lat sto przeszło się powtarzające [3]). W r. 1540 Zygmunt I w piśmie wystosowanem do starosty krak. poleca mu oznajmić burgrabiom, iż każdy z nich w razie wydalenia się z zamku winien osadzić miejsce swoje zastępcą, prócz 4 sług, których ze zwyczaju winien utrzymywać. Konstytucya piotrkowska z r. 1565 oddaje staroście krak. nadzór nad tem, »aby każdy burgrabia krakowski na zamku krak. obecnie mieszkał«. Mimo tego złe nie ustawało, czego śladem napomnienia i polecenia z lat 1571, 1586 i 1638.

Orzelski pisze nie bez pewnego odcienia ironii, że burgrabstwo krak. jest to urząd, który odznacza się tem, że posiada bogate dochody, wolny jest od powinności wojennych i od wszelkiego rodzaju służby, i polega na doglądaniu i strzeżeniu zamku [4]). To nam tłómaczy, dlaczego o nie starali się nawet wysocy dostojnicy, o czem świadczy postanowienie sejmu piotrkowskiego z r. 1562, zabraniające łączyć burgrabstwo z kasztelanią [5]).

Liczba burgrabiów krak. nie była zawsze stałą. Ilu bywało ich początkowo, nie jest wiadomem. W przyrzeczeniu na wierność domowi

---

i Bielski, z których pierwszy kładzie datę 1394, drugi zaś pod r. 1392 mówi, że król »burgrabiów przyczynił, aby byli jako stróże zamkowi i mieli pogotowiu zawdy jezdne służebne ze strzelbą na zamku« (Kromer de origine et reb. gest. Polon. chronicon. Zb. Pistor. II, 442. — Bielski, Kron. pol. wyd. Bohomolca. Zbiór dziejop. pol. Warsz. 1764, I, 238).

[1]) Długosz, Hist. pol. V, 235.

[2]) Patrz wyżej pismo król. do Myszkowskiego star. krak., str. 201. W związku z tem będące pismo do burgrabiów ogłoszonem jest w dziele J. B. Menckeniusa, Sigism. Aug. Pol. regis epistolae etc. Lipsk 1703, na str. 332.

[3]) Kutrzeba, op. cit.

[4]) Orzelski, Dzieje Polski, tłóm. Spasowicza (1856), III, 88—89.

[5]) »Kasztelan żaden burgrabią zamku krak. być nie może, gdyż na wojnie każdego kasztelana bytności dla sprawowania ludzi jest potrzeba. Burgrabia zasię na zamku krak. obecnie być powinien. Z tych tedy przyczyn i na ten czas każdy kasztelan burgrabstwo puścić będzie powinien ex nunc i na potem burgrabstw kasztelanom dawać nie będziemy, gdyż to oboje wespołek stać nie może« (Vol. leg. II, 618—19).

Jagiellońskiemu z r. 1431 wymieniono ich imiennie 10-ciu [1]). Podobnie było jeszcze i za Zygmunta III. Wspomina o tem Starowolski, który dodaje nadto objaśnienia co do tego urzędu: »Zamek także krak. ma pospolicie 10-ciu strażników, którzy w wojnie i pokoju, tak we dnie jako w nocy sami lub przez swoich ludzi straże nieustannie, jeśli tego potrzeba odprawują. Zowią się burgrabiami i powinni być wszyscy szlachta« [2]). Wkrótce potem nastąpiła zmiana. Zaraz po połowie w. XVII, według Kochowskiego, było burgrabiów dwunastu [3]). Liczba ta była zwykłą odtąd aż do rozbioru kraju [4]). Ostatni burgrabia umarł dopiero w r. 1836 [5]).

W roku 1549 istniał — oprócz burgrabstw królewskich — jakiś »burgrabiatus Mtis reginalis« [6]).

Mieszkania burgrabiów znajdowały się w obrębie zamku na Wawelu. R. 1588 wspomniane jest jedno w domu własnym koło bramy niższej zamkowej. W r. 1596 jedno mieściło się nad bramą zamkową [7]). W końcu XVIII w. były dwa domy na mieszkania burgrabiów przeznaczone, jak się staje naprzeciw zachodniej fasady katedry; zburzono je w XIX w. [8]).

c) Załoga.

Prócz burgrabiów i utrzymywanych przez nich łuczników i sług, istniała przynajmniej w XVI w. na Wawelu załoga stała zamkowa złożona z 20 »drabów« [9]). Wystarczało to zupełnie, jak długo rezydowali tutaj królowie i mieli przy sobie, jak się zdaje, zwykle hufiec nadworny, a nadto jeszcze Tatarów królewskich, którzy tworzyli nietylko zastęp jeńców używanych do różnych ciężkich robót, ale także może rodzaj służby czy osobnego oddziału żołnierzy. O tych Tatarach spotykamy często wzmianki w rachunkach dworu z XVI wieku i w innych źródłach [10]). W XVII w., gdy dwór przeniósł się do War-

---

[1]) K. d. mał. IV, 261.

[2]) Starowoski, Opisanie królestwa pol. za Zygmunta III, tłóm. wyd. 1765 w Wilnie, str. 28. Wobec zgodności źródeł i świadectw na pomyłce musi polegać, co pisze niezbyt wogóle ścisły Orzelski (Dzieje Polski, tłóm. Spasowicz, str. 89), iż w r. 1576 »za Batorym oświadczyło się 20 burgrabiów zamku krak.; również błędnie pisze Heidenstein w Dziejach Polski pod r. 1573 o 6 burgrabiach zamku krak.

[3]) Pod r. 1655 Christoph. Rupniowski tribunus Crac., ad quem tuitio arcis cum duodecim burgrabiis castrensibus de lege veteri pertinet« (Kochowski, Climact. II, wyd. 1688, str. 50). — Rola wojskiego na zamku krak. nie jest zresztą wyjaśnioną.

[4]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 49, nota.

[5]) Grabowski, Staroż. wiadom., str. 172, nota.

[6]) Por. wyżej: Dwa burgrabstwa, str. 121.

[7]) Kutrzeba, op. cit. str. 93 i 94.

[8]) Por. wyżej: Dwa burgrabstwa, str. 121.

[9]) Kutrzeba, op. cit. 85.

[10]) »Tatarzy będący w służbie dworskiej, albo może w niewolę wzięci pracowali jako robotnicy około budowy zamku krak. za Zygmunta I. Lub też może to byli Tatarowie litewscy, którzy czasem na zamku posługę siepaczów pełnili« (Grabowski, Staroż. wiadom. 285). »R. 1512 przy budowie zamku tego roku używano jeńców tatar.,

szawy, nie słychać już o Tatarach na zamku krak., ślad tylko pozostał po nich w nazwach »więzienia tatarskiego« i »kuchni tatarskiej« lub placu, »gdzie prystaw tatarski mieszkał«[1]).

Załoga przyjmowana przez starostę podlegała podstarościemu, jako porucznikowi królewskiemu, a zadaniem jej utrzymanie pokoju w rezydencyi i przywracanie go siłą w razie naruszenia. Na czele jej stał dawniej rotmistrz królewski. Żołd wypłacano jej z ceł królewskich[2]).

Urządzenie zamków średniowiecznych i potrzeby ówczesne nie wymagały wielkiej załogi. Według norm praktykowanych w krajach ościennych zachodnich załogi grodów wynosiły na stopie pokojowej często 20 ludzi tylko; tylu obrońców posiadał w XV w. zamek monarszy tego znaczenia co Karlsztyn w Czechach. W czasach wojennych zamki dobrze opatrzone w Niemczech posiadały załogi od 35 do 100 t. zw. Kriegsknechte; co prawda przybywała do tego siła zbrojna lenników obowiązanych do stawiania się z ludźmi swymi do pomocy[3]). Ale bądź co bądź 20 drabów była to siła niewielka w stosunku do rozległości i znaczenia zamku krak., zwłaszcza od czasu zmiany sposobu walczenia przez wprowadzenie prochu strzelniczego. W XVI też wieku objawia się dążność do jej powiększenia, przedewszystkiem w czasach niespokojnych. Już na początku bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta uchwalono przyjąć do obrony zamku drabów sześćset[4]), lecz nie wiadomo, czy ten zamiar ściśle wypełnionym został. W czasie bezkrólewia po Batorym sejm postanowił, by załoga zamku krak. wynosiła »300 piechoty polskiego a nie obcego narodu«[5]). Gdy się nieco uspokoiło, powracano znów do znacznie mniejszej liczby ludzi i to nietylko w XVI w., ale i później, kiedy król przeniósł się ze swym hufcem przybocznym do Warszawy, a »drabi« stanowili jedyną załogę zamku krak. Za panowania Zyg-

---

$^{28}/_{4}$ 1512 r. wziętych w niewolę pomiędzy wsią Łopuszną a zamkiem Wiśniowcem na Wołyniu przez wojsko polsko-lit. pod wodzą Konstantego Ostrogskiego. Mikołaj Rej w Zwierciedle, list 247 mówi: Tatarmi zmurowano ów zamek w Krakowie«. Jeszcze ci brańcy znajdowali się w zamku krak. r. 1518. Decyusz w pismie Diarii itd. wspomina, że gdy po ślubie króla i Bony rzuciło się pospólstwo na sukno czerwone, którem droga nowożeńców pokryta była z kościoła do zamku, powstało takie zamieszanie, że go ani Tatarowie jeńcy woj. w tej chwili do utrzymania porządku wyznaczeni wstrzymać nie mogli i rzucano na nich kamieniami. Ślad pobytu ich pozostał w niektórych nazwaniach. Inwent. wielkorz. z r. 1692 mówi »ta piwnica więzieniem tatarskiem zowie się«. A w nowszych jeszcze czasach był sklep, który się zwał kuchnią tatarską (Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 50 tekst i nota, 334—336). R. 1517 Zygmunt I pisze do Jana Bonera burgrabi krak. z Wilna: »remittimus ad te Tartaros, quos adjunges laboribus nostris in arce Crac.« (Acta Tomic. IV, 20). Por. wyżej: Więzienia i miejsce tracenia str. 199; por. także Materyały, passim.

[1]) Kutrzeba, op. cit., str. 77.

[2]) Tamże, str. 85 i 90.

[3]) Piper, Burgenkunde, wyd. 2-gie 379, 542.

[4]) Kutrzeba, op. cit. 87.

[5]) Vol. legum II, 1050.

munta III i później bywało niekiedy 50, 40, a nawet tylko 20 ludzi. W razie niebezpieczeństwa niepokojów lub wojny król wzmacniał załogę, przeznaczając na zamek oddział piechoty łanowej lub polecał zwolnionym od wyprawy pozostać przy skarbie dla pilnowania go. W końcu XVII w. ustaliła się była cyfra 100 ludzi jako normalnej załogi, ściślej mówiąc 10 dziesiątek często niepełnych, wynoszących razem około 85 ludzi [1]); czasem nawet podczas bezkrólewi jest mowa o zwykłej załodze 200 piechoty, i tylko niekiedy udawało się cyfrę tę chwilowo podnieść. R. 1632 Tomasz Zamoyski podkanclerzy kor. i starosta krak., obawiając się zaburzeń podczas elekcyi, żądał na sejmie konwokacyjnym powiększenia zwykłej w owej epoce załogi z 200 piechoty do 700 ludzi piechoty, 200 husarzy i 200 kozaków. Jednak posłowie nie zgodzili się na to i skończyło się na protestacyi pana starosty [2]). W czasie bezkrólewia 1648 r. miało być załogi 300 pieszych polskiego narodu [3]), R. 1657 załoga wynosiła — zdaje się — znów tylko 200 ludzi [4]), ale konfederacye po złożeniu korony przez Jana Kazimierza i po śmierci króla Michała ponawiają postanowienie z roku 1648 co do liczby 300 ludzi [5]). Wyrażenie sejmu r. 1733 o »zwykłej« załodze 300 ludzi oczywiście odnosi się do stanu uzbrojenia zamku w czasie bezkrólewia, a 100 ludzi uważano i dalej za normalną obsadę zamku. Jeszcze sejm pacificationis 1736 postanawia, by tylko w czasach bezkrólewia liczba ta do 300 bywała podnoszoną [6]).

Rozległa władza dawnych wojskowych i cywilnych urzędników zamkowych kurczy się z czasem i ogranicza. Wycinano z niej z kolei różne zakresy działania, oddając je nowo tworzonym funkcyonaryuszom. Od XVI w. istnieje osobny ceygwart albo caygbort, czyli przełożony nad cekauzem (arsenałem) królewskim. W XVII w. (od r. 1637 i 1638) pojawia się generał artyleryi, zwany początkowo »starszym nad armatą«, urzędnik wojskowy już nie królewski ale państwowy, który rozciąga swe funkcye i na Wawel. Jemu oddano pod opiekę i dozór cekauz, z czasem i mury fortyfikacyjne zamkowe, do których na początku XVIII w. włączone zostały ludwisarnia (lejarnia dział), rurmus (wodociąg) i Smocza jama [7]).

Początkowo obowiązek utrzymywania załogi zamkowej należał do króla; szły na ten cel opłaty z ceł królewskich nawet wtedy, gdy potrzeby wojenne wymagały znacznego zwiększenia załogi i gdy dwór siedzibę swoją przeniósł do Warszawy. Dopiero za pa-

---

[1]) Kutrzeba, op. cit. 85—86.

[2]) Z aktów interregni 1632 r. Jakuba Sobieskiego (Grabowski, Staroż. wiadomości 43—44).

[3]) Vol. legum IV, 165.

[4]) Kutrzeba, op. cit. 96.

[5]) Vol. legum IV, 1042 i Vol. legum VI, 227.

[6]) Vol. legum VI, 585.

[7]) Kutrzeba, op. cit. 84—85.

nowania Jana Kazimierza, zwłaszcza od czasu wojny szwedzkiej objawia się dążność przejęcia wydatku tego na fundusz publiczny. Zaczęło się od nałożenia w r. 1657 podatku na ten cel na województwo krak. i na żydów krakowskich. Konstytucye lat 1658 i 1661 uznały jako obowiązek całego państwa utrzymanie praesidium zamku — w zasadzie, w praktyce pokrywano jeszcze nadal część kosztu z opłat żydowskich, brano chleby z Dobczyc, Olkusza i wsi miasta Krakowa, wzywano województwo, by dobrowolnie pomagało do naprawy fortyfikacyj, często hetman przysyłał swoich żołnierzy na załogę, starosta dopomagał z własnych funduszów do utrzymania załogi, wielkorządca król. dostaje polecenia, by załogę opatrzył żywnością, a generał artyleryi ma dostarczać amunicyi. Sejm r. 1726 wyznaczył dla zamku z łanów wybranieckich 100 porcyj[1]) lecz dopiero sejm 1736 r. postanawia, by skarb państwa płacil na utrzymanie zwykłej załogi zamkowej, a tylko koszta zwiększonej w czasie bezkrólewia załogi pokrywano dochodami z dóbr ekonomicznych[2]).

Mieszkanie rotmistrza na zamku znajdowało się »w bramie pierwszej od miasta«. Do urzędu caigwarta należał w końcu XVI w. dom własny, jak się zdaje, na Wawelu[3]).

d) Wielkorządca.

Starostowie w całym kraju bywali zwykle zarazem administratorami zamków król. Wyjątek stanowił starosta krak., który administracyjnej części władzy starościńskiej na zamku krak. nie sprawował. Ta była atrybucyą osobnego urzędnika królewskiego, wielkorządcy zamku krak., »magnus procurator arcis Crac.«, zwanego też »magnus oeconomus«[4]). Zarządzał on dochodami stołowymi król. z dóbr nieruchomych i innych źródeł leżących w województwie krak., miał zarząd tychże dóbr oraz rezydencyi król. na zamku krak., tj. pałacu wraz z attynencyami z wyjątkiem skarbca, grodu, mieszkania starosty, pomieszczenia sądu wyższego prawa niemieckiego. On prowadził rachunki restauracyi i budowy tych budynków. Miał też przed ustanowieniem w r. 1637 starszego nad armatą dozór i opiekę nad murami obronnymi Wawelu, cekauzem, ludwisarnią i t. d.[5]). Wreszcie w ręku jego spoczywała od XVI w. część ju-

---

[1]) Kutrzeba, op. cit. 85—88.

[2]) Vol. legum, VI, 663.

[3]) Kutrzeba, op. cit. 84.

[4]) Patrz wyżej cytat z Kochowskiego o burgrabiach, str. 203 nota 3. Starowolski (patrz wyżej str. 200, nota 1) mówi o zwierzchnictwie starosty nad wielkorządcą. Wiadomość ta o zależności wielkorządcy od starosty krak. nie znajduje potwierdzenia w źródłach. O ile wiadomo wielkorządca zależał wprost od króla.

[5]) Kutrzeba, op. cit. 75—79. Por. także, co czytamy u Heidensteina pod r. 1573 przy opisie zajścia Samuela Zborowskiego z Firlejem w czasie elekcyi Henryka Wal.: »Zarząd zamku krak. tak jest ułożony, że do starosty należy juryzdykcya nad szlachtą i nad pewną częścią zamku na mieszkania wyznaczoną, nad załogą, jeżeli jest, i nad bramami; cały zaś zamek i budynki oraz wsie do zamku krak. należące, zależą od

ryzdykcyi starościńskiej w postaci wyższej instancyi sądowej dla niektórych miast małopolskich. Inwentarz zamku krak. z r. 1710 wspomina o sądach wielkorządowych »które p. wielkorządca lub p. podrządca z p. pisarzem dekretnym odprawia, sądząc apellationes z Kazimierza, Stradomia, Kleparza, Proszowic, Słomnik i Koszyczek. Apelacya post curiam«[1]). W czasach niespokojnych oraz podczas bezkrólewia wspólnie z podskarbim kor. troszczył się o zaopatrzenie zamku krak. w amunicyę i dostarczał funduszów na obronę, zaopatrywał garnizon w żywność, z prowentów wielkorządowych[2]). W specyalnych wypadkach, zwłaszcza w czasach późniejszych, funduszów na obronę i amunicyę dostarczały sejmy lub polecały starać się o nie władzom wojskowym kor.[3]).

Spisy wielkorządców znane są od r. 1228[4]).

Znaczenie wielkorządcy wielkie w dawniejszych czasach zmalało i osłabło od czasu przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy.

Wielkorządca miał do pomocy przy zarządzie zamku krak. podrzęczego, podobnie jak w innych kluczach dóbr wielkorządowych wyręczali go podrzęczowie. Nadto mianował różnych niższych urzędników administracyjnych i część służby zamkowej.

Siedziba administracyi wielkorządowej nazywała się Wielkorządami i miała swój osobny budynek na Wawelu. W czasach późniejszych mieściła się w przyziemiu pałacu król. w skrzydle wschodniem, razem z mieszkaniem wielkorządcy[5]).

e) Odźwierny albo *klucznik (budowniczy* zamkowy, *dozorca obrazów* i cennych przedmiotów*)*.

Nazywano go także wrotnym, później czasem murgrabią[6]).

---

wielkorządcy krak. jak go zwykle nazywają. Oprócz nich jest 6 burgrabiów, w zamku dla urzędu swego mieszkania mających, którzy przeznaczeni będąc wyłącznie do pilnowania zamku, od wszelkich innych ciężarów publicznych podług prawa uwolnieni są« (Heidenstein, Dzieje Polski, tłóm. Gliszczyński 1857, I, 78/9). Przytaczając to miejsce przypominamy, że już wyżej, mówiąc o burgrabiach (str. 203 nota 2), zwróciliśmy uwagę na brak ścisłości w tej mierze u Heidensteina.

[1]) Grabowski, Starożytn. wiadom. 49.

[2]) R. 1563. Pismo Zygmunta Aug. do wielkorządcy krak. z powodu niepokojów wojennych: »non alienum.... ab officio nostro putamus arcem nostram Crac., quae forte totius regni nostri caput est, munitione et tormentis per loca opportuna dispositis, nec non pulvere bombardico instructam habere. Quare volumus et mandamus F. tuae ut communicato ea de re cum M. capitaneo nostro Crac. consilio sine quo F. tuam nolumus quicquam hac in parte agere, eandem arcem nostram tam tormentis bellicis et bombardis, quam sulphureo pulvere et necessariis munitionibus quibusque sine quavis mora muniri ac provideri curet.... Datum Vilnae XX. Augusti« (J. B. Menckenius, Sigism. Aug. Pol. regis epistolae etc. Lipsk 1703, str. 330—331). — R. 1586 kaptur po śmierci Zygmunta Aug. uchwalił co do zamku krak.: »O dostarczeniu kosztów, wydatków na obronę i amunicyę dbać ma podskarbi kor. i wielkorządca« (Vol. leg. II, 1050).

[3]) Por. wyżej: Załoga, str. 203 i n..

[4]) Grabowski, Staroż. wiadom. str. 52—53.

[5]) Patrz wyżej: Dom Wielkorządowy, str. 119 i n.

[6]) Grabowski, Staroż. wiadom. 49.

Wrotnictwo, po łacinie clavioratus, było po wielkorządztwie i podrzęctwie, trzecim ważniejszym urzędem król., tyczącym się wyłącznie zamku krak. [1]). Zapewne wrotnym był wspomniany już w latach 1393 i 1394 »custos serarum regalium in castro Crac. albo custos domiciliorum regalium in castro Crac. [2]). Urzędnik ten był mianowany przez króla [3]) i był zapewne podwładnym wielkorządcy. Dowiadujemy się w XVII wieku nieco o jego wynagrodzeniu [4]).

Niekiedy klucznictwo łączono z urzędem technicznego dozorcy budynków zamkowych na Wawelu. R. 1567 Zygmunt August w pismie urzędowem nazywa Jana Frankstina »aedificiorum nostrorum castrensium praefectus«. A ten sam występuje jako budowniczy król. jeszcze w rejestrach poborowych 1582 r, [5]). W XVIII w. budowniczy pobiera pensyę jako klucznik zamku krak. [6]).

Zdaje się, że była epoka, kiedy klucznictwo podzielono na dwa stopnie, a klucznik apartamentów reprezentacyjnych wyniesiony został do zaszczytnego urzędu jakoby konserwatora dzieł sztuki w mieszkaniu królewskiem. R. 1684 król Jan III mianował Jana Tricyusza malarza nadwornego »klucznikiem od samych pokojów ozdobniejszych, w których są obrazy na zamku krak.« i pozwolił mu »mieszkania przy tychże pokojach, dla restauracyiei sztuk malarskich dawnością nadpsowałych«, polecając mu obrazów doglądać i zajmować się ich odnawianiem [7]).

W XVII wieku spotykamy jakiegoś odźwiernego pokojowego królowej [8]).

f) Inne urzędy zamkowe i służba.

Obok wrotnego był na zamku bronny, który pilnował bramy i którego po łacinie zwano portulanus. Spotykamy go za Stefana Batorego, i także w r. 1638 [9]). W r. 1692 rachunki wielkorządowe wymieniają między sługami zamkowymi łańcusznego [10]), który nie był tem samem co wrotny.

---

[1]) Kutrzeba, op. cit. 77.

[2]) Rachunki dworu Jagiełły i Jadwigi, str. 168, 196.

[3]) Kutrzeba, op. cit. 77.

[4]) R. 1657 pokojowy odźwierny zamku krakow. dostaje w dożywocie bramne zamku krak. z ordynaryą pieniężną, przynależnościami, prerogatywami i obweneyami oraz i Smoczą jamą (t. j. dochodami z wynajmu szynku w Smoczej jamie) — (Grabowski, Staroż. wiadom. str. 46).

[5]) Grabowski, Ojczyste spominki, I, 267.

[6]) Za rok od $^1/_7$ 1743 do $^{30}/_6$ 1744 zapłacono »budowniczemu za klucznictwo zamku krak. 600 zł.« (Rach. wielkorz. za r. 1703—4, patrz Materyały).

[7]) Grabowski, Dawnego Krakowa zabytki. 164.

[8]) Jan Kazimierz odźwiernemu pokojowemu królowej nadał klucznictwo i gospodarstwo zamku krak. z pensyą doroczną, prerogatywami, wolnościami, obwencyami i z ogrodem przy Łobzowie, dożywotnie (Grabowski, Staroż. wiadom. 47).

[9]) Kutrzeba, op. cit. 77, 93.

[10]) Patrz Materyały.

Oprócz nich było na zamku krak. mnóstwo funkcyonaryuszów, urzędników i sług, którzy należą częścią do zarządu wielkorządów wogóle, częścią specyalnie do zamku krak., jak miernik młyński, dziesiętnik drewny, pisarz aktowy (sądów wielkorządztwa), pisarz bronny, dalej kucharz, kalefaktor, woźnica, kominnik i t. d. Do dworu królewskiego należały wreszcie zastępy pokojowych rękodajnych, paziów, lokajów i t. d., którzy w XVI w. stanowili na zamku krak. dwór królewski, podległy marszałkowi i podskarbiemu, płatny z kasy króla, i którzy potem za królem przenieśli się do Warszawy [1]).

E. Obowiązek robocizny przy budowie i naprawie zamku.

W dawniejszem średniowieczu, gdy jeszcze państwo nie było pojęciem prawnem ściśle odgraniczonem od godności i osoby monarchy, obowiązek budowania i utrzymywania zamków ciążył na królu lub księciu i jego majątku, uważanym za nieograniczoną jego własność. Panujący, nadając dobra osobom prywatnym, zwykle zrzekali się także i tego obowiązku, będącego zarazem i prawem. Uposażając z dóbr książęcych nowo fundowane klasztory lub biskupstwa i czyniąc wtedy różne ustępstwa na rzecz fundacyi duchownej, albo zatrzymywali sobie prawo zwane »gród« [2]), tj. używania ludzi z nadanych dóbr na potrzebę budowy i naprawy zamków królewskich, które poprzednio stanowiły centrum administracyjne kompleksu dóbr odstąpionych aktem fundacyi, albo zaprowadzali w niem sami znaczne ograniczenia. Więc zatrzymywali je tylko dla jednego lub kilku z liczby swych zamków, albo zastrzegali sobie to prawo na wypadki walki z wrogiem wiary chrześciańskiej, najścia kraju przez nieprzyjaciół, i wyjątkowego niebezpieczeństwa, albo wreszcie określali pewien okres lat, po których upływie prawo dawne miało znowu obowiązywać. Istnieje ślad podobnego stosunku między dobrami klasztoru Cystersów w Szczyrzycu a zamkiem krak.

Klasztor ten w r. 1234 założony był początkowo w Ludzimierzu na Podhalu, przez wojewodę Cedrona Gryfitę, a po r. 1240 przeniesiono go do Szczyrzyca. Uposażenie jego stanowiły dobra na Podhalu czyli Nowotarszczyzna odstąpione Cedronowi przez Henryka ks. krakowskiego i śląskiego, który nadając je zasłużonemu poplecznikowi, zastrzegł sobie na nich pewne prawa monarsze. W r. 1250 Bolesław wstydliwy z matką Grzymisławą wystawił przywilej, mocą którego biorąc pod szczególną opiekę klasztor szczyrzycki, uwalnia ludzi dóbr klasztornych od prestacyj »et ab edificatione castrorum, preter solum castrum Crac.« [3]). Ludzie więc szczyrzyccy mieli obo-

---

[1]) Kutrzeba, op. cit. 77.

[2]) R. 1275 »solutionibus serviciis et exaccionibus, scilicet.... grod, id est castro sive construendo de novo.... seu eciam renovando« (K. d. mał. II, 135).

[3]) K. d. mał. I, 37. Potwierdzenie z r. 1255, tamże 47.

wiązek dostarczać robocizny do budowy zamku krakowskiego. Mieli go także ludzie z dóbr biskupstwa krak., a dokument z roku 1255, z którego o tem się dowiadujemy, bliżej obowiązek ten określa. Oto z dawien dawna przestrzegano zwyczaju, że gdy budowano lub restaurowano zamek krak. lub zamek sandomirski, ludzie biskupi winni byli wystawić z nowa lub odbudować dwie izbice w każdym z tych dwóch zamków [1]). Izbice te służyły, jak się zdaje, na pomieszczenie załogi lub służby książęcej. Z innego aktu tegoż księcia z r. 1258 wynikałoby, że obowiązek poddanych biskupich odnosił się wyłącznie do budynków mieszkalnych, a nie rozciągał się bynajmniej na budowę warowni zamkowych. Oto Bolesław na wieść o grożącym napadzie Tatarów stwierdza, że biskup krak. na »pokorną prośbę księcia« odstąpił ludzi swoich wolnych i niewolnych do stawiania mających się wznosić obron zamku krak. (i sandomirskiego), za co książę wystawia mu potwierdzenie praw i przywilejów zaznaczając wyraźnie, iż to jednorazowe ustępstwo wywołane wyjątkowem niebezpieczeństwem kraju i ludności jego, nie ma bynajmniej stanowić jakiegoś prejudicium na przyszłość [2]),

Z postępem czasu, w miarę modernizowania się pojęć, zwyczajów prawnych i urządzeń państwowych, ustępują te średniowieczne stosunki i zwyczaje. Już w XIII i XIV w. zanika obowiązek prestacyi robocizny do budowy zamków w całym kraju, przez nadawanie immunitetów. Przywilej koszycki w r. 1374 ogólnie określił te obowiązki bardzo już ograniczone. W praktyce nawet do tak ograniczonych wówczas nie pociągano. Za Zygmunta I słyszymy tylko jeszcze o przymusowej robociznie jeńców tatarskich przy robotach budowlanych na zamku krakowskim. W XVII w. niema już stale osadzanych Tatarów na Wawelu. Wszakże niekiedy używano może i potem chwilowo do robót około wałów i fortyfikacyj jeńców, zwłaszcza wziętych w wojnach z Tatarami i Turkami.

---

[1]) Przywilej Bolesława wstydl. z r. 1255 zatwierdzający i pomnażający prawa katedry krak. i biskupów krak. (przywilej immunitatum kat. kr.): »Item dum castrum Cracovia vel Sandomiria ex integro construetur, omnes homines domini episcopi duas stubellas in quolibet ipsorum edificare tenentur, vel si reedificabitur, easdem reedificabunt, ut est a longis retro temporibus observatum« (K. d. kat. kr. I, 58—59).

[2]) »....tenore presencium declarantes, quod per hoc, quod Ven. pater dominus P. dei gratia Crac. episcopus, capitulum et clerus suus, ad nostram humilem peticionem homines suos tam liberos quam ascripticios duxerunt nobis nunc concedendos ad opus municionum nunc edificandarum in castro vdlct Cracovie et castro Sandomirie, pro salvacione tam cleri quam populi terre a facie cladis exicialis.... que nobis eproximo inminere veraciter nunciata pavorem omnibus incuttit et horrorem, privilegiis ipsorum nullum prorsus preiudicium debeat generari, nec a nobis aut posteris nostris aliquatenus valeat in exemplum trahi, quod pro tam nimis urgente necessitate semel esse factum dinoscitur, unde possunt pretacta libertatum privilegia saltem leviter violari« (K. d. kat. kr. I, 73).

F. Fundusze na budowę i utrzymanie zamku.

Początkowo, gdy jak już wiemy nie robiono różnicy między skarbem prywatnym panującego a skarbem państwowym, dwór monarszy opłacał koszta budowy, naprawy i utrzymania zamku krak. wraz z jego fortyfikacyami. Ze znanych rachunków dworu wynika jednak, że w XVI w. przestrzegano, by na ten cel szły jedynie dochody z wielkorządów krak., z żup wielickich i bocheńskich. Za dwu ostatnich Jagiellonów, a nawet później, w pierwszych latach panowania Zygmunta III trzymano się zwyczaju, że z dochodów wielkorządowych szły wydatki zwyczajne na naprawy i drobniejsze budowy. Na nowe większe budowy mógł wydawać wielkorządca tylko za rozkazem króla. A gdy to nie wystarczało, łożył król ze skarbu, który był jeszcze skarbem króla i państwa. Zwolna ustala się rozdział tych dwóch skarbów, dokonany ostatecznie konstytucyą 1590 r. Do królewskiego zaliczono wielkorządy, ale też i na ich dochodach zaciążył koszt utrzymania zamku krak.[1]). Dopiero po przeniesieniu rezydencyi do Warszawy, zaczyna kasa państwowa podejmować wydatki na budowy zamkowe, w XVII w. i to może w drugiej jego połowie. Konstytucya sejmu warsz. 1658 r. postanawia: »Zamek krak., regia sedes nostra, iż pod teraźniejszą incessionem hostilem na wielu miejscach jest zepsowany, tedy reparacyą jego sumptem Rzpltej nieomieszkanie obmyślimy«[2]). Tutaj nie powiedziano wyraźnie, czy mowa o mieszkaniu król. czy o murach twierdzy. Ale są dowody, że w XVII w. tak rzecz pojmowano, iż fortyfikacye zamkowe utrzymywać miało województwo krak., a naprawy pałacu król. i jego attynencyj należały do króla, względnie do państwa. Dopowiada to pośrednio uchwała sejmu walnego warsz. z r. 1661, przeznaczająca sumę 28.000 złp. na fortyfikacye zamku krak.[3]), z której brzmienia wynika, że suma ta właściwie już w myśl uchwały sejmu 1660 r. wydaną została, i tylko teraz województwu krak. przy pobraniu nowych podatków ma być potrąconą. Skoro na to potrzeba było uchwały sejmowej, więc województwo musiało mieć obowiązek, z którego je zwolniono w drodze koncesyi, wskutek wyjątkowych powodów. Rewizya r. 1679 wyraźnie mówi: »Fortyfikacye kolo zamku, wały, parapety, baterye pod działa.... poupadały, ale tych naprawa videtur, że do województwa należy i expediret, by zacząwszy reparacyą pałacu, zagrzać oraz sejmiki województwa krak. do reparaciey i fortificatiey«[4]). Są dalej ślady, że król Sobieski łożył ze swego skarbu na naprawy czy budowy na zamku krak., ale jak się zdaje prowadzone jedynie około

---

[1]) Kutrzeba, op. cit. 78.
[2]) Vol. legum IV, 552.
[3]) Vol. legum IV, 770.
[4]) Patrz Materyały.

samego pałacu król.[1]). Lecz już wówczas, zapewne wskutek smutnego ekonomicznego stanu tej części kraju, województwo krak. coraz częściej, może nawet stale bywa zwalniane z dawnego obowiązku łożenia na fortyfikacye zamku. W r. 1693, warszawska rada senatu sławiąc króla za naprawę i ozdobę zamku, wyznacza na razie z funduszów państwowych 6000 złp. »na jak najprędsze poratowanie walących się miejsc« w fortyfikacyach zamkowych i poleciła kancelaryi król. poruszyć w instrukcyi na następny sejm sprawę gruntownej ich naprawy[2]). W zamieszkach i klęskach wieku XVIII zacierają się już prawie całkiem różnice przestrzegane dawniej co do obowiązku łożenia na różne części zamku krak. Gdy nieco ochłonięto po spustoszeniach drugiej wojny szwedzkiej i wojny domowej za panowania Augusta II, pomyślano o dźwignieniu zamku na Wawelu od r. 1702 zapadającego w ruinę. Spalony pałac król. stał przeszło lat 20 bez dachu. Sejm grodzieński r. 1726 uchwalił: »z dochodów koronnych na reparacyę dachu zamku krak. po 30.000 złp. co rok do przyszłego sejmu naznaczamy«[3]). Przez lat 4 czy 6 rzeczywiście sumę tę wypłacano. Ale koszta były bardzo znaczne, wyniosły około 200.000 złp. czy coś nadto. Potrzebną okazała się pomoc prywatna. I jak w roku 1595 ówczesny biskup krak. kard. Radziwiłł po spaleniu się zamku przyszedł był kasie król. w pomoc dając miedź na cały dach zamku[4]), tak teraz następca jego Szaniawski sięgnął do zasobnej kieszeni biskupów krak., nadstawiając niedostającą sumę[5]). Położenie jest tak smutne, że teraz ani województwo od wieków do tego obowiązane ani nawet skarb państwa podołać nie może wydatkom na fortyfikowanie zamku. Wbrew tradycyom pociągnięto do tego dochody stołowe król. Sejm pacificationis r. 1736 poleca: »wielkorządy krak. zamek palisadowaniem ufortyfikować mają«, co zdaje się było tylko powtórzeniem i potwierdzeniem uchwały konfederacyi gen. na konfederacyi głównej warsz. z r. 1733[6]). Jak przed czterdziestu laty, tak w r. 1768 zapadła znów uchwała, żeby na reparacyę podupadającego zamku krak. co rok z skarbu publicznego wyliczać po 30.000 złp. tak długo, »póki zupełnie tak dokończoną nie będzie«[7]). Jednak postanowienie to pozostało tylko na papierze[8]), podobnie zdaje się jak i późniejsza z r. 1776 konstytucya sejmu ord. warsz. zawierająca »Tabelę expensy kor.« na »reparacye zamku warszawskiego, krakow-

[1]) Inwentarz z r. 1692, cyt. w Grabowskiego książce, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 56—57.

[2]) Kutrzeba, op. cit. 78.

[3]) Vol. legum VI, 451.

[4]) Por. w części II tomu niniejsz., dzieje pożaru i odnowienia zamku w r. 1595.

[5]) Por. w części II dzieje zamku w latach 1702—1704 i w latach 1726—1732.

[6]) Vol. legum VI, 585.

[7]) Vol. leg. VII, p. 102, 645 cytowane w Grabowskiego książce, Kraków i ok. wyd. 5-te, str. 59, 340.

[8]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 59, 340.

skiego i pałacu Rzpltej 90.000 złp.« [1]). W r. 1787 na przyjazd króla Stanisława Augusta odnowiono zamek kosztem skarbu kor., lecz roboty ograniczyły się do tymczasowego odświeżenia pokojów mieszkalnych II piętra [2]). Czyim kosztem dokonano robót fortyfikacyjnych pod rozkazami Kościuszki przeprowadzonych w latach 1790—1792, dobrze nie wiemy.

Było jeszcze w polskich czasach jedno specyalne choć niezbyt obfite źródło dochodu na naprawy budynków rezydencyi wawelskiej. Jak już wiemy, w dawnych wiekach żydzi winni byli żywić dzikie zwierzęta chowane na zamku krakowskim. Z przeniesieniem stolicy do Warszawy, przestano chować zwierzęta w opuszczonej rezydencyi, a za Jana Kazimierza zamieniono żydom krakowskim obowiązek dawny na opłatę 240 zł. rocznie na reparacyę okien zamku krak. [3]).

Po trzecim rozbiorze rząd austryacki zająwszy zamek, łożył na nowe dachy i przeróbki pałacu król. i innych budynków na koszary wojskowe. Kosztorysy w latach 1798 i najbliższych następnych sporządzone wynosiły kwotę 135.961 złr. m. k. zredukowaną z czasem na 110.016 złr. 31 $^3/$xr (sic); do której potem dodano jeszcze jak się zdaje, przy ukończeniu robót w r. 1807 7091 złr. $5^5/_8$ xr. m. k. [4]).

Rząd księstwa warsz. nieznaczne tylko poniósł wydatki na burzenie niektórych gmachów i fortyfikacyj chylących się do upadku; więcej wydał następny rząd wolnego m. Krakowa czyli Rzpltej krak., który przeprowadzał uporządkowanie placów na górze zamkowej, plantowanie zbocz góry, na których sadzono drzewa i krzewy i zakładano spacery publiczne, oraz zabezpieczenie i adaptacye dawnego pałacu król. i attynencyj na pomieszczenie ubogich Towarz. Dobroczynności, tudzież na inne jeszcze cele. Przy tem dokończono podmurowania arkad pałacu król., zaczętego za czasów okupacyi austryackiej. Ile wydano na te roboty prowadzone między r. 1817—1827, bliżej znanem nie jest. Sama restauracya jednego skrzydła pałacu, gdzie były dawniej kuchnie i potem mennica, dla Tow. Dobr. kosztowała 37.602 złp. [5]) wyłożonych z funduszów zapewne częściowo przynajmniej rządu wolnego miasta czyli Rzpltej krak. Zdaje się, że gdy w r. 1830 posunięto myśl całkowitej restauracyi a nawet przebudowy zamku krak., na którą w Krakowie i w Królestwie kongresowem zaczęto zbierać składki, były przedsięwzięte jakieś roboty wewnętrzne, lecz wybuch powstania listopadowego zamiarom kres położył. Po r. 1846 już rząd austr. ponosił w ciągu lat 60 różnymi

---

[1]) Vol. leg. wyd. petersb. 1860 t. VIII, 550.

[2]) Grabowski, Kraków i ok. wyd. 5-te, 59.

[3]) Z inwentarza zamku krak. 1730 r. Grabowski, Staroż. wiadom. 51.

[4]) Patrz niżej, w części II, historya pałacu król. w latach 1798—1807, na podstawie Protokolle der Hofkanzlei.

[5]) Rocznik Tow. Dobroczynności tom XXXII z r. 1851, str. 10, por. niżej dzieje pałacu król. w ciągu XIX w.

czasy dość znaczne wydatki na urządzenie koszar wojskowych, rozbieranie murów starych obwodowych i kilku wież, na przerabianie i pokrywanie wież pozostałych, wznoszenie szpitala, domu rekonwalescentów itd. oraz uzupełnienie vaubanowskiego systemu fortyfikakacyj od strony wschodniej i zachodniej, a częściowo i północnej, a wybudowanie częściowo nowych murów obwodowych.

Wreszcie od r. 1906 pałac królewski i pewna część attynencyj objęte zostały w posiadanie kraju Galicyi, który wspólnie z Kasą oszczędności m. Krakowa, a nie bez pomocy zapisów prywatnych i funduszów gminy m. Krakowa, w ciągu lat kilku wykupuje ratalnie wszystkie budynki wojskowe na Wawelu, równocześnie zaś na restauracyę zamku król. Sejm galicyjski uchwalił płacić rocznie przez czas trwania robót po 100.000 kor. Drugie tyle przyrzekł łożyć Najj. Pan z funduszów dotacyi nadwornej.

CZĘŚĆ II.



Fig. 33. Dzisiejszy widok Wawelu od północ.-zachodu.

IV. Pałac renesansowy na Wawelu.

A. Początki budowy renesansowej

do r. 1510 (Franciszek Włoch, rzeźbiarz ze szkoły lombardzkiej).

W pierwszej części tej pracy doprowadziliśmy dzieje rezydencyi królewskiej na zamku krak. do końca XV w.

Widzieliśmy tam, że stara siedziba monarsza, zajmująca górną powierzchnię Wawelu, miała postać grodu średniowiecznego, zabudowanego niesymetrycznie i nieregularnie, zbiorowiska pojedynczych domów i budynków do różnych użytków służących, mało rozległych, ciasno i niemal bezładnie skupionych, różnemi wysokościami strzelających w górę, najeżonych szczytami zazębionymi, wyskokami, wieżyczkami. Wśród nich sterczały w górę swoimi szczytami i wieżami kościoły i kaplice, których początkowo było więcej, a ubywało w miarę rozszerzania się rezydencyi zamkowej; były też wieże średniowiecznym obyczajem należące do domów mieszkalnych, był może większy stołp, główna i najsilniejsza wieża obronna wnętrza zamku. Wszystko to otaczał pierścień muru obwodowego wysokiego, częściowo przynajmniej blankowanego i najeżonego wyższemi wieżami obronnemi. Całość tych zabudowań, wieńczących górę skalistą i nierównej powierzchni, piętrzyła się malowniczo; cechą jej znamienną była przewaga pionowych linii murów, stożków i ostrosłupów dachów, wogóle kierunek wertykalny, dążący ku górze coraz cieńszemi kończynami, a wynikiem była sylweta nastrzępiona, niespokojna, pełna fantastycznego i romantycznego uroku.

Tej fizyonomii zewnętrznej odpowiadała fizyonomia wewnętrzna budynków. Domy i domki stawiane na Wawelu bez jednolitego planu, w miarę zmieniających się i rosnących potrzeb, czasem nawet potrzeb

chwili, były szczupłe i niewygodne, mieszkania były niewielkie, ciemne i ponure, bo ich okna często służyły razem do wpuszczania światła i jako strzelnice. Szkło było drogie i jeszcze wówczas niezbyt zwyczajne. Otwory okien wązkie i zwykle zakratowane, by ludzie z zewnątrz przez nie wtargnąć nie mogli, zasłaniano niekiedy od zimna kotarami, albo zamykano błonami zwierzęcemi, niezbyt przeźroczystemi. Na przestrzeni okolonej murem, o jaknajmniejszym dla ułatwienia obrony obwodzie, brakowało obszernych podwórz i placów.

Początek wieku XVI zmienił w ciągu lat kilkunastu zupełnie prawie postać rezydencyi wawelskiej, przynajmniej po wschodniej połowie Wawelu.

Już od szeregu lat poruszały Europę, szczególnie jej południe i zachód nowe prądy humanizmu i odrodzenia. Pod wpływem haseł kultury klasycznej zmieniały się szybko wyobrażenia, ideały i potrzeby. Rozczytywano się w literaturze starożytnych Greków a jeszcze więcej Rzymian, rozkoszowano się opisami ich życia, ich kulturą i sztuką. Ludzie nowej epoki, przedewszystkiem Włosi, zaczynają lubować się w zabawach życia dworskiego, w hucznych i tłumnych uroczystościach, pochodach, przedstawieniach teatralnych, które obejść się nie mogą bez szerokiego miejsca i odpowiedniego tła. Ciasno im się robi w gmachach średniowiecznych, w nowych budowlach coraz częściej naśladują wzory klasycznej przeszłości, zwłaszcza starego Rzymu, nęcące urokiem proporcyi, rytmiką i symetryą układu, nierzadko imponujące rozmiarami, o przestrzeniach pełnych powietrza i światła, wesołych a uroczystych. Miejsce zacieśnionych domów i zamków zajmują teraz pałace o podwórzach obszernych, otoczonych otwartymi krużgankami, które łączą ze sobą szeregi okazałych sal i komnat. Dziedzińce szczupłe i nieforemne zamieniają się na prawdziwe place w ramach bogatej dekoracyi architektonicznej. W budownictwie zaczyna panować linia pozioma; architekturę gotycką, strzelistą i nastrzępioną wypiera architektura renesansowa szeroka, spokojna a pompatyczna, stanowiąca zamknięcie przestrzeni obszernych, harmonijnie ustosunkowanych i światłych.

Powiew nowych prądów dolatywał i do Polski, a najpierw do jej politycznej i duchowej stolicy Krakowa. Na uniwersytet i na dwór królewski przybywają humaniści z Konstantynopola, Włoch, Hiszpanii, południowych i zachodnich Niemiec. Podróżują też Polacy do dalekich krajów, i za powrotem przynoszą nowe zapatrywania i wiadomości o wspaniałych dworach monarszych, o rezydencyach i obyczajach dworskich, które poznali.

Polska rozrosła się była w rozległe i znaczące w świecie państwo, dynastya panująca weszła w związki rodzinne z potężnymi rodami monarszymi zachodu, stosunki handlowe i kulturne z zachodem były żywe. Już od końca XV w. napływają tłumnie Włosi na dwór polski: bankierzy, kupcy, artyści, wnosząc nowe poglądy, gusty i po-

trzeby. Modernizują się także i potrzeby dworu królewskiego, gromadzącego przybyszów koło siebie, kulturą i postępowością przodującego społeczeństwu. Ale główna siedziba Jagiellonów, zamek krakowski, był jeszcze zawsze grodem średniowiecznym.

W tych romantycznych jego murach na skale musiało być nieswojsko ludziom owianym duchem odrodzenia. Musieli pragnąć, by stara siedziba przybrała postać nową, zgodniejszą z ich wymaganiami i przyjemniejszą.

I nie tylko to. W chwili śmierci Kazimierza Jagiellończyka w r. 1492 zamek krak. znajdował się w stanie opłakanego zaniedbania, podobnie jak większa część zamków i grodów królewskich w Polsce. Zgodne są pod tym względem świadectwa współczesne[1]). Z tego upadku nie zdołały podźwignąć go dwa następne panowania Olbrachta i Aleksandra, oba niedługie, niespokojne i w równym albo jeszcze wyższym stopniu finansowo smutne. Przybyła niebawem klęska pożaru. W samym końcu XV czy też na początku XVI w. spłonęła Kurza stopa, jak już wiemy większa wówczas partya zabudowań mieszkalnych królewskich w okolicy pawiloniku zwanego dzisiaj Kurzą stopą i będącego jej pozostałością[2]). Niezupełnie źródłami ustalona data tego pożaru, u pisarzy współczesnych lub blizkich owej epoce waha się między r. 1499, a 1500 i nawet 1501[3]). W każdym razie fakt zaszedł pod koniec panowania Olbrachta, a zniszczenie tej części zamku,

---

[1]) W nekrologu króla nazywa go Miechowita: »aedificia negligens ita, ut pleraque castra sui dominii collapsa ruerent« (Chron. Pol., ed. Pistorii, II, 225); a twierdzenie to ogólne bliżej co do Krakowa określają Decius i Bielski — patrz niżej, str. 228.

[2]) Patrz wyżej część I, str. 70 i nast.

[3]) Za Jana Olbrachta, pod zdarzeniami r. 1501: »Kurza noga, regia habitatio, exusta« (Miechowity waryanty, po kronice Wapowskiego, Script. rer. pol. II, 265). Za Jana Olbrachta, po zdarzeniach r. 1500: »Arcis ea pars, quae a pede galli Curzanoga nomen habet, paulo ante« (tj. przed pobiciem żydów na Kazimierzu przez żołnierzy *cruce signatos* i powrotem króla na Ruś) »fortuito incendio conflagravit«. (Kromer, Chron. Pol. ed. Pistor. II, 823). — R. 1499.... »Tejże jesieni« car przekopski posłał synów swoich, którzy zawojowali Wołyń i potem spalili i splondrowali miasta w Polsce po obu stronach Wisły aż do Opatowa (sic), »a znaczyła tę srogą klęskę pogańską kometa.... i Kurza noga, która na ten czas zgorzała w piątek prawie przed kwietną niedzielą«.... następuje opis pobicia żydów krak. przez krzyżowników zgromadzonych do walki przeciw poganom, na co posłowie tureccy z muru patrzeli.... »Potem r. 1500«.... itd. (Bielski, Kron. pol. wyd. Bohomolca 1764 r., 440—441). Ta wersya wydaje się najdokładniejszą, przynajmniej najbardziej wchodzi w szczegóły, podnoszące pozornie jej wiarygodność. W opisie napadu na żydów uderza jednak zgodność z wersyą o podobnymże napadzie na nich przez krzyżowników zebranych na życzenie papieża Piusa II w r. 1464, którą to wersyę Bielski powtarza za Długosza Historyą. Ta zgodność w szczegółach dwóch zdarzeń o 35 lat od siebie odległych, osłabia nieco nasze zaufanie w wiarygodność albo jednego albo drugiego z tych opisów, a specyalnie wiarę w ścisłość daty podanej przez Bielskiego. Rzecz dziwna, że tak zresztą co do wiadomości o zamku krak. w pierwszej połowie XVI w. drobiazgowy kontynuator Rocznika Świętokrzyskiego o tym pożarze słowem nie wspomina.

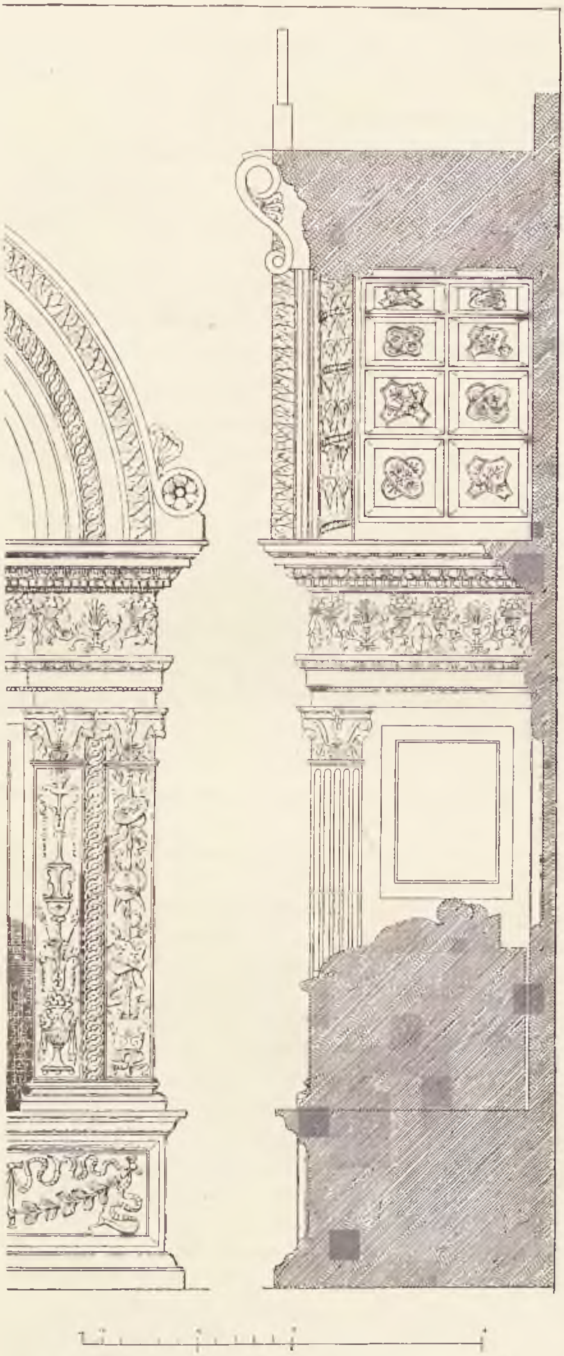


Fig. 34. Obramienie pomnika Jana Olbrachta w kated. krak. (według zdjęcia prof. Odrzywolskiego).

w której było ulubione mieszkanie królewskie, zmusiło następców do postarania się o odpowiedniejszą na Wawelu rezydencyę.

W rok czy dwa potem pojawiają się pierwsze ślady ruchu budowlanego na Wawelu, który nie ustał przez lat kilkadziesiąt, owszem wzmagał się i w latach 1512 do 1536 dosięgnął swego maximum. Znikają jeden po drugim budynki średniowieczne wschodniej częśći góry: kościoły i kaplice (ś. Maryi Egipcyanki, może śś. Feliksa i Adaukta; ś. Gereona kościół, jeżeli rzeczywiście istniał na Wawelu, zniknął już wcześniej dużo), tudzież domy mieszkalne, owe różne »pałace«, o których słyszymy w średnich wiekach, jak: starej królowej, biały, dom wielki, Laskowiec (po raz ostatni wspomniany w r. 1530). Miejsce ich zajmuje, a nawet poza ich obręb rozszerza się ku południowemu wschodowi pałac nowy, z wysokiemi i przestronnemi salami, do których potoki światła wpadają przez olbrzymie szerokie okna, jednolity gmach zbudowany regularnie dokoła rozległego, splantowanego czworobocznego podworca, otoczonego lekkiemi kilkupiętrowemi galeryami arkadowemi, jasny, spokojny, wesoły, zapraszający do hucznych zebrań i zabaw. Kilka tylko starych budynków ostało się, choć w zmienionej postaci: część Kurzej stopy, dalej pałac może »starej królowej« najbliżej katedry od północy do

południa podłużnie się ciągnący, i przytykająca doń brama wjazdowa do wyższego zamku, długa szyja przejazdowa, ciemna, o ścianach nierównoległych, z izbami na górnych piętrach, a może i po bokach. Weszły one w plan nowej całości, wcielone zostały do pałacu prostokątnego, tworząc jego skrzydła, zewnątrz przeważnie przerobione do niepoznania, a tylko wewnątrz w sklepieniach kilku i odrzwiach zachowały cechy gotyckie i w wątku murów pod nowym tynkiem kryją ślady swego średniowiecznego, w partyach ścian jednej z piwnic nawet romańskiego pochodzenia.



Fig. 35. Porta che dà accesso al salone del trono zamku w Urbino.

Początki akcyi około przebudowy starego i zniszczonego przez długoletnie zaniedbanie, tudzież świeży pożar zamku krak. sięgają pierwszych lat panowania Aleksandra Jagiellończyka. Inicyatorem wszakże nie był ten król sam, ale brat jego, królewicz jeszcze wówczas Zygmunt. Młodość swoją przed odziedziczeniem tronu polskiego przepędził on w znacznej części za granicami kraju, na dworze budzińskim i w dziedzinach starszego brata swego Władysława, króla czeskiego i węgierskiego, który mu 1499 r. nadał księstwo głogowskie na czeskim wówczas Śląsku, a w r. 1501 dodał jeszcze księstwo opawskie. Z Węgrami też w blizkich stosunkach była pierwsza żona Zygmunta, Barbara córka Zapolyi woj. siedmiogrodzkiego.

Przez pośrednictwo Węgier pierwsi włoscy artyści epoki odrodzenia dostali się do Polski. Węgry były jednym z tych krajów wschodniej Europy, do których stosunkowo wcześnie dotarły wpływy kultury włoskiej. Nie mówiąc już o hodowli wina, wprowadzonej tutaj przez Włochów w pierwszej połowie XIII w., dość przypomnieć dy-

nastyę andegaweńską z królestwa obojga Sycylii przybyłą, która przez większą część wieku XIV zasiada na tronie węgierskim w osobach Karola Roberta i Ludwika polsko-węgierskiego. Ludwik nietylko podejmował wyprawy do Włoch, ale na dworze swoim węgierskim otaczał się urzędnikami i artystami włoskimi. Na przełomie XIV i XV w. Florentczyk Pippo Spano odgrywa na Węgrzech błyszczącą rolę jako kupiec, przemysłowiec, ambasador, wódz i minister króla Zygmunta Luxemburczyka, późniejszego cesarza, ożenionego z siostrą naszej królowej Jadwigi [1]).

W drugiej połowie XV w., król Maciej Korwin, ożeniony z Beatryczą neapolitańską, z domu aragońskiego, krewną Bony Sforcyi, drugiej żony przedostatniego Jagiellona, wysoko wykształcony lubownik sztuk i nauk, należał do największych protektorów i krzewicieli kultury renesansu. Założył uniwersytet w Presburgu i oddział uniwersytecki w Budzinie, t. zw. Academia Corvina, gromadził zbiory, ściągał na swój dwór uczonych i artystów z różnych krajów, szczególnie z Włoch. Atmosfera wysokiej oświaty i postępu na dworze węgierskim przetrwała panowanie Korwina i tam to na dworze jego następcy z domu Jagiellońskiego nasz Zygmunt stary zetknął się z prądami najwykwintniejszej kultury.

O szczegółach budowy pałacu renesansowego na Zamku krak. do niezbyt dawna bardzo mało było wiadomo. Dopiero w nowszych czasach światło na tę sprawę rzuciły źródła ogłoszone, a obecnie udało się zebrać do niniejszego wydawnictwa znaczną część szczegółowych rachunków budowy z XVI w., rozrzuconych w rękopisach różnych zbiorów publicznych i prywatnych [2]).

Już na początku roku 1502, gdy Zygmunt przesiadywał przeważnie na Śląsku, zgodzony był na dwór jego książęcy jakiś F r a n c i s z e k W ł o c h »murator«. Mimo że go zwykle tak mieniono, nie był to prosty mularz. W owych czasach nie robiono takiej jak dziś różnicy między pokrewnymi zawodami; mularzami nazywano nieraz kamieniarzy a nawet rzeźbiarzy i architektów, tak jak zobaczymy w dalszym ciągu, że wyraz »lapicida« (kamieniarz) służy także do określenia zawodu zarówno mularza jak architekta; bo też jedni i ci sami ludzie bywali jednem i drugiem razem, a ci co umieli plany robić na budynki i nieraz wielkimi byli artystami, nie wstydzili się być przytem prostymi majstrami mularskimi lub kamieniarskimi [3]). Zapi-

---

[1]) Por. Louis F o u r n i e r, Les Florentins à Lyon et en Pologne, 1894 r., str. 259 i nast., nota.

[2]) Wejdą one w skład M a t e r y a ł ó w, które w opracowaniu p. Adama C h m i e l a będą stanowić drugi tom niniejszego wydawnictwa.

[3]) Wyraz »architectus« (lub »architector«), choć w lepszej łacinie już dawno używany w znaczeniu: budowniczy, w potocznej łacinie naszych zapisek średniowiecznych a nawet XVI jeszcze wieku, oznaczał cieślę, co zresztą odpowiadało zapewne pierwotnemu jego zastosowaniu. Wszak pierwszymi budowniczymi byli niewątpliwie cieślo-

ski wydatków krakowskich dworu królewicza Zygmunta z tego roku 1502 wspominają, że Franciszek mularz zgodzony był w połowie lutego i miał dostawać 100 zł. rocznie. Potem do maja ciągną się ślady czynionych mu wypłat [1]). Nie wiemy, za jakie roboty mu płacono, jest jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że chodziło o dokończenie pomnika grobowcowego zmarłego w r. 1501 króla Olbrachta, a mianowicie o dorobienie obramienia do będącej już w robocie postaci królewskiej, płaskorzeźbionej na sarkofagu przyściennym (fig. 34). Postać zmarłego jest jednym z ostatnich objawów, jednym ze spóźnionych okazów średniowiecznej rzeźby niemieckiej, obramienie zaś, które widzimy w kaplicy katedry krakowskiej, jest renesansowe, a napis mieni królewicza Zygmunta współfundatorem pomnika. Po rzeźbach ornamentalnych sądząc, Franciszek, jeżeli on istotnie jest autorem tego obramienia architektonicznego, był domniemanie uczniem Ambrogia da Milano, twórcy rzeźb ornamentalnych słynnego Palazzo ducale w Urbino (por. fig. 35 i 40). Zwrócił na to pierwszy uwagę dr. Feliks Kopera [2]), który grobowiec Olbrachta poddał gruntownemu rozbiorowi, a hipoteza jego uzasadniona zręcznymi domysłami i zestawieniami, silnie przemawia do naszego przekonania. Zawdzięczamy jej nader prawdopodobne wyjaśnienie pochodzenia najwcześniejszych okazów rzeźby i architektury renesansowej w Polsce.

Gdy w grudniu 1501 r. Zygmunt I jako królewicz przybył po koronacyi Aleksandra do Krakowa, nie stanął na Wawelu, ale w domu Kaspra Bera na rynku, czyli w t. zw. Myncy, a w Szarej kamienicy najęto pomieszczenie dla niektórych dworzan i na rzeczy jego schowanie. To samo powtórzyło się drugi raz w r. 1503, w czasie choroby i śmierci brata królewskiego, kardynała Fryderyka [3]). Narzuca się wniosek, że musiało już wtedy materyalnie nie dostawać mieszkań na Wawelu dla rodziny królewskiej. Obecność rzeźbiarza czy architekta Włocha w Krakowie, i to pracującego nad pomnikiem królewskim w katedrze, mogła łatwo nasunąć myśl zużytkowania jego zdolności do większych celów. Domysł ten zdaje się potwierdzać dalsza zapiska wydatków dworu królewicza Zygmunta pod datą 19 listopada 1502 r. w Budzyniu: »Italo, qui picturas edificiorum domino principi dedit, $^1/_2$ flor« [4]). Nasi historycy sztuki [5]) dopatrują się nie

---

wie. Toż i polski wyraz »budowniczy« początkowo z pewnością oznaczał tego, co z drzewa stawiał budy, budował, a dopiero z czasem zaczął służyć jako nazwa stawiających gmachy murowane. Podobnej przemiany znaczenia doznał też wyraz »dom«, który jeszcze w XVII w. oznaczał wyłącznie: budynek mieszkalny drewniany.

[1]) Pawiński, Młode lata Zygmunta starego.

[2]) Kopera, Grobowiec króla Jana Olbrachta (odbitka z Przegl. polsk. z r. 1895) str. 23—25.

[3]) Pawiński, Młode lata Zygmunta starego, str. 121—123, 171.

[4]) Tamże, str. 251.

[5]) Por. Kopera, op. cit.

bez prawdopodobieństwa, że mowa tu o malowanych planach czy projektach na zamek krakowski i że ich twórcą był wspomniany Franciszek, a w samym zamku, jak zaraz zobaczymy, nie brak śladów roboty tej samej ręki, co rzeźbiła obramienie pomnika Olbrachta. Słusznie zauważa też Kopera, który tę hipotezę o pracy Franciszka Włocha na zamku wyczerpująco uzasadnił, że po skończeniu pomnika artysta wkrótce zabrać się musiał do pierwszych robót około pałacu królewskiego [1]).



Fig. 36. Obłączystość bramy wjazdu do pałacu królewskiego od strony dziedzińca arkadowego. Dzieło Franciszka Włocha.

Na zamku krak. znajdują się do dziś dnia rzeźbione części architektoniczne tak pokrewne obramieniu pomnika Olbrachta, że nie można wątpić, że skomponowała je ta sama inteligencya artystyczna, może nawet rzeźbiła ta sama ręka. Należy do nich obramienie bramy wjazdowej na dziedziniec arkadowy zamku od strony dziedzińca tego (fig. 36) i łuk wewnętrzny, dzielący tę sień na 2 nierówne części, a jeszcze wyraźniej nad bramą od dziedzińca na II piętrze obramienie okna później na drzwi przerobionego [2]) (fig. 37), przypominające motywami odrzwia pałacu w Urbino, zwane »porta che dà accesso al salone maggiore« (fig. 35), obok niego wykusz (Erker) cały z rzeźbionego kamienia misternie wykonany (fig. 38 i 39) [3]). Ten ostatni powtarza nawet motywa pomnika, rynsztunki na płycinach pilastrów, wieńce liści i owoców nieco sztywnie, prostolinijnie się zwieszające, i herby — wszystko jednak nie żywcem skopiowane, lecz w odmiennym układzie i zastosowaniu.

[1]) Kopera, op. cit.
[2]) Por. Atlas. [3]) Por. Atlas.

Herb rodzinny domu austryackiego wskazuje, że wykusz robiony był jeszcze za życia starej królowej Elżbiety, arcyksiężniczki austryackiej z domu, która umarła w roku 1505. Nie mamy powodu mniemać, by dolna brama, stosunkowo równie wcześnie renesansowa, o wiele później była robioną od ozdoby II piętra tembardziej, że i ona ciężkim łukiem swoim nieco przypomina łukowate zamknięcie górne pomnika.

Zdaje się, że tę część zamku, jak wskazuje struktura średniowieczna murów dolnych piątr, dawniej już stawianą, adaptowano wówczas i przyozdobiono w duchu renesansu dla królowej starej, Elżbiety Austryaczki. Wiemy już, że dla niej właściwie inny dom stawiał niewiele przedtem król Jan Olbracht, zmarły r. 1501. Ale dom ten potem w r. 1504 następca jego i brat Aleksander, na własne żądanie matki przeznaczył na własność siostrze swej, królewnie Elżbiecie [1]). W miejsce to jego zapewne przygotowano teraz królowej matce mieszkanie w tem skrzydle zamku, gdzie jest brama wjazdowa do podwórza arkadowego w pobliżu katedry, a królewicz Zygmunt przyszedł w tem z pomocą bratu królowi, w złych znajdującemu się interesach, swoim kosztem i swoimi ludźmi odnawiając i przyozdabiając tę część pałaców zamkowych.

Wszystko razem wziąwszy, można przyjąć za fakt pewny, że włoski renesans w architekturze

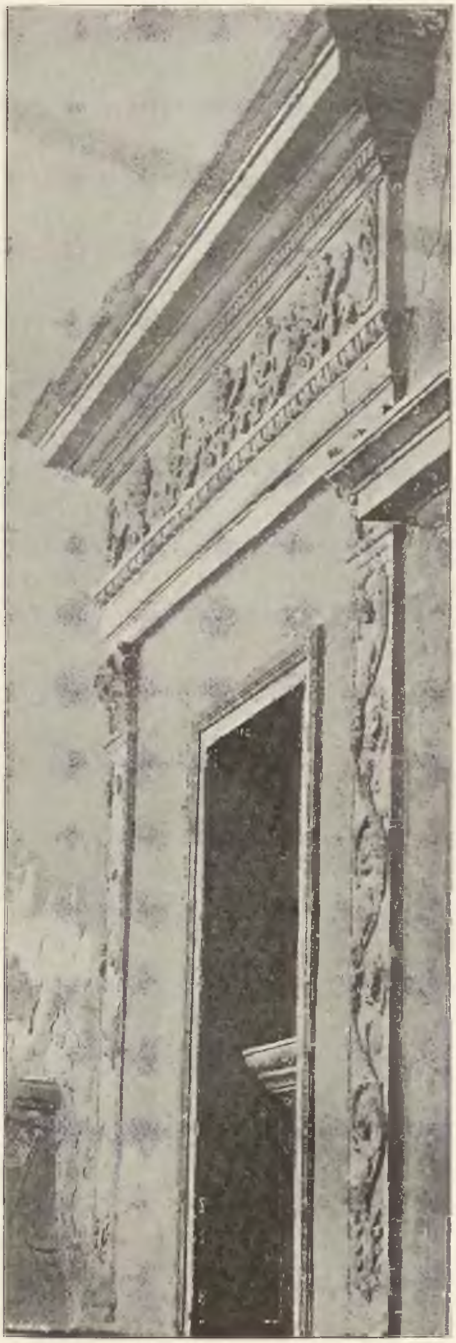


Fig. 37. Obramienie okna II piętra nad bramą wjazdową od strony dziedzińca arkadowego. Dzieło Franciszka Włocha.

---

1) Patrz wyżej, w części I, str. 112.



Fig. 38. Wykusz II piętra nad bramą wjazdową od strony dziedzińca arkadowego. Połowa dolna. Dzieło Franciszka Włocha.

i rzeźbie przyszedł do Polski przez Węgry, i zaznaczył się tutaj wcześniej niż w Niemczech [1]).

W rachunkach atoli dworu królewicza Zygmunta nie znajdujemy zapisek odnoszących się do budowania na zamku krak. w latach najbliższych po r. 1502. A gdy i rachunki dworu króla Aleksandra nie są dotąd znane, przeto pozytywnych niezbitych dowodów na powyższe twierdzenie dać nie możemy, musimy poprzestać na wnioskach i rozumowaniach, które jednak wiele mają za sobą.

Mamy natomiast pewność, że czynność budowlana około pałaców na Wawelu, i to na wielką skalę, rozpoczęła się zaraz z początkiem panowania Zygmunta I. Być może, iż bezpośrednią pobudką do podjęcia jej było nowe uszkodzenie mieszkań zamkowych. 19 maja 1505 jeszcze roku piorun strzaskał wieżę Lubrankę [2]). W sierpniu roku następnego umarł król Aleksander, a Zygmunt objął tron po nim.

Rezydencya, mimo drobnych przeróbek ostatnich, czysto jeszcze

[1]) Maryan Sokołowski, Die italienischen Künstler der Renaissance in Krakau. Repert. für Kunstwissenschaft, r. 1885, VIII, 411 i n.

[2]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 139.



Fig. 39. Górna połowa wykusza — do fig. poprzedniej.

średniowieczna, zadowalniać nie mogła króla, silniej od poprzedników swych na tronie, a starszych braci, owianego — jak już wspomnieliśmy — duchem kultury odrodzenia. Liczył on w chwili koronacyi (24 stycznia 1507 r.) czterdziesty rok życia. Miał za młodu okazyę, miał też i czas widzieć niejedno w swych podróżach zagranicznych, miał dosyć sposobności obracać się wśród kół humanistów i artystów epoki odrodzenia, do których ciągnęły go wrodzone skłonności duchowe, skłonności, którym też pozostał wierny przez całe swoje życie. Był to monarcha w całem znaczeniu postępowy. Wyszczególniał ludzi wyższego wykształcenia i talentu, gromadził ich na swoim dworze, najchętniej przebywał w ich towarzystwie, wyszukiwał ich w kraju i ściągał z zagranicy. Przy tem cechowało go znamienne dla ludzi epoki odrodzenia zamiłowanie przepychu i pompy. W tych warunkach naturalnem było pragnienie dorównania w świetności dworom książąt zagranicznych, które zaznał sam w swoich podróżach lat młodocianych, o których też słyszeć musiał niejedno od otoczenia, bywałego po świecie. Zachowana w Archiwum głównem warsz. z lat 1537—1565 Księga podskarbińska [1]) daje

[1]) Arch. gł. warsz. Nr 110.

nam wyobrażenie o tłumie dworzan, szlachty, cudzoziemców Włochów, Hiszpanów, Niderlandczyków, Niemców, poetów, muzyków, rzeźbiarzy, złotników, hafciarzy, rękodzielników, o koniach i zaprzęgach dworu polskiego. Wprawdzie lata to późniejsze, ale możemy stąd brać miarę gustu królewskiego i atmosfery panującej na zamku krakowskim. Dworowi takiemu nie mógł za tło służyć gród średniowieczny — potrzebował on obszernych sal, dziedzińców, krużganków arkadowych, pałaców renesansowych. Takiego tła postanowił mu zaraz w początkach panowania dostarczyć Zygmunt I, który niedługo potem owdowiawszy, zapragnął także posadzić obok siebie na tronie księżniczkę włoską. We krwi Bony łączyły się tradycye dwóch rodów słynnych z wysokiej kultury, z zamiłowania do przepychu i do sztuki: Sforzów medyolańskich i neapolitańskich Aragończyków.

Przebudowę zamku zaczął król zaraz w pierwszych miesiącach po wstąpieniu na tron, na wiosnę 1507 r., i to od zachodniego skrzydła pałacu. Mówią o tem wyraźnie historycy nasi współcześni [1]). Rzecz nie była łatwą do przeprowadzenia. Kiedy Zygmunt wstępował na tron, skarb państwa i nie rozgraniczony jeszcze od niego skarb dworu królewskiego świecił zupełnemi pustkami. Dochody były na całe lata naprzód obciążone długami. Brakowało pieniędzy na najpierwsze nieraz potrzeby. Dobra koronne były zastawione lub rozdarowane. Konieczność reformy była gwałtowną.

Podźwignięcie z upadku finansów przypisywano dawniej często podskarbiemu Andrzejowi Kościeleckiemu [2]). Może było w tem nieco

---

[1]) Bielski pod zdarzeniami r. 1507 pisze o zasługach Jana Bonera: »nadto zamek krak., który był prawie upadł, z wielkim kosztem zmurował, zwłaszcza stronę od zachodu słońca, potem inne ściany« (Bielski, Kron. pol., Bohomolca Zbiór. dziejop. pol. 1764 r., I, 457). Podobnie pod zdarzeniami 1507 r. pisze Decius: »(Rex) postremo arcem Cracoviensem, undique ruinosam, veluti sede regia indignam, in parte quae ad occidentem est, a fundamentis novis erigere ornareque aedificiis coepit, hisque consiliis usus. ....ad quartum diem Maii Cracoviae consedit, quo die Cracoviam egressus Lithuanico bello operam dare coepit« (Decius, De Sigism. reg. temporibus, Bibl. pis. pol. t. 39, str. 25). Wiadomość ta bardzo ściśle określa rozpoczęcie budowy na czas przed 4 maja 1507 r. Wprawdzie tenże sam Decius w innem swojem piśmie, jak niżej zobaczymy, mówiąc o weselu Zygmunta z Boną, które się odbywało od 18—25 kwietnia 1518 r. twierdzi, że aż do tego czasu przez całe dziesięciolecie król był budował około nowych pałaców na Wawelu, ale tutaj nie chodziło mu o tak wielką ścisłość, i wobec innych dowodów jakie posiadamy data rozpoczęcia robót nie może być do r. 1508 posuniętą. Tak samo nie wpływa na sprawę daty wzmianka w komentarzu Górskiego do r. 1508 w Aktach Tomicyanach, o której niżej, ani zapiska Rocznika Pszonki, że »A. D. 1508 zamek krak. restaurowan« (Czasop. Zakł. narod. im. Ossolińskich r. 1874, str. 15).

[2]) R. 1515 umarł »Andreas de Koscziełecz, cast. wojn., regni Pol. thesaurarius«. Uporządkował on dochody królewskie, podatki publiczne i prywatne, oraz saliny król., których był przełożonym. »Palatia regalia ad eum ornatum ac splendorem qui etiamnum cum externorum admiratione cernitur, restituit«. Był on znakomitym administratorem i popierał sprawę kultury: »mensas quadratas et munditiem cultumque mensis ministrandi primus in Poloniam intulit« (Acta Tomiciana, res gestae Górskiego do r. 1515, tom III, str. 316).

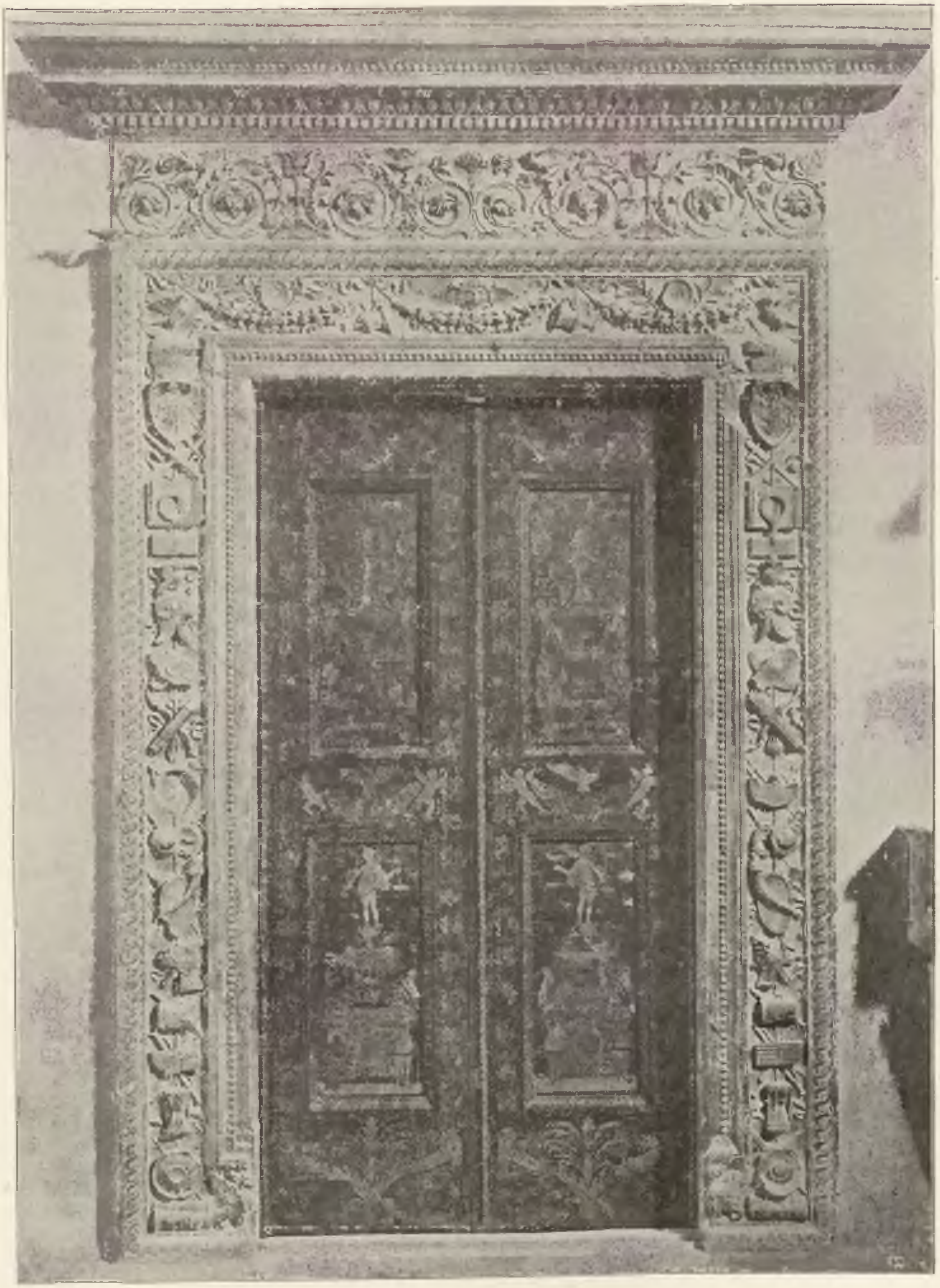


Fig. 40. Porta della guerra zamku w Urbino.

pochlebstwa i uprzedzenia. Kościelecki był postacią możną i znaczącą, wysokim dygnitarzem i wielkim panem, znanym miłośnikiem kultury, zwłaszcza obyczaju zachodniego, ale zbyt krótko piastował urząd podskarbiego w. kor. (od 1510 do 1515 w którym umarł), by miał czas reformami finansowemi we wszystkich kierunkach swoją działalność

zaznaczyć. Za jego czasów uporządkowane zostały saliny wielickie, które wziął w administracyę. Zapewne wpłynął na decyzyę króla, by zamek krak. przebudować na sposób zagraniczny. Tym jednak, który to umożebnił, bo główną w podźwignieniu dochodów miał zasługę, był Jan Boner, wielkorządca i żupnik krak.

Głowa to była do interesów niezwykła. Jako kupiec i bankier krakowski pozostawał w stosunkach pieniężnych z Olbrachtem i Aleksandrem. Administrował dochodami królewicza Zygmunta, kiedy ten przebywał jeszcze w Budzinie i w Głogowie. W potrzebie wygadzał mu nieraz zaliczkami. Rzecz prosta, że teraz w Krakowie stał się prawą ręką rozpoczynającego swe rządy króla. Za podskarbiostwa Szydłowieckiego i Kościeleckiego — oni dawali firmę, właściwym gospodarzem skarbu był Boner. Rozporządzając ogromnymi kapitałami, umiał ich używać zręcznie w potrzebie skarbu, i nietylko wyprowadzał chwilowo z kłopotu, lecz przemyślnością swoją ratował i oczyszczał interesa królewskie, regulował dochody. Jemu podobno przypisać należy pomysł rozdzielenia skarbu królewskiego od państwowego. A królewski uporządkował znakomicie, wykupując z zastawów żupy solne, olborę olkuską i różne zadłużone królewszczyzny. Czynił to gdy jeszcze Kościelecki był właściwym żupnikiem, czynił i potem sam żupnikiem zostawszy. Nazywali go nawet współcześni podskarbim nadwornym. De jure nim nie był, tytułu nie nosił, ale był de facto. Piastował tylko początkowo urząd burgrabiego zamku krak., od r. 1515 żupnika krak., a dopiero od r. 1520 wielkorządcy [1]). Żył do 15 grudnia 1523 r. Że on to zaraz w początkach nowego panowania wziął w rękę prowadzenie robót budowlanych na zamku krak., świadczy wyraźnie przytoczony już tekst Bielskiego [2]), a pośrednio także zapiska współczesna w Tomicyanach [3]).

Rachunki pierwszej budowy zamku krak. z czasów panowania Zygmunta I przechowały się z okresu od 23 maja 1507 aż do połowy kwietnia 1509 r. [4]). Są to właściwie rachunki żup wielickich i bocheńskich, któremi zarządzał Kościelecki i z których dochodów pokrywano wydatki na tę budowę królewską. Jako kierownik robót zamkowych występuje Franciscus Italicus, zwany czasem murator, marmorarius albo magister. Wiemy już, że w owym czasie nie robiono tak ścisłej różnicy między zawodami mającymi związek z budownictwem; przekonywamy się z rachunków, że także dzieła roboty kamiennej zwykłej mieszano nieraz z wyrobami marmurowymi, tak że »marmo-

---

[1]) Wiadomości biograf. o Bonerze i charakterystyka jego — za rozprawą Ptaśnika, Bonerowie, Roczn. krak. t. VII.

[2]) Patrz wyżej str. 228 nota 1.

[3]) Zygmunt I oddał zarząd majątku Janowi Bonerowi, uporządkował sprawy majątkowe, a między innemi »arcem praeterea Crac. novis et elegantibus aedificiis exornare cepit« (Acta Tomiciana, Coment. Górskiego do r. 1508, tom I, str. 22).

[4]) Patrz: Materyały.

rarius« nie koniecznie oznacza pracującego w marmurze. Zresztą jedne i drugie roboty dziś jeszcze wykonywa jeden i ten sam kamieniarz. Tak zapewne było i w tym wypadku. Nie zdaje się, by w pierwszej renesansowej budowie zamku krak. używano marmurów. Ale Franciszek nasz był to zapewne ten sam, o którym słyszeliśmy pod r. 1502, i który umiał obrabiać marmury, lecz do budowy zamku wykonywał roboty ze zwykłego kamienia, a równocześnie był kierującym budowniczym. Pracuje on teraz na czele 5 towarzyszów, Włoców, i bierze dla siebie i dla nich za robotę samą rozmaite ceny, czasem aż do 38 zł. miesięcznie. Prócz tego dostaje pieniądze na expens za materyały i przybory. Raz jest wzmianka, że płacono mu »ex mandato D. Joannis Boner«. Pierwsza zapiska o mistrzu Franciszku jest z 26 maja 1507 r. — ostatnia z 12 kwietnia 1509 i niema w niej mowy o zakończeniu z nim rachunków. Towarzyszów kilku Włochów sprowadzał z Budzina. Z nich wymienieni są tylko Johannes, Caspar i Ugulino. Roboty były znaczne, wypłacano za nie ogółem czasem co kilka dni po 40 i po 60 grzywien; nadto dostają robotnicy sukno na ubrania w naturze, dawano im czasem pieniądze na wódkę, a w czasie zarazy w 1508 r. sam podskarbi odwiedza ich i zachęca do pracy; 13 października 1508 zapisano, że trzeba awansować jakieś pieniądze (może z innych źródeł) na kwit królewski, gdyż roboty zamkowe pochłaniają cały prawie dochód ze sprzedaży soli. Przedmiot roboty określają rachunki jako »reformatio castri et alia necessaria ad aedificationem pertinentia«, jako »edificatio domus castri crac.«, »continuandum aedificium aulae castri Crac.«, wspominani są »laborantes in regia castri Crac.« a w r. 1508 wspominane są »aulae castri Crac. noviter aedificatae«. Która to była część pałacu król., bliżej na podstawie tych ogólnikowych zapisek oznaczyć nie umiemy. Robiono coś wówczas także przed kuchnią królewską. Oprócz tego w r. 1507 spotykamy wzmiankę o baniach wziętych u kotlarza przez ś. p. Jana Jordana i użytych »super novam domum erectionis et fundationis in castro Crac.«. Banie takie kotlarskiej roboty osadzano na szczytach wież i narożników lub szczytów dachów. O Janie Jordanie wiadomo, że był wielkorządcą w r. 1503 [1]) a umarł w r. 1507 [2]). Za czasu więc jego wielkorządów mogła być skończona renesansowa przebudowa starego domu zamkowego, stanowiącego odtąd skrzydło pałacu, w pobliżu katedry, tam gdzie jest brama wjazdowa do dziedzińca arkadowego. I do niej to zapewne odnoszą się wszystkie powyższe wzmianki o nowej budowie, o fundacyi domu. To że w dolnych piętrach tego budynku mury, jak dziś jeszcze stwierdzić można, są gotyckie, nie może nas zachwiać w przekonaniu. Jak już z dawniejszych średniowiecznych zapisek mogliśmy się przekonać, i jak

---

[1]) Grabowski, Starożytn. wiad. str. 53.

[2]) Niesiecki.

później nieraz bywało, wyrażeń takich nie trzeba brać zbyt dosłownie. Mówiono czasem o całkowicie nowej budowie, nawet o zakładaniu fundamentów, tam gdzie w rzeczywistości chodziło tylko o zużytkowanie i przerobienie starych murów.

Do budowy prowadzonej w latach 1507—1509 spotrzebowano znaczną ilość kamienia, ciosów. Przywozili je furmani posyłani umyślnie po to do Głogowa. Posyłano także do Myślenic kamieniarzy Włochów do »montes«, czyli kamieniołomów dla łamania i obrabiania głazów, a na początek jedzie tam sam mistrz Franciszek, konno. Przywożą na próbę płazy na posadzkę. Oprócz kamieniarzy i mularzy pracują na zamku cieślowie, stolarze, malarze i inni rękodzielnicy. Wymieniony jest Ebreardus murator — może Niemiec — nie należący do towarzyszów Franciszka, i Cristofor architector, zapewne cieśla. Suma całego rachunku budowy z dwóch lat bezmała wyniosła blizko 5.000 grzywien. Zapiski choć niezbyt szczegółowe i dla nas niedość jasne, wskazują, że już w owym okresie pierwszym budowano dosyć wiele na Zamku, że wykończono jakiś dom dawniejszy, a budowę obecną doprowadzono daleko, skoro nietylko kładziono belki, ale dawano kosztowne malowania i złocenia, zapewne stropów drewnianych.

Rozległości i granic zbudowanego w tym pierwszym okresie gmachu nie jesteśmy w możności określić. Wiemy tylko, że na pewne pracowano około zachodniego skrzydła pałacu, że przyozdabiano je w duchu wcześniejszego ale już dosyć rozwiniętego renesansu szkoły lombardzkiej, którego to kierunku ślady przechowały się w rzeźbach bramy wjazdowej od strony dziedzińca arkadowego, w dekoracyi rzeźbionej wykusza od tejże strony na II piętrze i sąsiadującego z nim dawnego okna, później na drzwi zamienionego. Wiemy wreszcie negatywnie, że nie myślano wówczas jeszcze o krużgankach arkadowych obiegających piętra pałacu od dziedzińca i stanowiących największą jego architektoniczną ozdobę. Nietylko, że o nich nie ma mowy w rachunkach: to mogłoby być prostym skutkiem tylko niedokładności zapisek, w całości swej ogólnikowych i znanych nam jedynie urywkowo; ale mamy dowód prawie zupełnie pewny i rozstrzygający. Oto wspomniany wykusz, który niewątpliwie należy do robót pierwszego okresu budowy (z przed r. 1510), wkraczając dziś w krużganek II piętra, wsparty jest na krokszytnach utopionych w sklepieniu krużganku I piętra i częściowo tylko widocznych. Oczywiście sklepienie to jest późniejszem od krokszytnów i dokoła już istniejących zostało skonstruowanem. Gdyby od początku zamierzano stawiać galerye arkadowe w tem miejscu, nie robionoby wykusza, który wobec nich stanowi występ niepotrzebny i dodatek zbyteczny, nonsens budowlany, i tylko jako pozostawiony w późniejszym czasie przeżytek z poprzedniego okresu budowy, sam w sobie piękny, jest dla historyka sztuki i historyka budynku zajmującym dokumentem.

Galerye dziedzińca także odcieniem stylowym różniące się od wykusza, okna i bramy, należą do następnej epoki.

B. Drugi okres budowy renesansowej

1510—1516 (Franciszek della Lora, Florentczyk).

Z lat najbliższych po pierwszym okresie mamy o kontynuacyi robót wiadomości niestety nader niekompletne i luk pełne. Wydane wyjątki raczej niż wyciągi z bliżej nieznanych rachunków z lat 1510 do 1511 ogłoszono nie w tekście oryginalnym, lecz w tłomaczeniu polskiem, co do ścisłości nie budzącem wielkiego zaufania [1]). Dowiadujemy się tam, że w tym czasie — zapiski sięgają do końca kwietnia 1511 r. — pracował około budowli zamkowych Franciszek Włoch kamieniarz z 6 pomocnikami. Brał miesięcznie razem z towarzyszami grz. 27. Że jeździł po czeladników na Węgry, skąd sprowadził dwóch, zgodzonych rocznie po zł. 65, a trzeciego za zł. 50. Że pracowali oni także w górach, jakoby w kopalni marmurów (?). A wydatki na roboty kamieniarskie według obliczenia wydawcy wyniosły ogółem grz. 276 gr. 32 i zł. węg. 80 — prócz tego na expens przytem, zapewne za dostawy i sprawunki, wypłacono grz. 185 gr. 20. Mowa jest o wewnętrznem urządzeniu mieszkań, o baniach kotlarskich na dom królewski nowy; wyzłacał je Floryan złotnik; Jan Boner sprowadzał

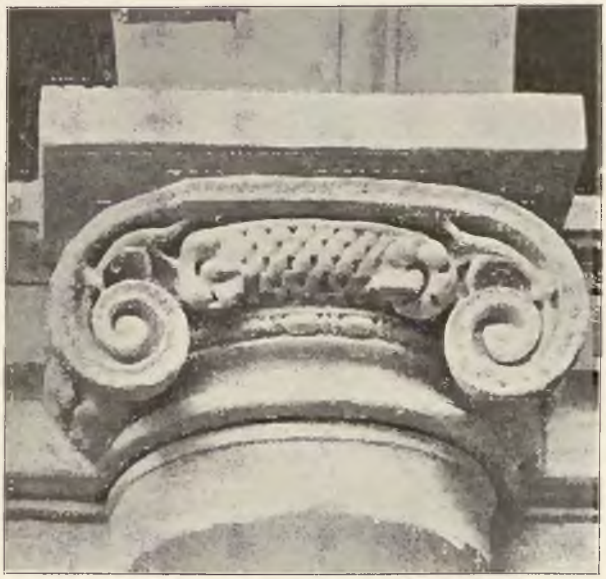


Fig. 41. Kapitel kolumny krużganku. Parter skrzydła zachodniego. Budowa Franciszka Lori.

[1]) »Z księgi rachunków Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510—1511«. Rzecz bezimiennie ogłoszona w dwóch partyach w Pamiętniku warsz., tom XIV r. 1819 str. 448—458 i tom XXI r. 1821 str. 256—273.

różnymi zawodami po kilka skrzyń szyb weneckich do szklenia okien [1]). O tych dostawach jest też mowa w Tomicyanach [2]).

Franciszek Włoch wspomniany jako majster kamieniarski w latach 1510—1511, jak to zaraz zobaczymy, prawdopodobnie nie był tym samym, o którym była mowa pod r. 1502, i który zapewne prowadził roboty zamkowe aż do połowy kwietnia, a może i do końca 1509 r.

Niedostateczne wiadomości o robotach budowlanych z kilku lat dalszych wobec braku rachunków czerpać musimy z naszych historyków. W zamku, którego przebudowa była rozpoczęta, odbyło się w lutym 1512 r. wesele Zygmunta I z Barbarą, siostrą Jana Zapolyi, wówczas woj. siedmiogrodzkiego, a późniejszego króla węgierskiego, przy niewielkim zjeździe książąt zaproszonych. Prócz matki panny młodej, przybył wuj cioteczny, książę Kazimierz cieszyński [3]). Pod tym samym rokiem zapisał Wapowski w dopełnieniu swej Kroniki [4]), że Zygmunt I rozpoczętą na zamku krak. fabrykę z pomocą Włochów, z największem staraniem a niemniejszym nakładem dalej prowadził; co inni potwierdzają, jeszcze lakoniczniej się wyrażając [5]). Skądinąd wiemy, że przy budowie r. 1512 używano do robót zamkowych jeńców tatarskich [6]). Budowa wciąż postępowała, a wyniosłe i obszerne gmachy, rosnąc z roku na rok budziły podziw patrzących. Już w r.

---

[1]) »Szyb weneckich«, jak przekonywamy się z dalszych rachunków dworu z XVI wieku, używano przeważnie do okien apartamentów reprezentacyjnych i mieszkań królewskich. Okna izb i budynków zamkowych podrzędnych szklono szybami zwyklejszemi, zw. »orbes silicei«, później »orbes krzemienne«, albo »specula cracoviensia«. »Orbes« oczywiście oznaczalo szyby okrągłe, podczas gdy »specula« mogło odnosić się do szyb różnego kształtu. W drugiej połowie XVI w. spotykamy wzmianki o używaniu do okien mieszkań królewskich »syb germanicarum« i o »vitrum francicum« sprowadzanem do tegoż celu z Gdańska. Inne wyrażenia o rodzajach szyb są: »tafle membranarum«, tudzież »kanciki«, tj. zapewne małe kawałki szkła do wypełniania przestrzeni pomiędry szybami okrągłemi lub innego nieprostokątnego kształtu. Jest też nieraz mowa o »flicatura simplex v. communis«, »flicatura veneta«, co oznaczało naprawki oszklenia (od niem. »flicken« = łatać) różnymi rodzajami szkła. O szkle i sposobach szklenia używanych w XVII w. mówimy niżej: rozdział G. Przebudowa Zygmunta III i jej losy, przy robotach 1602 i 1603 r.

[2]) Acta Tomiciana I (r. 1508), przyt. u Ptaśnika, Bonerowie, Rocznik krak. VII, 33.

[3]) Przezdziecki, Jagiellonki, tom I, str. 11.

[4]) »Sigismundus rex coepta Crac. arcis aedificia, Italis ad hoc architectis adhibitis, summo studio nec minori sumptu continuavit, cum aede sacra Stanislai martyris, quae a Rupella cognominatur, locum martyrii ejus sancti«. (Wapowskiego, Czasy podługoszowe, Script. rerum pol. II, 109).

[5]) R. 1512. »Tymże czasem król najwięcej się bawił budowaniem około zamku krak. i kościoła« (Bielskiego Kron. pol. wyd. Bohomolca 1764 r., str. 469). »Sub eo anno (1512) Sigismundus coepta aedificia arcis Crac. singulari studio continuavit« (Decii, De Sigismundi regis temporibus liber. Bibl. pisarzy pol. t. 39, str. 65).

[6]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 203, nota 10.

1515 zabudowania były tak okazałe, że widok ich wywoływał porównania naszego Wawelu z rzymskim Kapitolem [1]).

Z tego r. 1515 mamy jeszcze wiadomość o jakiejś *stuba superior* używanej na uroczyste zebrania dworu, która znajdowała się przed pałacem królowej, od strony miasta [2]). Z tych określeń sądząc byłaby to sala II piętra w skrzydle północnem, blizka katedry, więc albo znajdująca się po prawej ręce schodów głównych, zwana później pokojem Marszałkowskim, albo też może izba Senatorska po drugiej stronie.

Wszakże najważniejszą jest wiadomość, którą pod r. 1516 podaje Decyusz. Oto pisze on, że umarł w połowie października Franciszek Włoch, architekt znamienity, którego talentu dziełem było to wszystko, co sztuką włoską na zamku krakowskim do tej chwili wykonano, on mianowicie wykończył zupełnie cały bok zabudowań od strony miasta i to skrzydło, które okrąża kościół Ś. Wacława [3]). Na tej zapisce opiera się przypuszczenie, iż pomiędzy r. 1502 a 1516 dwóch Franciszków Włochów, jeden po drugim, prowadziło renesansową budowę zamku krak. [4]). Rzeczywiście w kilka lat po znanym nam już Franciszku, twórcy architektury grobowca Olbrachta, pojawił się w Polsce inny Franciszek Włoch, również mistrz kamieniarski czy architekt, a wszystko przemawia za tem, że on to po tamtym Franciszku objął kierownictwo robót zamkowych. Prof. Maryan Sokołowski pierwszy zwrócił na to uwagę, że według poszukiwań archiwalnych włoskich Milanesego w r. 1509 opuścił Florencyę F r a n c i s z e k L o r i albo d e l l a L o r a, udając się do Polski, gdzie umarł w r. 1516. Pochodził on z rodziny artystów florenckich. Dwóch Lo-

---

[1]) R. 1515 ⁴/₉ Jan Konarski kan. krak. witając w imieniu biskupa krak. Konarskiego i kapituły króla powracającego do stolicy z Litwy po zwycięstwie nad Moskwą, wyraził się górnym stylem: »illud tamen haud facile decerni, majorene animo pacis opera sit aggressa (Mtas vestra), quam gesserit bella. Excelse etenim fabrice, quas variis regni in locis.... regio sumptu exstructas esse admiramur« etc. »Ejus vero sacram et excelsam regiam admirando opere excrescentem suspiciens quis est, obsecro, qui non secum cogitari possit, aut Janiculum suo relicto Tyberi in ripis Istule concedisse, aut arcis Tarpeje culmina in Vre Mtis hanc inclytam urbem et quidem cum ipso Marte demigrasse« (Acta Tomic. III, 328—329).

[2]) 1515 ²⁵/₈ »Consecrata est imago magna in honorem S. Stanislai et Sigismundi conf. per R. D. Joannem Konarski ep. Crac. in stuba superiori, quae respicit civitatem ante palatia reginalis Mtis, praesente Mte regia, que retulit imagines continere mille marcas argenti«. (Acta Tomic. III, 419).

[3]) Pod r. 1516 »Die 17 Octobr. Franciscus Italus architectus insignis, gallico morbo antea multis annis correptus, morte extinctus est. Hic quidquid Italici operis in Crac. arce in eum diem perfectum fuerat per totum latus, quod urbem respicit, et hoc quod divi Wenceslai templum ambit, suo ingenio ad integrum perfecit« (D e c i i, De Sigism. regis temporibus. Bibl. pis. pol. t. 39, str. 130).

[4]) Sformułował i uzasadnił to przypuszczenie Dr K o p e r a, w rozprawie: Grobowiec króla Jana Olbrachta, str. 23—30 (odb. z Przeglądu pol. r. 1895) tom 118, str. 1—36).

rich, Franciszek i Antoni, synów Bartłomieja pracowało w latach 1472—1474 w Rzymie około budowy kościoła ś. Marka, bazyliki watykańskiej i fontanny Trevi, pod kierunkiem Leona Bapt. Albertiego i Bernarda Rossellino. Nasz Franciszek, może ich bratanek, był synem Filipa. Matka jego pochodziła z Settignano, toskańskiego gniazda kamieniarzy i rzeźbiarzy[1]). Wprawdzie brak dowodu, żeby pierwszy Franciszek nie był dożył r. 1516, a źródła włoskie milczą o tem, czy drugi pracował około zamku krak. — lecz spotkanie się daty śmierci Franciszka Lori z datą śmierci Franciszka, który był budowniczym dwóch skrzydeł zamku krak., nasuwa koniecznie myśl, że tym budowniczym był istotnie Lori, tem więcej gdy architektoniczne cechy dzieła jego tj. krużganków arkadowych (fig. 41—45), zbudowanych w stylu pałaców florenckich albo będących dziełem toskańskich architektów, są zupełnie odmienne od właściwości stylowych pomnika Olbrachta i pokrewnych mu szczegółów ozdoby zachodniego skrzydła zamku, świadczących o wpływach raczej szkoły lombardzkiej. Krużganki te do dziś dnia zachowane, jak zaraz zobaczymy, stanęły zanim trzeci Włoch objął budowę dalszego ciągu i dalszych części zamku krak., istniały już w r. 1517 przy dwóch skończonych wówczas skrzydłach, tak że nic nie sprzeciwia się twierdzeniu, iż w r. 1516 były już wystawione. Wyrażenie zaś Decyusza, iż Franciszek (Lori) dokonał w zupełności wszystkiego co sztuką włoską wykończonem było na zamku aż do śmierci jego w końcu r. 1516, nie staje na przeszkodzie temu przypuszczeniu. Zdaje się, że i sam Decius słowa »ad integrum perfecit« rozumiał w znaczeniu: ostatecznie wy-



Fig. 42. Kapitel kolumny krużganku. Parter skrzydła półn. Budowa Franciszka Lori.

---

[1]) Maryan Sokołowski, Die italien. Künstler der Renaissance in Krakau, Repert. f. Kunstwissenschaft, R. 1885, tom VIII str. 411 i nast. — Tenże, O wpływach włoskich na sztukę odrodz. u nas, Przegl. pol., r. 1884, tom 73, str. 311 i nast.

kończył, dokończył, a nie: w zupełności przeprowadził, jakby to ewentualnie także można tłomaczyć [1]). Zresztą, choćby nawet przyjąć tę drugą wersyę, nie zniewoliłaby nas ona do zmiany zapatrywania opartego na rzeczowych danych. Nieścisłości tego rodzaju zdarzały się i zdarzają pisarzom zwłaszcza niefachowym. Wszak ten sam historyk, w miejscu już wyżej przytoczonem zapewnia, że w roku 1507 król »zachodnią część pałacu od fundamentów nowych budować i zdobić zaczął«, podczas gdy dziś jeszcze przekonać się każdy może, iż skrzydło zachodnie ma nietylko fundamenty ale mury do drugiego piętra średniowieczne i gotyckiemi obramieniami drzwi i okien przyozdobione, w części może jeszcze z czasów Kazimierza wielkiego pochodzące.

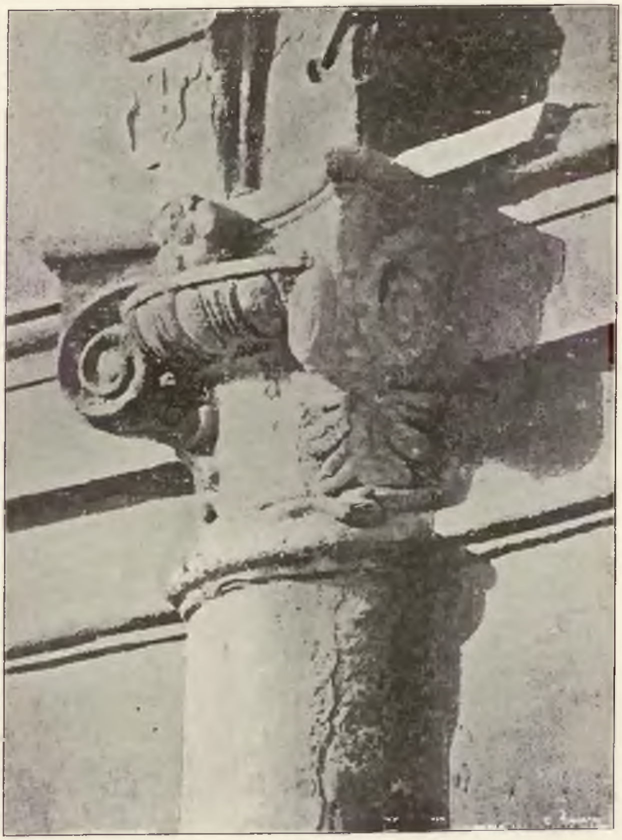


Fig. 43. Kapitel kolumny krużganku. I piętro skrzydła zachod. Budowa Franciszka Lori.

Ze śmiercią Franciszka Lori budowle zamkowe nie stanęły, choć nie wiemy, kto na razie objął kierownictwo robót. W r. 1517 król z Wilna słał Tatarów, jako pomocników przy robotach na Wawelu [2]).

---

[1]) Prof. M. Sokołowski nie znając archiwalnych szczegółów o Franciszku Włochu z r. 1502 i o budowie zamku krak. w latach 1507—1509, uważa niesłusznie Franciszka Lori za pierwszego budowniczego pałacu renesansowego (Die ital. Künstler der Renaissance, cyt. wyżej), a Dr Kopera również nie znając rachunków budowy z lat 1507—1509, nie twierdzi wprawdzie stanowczo, ale skłania się do twierdzenia, że pierwszy Franciszek Włoch tylko do maja 1502 r. był w usługach Zygmunta, potem zaś opuścił Polskę. W każdym razie wątpi, by ten Franciszek po r. 1508 jeszcze tutaj mógł pracować. (Grobowiec króla Jana Olbrachta, str. 32—33).

[2]) R. 1517. W liście Zygmunta I do Jana Bonera burgrabiego krak. z Wilna pisanym czytamy: »remittimus ad te Tartaros, quos adjunges laboribus nostris in arce Crac.« (Acta Tomic. IV, 169).

Stawiano wtedy może kuchnie królewskie, murowane, podobno w liczbie czterech, w pobliżu dworu wojewodzińskiego, czyli późniejszego Rapsztynu, zapewne już w przewidywaniu zamierzonego drugiego małżeństwa Zygmunta I[1]); burzono porysowaną wieżę czyli basztę przy bramie zamkowej[2]); restaurowano i dźwigano w górę tak mury jak wieże obronne[3]). Wszystkie te wiadomości odnoszą się do attynencyj i fortyfikacyj zamkowych. Ale i budowa samego pałacu nie ustała, chyba na czas krótki. Posiadamy współczesne zestawienie rachunków dworu za lat przeszło 4 ($^1/_5$ 1519—$^{16}/_{10}$ 1523[4]), z którego zdaje się wynikać wyraźnie, że jakaś budowa »od fundamentu« rozpoczętą została w maju 1519 r. i w jednym ciągu prowadzoną była do końca tego roku i w latach następnych. Brano cegłę, kamienie i ciosy. Na co? Tego nie powiedziano. Być może, iż był to tylko dalszy ciąg budowy, której odumarł twórca Franciszek Lori. Nie prowadzono jej zbyt forsownie, jeżeli przez półpięta roku, razem z jakąś resztą zdaje się wydaną w r. 1518 koszta wyniosły tylko 1.807 grzywien.

W każdym razie są świadectwa, że już w r. 1518 pałac królewski był w znacznej części okazale zbudowany, krużgankami na kolumnach opatrzony i wewnątrz bogato i barwnie udekorowany. Stały kompletne i wykończone skrzydła dwa: jedno przy katedrze zaczynające się od bramy wjazdowej, drugie północne, od strony miasta, od tamtego idące do Kurzej stopy[5]); zakreślony był plan a przynajmniej ogólny program dalszych budowli mających zamknąć czworobok dziedzińca pałacowego, program, który ostatecznie w znaczniejszej tylko części wykonanym został.

Nie brak nawet dość szczegółowych wiadomości, jak budynki wówczas się przedstawiały, jaki był ich układ, rozkład i wewnętrzne uposażenie. Dostarczają ich opisy wesela króla z Boną odbytego na wiosnę r. 1518, opisy, które zwłaszcza rozwodzą się nad świetnością i przepychem wewnętrznego urządzenia zamku. Była tam jakaś nowa

---

[1]) Patrz wyżej Cz. I, str. 116, nota 3. — R. 1517. »Rex Poloniae Sigismundus castrum Cracoviense reformando, modo inaudito cum columnis, picturis, floribus aureis et lasuro.... atriaque illa a parte ecclesie, incipiendo a valva castelli, et illa a civitate ad Kurza noga conplevit (sic) coquinasque regias penes curiam palatini in castro anno 1517 ex fundo quatuor murari mandans construxit«. (Rocznik Świętokrzyski, M. P. H. III, 91).

[2]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 152 nota 1.

[3]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 167 nota 1.

[4]) Patrz: Materyały.

[5]) Z tekstu przytoczonego wyżej w nocie 1 mogłoby wynikać, że te dwa skrzydła wykończono dopiero w r. 1517. W braku jednak innych dowodów, iż koło nich coś robiono jeszcze w tym roku, wolno także przypuścić, iż jest to tylko niezupełna co do daty ścisłość zapiski, i że dwa skrzydła pałacu, jak to zdaje się stwierdzać zapiska Decyusza o śmierci Franciszka Lori, w końcu r. 1516 były albo całkiem skończone, albo blizkie ukończenia.

»aula« okazała na uroczystości, o której kilka jest wzmianek [1]), może owa »stuba superior« wspomniana wyżej w r. 1515. Historyk dworski Decius rozpoczyna szczegółowy opis uroczystości trwających przez tydzień cały, od wstępu o zasłudze króla około budowy rezydencyi, która tło ich stanowiła. Król znakomity i w tem także przewyższając sławę swoich poprzedników, zamek zaczął przyozdabiać nowymi budynkami. Przez całe dziesięciolecie, niesłychanym nakładem dwa pałace z fundamentu wystawił, z dziwną i sobie właściwą czyniąc to przemyślnością, tak że nie wiedzieć co trzeba więcej podziwiać, czy królewską wspaniałość budowniczego, czy architektoniczny i artystyczny zmysł króla. Pod ziemią piwnice na wino umieścił, na poziomie sklepy, które Włosi *volta* nazywają, do różnych użytków najwłaściwiej zastosowane, osobliwie tam, gdzie przechowuje się skarb królewski i gdzie umieszczeni są jego strażnicy. W pobliżu pomieszczenie dla wielkorządcy krak. Te sklepy z przodu opasuje obejście piękne zasklepione na wysokich kolumnach, z którego pierwszymi schodami idzie się do sali, a z tej do estuarium [2]), w którem (drugiego dnia uroczystości) odbyła się królewska biesiada, i do innych mieszkań, a nadto do obejścia drugiego; po drugich od ziemi schodach następuje umieszczenie domu królewskiego i pałac królowej, siedm mieszkań, każde właściwego kształtu i bogato przyozdobione; a trzecie obejście opatrzone jest kolumnami wysokiemi i wyniosłemi, przyozdobione w górze rozsianemi złotemi rozetami. Tak oba domy razem z oficynami na kuchnie tworzą połowę zamku. To wszystko wystawiono nadzwyczaj przemyślnie za obecnego panowania, a nie brak zapasów wszelkich materyałów potrzebnych do dokończenia dwóch pozostałych boków, by całemu zamkowi nadać



Fig. 44. Kolumna najwyższa i połączenie z kolumną dolną krużganku II piętra. Skrzydło zachodnie. Obie stoją wprost nad kapitelem poprzednim. Budowa Franciszka Lori.

[1]) Podczas wjazdu Bony do Krakowa wstąpiono do katedry, a »templo relicto, in arcem et aulam summo studio nove paratam regine venerunt«. (Acta Tomiciana, IV, 314).

[2]) *Aestuarium* = hypocaustum, fr. poële, étuve, niem. Laube (Du Cange, Glossarium). Przenośnie może zatem znaczyć zarówno izbę ogrzaną na zimę i chłodną na lato.

kształt prostokąta. A gdy całość będzie skończoną, śmiało rzec można, że nigdzie niema królewskiej budowy, któraby tej dorównać mogła. W samem sprawozdaniu z uroczystości Decius wspomina także jeszcze o częściach budynku i ich dekoracyi. I tak mówi, że uczta dnia pierwszego odbywała się w estuarium po pierwszych schodach; drugiego dnia był obiad w sali drugiej, tj. »czwartej od fundamentów« albo sali wyższej; w związku z początkowym opisem sądzimy, że była to sala II piętra, do której się szło »po schodach drugich« a która licząc od piwnic stanowiła czwartą kondygnacyę. Sala musiała być obszerną, gdyż tu odbyły się także tańce. — Łożnica królewska za tą salą wyższą była wytwornej budowy i ozdoby. Podobnie urządzone było estuarium królowej [1]). Nawiasowo zaznaczamy, że według tego opisu odbył się też turniej *(hastiludium)* na zamku, a ósmego dnia wreszcie urządzono w auli II piętra przed łożnicą tany na włoski, niemiecki i ruski sposób.



Fig. 45. Konsola kamienna na krużganku II piętra podpierająca mur ogniowy skrzydła północnego. Budowa Franciszka Lori.

Posiadamy inny jeszcze opis współczesny tychże samych uroczystości: wierszowany dyaryusz podróży Bony do Polski i wesela jej w Krakowie, skreślony przez jednego z towarzyszących jej dworzan, Włocha, kryjącego się pod pseudonimem Partenopeus Suavius [2]). Zajmuje go najwięcej bogactwo urządzenia i splendor zebrań, uczt i zabaw dworskich. Dlatego niżej dopiero, tam gdzie mówić będziemy o wnętrzu mieszkań królewskich, podamy go w całej rozciągłości. Przy tem jednak podaje nam trochę szczegółów o rozkładzie zamku. Opisuje, że za bramą wejścia znajduje się dziedziniec wewnętrzny (cortiglio) tak wielkich rozmiarów, że na nim zwykle odbywają się turnieje. Dokoła rozłożone są izby, dwie kuchnie, sale i nieskończona

[1]) Tekst oryginalny podajemy na końcu w Dodatkach, Nr. 1.
[2]) Patrz niżej, Dodatki Nr 3.

ilość ubikacyj. Przeszedłszy korytarz trafia się na schody, którymi wstąpiwszy na I piętro, ma się po lewej ręce izby świetnie przyozdobione. Za drugim korytarzem jest króla bogate mieszkanie. Wyszedłszy na drugie piętro, dochodzi się do sali wielkiej. Są tu jedna za drugą trzy wspaniałe komnaty. Stąd innym długim korytarzem za salą dochodzi się do czterech komnat, znów suto przybranych. Te były przeznaczone Bonie. Tu była także sala koronacyjna, która służyła, zdaje się, również do uczty koronacyjnej razem z drugą salą w pobliżu położoną. Były też w prywatnych apartamentach królewskich inne sale, w których następnych dni królestwo jadali.

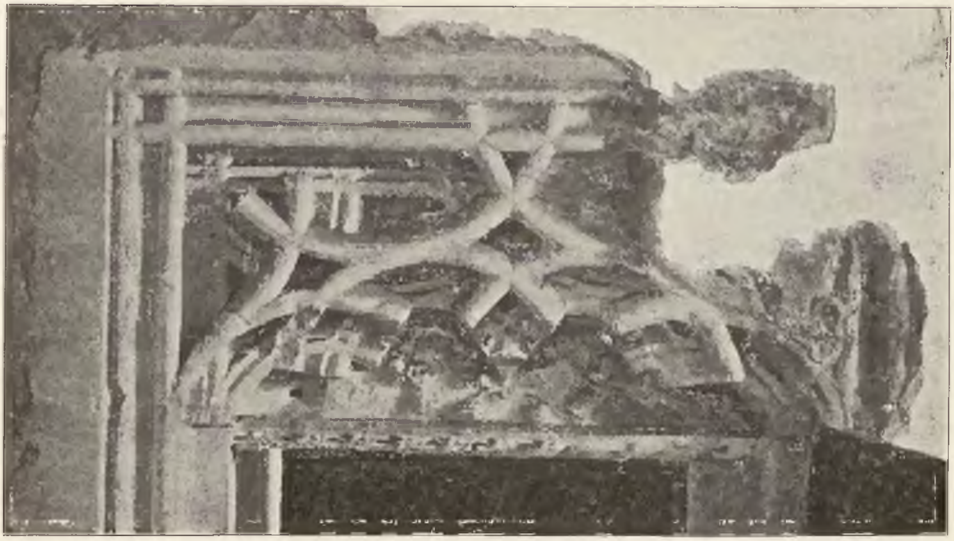


Fig. 46. Nadproże drzwi z izby parteru obok narożnika półn.-wschodn. do izby skrzydła wschodniego. Na zdjęciu Prylińskiego (Atlas) dodano część nieistniejącego dziś kamzamsu.

Opis ten, niezbyt w tym punkcie jasny i dokładny, w głównych zarysach da się pogodzić ze szczegółami rozkładu pałacu podanymi wyżej przez Deciusa.

Zatrzymajmy się teraz na chwilę, by sobie zdać sprawę z ówczesnego (ok. r. 1518) stanu i z chronologii budowy renesansowej tej części zamku, która służyła na rezydencyę królewską. W ciągu lat kilkunastu zmieniła ona gruntownie swoją postać. Miejsce dawnych mniejszych, luźnych i niesymetrycznych zabudowań zajął pałac rozległy, jednolity, o piętrach wysokich i pięknej architekturze renesansowej, właściwie dwa skrzydła pałacu zamierzonego na wielką skalę, mającego kiedyś zamknąć podwórze prostokątne. Stanęły one nie naraz i nie od jednego rzutu, a mimo stanowczych przeciwnych twierdzeń zapisek nawet współczesnych nie zostały dopiero teraz z gruntu

czyli od fundamentów wzniesione. Wiemy już o skrzydle zachodniem, najbliższem katedry, że w pierwszym okresie budowy renesansowej przerobiono je tylko z budynku dawniejszego i przyozdobiono w duchu architektury włoskiej XVI w. Podobnie i w skrzydle północnem teraz doń dołączonem, zwłaszcza na parterze znajduje się dziś jeszcze wiele murów średniowiecznych i dosyć dużo fragmentów stylowych gotyckich. A we wschodnim jego końcu w pobliżu Kurzej stopy



Fig. 47. Wnętrze sali gotyckiej Kazimierza w. w skrzydle północnem (rys. Stanisław Wyspiański).

struktura średniowieczna dochodzi nawet do początku II piętra. Nad piwnicą gotycką jest na parterze sala ostrołukowa, zasklepiona na słupie środkowym (fig. 47), jak świadczą szczegóły i profile, pochodząca z XIV jeszcze wieku. »Alchemia« nad nią (fig. 66), na poziomie wyższym od reszty I piętra pałacu, jest również w swym zrębie zabytkiem średniowiecza i ma środkowy słup jeszcze gotycki, a tylko później, zapewne wskutek jakiejś katastrofy, może pożaru 1536 albo 1595 r., otrzymała w miejsce gotyckiego sklepienie renesansowe. W sali nad nią na II piętrze w narożniku przy wielkim barokowym kominie marmurowym natrafiono w czasie robót obecnych na urywek skośnego muru średniowiecznego. Dalsze części narożnika pałacu: Kurza stopa i obok niej pawilon laskowany, nawet zewnętrznie mówią

wyraźnie o swem średniowiecznem pochodzeniu [1]). Wewnątrz są tam w piwnicy partye murów strukturą przypominających epokę stylu romańskiego, na parterze izba ze sklepieniem gotyckiem (fig. 48) może z czasu przed r. 1400, z herbami Jadwigi i Jagiełły (fig. 49), wyżej reszty murów średniowiecznych, później przerabianych i nadstawianych w różnych czasach.

Poprostu więc budując pałac renesansowy zużytkowano co się dało z budynków dawniejszych, łącząc je, dopelniając i ujednostaj-

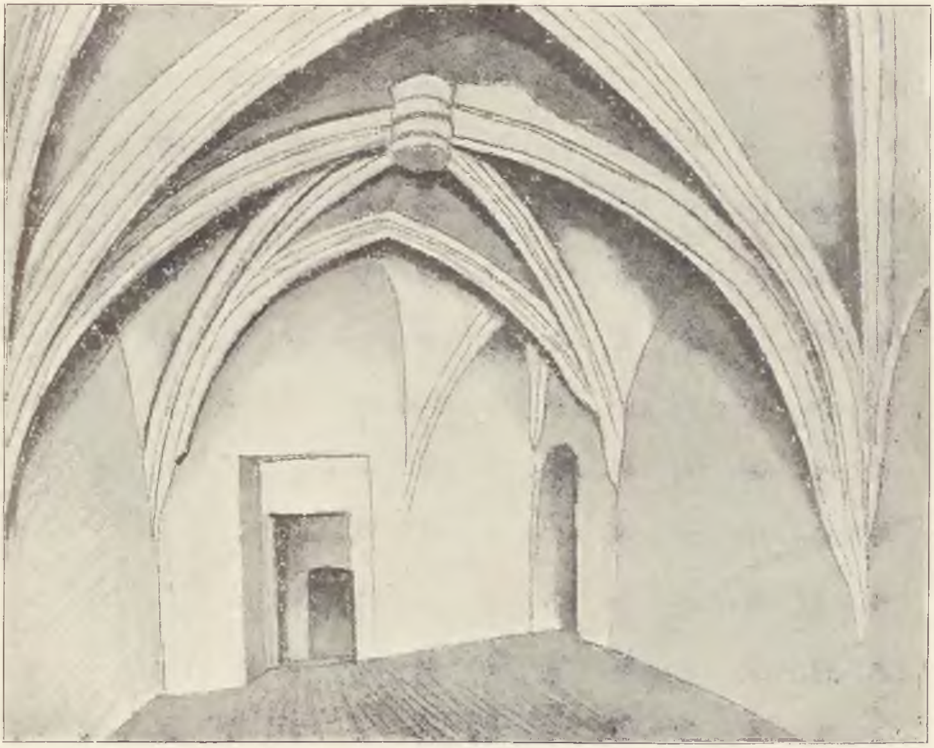


Fig. 48. Sklepienie sali Jadwigi na parterze pawilonu gotyckiego przy Kurzej stopie (rysował Stanisław Wyspiański).

niając w całość na pozór jednolitą i organiczną, równając mniej więcej piętra i ciągnąc w górę ściany, by je nakryć dachem w jednym ciągu biegnącym. Działo się to jednak stopniowo, zwolna, i nie podług pomysłu jednego architekta. Teraz na podstawie wiadomości o wyglądzie gmachu ok. r. 1518, i porównania cech stylowych, których różnice do dziś dnia są na miejscu widoczne, możemy sobie zdać dokładniej sprawę z postępu robót w dwóch pierwszych dziesięcioleciach wieku XVI i z tego co z nich należy zaliczyć do pierwszego okresu budowy renesansowej, a co jest zasługą drugiego.

[1]) Patrz wyżej fig. 7, str. 70 i fig. 9, str. 77.

Zaczynając w r. 1502 lub 1503 przebudowę od skrzydła zachodniego, zrąb stojącego tu gmachu gotyckiego adaptowano do nowych wymagań i potrzeb, zostawiając na razie może surowe lico ścian zewnętrznych. Zmieniono poziomy piątr, w miejsce niskich pokoików utworzono 3 (licząc w to parter) piętra wysokie, a w nich szeregi

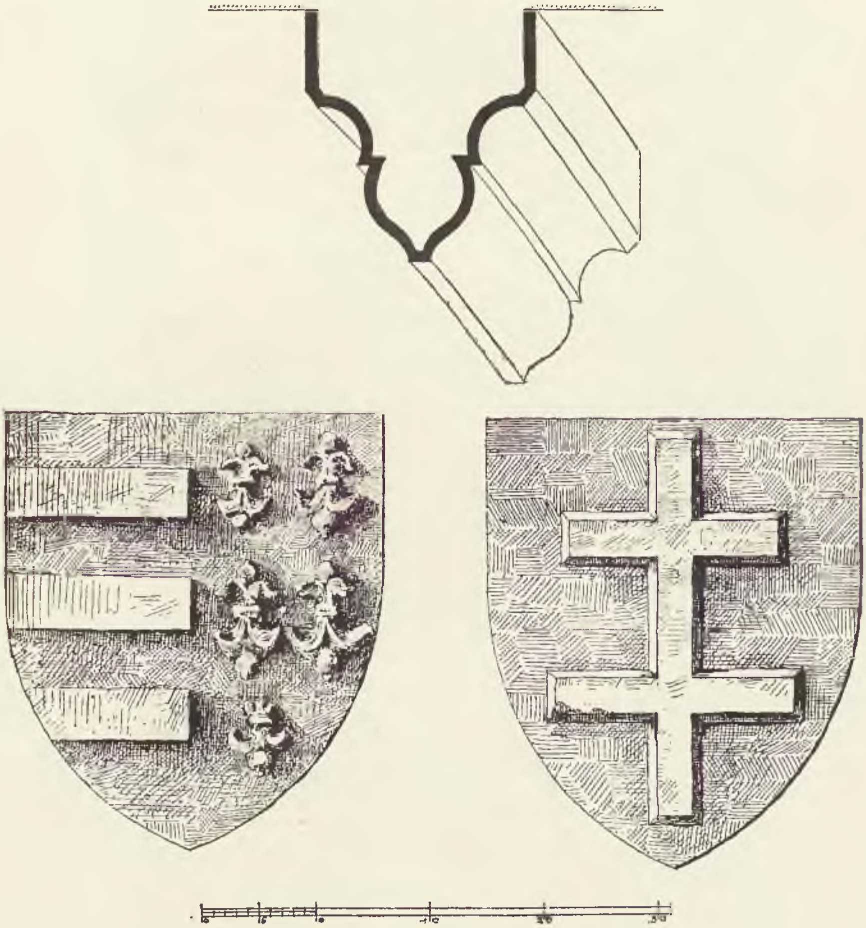


Fig. 49. Tarcze herbowe i okrój żebra na sklepieniu sali Jadwigi — szczegóły do fig. 48. (Rysował p. Kazimierz Wyczyński).

komnat obszernych i widnych. Piętra połączone były ze sobą wewnętrznymi schodami i cała komunikacya odbywała się wewnątrz ścian budynku mieszkalnego. Ślady schodów kręconych, i innych ukrytych w grubości murów, w tej części gmachu są jeszcze widoczne. Głównej klatki schodowej w narożniku niedaleko skarbca katedralnego zapewne jeszcze nie było. Starą bramę wjazdową i zewnętrzne ściany przerobionego budynku przyozdobiono rzeźbami kamiennemi w duchu wcześniejszego renesansu. Oprócz archiwolty bramy od strony dziedzińca, drugiego łuku wewnątrz przejazdu bramy, wykusza

II piętra i sąsiadującego z nim okna, może więcej było takich ozdobnych obramień otworów drzwi i okien wyszłych z pod dłóta Włochów, zarówno od strony dziedzińca jak i po stronie kościoła, które niestety nie doszły do naszych czasów. Dochowały się trzy obramienia gotycko renesansowe wejść do sklepów parterowych od strony dziedzińca (fig. 50) i reszty kilku obramień podobnego mieszanego stylu na I piętrze skrzydła zach., wykonanych oczywiście ręką branych do pomocy miejscowych kamieniarzy, pracujących jeszcze podług szablonu dawnych tradycyj gotyckich, ale według dyspozycyi kierownika robót cudzoziemca w początku XVI w. Cały szereg odrzwi równie stylu mieszanego, w reszcie pałacu, może być częściowo z tego okresu budowy częściowo z następnych (fig. 46, 52—55 i 57).

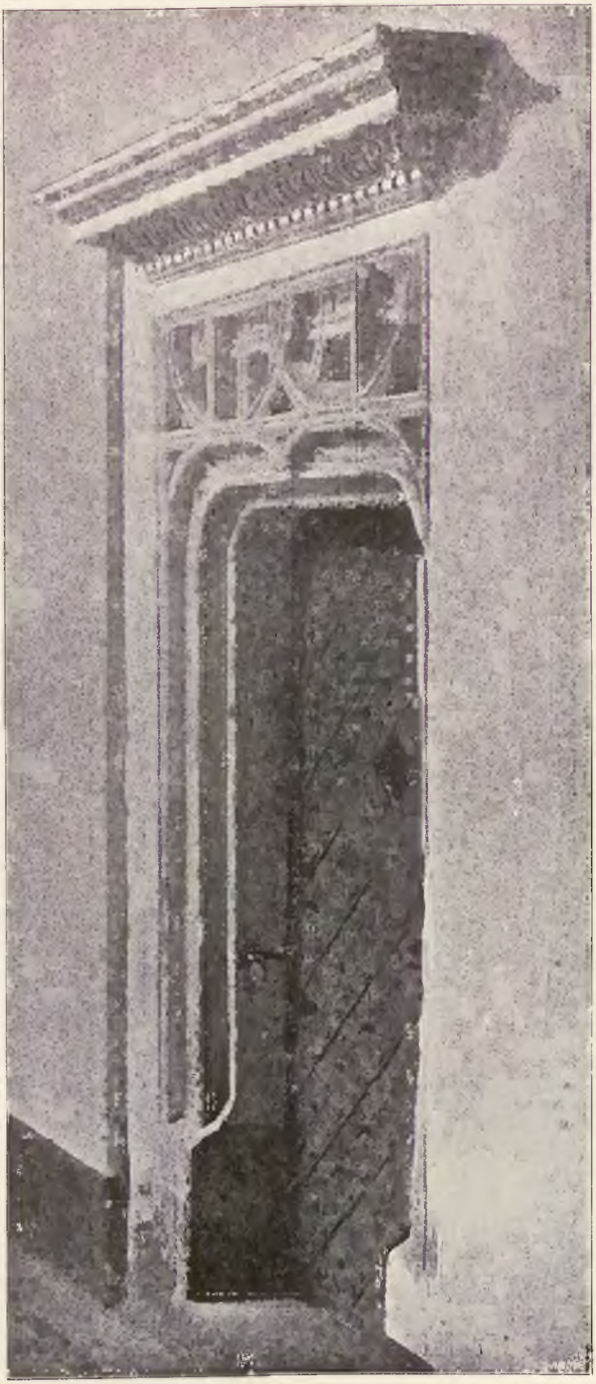


Fig. 50. Odrzwia gotycko renesansowe od archiwum w krużganku parteru skrzydła zachodniego.

To wszystko było dziełem zapewne Franciszka, owego pierwszego Włocha, który pracował tu jako kierownik budowy do r. 1509 lub mało co dłużej. Był on raczej rzeźbiarzem niż budowniczym i należał do szkoły lombardzkiej. Franciszek della Lora, który teraz po nim objął kierunek robót, jest w całem znaczeniu architektem, i wnosi w drugim okresie budowy

ducha szersze ogarniającej horyzonty i lotniejszej a śmielszej szkoły florenckiej i florencko-rzymskiej. Jemu nie wystarczają płaskorzeźbione ozdoby, szuka on efektów światłocienia, proporcyi i rytmu. Chce działać kontrastami i masami, potrzebuje przestrzeni. Polecono mu na początek zbudować długie skrzydło północne, od skarbca katedralnego i stojącego już skrzydła zachodniego do Kurzej stopy. Wciąga on w swój program tak dzieło swojego poprzednika jak i Kurzą stopę ze skupionymi koło niej gotyckimi budynkami; rozwija szerokie i wysokie fasady, robi plan na cały zamknięty prostokąt dziedzińca, i zaczyna go urzeczywistniać, ujednostajniając wymiary dwóch skrzydeł i obwodząc je krużgankami arkadowymi, w porządku jońskim, przez 3 piętra przeprowadzonymi [1]). W ten sposób zakreślił program i zapoczątkował gmach wspaniały, godny rezydencyi potężnych władców, a jeżeli weźmiemy pod uwagę dziedziniec arkadowy — pałac, jakim chyba mogła się poszczycić mało która z ówczesnych stolic.

Jeśli szukanie genealogii dla rzeźb zdobniczych pierwszego Franciszka na zamku krak. zaprowadziło nas do Lombardyi przez zamek książęcy w Urbino, dekorowany płaskorzeźbami Ambrogia da Milano, to dziwnym zbiegiem okoliczności architektura Franciszka della Lore przez rozkwitły renesans florencki nawiązuje pewne nici filiacyi, wiodące nas znów do Urbino. Na pierwszy rzut oka arkady dziedzińca zamku wawelskiego nasuwają co do systemu ogólnego na pamięć analogię, co prawda bardzo daleką, ze słynnym dziedzińcem Cancelleryi w Rzymie, dziełem Bramantego [2]), który za młodu pracował także około zamku w Urbino, dzieła Dalmatyńca Luciana di Laurana. W architekturze jednak samej zamku Urbino nie znajdujemy pierwowzoru dla dzieła della Lory w Krakowie. Ściśle biorąc pokrewieństwo galeryi dziedzińca krakowskiego z dziedzińcem Cancelleryi ogranicza się do ogólnej zasady raczej niż systemu, do tego, że tu i tam są 3 piętra kolumnad, z których 2 niższe arkadowe. Są pełnym łukiem zakreślone arkady na parterze i I piętrze, podczas kiedy II piętro ma już tylko belkowanie. Ale w Cancelleryi otwory międzyarkadowe są węższe i smuklejsze, porządek jest koryncki, a na II piętrze niema krużganku otwartego, tylko belkowanie udane wspiera się na pilastrach zdobiących pełną ścianę fasadową.

Bliższe nieco pokrewieństwo łączy zamek krakowski z pałacem Piccolomini w Pienzy z r. 1474 [3]). Pałac ten jest dziełem Bernarda Rosselina, co do fasad zewnętrznych z małemi tylko zmianami skopiowanem z pałacu Rucellai we Florencyi, który według pomysłu

---

[1]) W tem przedstawieniu idę za Drem Koperą, który ten pogląd na dwa okresy pierwszej budowy renesansowej pałacu wawelskiego wyraźnie sformułował w rozprawie o grobowcu Olbrachta.

[2]) Zwrócił na to moją uwagę prof. Jan Bołoz Antoniewicz.

[3]) Pierwszy zaznaczył to prof. Maryan Sokołowski, w cytowanym już artykule swoim: Die ital. Künstler der Renaissance in Krakau.

L. B. Albertiego stawiać miał także Rosselino. Zdaje się stryjowie dwaj Franciszka della Lore pracowali po r. 1470 w Rzymie przy kilku budowach Albertiego i Rosselina. Wpływ więc taki dałby się wytłómaczyć nietylko jakąś tradycyą rodzinną, ale nawet łatwem do zrobienia przypuszczeniem, że nasz Franciszek był uczniem lub za młodu pomocnikiem swoich blizkich krewnych. Trzeba jednak zau-



Fig. 51. Galerya arkadowa tylnej fasady pałacu Piccolomini w Pienzy.

ważyć, że i tutaj podniesiona analogia nie jest ścisłą. Dziedziniec wewnętrzny pałacu w Pienzy jest zupełnie odmienny. W rachubę może wchodzić jedynie tylna fasada od ogródka (zamienionego świeżo na plac tenisowy i ogołoconego niestety z roślinności, której zieleń niegdyś tyle dodawała temu miejscu uroku). Całą tę prostolinijną fasadę pokrywa kolumnada przez 3 piętra niegdyś przeprowadzona, dziś przeróbkami nieco zeszpecona. Mianowicie podsklepiono niezgrabnie łuki arkad I piętra, a na drugiem wypełniono ścianami in-

terkolumnia. Gdy w myśli te dodatki usuniemy, staje nam przed oczyma arkadowanie, systemem zamek krak. o tyle przypominające, że parter i I piętro, których nadto proporcye do naszych są zbliżone choć w wymiarach mniejsze, mają arkady łukowate, podczas gdy kolumny II piętra dźwigają belkowanie podobno do dziś dnia drewniane. Lecz znów zwrócić musimy uwagę na znaczne różnice. Łuki z lekka zgniecione, t. zw. koszykowe, dwóch dolnych piątr, i archiwolty pozbawione wszelkiego profilowania, nadają całości wygląd trochę ciężki i surowy. Porządek kolumn parteru jest *kompozita*, I piętra koryncki, a na II piętrze jedna kolumna ma kapitel joński, gdy inne, może uszkodzone, mają głowice zbliżone do toskańskich. Ale co najważniejsze, widzimy tu zwykłe tylko cienkie kolumny, podczas gdy w Krakowie na II piętrze belki wspierają się na kolumnach podwójnych, jedna na drugiej ustawionych i sztucznymi koszyczkami przeźroczymi połączonych, a kolumny te już i tak bardzo cienkie i wysokie mają jeszcze nad kapitelem przedłużenie w kształcie kręgla krótkiego, na którym dopiero leżą belki, albo raczej leżały niegdyś, bo później konstrukcya ta przez zamurowanie została zasłoniętą i zapewne przekształconą. W tym ostatnim szczególe, obok niesłychanej wogóle śmiałości rozciągniętego na wielką przestrzeń arkadowania, polega oryginalność budowy Franciszka della Lora, która jest w swoim rodzaju, ile wiemy, unikatem.

Jakie były fasady jego kompozycyi na zamku? Niestety od strony zewnętrznej, ku miastu zwróconej nic się prawie ze szczegółów fasad renesansowych nie dochowało. Przypuszczamy, że z jego czasów jest pewna liczba obramień okien od dziedzińca i drzwi różnych tak w krużgankach jak wewnątrz izb mieszkalnych parteru i I piętra, noszących charakterystyczne piętno sztuki krakowskiej początku XVI wieku. Możnaby styl ich nazwać przejściowym gotycko renesansowym. Ogólny układ renesansowy łączy się ze szczegółami gotyckimi. Okna mają przy wielkich rozmiarach i podziałach włoskich, profile gotyckie. Drzwi o profilach węgarów gotyckich mają w górnem zakończeniu gzems renesansowy, w którego szczegóły wplatane bywają motywa średniowieczne. Pokazuje się, że jeszcze i w drugim okresie budowy renesansowej powtarza się objaw, o którym wspomnieliśmy przy okresie pierwszym. Jest on charakterystycznym dla wczesnego renesansu polskiego — poza Krakowem i Polską coś podobnego zdarzyło nam się widzieć w domach m. Ulm. Mięszanina stylów tłómaczy się zupełnie naturalnie tem, że wezwany z zagranicy architekt Włoch, dając zarys nietylko całości budynku, ale i jego szczegółów, przy wykonaniu drzwi i okien posługiwał się kamieniarzami miejscowymi, którzy wprowadzali motywa sztuki gotyckiej, bo w jej tradycyach byli wychowani i nie umieli kuć inaczej [1]).

[1]) Pierwszym, który objaw ten często spotykany w zabytkach Krakowa i okolicy, a zwłaszcza na zamku krak., uczynił przedmiotem roztrząsań naukowych, był Łuszcz-

Rozpoczętą już za pierwszego Franciszka Włocha dekoracyę wnętrza zamku, malowanie i złocenie stropów wielu sal i pokojów, Franciszek della Lora prowadził dalej na większą skalę i zapewne w nieco odmienny sposób, odpowiednio do swoich zapatrywań stylowych. Kupował mnóstwo farb i złota, kazał rzeźbić stropy, może i malować ściany i sądzimy, że jemu należy przypisać zasługę urządzenia wewnętrznego, nad którego wspaniałością rozwodzą się opisy wesela Bony. Ale nie było mu danem długo kierować dziełem, nie dokończył może nawet dwóch skrzydeł pałacu. Nie wiemy, czy za niego były kończone fasady zewnętrzne budynku, a mniemamy, że obramienia drzwi i okien drugiego piętra od strony dziedzińca, z wyjątkiem kilku zabytków pozostałych po pierwszym Franciszku Włochu, wszystkie są późniejsze od czasu działalności della Lory, równie jak pewna ilość podobnych do nich obramień w krużgankach I piętra. Zapiska Rocznika S-to krzyskiego wyżej już przytoczona twierdzi, że do roku 1517 ukończone były dwa skrzydła pałacu, zachodnie i północne aż do Kurzej nogi. Określenie to nie powinno być brane w tem znaczeniu, jakoby wówczas prócz owych dwóch skrzydeł żadna więcej część pałacu jeszcze nie istniała. Owszem mamy powód sądzić, że poza temi dwoma skrzydłami ukończonemi, były dalsze części budowy przynajmniej zaczęte. W samym budynku znajdujemy dziś jeszcze ślady, że część zamku budowana w tym okresie, tj. ta którą Franciszkowi della Lora przypisujemy, nie kończyła się na Kurzej stopie, ale zwracając się w tem miejscu pod kątem nieco rozwartym szła dalej ku południowi. Na podstawie struktury murów i pewnych w nich znajdujących się szczegółów wnosimy, że już wówczas istniała conajmniej na parterze część pewna także skrzydła wschodniego rozciągająca się od narożnika przy Kurzej stopie w stronę wieży dziś zwanej Lubranką, być może, poza klatkę schodową skrzydła wschodniego, aż do ściany dziś działowej przed izbą parterową tego skrzydła, mieszczącą studnię wewnętrzną zamkową. Jeżeliby nie świadczyły dostatecznie o tem gotycko renesansowe odrzwia, które widzimy zresztą na całym parterze i nawet na I piętrze skrzydła wschodniego — bo te mogły być dane jeszcze i po śmierci Lorego — to potwierdzenie naszego przypuszczenia znajdujemy w tem co niżej źródła powiedzą nam o dalszem rozszerzeniu pałacu w r. 1521 i 1530.

Tak więc della Lora był właściwym twórcą wspaniale pomyślanego pałacu renesansowego na Wawelu. On dał jego plany i wprowadził galerye arkadowe, on wielką jego część zbudował i zakreślił program całości, który tylko dalej wykonywali jego następcy,

---

kiewicz, w rozprawce: W sprawie dat zabytków architektury w Polsce, epoki stylu przechodniego w renesans, Wiad. num.-archeol. r. 1893 tom II, str. 2—7, 32—37. Zdaje się on przypuszczać, że na zamku krak. ta mieszanina stylowa rozciąga się na cały niemal jeszcze następny okres budowy, do r. 1535.

i który nigdy dokończony nie był, ale i tak świetnością pomysłu, śmiałością proporcyj i pięknością linij budzi podziw powszechny.

Śmierć przedwczesna zabrała della Lorę na półtora roku przed weselem Bony. W rok po nim pojawia się nowy artysta włoski na dworze królewskim polskim.

C. Benedykt Sandomirzanin i Bartłomiej Berrecci.

1521—1537.

W liście niedatowanym, a wysłanym zdaje się w końcu 1517 r. z Wilna, Zygmunt I pisał do Jana Bonera: był tu u nas Włoch z modelem kaplicy, którą nam ma budować, a który bardzo nam się podoba; oświadczyliśmy jednak artyście, co w tym projekcie chcemy, aby wedle naszej myśli było zmienionem[1]). Kaplica, o której mowa, to kaplica Zygmuntowska, a artystą był z pewnością Bartłomiej Berrecci[2]). Gdybyśmy skądinąd nie wiedzieli, to ze słów listu ocenić możemy, jak król Zygmunt, miłośnik sztuki, zwłaszcza architektury, żywy udział brał w budowach dworu królewskiego, jak niemal sam kierował robotą planów i dysponował w nich zmiany. Nowego swego architekta cenił on bardzo wysoko; oprócz słów listu dowodzi tego napis położony, nie bez aprobaty króla, na arcydziele Berrecciego, królewskiej kaplicy Zygmuntowskiej, gdzie mowa jest o kamieniach »wyrobionych sztuką fidyaszową«.

Berrecci, syn Łukasza, urodził się w Val de Sieve kolo toskańskiej Vallombrosy. Wujem jego rodzonym był znakomity malarz Antonio Sogliani. Był on więc i z urodzenia i z tradycyi artystycznych Florentczykiem. Do Polski przybył zdaje się na stałe w r. 1517. Osiedlił się potem w Krakowie, gdzie się dwa razy z kolei żenił z Polkami. Pracował tu dla dworu królewskiego i dla biskupa Tomickiego, budując od r. 1519 na Wawelu kaplicę Wniebowzięcia M. B., czyli Zygmuntowską, a od r. 1525 kaplicę ś. Tomasza kantuareńskiego

---

[1]) »Fuit apud nos Italus cum exemplo sacelli, quod nobis constituere debet, et bene nobis placuit, tamen commutari nonnula ex sententia nostra fecimus, quae sibi declaravimus. Ostendimus etiam illi, quantum in sepulcro ex marmore fieri volumus«. Król poleca Bonerowi postarać się o marmur z Węgier, bo takiego artysta żąda; chce on też mieć 8 pomocników »ad sculpendas imagines« i obiecuje, że kaplicę skończy w $3^1/_2$ roku, lecz choćby i więcej czasu potrzebował, nic to nie szkodzi. (Acta Tomic. IV, str. 198).

[2]) Daty jego biografii zestawił pierwszy Wł. Łuszczkiewicz, w broszurze Bartolommeo Berecci, Kraków 1879. Ważne uzupełnienia do nich dodali: Maryan Sokołowski w art. O wpływach włoskich, Przegląd pol. r. 1884, tom 73, str. 313 i dr Antoni Karbowiak, Komunikat drukowany w Spraw. Kom. hist. szt. tom IV, str. XXV—XXVII. Por. tomy tych Spraw. K. h. szt. passim.

i może w niej pomnik grobowy biskupa Tomickiego[1]); wreszcie dalej prowadził budowę pałacu królewskiego. Był zamożnym i poważanym obywatelem, cenionym nietylko jako znakomity artysta, ale jako człowiek wykształcony, biegły w naukach, specyalnie filozofii, przytem i w różnych sztukach mechanicznych. Posiadał na Kazimirzu grunt, cegielnię i kamienicę narożną na rynku kazimirskim, idąc od

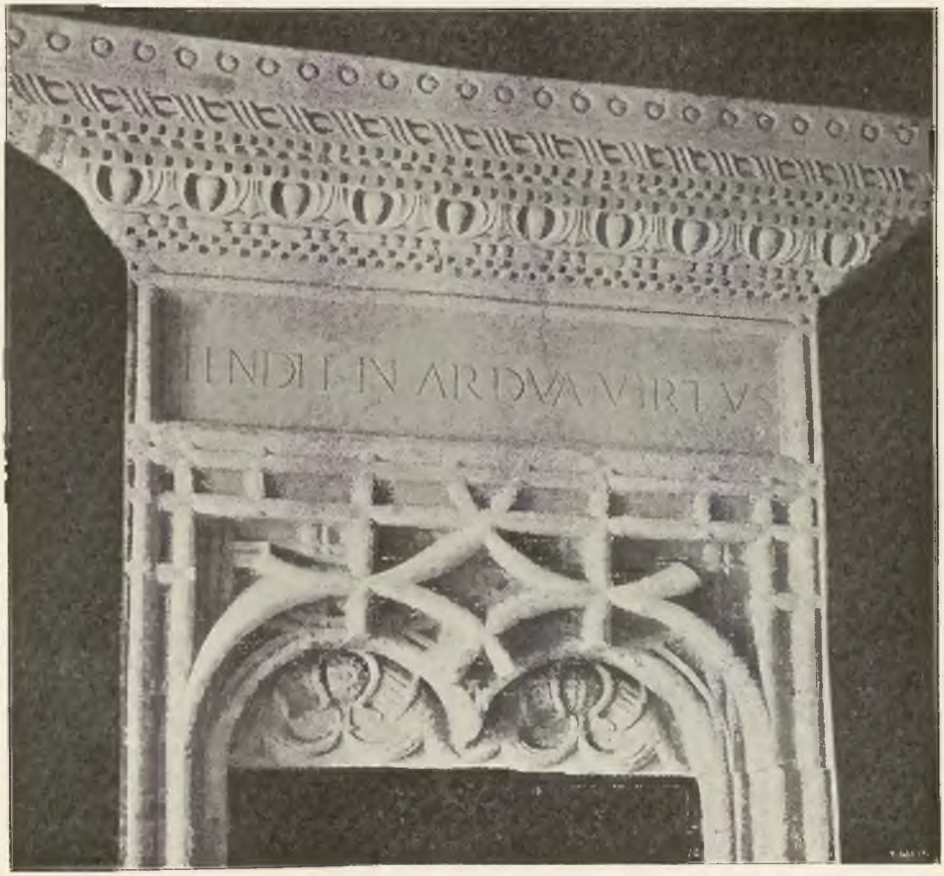


Fig. 52. Nadproże odrzwi pokoju I piętra w pawilonie gotyckim obok Kurzej stopy.

Krakowa po lewej ręce. Zginął z morderczej ręki w Krakowie w sierpniu 1537 r., pochowany w kościele Bożego Ciała. Był nietylko kamieniarzem, ale istotnym architektem. Nazywano go zwykle Bartłomiejem Włochem, »lapicida S. R. M.« albo »murator regius«[2]). Na

[1]) Przypuszcza to a nawet twierdzi na pewne Wł. Łuszczkiewicz, w broszurze o Berreccim wyżej wspomnianej i w Spraw. Kom. h. szt. tom V, 114, a za nim inni piszący o zabytkach katedry krak. Natomiast J. Kieszkowski (Spraw. Kom. h. szt. tom VII szp. CCLXXIX i n.) sądzi, że twórcą pomnika Tomickiego był Padovano, lecz nie uzasadnia tego przekonywującymi argumentami.

[2]) W księgach m. Krakowa z r. 1521 czytamy: »Benedict u. Bartosch der Wall,

płycie grobowej nazwano go »R. M. architector«. W rachunkach budowy kaplicy Zygmuntowskiej w r. 1524 występuje jako »mag. Bartholomeus, praefectus lapicidarum Italorum«.

Budowa kaplicy królewskiej rozpoczęła się w r. 1519 w końcu maja. Czy przedtem Bartłomiej nie pracował około zamku? Nie mamy wiadomości. Ostateczne wykończenie kaplicy nastąpiło dopiero w czerwcu 1530 r. Ale dziwnemby było, żeby król rozmiłowany w sztuce włoskiej, mając zamiar dalej budować zamek niedokończony i mając pod ręką artystę, którego talentem się zachwycał i którego dzieło architektoniczno-rzeźbiarskie wszyscy podziwiali, nie był go do czegoś większego zużytkował. Rzeczywiście też nie czekał na ukończenie kaplicy, ale już w r. 1520, jak tylko ściany kaplicy doprowadzone były do spodu kopuły, zabrano się do dalszego prowadzenia dzieła della Lory. Wiadomość o tem podaje nam kontynuator rocznika Świętokrzyskiego, któremu zawdzięczamy kilka najcenniejszych rocznikarskich zapisek o renesansowej budowie zamku; między innemi on jedyny przekazał nam rodowe nazwisko Barłomieja, twórcy ślicznej kaplicy Zygmuntowskiej [1]). Kontynuator ten był widocznie osobistością stojącą blizko dworu królewskiego, może duchownym, mieszkającym na Wawelu [2]). Wiadomości jego o tem co się działo w pierwszej połowie XVI w. na Wawelu są nietylko liczne i szczegółowe ale zwykle bardzo dokładne. Ma się wrażenie, że zapisywał to, na co patrzał sam, albo o czem zasłyszał z wiarygodnej strony. Zasługują jego zapiski na baczną uwagę.

Czytamy tam, że w r. 1521 część zamku krak., budynek zwrócony ku wschodowi znowu był stawiany z gruntu i rozszerzony po za stary mur zamkowy w stronę klasztoru Bernardynów na 5 łatrów [3]). Fundament pod nowy mur położono w głębokości 17 łokci, koło wieży, ku południowi. Lecz ku północy w drugim rogu fundament muru wewnętrznego jest na skale w trzech łokciach od wierzchu, fundament zaś muru zewnętrznego pod obu narożnikami jest zupełnie jednakiej głębokości. Fundament, który jest wewnątrz w zamku, kładziono w r. 1520, fundament zaś dodany zewnątrz kładziono

---

königl. Maj. mawrer«. (Grabowski, Skarbniczka archeol., 96—97). Ten Bartosch der Wall, to niezawodnie nasz Bartłomiej.

[1]) Rocznik Świętokrzyski (drugi) z dopełnieniami dochodzącemi do r. 1556 wydanym został po raz pierwszy w r. 1878 z rękop. biblioteki Krasińskich, w III tomie Mon. Pol. hist. Tu to pod r. 1537 czytamy, że zakończył żywot Bartłomiej Berrecci, budowniczy królewskiej kaplicy Wniebowz. M. B. i zamku krak. Wiadomość tę ogłosił z dopełnieniami z notat Żegoty Paulego Łuszczkiewicz w broszurze pt. Bartolommeo Berecci, wydanej w r. 1879. Dalsze dopełnienia ze źródeł archiwalnych ukazały się w Sprawozdaniach Kom. hist. sztuki.

[2]) Wojciechowski jego kontynuacyę dawniejszego Rocznika Świętokrzyskiego na- Rocznikiem wikaryjskim.

[3]) Łatr, sążeń górniczy = 7 stóp, licząc stopę 0·288 mm. (Łabędzki, Górnictwo w Polsce, I, 51). Zatem rozszerzenie ku Bernardynom wynosiło 35 stóp.

r. 1521 w wilią ś. Tomasza z Akwinu (tj. 6 marca). Przy tej zapisce dopisano później: W r. 1533 ukończonym został zamek w murach[1]).

Treść zapiski, dość szczegółowej i zapewne zupełnie jasnej dla piszącego, lecz dziś wymagającej komentarza wskutek zmian zaszłych od owego czasu na Wawelu nietylko co do zabudowań, ale co do



Fig. 53. Nadproże odrzwi pokoju I piętra w pawilonie got. obok Kurzej stopy. Pendant do odrzwi fig. poprzedniej.

samej konfiguracyi terenu, wyjaśniamy jak następuje. Wiadomo, że powierzchnia Wawelu była do początku XVI w. szczuplejszą niż dziś,

[1]) »Eodem anno (1521) pars et edificium castri Crac., versus ortum solis, ex fundo denuo construitur, atque extra antiquum murum castri, versus claustrum Bernardinorum ad quinque latros extenditur. Ubi inventum est cannale vetustarum coquinarum in fundo, altitudinis cubitorum duodecim. Fundamentum autem pro novo muro locatum est in altitudine decem et septem cubitorum, circa turrim versus meridiem. Sed versus septemtrionem in angulo alio est supra rupem in tribus cubitis a summo fundamentum muri interioris, sed fundamentum muri exterioris in toto sub utroque angulo est equalis altitudinis; fundamentum quod intus est in castro, est locatum anno domini 1520, sed fundamentum extra additum est locatum anno domini 1521 in vigilia s. Thomae de Aquino«. Później dopisano w tekscie: »Anno domini 1533 consumatum est castrum in muro«. (M. P. H. III, 100).

zwłaszcza węższą w kierunku od północy ku południowi. Góra wystrzelała najwyżej przy krawędzi północnej między katedrą i Kurzą stopą i tworzyła tu grzbiet, od którego opadała stopniowo ku południowi. Opadała łagodniej powierzchnia jej ziemna, a raptowniej pod nią jądro skaliste. Wysnuć możemy to z zapiski powyższej o głębokości fundamentów z r. 1521, a potwierdzają częściowo tę wiadomość wykopy choć niedostatecznie w r. 1906 przeprowadzone. Otóż pałac zbudowany do 1516 r. ciągnął się pasem od katedry do Kurzej stopy, a tu załamywał się pod kątem ku południowi i dochodził aż przed studnię; dalej w tę stronę nawet ze względu na teren trudno było budować. Gmachy mieszkalne nie wypełniały jeszcze granic starego średniowiecznego muru obwodowego i obronnego, który obiegał krawędzi najwyniośléjszej platformy Wawelu i, jak już wiemy, po stronie południowej nowego pałacu królewskiego biegł łamaną, wklęśle wygiętą linią od pobliża Lubranki ku wieży Senatorskiej, albo raczej ku »Dorotce« przy niej stojącej, a stąd dalej ku zachodowi. Przestrzeń nim zamknięta, była szczuplejszą, ku południowi mniej rozciągłą, niż dziedziniec arkadowy dzisiejszy. Teraz widocznie chciano zyskać więcej mieszkań i miejsca na sale reprezentacyjne, w szczególności na izbę wielką II piętra, nazwaną potem »izbą poselską«, a zarazem utworzyć dziedziniec wewnętrzny obszerny, zamknięty z czterech boków skrzydłami pałacu, jak to wymagały tradycye i program pałaców włoskich. Istniały już wzdłuż boku zachodniego kuchnie i inne attynencye zamkowe, wysunięte dość daleko ku południowi, tudzież wysunięta najbardziej wieża Senatorska. Postanowiono z temi południowemi kończynami zabudowań zamkowych połączyć przyszły prostokąt pałacu. Było to może już w programie Lorego. A na to by uzyskać jakotako regularną figurę wewnętrznego dziedzińca, trzeba było rozszerzyć w stronę Bernardynów skrzydło wschodnie. Posunięto się więc naprzód w r. 1520 aż do granic obwodu a w r. 1521 jeszcze dalej. Wymiar długości 7 łatrów, o który się według Rocznika wysunąć miano po za mur ku południowi, odpowiada dość ściśle szerokości izby parterowej końcowej skrzydła wschodniego. Jeżeli przyjmiemy, że ściana jej działowa dzisiejsza była aż do tego czasu ścianą końcową skrzydła zamkowego, to przyczynek (długość izby wraz ze ścianą zewnętrzną zwróconą ku Bernardynom) mierzy przy narożniku zewnętrznym (odliczając grubość przymurowanej szkarpy) 32 stopy wiedeńskie (po 0·316 m.), czyli 10·112 m. A 5 łatrów równa się 35 stopom górniczym (po 0·288 m) czyli 10·08 m. Drobną różnicę możemy policzyć na karb niezupełnej ścisłości wyrażenia o 5 łatrach, albo też niedokładności naszego pomiaru grubości szkarpy, która dziś jest w narożniku podciętą[1]).

---

[1]) Prostujemy obecnie zapatrywanie co do tego punktu wyrażone wyżej, cz. I str. 140—141, a wywołane niejasnością nomenklatury wież zamkowych, mianowicie,

Z tem przypuszczeniem zgadza się też w ogólności to, co mówi zapiska Rocznika Świętokrzyskiego o głębokości fundamentów. Wprawdzie podane tam szczegóły o pionowych wymiarach fundamentu ku południowi i ku północy, o murze wewnętrznym i zewnętrznym zbyt jasnem nie jest i w dzisiejszym stanie rzeczy, po tak wielu zaszłych tu zmianach niełatwo da się sprawdzić, lecz faktem wykazanym przy obecnych przekopach i badaniach jest, że dawny teren dziedzińca w porównaniu do dzisiejszego wyrównanego zniżał się od środka jego ku południowi dość znacznie, a w miejscu gdzie stanął koniec skrzydła wschodniego, a potem i skrzydło południowe, spada dziś nawet nagle;

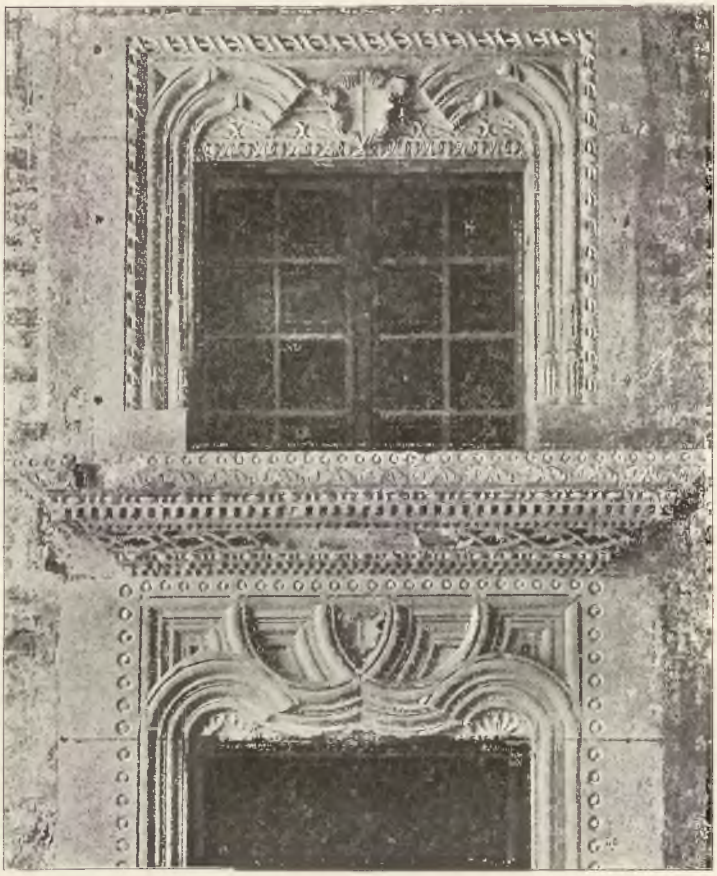


Fig. 54. Część odrzwi ze światłem górnem wejścia z krużganku do izb parterowych południ. końca skrzydła wschodniego.

teren wskazuje, że dawniej spadał jeszcze naglej, cała ta strona góry ma cechy nasypu kilkumetrowej głębokości. Oczywiście skała rodzima pod nim musi być w głębokości znaczniejszej i bardzo możliwe, że w końcu południowym musiano robić fundament 17 łokciowy.

Jakże się cała sprawa budowy tych lat przedstawia w świetle rachunków dworu? Z r. 1520 rachunków nie posiadamy. Znamy rachunki z r. 1521—1523[1]). Niestety zaczynają się dopiero od połowy paździer-

nazw Lubranki i wieży Senatorskiej, mieszanych niekiedy ze sobą. Sądzimy, że stwierdzenie wymiarów rozstrzyga wątpliwości, które skrzydła i części pałacu były stawiane w latach 1520—1521, a które w r. 1530, o czem jeszcze dalej będzie mowa.

[1]) Patrz: Materyały.

nika 1521 r. i są bardzo ogólnikowe. Pomieszano w nich wydatki na budowle świeckie i na kaplicę Zygmuntowską, tak że nie zawsze można wiedzieć, co szło na ten lub tamten cel. W niektórych działach dawano tylko datę miesiąca, nie oznaczając roku. Z początkowego zestawienia wynika, że na ręce podrzęczego wypłacono »ad arcis Crac. structuram« zł. 7.249, płacąc od końca października r. 1521 do początku grudnia 1523 r. po 160 lub 320 zł. tj. 100, albo 200 grzywien, w lecie zwykle tygodniowo, a od jesieni do wiosny w odstępach rzadszych, czasem miesięcznych. Potem zanotowano jakąś sumę ogólną »expositorum in aedificia arce« (sic) zł. 10.905 gr. 24.

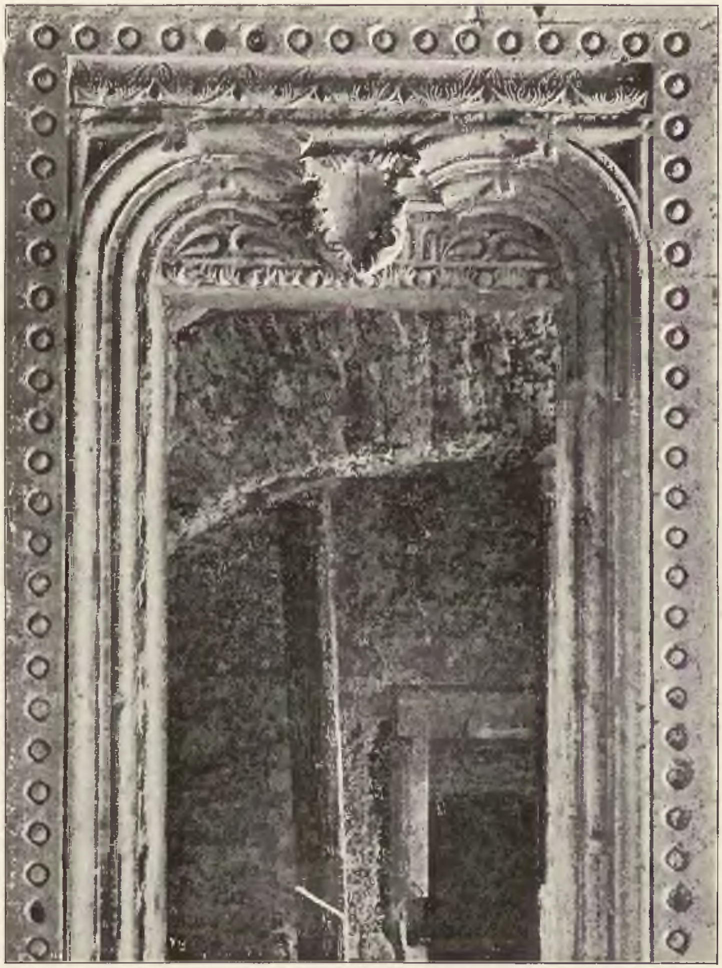


Fig. 55. Odrzwia z odrąbanym gzymsem górnym na parterze skrzydła wschodniego, gdzie studnia.

Jest to więc zestawienie ogólne pieniędzy na ten cel pobranych przez podrzęczego; na co je wypłacił, nie wiemy, szczegółów niema żadnych, z wyjątkiem że dwa razy zapisano skrzynię szyb weneckich danych »ad arcem«, potem wydatek na kupno dwóch koni, wreszcie na sukno szare dla Tatarów, pracujących na zamku. Osobny rachunek z 2.032 zł. 15 den., wypłaconych w tymże czasie za roboty Włochów kamieniarzy około »kaplicy«, wymienia majstra Bartłomieja i jego towarzyszów, mówi o marmurach polerowanych itd., ale to nie wchodzi w zakres naszego zadania. Żałować musimy, że nie mamy pewności, czy owe wydatki na kaplicę stanowią część 7.249 zł. po-

branych przez podrzęczego, czy były osobnym wydatkiem — ani na co użyto 10.965 zł. 24 gr. osobno zapisanych.

Następcą Jana Bonera w wielkorządach został — dopiero w r. 1525 — Seweryn Boner. Prowadził dalej budowę zamkową z niemniejszą energią, zdolnością gospodarską i ścisłością rachunkową. Nie wiemy, czy w roku interkalarnym był mianowany jaki wielkorządca, czy też było tylko prowizoryum — ale rachunki z tego roku i następnych zachowały się z pewnemi tylko lukami wcale kompletnie i to nawet w dwóch postaciach, jako rachunki wielkorządowe i podrzęczego. Niestety i w nich jeszcze mięszano wydatki na kaplicę i na budowę pałacu król., tak że niezawsze można wiedzieć, do którego z tych dzieł pozycye się odnoszą [1]).



Fig. 56. Widok wnętrza sieni wjazdowej do dziedzińca arkadow. (rys. Stan. Wyspiański).

W r. 1524 głównie zdaje się pracowano około kaplicy, przynajmniej ile razy jest wzmianka o mistrzu Bartłomieju i jego towarzyszach Włochach lapicydach, prawie zawsze dodano przy tem: »laborantibus in capella« albo »pro labore in capella«. Brano wówczas na zamek wiele kamienia. Część łamana była przez kamieniarzy z Kazimirza i wożona przez furmanów kazimirskich. Znaczne też partye wożono z Myślenic i z Woli Knyszyńskiej (w okolicy Pinczowa [2]). Rachunki wymieniają »stuky viertelne« czyli ciosy, i »orczle« tj. kamień łamany, używany głównie do fundamentów. Tego materyału jednak jest za wiele na kaplicę, która zresztą już tak daleko była posuniętą, że o jej fundamentach mowy

---

[1]) Patrz Materyały, rachunki z lat 1524, 1525, 1526.

[2]) Wieś Knyszyn, według Słown. geogr. pol. leży w pow. pinczowskim par. Sancygniów. Na wielu mapach znajdujemy na północ od Sancygniowa »Wolę Krzyszyńską«, której Słown. geogr. nie notuje.

być nie może. Kupowano przy tem dużo cegieł, a gdy w kopule kaplicy, którą teraz zapewne wznoszono, cegła zupełnie nie jest użytą, przeto te przynajmniej pozycye odnosić się muszą do innych budowli wawelskich, a między niemi może do nowego skrzydła pałacu.

Znaczną rubrykę w tym roku stanowią roboty ciesielskie i przywożone drzewo. Zapewne stawiano tedy dach na tem nowem skrzydle zamku. Kierownikiem przy tem był mistrz Bartłomiej, jak przypuszczamy cieśla[1]). Wożono wapno, piasek, belki, zużywano dużo żelaza na roboty ślusarskie. Brano też od kaflarza Kapłańca trochę cegieł płaskich zapewne na posadzki lub piece. Zresztą znajdujemy tylko wzmianki o szkleniu okien, o różnych mniejszych robotach, zdaje się naprawach w starych budynkach, o łaźni króla i osobno królowej, o kuchniach, o wydatkach na porządki gospodarskie, o kanale czy rynnie »inter Duńska wieża[2]) et domum novam«. Stanislaus Architector (cieśla) naprawiał rynnę narożną starą »supra atria«. Prócz tego dużo wydano na złocenia bań miedzianych »super aedificia domus novae castri Crac.«, złotnicy czy pozłotnicy Floryan i Hieronim złocili też gałki dawniejsze, i dawano banię złocistą na Lubrance (może dzisiejszej wieży Senatorskiej) w miejsce tej, która była spadła.

Z rachunków 1525 r. zdaje się wynikać podobnie jak z zapisek roku poprzedniego, że Włosi kamieniarze z Bartłomiejem na czele pracowali głównie około kaplicy. Brano do niej ciosy »de uta Italorum«, »de officina Italorum«. Sprawiano kluby i sznury do wyciągania głazów w górę na kaplicę — oczywiście na kopułę. Ale już w tym roku kilka pozycyj rubryki kamieniarskiej odnosi się wyraźnie do budowy pałacu królewskiego. Tak zapisano raz 5 grzywien danych mistrzowi Bartłomiejowi Włochowi, który ugodził się z chłopem, by łamał w Myślenicach w kamieniołomie ciosy na schody do »nowego domu« na zamku krak., drugi raz dano mu 10 grz. za łamanie tamże 60 stopni, z których każdy ma mieć 4 łokcie długości i kosztować po 22 zł. Mowa tu jest jedynie o dostawach. Możnaby myśleć, że sku-

---

[1]) W rachunkach z lat następnych spotykamy kilku jeszcze Bartłomiejów, a jakiś Bartłomiej Włoch — ale nie magister — używany był do czyszczenia kominów, kanałów, i wywożenia nieczystości. Nie należy ich mieszać z Berreccim, który był wysoko cenionym »mistrzem« sztuki kamieniarskiej, rzeźbiarzem i budowniczym.

[2]) W rachunkach późniejszych do końca XVI w. często dosyć mowa o wieży zwanej Donyska, Domyska, Duynska lub Dvynska. Później nazwa ta znika zupełnie. Z zapisek r. 1529 wnosimy, że była to wieża przy Wielkorządach. Był tam wówczas sklep dolny »ubi primum erat expensa magnae procurationis« i na poziomie wyższym »testudo ante stubam magnam D. magni procuratoris in turri Dvynska«. Wielkorządy znajdowały się jeszcze wówczas nie w samym pałacu, lecz w oficynach w okolicy kuchni królewskich (patrz wyżej Cz. I str. 120). Może tę to wieżę nazywano niekiedy Starościńską lub Wielkorządową (por. wyżej Cz. I str. 150) i może jej reszty zaznaczono jako grube i nieforemne mury w okolicy kuchni na rzucie poziomym parteru zamku z r. 1803 (patrz Atlas, tabl. 24).

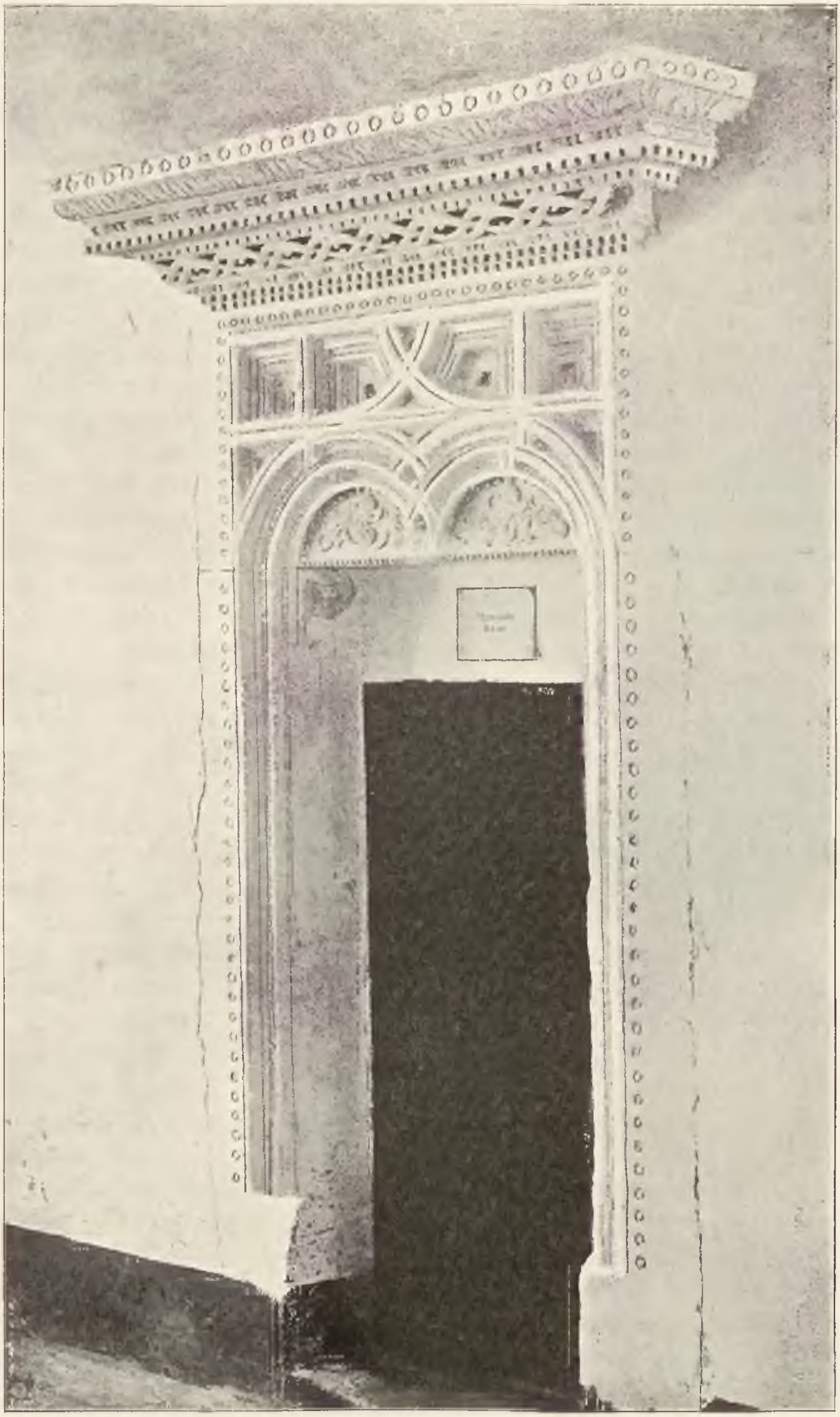


Fig. 57. Odrzwia I piętra skrzydła wschodniego,
wejście ze sieni drugich schodów do izby w stronę Lubranki.

tek to niedokładności. Wszak przy wielu pozycyach nie powiedziano nawet, komu za robotę płacono. Florentczyk, mistrz kamieniarski, budowniczy wykształcony, artysta wysoko ceniony przez króla, przez współczesnych nazywany »wielkim«, ten który projektował i już od lat kilku prowadził budowę sławnej kaplicy Zygmuntowskiej — odgrywałby przy budowie pałacu rolę tylko dostawcy! A jednak zdaje się, że tak było. Jest zapiska z r. 1526, że schody do »nowego domu« król., a więc z owych kamieni w roku poprzednim dostarczonych przez naszego Bartłomieja, stawiał kto inny, mistrz Benedykt mularz.

W r. 1525, według rachunków, wykończano mieszkanie królowej albo »dom królowej« nad bramą wjazdową do podwórza pałacu. Zapisano pozycyę na robotę dwóch żelaznych powietrzników czyli chorągiewek nad dachem jego. Wykończano i samą tę bramę, brukowano ją. Zapewne wtedy także zasklepiono lunetowo dwie wielkie połączone ze sobą sienie jej wjazdowe (fig. 56). Robiono dalej coś około mieszkania królowej Elżbiety. Malarz Błażej malował zakończenie żelazne czy chorągiewkę Lubranki, do której banię zrobioną przez kotlarza polerował Marcin płatnerz. Odnawiano także kuchnie króla i królowej, wykończano stajnie, których podworzec brukowali »muratores alias burkarze«, zwani w rachunkach czasem z grecka »lithostrantes«, »lithostratores«, także »stratarii« lub »pavitores«, wożono pieńki na bruki w znacznej ilości, naprawiano nimi drogę dojazdową do zamku. Urządzano »stubę« w nowym »budynku wielkorządowym przy wieży«, restaurowano czy budowano mieszkania nad kuchnią królowej »ubi morantur sacerdotes reginalis Majestatis cum clientulis«. Może to było pomieszczenie chwilowe kollegium Mansyonarzów kościoła ś. Michała fundacyi królowej Elżbiety, albo prebendarzów kaplicy ś. Trójcy, fundacyi królowej Zofii i Jagiełły.

Wreszcie ciekawa informacya o zewnętrznym wyglądzie nowych gmachów. W rachunkach wielkorządowych zapisano za czas od 4 kwietnia 1524 — 11 lipca 1525: Grzegorzowi Kapłańcowi garncarzowi na poczet dachówek polewanych, które robi do nowych budynków zamku krak. w 6 ratach razem 160 zł., a nadto kwoty osobne na materyały do robienia polewy, jak cynę, ołów, kolor niebieski z Poznania sprowadzony i wreszcie ołów dawany w naturze. Wtedy czyniono zamówienie, albo może brano pierwsze próby. W latach dalszych nastąpiły właściwe dostawy. W rachunkach z r. 1526 jest mowa zresztą o dwóch Kapłańcach garncarzach i dostawcach dachówek: Stanisławie i Grzegorzu. Jeden z nich był »de suburbio Crac.«. Zapisano tam (oczywiście później i dodatkowo), że w całości i aż do końca września 1527 r. zrobiono dachówek polewanych 39.980 [1]), mianowicie zielonych 13.945, modrych 13.980, żół-

---

[1]) W dodawaniu zaszła tu myłka; zesumowane 4 pozycye dają 40.650. Także użyty w tem miejscu wyraz »laterum« zwykle oznacza cegły, a dachówki nazywane

tych 7.800, białych 4.925. Jeżeli te dachówki różnobarwne mięszane i używane były do jednych i tych samych dachów, a nie każda barwa do innej partyi dachu, możnaby stąd wyciągnąć wniosek, że barwy: zielona, modra, żółta i biała wchodziły we wzory z nich układane w stosunku jak : 14, 14, 8, i 5, czyli że zielonych i modrych brano mniej więcej po $34^{0}/_{0}$, żółtych $20^{0}/_{0}$ a białych $12^{0}/_{0}$.

Pod rokiem tym zapisano jeszcze ważną wiadomość: oto płacono stolarzowi za model domu, który miał stanąć na zamku i za jakieś paki, razem kwotę niewygórowaną, bo 5 zł. 18 gr.



Fig. 58. Kapitel kolumny krużganku. Parter skrzydła wschodniego w pobliżu Lubranki. Dzieło może Berrecciego.

Rachunki podrzęczowskie z r. 1526 uzupełniają te dane zaczerpnięte z rejestrów wielkorządowych Seweryna Bonera. Obok dachówek polewanych i gąsiorów (do hełmów wież) brano wówczas także dachówki »zwykłe«, tj. zapewne karpiówki na krycie i na naprawę dachów innyh budynków zamkowych prócz pałacu i kuchni bowiem naprawiano wówczas na Wawelu również dom wielkorządowy, dom wojewody krak. i dawano jakieś ankry »inter domum Reginalis Majestatis et domum domini palatini penes schlak«. Coby to był ten schlak na Wawelu, o którym tylko parę razy jest mowa, nie umiemy wytłomaczyć[1]). Mury zaś obronne kryto — może tylko częściowo — także i gontem.

Roboty mularskie prowadził w tych latach Benedykt Sandomirzanin. Zamówił go był jeszcze do tego Jan Boner, który umarł w grudniu 1523 r.; w marcu 1524 r. dawano mu jakieś wynagrodzenie; czy też może zadatek[2]). O jego osobie brak nam bliższych

bywają »tegulae«. Lecz ze związku nawet stylowego tej zapiski z poprzednią o zaliczkach na »tegulae invitreatae«, zarówno jak z następnego w jednym ciągu wyszczególnienia, ile ich było jakiego koloru, pokazuje się niezbicie, iż mowa tu o dachówkach.

[1]) Mularze pracowali »circa schlaki in domo consipationis« (Rach. z r. 1541). Płacono cieślom »szlak in valva castri reformantibus«, »Serraculum ad slak castri, quo prior valva clauditur« (Rach. z r. 1548).

[2]) Patrz Rachunki z r. 1524 w Materyałach.

wiadomości. Zapewne on w księgach m. Krakowa jest pod r. 1521 wspomniany razem z Bartłomiejem Włochem jako »konigl. Maj. mawrer«[1]). Z przydomku dawanego mu w rachunkach dworu wnosić wolno, że albo był rodem z Sandomirza, albo przebywał tam czas dłuższy i stamtąd do Krakowa był sprowadzony. Pracował on szereg lat stale na żołdzie królewskim. Dnia 31 sierpnia 1526 r. wysłano go z dworu król. do Sandomirza dla zaopiniowania o stanie spustoszenia zamku tamtejszego[2]). W roku tym 1526 — podobno nawet dwukrotnie, około początku czerwca i w pół roku potem — gwałtowny wicher uszkodził górne części domu królewskiego na Wawelu, narożnika nad Kurzą stopą i trzech wież zamkowych, nietylko w dachach ale i w murach. Na naprawę zakupiono wiele dachówek gąsiorów, a w grudniu sprowadzono z Sandomirza mistrza Benedykta »ad conspiciendum ruinam castri«. Wszakże już przedtem są ślady, że wypłacano mu od początku 1524 r. stałe tygodniowe wynagrodzenie za roboty zamkowe w kwocie dość znacznej 1 grz. 12 gr. i tę płacę odbierał przez cały czas swojej działalności przy budowie zamku. Z zapisek zdaje się wynikać, że prowadził roboty około budynków pałacu i dachów dachówkowych, wież, i murów obronnych zamkowych. Miewał towarzyszów mularzy od 17—32, a czasami pracowało przy nim także 5 towarzyszów kamieniarzy — odrębnych od tych co kuli kamienie »in uta Italorum«.

Dopiero w r. 1527 znajdujemy dobitniejsze wskazówki udziału Bartłomieja Berrecciego w budowach samego pałacu królewskiego. Widzimy w nich dowód tego, co tylko mogliśmy przypuszczać poprzednio na podstawie wiadomości o uzdolnieniu jego. Już teraz rola jego nie kończy się — jak to wynikałoby z rachunków lat poprzednich — na dostawianiu materyału kamiennego do pałacu król. ale dostarcza on robót kamieniarskich, i widocznie stoi na czele pracowni Włochów kamieniarzy. W maju Boner wypłaca 20 zł. mistrzowi Bartłomiejowi kamieniarzowi król., gdy ten posyłał ludzi do Myślenic dla łamania kamienia szarego[3]) na odrzwia, obramienia okien, na stopnie i poręcze do nowych mieszkań król. na zamku krak., a podobne pozycye powtarzają się w czerwcu i lipcu tegoż roku. W czerwcu zaś płacono »włochom kamieniarzom« za robotę kamieniarską około tych obramień, stopni i poręczy 19 zł. Wymienieni są

---

[1]) Patrz wyżej, str. 251 nota 2. Nie rozstrzygamy stanowczo, czy apozycya odnosi się do obu razem wymienionych, czy tylko do drugiego z nich, tj. Bartłomieja.

[2]) Patrz: P. Popiel, Czynności art. na dworze Zygmunta I, Spraw Kom. hist. szt. tom I, 72.

[3]) »De lapide griseo« czytamy w rejestrze Bonera, w rachunkach zaś podrzędowskich mowa jest o 15 kopach »lapidum flaveorum alias szyrych (sic) pro pavimentis. Flaveus właściwie znaczy żółty, tu użyto tego przymiotnika dla oznaczenia koloru szarego. W rachunkach z r. 1526 i 1529 jest mowa o kamieniach »szyvych« wożonych z Myślenic na posadzki.

kamieniarze: Gallus, Mathis, Franciscus i Laurentius. Od lipca znów do końca października płacono Bartłomiejowi i jego towarzyszom kamieniarzom osobno i znacznie więcej za roboty do kaplicy Zygmuntowskiej.

Nie zachował się żaden ślad czynności budowlanej z r. 1528. Za to nie brak nam obfitego materyału do obrazu rozwiniętego bardzo ruchu w dwóch latach następnych.

Rachunki podrzęczowskie z r. 1529 wskazują, że budowano wówczas równocześnie na Wawelu około pałacu, kaplicy król., arsenału królewskiego, drewnianego pałacyku królowej między Wawelem a Zwierzyńcem[1]), w Niepołomicach i w Łobzowie. Na budowle zamkowe (w które wliczono też wydatki niektóre na ogród król., na most kazimirski, na składy solne za Kazimirzem i na jakieś domy drewniane »in areis desertis pro cmethonibus«) wydano przeszło 2.703 grzywien, a w tem pewną resztę małą za roboty r. 1528 bliżej niewymienione. Do kaplicy polerowano przez cały rok marmury, pracowało przy tem »in officina Italorum« do 7 chłopów dziennie, zdaje się pod kierunkiem mistrza Bartłomieja Włocha, którego imię jednak raz jeden tylko jest wymienione, gdy mu w marcu płacono za świece wypalone w pracowni przez zimę od ś. Michała 1528 r.

Na czele mularzy pracujących na zamku stał — jak już od roku 1524 — Benedykt nazywany teraz zwykle tylko »magister« bez przydomku »Sandomiriensis«. Brał niezwykle wysokie wynagrodzenie 1 grz. 12 gr. tygodniowo, czyli 10 gr. dziennie, podczas gdy towarzysze jego, których miewał w pierwszym kwartale po 20, w drugim po 26 nawet, w drugiem półroczu około 20, a w samym końcu roku kilkunastu, wreszcie tylko 9, dostawali dziennie po 2 gr. lub 3. Obok niego pracował na akord Jakub tynkarz, z towarzyszami kilku, i brukarze. Osobno płacono kamieniarzom »in officina Italorum«, którzy pracowali jak się zdaje głównie do kaplicy Zygmuntowskiej, ale może także do pałacu. Jeszcze osobno wymieniony Nicolaus Italus (zap. Castilione), wspomniany raz jeden w d. 11 grudnia, robił jakieś drobniejsze rzeczy kamieniarskie. Na robotę mularską i kamieniarską wydano blizko 670 grz. Kamieni sprowadzano dużo, z dowozem kosztowały z górą 486 grz. Wielkie ciosy (niekiedy po $4^1/_2$ łokcia) wożono z Myślenic i z Woli Knyszyńskiej, płazy na posadzki z Myślenic i Kazimirza, orczle z Kazimirza. Na co tych kamieni używano, bliżej się nie dowiadujemy. Są tylko zapiski o posadzce kładzionej w mieszkaniu nowem na Kurzej stopie, i o zalewaniu oło-

---

[1]) Był to zapewne pawilon ogrodowy, a stał w okolicy dzisiejszego placu Groble, gdzie były ogrody króla i królowej. Jest o nim nieraz mowa w rachunkach lat następnych. Wykończano go z wielką starannością i nakładem, kładziono posadzki, stawiano kosztowne piece, meblowano. Ze wzmianki o herbach, które szklarze w roku 1530 umieszczali tam w oknach, widać, że ten »Lusthaus« nie był bez ozdoby artystycznej.

wiem stopni przy mieszkaniach nowych średniego piętra. Jest także mowa o kolumnie zdaje się drewnianej na schodach (może kręconych) zrobionej przez Włochów. Wykończano teraz budowlane dzieło lat poprzednich w pałacu. Tynkowano zdaje się zewnętrznie mur przy mieszkaniu królowej »versus ecclesiam«, dalej różne izby w mieszkaniu królewnej Jadwigi, kręcony schód, piwnice, trzy mieszkania na Kurzej nodze, gdzie też dawano posadzkę do »mieszkania nowego«. Pracowano około kominów w domu królowej. Robiono niemało około fortyfikacyi. Mag. Benedykt za 100 grz. naprawiał i tynkował mur obronny w dwóch partyach: na prawo od bramy pierwszej, od Sepu do oficyny Włochów i na lewo, od wieży większej przy bramie aż do Kurzej nogi. Naprawiano wieżę mniejszą na lewo od bramy. Wyprawiano wnętrze wieży Duńskiej. Robiono wtedy »tret« czyli chodnik przy wejściu do zamku, łamano skałę przy wieży przed bramą pierwszą zamkową dla wyrównania czy rozszerzenia drogi, brukowano tę drogę i place wśród zabudowań zamkowych.

Oprócz kamienia zużyto wiele innych materyałów do murowania, jak piasku, wapna i cegły, której zwieziono z cegielni różnych mieszczan krakowskich i kazimirskich $9^1/_2$ pieca za 160 grzywien. Kończono dachy nowe i naprawiano dawniejsze. Dachówki wzięto około 14.000 różnych kształtów i rodzajów, główną ilość od Grzegorza Kapłańca. Było między nią około 3.000 dachówek polewanych nie oznaczonego bliżej koloru, a formę do nich robił Wit kowal z Kleparza [1]). Brano dachówkę zwykłą okrągłą (gąsiory) na naprawę Lubranki, której dach wiatr zrujnował, i na wieżę przy pierwszej bramie zamkowej, szeroką na krycie murów obronnych, na bramę pod Kurzą nogą, a nieco polewanej na naprawy dachu Rapsztyna. Wieżyczki 4, nowo wtedy zrobione na wieży okrągłej przed pierwszą bramą, kryto ołowiem i po wykończeniu jej umieszczono w górze 5 bań miedzianych, z których jedna musiała być uwieńczeniem środkowej głównej piramidy hełmu. Brano kłody dębowe na »blancovanye in castro«. Blankowania takie jak zobaczymy niżej malowano w tymże jeszcze roku na czarno. Brano też kilka tysięcy gontów na parkany i »pro fiendo tecto super pinaculo (s.) in circuitu castri versus ferale«, więc może na blanki murów od strony Zwierzyńca. Pracowało dość dużo cieślów, z których wymienieni są mag. Bartholomeus i Baltazar Boemus, ten ostatni oczywiście Czech. Dawano okna z okuciami i szklono je na Kurzej nodze, w domu królowej, w izbie królowej i w izbie zwanej starą (stuba antiqua). Okiennice na Kurzej nodze malowano na zielono.

Reszta robót i bardzo znacznych odnosi się do urządzenia we-

---

[1]) Dawniej formę do dachówek robiono zwykle z drzewa; kowal mógł być użytym do jej okucia i wzmocnienia. Wyjątkowo mógł jednak także robić z żelaza całą formę. Dzisiaj formy do dachówek żłobionych robi się często z żelaza lanego.

wnętrznego mieszkań, o którem niżej będziemy mówić osobno. Tu tylko wspomnimy, że wśród pracujących pojawiają się w r. 1529 po raz pierwszy: Sebastyan stolarz przywołany z Wrocławia, Hans Sznyczer, więc snycerz robiący ozdoby drewniane, a przedewszystkiem malarz Hans Dürer.

Ze zwiększoną siłą prowadzono budowę w roku następnym 1530. Zaczęto w dalszym ciągu gmachów już istniejących stawiać nowe skrzydło pałacu, południowe. Nieocenione źródło wiadomości o budowie zamku, kontynuator Rocznika Świętokrzyskiego zapisuje [1]), że miesiąca lipca, dnia 21 w wigilię Ś. Maryi Magdaleny król chcąc dokończyć zamku krakowskiego, zaczął kłaść fundament budowy murów od strony południowej, zwróconych ku kościołowi ś. Bernardyna, między wieżą bardzo wysoką Lubramką (sic) a gmachami wschodnimi tegoż zamku, której budowy fundament ma głębokości łokci 17 aż do żywej skały pod piaskiem bardzo delikatnym, z którego sączyła się woda na zieleń. Pracował przy tem wielki Bartłomiej Florentczyk, który także wystawił kaplicę Wniebowzięcia M. B. itd. — Kaplica ta zw. Zygmuntowską była niemal całkiem gotową [2]), kaplica Tomickiego również [3]), Bartłomiej mógł więc w większej niż dotąd mierze oddać się budowie pałacu.

Rachunki podrzęczowskie, zachowane z tegoż roku [4]), potwierdzają powyższą wiadomość. Świadczą o znacznym ruchu budowlanym rozwiniętym w tym czasie na Wawelu i o rozpoczęciu budowy nowego skrzydła pałacu. Wydatki wyniosły blizko 3.300 grz. Już od wiosny pracował zastęp mularzy, liczący w niektórych tygodniach

---

[1]) »1530 mense iulio die 21 in vig. Stae Marie Magdal. idem rex volens consummare castrum Cracovie, quod ex toto funditus in castello ipse renovavit, incepit ponere fundamentum edificii murorum ex parte meridionali versus s. Bernardinum, inter turrim altissimam dictam Lubramka, et inter atria orientalia eiusdem castri, cuius fundamentum est altitudinis cubitorum decem et septem usque ad vivam rupem sub arena pulcherrima, ex qua aque distillabant in floridum, magno Bartholomeo Florentino operante, qui etiam consummavit capellam regiam Assumpt. Marie et capellam Petri Tomicii episc. Crac..... anno eodem. Hic Bartholomeus civis Kazymirie, domus acialis eundo in circulum ex Cracovia ad manum sinistram, vir philosophie amator, totus bonus« etc. (Rocznik Świętokrz. MPH. III, 106—107).

[2]) Mimo tego w latach następnych jeszcze kilka razy czyniono wydatki na wykończenie szczegółów kaplicy, a w pierwszej połowie września 1530 r. wożono z oficyny Włochów dwa posągi kamienne »super sacellum R. M.« Nie jest to błąd wynikający z lichej łaciny i nie może znaczyć tyle co »in« albo »ad sacellum«, coby można tłómaczyć: do wnętrza kaplicy. Wewnątrz kaplicy są tylko posągi marmurowe z XVI wieku, nie wiadomo, by kiedykolwiek były z innego materyału. Te zaś według zapisek były kamienne, a stały czy miały stanąć »super« tj. na kaplicy, na wierzchu budowy, zewnątrz. Na kaplicy Wazów, której architektura jest nieudolną kopią kaplicy Zygmuntowskiej, stoją dwa kamienne posągi świętych. Czy na Zygmuntowskiej posągi ustawiono, i co się z nimi stało? Nie wiadomo.

[3]) Kontynuator Roczn. Świętokrz. MPH. III, 106.

[4]) Patrz w Materyałach.

dziennie po 10, 15 i 18 towarzyszów, a po 26, 36 i 48 pomocników. Łamano stare mury i wywożono »rumy« ze zamku. Bywało przy tej robocie chłopów z wozami po 32 czasem. Od 16 lipca zaczęto kopać pod fundamenty i wywozić ziemię. Już przedtem naprawiano i brukowano drogi wiodące na górę, zwożono kamienie, cegłę itd. Brano półstoskami do fundamentów kamienie zwane orczlami, półsztuczki, kamienie viertelne itd. od mistrza Bartłomieja Włocha z Kazimirza, t. j. Berrecciego, który też miał swoją cegielnię, dostarczał piasku i wapna. Wkrótce zaczęto murować. Do połowy października pracowało towarzyszów mularzy dziennie po 20, 30 a nawet 34; pomocników miewali po 25, później 50 i 60.

Ile w tym roku zmurowano, do jakiej wysokości doszły mury nowego skrzydła? Źródła nie mówią. Widzimy jednak z rachunków, że zwożono sporo posadzek ceglanych i dachówek, tak zwykłych różnych kształtów jak i polewanych, branych od Grzegorza Kapłańca, budowano »altanam«, może krużganek lub loggię u jednego ze skrzydeł pałacu. Równocześnie pracowano około innych budowli zamkowych. Mianowicie mowa jest o robieniu przez cieślów schodów z gmachów królowej do kościoła i drzwi do nich »ubi itur de stuba sub lecto (? może tecto) ad gradum noviter factum ex atriis reginalis Mtis«, o robotach w stajniach królewskich na Jordance i wieży zw. Donyska. Na tej ostatniej stawiano »altanam« z użyciem ciosów i murowano sklepienie. Na Jordance [1]) również robiono sklepienie; z wyrażenia »pro struenda turri Jordanka« nie należy wysnuwać przypuszczenia, iż ją wtedy dopiero wznoszono. Wiemy, że istniała już wcześniej. Teraz pracowali głównie około jej hełmu czy zakończenia cieśle. Wożono dużo drzewa, dach jej kryto w tym i następnym roku blachą miedzianą. Dawano też »powietrzniki« czyli żelazne zakończenia z chorągiewkami na wieżach przed bramą główną zamkową, tj. poniżej wejścia do katedry. Wreszcie urządzano ogródki przed łaźnią królowej, porządkowano przed stajnią »ubi exercebantur hastiludia«. Jest także mowa o »sphaeristerium« — tak nazywano gdzieindziej, w krajach zachodnich sale do modnej wówczas gry w piłkę [2]), *jeu de paume*. Ale na Wawelu, jak wnosimy ze związku zapisek w rachunkach, należało to miejsce do arsenału, i był to zapewne skład kul armatnich. Obecnie zwożono tam i składano proch strzelniczy.

Mimochodem warto nadmienić, że w r. 1530 spotykamy po raz ostatni nazwaną znaną nam już izbę czy część zamku średniowiecznego, Laskowiec, która pamiętała jeszcze Władysława Jagiełłę. Nazwa ta potem poszła w niepamięć; może być, że izba sama ustąpić musiała miejsca nowym budynkom.

---

[1]) Z użytego raz wyrażenia »ubi noxii servantur« możnaby przypuszczać, że to wieża zwykle później zwana »złodziejską«; z kądinąd mogłaby to być dzisiejsza Lubranka.

[2]) Bobrowskiego, Słownik łacińsko-polski, por. franc.-polski Dictionnaire par Trotz.

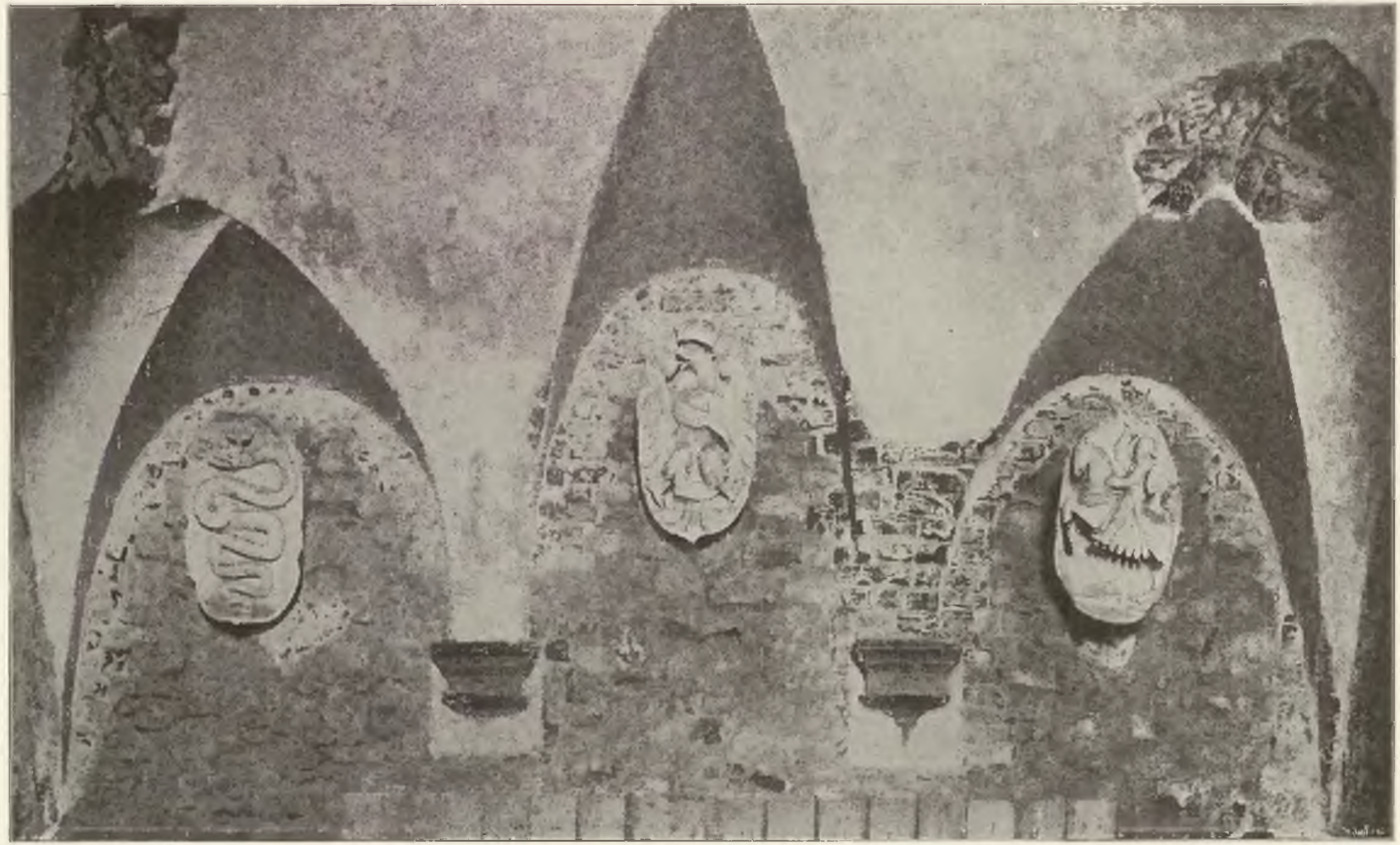


Fig. 59. Lunety sklepień pierwszej sieni wiazdowej do dziedzińca arkadowego nad ścianą dzielącą od drugiej sieni, z herbami roboty Berrecciego z r. 1534.

W latach następnych roboty około samej budowy pałacu uległy redukcyi. Być może, iż przyczyną był brak pieniędzy. Niedawno odnalezionym został akt z r. 1531 wciągnięty do grodu, którym król zapewnia Seweryna Bonera, że zwróci mu wydatki poniesione na budowę zamku wawelskiego [1]). Mimo zawartego przy tem upoważnienia do czynienia w imieniu króla tych wydatków, akt ten prawny samem istnieniem swojem świadczy o pewnej choćby chwilowej trudności finansowej. Nie dziw, że z rachunków dworu widać, iż główną teraz forsę włożono w wykończenie apartamentów, a roboty budowlane ograniczono do rzeczy koniecznych. Więc kończono zaczęte krycie dachów, na co brano dachówki od Kapłańca: zwykłe, finales czyli »koneczne«, superiores, naroschniki, gąsiory czyli »genszy« i polewane w czterech kolorach, najwięcej białe. Przyozdabiano zakończenia wież, polerując gałki i malując herby na powietrzniku, na nowo szklono niemal wszystkie okna zamkowe szkłem weneckiem. Wożono nieco kamieni z kamieniołomu mistrza Bartłomieja z Myślenic, i trochę ciosów tak od niego jak i obrobionych już może rzeźbionych kamieni ex officina Italorum, wożono i cegłę z Kazimirza, ale wspomniano wyraźnie tylko o mularskiej robocie około naprawy filarów pod Kurzą nogą [2]). Podobnie i w r. 1532. Wprawdzie zwieziono 21.000 cegieł do murów i kilka tysięcy cegieł na posadzki, Bartłomiej mularz Włoch dostarczył kamieni łamanych, ciosów i głazów na kolumny, obrabiał kamienie na posadzki, ale z robót budowlanych wymieniono głównie tylko jakieś fundamenty zakładane przy wieży Lubrance. Prócz tego brano dachówki polewane na dachy »gmachów nowych królewskich«, i gąsiory na dach »circa turrim Lubranka«, użyto 28 ciosów na »altanę«, kilka polerowanych na progi mieszkań nowych i na odrzwia 7 drzwi piętra drugiego — więcej robili brukarze, cieśle, stolarze, szklarze i dekoratorzy. Urządzano mieszkania na wieży Lubrance i na Jordance, w domach urzędników na Wawelu i w ogrodach królewskich. Stolarze robili okna na II piętrze i sprzęty do gmachów nowych, stawiano piece, zakładano kraty dla zamknięcia jakichś drzwi pałacowych, inne drzwi obijano żelazem; prócz tego na Sepie wykończano altanę i dawano schody.

W r. 1533, prawda że musiano stawiać czy przerabiać zbrojownię (armamentarium) i budowano na Łobzowie, ale nakład pieniężny na roboty zamkowe wyniósł tylko 782 grzywny, sumę skromną w porównaniu do 2.360 grz. wydanych w r. 1530, a o wiele jeszcze nieraz znaczniejszych kwot w innych latach przedtem i potem. Rola mistrza Bartłomieja Berrecciego mocno też zmalała i obniżyła się.

[1]) »Assecuratio Severini Boner, quod quicquid pro reparatione arcis Crac. exposuerit, id S. R. M. pro rato et grato habiturum«. — Metr. kor. w Warszawie, t. 45, str. 816—818. (Komunikat Dra St. Kutrzeby na posiedzeniu Kom. hist. szt. Akad. Um. z d. 13 grudnia 1905 r. Patrz Biuletyny).

[2]) Materyały.



Fig. 60. Fasada wjazdu do sieni głównej przed podworcem arkadowym, z portalem Berrecciego z r. 1534.

Oprócz tego, że kuł napis wewnątrz dokoła kaplicy Zygmuntowskiej, zapisano w rachunkach, że zakładał okna na Jordance, tynkował izby, naprawiał piece i kuchnie — a obok tego był dostawcą różnych materyałów i przedsiębiorcą furmanek. Woził już nie jak w innych latach kamienie ze swego kamieniołomu i cegłę ze swych pieców, ale belki i deski dla cieślów. Mularze jego za 5 pierwszych miesięcy roku wzięli razem zapłaty 68 grzywien. Bo też roboty ich ograniczały się do kładzenia nieco dachówki polewanej na nowych gmachach król., i do różnych zresztą drobnych naprawek izb podrzędnych, kanałów itp. Zapisano też pewne roboty ciesielskie i inne koło domu Mansyonarzy kaplicy król., który zdaje się zaczęto wtedy stawiać (»ad erigendam domum Mansionariorum sacelli R. M.«) i naprawki około umocowania balasów kamiennych altany i kolumn »pinnaculorum«, może więc odnosiło się to do krużganku arkadowego. Robiono nowe kanały kamienne na zamku. Pracowano około domu starościńskiego i domu królewnej Jadwigi[1]). Ciekawą jest właściwie jedna tylko wiadomość: oto podrzęczy jeździł w kwietniu do kamieniołomu w Chęcinach, zobaczyć co się tam robi. Jeżeli to nie odnosiło się do wykończenia dekoracyi wnętrza kaplicy Zygmuntowskiej, około której wykończenia pracowano wówczas i później jeszcze, możnaby przypuścić, że zamierzano teraz wozić marmury chęcińskie do wewnętrznego urządzenia mieszkań królewskich, choć w rachunkach budowy lat najbliższych nie spotykamy zapisek o marmurze użytym w pałacu wawelskim.

Według znanego nam tekstu kontynuatora Rocznika Świętokrzyskiego[2]), budowa pałacu w murach miała być skończoną w r. 1533. Rzeczywiście z rachunków dalszych widzimy, że w następnym r. 1534 pracują przeważnie około dachów i drewnianych urządzeń wnętrza. Bartłomiej cieśla, który w zimowych miesiącach mniejsze miał roboty, od kwietnia przybiera po 23 i 25 towarzyszów, a jeszcze ku jesieni trzyma ich po 20 lub 16. Wzięli oni razem dość znaczną sumę 290 grzywien. Robili na dachach i wewnątrz budynków, nadto pracowali około kuchni i wież. Robiono w tym roku dużo około mieszkania królowej nad bramą w pobliżu katedry będącem i w łaźni królowej w tejże stronie pałacu. Stawiano tutaj dachowe wiązania, dawano listwy w mieszkaniu i kładziono posadzki, a cegły szerokie brano na nie od mistrza Bartłomieja Włocha i od Poznańczyka, równie jak gąsiory na naprawę dachu na domu królowej Jadwigi, który jak dalej określono, znajdował się w pobliżu bramy pałacu. Na inne budynki, na krycie gmachów królewskich brano jeszcze od Kapłańca

---

[1]) Notujemy tu osobliwą wiadomość znajdującą się w jednej zapisce rachunków tego r. 1533. D. 3 maja płacono Szymonowi stolarzowi za skrzynię, w której złożone zostały kości jakiegoś nieoznaczonego bliżej króla, który przedtem leżał w kościele ś. Jerzego.

[2]) Patrz wyżej, str. 253, nota, dopisek końcowy.

6400 dachówek po 10 zł. za tysiąc. Część jednak mieszkania królowej nad bramą kryto gontem; podobnie mur nowy zapewne obronny przy Lubrance. Prócz tego kaflarze stawiali piece w mieszkaniu króla i królowej, a stosunkowo dużo bo 464 grz. wypłacono za roboty ślusarskie. Znaczna część żelaza użytą została na czopy, ankry, śruby i klamry do spajania i umacniania części architektonicznych kamiennych. Bo o ile mularze już byli przeważnie skończyli swoje dzieło, to teraz rozwinęła się czynność około wykończania krużganków ar-

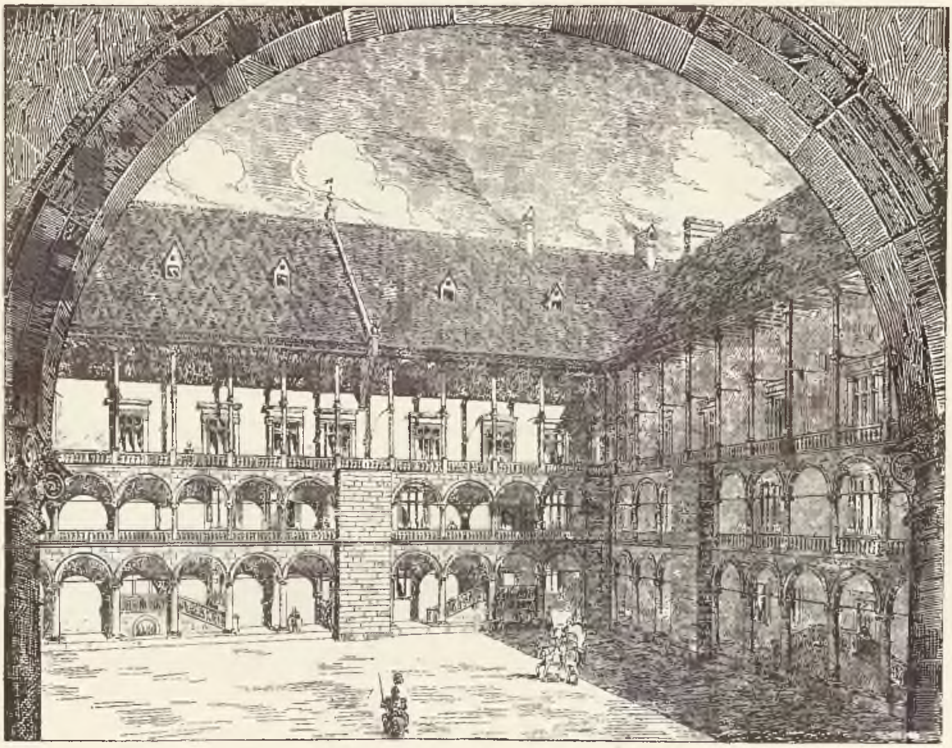


Fig. 61. Rekonstrukcya krużganków dziedzińca pałacu król. (według projektu prof. Odrzywolskiego, w którym nie uwzględniono dawnych kominów).

kadowych. Więc znajdujemy w rachunkach znaczne wydatki poczynione na sztaby żelazne długie, któremi ankrowano kolumny arkad (pro ferramentis longis quae retinent columnas pergularum). Użyto ich sztuk 52 na piętro górne a płacono za sztukę po $2^1/_2$ złotego. Na piętro pierwsze wzięto 16 żelaz po 10 groszy do ściągania kolumn w górze, i 16 żelaz po 3 grosze do trzymania ich od dołu. Czopów żelaznych do kapitelów i baz kolumn tych użyto aż półtrzeciej kopy, jeden po groszu, zaś 2 kopy i 20 sztuk klamer spotrzebowano do spajania ciosów pod arkadami pierwszego piętra. Wtedy to stawiano portal zewnętrzny wjazdu, obok katedry. Zapisano bowiem wydatek na czopy do spajania kamieni »ad primam portam castri noviter erec-

tam«; na ankry pomiędzy kamieniami gładzonymi pierwszej bramy i na 5 śrub do przytwierdzenia róż kamiennych we wstępie tejże pierwszej bramy. Zwykle tak nazywano bramę wjazdową do całego obwodu obwarowanego na Wawelu, tj. tę umocnioną poniżej wieży zegarowej katedralnej. Ale tam żadnych rozet kamiennych nie było, ile wiemy, i dlatego sądzimy, że zapiska może tylko odnosić się do zewnętrznej bramy sieni wjazdowej do pałacu, która była pierwszą z trzech bram, przez które kolejno przejeżdża się do dziedzińca arkadowego. Nad tą bramą pierwszą i zewnętrzną na 6 sztabach żelaznych zawieszono herby, które później przeniesione zostały wewnątrz sieni wjazdowej pod sklepienie (fig. 59). Sama brama zewnętrzna też potem uległa przeróbce. Zdaje się, że w XVII i XVIII w. przebudowano ścianę fasadową, w której była umieszczoną, przyczem użyto kamieni portalu może roboty Berrecciego, i po dwóch bokach wjazdu dorobiono mniejsze furtki dla pieszych. Przy tej sposobności zmieniono sklepienie sieni. W dzisiejszym stanie fasady budynku bramy (fig. 60) tylko największy portal wjazdu jest autentycznym z XVI w. Później jeszcze herby pierwotnie umieszczone nad bramą przeniesiono do wnętrza sieni, a na zworniku portalu głównego dodano muszlę rokokową i przerobiono część najbliższą sklepienia sieni. Między rokiem zaś 1725 a 1736 wymalowano na fasadzie nad tą bramą postaci świętych i alegorye, dziś mało co widzialne, o których niżej jeszcze będzie wzmianka.

W roku 1534 dawano dalej kraty wielkie i prawdopodobnie ozdobne (po 18 zł.) w kilku oknach I i II piętra wychodzących na krużganek arkadowy, i kraty ozdobne z herbami do drzwi. Jedna taka w oknie nad drzwiami izby narożnej kosztowała 10 zł., druga zaś bielona malowana i z herbami złoconymi na schody II piętra aż 120 zł. Wrota drzwi wychodzących na galerye obijano blachami, dawano drzwi żelazem obite na schody kręcone w stronie mieszkania Tatarów, i drzwi drewniane do Tatarów pod schodami.

Najciekawszą jest zapiska o 32 długich ankrach po $2^1/_2$ zł. jednej do przytrzymania posągów kamiennych na galeryi niższego piętra (quae retinent statuas lapideas inferiorum pergularum) i o 30 pniach dębowych »ad statuas et przyciesie«. Pierwsza to i jedyna źródłowa dotąd wiadomość o takiej ozdobie galeryi. Warto ją zestawić z kilkoma też późniejszemi wzmiankami niezbyt dokładnemi o popiersiach cesarzów rzymskich i posągach nawet jakoby marmurowych, które w XVII w. obok malowań zdobić miały galerye krużganków arkadowych [1]).

Malowania te na krużgankach zaczęto dawać jeszcze w pierwszej połowie XVI w. W rachunkach z r. 1536 zapisano bez bliższej daty, ale przed zapiską o pożarze zamku, który zaszedł w paździer-

[1]) Patrz niżej wyjątki z Le Laboureura podróży pani Guébriant odbytej w roku 1646 de Polski (Dodatki Nr. 11 a) i cytaty z innych opisów z XVII w.

niku tego roku, 100 zł. danych malarzowi Dyonizemu na malowanie »krańca« nader ozdobnego[1]) kolorami drogocennymi w obu ambitach górnego piętra. Krańcem nazywano, jak to z rachunków poprzednich lat widzimy, fryz pod stropem; a malowanie na krużgankach najwyższych było zapewne tylko dalszym ciągiem roboty takichże fryzów w pokojach w r. 1534 przez Hansa Dürera, o której będziemy mówić w rozdziale o wewnętrznem urządzeniu zamku. Dlaczego nie wykonywał go Dürer, który żył w Krakowie i pozostawał w służbie królewskiej? Trudno odgadnąć. Z zapisek rachunków nie wynika, iżby jemu powierzano tylko roboty delikatniejsze i ważniejsze wewnątrz pokojów. Byćby mogło, iż Dyonizy był jego pomocnikiem i pracował pod jego kierunkiem, a co najmniej wpływem.



Fig. 62. Górna część odrzwi w krużganku I piętra. Skrzydło północne zamku.

Był to Dyonizy Stuba, zdaje się Niemiec, który przybył do Krakowa ok. r. 1534 i tu się osiedlił. W księgach m. Krakowa wspomniany jest po raz pierwszy w r. 1534 »Dionisius pictor«, który w latach 1538 i 1546 był starszym zgromadzenia malarzy. W r. 1542 jest mowa o »area Dionisii Stubae pictoris in Caviori«, a w następnym nazwano go »pictor regius«. Wspominają go księgi m. w latach 1549 i 1559. Grunt na Kawiorach posiadał do r. 1571, prócz tego miał w r. 1551 dom na ul. Grodzkiej. Na starość został księdzem. Od roku 1559 są zapiski o »Dionisius pictor, sacerdos«. Wiadomości kończą się w r. 1571[2]). Nie wątpimy, że wszystkie te zapiski i daty odnoszą się do twórcy fryzu na krużgankach pałacu zamkowego, a jeżeli to

[1]) »Valde venuste«, może także oznaczać: bardzo kraśnie, żywemi barwami.

[2]) Wiadomości te podaje A. Grabowski, Dawne zab. m. Krakowa str. 162, Skarbn. arch. str. 52 i Bibliot. warsz. r. 1854, I, 413, a za nim Rastawiecki, Słownik I, 155; II, 244; III, 418. Obaj mniemają, że Dyonizy i Dyonizy Stuba są jedną osobą.

tego, nie późniejszego fryzu urywki znalazły się obecnie na ścianie II piętra galeryi arkadowej od wieży Senatorskiej poczynając, aż do sieni schodów wielkich skrzydła wschodniego (patrz niżej, rozdział ostatni), to był Dyonizy Stuba dekoratorem nieposlednim, a malowanie jego istotnie »kraśne« i złożone z ornamentów, splotów i popiersi portretowych, może dać niejakie pojęcie o fryzie Dürerowskim, który też miał między innymi motywami mieścić głowy ludzkie.

Budowlane wykończanie zamku prowadzono wogóle dalej po r. 1534. Nie mamy rachunków z roku następnego, ale z rachunków r. 1536 widzimy, że kupiono przeszło 31½ cetnara ołowiu na zalewanie kamiennych balasów w galeryach arkadowych, mistrz Bartłomiej budował nowy dom Stępy i infirmeryi dla żeńskiej służby królowej, bramę kamienną wielką wchodową do dworu królewnej Jadwigi i jakieś mury około tych domów, a mur ku domowi starościńskiemu podnosił wyżej, i za te roboty wraz z kilku drobniejszemi wziął 500 zł.; dawano miedziane zakończenia gmachów i osadzano banie czy gałki.

Pałac był wówczas niemal całkowicie skończony, w granicach wówczas zakreślonych a w tych rozmiarach i zarysach mniej więcej, jak stoi do dziś dnia. Stały 4 skrzydła otaczające podwórze od czterech stron świata, ale same nie zamykające go dokładnie. Przerwę w architekturze, zresztą jednolitej, stanowił dawniejszy budynek kuchni, czysto użytkowy, częściowo ze starszych murów przerobiony, nieco odmienny niż dziś, podobnego jednak kształtu i może w ogólnych rysach podobnie jak teraz bezstylowy. Lekkie galerye z przejrzystemi balustradami, na parterze i I piętrze arkadowe, na piętrze II belkowaniem zamknięte, obiegały nowo stawiane lub z dawnych budynków w XVI w. przerobione skrzydła samego pałacu od strony podwórza (fig. 61). Wychodziły na nie drzwi i okna mieszkań obramione w kamień rzeźbiony, na dwóch niższych piętrach w stylu mięszanym gotycko-renesansowym, na piętrze najwyższem czysto renesansowe. Kilkoro odrzwi czysto renesansowych z owej zapewne epoki znajduje się w krużgankach I piętra (fig. 62). Dachy wysokie i spadziste, a najeżone ozdobnymi kominami kamiennymi, wysoko sterczącymi nad ścianami zewnętrznemi gmachu [1]), pokryte dachówką wielobarwną polewaną, lśniły się w słońcu i grały kolorami. Wszystko zewnątrz i wewnątrz apartamentów było urządzone i udekorowane, tylko w skrzydle wschodniem, w końcu jego zwróconym ku Bernardynom, izba wielka II piętra, tj. późniejsza izba Poselska albo »pod głowami«

[1]) Przy badaniach obecnych pokazało się, że kanały kominów przeważnie znajdowały się w zewnętrznych ścianach pałacu. Temu odpowiada położenie wylotów kominów, które widzimy na starych widokach zamku aż do początku XIX w. Potem dopiero wypruto nowe kanały i urządzono wyloty kominowe nad kalenicą dachu. Restytucya widoku podwórza podana w fig. 61 tej okoliczności nie uwzględnia, lecz projektuje wyloty kominów, tam gdzie one dziś są umieszczone.

nie była wykończona, ale mało do jej dekoracyi brakło[1]). Wieże, zarówno Lubranka, którą wówczas może inaczej zwano, jak i inne fortyfikacyjne, miały hełmy ostrosłupowe lub ostrokręgowe, niektóre wysokie i mniejszemi wieżyczkami okolone, a zakończone baniami i powietrznikami czyli chorągiewkami na szczytach. Wież narożnych pałacowych po dwóch końcach fasady północnej jeszcze nie było. Fasady zewnętrzne renesansowego pałacu częścią ceglane częścią kamienne, ale nie ciosowe, nie były architektonicznie rozczłonkowane i pionowo podzielone. Miały może podział poziomy zapomocą kordonów, a z pewnością bogaty gzems górny koronujący, kamienny i rzeźbiony. Główną ich ozdobą były obramienia okien, wielkich trójdzielnych, z krzyżem w środku, kamienne, ornamentalnie rzeźbione. Z całej tej dekoracyi fasad zewnętrznych dziś nic prawie nie zostało. Nadwerężane w ciągu trzech wieków, częściowo przerabiane, ostatecznie zrujnowane zostały w połowie XIX w., gdy zamek przerabiano na koszary austryackie. Gzemsu koronującego zachował się tylko okrój na murach ogniowych dzielących dachy i sterczących na konsolach przy fasadach. O wyrzuconych także wówczas obramieniach możemy sobie zrobić niejakie wyobrażenie na podstawie fragmentów znalezionych dokoła pałacu w rumowisku i ziemi na krawędziach góry wawelskiej w czasie badań przedsięwziętych w latach 1881—1882 przez Prylińskiego. Udało się z nich złożyć parę obramień okien ogromnych trójdzielnych z krzyżem kamiennym dzielącym je poziomo na części nierówne, dolną większą, górną zaś o po-



Fig. 63. Fragmenty obramienia okna fasady zewnętrznej zamku, z pierw. połowy XVI w.

[1]) Patrz niżej przy opisie pożaru 1536 r. str. 279 nota 3.



Fig. 64. Fragmenty obramienia okna fasady zewnętrznej zamku, z pierwszej połowy XVI w.

łowę mniejszą. Ozdoba węgarów składała się z motywów jeszcze późnogotyckich jak listewki, wałeczki na kształt cienkich kolumienek i żłóbki, i z kółek rytych przypominających ornament drewniany. Były one podobne do zachowanych jeszcze na parterze i na I piętrze od dziedzińca obramień kamiennych gotycko-renesansowych, a były tylko przeważnie od nich bogatsze. Ale ogólny wygląd stanowczo renesansowy nadawał im bogaty kamzams o zarysie, okroju i motywach renesansowych, w które jednak wplatały się także pewne reminiscencye jeszcze gotyckie (fig. 63 i 64).

Schody główne pałacu znajdowały się w tejże okolicy, co dziś, lecz zapewne inaczej były założone, stopnie ich były kamienne nie marmurowe. Schodów wielkich drugich w skrzydle wschodniem albo nie było wcale albo miały zupełnie inną postać i układ. Prócz nich było w różnych stronach pałacu wiele schodów kręconych do służbowego użytku i połączenia piątr między sobą. Kamienny stopień ze schodów takich zapewne pochodzących z czasów działalności Berrecciego na zamku, a znajdujących się niegdyś w klatce przybudowanej do wschodniej fasady pałacu przy wieży Lubrance, i zawalonych na początku XIX w.[1]), odszukał przed 10 laty Władysław Łuszczkiewicz i jako dzieło Berrecciego ogłosił[2]). Kamień ten znajduje się w zbiorach Muzeum narod. w Krakowie. Podajemy obok (fig. 65) fotograficzne jego zdjęcie. Drugi taki stopień z wyrzeźbionym smokiem wmurowany jest w realności przy ul. Zwierzynieckiej l. 33 w Krakowie.

Jakiż był udział Berrecciego w budowie pałacu w latach 1520—1536, to znaczy w czasie kiedy dokończono i wykończano gmach re-

[1]) Por. niżej, gdzie jest mowa o dziejach pałacu ok. 1803 r. rodział J. Zamek w dobie porozbiorowej.

[2]) Wiadomości numizm.-archeol. z r. 1898 Tom III, Nr 4, str. 478.

nesansowy Zygmunta I? Łuszczkiewicz[1]) przypuszcza, że skrzydło wschodnie w latach 1521—1530 stawiał architekt nieznany, może Mikołaj Castillione, że w r. 1530 kierownictwo budowy objął Berrecci i jego dziełem jest narożnik skrzydła wschodniego od strony Bernardynów tudzież skrzydło arkad południowe, i że on w r. 1533 kończył dzieło, którego tym sposobem w znacznej mierze był twórcą; nie wnosił jednak właściwie wiele nowego do budowy, w której trzymał się planu i motywów form Franciszka della Lore[2]). W świetle współczesnych rachunków budowy rzecz ta wygląda inaczej.



Fig. 65. Stopień od spodu rzeźbiony ze schodów kręconych koło Lubranki. Muzeum narodowe w Krakowie.

Mikołaj Włoch — prawdopodobnie Castillione — pojawia się w rachunkach dopiero w r. 1529, i był początkowo pracownikiem mniejszego znaczenia, kamieniarzem do robót drugorzędnych. Właściwym kierownikiem robót w latach 1524—1529 był nie Włoch ale

[1]) Trzy epoki sztuki, str. 61—63.

[2]) Autor ten idzie dalej, stawiając hipotezę, że dachy wysokie może jeszcze według planów Della Lory zakryte były frontonikami murowanymi w rodzaju attyki, a rynny z pośrodka dachów łamanych wyprowadzały wodę deszczową na zewnątrz. Mówi przy tem o braku gzemsu koronującego i o attyce zachowanej na murze łączącym od południa narożnik pałacu z wieżą Senatorską. Attyka ta jest istotnie zabytkiem XVI w. ale z czasów późniejszych — nie Berrecciego i nie Della Lory. Co zaś do gzemsu, z braku jego żadnych nie można wyprowadzać wniosków, gdyż zniknął on w nowszych, może dopiero porozbiorowych czasach, a jak już mówiliśmy profil gzemsu, zachowany w śladach na sterczących na konsolach murach ogniowych, świadczy, że gzems koronujący był i to o dość znacznym wyskoku; z nim trudno pogodzić przypuszczenie o attyce. Wprawdzie na sztychowanym widoku Dahlberga z 1655 r. widać na skrzydle wschodniem pałacu jakieś szczyty murowane i zębate zakrywające dachy, ale zapewne to fantazya rysownika niezbyt wogóle sumiennego. Na wiernym zresztą wcale widoku z początku XVII w. (Meriana i Visschera) nie ma śladu takich szczytów.

Polak, a przynajmniej stały mieszkaniec Polski, Benedykt Sandomirzanin. On za swe usługi pobierał płacę wysoką, odpowiadającą takiemu stanowisku, używany był do badania stanu budynków i oceniania ich uszkodzeń, stał na czele znacznego zastępu mularzy i kamieniarzy, i odbierał od tych ostatnich dostarczane obrobione ciosy, by je zużytkować w budowie. Obok ludzi jego pracował niejako autonomicznie zastęp kamieniarzy Włochów, zostających pod rozkazami Berrecciego. Wyraźnie jako kierownik ich występuje on od r. 1527. Mieli oni osobną swoją pracownię, w zachodniej części Wawelu czy pod Wawelem od strony Wisły, gdzie obrabiali i rzeźbili kamienie i marmury, dowożone potem do budowy, i brane od nich w stanie gotowym do użytku — częściowo może przygotowane a później na samej budowie przez nich wykończane. Pracowali oni początkowo najwięcej jeszcze dla kaplicy Zygmuntowskiej. Do niej polerowali i rzeźbili marmury i ciosy z piaskowca. Wyraźny dowód udziału ich w budowie pałacu królewskiego mamy od r. 1525 począwszy, ale prawdopodobnie początków tego udziału szukać trzeba wcześniej, choć rachunki z matematyczną pewnością tego wykazać nie dozwalają. Prócz tego. Bartłomiej Berrecci jako człowiek przemyślny, przedsiębiorczy i zamożny, właściciel cegielni i właściciel czy dzierżawca kamieniołomów, na swoją rękę dostarczał materyału budowlanego, dowoził kamień, cegłę, wapno, piasek i drzewo.

Jest to dziwne, ale nie mniej powinno być stwierdzone jako fakt, że ten Włoch artysta, wysoce ceniony przez współczesnych, zwany »wielkim«, wykształcony ogólnie, twórca kaplicy Zygmuntowskiej, który już przy tem dziele dał się na dworze polskim chlubnie poznać nietylko jako rzeźbiarz pierwszorzędny ale jako biegły architekt, równocześnie pracował przy budowie pałacu w skromniejszej, niejako podrzędnej, roli dostawcy i rzeźbiarza dekoratora, pod zwierzchnictwem budowniczego Polaka, którego uzdolnienie i zasługi znikąd zresztą nie są nam znane. Być może, iż nowe źródła historyczne wyświetlą kiedyś bliżej postać Benedykta Sandomirzanina, dziś nam znanego tylko z tego, że przez lat kilka stał na czele robót około pałacu renesansowego na Wawelu. Przybywa przez to nowe nazwisko do bardzo nielicznego pocztu utalentowanych budowniczych polskich w XVI w., zwłaszcza w pierwszej jego połowie. Działalność jego nie trwała tutaj długo. Wzmianki o nim w rachunkach kończą się z r. 1529. W roku następnym zdaje się, że wysuwa się naprzód Bartłomiej Berrecci, który tymczasem doprowadził niemal do końca budowę kaplicy Zygmuntowskiej i więcej się mógł teraz oddać budowie pałacowej; według rachunków występuje jednak i dalej jako kamieniarz dostawca, a nawet w r. 1533 schodzi przytem niemal do rzędu prostego majstra mularskiego, używanego do robót dosyć podrzędnych. Zaszczytniej znów zaznacza się w r. 1534. kiedy stawia portal zewnętrzny po stronie zachodniej wjazdu do bramy pałacowej, tj. ten

który widzimy dziś jeszcze (fig. 60) przy boku katedry z napisem melancholiczne budzącym refleksye

Si Deus nobiscum quis contra nos.

Ale i to było dzieło raczej rzeźbiarsko-kamieniarskie tylko.

Jedna dopiero większa uroczystość dworska odbyła się w nowych gmachach przyozdobionych rzeźbami kamiennemi Berrecciego, w pałacu, którego wewnętrzne urządzenie, jak niżej opiszemy w osobnym rozdziale, odpowiadało wspaniałości architektury zewnętrznej. Dnia 1 września 1535 r. było w Krakowie wesele Jadwigi córki Zygmunta I z kurfirstem brandenburskim Joachimem I. Z dostojnych gości zjechali na ten czas ze świetnym a licznym pocztem: Albrecht książę pruski, Jan Zapolya król węgierski i kilku innych książąt. O Albrechcie wiemy, że zamieszkał na zamku [1]). Nie długo potem król zamiłowany w architekturze i w kulturze wieku odrodzenia cieszył się swojem dziełem, »po wielu staraniach, wielkim nakładem w ciągu lat bezmała wykończonem i świetnie przyozdobionem, zamkiem wszystkie, jakie oglądała Polska, o wiele przewyższającym pięknością«, »przedmiotem swych największych trosk, miłości i rozkoszy« [2]). Jedna chwila wystarczyła, by zniszczyć wielką jego część w 1536 r. Królestwo oboje bawili na Litwie, pozostały w Krakowie tylko 3 królewne. W dzień ś. Łukasza, a raczej w nocy z 17 na 18 października, zajął się ogień w pokoiku obok sypialni królewskiej, czy na strychu nad tymi pokojami. Przyczyna pozostała niewyjaśnioną. Zapewne była nią nieostrożność. Współczesnych opisów pożaru mamy dosyć dużo [3]). Spłonęły dachy i drugie piętro, czy też

---

[1]) Rocznik Świętokrzyski, M. P. H. III. 109—110.

[2]) Patrz niżej, str. 280 nota 2.

[3]) R. 1536 zgorzał zamek krak. w nocy w środę po ś. Jadwidze. Lubranka zapaliła się w nocy we czwartek (Z kron. m. Krakowa. A. Grabowski, Dawne zabytki m. Krakowa, 193). — »Feria quarta nocte praecedente festum s. Lucae pallacia regis in arce Crac. pulcerrimo opere noviter edificata, necdum completa, ignis consumpsit«. (Mem. ord. fr. Praed. fr. Joannis Komorowski, MPH, V, 363 — por tamże str. 94, Diarium cuiusdam domestici Petri Tomicki). — »In die s. Lucae, nocte pro crastino arx Crac. erat exusta, me tunc praesente Cracovie« (Rocznik Kaspra Perzyńskiego MPH. III, 218). — R. 1536 »W niebytności królewskiej w Krakowie — wrócił z Litwy dopiero na sejm, na ś. Marcin — dwie części zamku zgorzały nowo zbudowane i ochędożnie wystawione z żałością wszystkiego ludu. Wtenczas się wiele ludzi potłukło, którzy ogień gasili, albowiem sklepienie ganków na nie upadło i potłoczyło je do jednego, zwłaszcza, którzy się nie ostrzegli. Winowano w tem X. Jarockiego, który miał gmachy królewskie w poruczeństwie, jakoby się z jego przyczyny miało zażżec od świecy w izbie królewskiej, gdzie legał. Winowano też i pisarza w skarbie w tej rzeczy, iżby od niego z komina pod dachówką miał ogień wyniść i tak się zakraść; owa pewnie wiedzieć nie możono, zkąd taka szkoda wielka przyszła«. (Bielski, Kron. polska, wyd. Bohomolca, Zbiór dziejop. pol. 1764 r. I, str. 521). — »Pro festo et in die s. Lucae ev. quod fuit die 14 — myłka zam. 18 — Octobris feria quarta, in eccl. cathedrali Crac. post matutinum usque ad vesperas silentium et terror maximus fuit, quia tunc exivit ignis ex stubella ante cubiculum regie maj., rege protunc existente in Lythwania, consumpsit pallacia superiora cum tecturis suis praeter Kurzanoga, inci-

oba górne piętra na dwóch skrzydłach pałacu nowo wystawionych, od pokoiku przy sypialni królewskiej aż do Lubranki — z wyjątkiem Kurzej stopy. Zbiegło się mnóstwo ludzi z Krakowa na ratunek. Obawa była niemała, by w zamieszaniu nie skradziono klejnotów koronnych; właśnie broniono izdebki w środku pałacu naprzeciw wjazdu do dziedzińca; ludzie nosili i ciągnęli wodę na górne galerye, gdy kominy i rynny runąwszy na arkady, zawaliły w tem miejscu galerye z kolumnami. Gruzy przygniotły ratujących. Było zabitych 7 czy 8, a 14 rannych [1]). Obecne w zamku 3 królewne musiano w nocy przy świetle pochodni odprowadzić z zamku do domu wielkorządcy na rynku, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha. Gdy nastał dzień, ogień się zmniejszył; ale odżył nocy następnej i zapalił Lubrankę, która dotąd była ocalała. Lecz lepiej zorganizowana obrona wreszcie położyła tamę żywiołowi, który na dalsze części Zamku się nie rozszerzył.

Pożar ugodził króla starego w samo serce, a blizcy dworowi pospieszyli z objawami współczucia [2]). Wiedząc, jak srodze go to

piens ab eadem stubella usque ad turrim Lubranka. Accidit autem et lamentabilius damnum. Nam quum quedam stubella in medio palacii consistens ex opposito valve castelli sollicicius defenderetur, quibusdam porrigentibus, quibusdam trahentibus aquam per duo pinnacula, cecidit medium canalis id est rynna et duo camini super columpnas et pinnacula, que corruerunt cum columpnis et viris strenuibus qui sic ministrabant aquam, et oppresserunt eos, quibusdam fregerunt caput, dentes, brachia, manus, pectus, quibusdam crura, ossibus fractis apparentibus. Fluit cerebrum sanguine tinctum, loca oculorum apparent, quibusdam nec signum faciei«. Tumult, nie ma ich kto pochować, ludzie patrząc mdleją, dym ich dusi, lament ogólny. »Venerat ad deffensam tota pene Cracovia, sed timebatur fraus, ne corona raperetur et thesaurus. Nec missi sunt in castrum usque die lucente et tarde. Aderant quoque in arce tres reginule. Hec dimisse erant ex castro et deducte cum facibus ad domum magni procuratoris, ad circulum Crac. ex opposito s. Adalberti« etc. ....»Sequente autem nocte reviviscit ignis qui in die latuit, iamque turris altior omnibus Lubranka nomine succenditur.... fit terror maior quam fuit, sed divina favente gratia per carpentarios et alios viros, qui pretio promisso custodiebant castrum ignis suffocatur et diripitur per sarras et alia instrumenta. O speculum regni auro et magno pretio, castrum dico Crac., mox iam tunc in edificio finiendum, repente sublatum. Iam enim parva erant ad consummandum in residua stuba versus claustrum s. Bernardini«. (Rocznik Świętokrz. MPH. III, 110—111).

[1]) Dowiadujemy się o tem z rachunków dworu. Skarb wielkorządowy płacił koszta pogrzebu zabitych i leczenia rannych, oraz wynagradzał hojnie tych, co się przy ratowaniu odznaczyli.

[2]) 1536, Octob. »arcem longe omnium quas vidit unquam Polonia, formosissimam multis curis, magno sumptu longo tempore fabricatam, iam perfectam prope et perpolitam, subito quodam incendio magna ex parte conflagrasse«. Hozyusz w imieniu biskupa Łatalskiego pociesza króla, że Bóg zwykł przypominać ludziom szczęśliwym znikomość rzeczy ludzkich; »quare cum in deliciis esse atque in amore S. M. V. arcem tanto sumptu aedificatam conspexisset« chciał inne może gorsze nieszczęście lub śmierć odwrócić, bo często umierają ci, co się nowymi budynkami bardzo cieszą. »Quod sciebam, si ullam aliam rem, hanc arcem S. M. V. multo maximae curae fuisse, neque aliunde fere quam ex ipsius pulchritudine maiorem voluptatem iucunditatemque S. M. V. percipere consuevisse«. (Hosii epistolae I, 40—42 i Acta Tomic. r. 1536 i 1537, Ossol. Ms. 178 (8) kar. 79 i n.).

dotknęło, podziwiać trzeba poddanie, z jakiem przyjął cios, i spokój, z jakim pod świeżem wrażeniem w liście z drogi powrotnej do stolicy, pisanym z Brześcia w 11 dni po pożarze, wydawał Bonerowi polecenia co do zarządzeń, by ocalałą część zamku ochronić od zniszczenia, mury nakryć i na przyjazd dworu jako tako mieszkanie przysposobić [1]). Zjeżdżał wówczas król na sejm, który się zaczął w Krakowie d. 11 listopada; a smutny los, jakiemu właśnie był uległ Zamek, uważano jako zapowiedź burzliwych obrad i niepomyślnego wyniku [2]).

Teraz dopiero Berrecci miał zająć naprawdę stanowisko budowniczego kierującego, niestety na bardzo krótko. Zarządzono na prędce jakieś pilniejsze naprawki, zdaje się głównie około dachów, i zapisano wydatki większe na urządzenie mieszkania króla młodego. Sala wielka drugiego piętra naprzeciw Bernardynów zdaje się ocalała, w rachunkach bowiem zapisano wydatki na wynagrodzenie tych, co obronili dach nad nią. W grudniu Boner czynił obrachunek z Berreccim za roboty nadzwyczajne nie objęte dawniejszemi umowami i dawał mu pieniądze na jakieś różne roboty hurtownie zgodzone. A 14 marca 1537 r. z polecenia króla zawarł z nim układ o odbudowanie zrujnowanych gmachów, którego treść dość szczegółowo wpisał w rachunki wielkorządowe. Kontrakt nie obejmuje wszystkiego, co było pożarem zniszczone, nie wspomina o dachach i o wnętrzu. Przedewszystkiem odnosi się do odbudowy krużganków, łączących pałac i apartamenty przyjęć z kuchniami, więc południowego krótkiego skrzydła galeryj arkadowych w okolicy wieży Senatorskiej. Musiało ono być w ruinie. Polecono budowniczemu w galeryach nowym pałacom przyległych założyć sklepienia, pilastry, filary ciosowe, łuki, także i te które z kamienia i cegły są murowane; wystawić 16 nowych słupów z podstawami, głowicami i węzłami na półsłupcach (tak nazywano zapewne kolumny II piętra stawiane po 2 jedna nad drugą, i powiązane ze sobą zapomocą koszyczków mających kształt węzła). Mowa jest o trzech zawalonych korytarzach, więc oczywiście o 3 kondygnacyach, na których ma być danych 10 arkad kamiennych, nowe balasy, gzemsy pod i nad balustradą, pilastry i sklepienia,

---

[1]) 1536 $^{29}/_{10}$ z Brześcia, Zygmunt I pisze do Seweryna Bonera: »Adversum istum casum conflagrationis arcis Crac. ita ferimus ut fere (s.) debet et decet in rebus humanis eos qui meminerint nihil sine numine divino fieri, fieri autem omnia generis humani bono.... Quicquid vero incendio isti reliquum est, providebit diligenter Fidelitas tua, ne id imbribus caelique iniuria debilitetur, aut pessum eat. Itaque primo quoque tempore utcunque tegenda erunt quae sunt reliqua aedificia quaeque ex ruinis istis alicui usui in posterum esse poterint colligenda, ad haec etiam curanda ut commode isthic quoad eius fieri poterit sinus quum venerimus, neve rebus necessariis deficiamur«. (Acta Tomic. r. 1536—1537. Ossol. Ms. 178 (8) k. 81 i powtórnie k. 91).

[2]) »....conventus generalis, quem omen infaustum, conflagratio palatinorum (sic!) regiorum in arce Crac. praecessit in die S. Lucae ev.« (Tamże k. 103 v.).

a wszystko ma być wymurowane i naprawione tak jak było przed pożarem, i nadto w galeryach górnych piątr od wielkiej sali aż do kuchni ma się położyć posadzka kamienna.

Bartłomiej prawdopodobnie zaczął roboty, obliczone na 8 miesięcy. 16 maja pobrał 500 zł. na poczet wynagrodzenia umówionego 2000 zł., płatnego w ratach miesięcznych po 250 zł. Miał dostarczyć do budowy kamienia i wszystkich materyałów z wyjątkiem żelaza i ołowiu, które obiecano dodać ze skarbu król. w naturze. Śmierć gwałtowna budowniczego zerwała umowę. Dnia 1 czerwca 1537 r. zginął na rynku krak. przed kamienicą Karniowską (dziś pod Baranami) zamordowany podstępnie przez jakiegoś zazdrosnego Włocha [1]).

D. Odbudowa i dokończenie pałacu renesansowego.

(Mikołaj Castillione 1537—1545, Mateusz lub Maciej Włoch 1545—1549, Włosi Aleksander i Tomasz 1549—1565. — Kamieniarze: Feliks, Joannes de Senis, Pietro del Mezzo).

Roboty, zaraz po pożarze 1536 rozpoczęte przez Berrecciego, mimo jego śmierci ani na chwilę nie ustały. Zgon doświadczonego, biegłego i ulubionego artysty był wielką stratą, ale miłość króla dla dzieła budowy i energia wielkorządcy Bonera niełatwo cofały się wobec przeciwności. Z dniem zgonu Berrecciego powierzono kierownictwo innemu Włochowi, Mikołajowi [2]). Według wszelkiego prawdopodobieństwa był to M i k o ł a j C a s t i l l i o n e. Kiedy przybył do Krakowa? nie umiemy powiedzieć, jak również czy nim jest napewne Mikołaj, wymieniony między kamieniarzami Włochami pracującymi już w r. 1524 około kaplicy Zygmuntowskiej. Ale już w roku 1522

[1]) Wiadomość o tem podał kontynuator Rocznika Świętokrz. w zapisce po zdarzeniach roku 1540 umieszczonej, która jest zarazem jedyną wiadomością o nazwisku rodzinnem budowniczego kaplicy Zygmuntowskiej i pałacu król.: »Bartholomeus Bereci Florentinus, regis Polonie Sigismundi I murator castri Crac. et capelle Assumpcionis b. Virginis in castro Crac., interfectus fraudulenter per unum Italum ex invidia, in circulo Crac. ante lapideam dictam Carnyowska, sepultus Cazymirie ad corpus Christi, anno Dom. 1537 die.... mensis Augusti. Ubi et epitaphium est: Hic iacet Bartholomeus Bereci Florentinus, regie majestatis architector, multis virtutibus, litteris et variis artibus mechanicis ornatus«. (MPH. III, 114). Co do bliższej daty tego wypadku autor nie był dobrze poinformowany. Zapisał miesiąc sierpień, tylko miejsce na dzień zostawił próżne. Tymczasem z rachunków budowy zamku dowiadujemy się, że było to 1 czerwca. Wprawdzie zapiska jest późniejsza bo dopiero z r. 1542, ale rękojmię jej dokładności daje to, że chodziło w niej o obliczenie, za jaki czas roboty przy kierownictwie budowy zamkowej należy się wypłata następcy Berrecciego. (Patrz M a t e r y a ł y, Rachunki dworu z r. 1542).

[2]) Patrz M a t e r y a ł y. Zapiskę o układzie z nim zawartym w czerwcu 1537 r. znajdujemy w Rachunkach dworu z r. 1542.

w księgach m. Krakowa wymieniony jest jakiś: »Castallio lapicida regius«[1]), a w r. 1526 »Nicolaus lapicida regius«, w którym domyślamy się jednego i tego samego człowieka. Dopiero pod r. 1529 czytamy w tychże księgach, że »Nicolaus Florentinus de Castillione lapicida regius jus habet«[2]), i w tymże roku, jak już wiemy, pojawia się kamieniarz Mikołaj w rachunkach budowy pałacu król. Co więcej, w r. 1535 Zygmunt I dał plac do kopania gliny w Dębnikach Mikołajowi de Castellione Florentczykowi, swemu kamieniarzowi (lapicida), za czynszem rocznym 4 grzywien, mówiąc wyraźnie, iż to jest za zasługi położone przy budowie zamku krak.[3]). Niema więc wątpliwości, że już za Benedykta Sandomirzanina i Berrecciego Mikołaj nasz dał się królowi chlubnie poznać pracując na Zamku przy budowie pałacu.

Podczas gdy Berrecci za budowę kaplicy Zygmuntowskiej w latach 1521—1523 brał jak się zdaje stałej płacy miesięcznej 13 zł. 16 gr. czyli tygodniowo przeszło 2 grzywny, a Benedykt przez cały czas swej działalności brał wynagrodzenie tygodniowe 1 grz. 12 gr., czyli 10 groszy dziennie, a równocześnie mularze i kamieniarze towarzysze dostawali zwykle po 4 gr. dziennie czyli 24 gr. tygodniowo, Castillione przez pierwsze pięć lat bierze zapłaty 1 grzywnę tygodniowo. Później płacę jego zmniejszono, może dlatego że i roboty miał mniej. W r. 1543 dostawał z początku 36 gr. tygodniowo a potem nawet tylko 30 gr. czyli 1 zł. Mimo skromnej stosunkowo płacy, mamy powód sądzić, że on kierował robotami na zamku i to stale aż do śmierci, która zaszła w połowie maja 1545 r.[4]). Miewał on w r. 1540 6—8 towarzyszów. Obok niego pracowali równocześnie na zamku H a n n s m u r a t o r[5]) i P a u l u s m u r a t o r. Ten z 3 lub 4 towarzyszami od maja do października murował w Sepie czyli domus consipationis, gdzie w tym czasie urządzano mieszkanie dla kollegium XX. Rorantystów, kapelanów kaplicy Zygmuntowskiej[6]). Wogóle

---

[1]) G r a b o w s k i, Skarbniczka arch. 229—230.

[2]) Zwrócił na to uwagę G r a b o w s k i w Skarbn. arch., 81, i w Dawnych zabytkach Krakowa 165. W tem ostatniem dziele czytamy też, że r. 1532 Nicolaus de Castilione i Joannes de Senis, Itali lapicidae, kupili na współkę dom przed furtą ś. Mikołaja.

[3]) K u t r z e b a, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. t. VIII, str. 89.

[4]) W Rachunkach z r. 1545 płacono mu jeszcze 5 maja, a 23 maja zapisano płacę jego następcy. W pierwszej połowie czerwca jest mowa o wdowie po Mikołaju mularzu Włochu. (Patrz M a t e r y a ł y).

[5]) Kilku Janów kamieniarzy pracowało przy kaplicy Zygmuntowskiej już w roku 1524, między nimi: Johannes B a n g; był on prawdopodobnie Niemcem, dowiadujemy się o nim z Rachunków obecnie zebranych; P. Popiel pisząc na ich podstawie o budowie kaplicy w r. 1524, jego nie wymienił. Nasz Hanns murator, o formie imienia również niemieckiej był to może raczej J a n F r a n k e n s t e i n, wspominany w księgach miejskich krak. w r. 1558 jako »architector S. R. M.« (G r a b o w s k i, Skarbniczka arch. 79), a w r. 1567 jako »aedificiorum castrensium praefectus« i jako budowniczy królewski.

[6]) Por. wyżej, Cz. I. str. 94.

w latach 1540 – 1545 wykonywano na zamku roboty budowlane mniej ważne, drugorzędne, naprawki i przebudówki, przeważnie około attynencyj, rzadko około pałacu samego. W r. 1539 zarysowały się były mury łaźni królowej, trzeba było część ich rozebrać. Musiano też stawiać komin w izbie, gdzie mieszkały »stare panie« czyli ochmistrzynie dworu królowej[1]) na piętrze nad domem starościńskim, dawano tam sklepienie. W kuchniach król. i nad kuchniami robiono naprawki, przerabiano piece. Przerabiano altanę nad łaźnią królowej, i naprawiano w niej posadzkę marmurową. Najważniejszą sprawą było wznoszenie narożnika kamiennego nad bramą i filaru koło kuchni. Przypuszczamy, że mowa tu o grubej szkarpie czyli przyporze w dziedzińcu arkadowym przy bramie wjazdowej wchodząc na prawo. Pracowano nad tem przez kilka miesięcy letnich do października, a przy wszystkich powyższych robotach wymieniono wyraźnie Mikołaja, jako mistrza. Oprócz tego wznoszono w górę kominy nad dachami pałacu, robiono kominki, malowano zewnątrz narożnik i cały dom Sepny, kryto dachówką filary pod Kurzą nogą i wieżę Lubrankę. Na dach Sepu i inne dachy brano w r. 1540 (i jak z rachunków tego roku widać także już w r. 1539) dużo dachówki zwykłej szerokiej i gąsiorów, i to tak od Sebastyana syna Bartłomieja Berrecciego, jak od rajców krak. i wreszcie od Mikołaja Castillione, który podobnie jak Berrecci może miał cegielnię i był dostawcą wielu materyałów. Obok dachówki za 119 grz. i cegły za 304 grz. ważną rubrykę stanowiła ciesiołka za 360 grz. Między innemi płacono cieślom za deski »ad futrowanie supra pergulas castri« a więc na strop górnej galeryi krużganków arkadowych. Osobno płacono za gwoździe do kasetonów tegoż stropu. Benedykt malarz złocił tych róż większych 50, mniejszych 75, a Hanusowi snycerzowi płacono 8 grz. i 6 gr. za 2 rozety krużganków, tam gdzie zamek palić się był zaczął, więc dawane w miejsce zniszczonych pożarem. Wstawiano też kraty na schodach i krużgankach, a na malowanie kupowano arkusze papieru »cum lasuro«. Dawano dach nad loggią czy altaną (pergula) w ogrodzie przed łaźnią. Wśród robót wewnętrznych pałacowych zaznaczymy w tym roku i następnych większe wydatki na urządzenie sali wielkiej nowej piętra górnego od strony Bernardynów, więc późniejszej »izby pod głowami«. Skądinąd mamy wiadomość, może co do daty nie całkiem ścisłą, że w tym r. 1540 nietylko wybudowano »izbę wielką«, ale i mury ogniowe tak na ścianie dzielącej ją od dawniejszych części pałacu jak i na innych skrzydłach gmachu. Było to zasługą Seweryna Bonera, nauczonego przezorności przez ostatni pożar[2]).

---

[1]) Lindego Słownik, sub voce »pani«.

[2]) R. 1540. »Dom. Severinus Bonar, magnus procurator castri Crac. et zupparius.... construxit stubam majorem versus claustrum Bernardinorum et obstagia alias sczitï inter palatia regia inter tecta....« (Roczn. Świętokrz. MPH. III, 113).

Również w latach najbliższych następnych roboty zamkowe podobną mają cechę okolicznościowych przeróbek i naprawek. Nie zaczynano nic nowego, tylko wykończano pałac i zacierano resztę śladów pożaru 1536 r. Przy wielu robotach zapisano, że odnoszą się do tej części »ubi arx primum ardere incepit«. Kładziono tam i obmurowywano belki, wynoszono rumowisko. Nie posiadamy rachunków z lat 1538—1539, ale z tego już co wiemy, zdaje się wypływać, że w pierwszych latach po pożarze starano się raczej dokończyć zaczętą dawniej budowę i architekturę pałacu doprowadzić do porządku — potem dopiero, aż w r. 1541, naprawiano spustoszenia wewnętrzne w mieszkaniach zrządzone przez pożogę. Prócz tego w roku tym naprawiano wieże, brano dużo cegły na mur fortyfikacyjny, zakładano ogródek nowy pod Jordanką, kończono i kryto altany w ogródkach zamkowych, murowano kamienny narożnik Sepu. Zakładano ptaszarnię dla młodych ptaszków (propter servandas aviculas) pod Kurzą nogą, i przed łaźnią królowej. Wreszcie brano znaczną ilość cegieł polewanych na posadzki od garncarza Pieczonki, który teraz zastąpił dawnego Kapłańca. Obok niego cegieł i dachówek dostarczali: Sebastyan syn Berrecciego i Mikołaj Castilione. Rachunki z r. 1541 i następnych wspominają o jakimś »domus olim Annibalis«, zwanym czasem »stabulum Annibalis«, a w r. 1543 »domus Hannibalis Reginalis Mtis«, będącym zdaje się na Wawelu. Na wszystkie roboty zamkowe wydano w tym roku sumę znaczną 3.332 grzywien, ale w tem główną rolę odgrywało wykończanie urządzenia sali wielkiej, później zwanej izbą poselską, pod głowami, i dawanie stropów kasetowanych w całym szeregu izb i pokojów, głównie na II piętrze.

Dwa lata następne pod względem robót są dalszym ciągiem poprzednich, tak że niewiele jest o nich do powiedzenia. Obok Mikołaja Castillione, tytułowanego zawsze mularzem królewskim i kierującego robotami, występują teraz znani już z rachunków poprzednich, Paweł mularz i Joannes albo Hanus murator, zwany czasem incrustator[1]). Jaki był między nimi rozdział robót dojść trudno. Tak dwaj ostatni jak i Mikołaj prowadzili nieraz roboty drugo- i trzeciorzędnego znaczenia, około kuchni, dachów, kominów, wież i murów, czasem nawet roboty brukarskie. Oprócz nich pojawia się w r. 1542 po raz pierwszy Feliks lapicida, który restauruje arkady galeryj zniszczonych pożarem. Jest w tych zapiskach mowa o robotach w samym pałacu (jedną z ważniejszych było kładzenie posadzek w sali nowej i mieszkaniach król. z płazów kamiennych

---

[1]) W rachunkach samych z blizkich lat spotykamy się z zapiskami o »inkrustowaniu« wielkiej izby, inkrustowaniu wieży przed bramą itp. Było to tynkowanie ścian zaprawą gipsową. W r. 1545 zapisano »a pictura balnei, ubi muri de novo incrustati alias stiukowane są«.

kupionych za 585 grzywien, kopa po 8 zł.), jak i w różnych attynencyach. Czytamy o domus olim Orlyk przy bramie zamkowej, o domu burgrabskim sekretarza królowej, o Rurhauzie czyli domu wodociągowym pod zamkiem, o domu królowej zwanym Smokowa yama, o domu praczek królowej pod Lubranką, o psiarni, o pokojach na Lubrance, gdzie szaty królewskie chowają, i o pokojach mieszkalnych na Jordance. Z rachunków tych dowiadujemy się, że był na Wawelu albo blizko Wawelu i do budynków zamkowych zaliczany jakiś »domus Reginalis Mtis dictus Pinczow« czasem zwany też Pienczow, a w r. 1542 służył za skład zbrój końskich. Co do samego pałacu, cieślowie robili w nim schody pod arkadami, więc może schodki na parterze do pokojów wyżej położonych — zastąpione później murowanymi. Dalej dowiadujemy się, że prócz skarbca głównego był osobny sklep na skarb litewski, »testudo lithuanici thezauri«, z oknami oszklonemi, tudzież osobne sklepy na srebra królewskie i srebra królowej (ten ostatni zwany czasem »thesaurus reginalis Maj.« [1]). Jest mowa o jakichś »theatra stube magne R. M.« i »theatra pergularum« [2], więc galeryach czy estradach w wielkiej sali i w altanach lub na krużgankach [3]) i o schodach nowych robionych »ad pergulas castri«.

Wogóle nomenklatura różnych części zamku nie jest stałą i przedstawia niejedną niejasność. Tak np. czytamy o »palacium stuba (sic) balnei«, »palacium supra portam«, »palacium magni procuratoris«; czasem wyrazu tego używano niewątpliwie w znaczeniu piętro, np. w Rachunkach z r. 1564 »intermedia palatia, vulgariter średnie gmachy in arce R. M.«.

Materyały budowlane pobierano z tych samych źródeł co poprzednio, a Mikołaj Włoch dostarczał zarówno cegły jak i ciosów; tych ostatnich porówno z Feliksem kamieniarzem na restauracyę krużganków arkadowych.

Dach miedziany nad łaźnią królowej malowano na zielono i niebiesko, a okiennice na jednej z wież i na strychu pałacowym nad mieszkaniem królowej, w liczbie 30, pokryto malowaniem udającem szyby.

---

[1]) W r. 1530 był także skarbiec królewnej Jadwigi »thesaurus ser. reginule«, w innych latach nie wspominany.

[2]) »Pergola« dziś jeszcze nazywa się loggia pałaców weneckich powstała przez wgłębienie fasady głównej na piętrach i wsparcie ściany wyższej lub dachu na kolumnach.

[3]) Te ostatnie urządzano w r. 1543, więc może należało to do przygotowań na wjazd do Krakowa i ślub Elżbiety Austryaczki z Zygmuntem Augustem; uroczystości te połączone ze zjazdem książąt, kilkunastodniowemi zabawami i turniejami odbywały się w maju 1543. Galerye w sali wielkiej wspominane są dopiero potem, w październiku 1543 r. Ale mowa tam tylko o jakichś naprawkach i wzmocnieniach, które mogły okazać się potrzebnemi po skończeniu uroczystości. Sama galerya widocznie istniała już przedtem.

W latach tych dużo bardzo pochłonęły roboty szklarskie. Rachunek za r. 1542 i część 1543 zapłacony dopiero w r. 1544 wyniósł przeszło 100 grzywien. Między innemi czytamy o witrażach kolorowych do jednej z wież, bliżej nie oznaczonej.

W r. 1544 nie murowano nic prawie na zamku. Być może, iż do tego zastoju przyczyniła się zaraza grasująca od końca 1543 r.[1]). Kupowano tylko z górą 35.000 cegieł polewanych w 5 barwach na posadzkę sali »in domo magna in horto reginalis Mtis« czyli domu w ogrodzie na dzisiejszych Groblach. A w roku następnym płacono mularzom za roboty 340 grz., ale była w tem policzona część wypłat zaległych z r. 1544. Zresztą roboty odnoszą się głównie do muru pod zamkiem, prawdopodobnie tego u północnego podnóża góry, który w r. 1549 nazywano nowym, i do muru pod Kurzą nogą. Pracował nad nim majster mularski z 15 ludźmi od końca maja do początku listopada, wożono nań kamienie »orczle« i cegłę w dość znacznej ilości; dalej naprawiano wieżę bliżej nie oznaczoną, której hełm rozwalił piorun, i murowano około różnych attynencyj pałacu. Od maja 1545 r. zapisano różne roboty na przyjazd młodego króla i młodej królowej, Elżbiety Austryaczki, która wkrótce potem w Krakowie umarła. Więc naprawiano drogi, brukowano place zamkowe, urządzano mieszkanie młodej pary, stawiano nową kuchnię »in foro« albo »in circulo«, jak się zdaje drewnianą prowizoryczną, robiono coś około łaźni i stajen. Naprawiano też dachy jednej części pałacu a na malowanie dachówek kupowano »kolor« i ocet. Robotami kierował do połowy maja Mikołaj Castillione, a po jego śmierci przyjęto M a t e u s z a m a j s t r a m u l a r s k i e g o, może znanego nam już Mathisa kamieniarza z r. 1527. Jak dowiadujemy się z rachunków r. 1546, był to Włoch, kamieniarz, zwany też czasem Maciejem. Wspomniany jest po raz ostatni w roku 1548. Prowadził on dalej roboty około muru zamkowego, wprawial w nie kamienne »fenestras pro artelaria, alias strzelcze okna«; wprawiano też obramienia z kamienia szarego, drzwi i okna w łaźni królowej, urządzano dwie sale »stuba ubi Mtas regia in estate fieri solet« i »stuba ubi tempore hiemis S. Mtas regia sedere solet«, więc izbę majestatową czyli tronową letnią i izbę zimową królewską i »frauczimer« nad łaźnią królowej, kryto dach nad stajnią królowej — na dole w ogrodzie na Groblach — robiono coś około wieży wielkorządowej, i innych ubocznych budynków zamkowych. Ciekawą jest wiadomość, że czyszczono kominy i stawiano piec zielony w stajniach królewskich, i ta druga, że czyszczono studnię »in antiqua curia archiepiscopi propter aquam SS. Majestatibus regie et reginali«.

---

[1]) Wzmiankę o niej znajdujemy w rachunkach 1547 r., w którym płacono zaległość za roboty zmarlego na zarazę w końcu 1543 r. stolarza Joachima, synowi jego; a na początku lutego 1544 zanotowano w rachunkach, że gdy ustała obawa zarazy, Boner robił obrachunek ze stolarzem Sebastyanem za roboty jego zamkowe.

Wydatki na tę studnię powtarzają się nieraz w latach następnych. A zatem do użytku samych królestwa brano, jako lepszą, wodę z dworu prymasowskiego pod zamkiem.

Spotykamy też w rachunkach dworu r. 1546 i 1547 wydatki na skrzynie i pakowanie rzeźbionych kamieni do Wilna. Były to więc zapewne części nagrobków naprzód królowej Elżbiety, a później także Barbary Radziwiłłówny. Dla obu tych żon Zygmunt August kazał pomniki do Wilna robić w Krakowie w pracowni Padovana, używając do tego marmurów salcburskich [1]).

Z rachunków 1547 r. podniesiemy — prócz wydatków na dekoracyę izb — trzy tylko szczegóły. Oto wstawiono wtedy odrzwia i gzemsy kamienne (coronices de petris vivis duris) w bastyonie pod Kurzą nogą, robiono z takichże kamieni 266 łokci gzemsu zaokrąglonego czyli kordonu — zapewne dzielącego podstawę od górnej części — u muru obronnego pod zamkiem, i z kamienia szarego budowano ambit i schody na przejściu, którem króla pod Dunyską wieżą przez ogródki noszono do łaźni. Wyszczególniono przy tem balasy, posadzki, stopnie, kolumny i architrawy. Płacono też »pro łastris« [2]). A robota była znaczna, skoro kosztowała 280 zł.

Chorzał już wówczas Zygmunt I złamany podeszłym wiekiem. Nie dziw, że w następnym roku mało budowano na Zamku. Rachunki zapisują podrzędne tylko roboty, naprawki, rynny, kanały, kominy. Najważniejszą sprawą było naprawianie bram murów zamkowych, których wspominają zapiski aż trzy, a w tem czytamy o jakimś »szlak in valva castri« i »seraculum ad slak castri, quo prior valva clauditur«, tudzież o bramie albo raczej furtce, którą się idzie z zamku na Stradom, w pobliżu mieszkania Tatarów, której to furty znaczna część była się zawaliła. Musiano do tej roboty brać ludzi najemnych, bo jak zanotowano Tatarzy okazali się oporni i nie chcieli wychodzić na rusztowanie.

W r. 1548 umarł Zygmunt stary, 1 kwietnia, w sam dzień Wielkanocy. A z tą chwilą zamknęła się wielka doba budowy pałacu renesansowego na Wawelu. Dzieło jego ulubione i wypieszczone, wznoszone przez całe przeszło 40 letnie panowanie, dwukrotnie nieomal na nowo (wskutek pożaru 1536 r.) zaczynane, stało gotowe i wykończone, z wyjątkiem połowy skrzydła zachodniego, do której stawiania nigdy nie przyszło. Daleko za Alpami pod zimnem niebem północy wznosił się dumnie wielki i okazały pałac, rezydencya godna

---

[1]) M. Sokołowski, Zagadkowy nagrobek katedry gniezn.,pr aw. Kom. hist. szt. tom VI, str. 165.

[2]) Mogły to być albo tafle posadzkowe, albo podstawy kolumn. Lastra s. f. »vox italica tabula lapidea vel bractea tenuis, quo modo secari solent marmora ad pavimentum vel ad parietes inducendos«. — Lastrum s. n., basis seu pes columnae. Italis lastra est pietra larga e sottile la quale serve per tegoli da tetto. (Du Cange, Glossarium).

potężnego władcy, mogąca stanąć obok pałaców stolic włoskich, od niejednego z nich większa i świetniejsza, architekturą swoją, wielkiemi oknami i lekkimi otwartymi krużgankami zapewne nie zastosowana do warunków klimatu polskiego, ale mogąca zadowolnić wielkie ambicye i dowodząca wybrednego smaku a wysokiej kultury tego, który taką siedzibę mieć zapragnął, budową i dekoracyą jej sam dysponował i kierował.

To też wszystkie nekrologi Zygmunta I sławią tę jego budowniczą działalność i zasługi około doprowadzenia rezydencyi krakowskiej do stanu świetności, której nachwalić się nie mogą. Podnoszą panegirycy wytrwałość i miłość, z jaką dwa razy zamek odbudowywał, twierdzą nawet niektórzy z nich, że dzięki królewskiej hojności, wysokiemu znawstwu i umiejętności zachęcania talentów i używania ich, zamek, w którym sztuka Fidyasza, Polikleta i Apellesa na nowo odżyła, z bezkształtnego przedtem stał się teraz prześlicznem arcydziełem i wydawał się nie ludzi, lecz raczej bogów nieśmiertelnych mieszkaniem [1]). Podziwiali go swoi i obcy, opisywali z uniesieniem cudzoziemcy, wzmianki o nim znajdujemy w prozie i poezyi [2]).

---

[1]) »Arces quidem.... Cracoviensis, et haec quidem bis et aliae quaedam instauratae et munitae, comparatae et instructae permultae« (Wspomnienie o Zygmuncie w Kromera historyi, Zbiór Pistor. III, 29). — »Artifices ipsi medius fidius, ac omne genus mechanicorum commotis studiis artes suas diligentius hoc rege coluerunt, cum viderant operas quoque suas placere regi. Itaque tanta copia optimorum opificum atque artificum hoc rege fuit, ut Phidiae illi veteres atque Polycleti et Apelles revixisse in Polonia viderentur, qui pingendi, fingendi et dolandi arte illorum veterum artificum gloriam adaequarent; quorum cum multa extent in hoc regno opera pulchra atque visenda, tamen huius unius arcis opus vincit ac superat omnia, quam ille praestantissimorum artificum opera a fundamentis extruxit, ac Cracoviam hoc isto praesidio munivit tanto sumptu ac opere, ut non hominum sed deorum immortalium sedes arx ista esse videatur«. (Nekrol. Orzechowskiego na pogrzebie Zygmunta I. Zbiór Pistor. III, 46). — »Divo Sigismundo non parva cura fuit in publica facere expensas, veluti in aedificiis et id genus aliis regni commodis, cuius ductu et auspicio arx Cracoviae exuto squallore ac situ, ex deformi pulcherrima faberrimaque facta est«. (M. Franconii Oratio funebr. in obitum Sigismundi P. R., Cracoviae 1548, przytocz. w Grabowskiego Kraków i okol. wyd. 5-te str. 335).

Kto ma rozum rozeznaj, zwłaszcza coś gdzie bywał,
Jeśliś taki majestat w których stronach widał,
Żeby on Salomon w onej swej zacności
Mógł tu swój stan rozszerzyć w wielkiej obfitości,
Coć rozumiesz, to gniazdo stanu tak wielkiego
Jeśliże nie jest godne orła wysokiego.
Szkodaby tu puchacza, co się nosem dłubie
A nie umie nic więcej, jedno myszy skubie.

(Rej, ośmiowiersz »Zamek krakowski«, Zwierzyniec, rozdz. III, wyd. 1562 r. list 111).

[2]) »Regiam quidem Sigismundus rex senior nostra memoria in eam quae nunc visitur formam, amplitudinem et splendorem redegit«. (Kromer, Polonia, sive de situ etc. Basileae 1582 p. 85. — »Pulcherrima totius regni arx in colle Vavelo.... sita, iudi-

Ustał ruch budowlany tak ożywiony na Wawelu przez większą część panowania przedostatniego Jagiellona. Przez lat całych pięćdziesiąt, aż blizko do końca wieku XVI już tylko ograniczano się na robotach najkonieczniejszych, połączonych z potrzebami gospodarskiemi dworu, lub wywołanych jakiemś przypadkowem uszkodzeniem budynków.

Pierwszy taki wypadek zaszedł natychmiast po śmierci starego króla Zygmunta, zanim jeszcze został pochowany. Wybuchł pożar pod zamkiem w kościele ś. Idziego. Wiatr niósł żagwie na Wawel, zaczęły się palić dachy na skrzydle wschodniem w pobliżu Kurzej stopy. A tam właśnie była komnata, w której złożono ciało zmarłego króla na katafalku. Niebezpieczeństwo było tak groźne, że zwłoki w pośpiechu uniósł sam król Zygmunt August wraz ze strażą. Na szczęście skończyło się na strachu, i po ugaszeniu wszczętego pożaru można było ciało wnieść napowrót do sali [1]). Ślad tego zdarzenia znajdujemy w rachunkach z tego roku, gdzie pod d. 23 czerwca zapisano wydatek na naprawę dachów nad Kurzą nogą uszkodzonych czasu pożaru pod zamkiem. Zaszedł był także w tym roku w lutym pożar kominowy, który poczynił małe uszkodzenia.

Rachunki urywkowo tylko znane z ćwierćwiekowego panowania Zygmunta Augusta, pod względem budowli zamkowych mało przedstawiają zajęcia [2]). Król unikał Krakowa, przesiadywał głównie w ukochanej Litwie, albo na jej pograniczu, Podlasiu. Na Wawel zjeżdżał tylko od czasu do czasu i wtedy najczęściej niedługo tu mieszkał. To też zdaje się niewiele troszczył się o budynki zamkowe, a choć był niewątpliwie znawcą i miłośnikiem sztuk pięknych, nie postarał się nawet o dokończenie dzieła ojcowskiego przez zamknięcie czworoboku dziedzińca arkadowego, co przecież widocznie było

---

catur; quae incredibili Sigismundi primi regis constructa sumptu, non incolarum modo, verum etiam externorum oculos in admirationem rapit«. (Joannis Crassinii Polonia Mizlera Historiarum Pol. etc. collectio 1741 r. tom I, str. 394).

Kazimierz on zacny król,
Patrzajże, jaką pamiątkę po sobie zostawił;
. . . .
Potym nie znać, aby kto czego poprawował,
Chyba Zygmunt, co Zamek krakowski zbudował.
(Rej, Zwierciadło, wyd. 1567 r., list 247).

Por. Rossel, Pymander etc. str. 342, wspomniany w Grabowskiego, Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 335.

[1]) Orichovii Annales, wyd. kórnickie 1854 r., 15.

[2]) Należy zaznaczyć, że pierwsze rachunki zamkowe po polsku pisane zachowały się z r. 1559, ale jest to tylko specyalnie spis wydatków na roboty ślusarskie. W rachunkach wielkorządowych panował jeszcze dalej jak dawniej język łaciński. Dopiero z r. 1564 mamy rachunki wielkorządowe w języku mieszanym częścią łacińskim częścią polskim. Później, zdaje się, pisano już zwykle po polsku tak rachunki podrzęczowskie jak wielkorządowe.

od początku zamierzonem i musiało stanowić całość programu pałacu włoskiego. Bok czwarty zachodni pozostał zaczęty i w połowie przerwany i takim doszedł do naszych czasów.

Rok 1549 zaznaczył się w dziejach Zamku dwoma zdarzeniami: przyjazdem Barbary Radziwiłłównej i znacznym pożarem. Pierwszego tylko ślady spotykamy w rachunkach. Barbara przybyła po raz pierwszy, jako królowa, do stolicy w lutym, razem z Zygmuntem Augustem, który postanowił tutaj odbyć jej koronacyę. Zamieszkała na zamku »w tych gmachach, kędy i królowa stara, a król w drugich przeciw, ale niżej«[1]). Zdaje się mieszkanie jej było w skrzydle zachodniem nad bramą, na II piętrze, a króla pokoje na I piętrze skrzydła wschodniego. Sprawa koronacyi przeciągała się, a czekając na nią królestwo bawili przez r. 1549 i 1550 częścią w Krakowie częścią w Niepołomicach. Barbara już chorowała wtedy na kamień. W rachunkach zachowanych tylko z pierwszego półrocza 1549 jest ślad pewnych przygotowań na przyjęcie królestwa i na zjazd, którego się spodziewano na koronacyę. Więc czytamy, że zamurowywano jakieś drzwi w mieszkaniu królowej, pracowano w górnych sypialniach królowej, kładziono posadzki, kończono altanę nad Kurzą nogą, porządkowano pokoje dla służby królowej, stajnie i kuchnie. Cieślowie budowali jakieś prowizoryczne kuchnie dla książęcych gości »pro adventu principum«, »coquinam ducis Theschinensis«. Naprawiano piece i szklono wiele okien, naprawiano i dorabiano w całym pałacu ramy okienne, okiennice, zawiasy, zasuwy, zamki i klamki. Gruntownie restaurowano łaźnię królewską, która była się porysowała, »podjeżdżano« jej fundamenty drzewem i kamieniem, stawiano na niej szczyty i dachy. Poprawiano drogi, budowano kanały z kamienia, porządkowano lodownię i ogródki zamkowe. Prócz tego robiono też coś około Rapsztyna i innych attynencyj.

Jako kierownik robót mularskich pojawia się po raz pierwszy mag. Thomas, który brał tygodniowo 45 gr. Ten sam zapewne występuje jeszcze w latach 1560 i 1564 czasem jako Thomaso Italus, obok kilku innych mularzy pracujących na zamku. Nie wiemy, czy do niego odnosi się zapiska w rachunkach z r. 1540, o »Thomaso frater archimagiri« (sic), i wzmianka z lat następnych o »stubella Thomasi Itali«. W owych latach kierował robotami Mikołaj Castillione, i być może, iż jego nazywano »archimagister«, a w takim razie Thomaso jako jego brat należałby do rodziny Castillione. Żył w tym czasie Tomasz Włoch prawdopodobnie mularz, syn Antoniego da Fiesole, albo Fesulana, lapicydy, ucznia Andrzeja Sansovina i współpracownika Berrecciego przy kaplicy Zygmuntowskiej. Nigdy

---

[1]) Z listu Stanisława Pieniążka dworzanina król., Baliński, Pisma hist. I, str. 219—220.

jednak, ani na nagrobku, nie nazywano go mularzem [1]). Mularzem za to królewskim, a nawet zwykle mistrzem zamkowym, »arcis Crac. magister« nazywano Tomasza Lwowczyka, który osiadł stale w Krakowie w r. 1544, a w r. 1548 został budowniczym królewskim [2]) i w r. 1552 zapisany jest w księgach miejskich krak. jako »murator regius« [3]). Nie jest wykluczonem, że był z urodzenia Włochem, i sądzimy, że on to w latach 1549—1564 prowadził roboty zamkowe. Dla królowej Bony, która miała zjechać po Wielkanocy, przygotowywano mieszkanie, rzekomo na jej własne życzenie, gdzieindziej, nie na zamku, mianowicie w drugim domu biskupim — podobno pod Wawelem przy ul. Kanoniczej [4]).

Wtem d. 17 października 1549 r., w wilię ś. Łukasza — w samą rocznicę pożaru 1536 r. — wybuchł na Wawelu groźny ogień. Ogarnął całą południową i zachodnią stronę góry, od bramy głównej czyli pierwszej poniżej katedry, aż do wieży Lubranki (dziś zw. Sandomirską), niszcząc różne domy, zabudowania, nawet częściowo mury obronne i wieże; szkody były znaczne, a w wielkiem niebezpieczeństwie była katedra i pałac królewski [5]), z którego patrzał nań król, drżąc o zdrowie wystraszonej i schorzałej Barbary. Szybka i gorliwa obrona przez służbę dworską pod okiem samego króla uratowała pałac [6]). Przy kierowaniu obroną odznaczył się mularz królewski Tomasz, inny zaś mularz Szymon Gałka został skaleczony w nogę. Pierwszemu król dał potem nagrody 4 zł. na suknię, drugiemu zaś 5 zł. na lekarstwo i jako odszkodowanie [7]). Szkody zrządzone w budynkach nie prędko dały się naprawić. W rachunkach z r. 1551 spotykamy wzmiankę o cieślach, którzy pracowali »circa turres igne consumptas« [8]).

Wreszcie w grudniu (7 czy 9) 1550 r. nastąpiła koronacya Barbary przy zjeździe dwóch książąt śląskich: lignickiego i cieszyńskiego, oraz posłów różnych dworów i innych gości. Uroczystości były stosunkowo dość skromne, może także i przez wzgląd na zachwiane zdrowie królowej, której dni już były wówczas policzone. Huczniej za to odbyło się w 3 lata potem w Krakowie wesele owdowiałego po raz drugi Zygmunta Augusta z Katarzyną Austryaczką. Ślub był

---

[1]) Fournier, Les Florentins à Lyon et en Pologne, 261—262.

[2]) Wdowiszewski, Gabryel Słoński, Spraw. kom. h. szt. tom V, str. 2.

[3]) Grabowski, Skarbniczka arch., 178.

[4]) Przeździecki, Jagiellonki, tom V, str. LXIV.

[5]) Por. wyżej, Cz. I, str. 168 nota 3.

[6]) ....»inspectante rege ac nimium cum Barbara uxore intus trepidante. Sed atriensium concursu ac regis praesentia, quae urgebat enixius opem ferre, sedata flamma et arx defensa fuit«. (Orichovii Annales, wyd. kórnickie 1854, str. 39).

[7]) Z Regestrum rationis a die 1 Jan. 1549 ad ultim. Decembr. 1551 sub Joanne Luthomirsky thesaurario curiae S. M. R. etc. wyjątki podaje Baliński Pisma hist. I, 284—286, i w kilku innych miejscach tego dzieła.

[8]) Patrz Materyały.

dnia 30 sierpnia 1553, a kilka dni trwały zabawy, turnieje tak na placu zamkowym jak na rynku krak. wobec zjazdu dostojnych gości [1]).

Zjazdy takie chwilowe na pewne uroczystości tradycyjnie odbywające się w Krakowie, i w związku z nimi przeprowadzane porządkowania, przyozdabiania i reparacye mieszkań i sal recepcyjnych, naprawki oficyn służbowych i dróg — nie przeszkadzały, że w ogólności zamek był zaniedbany, a zwłaszcza, jak już wiemy, zaczęły odzywać się w tym czasie skargi na niedostateczność i zły stan murów obronnych, co np. w r. 1555 ze względu na niebezpieczeństwo napadu tureckiego budziło silne obawy [2]). Już wprawdzie r. 1554 istnieje w aktach miejskich upomnienie królewskie wystosowane do ceglarzy krak., »by lepsze robili cegły, co i ze względu na budowy zamku krak. jest ważnem« [3]), lecz zdaje się, iż wówczas skończyło się na zamiarach. Nie wiemy również, o ile skuteczniejszem było polecenie Zygmunta Augusta w r. 1557 wydane, by »zamek i inne budynki (zapewne na Wawelu) odnowiono i naprawiono«, a roboty ukończono na przyjazd dworu z Wilna do Krakowa na Zielone Święta [4]). Z tegoż roku kronika zamku krakowskiego zapisuje jeszcze jeden fakt godzien pamięci. Oto wybuchła zaraza na Kazimirzu. Żydzi wystraszeni tłumnie opuszczali swoje mieszkania i uciekali do Krakowa. Tu jednak nikt ich przyjąć nie chciał. Zewsząd wypędzani chronili się częścią po wsiach okolicznych. Część zaś znalazła przytułek na zamku, gdzie im pozwolono przez czas pewien zamieszkać [5]).

W r. 1560 pojawiło się kilku Włochów mularzy użytych do robót zamkowych. Z rachunków dowiadujemy się, że dwór Rapsztyn spustoszony pożarem 1549 r. miał restaurować Włoch Galeacius v. Galeaci; zawarł był o to umowę za 1.600 zł., lecz gdy umarł z wypadku przy robocie, brat jego zobowiązał się dzieło dokończyć. Ale nie dotrzymał umowy i uciekł. Wtedy o dokończenie zrobiono umowę z Aleksandrem Włochem mularzem. Później jednak w tym samym jeszcze roku kończył tę robotę nie sam lecz wspólnie ze znanym nam już Tomaszem Włochem. Obaj razem także odbudowywali mur obwodowy przed zamkiem nadwerężony z powodu chwiania się wieży dzwonnej Zygmuntowej i mur przeciwległy po drugiej stronie drogi dojazdowej na Zamek. Z innych robót, wymienimy

---

[1]) Mowa Orzechowskiego, tłom. pol. w Czasopiśmie zakł. Ossolińskich R. 1828, III, 30. — Bielski, Kron. polska, wyd. Bohom. 1764, I, 542. — Ł. Górnickiego Dzieje wyd. 1754 r. str. 53 i nast.

[2]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 173 nota 2.

[3]) Komunikat Dra Kutrzeby na posiedzeniu Kom. hist. sztuki Akad. Umiej. d. $^{13}/_{12}$ 1905 r.

[4]) R. 1557. »Illud duntaxat nos consolatur quod S. R. M. iussit arcem Crac. et alia aedificia restaurare reparareque, iniunctumque, ut ad festa pentecostes reficiantur et reparentur«. (List kanonika Stan. Karnkowskiego, Hosii epistolae II, 930).

[5]) List Stanisława Górskiego w Hosii epistolae II, 485.

jakąś »reformationem pinnaculorum«, na którą spotrzebowano 4 cetnary ołowiu. Przypuszczamy, że to może było krycie hełmów na wieżach, lub też zalewanie ołowiem spojeń kamieni w galeryach, które to galerye u nas mniej właściwie także czasem nazywano może »pinnacula«, jak zdaje się wynikać z łacińskiego opisu pożaru w roku 1536 [1]). Pierwszą też w tym roku w rachunkach spotykamy wzmiankę o smoku, który w listopadzie malowano kolorami i złotem, a na zasłonienie go wśród roboty od deszczu kupiono 38 łokci płótna. Sądzimy, że to był jeden ze smoków miedzianych kutych zawieszonych nad bramą wjazdową do dziedzińca arkadowego, służących początkowo jako ujścia rynien, o których nieraz potem będzie mowa [2]). Z wyrażenia w tem miejscu użytego nie mamy pewności, czy go w r. 1560 naprawiano czy może raczej dopiero robiono. Może także zaszedł jakiś wypadek ognia, który zresztą szkody chyba nie wyrządził, zapisano bowiem z powodu jego niewielki jednorazowy wydatek na chłopów wyciągających wodę »super strichi in arce propter casum ignis«. W latach późniejszych są wzmianki o kadziach miedzianych na strychach, z wodą przygotowaną na wypadek pożaru [3]).

Zachowane z r. 1563 »pro memoria« dla wielkorządcy okazuje, że zamek nie był w dobrym stanie utrzymywany i wymagał naprawy. Oprócz różnych zamierzonych wtedy robót około attynencyj i wież Lubranki i Jordanki, które były się porysowały, musiano myśleć o przełożeniu pokrycia dachu, może na pałacu, skoro polecono przygotować »na każdy rok« 120.000 dachówki. Czy to polecenie zostało spełnionem, nie doszła nas wiadomość. Z lat 1564 i 1565 mamy szczegółowsze rachunki wielkorządowe, z których widzimy, że przeprowadzano większe cokolwiek roboty budowlane. W r. 1565 obok mistrza Tomasza występują trzej inni. Pierwszy z nich Antonius murator to nie ów Phisolanus florentinus lapicida współpracownik Berrecciego przy kaplicy Zygmuntowskiej, wspominany w Krakowie od r. 1523 [4]), bo ten umarł w r. 1542 [5]); to nawet zapewne nie Włoch, skoro nie dodano mu określenia Italus, które w tych samych Rachunkach towarzyszy imionom dwóch innych mularzy: Joannes Italus i Petrus Italus. Z tych pierwszy, to może Joannes Cini albo de Senis, lapicida, już stary, towarzysz Berrecciego przy robotach

---

[1]) Patrz wyżej, str. 279 nota 1.

[2]) Jeszcze w r. 1563 w »pro memoria« dla wielkorządcy (przy Rachunkach z tego roku) wspomniano o jednym tylko smoku i polecono wodę z rynien dalej skierować, żeby na mur nie ciekła, a w Rachunkach z r. 1564 zapisano pozycyę »a reformatione draconis circa canale supra portam in arce, vulgo od nadstawowania jenzyka«. — W Rachunkach z r. 1579 czytamy już w liczbie mnogiej: »nad bramą gdzie smoki«. (Patrz: Materyały).

[3]) R. 1564: »a portatione aquae sub tecta arcis Crac.«. R. 1584 naprawiają »miedziane wanny co ciekły na strychu«.

[4]) Grabowski, Kraków i okol., wyd. 5-te 377 — Staroż. hist. pol. I, 414.

[5]) Wdowiszewski, Gabryel Słoński, Spraw. Kom. h. szt. tom V, str. 2.

kaplicy Zygmuntowskiej[1]), który w r. 1532 miał prawo miejskie krak.[2]), w latach 1533 i 1534 pracuje około budowy pałacu na Woli Justowskiej[3]), w r. 1543 wspomniany jest w Krakowie[4]), a w r. 1562 w księgach miejskich nazywany bywa »Joannes Senensis Italus, murator S. R. M.«[2]). Drugi, to zapewne ów Pietro Mezzo, nazywany u nas rozmaicie: Messo, Mężek[5]), Medzo albo Mezak, Włoch wspomniany w księgach miejskich krak. w r. 1562, i żyjący w Krakowie do r. 1603, który w r. 1568 wykonywał pewne roboty mularskie na zamku król. w Niepołomicach[6]). Oprócz różnych naprawek drugorzędnych na Rapsztynie, bramie pierwszej zamkowej u rurmusu, na caighausie czyli zbrojowni, na Lubrance i innych wieżach, na dachach pałacowych, wykonano w r. 1565 donioślejszą robotę na samym pałacu królewskim. Aż do tego czasu wieża dziś zwana Senatorską i koło niej kuchnie królewskie połączone były galeryą arkadową ze skrzydłem wschodniem pałacu, ale krużganki te nakryte były jakimś dachem nizkim, może siodłowym na obie strony spad mającym. Teraz nadmurowano w górę ścianę galeryi południową, może z muru obwodowego przerobioną, »od szczytu pod Lubranką od kuchni króla JM. ....aż do gmachu kędy głowy«.... i płacono mularzowi »iże mury z dachem zgodził a na murze wystawił kamienie«. Wskutek tego zmieniono dach na pulpitowy. Naprawiano też czy uzupełniano krużganki arkadowe, robiono 28 »balanstra ad pinacula arcis Crac.« i ustawiono na tych galeryach 4 kamienne »pęczki« i 11 sztuk kamieni na ławy, tj. zapewne gzemsy zakończające balustradę.

Tak więc odtąd dopiero dziedziniec arkadowy przybrał ostatecznie ten kształt i postać, jakie zachował do dziś dnia, pomimo wszelkich późniejszych uszkodzeń i przeróbek, które go w szczegółach zeszpeciły, odebrały pierwotną lekkość i przeźroczość kolumnady i balustrady, ale sylwetę i linie główne zostawiły niemal nienaruszone.

E. Kronika zamku w latach 1566—1594.

Z lat kilkunastu, które nastąpiły po ostatniej większej budowlanej robocie około pałacu królewskiego w r. 1565, nie doszły do nas

[1]) Sokołowski M. O wpływach włoskich, Przegl. pol. Rok XIX, 1884, tom 73, str. 315 i n. — por. Fournier, Les Florentins à Lyon et en Pologne. 261.

[2]) Grabowski, Skarbn. arch. 81.

[3]) Spraw. kom. hist. szt. t. IV, str. LXIX i Biuletyn Akad. Um. — Stanisław Tomkowicz, Inwentarz rob. pow. krakowskiego, Teka konserwat. Gal. zach. II, 261.

[4]) Z aktów gr. i ziem. referat Dra Kutrzeby na posiedz. Kom. h. szt. Ak. umiej. d. 13 grudnia 1905, Biuletyn.

[5]) Komunikat Jana Ptaśnika, na posiedz. Kom. hist. szt. d. 16 listop. 1905.

[6]) Sprawozdania Kom. hist. szt. tom IV, str. LXIII.

rachunki wydatków dworu. Ale też i nic ważnego nie zaszło w tym czasie w dziejach budynku. Nie zdarzyła się żadna większa klęska, którąby zmusiła do dalej idącej restauracyi gmachu lub jego części [1]). Zresztą nie było nikogo, coby dbał o utrzymanie w dobrym stanie rezydencyi, cóż dopiero o jej rozszerzenie lub upiększenie. Dwór królewski często przebywał poza Krakowem. Zygmunta Augusta myśli w ostatnich latach panowania zajęte były czem innem, skarb królewski znajdował się w nieładzie. Anna Jagiellonka nieraz bywała w kłopotach finansowych, a oddana smutkowi i pielęgnowaniu melancholijnych wspomnień, gdy miała w ręku większe fundusze, obracała je na wznoszenie grobowców rodzinnych i podtrzymywanie świetności wzniesionej nad nimi kaplicy Zygmuntowskiej — jak to wiemy z fundacyj lat późniejszych.

Więc nie mamy wiele do zapisania o zamku krakowskim w tej epoce; wystarczy wynotować kronikę zdarzeń z Wawelem związanych, w których opisie niekiedy jakiś szczegół budynku w jaśniejszem staje świetle.

Ostatni Jagiellon umarł w r. 1572 w Knyszynie. Pogrzeb jego urządzono dopiero po wyborze następcy, naprzód w Warszawie, a potem w pierwszej połowie lutego 1574 w Krakowie. Infantka Anna zamieszkała na ten czas nie w samym pałacu, lecz obok w kamienicy starościńskiej [2]). W pałacu pokoje królewskie wysłane gobelinami wydanymi z Tykocina oczekiwały nowego pana.

Dnia 16 lutego 1574 r. [3]) nowowybrany król Henryk wieczorem odbył uroczysty wjazd do Krakowa. Miasto było przystrojone. Pod zamkiem za dolnym murem na pagórku stał posąg człowieka w pełnej zbroi na koniu, który gdy król przejeżdżał, rzygał nań ogniem a potem wraz z koniem został przez tenże ogień pożarty ku wielkiemu zadowoleniu widzów. Brama zamkowa na końcu ulicy Kanoniczej stała cała w ogniach, a przed nią łuk tryumfalny z drzewa

[1]) W roku 1567 Jan Frankenstein, od lat kilku architekt królewski, nosił tytuł urzędowy: »aedificiorum castrensium praefectus« — patrz wyżej str. 283 nota 5. Być może, iż tak nazywano kierownika naczelnego budowli zamkowych. Atoli nie wiemy, iżby w tym czasie coś budowano na zamku.

[2]) Drugiego dnia obrzędów pogrzebu Zygmunta Augusta, po nabożeństwach odprawionych w różnych kościołach krakowskich »powrócono na zamek. Infantka odprowadzoną została do swego pałacu stojącego obok katedry« (Niemcewicz, Zbiór pam. I, 172). To samo miejsce łacińskiej historyi Orzelskiego w innem tłomaczeniu polskiem brzmi: »Infantka do pokojów swoich z strony kościoła będących udała się« (Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicz 1856 r., I, a właśc. II, 202). W parę dni później zwada Zborowskiego z Tęczyńskim rozpoczęła się »na podwórzu dzielącem katedrę od domu Infantki« (tamże, 222—223) »przy samej bramie dolnego zamku obok samego kościoła i mieszkania starosty, gdzie teraz królewna Anna się znajdowała« (Heidenstein, Dzieje Pol. tłom. Gliszczyński 1857 r. I, 135). Zatem mieszkała w Grodzie, dziś nieistniejącym domu naprzeciw południowej ściany katedry.

[3]) Według innej wersyi było to 18 lutego (Heidenstein, Dzieje Pol. tłom. Gliszczyński, 1857 r. I, 131).

misternie był urządzony, malowaniami i szpalerami złotymi ozdobiony, na którym trębacze, surmacze, bębenistowie i piszczkowie powinność swą odprawowali. Na samym zaś wierzchu był umieszczony orzeł biały, według jednych opisów nieruchomy, według innych sztucznie zrobiony, nachylał głowę i witał króla trzepotaniem rozpostartych skrzydeł. Przy nim czytało się napis »Impavita fero [1]).

Henryk wstąpił do katedry, a potem udał się do przyległego katedrze mieszkania infantki dla pozdrowienia jej, poczem wieczerzał już w swojem mieszkaniu w pałacu [2]), w którym zaroiło się od Francuzów przybyłych do Polski, ku strapieniu patryotów starej daty [3]). Król sam zajął skrzydło najbliższe katedry, zachodnie, a sypialnia jego była nad bramą do podwórza arkadowego [4]). Po koronacyi kilka dni trwały zabawy i igrzyska na zamku. Francuzi zatknęli na krużganku zamkowym wysoki drąg z chorągwią na znak przybycia króla i rozpoczęcia jego rządów, na górny zaś zamek czyli dziedziniec arkadowy zwieziono wielką ilość piasku, którym przysypano bruk kamienny na gonitwy [5]). Było to 22 czy 23 albo 24 lutego. Wtedy poczęła się zwada między Samuelem Zborowskim rotmistrzem król. a Janem Tęczyńskim kaszt. wojn. i wyzwanie tego ostatniego przez Zborowskiego na pojedynek. Tęczyński odszedł przyrzekając, że wróci uzbroiwszy się. Król zamknąwszy posiedzenie senatu udawał się krużgankiem do swego pałacu i chwilę patrzał na zapasy rycerskie na dziedzińcu. Wreszcie nakazał zakończyć zapasy i wszyscy się oddalili. Ostatni Zborowski. Mijając pierwszą bramę zamku górnego zbudowaną pod samą sypialną komnatą król. miał zjeżdżać na dolny zamek i tu spotkał Tęczyńskiego wracającego z licznym pocztem. Tu na podwórzu dzielącem katedrę od domu infantki, albo raczej od mieszkania starosty, gdzie teraz królewna Anna przebywała, Zborowski i Tęczyński zaczęli się łajać. Wdał się między nich Wapowski, i w bitce ciężko przez Zborowskiego poraniony został. Zajście to znalazło potem tragiczny i w dziejach znaczący epilog w ukaraniu Zborowskiego śmiercią [6]).

---

[1]) Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicza 1856 r. I (właśc. II) str. 207—208. — Gwagnina Kronika Sarmacyi europ. w Bohom. Zbiorze dziejop. pol. IV. 147 i nast. Wahrhaftige Beschreibung der.... Krönung der jetzmals regierenden königl. Würden in Polen. 1574. (Bibl. Czartor.).

[2]) Orzelski jak wyżej.

[3]) Wszystkie prawie komnaty zamku zajęli Francuzi. Król pomieścił ich tutaj, gdy Firlej marsz. w. i wojew. krak. rzekomo umyślnie odmówił im w mieście schronienia, albo przeznaczył bardzo złe, ażeby Francuzów do Polski nie przyzwyczaić. (Heidenstein, Dzieje Pol. tłom. Spasowicza, I, 131).

[4]) Patrz niżej, szczegóły dalszego opisu zajścia między Zborowskim a Tęczyńskim.

[5]) Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicza 1851 r. I, 221.

[6]) Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicza r. 1856 tom I (właśc. II) 222—223. Heidenstein, Dzieje Pol. tłom. Gliszczyński 1857, I, 135.

Wkrótce nastąpił tajny wyjazd króla Henryka z zamku krak. i Polski. Szczegóły ucieczki nam już znane [1]); przypominamy je tylko na tem miejscu, aby wskazać, że powtarzana wersya, jakoby król wymykał się z mieszkania schodami kręconymi koło Łubranki, nie znajduje potwierdzenia w źródłach współczesnych, co do tego szczegółu co prawda niezbyt jasnych. Owszem sprzeciwia jej się i wiadomość autentyczna, że mieszkanie królewskie znajdowało się w przeciwległem skrzydle zamkowem, nad bramą wjazdową do pałacu, i to, że według relacyi najwiarygodniejszych król przeszedł przez kuchnie lub piekarnię do furtki od strony Kazimierza. Raczej ze swych pokojów mógł się tam dostać, schodząc albo schodami głównymi w pobliżu katedry, albo kręconymi schodkami w podworczyku między skrzydłem zachodniem pałacu a katedrą.

W lutym r. 1576 po elekcyi Batorego infantka Anna przybyła do Krakowa uroczyście jako królowa i czekając na jego przyjazd zajęła ze swym dworem »ten sam pałac na zamku, w którym poprzednio mieszkał król Henryk, przyległy bramie prowadzącej do zamku« [2]), zatem skrzydło zachodnie czworoboku arkadowego, sąsiadujące z katedrą.

Zachowane rachunki z kilku lat panowania Batorego od r. 1579 począwszy, przynoszą nam parę tylko szczegółów interesujących. Dachy różne naprawiano wówczas gontami, nawet w samym pałacu, nad altaną, a gonty na Dorotce wieży farbowano czerwono. Robiono okiennice do okien wielkiej sali na zamku i do innych sal. Z rachunków 1564 r. wiemy, że już wówczas były okiennice malowane zielonemi farbami u Kurzej nogi, a przy innych 27 okiennicach drewnianych i malowanych mowa jest o »szyb na nich szaro poczynieniu« czyli udaniu. W r. 1582 d. 13 lipca piorun zapalił wieżę Złodziejską, którą potem długi czas naprawiano. Cieśle »zalali szczyt wieży i bronili piątr«. Mimo to pracowano potem przez dwa lata około hełmu i wiązań, a nawet mury musiały być uszkodzone, skoro »murowano po ogniu« i »dawano kamień na kamzams«. W grudniu tegoż roku robiono »8 balasów kamiennych na ganki, co stare powypadały«. Zapiskę, że na Boże Ciało król chodził za procesyą wkoło zamku, tłomaczymy sobie w ten sposób, że był wówczas zwyczaj urządzania procesyi na placu zamkowym wśród zabudowań kościelnych i królewskich i tam zapewne stawiano ołtarze. W r. 1584 farbowano gonty nad ganeczek do Raju w ogródkach [3]) i robiono balasy na ganeczku w Raju. Mowa też o »sali nad Rajem«. Coby to było, bliższego określenia nie mamy. Wzmianki również są o »chłodniku

---

[1]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 160 nota 3.

[2]) Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicza, III (IV) 125.

[3]) W r. 1582 zapisano w Rachunkach, że »gonty farbowano czerwono, gdy Dorotkę wieżę pobijano«.

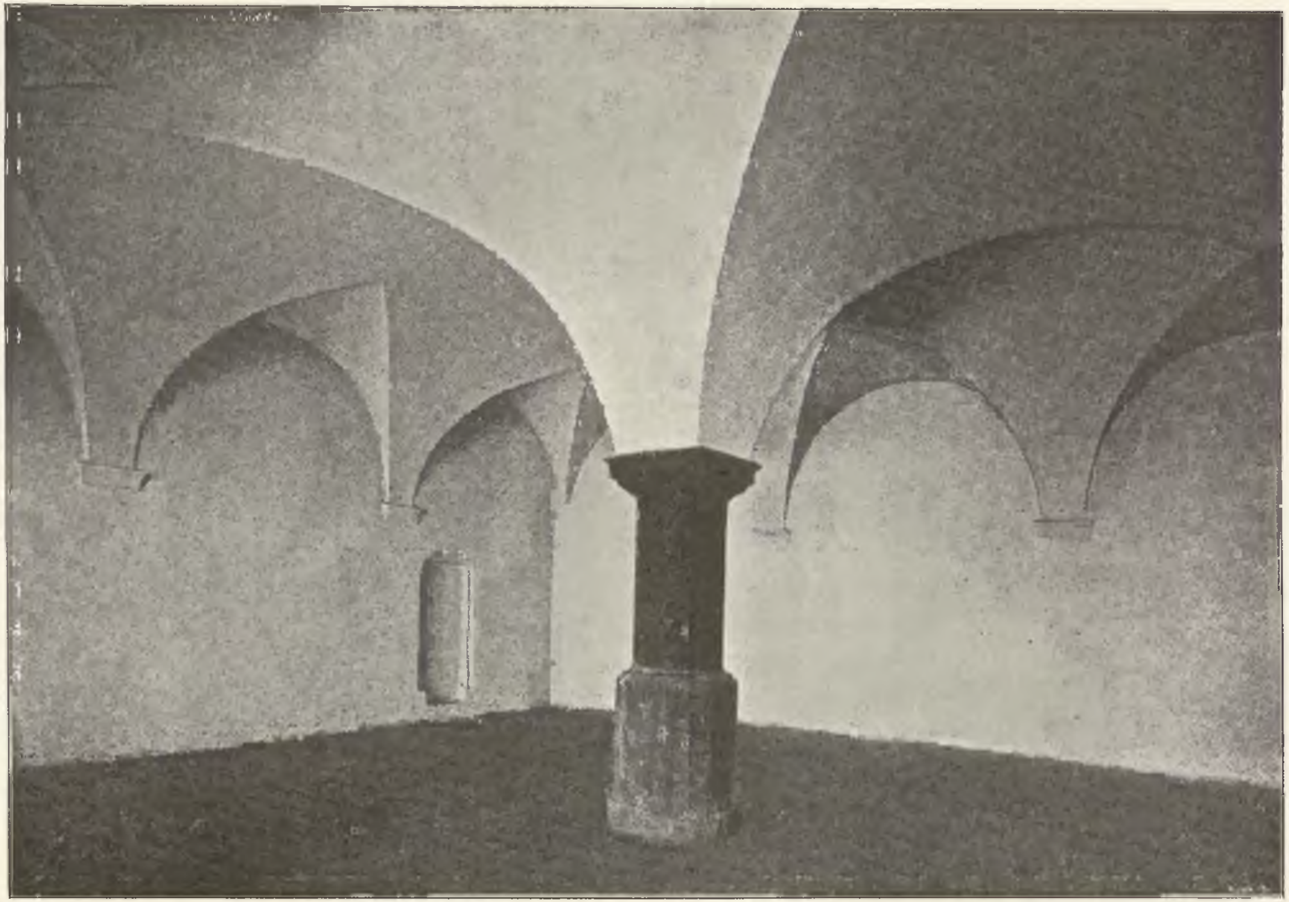


Fig. 66. **Wnętrze »Alchemii«, sali I piętra, w skrzydle północnem pałacu, w pobliżu Kurzej stopy i wieży Zygmunta III.**

pod Kurzą nogą«. Była to altana. Istniała już wtedy »baszta pod Kurząnogą«, murowany i może ziemią obsypany bastyon obronny. Zapadły się były wówczas na niej działa, które cieślowie »wyważali« a w roku następnym stawiano »kamienne odrzwi pod Kurząnogą, kędy działa wtaczano« zapewne do tego bastyonu. W r. 1584 gorzała znowu wieża Złodziejska, przyczem uszkodziło się »blankowanie« zapewne przytykającego muru obwodowego, które naprawiano w listopadzie [1]).

R. 1585 jest ostatnim z XVI w., z którego zachowały się rachunki dworu. Nie wiemy więc, jakie były roboty przeprowadzone w budynkach zamkowych w początku panowania Zygmunta III. Musimy poprzestać na wzmiance druków współczesnych, że na przyjęcie w r. 1592 arcyksiężniczki Anny narzeczonej Zygmunta III w Krakowie »już naprzód zamek król. wspaniale był odnowiony« [2]). Po obrzędach małżeństwa i koronacyi królowej d. 31 maja rozpoczęły się uroczystości i zabawy przeszło tydzień trwające. 6 czerwca wyprawiono na zamku różne żywe obrazy i pochody, poczem na zakończenie odegrano komedyę Niemojewskiego »Labirynt« [3]). Następnego dnia były igrzyska rycerskie [4]).

R. 1595 zaznaczył się na zamku krak. fatalnie dwoma pożarami, które większą jego część obróciły w perzynę, niszcząc nietylko dachy i wewnętrzne urządzenie, ale uszkadzając nawet samą architekturę pałacu. Zygmunt III, jak wiadomo, zabawiał się alchemią i miał nawet do tego urządzoną na I piętrze izbę z kominem zwaną »Alchemią« [5]). Od naprawianego prawdopodobnie tego właśnie komina [6]), w którym był tragarz nowo zamurowany, zajęły się d. 29 stycznia belki

---

[1]) Rachunki z tych lat nie podają nazwiska architekta kierownika robót zamkowych. Mógł nim być Jan Kuntz z Kleparza, na którego nagrobku według Starowolskiego (Monumenta, p. 172) napisano, iż był »Augusti, Henrici, Stephani et Sigismundi III regum Poloniae architectus dexterrimus«.

[2]) Königl. Heimführung in Polen der Frewlein Anna. 1592. Przyt. w Grabowskiego Ojcz. wspominkach I, 28—29.

[3]) Istnieje przypuszczenie, że teatr grywano na zamku już w XVI w., oparte na dopisce na jednym egzemplarzu sztuki Ulyssis prudentia drukowanej w Krakowie 1516, że była grana »in aula regia« (Grabowski, Staroż. hist. polsk. 102). Jednakże podniesiono z innej strony wątpliwość, czy dopiska jest z XVI w., a inny dowód dotąd podobno się nie znalazł.

[4]) Uroczystości te i zabawy opisuje Bielski, Kron. pol. druk. w Warszawie 1851 r. str. 4. — Heidenstein mylnie wspomina o nich pod r. 1590 (Dzieje Pol. tłom. Gliszczyńskiego, 1857 r. I, 135).

[5]) »Izba I piętra Alchemia«, prawdopodobnie urządzona przez Zygmunta III, który razem z Mikołajem Wolskim, star. krzepickim lubił zabawiać się alchemią, jak twierdzi Piasecki p. 173« (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5, 342). Alchemią nazywają opisy zamku z XVII w. izbę zasklepioną na filarze środkowym, znajdującą się w skrzydle północnem pałacu, w pobliżu Kurzej stopy, nad izbą gotycką również sklepioną na filarze środkowym (por. fig. 47).

[6]) Mówi o tem wyraźnie jedno źródło, zapiska współczesna, bliżej nieoznaczona:

i ogień rozszerzył się około północno-wschodniego narożnika pałacu. Zachowało się wiele opisów tej klęski, która uderzyć musiała fantazyę współczesnych [1]). Według jednych relacyj spaliła się wtedy część zamku zwana Kurzą stopą, według innych skrzydło północne pałacu zwrócone ku miastu i ciągnące się ku katedrze, według innych wreszcie sąsiednie części obu skrzydeł schodzących się przy Kurzej stopie, aż po szczyty czyli mury ogniowe z dwóch stron, wyciągnięte w górę przez Bonera. Wersye te o tyle dadzą się pogodzić, że zapewne tę całą część pałacu przeważnie z średniowiecznego zamku zachowaną i wcieloną w pałac renesansowy zwano jeszcze wówczas Kurzą stopą, a dopiero później po przebudowie zamku, w której może dopiero zatarła się do reszty odrębność tego dawnego budynku, nazwę jego ograniczono do pawilonu na filarach skośnie z narożnika na zewnątrz wyskakującego, jako do jedynej na zewnątrz widocznej jego pozostałości [2]). Spłonęła wtedy główna część mieszkań królewskich, tak że oboje królestwo obecni wówczas w Krakowie opuścić musieli rezydencyę i zaproszeni w gościnę do domu kardynała Radziwiłła, jak się zdaje do dawnej kuryi biskupiej przy ul. Kanoniczej, tam tymczasowo zamieszkali.

Jeszcze nie było czasu odrestaurować mieszkania królewskiego, kiedy nastąpiła druga klęska w tymże roku, która powiększyła spustoszenie zrządzone przez pierwszą. Rodzina królewska przebywała w letniej rezydencyi pod Krakowem, w Łobzowie. Dnia 8 czerwca, w noc poprzedzającą urodzenie Władysława IV znów powstał pożar na Wawelu i strawił to co się nie spaliło w styczniu w skrzydle północnem pałacu król. od strony miasta [3]).

Większa część urządzenia wewnętrznego pokojów królewskich poszła wtedy w niwecz, uszkodziły się nawet częściowo mury i gzemsy. Zatraciła się niepowrotnie wspaniała i przeważnie jednolita całość pałacu włoskiego, w najlepszej dobie rozkwitu renesansu wzniesionego na dalekiej północy, i świadczącego o wysokiej kulturze, o zamiłowaniu piękna i znawstwie sztuki dwóch ostatnich Jagiellonów,

---

»Król Zygmunt III, co cegły złote zlewał i koło tego rzemiosła robiąc, Kurzą nogę spalił« (Grabowski, Staroż. wiadom. 298).

[1]) Patrz w Dodatkach na końcu, Nr 2.

[2]) Por. Wyżej, Cz. I, str. 74.

[3]) Dnia 8 czerwca, w noc poprzedzającą urodzenie Władysława IV »melior pars palatij regii Crac. qua civitatem spectat. fortuite incendio conflagravit« (Piasecki, Kron. łać. 1645 r., 151). — 9 czerwca 1595 r. urodził się Władysław IV, a nocy poprzedzającej »potior palatii regii pars, urbem aspiciens incendio exusta« (Andr. Cellarii descriptio regni Pol. ed. a. 1659. Coll. hist. Pol. Mizlera, str. 537). — Grabowski (Kraków i okol. wyd. 5-te str. 55) cytuje tu także jako źródło Mikołaja Chwałkowskiego Singularia quaedam polonica p. 27 i mówi, że rodzina królewska bawiła wtenczas w Łobzowie. Chwałkowski jednak tego nie mówi, a o pożarze wyraża się niemal dosłownie słowami Piaseckiego — por. niżej: Rozdział G. Przebudowa Zygmunta III i jej losy.

pałacu podziwianego i wychwalanego przez bywałych po świecie podróżników różnych narodów [1]). Prawdopodobnie wtedy także zniszczoną została owa sala »Alchemia«, która aż do tego czasu miała może sklepienie gotyckie, na środkowym słupie wsparte, a kto wie czy i podobnie zasklepioną nie była jeszcze i nad nią sala II piętra. W »Alchemii« wsparto potem nowsze sklepienie lunetowe na starym ciosowym wielobocznym słupie, będącym pozostałością średniowiecznej budowy (fig. 66). W sali II piętra, ozdobnie po pożarze z użyciem marmurów odnowionej przez Zygmunta III, w czasie obecnych badań znaleziono pod podłogą gotyckie żebra kamienne, zapewne z jej dawnego sklepienia średniowiecznego pochodzące.

F. Wewnętrzne urządzenie pałacu renesansowego.



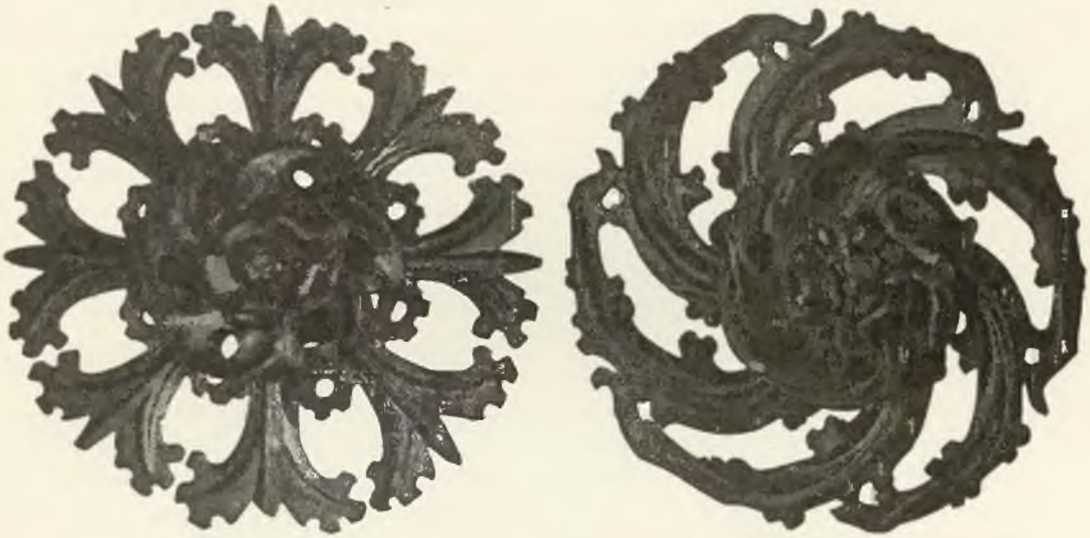
Fig. 67. Rozeta z kasetonów stropu sali z XVI w. (Gabinet archeol. Uniw. Jag.).

O wewnętrznem urządzeniu zamku średniowiecznego wiemy bardzo mało. Wzmianki o niem podaliśmy mimochodem mówiąc o dziejach jego [2]). Posiadamy kilka dat w źródłach, świadczących, że izby niektóre były malowane, nawet jedna od tego nosiła nazwę »Malowanki«, coby wskazywało, że ten sposób dekoracyi był tylko wyjątkowym. Malowania były zapewne przeważnie ornamentacyjne i rozciągały się zarówno na ściany jak i na sklepienia lub stropy drewniane. Wśród splotów roślinnych, jakich przykłady znajdują się w zachowanych niewielu malarskich dekoracyach wnętrz kościołów w Polsce, wplecione być mogły herby, czasem zwierzęta lub postaci świętych, rzadziej osób świeckich, jakie np. istnieją dotąd

[1]) »Kraków, największe i najpiękniejsze ze wszystkich miast polskich, bo mające.... i bardzo piękny zamek królewski« (Nuncyusza Ruggieri opis Polski z r. 1565, Rel. nuncyuszów I, 125). — »Na górze przy kościele ś. Stanisława stoi pałac król., obszerny i piękny, tam z jednej strony widać całe miasto i przedmieścia, z drugiej obfite niwy, wsie i miasteczka aż do gór węgierskich. (Z dyar. kardyn. legata Gaetano z r. 1595 opis Krakowa, Niemcewicza Zbiór pamiętn. o dawnej Polsce, II, 139. — Co do innych relacyj, por. niżej opisy wnętrza i urządzenia pałacu na zamku.

[2]) Patrz wyżej Cz. I, str. 62, 67—69.

w zamku tyrolskim Runkelstein, gdzie nawet cztery razy powtarza się portret Polki królowej Elżbiety węgierskiej, siostry Kazimierza w. przedstawionej w scenach tańca dworskiego [1]). Jakieś izby sypialne malowane były przez małarzy ruskich, więc w stylu bizantyńskim,



przypominającym może dekoracyę kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze. Inne dekorowane były zwłaszcza w samym końcu średniowiecza i w początku XVI wieku przez malarzy miejscowych, krakowskich. W braku zresztą jakichkolwiek zachowanych śladów i w braku opisów, musimy sobie obraz tych wnętrz izb mieszkalnych w duszy dośpiewać na podstawie wiadomości ogólnych o kulturze średniowiecznej. W Polsce, położonej na pograniczu zachodu i wschodu Europy, kultura wschodnia nie małą wówczas odgrywała rolę, a obok niej powszechny zwyczaj mieszkania w domach drewnianych, i częste przenoszenie się dworu z jednej rezydencyi do drugiej, wpłynęły na to, że mieszkania nawet monarsze i nawet murowane ubierane były przeważnie kobiercami i makatami, między któremi mogły być wyroby zachodnich i południowych krajów europejskich, ale



Fig. 68. Rozety z kasetonów stropu sal zamkowych z XVI w.: 2 pierwsze obecnie w Gabinecie archeol. Uniw. Jagiell. — 3-ia w Muzeum narod.

[1]) Patrz wyżej Cz. I, str. 58 nota 1.

zapewne nie brakowało wyrobów dalszego nawet Wschodu. Dywany też leżały na posadzkach i podłogach.

W izbach były staroświeckie kominy i stały nowsze piece murowane z cegły i może malowane, a także i kaflowe, ozdobniejsze, plastycznie wyrobione, niektóre barwnie, przeważnie zielono polewane. Bardzo niewiele szczątków takich kafli znalazło się na Wawelu w ziemi i gruzach, ale więcej znamy pochodzących z innych zamków, klasztorów i miejskich domów, a nawet niedawno odkrył się w poblizkim Oświęcimiu mały skład jakby fabryczny doskonale zachowanych kafli zielonych z plastycznem przedstawieniem świętych, postaci świeckich, myśliwych i rycerzy na koniach, herbów i peizażów. — Okna przynajmniej lepszych izb szklone były małemi w ołów ujętemi szybkami szkła zapewne grubego i mało przeźroczystego, a niektóre najważniejsze mieściły prawdopodobnie witraże kolorowe, jakich w końcu średniowiecza nie brakowało w kościołach naszych, a które umiejętnie wyrabiali szklarze krakowscy. O meblach i sprzętach powziąć możemy wyobrażenie jedynie z muzeów zagranicznych i nielicznych wizerunków na obrazach i miniaturach, gdyż nic ich się prawie ze średniowiecza nie dochowało w Polsce. Były one drewniane, ciężkie, masywne, kanciaste; płaszczyzny ich pokrywał często płaskorzeźbiony snycerski lub ryty ornament gotycki. Siadywano na ławach płaskich i twardych, na które kładziono poduszki. Łóżkami bywały tapczany prostokątne, czasem nakryte drewnianym baldachinem. Dopełniały umeblowania skrzynie, pulpity do czytania lub pisania, szafki drewniane i lubiane w owym czasie szafy w murach. Wogóle mieszkania i wnętrza owej epoki cechował pewien brak względu na wygodę, sztywność, surowa powaga, coś jakby z ducha klasztornego, który nadawał piętno całemu życiu i zapatrywaniom ówczesnym.

Inny wygląd przybrały apartamenta zamku krak. w XVI w., kiedy miejsce grodu średniowiecznego zajął nowy pałac renesansowy. A jak architektura jego, z przewiewnymi krużgankami, wielkiemi oknami i wysokiemi salami zastosowaną była nietyle do warunków klimatu północnego i potrzeb miejscowych, ile raczej do mody idącej z Włoch, tak i wnętrze urządzano na sposób włoski, dawano posadzki ceglane lub kamienne, malowano obrazy na ścianach, urządzano kominki rzeźbione, stropy dzielono na renesansowe kasetony czyli skrzynce profilowane, często wypełnione rozetami rzeźbionemi, malowane kolorami, złocone (fig. 69). Sprawiano odpowiednie do tego meble i sprzęty, barwne, złociste, zawieszano arrasy i kotary. Wpuszczono do wnętrz jakby prąd powietrza i światła południowego, które je odświeżyło, rozjaśniło i ożywiło, zachęcając do wesołych zebrań, hucznych zabaw, muzyki, maszkarad, przedstawień teatralnych. Na tem tle mogły one świetnie się wydać i swobodnie rozwinąć.

Ta przemiana wnętrza nie nastąpiła naraz, nie czekano z nią

na ukończenie pałacu; w miarę jak go częściami budowano, zaraz, równocześnie prawie w świeżo zbudowanych częściach i traktach urządzano komnaty mieszkalne i sale reprezentacyjne w duchu nowych pojęć i potrzeb, a nawet stare w pozostawionych częściach gmachu średniowiecznych na nową modłę przyozdabiano.

Rachunki budowy pałacu przynoszą nam o tem skąpe wiadomości, raczej pozwalają się domyślać jakiejś dekoracyi wnętrza. Już w r. 1508 występuje jakiś Michel, albo Michael pictor (zapewne

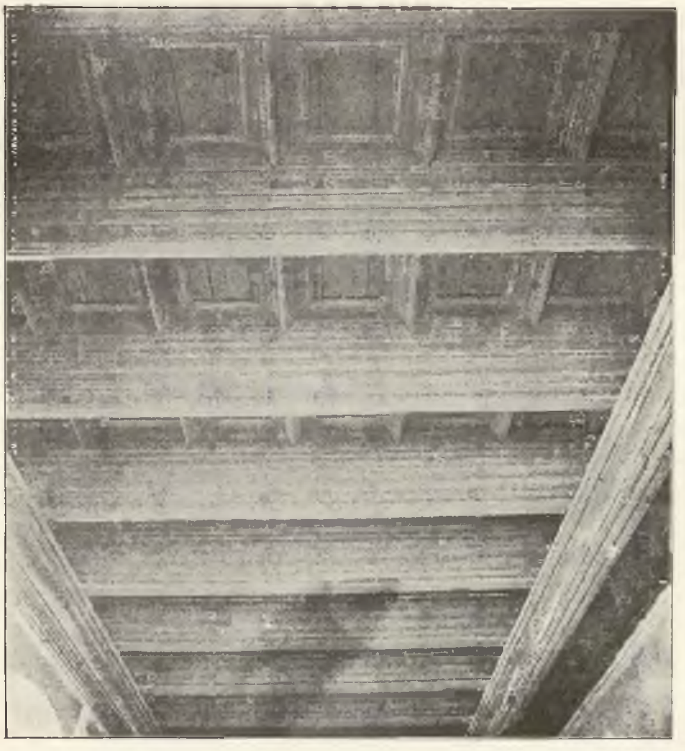


Fig. 69. Strop kasetonowy zachowany w sali I piętra skrzydła wschodniego, w pobliżu Lubranki. Skrzynce należy sobie wyobrazić wypełnione rozetami, jak fig. 67 i 68.

Niemiec) jako przedsiębiorca robót malarskich na zamku. Zgodzony został w maju wraz z 5 towarzyszami. Brał tygodniowo 2 zł., a każdy towarzysz po 21 groszy. Zakupowano sporo złota i farb. Złoto płatkowe kupowano od Bernarda auripressora, lazur od Leonarda z Chęcin. Kupiono lazuru przeszło 86 funtów za grzyw. 41 gr. 30; złota $47\frac{1}{2}$ książeczek (libros) za 113 grzyw. 36 gr. Lazur i złoto zapewne używane były na stropy drewniane, które może robili stolarze, wspomniani również w rachunkach. Ale prawdopodobnie malowano coś więcej, może ornamenty na ścianach, gdyż brano jeszcze dużo farby zielonej (»grispan« albo »grispon« razem 58 funtów), a nawet Michał jeździł do Wrocławia, by zakupić »różnych kolorów«.

W latach 1510—1511 również kupowano za 71 grz. 29 gr. złoto i farby do malowań na zamku krak., stawiano piece, pokostowano i przeprowadzano roboty ślusarskie około okien i wrót w »dawnym domu«; nabyto po 30 zł. za sztukę dwa wielkie, bardzo pięknej roboty świeczniki czy pająki do nowych sal od Josta kupca, za pośrednictwem Jana Bonera sprawiano srebra do umywalni królewskiej [1]). Boner zresztą już wcześniej starał się o dostawy sreber niemieckich zapewne do zastaw stołów biesiadnych [2]). Niestety rachunki z tych lat znane nam jedynie z wyciągów, nie wchodzą w bliższe szczegóły, na co owe farby i złoto były użyte, jak wyglądały piece i kominy, gdzie umieszczono świeczniki i t. p.

Skądinąd jednak wiemy, że w końcu drugiego okresu budowy pałacu, w r. 1518, a nawet już i przed nim, zaledwie stanęły dwa pierwsze skrzydła, już urządzono ich wnętrze w sposób okazały i bogaty. Wspomina pobieżnie zapiska rocznikarska z r. 1517 o malowaniach, lazurze i złoconych kwiatach, zdobiących w sposób zdumiewający izby nowych mieszkań królewskich [3]). Więcej nieco dowiadujemy się z Decyusza, który opisując wesele Zygmunta z Boną, że było w nowym pałacu siedm mieszkań (mansiones), każde właściwego kształtu, na modę włoską rozetami złoconemi wszędzie w górze rozsianemi przyozdobione. Takiemiż rozetami przybrane było »trzecie obejście« (tertius ambitus), t. j. galerya II piętra, opatrzona kolumnami wysokiemi i wyniosłemi. Łożnica królewska była wytwornej budowy, strop miała z rozet złotych i ze wszystkich stron upiększona była sztuką malarską, a nadto brokat aksamitny tak pokrywał jej ściany, że i na palec nie było próżnego miejsca. Podobnie i estuarium królowej. Posadzki z kamienia szarego, nadzwyczaj gładkiego, pokrywało wszędzie sukno czerwone [4]).

Wspomniany już wyżej współczesny wierszowany opis tych samych uroczystości weselnych przez Włocha, który był ich naocznym świadkiem [5]), daleko szczegółowiej rozwodzi się nad urządzeniem apartamentów królewskich, a choćbyśmy część uniesień i superlatywów policzyli na karb fantazyi czy licencyi poetyckiej i przesady dworaka, zawsze dać nam może miarę wrażenia, jakie zamek krak. w nowej swej postaci wywierał na cudzoziemcu, który przybył z da-

---

[1]) Patrz: Materyały.

[2]) Acta Tomiciana, X (r. 1508) cyt. u Ptaśnika, Bonerowie, Roczn. krak. VII, 33.

[3]) Por. wyżej, str. 238 nota 1.

[4]) Patrz Dodatki Nr 1.

[5]) Viaggio della Ser. Bona, drukowany w Operette del Partenopeo Suavio, Bari 1535. Egzemplarz rzadkiej książki znajduje się w Bibliot. narod. w Neapolu. Zwrócił nań uwagę Adam Darowski w książce: Bona Sforza, Rzym 1904. Przypuszcza, że pod Suaviusa pseudonimem kryje się Spinetto Ventura bar. de Palmerici, i że jego też są sonety na cześć rodziny Jagiellońskiej. Podajemy za książką Darowskiego (str. 44 i n. i 173 i n.) wyciąg ustępów o weselu i zamku krak. na końcu w Dodatkach Nr. 3.

leka i niewątpliwie widział wiele rezydencyj przynajmniej książąt włoskich. Według tego opisu wstąpiwszy na I piętro zamku, miało się po lewej stronie izby przybrane arrasami i kobiercami. Brytami zaś złotogłowiu pokryte ściany miało bogate mieszkanie króla za drugim korytarzem. Na II piętrze sala wielka wyłożona była, czy z góry nakryta, drzewem suto rzeźbionem i złoconem. Za nią trzy w szeregu komnaty ustrojone były: jedna arrasami złotem i jedwabiem tkanymi, druga brokatem, trzecia suknem czerwonem i złocistemi makatami od góry do dołu. W niej jest złoty tron (czy łoże), z baldachimem. Stąd długim korytarzem za salą dochodzi się do czterech komnat obwieszonych arrasami jedwabnymi. Były one przeznaczone dla Bony. Miały odrzwia z kamienia, a drzwi drewniane. W dwóch z nich były kominy złocone. Sala koronacyjna urozmaiconymi brokatami przyozdobiona, w głębi miała kredens, jak wówczas mówiono »służbę«, czyli wielką szafę lub raczej półkę ozdobną zastawioną srebrami stołowemi. W drugiej sali znów na półkach znajdowało się też srebro do niej przeznaczone.

Obraz ten przepychu zamku krak. zamyka poeta okolicznościowy zapewnieniem, że takich bogactw i takiej świetności dworu, służby, ubiorów nigdy w życiu nie widział.

Ciekawe wiadomości o urządzeniu wnętrza zamku zawierają rachunki z czasów kierownictwa Benedykta Sandomirzanina. Oto w r. 1525 wykończano mieszkanie albo dom królowej nad bramą wjazdową do pałacu. Stawiano tam kominki pokojowe i piece, dawano posadzki ceglane, pracowali stolarze, ślusarze, malarze pokojowi, szklono okna szybkami w ołów oprawnemi, wprawiano w okno 10 herbów witrażowych, płacąc jeden po złotemu. Urządzano tam »stubam novam supra portam« i »stubam magnam«, łaźnię, pokój panien (czyli fraucymeru). Urządzano także skarbiec królowej za kościołem, piwnicę królowej na wino. W mieszkaniu króla malarz Stanisław Zebalth albo Sebald[1]) kolorował kraty, malarz zaś Błażej[2]) malował piece i jeden z pieców złocił.

Już w r. 1526 psuły się widać piękne malowania i złocone stropy pokojów królewskich. A z zapisek wynika na pewne, że były to stropy kasetonowe, istotnie robione na sposób włoski, snycerską robotą. Naprawiano wówczas skrzyńce (cistas) z rozetami zwisającemi w po-

---

[1]) Sebald ten już w r. 1524 pracował w katedrze krak., malował i złocił tablicę miedzianą z napisem, dorabianą do dawniejszego sarkofagu Władysława Jagiełły a w r. 1525 dawał rysunek kraty spiżowej do kaplicy Zygmuntowskiej. (P. Popiel, Czynności artyst. na dworze Zygmunta I, Spraw. Kom. h. szt., tom I, str. 26, 29, 31, 65). Na zamku pracował napewne jeszcze w r. 1530, a może nawet 1536. Gdzie jest mowa o malarzu Stanisławie, nie można być pewnym, czy to Stanisław Sebald, czy Stanisław Szczerba.

[2]) W tymże czasie Błażej malarz malował coś około drzwi katedry krak. (ibidem, str. 69).

kojach królowej i takież rozety i herby, które były upadły w ubieralni króla, rzeźbiarz dorabiał części uszkodzone, a malarz Błażej malował i złocił wszystko, co tam było się uszkodziło i zostało przez stolarzy i snycerza naprawione.



Fig. 70. Kawałek tapetu z lampasu broszowanego z Orłem Zygmuntowskim i Wężem Sforzów z zamku krak. (Muzeum narod.).

W r. 1527 spotykamy pierwszą szczegółową wzmiankę o sprawieniu tkanin, zdobiących apartamenty królewskie. Nie były to jak dawniej zapewne zwykłe makaty i dywany, ale kobierce artystycznej roboty, może figuralne. Dyspozycyą ich zajmowała się sama królowa, wychowana za młodu w atmosferze kultury włoskiej, wśród uczonych, poetów, artystów. Oto zapisano, że Boner zamówił za 200 zł. reńskich, czyli 205 zł. i 10 gr. według wzorów i poleceń danych przez Bonę 16 arrasów wełnianych »cum figuris et imaginibus« we Flandryi, mających mierzyć dwieście łokci »na długość i szerokość«, tj. oczywiście 200 łokci kwadratowych.[1]). Co przedstawiały, a nawet czy zostały dostarczone, nie doszła nas wiadomość. W każdym razie nie był to sławny »Potop«, bo ten pojawia się dopiero za panowania Zygmunta Augusta. Być wszakże może, iż do tych kobierców z r. 1527 odnosi się zapiska rachunków Bonera z r. 1544 »misi in Lithuaniam... cistam magnam, cum tapetis vel auleis ex Flandria«[2]).

Rachunki z r. 1529 przynoszą nam wiązkę wiadomości pierwszorzędnej wagi co do urządzenia wewnętrznego mieszkań zamko-

[1]) P. Popiel, Czynności art. na dworze Zygmunta I. Sprawozd. Kom. h. szt. tom I, 63 i nast. — Patrz także: Materyały.

[2]) Ms. Muz. Czart. Nr. 1033, cyt. Ptaśnik Bonerowie, Roczn. krak. VII, 129, dod. 13. — Patrz także: Materyały.

wych. Pracował około niego z niemałą forsą cały zastęp rękodzielników i artystów.

Dekorowano przedewszystkiem pokoje na Kurzej nodze. Kamieniarze ciosali i układali kamienne posadzki i dawali ławy kamienne — może w ościeżach okiennych. Robiono ramy okienne, kuto je i szklono. Stawiano piece, do których brano sierć. Sprowadzono z Wrocławia stolarza Sebastyana, o którego robotach zamkowych jednak mowa jest dopiero w latach 1530—1543. Stolarz Simon robił troje drzwi obustronnie fladrowych po 9 i 7 złotych, ławy sztukwerkowe i listwy sztukwerkowe »in murum ad appendendum tapeta«, do których do izby przed Kurzą nogą gałki dorabiał tokarz. Sztukwarkiem, z niem. Stückwerk, nazywano wykładanie drzewem różnobarwnem, czyli intarsyę, franc. marqueterie [1]). Więc były to ozdobne listwy, umieszczane w wyższej części ścian, z których zwieszały się makaty, czy bryty tkanin.

Ważnych szczegółów dowiadujemy się o stropach drewnianych na Kurzej nodze, zwanych czasem »pavimenta superiora«. Hans Sznyczer robi do nich 74 rozet, do których dostaje w naturze drzewo lipowe. Robota jednej takiej rozety kosztuje 24 grosze, kwotę wcale znaczną, gdy zważymy, że dzienna płaca zwykłego mularza wynosiła 3 gr., architekt zaś naczelny brał 60 groszy tygodniowo. Brał Hans osobno 70 kawałków drzewa, by do wielkich rozet dorabiać mniejsze z niemi połączone; a także do Kurzej nogi rzeźbił z drzewa lipowego herby króla i królowej i nad stropem tamże pracował jeszcze i w r. 1530.

Hans Sznyczer, zwany w naszych rachunkach zwykle tylko po imieniu, czasem »Joannes Sculptor«, był to, jak domyśla się prof. Maryan Sokołowski, nikt inny, jak Hans Czimerman de Berlino, snycerz krakowski, rodem może z Wrocławia. W Krakowie miał swój warsztat prawdopodobnie na Grodzkiej ulicy pod Zamkiem. W r. 1545 już nie żył [2]). W rachunkach zamkowych występuje po raz ostatni w r. 1543.

Rozety malował i złocił Hans Direr »pictor R. Maj.«. Począwszy od r. 1529 spotykamy się z nim nieraz w rachunkach dworu, gdzie go nazywano rozmaicie, także: Hans Dir i Hanus Dyrer. Był to młodszy brat i uczeń wielkiego Albrechta Dürera, a syn złotnika norymberskiego również Albrechta. Malował on pod okiem brata

---

[1]) Lindego Słownik.

[2]) W r. 1510 Jan Czymerman posiadał dom przy bramie Grodzkiej. Gdy było w tym czasie kilku mieszczan krak. tego nazwiska i imienia, nie wiadomo, czy to był nasz snycerz, czy też jego ojciec lub krewny. Na wszystkie te szczegóły zwrócił już uwagę prof. M. Sokołowski (Studya do hist. rzeźby, Sprawozd. Kom. h. szt. t. VII, str. 139—143), który pierwszy ogłosił wyjątki najważniejsze z rachunków budowy zamku krak. z r. 1529, naprowadzony wzmiankami o nich w Rastawieckiego Słowniku malarzy polskich.

obrazy ołtarzowe, ceniony jest w Niemczech jako iluminator książek. Do Krakowa przeniósł się w r. 1529 i pozostał tu do końca życia, tj. do r. 1538, jako malarz nadworny królewski. Był on twórcą kompozycyi ołtarza srebrnego, pokrytego kutemi płaskorzeźbami figuralnemi w kaplicy Zygmuntowskiej. W Krakowie przyjmował zamówienia różnych osób. Zachował się w Muzeum narod. mały obrazek jego peizażowy, w Polsce podobno robiony, a przynajmniej od bardzo dawna się znajdujący; jego dziełem jest zapewne wielki portret biskupa Tomickiego na drzewie i może freski w krużgankach franciszkańskich z szeregiem postaci biskupów krak., z których niestety urywki tylko zostały. Daleki od gienialności brata, był on mało samodzielnym ale dobrym malarzem, w którego dziełach znać wpływ miniaturowego malarstwa rękopisów niemieckich końca średniowiecza [1]). Na zamku krak. powierzano mu dekorowanie pokojów; przez lat 5 spotyka się ślady tej jego działalności, z której jednak nie dochowało się niestety do naszych czasów nic, albo tyle co nic.

Rozpoczął swoją robotę zaraz w pierwszym roku pobytu w Krakowie. Kupowano mu w tym roku dużo złota (feyngolt) i ffyrusz (?) [2]) i różnych farb, a między niemi najwięcej lazuru (lazuru z Chęcin, »lazuri simplicis« i »lazuri boni«), i 16 funtów oleju lnianego do sporządzenia farb. Wspomniano przytem wyraźnie w kilku miejscach, że to było do złocenia i malowania stropu i rozet na Kurzej nodze. Ale jedna zapiska mówi ogólnikowo o 4 grz. 12 gr. zapłaconych za farby dostarczone mu »ad pingendum Kurzanoga«. Nie było to wszystko; jeszcze w r. 1530 płacono dodatkowo 3 grz. 17 gr. i 9 denarów, zaległe z r. 1529 w sklepie za materyały wzięte przez Hansa Dürera do sporządzenia farb na malowanie Kurzej stopy i wyliczono przy tem szczegółowo, ile za to wziął był: »boharnei, cansore, terzo sigillare [3]) ?-nes candi [4]) cinobri, gumi arabici, ceruse [5]), iudith [6]). Do stropu

---

[1]) Co do działalności w Polsce Hansa Dürera, na którą pierwszy zwrócił uwagę Rastawiecki (Słownik malarzy), patrz: C. G. Murr, Journal zur Kunstgeschichte, tom II. — Füssli, Künstlerlexicon — obaj przytoczeni w Grabowskim. Por. także: Janitschek, Gesch. der deutschen Malerei, jako tom III wydawnictwa Gesch. der deutschen Kunst. Berlin 1893 str. 370 i n. — M. Sokołowski, Die ital. Künstler der Renaissance in Krakau. Repert. f. Kunstwissenschaft r. 1885, VIII, 113 i n. — Tenże: Sprawozdania Kom. hist. szt. tom II, 115 i tamże tom VI, str. LXIV. — Ptaśnik, Bonerowie, Rocznik krak. VII, 113 i n.

[2]) Nie wiemy, o ile kopista wiernie zachował tu pisownię oryginału; może zepsuty wyraz niem. firniss albo verniz, lakier; mogłaby też być to nazwa farby brunatnej ze sadzy sporządzanej, niem. rusz, w formie niezwykłej zresztą: feinrusz. Podobno dziś jeszcze malarze nasi pokojowi używają wyrazu firus na oznaczenie farby czarnej.

[3]) Zapewne pomyłka kopisty, zam. terra sigillare, może glinka czerwona. We francuskiem używano wyrazu terre sigillée na oznaczenie jakiejś farby (Franklin, Dictionnaire hist. des arts et métiers).

[4]) Candys, indumentum persicum totum purpureum (Du Cange, Glossarium). Może więc to była farba purpurowa. (Noty [5]) i [6]) patrz str. 311).

zdaje się potrzebował głównie złota i lazuru, a tylko niewiele stosunkowo może farb innych. Zapisano także, iż złocił herby królewskie na Kurzej stopie, zawieszone nad drzwiami, zapewne owe drewniane rzeźbione, o których już była mowa; mógł przytem użyć do nich i farb różnych. Ale na to materyałów za przeszło $7^1/_2$ grzywny wydaje się za wiele. Przypuszczamy, że tymi kolorami dekorował też i ściany, do czego wielka rozmaitość barw prędzej mogła być przydatną. Może robił fryzy w górze między stropem a owemi listwami do zawieszania tapetów. W jesieni 1529 r. dekoracya wnętrza Kurzej stopy była skończoną. 16 listopada płacono za mycie posadzek »in Kurzanoga, que erant maculate per pictores«, chyba głównie przez tych, co malowali ściany.

W r. 1531 rozwinęła się szerzej działalność Dürera. Dekorowano cały szereg sal piętra drugiego. Wtedy to wykonaną została znaczna część bogatych kasetonów, zdobiących stropy drewniane pałacu. Same stropy, skrzyńce i listwy robił stolarz Sebastyan, który pracował z czeladzią od Nowego Roku do ś. Michała za 5 zł. 10 gr. tygodniowo. Od św. Michała zgodzony był hurtownie do roboty (razem z materyałem) stropu jednej komnaty drugiego piętra, do której się szło »przez salę przed altaną«, za grzywien 100 czyli 160 zł. Strop zaś tej komnaty przyozdabiał Jan snycerz, robiąc doń 40 rozet wielkich okrągłych poczwórnych (por. fig. 67 i 68) i rozety mniejsze na skrzyżowania i do narożników. A do sali przed altaną robił 50 podobnych rozet wielkich z głowami serafinów do narożników i rozety mniejsze na skrzyżowania i do narożników. Za każdą zaś różę wielką z odpowiednią ilością małych (zapewne do jednego kasetonu potrzebnych) zgodzony był po 2 zł. Strop ten malował Dürer, zgodziwszy się z Bonerem, że za malowanie kolorami i złocenie według wzoru wykonanego naprzód i przedstawionego królowi jednego kasetonu z rozetami wielkiemi i małemi i z listwami dzielącemi kasetony, wraz z dostarczeniem materyałów w złocie i farbach, otrzyma 10 zł. W ciągu roboty płacono mu osobno za nowy wzór, według którego może malował strop innej komnaty. Rozety miał Dürer u siebie w domu przy ul. Grodzkiej, wzięte tam zapewnę do malowania. I gdy w r. 1531 wybuchł pożar, który zniszczył część ul. Grodzkiej, wraz z domem Dürera spłonęło 17 sztuk róż tych, które potem kazano robić na nowo za 21 zł. 12 gr. Te rozety spalone były już pomalowane, więc za nowych malowanie płacono Dürerowi na nowo po 10 zł. Prócz tego zamówił Boner jeszcze innych rozet do kasetonów 40 po 2 zł. W gru-

---

[5]) Łac. cerussa = bleiwas, bielidło (Słownik łac.-pol. Bobrowskiego). »Cerussa scribere«=albo colore (Du Cange, Glossarium). Był także rodzaj lakieru, werniksu, zwany cerusa vernis (Benecke, Mittelhochd. Wörterbuch).

[6]) Może pomyłka kopisty, zam. indith. W Polsce używano wyrazu indych, do oznaczenia farby błękitnej, indygo. Franc. inde od łac. indicum oznaczało też brezylię czerwoną. Dictionnaire par Trotz).

dniu tego roku Dürer malował coś na altanie pod dachem i robił malowanie nad oknami na Kurzej nodze, nie wiadomo czy wewnątrz w mieszkaniu, czy też na fasadzie zewnętrznej. Mogłoby jednak być i to drugie. W roku bowiem 1532 zapisano, że Dürerowi (Hans Dyrher) zapłacono 25 grz. za malowanie przed altaną i 10 grz. za malowanie wieży Jordanki (a pictura turris Jordanka), a co do tej ostatniej pozycyi niema zdaje się wątpliwości, iż oznacza ona dekoracyę fasad zewnętrznych.

W rachunkach następnego roku wzmianki o Dürerze niema, natomiast w r. 1534 wykonał on znaczne roboty dekoracyjne. Wogóle wydano w ciągu roku na malowanie na zamku niezwykle wysoką kwotę przeszło 467 grzywien, a w tem blizko $^5/_6$ części wypłacono Dürerowi. Wprawdzie płacono także innemu jeszcze malarzowi, ale przy niektórych pozycyach wymieniony jest wyraźnie Hannus Dyrher, albo Hans Dyrer, a te pozycye wynoszą razem przeszło 388 grzywien. I tak począwszy od soboty po 3 królach płacono mu 21 grz. 42 gr. »a pictura parietis alias kranyecz cum faciebus« w trzeciej izbie najwyższego piętra, potem 225 grz. za malowanie 40 skrzyńców i złocenie rozet do nich w czwartej izbie najwyższego piętra nad schodem, licząc jeden kompartyment po 9 zł.; a 21 grz. 42 gr. »a pictura alias kranyczu (sic) sub eisdem cisticulis«, zatem w tejże czwartej izbie; do izby innej obok malował 40 skrzyńców kolorem zielonym, bez róż, za 50 grz. i kranyecz pod tymi skrzyńcami za 19 grz. 36 gr. Wreszcie wziął jeszcze 50 grz. za malowanie narożnika u wstępu do zamku. Coby to był za narożnik, nie wiemy: może narożna szkarpa zakończająca kolumnady przy wjeździe do dziedzińca arkadowego, o której często jest mowa około r. 1539. Natomiast nie można wątpić, że »ścianą albo krańcem pod skrzyńcami« nazywano górną część ścian poniżej stropu; tak więc dziełem Dürera były fryzy malowane, obiegające ściany kilku izb drugiego piętra; w motywy jednego z nich wchodziły jakieś twarze czy portrety; gdzie tego szczegółu nie dodano, były fryzy zapewne czysto tylko ornamentacyjne, złożone z motywów roślinnych lub innych skrętów, arabesków lub grotesków [1]). Na II piętrze nie dochowało się z nich nic prawie — natomiast fra-

[1]) Takie renesansowe malowanie wnętrz mieszkań, we Włoszech już znacznie wcześniejsze, w środkowej i północnej Europie należało wówczas do rzadkości. W Niemczech najwcześniejszym dotąd znanym przykładem czegoś podobnego jest dekoracya pokojów z lat 1530—1536, a w każdym razie nie po r. 1541 dana w »starym zamku«, budynku średniowiecznym w dziedzińcu zamku renesansowego z połowy XVI wieku w Grünau koło Neuburga nad Dunajem w Bawaryi. Składa się ona z peizażów, medalionów z głowami, kartuszów, wazonów, festonów i wstęg, oraz rodzaju grotesków, wymalowanych ręką niemiecką według wzorów włoskich. Dekoracya malarska wnętrz pokojów pałacu »herzogl. Residenz« w mieście Landshut w Bawaryi, z groteskami i arabeskami pochodzi z lat 1535—1545 (Denkmalpflege, r. 1905, np. 109—111, art. M. Halma, Jagdschloss Grünau).

gmenty malowań, zachowane na górnych częściach kilku sal I piętra dają nam pojęcie, jak mogły te fryzy wyglądać.

Dürer żył i mieszkał jeszcze potem w Krakowie; z lat kilku następnych rachunków jednak nie posiadamy. Nie był wszakże jedynym malarzem dekoratorem zamku w tym czasie.

Cofając się do r. 1529 zaznaczymy, że Stanisław Szczerba, zwany czasem Szczirba, albo tylko Stanislaus pictor[1]), także malował i złocił 42 rozet do Kurzej nogi, po 15 gr. każdą, i po całym pałacu kolorował odrzwia kamienne w liczbie 37, a różne drzwi żelazne na zielono i na czerwono. Malował też i złocił piece w mieszkaniach króla i królowej; niektóre piece pociągał cynobrem, albo cynobrem i »colore flaveo«, a podstawy i nogi ich kolorem kamiennym; on także czernił »blancowanye« koło Sepu. Płacono mu również za kolorowanie »4 cartarum papiri cum colore flaveo«, które to płaty barwne ślusarz podkładał pod antaby, zapewne u drzwi.

Ze związku zapisek r. 1529 zdaje się wynikać, że używano go obok Dürera do szczegółów delikatniejszych. I tak zapewne on brał zapłatę za malowanie herbów, naprawę i uzupełnianie innych malowań ściennych, zniszczonych, gdy wybijano otwory okien w izbie królewnej Jadwigi, i złocił tamże rozety sufitowe. Kupowano mu wtedy materyały i farby: parnspoth, bleyweis, svarcz, sathgrun, halczffarb, firus, kredę do kredowania rozet pod złocenie i olej z siemienia lnianego do rozrabiania farb. Brano również czvisgolt[2]) na złocenie pieców, jednego w mieszkaniu królowej, drugiego w izbie, w której sypiał następca tronu, mały Zygmunt August. Trzeci malarz dekorator — znany nam już od r. 1525 Sebald — również złocił feyngoltem rozety stropu na Kurzej nodze, złocił piece na Kurzej nodze, w łaźni i na pokojach królowej i w nowem skrzydle pałacu od strony Bernardynów, oraz gałki wież nad bramą, a obok tego używany był do robót zwyklejszych, jak malowanie pieców na zielono i »croceo colore«, czyli na żółto (właściwie szafranowo), kolorowanie cynobrem żelaznych sztab na schodach i marmoryzowanie drzwi z Kurzej nogi do sklepu starego. Wogóle na malowanie i złocenie wydano w tym roku sumę 107 grz. z górą.

Rachunki zawierają prócz powyższych jeszcze różne ciekawe przyczynki do szczegółów urządzenia i umeblowania pałacu. I tak do

---

[1]) Był on stałym mieszkańcem Krakowa, wspominanym w księgach miejskich od r. 1526—1546. Bywał często obieranym starszym cechu. Malował tarcze »scuta manualia« i chorągwie (Rastawiecki, Słownik malarzy). Malował w roku 1530 cynobrem sprzęty i kolebki« (powozy) królowej i pracował na dworze królewskim, jak niżej zobaczymy, może jeszcze w r. 1536, choć nazwany tam Stanisław malarz mógłby też być Stanisławem Sebaldem.

[2]) Niem. zwisgolt = zweifaches Gold, zweifarbiges Gold, podwójne lub dwuodcieniowe złoto (Bennecke, mittelhochd. Wörterbuch). Cwizgult, złoto blaszkowe na podkładzie srebrnym kładzione (Lindego Słownik).

pieców w pokojach królewskich robiono drzwiczki żelazne w kwiaty czyli rozety kute robotą ślusarską; rozetami takiemi zdobiono też drzwi drewniane z krużganków do mieszkań czy na schody prowadzące. Do wielu drzwi dorabiano żelazne sztaby, a ozdobniejszym drewnianym tokarz doprawiał jakieś »circulos alias colyeczky«. We wszystkich niemal salach i pokojach dawano drewniane listwy (fladrowe, sztukwerkowe, z gałkami) do zawieszania tapetów lub tkanin na ścianach. Robiono stoły fladrowane, ławy drewniane »z podporami« i szafy ozdobione gałkami. Naprawiano »credentia alias sluzba« do jadalni królewskiej i robiono jakiś stołek kręcony na śrubie: »sedile quod se vertit ad omnes partes«.

Roboty w r. 1530, według zachowanych rachunków, z których już przy Dürerze podaliśmy niektóre pozycye, były w ścisłem znaczeniu wyrazu dalszym ciągiem robót roku poprzedniego. Budowa pałacu była prawie całkiem ukończona, przynajmniej w trzech skrzydłach mieszkalnych; stawiano jeszcze tylko skrzydło południowe z samych galeryi złożone. Za to pracowano pilnie około urządzenia wnętrza. Mieli tu co robić rękodzielnicy, mieli i artyści. Niektóre z zapisek tego roku odnoszą się do przygotowań do koronacyi »młodego króla« Zygmunta Augusta, który za życia ojca jako chłopiec dziesięcioletni został uroczyście namaszczony.

Więc czytamy, jak Sebald malarz maluje cztery herby króla i królowej nad kilkoma drzwiami, a złoci wielką różę na »sali przed izdebką«. Piotr malarz z Krakowa maluje i złoci różne piece na pokojach króla, królowej i królewnej.

Pokoje nowo zbudowane, a może także i niektóre dawniejsze mieszkania paradnego otrzymują stropy drewniane, rzeźbione i złocone. Ta robota nie szła sporo, zapiski o niej ciągną się w rachunkach przez długi lat szereg. Belki, a może i skrzyńce były zapewne z drzewa twardszego, którego dosyć wożą na zamek. Na rozety zakupują znaczne partye pni lipowych, każą je rżnąć na belki albo na kawałki mniejsze i tak przygotowany materyał dają snycerzowi. Przyozdabia się w owych latach przedewszystkiem ciągle ową izbę czy izby na Kurzej nodze. Do niej sprawiano mnogo sprzętów, stołów, ławek, malowano drzwi i kraty. Zakupywano śruby, haki i gwoździe do przytwierdzania rozet i herbów.

Prócz tego czytamy w rachunkach z r. 1530 o wydatkach na piece malowane i złocone w różnych izbach, na drzwi żelazne i drewniane, na okucia do drzwi i okien, klamki bielone, firanki płócienne w oknach, latarnie blaszane i szklone, świeczniki bronzowe czy mosiężne, pająki złocone; na stoły kamienne i drewniane, na ławy służące do siedzenia królowi i królowej i inne ławki, na łoże króla młodego Zygmunta Augusta i łoże królowej z firankami, na urządzenie pokojów króla, królowej i królewnej Jadwigi.

O artystach na zamku pracujących z każdym rokiem przybywają

nowe wiadomości. W r. 1531 »Piotr malarz z Krakowa«, prócz herbu królewskiego na powietrzniku wieży (zdaje się Złodziejskiej), koloruje różne drzwi pałacu jedną barwą (czasem maluje na nich kwiaty), piece i ramy okienne. Do mieszkań królewskich na I piętrze maluje 3 herby króla i królowej, złoci piece w vaporarium, gdzie król zwykł się ubierać[1]) i na Kurzej nodze, a w r. 1532 maluje 80 herbów (po groszu jeden) na drzwiach żelaznych przed altaną w krużganku najwyższym i złoci 3 herby kamienne nad drzwiami w mieszkaniach średnich czyli I piętra, a także różne drzwi żelazne, piece i kolebkę królewską, czyli powóz. W r. zaś 1534 obok zwykłych malowań drzwi, pieców i szaf, dano mu malować 60 blach z herbami królewskimi na drzwi żelazne sklepu nad drzwiami, po groszu i 9 denarów jedną, dekorował sklep przed izbą panien królowej za 8 grzywien, tudzież malował i złocił »czyschgoltem« 183 wielkich kul czy gałek do stropów (pavimentum superius) w izbach mieszkań nad bramą, więc w mieszkaniu królowej.

W rachunkach z tych kilku początkowych lat czwartego dziesiątka XVI w. nie brak innych jeszcze informacyi o urządzeniu mieszkań i attynencyj zamkowych. Brano deski dębowe na posadzki altany na pałacu i na ramy okienne. Piece jedne stawiali kaflarze, drugie, nawet w mieszkaniach królewskich, były murowane, skoro brano np. sierć na naprawę pieca w pokojach młodego króla, Zygmunta Augusta. Był już w r. 1530 piec w stajni królewskiej — jak z późniejszych rachunków widzimy — zielony, więc zapewne kaflowy. Robiono drzwi drewniane do różnych pokojów i dorabiano do nich zamki »sera duplata alias puklowany«[2]); klamki żelazne drzwi w pałacu były pobielane (dealbate), a w oficynach i mieszkaniach podrzędnych czarne. Wspominają rachunki »łucibularia«, lichtarze z rurkami »ad imponendas candełas«, kandelabr mosiężny. Mowa jest o zawiasach do łóżka Zygmunta Augusta, o łóżku królowej, sprzęcie skomplikowanym, do którego kupowano 43 zawiasy, vaceri[3]), 16 śrub, 8 vierblów[4]), 3 zamki puklowane, 9 »phyrhanky« bielone[5]), 4 regle długie,

---

[1]) Vaporarium v. vaporatorium = hypocaustum, a vaporare = calefacere (Du Cange, Glossarium). Tak więc nazywano izby ogrzane, izby mieszkalne. W naszych rachunkach z pierwszej połowy XVI w. bywa mowa o vaporarium na zamku, w którem zwykł spać król stary i innem, w którem sypia Zygmunt August.

[2]) Oznacza to oczywiście zamki o skrzynkach żelaznych robotą ślusarską w wypukłe guzy ozdobnie wykuwanych; łać. duplatus, tyle co »duplicatus« = zagięty, wezbrany, wypukły. Niem. »Buckel« = guz metalowy na środku tarczy, guzy na metalowych naczyniach, częściach rzędów itp.

[3]) Czyby w związku z tem było łać. vacerra = słup, pień, przewora?

[4]) Niem. Wirbel = rygiel, zawora, klamka.

[5]) Często spotykany w rachunkach XVI w. wyraz wirhank, firhank, firank, jako robota ślusarska, oznaczał może drzwiczki żelazne albo skoble, mowa jest czasem o firhankach do pieca, »wirhank ad ostium stubelle et par cardinum« (Rach. z r. 1543), »firanki, które zarazem wprawił w kamień i zalał ołowiem« (Rach. z r. 1602). — Ale

gwoździe pobielane. Kupowano płótno do zasłonięcia okien mieszkania królewnej Jadwigi i 40 łokci płótna czarnego na firanki do okien, a nadto $13^1/_2$ łokcia sukna zielonego.

Szymon stolarz robił za 8 groszy ławę długości 3 łokcie, a szerokości 1 łokieć, na której król i królowa siedzieć zwykli. Na ławy do zamku kupowano w r. 1531 drzewa cisowego. W roku następnym sprawiano kilkoro drzwi żelaznych »w kwiatki« bielone i z herbami: do altany, na galeryę II piętra i kraty żelazne i drewniane do różnych części zamku; drzwi takie obite blachą robiono często z drzewa miękkiego, lipowego. W tymże r. 1532 po raz pierwszy jest wzmianka o drzwiach wykładanych drzewem różnobarwnem »ex flader, cum sthuckphark« do »atrium« przed altaną i do wielkiej stuby od strony Bernardynów. Zapłacono za oboje 25 grzywien Jerzemu stolarzowi z Nissy [1]), od którego drzwi podobne brano jeszcze i później. I tak w r. 1533 płacono mu znów 50 grzywien za 4 takie drzwi do mieszkań najwyższego piętra. Dalsze wiadomości o tego rodzaju wyrobach stolarszczyzny artystycznej spotykamy dopiero począwszy od r. 1540. a najwięcej z lat 1563 i 1564. Niestety, ani jeden ich okaz nie dochował się na zamku do naszych czasów. Jak zaś mogły wyglądać, pouczają analogiczne jak sądzę drzwi drewniane, wykładane intarsyą i inkrustacyą w zamku Urbino, podane wyżej na fig. 40.

Inne, skromniejsze drzwi, jedynie fladrowane z listwami, robił stolarz Sebastyan do wieży Jordanki za 8 grz. 6 gr., a do »secretum« na drugiem piętrze za 5 grz. W r. 1534 robił on za 12 zł. takież drzwi do sali wielkiej, w której królestwo objadować zwykli.

Często też spotykamy pozycye wydatków na listwy do różnych pokojów pałacu, do łaźni, do oficyn. Zapewne były to wspomniane już listwy do zawieszania makat. W r. 1534 stawiano piec zielony w izdebce przed łaźnią królowej.

Za same roboty ślusarskie zapłacono w tym roku znaczną kwotę 464 grzyw. — a między tem są pozycye znaczne na śruby i gwoździe do rozet w stropach drewnianych i także na czopy do nowo wystawionej pierwszej bramy zamku. Ze związku zapisek wnosimy, że to

---

obok tego wyraz ten jak dzisiaj musiał oznaczać zasłonę, o płótnie na firhanki, np. »pro 40 ulnis telae nigrae ad fyrhanky in fenestras habitationum« (Rachunki z r. 1530); »sarctori a labore firchanków« (Rach. z r. 1548). — Czasem wydaje się, jakoby rozumiano przez to samą szafę lub miejsce chowania rzeczy, np. »pro serandis rebus olim procuratoris firhank cum 2 aspis« (Rach. z r. 1543). Aspa = fibula, agraffe, v. laqueus, quo pedes animalis illicantur. Aspidicae = catenulae (Du Cange, Glossarium). Zatem byłyby to żelazne więzy, skówki lub łańcuszki.

[1]) Z zapiski o jakiemś »ostium ante altanam advectum ex Nessa« możnaby myśleć, że stolarz mieszkał w Nissie, a drzwi roboty jego przywożono do Krakowa. Zdaje się jednak, że wtedy przyjechał z Nissy i przywiózł ze sobą drzwi jedne, a potem już pracował w Krakowie, bo zwykle dalej czytamy o wypłatach czynionych »Georgio mensifici de Nessa«.

mowa o portalu zewnętrznym wjazdu do dziedzińca arkadowego, dziele jak już wiemy Berrecciego.

Dawano wtedy kraty w wielu oknach galeryi najwyższej i galeryi I piętra, a izba narożna nad bramą dostała w oknach kraty z herbami. Wtedy także drzwi wychodzące na galerye obijano blachami.

Zadziwić musi, że przez cały ten okres niema w rachunkach mowy o obrazach nabywanych na zamek. Czyżby ich rzeczywiście nie używano do przybrania apartamentów królewskich, na dworze Zygmunta I i Bony, dworze, który przecież skądinąd tak był kulturalnym, na którym kręciło się tylu Włochów i tylu humanistów różnych narodowości, na którym zjawiali się od czasu do czasu prawdziwi artyści? Wszak choćby tylko wziąć pod uwagę architekturę, sztuka odgrywała tu niemałą rolę, a sama kaplica Zygmuntowska świadczy, że król i rodzina jego najbliższa mieli smak artystyczny i wysokie poczucie estetyczne. Zresztą wiemy, że oddawna zdobiono obrazami freskowymi ściany kościołów i wnętrza klasztorów krakowskich, a jakieś malowania ścienne, bliżej nam nie znane, były także i w komnatach zamku. Trudno uwierzyć, iżby od początku przynajmniej XVI w. nie pomyślano o sprawianiu obrazów mniejszych, sztalugowych, mając przykłady takiego zdobienia mieszkań na Zachodzie, w Niemczech i we Włoszech, w krajach, podług których się podówczas u nas wzorowano. Może być, iż w sprawach urządzenia mieszkania przeważało jeszcze i teraz tradycyonalne u nas pod wpływem Wschodu zamiłowanie do zbytku tylko i przepychu, któremu wystarczały złocenia sufitów, bogata intarsya drzwi i sprzętów, makaty i kobierce, o których niebawem więcej się dowiemy z entuzyastycznych opisów drugiej połowy XVI wieku. Może być z drugiej strony, iż wydatki na obrazy pokrywano z prywatnych dochodów króla, co do których nie zachowały się rachunki z tej epoki. Zdaje się jednak przeczyć temu przypuszczeniu fakt, że np. w r. 1532 zapisano w rachunkach podrzęczowskich 12 groszy zapłacone w lutym »Włochowi« za portret króla, oczywiście Zygmunta I. Jedna taka zapiska na przeciąg lat blizko 30, z których posiadamy dość wyczerpujące rachunki dworu, to bardzo mało. A drugi ślad spotykamy dopiero w r. 1536. W pierwszej połowie tego roku urządzano mieszkanie króla młodego Zygmunta Augusta, jak się zdaje na piętrze nad łaźnią, złożone z trzech izb. Zakupiono do nich między innemi 10 obrazów malowanych za 68 zł. a za 10 ram do obrazów dano 8 zł. czyli po 24 gr. za jedną. A gdy po pożarze porządkowano na prędce pokoje na przyjazd rodziny królewskiej późną jesienią na sejm, Boner zakupił za 35 zł. siedm obrazów malowanych flamadzkich do pokojów młodego króla, a za ramy malowane do nich zapłacił 4 zł. Wiadomość ta jest tem ważniejszą, że w rachunkach z lat późniejszych XVI w. wyjątkowo tylko jeszcze zapisano jakieś drobne wydatki na obrazki czy rzeźby małe do pokojów królewskich. I tak

w r. 1545 d. 2 czerwca kupiono pas czy taśmę (zonam[1]) do obrazów jak się zdaje zawieszanych w mieszkaniu królowej Elżbiety żony Zygmunta Augusta, a Piotr malarz już po śmierci jej[2]) dostał 3 zł. za czyszczenie i werniksowanie obrazów z mieszkania królowej, tak malowanych klejowo (bitumine[3]) jak olejno, tudzież malował dla królewien[4]) krzyż drewniany lazurem, malował i złocił małego Chrystusa i malował krucyfiks kościany. W roku zaś 1547 jest wzmianka o »podporze« robionej do obrazu królewskiego i przytwierdzeniu krucyfiksu śrubkami.

R. 1536 zaznaczył się korzystnie pod względem dekoracyi artystycznej gmachów zamkowych. Wiemy już o działalności Dyonizego Stuby około malowania ścian krużganków[5]), a Benedykt malarz również przed pożarem jeszcze za malowanie i złocenie pięciu herbów do izby wielkiej II piętra otrzymał 10 zł. Zdobiono wtedy znaczną partyę krużganku najwyższego. Joachim stolarz wziął w styczniu 345 zł. za »laquearium novum alias wierzch« nad nowym krużgankiem począwszy od izb nad Kurzą nogą. Robił skrzyńców 138, do których nienazwany snycerz wykonał 138 rozet większych po zł. 2, a mniejszych na skrzyżowania 207 po gr. 12. Skrzyńce malował Dyonizy za 276 zł. a rozety większe i mniejsze złocił Stanisław malarz[6]) za 828 zł. Robił także próbę z malowaniem jednej róży Benedykt malarz. Prócz tego sprawiano do izby nad łaźnią, zdaje się w mieszkaniu Zygmunta Augusta, wielkie zwierciadło miedziane tudzież świecznik wiszący z rogami jelenimi, obrazem (zapewne figurą rzeźbioną) malowanym i złoconym, lichtarzami mosiężnymi i łańcuchami złoconymi. W owym świeczniku, od którego izba skrzydła zachodniego pałacu na długie lata otrzymała nazwę »pod panną« albo »pod Meluzyną«, były rogi daniela. A dla króla młodego budowano tron taki, jaki ma król stary na Kurzej nodze, drewniany, malowany i złocony, ozdobiony gałkami i gwoździami złoconymi, przykryty szkarłatem (po 5 zł. łokieć), robiono doń poduszkę z włósia »alias pilśnia« i puchu, i dodano przeszło 2 funty jedwabiu zielonego na »strzępki«, a pod gwoździe podkładano »tkanki« i kitajki

---

[1]) Zona = corrigium, lora. Zatem był to skórzany rzemień. Ale być może, iż już wtedy oznaczał ten wyraz także taśmę, tak jak dziś pas może być ze skóry lub tkaniny.

[2]) Umarła 15 czerwca 1545 r. (Przezdziecki, Jagiellonki pol. I, 165).

[3]) Łać. bitumen = smoła, klej ziemny; bituminare = kleić (Bobrowski, Słown. łać. pol.). — Bituminare = compingere (missale) (Du Cange, Glossarium). Zatem znaczyło to w łacinie średniowiecznej iluminować, malować farbami klejowemi.

[4]) Bawiły w tym roku w Krakowie córki Zygmunta I Zofia (późniejsza księżna brunświcka), Katarzyna (późniejsza królowa szwedzka) i Anna — wszystkie jeszcze niezamężne, oraz Izabella wdowa po Janie Zapolyi, królu węg.

[5]) Patrz wyżej str. 272—274.

[6]) Mógł to być Sebald, pracujący na zamku od r. 1525, albo Szczerba pracujący tu od r. 1529, gdyż obydwaj nosili imię Stanisław, i zdaje się, że obaj żyli w r. 1536.

zielone, kitajki też użyto do przybrania tronu wogóle, za co wyłożono z górą $73^1/_2$ zł. Sprawiano stoły fladrowane z przykrywami malowanemi, jeden wyraźnie nazwany pięknym, krzesło z fladru wyborowego, stołki czyli trójnogi malowane, zydle, ławy, »banthnos«[1]), służby, szafy, skrzynie piękne z fladrem i sztukwerkiem, »laternię« do przedpokoju żelazną, szkloną i malowaną. Oprócz tego robiono w izbie wielkiej od strony Bernardynów nowy komin i dawano tamże dwa kamienne obramienia szaf, zapewne ozdobne, skoro kosztowały 12 zł. A dla starego króla sporządzono rodzaj lektyki, krzesło przenośne drewniane, podobnie jak tamten tron tapicerską robotą wykończone, szkarłatem i kitajką zieloną przyozdobione.

Rozszerzyliśmy się nad tymi drobiazgami, bo żaden z późniejszych rachunków nie przynosi nam tylu naraz szczegółów do obrazu umeblowania zamku krak.

Rachunki najbliższe po roku pożaru 1536, zaczynają się w r. 1540. Przeprowadzano wtedy różne drobne naprawki wnętrza, spowodowane spustoszeniami pożaru, i wykończano izbę wielką II piętra od strony Bernardynów; więc robiono coś około pieca, przytwierdzano skrzyńce i rozety stropu, na co wypotrzebowano 30 kóp gwoździ większych i mniejszych. W części zamku, gdzie w r. 1536 zaczęło się palić, dawano drzwi »ostium segmentatum ex flader« za 20 grzywien, Piotr malarz malował zaś różne drzwi, a na czerwono piece, i olejno kolorował »na marmur« ławy kamienne przy łaźni królewskiej. Drzwi izby nad bramą miały rozety małe malowane. Rok za rokiem aż do śmierci Zygmunta starego zapisują Rachunki wydatki na stropy drewniane kasetonowe z rozetami do różnych izb mieszkania królewskiego. W r. 1541 robił skrzyńce stolarz Joachim[2]), a malował je malarz z ul. ś. Jana. W izbie wielkiej, gdzie król zwykł jadać, przytwierdzano w nich rozety na śrubach 83 i 70 sworniach. Wypotrzebowano tutaj także 40 łokci jakichś rurek pomiędzy rozety umieszczanych. Stropy z rozetami zakładano nawet na altanie nad łaźnią, a w izbie wielkiej od strony Bernardynów i komnacie obok przysposabiano strop pod malowanie i sprawiono drzwi jedne, wspaniałe, skoro stolarz Sebastyan wziął za nie aż 80 zł. = 50 grzywien[3]).

---

[1]) Może od włoskiego banda, co między innemi oznacza brzeg, ramę, listwę; w nowszej niem. istnieje wyraz od tego pochodzący i w temże znaczeniu używany: die Bande, pl. banden (Grimm, Deutsches Wörterbuch).

[2]) Ten Joachim pracował około stolarszczyzny na zamku niedługo, umarł bowiem, jak zanotowano w rachunkach 1547 r., w końcu r. 1543, a już przedtem, w roku 1542 wspomniane są na zamku roboty syna jego Jana, który widać za życia ojca objął jego warsztat, ale sam był snycerzem może, gdyż płacono mu za rozety rzeźbione do stropów.

[3]) W tym roku płaca dzienna towarzysza mularskiego lub kamieniarskiego wynosiła $2^1/_2$ grosza = 45 denarów, zatem drzwi te kosztowały aż 960 razy tyle. Za inne zwykłe drzwi na Zamku płacono wówczas po 2 zł. — za drzwi do Sepu 24 gr., za ozdobne drzwi do pokojów król. 40 zł.

Przypuszczamy, że te to drzwi podziwiano tutaj jeszcze w końcu XVIII w. i przyczepiono do nich legendę, jakoby miały być dziełem własnych rąk króla Zygmunta Augusta[1]).

Sprawiano też różne drzwi żelazne i kraty ozdobne malowane z herbami złoconymi i srebrzonymi, inne malowano lazurem lub na czerwono, modro, zielono, a okiennice żelazne malowano kolorem niebieskim i zielonym. Piece do dwóch izb II piętra złocono. A także odnawiano malowanie krańca czyli fryzu nad altaną. — W r. 1542 dodawano na II piętrze »serafinki« między rozetami stropu komnaty wielkiej i izdebki nad skarbem, na co kupiono 41 kóp gwoździ, a synowi stolarza Joachima, Janowi, który był też stolarzem czy snycerzem, i którego spotykamy jeszcze potem w Rachunkach z roku 1545, płacono za 56 całkowitych rozet do któregoś stropu 46 grzywien i 32 gr. i znów kupowano do tego 54 kopy gwoździ.

Robiono też w początku lutego 1543 r. obrachunek ze stolarzem Sebastyanem, z robót roku poprzedniego, wcale znacznych. Wymieniono tam rozet pojedynczych 50 po 15 gr. i mniejszych 81 po 4 gr., róż płaskich 32 po 15 gr.; prócz tego rozet 100 do altany po 15 gr. Wykonał on drzwi fladrowe i sztukwerkowe do nowej izby panien dworu królowej za 15 grzyw. i strop »loije rotundae« (może logii?) pod Kurzą nogą wraz z kamzamsami w kwiaty rzeźbione drewniane za $43^3/_4$ grzyw. i strop rzeźbiony do altany większej za $37^1/_2$ grzyw. — Prócz tego sprawiano drzwi fladrowe i w różne wzory wykładane (segmentatum) do komnaty przed altaną za 25 grzyw., a drzwi skromniejsze »pokoszczone« do izby służbowej nad kuchnią. Stolarzom królewskim wypłacono za roboty ogółem znaczną sumę, z górą 535 grzywien. Ślusarzom zaś płacono za »firhanki« do szafy króla, i do komina w jednej izbie, za żelazne części do zawieszania namiotów czy opon w sklepionej izbie, za 40 kółek do zasłon może ze sukna (panni) w oknach mieszkania królewskiego i wielkorządowego, a Piotr malarz obok innych robót zewnątrz gmachu, kolorował na zielono kraty do okien izby nad bramą do dziedzińca arkadowego.

W r. 1543 nie budowano nic prawie w pałacu król. a i na urządzenia wewnętrzne wydano niewiele. Najwięcej zapisano drobnych

---

[1]) Grabowski (Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 67) przytacza wyjątki rzekomo z II tomu wydanego bezimiennie w Salzburgu w r. 1793 dzieła »Nachrichten über Polen«, w którem ma być wiadomość o izbie Senatorskiej, że »pokazują tu bardzo pięknie wykładane drzwi z drzewa, na których jest data 1538, a które według tutejszego podania robił własnemi rękami król Zygmunt I«. Wiadomość ta jest bałamutną. W wydanych w 2 tomach w r. 1793 w Salzburgu bezim. Nachrichten über Polen (Kauscha) nic podobnego nie znajdujemy. Natomiast przychodzi tu na pamięć opis zamku krak. w Carosi'ego Reisen, Lipsk 1781. Ale tam jest wprawdzie mowa o drzwiach wykładanych, tylko że według niego były one w izbie Poselskiej, i bez żadnej daty, a tym który je wykonał własnoręcznie, miał być Zygmunt August. — Patrz niżej w rozdziale H. Zniszczenie Zamku w w. XVIII.

robót ślusarskich, trochę stolarskich na meblowanie attynencyj i oficyn. Robiono między innemi klamry i obręcze »ad theatra stube magne R. M.«, więc może do galeryi muzycznej lub jakiegoś podium, w wielkiej izbie II piętra, zwanej później Senatorską, gdzie odbywały się wielkie uroczystości, zebrania i przedstawienia. Był to rok zaślubin Zygmunta Augusta z Elżbietą Austryaczką. Płacono blizko $14^{1}/_{2}$ grzywny Zybalthowi hafciarzowi (acupictori) królewskiemu, naprawiano meble krawcowi król. Piotrowi Włochowi, noszono kolebkę (lektykę) król. do snycerza. W pałacu snycerz Hanus naprawiał czy dorabiał rozet kilka, które były spadły i które potem złocono. Piotr malarz malował okna i jakiś »spodek pod namiot«, kolorował piece na czerwono i złocił na nich gałki, inni malarze »colore flaveo alias lasuro« naprawiali około okien malowanie pokoju królewskiego, gdzie stało »servile« a zatem »służba« czyli kredens. Podobne roboty, tylko w zmniejszonym zakresie przeprowadzano w r. 1544, z którego szczupłe zachowały się zapiski. Przybywa jeden szczegół zajmujący: Malarz Dyonizy[1]) malował mur w łaźni królewskiej po wstawieniu nowego pieca, tam »gdzie są 3 charyty« czyli Gracye[2]). Były to niezawodnie malowania ścienne, może freski, o których więcej czytamy w r. 1545. W tym roku malarze dość dużo robią na zamku, a niektóre ich roboty są w związku z przyjazdem Zygmunta Augusta i chorej już Elżbiety do Krakowa. Porządkowano wtedy mieszkanie młodych królestwa, jak już wiemy zawieszano, myto i lakierowano obrazy w mieszkaniu królowej Elżbiety, a Piotr malarz odnawiał obrazy (więc znów ścienne zapewne) przy piecu w łaźni królewskiej. Naprawiano wtedy łaźnię. Prócz tego odmalowywał różne inne izby mieszkań zamkowych królewskich kolorem szarym, złocił piece »czwisgultem«, a nogi pieców kolorował szarą barwą i lazurem. Malował on także krzesło czy tron królowej na marmur i powlekał lakierem, złocił też gałki do łóżek królewskich; Jan malarz[3]) zaś malował ściany łaźni, gdzie były na nowo »stiukowane«, kolorował czterema barwami drzwi żelazne i malował olejno i lakierował stół dla królowej. Dwoje drzwi nad łaźnią złocono. W r. 1546 malowano na szaro izbę wielką, Jan malarz w mieszkaniu królowej Bony malował w kwiaty po stronie wewnętrznej i zewnętrznej drzwi lakierowane. Syn Joachima stolarza robił ławki »de taxo[4]) alias flader«. Stawiano różne piece zielone, więc zapewne z kafli polewanych, jeden w stajni królewskiej, i urządzano ptaszarnię, o której nieraz potem jest mowa. W r. 1547 wypła-

---

1) Zapewne Dyonizy Stuba, znany nam już z robót zamkowych zapisanych w 1536 r. (patrz wyżej str. 272—274 i 318).

2) Grabowski, Dawne zab. Krakowa, str. 162.

3) Któryby to był z kilku Janów malarzy krak. pierwszej połowy XVI wieku, o których mówi Słownik Rastawieckiego, trudno rozstrzygnąć.

4) Taxus = cis.

cono malarzowi (nienazwanemu) 1 grzywnę za 3 obrazy w łaźni, prawdopodobnie malowane na ścianie. W tym roku stanęły dwa piękne kominki: jeden w sklepie królowej przy skarbie króla kamienny z kolumnami, a drugi sztucznie wyrobiony z kamieni jasnych (de petris vivis serenis affabre laboratis) w mieszkaniu królowej. Za każdy z nich płacono po 30 zł. — W r. wreszcie 1548 robiono nową »tafflę« przed Kurzą nogę z herbem królewskim, było to zdaje się okno kolorowe do pokoju przed Kurzą nogą; zakładano też wtedy płócienne »firchanki« robione przez krawca do zasłonięcia komnat królewskich od słońca. Te wiadomości czerpiemy z rachunków wielkorządowych i podrzęczowskich. W rachunkach zaś prywatnych król. z tego roku [1]) spotykamy jeszcze pozycyę wydatku na 4.000 gwózdków do przytwierdzania obić (tapeta), przywiezionych do Krakowa. Zapiska ta z 6 kwietnia odnosi się najprawdopodobniej do obić żałobnych użytych w czasie pogrzebu Zygmunta starego, który umarł 6 dni przedtem.



Fig. 71. Król Ferdynand I, od r. 1558 cesarz, według portretu pędzla Bart. Beham, w Muzeach cesarskich w Wiedniu.

W tych ostatnich latach jego panowania wykończonym snać został strop wielkiej izby II piętra od strony Bernardynów, ze słynnemi głowami ludzkiemi z drzewa rzeźbionemi, izby, która od nich nosiła potem nazwę izby »głównej« albo »pod głowami; zwaną też była izbą Poselską. W r. 1548 po raz pierwszy w Rachunkach spotykamy wyrażenie »stuba ubi capita«. Przedtem zwykle opisywano ją, jako »stuba magna e regione D. Bernardini«, albo »e regione Bernardinorum«.

Jak już wiemy, czas powstania tej izby niezbyt dokładnie da się ustalić. Już w latach 1532 i 1536 są w Rachunkach wzmianki o »stubie« wielkiej od strony Bernardynów. Lecz nie powiedziano, na którem ona była piętrze. Zdaje się, że ta na południowym końcu drugiego piętra skrzydła wschodniego w murach swoich stanęła dopiero około r. 1540, a wzniesienie jej było zasługą i może pomysłem

[1]) Rachunki dworu Zygmunta Augusta lat 1544—1548 i 1552—1562 — druk niewydany Akademii Umiejętn

Seweryna Bonera [1]). Przypuszczamy, że skoro ją wszakże wykończano już wewnątrz w tym roku, musiały mury jej stanąć przynajmniej rok albo dwa lata wcześniej. Byćby także mogło, że istotnie zbudowano tę salę już dawniej i zaczęto urządzać w latach 1532—1536, a gdy pożar r. 1536 ją mocno uszkodził, wtedy około r. 1540 odrestaurowano ją tylko i na nowo urządzać wewnątrz zaczęto. Miała ona strop kasetonowy. Ozdabiano ją przez lat wiele ze szczególną troskliwością, przyczyniano niemal co rok to malowań, to drzwi fladrowych i sztukwerkowych, to pieców lub kominów ozdobnych. Kiedy kasetony otrzymały głowy snycerskiej roboty? Z rachunków się nie dowiadujemy. W r. 1548 czytamy o piecu złoconym i malowanym »in stuba ubi capita«. Malowano też przypiecek. Potem w r. 1559 naprawiano zamek »u głów«, a w r. 1579 oprawiano w ołów szyby w oknach »izby pod głowami«.



Fig. 72. Arcyksiężniczka Magdalena, córka króla Ferdynanda I później cesarza, według portretu ze zbioru arcyksięcia Ferdynanda tyrolskiego w Muzeach ces. w Wiedniu.

Z opisów późniejszych wiemy, że było tam przeszło 190 głów, jak sądzić możemy z zachowanych dziś nielicznych egzemplarzy po zbiorach, blizko naturalnej wielkości, w pełnej rzeźbie artystycznie snycerską sztuką wyrobionych w drzewie, wystających ze środka każdego skrzyńca na wydłużonej i wygiętej szyi, tak że z dołu widziało się całą twarz. Robota miała cechy renesansu niemieckiego, szkoły frankońskiej [2]). Były między niemi głowy idealne, czasem charakterystyczne, niemal karykaturalne, były i głowy portretowe. Jedna z zachowanych w Krakowie (por. Atlas) uderzająco przypomina znany typ Habsburgów z XVI i XVII wieku, o twarzy ściągłej, brodzie cienkiej naprzód wysuniętej, nosie długim i dolnej wardze grubej, odwróconej. Podobną jest wprost do króla, a od r. 1558 cesarza, Ferdynanda I (fig. 71) lub może jeszcze bardziej do córki jego arcyksiężniczki Magdaleny (fig. 72). Ferdynand był ojcem a Magdalena

[1]) Patrz wyżej, str. 284.

[2]) Leonard Lepszy, Kultura epoki Jagiellońskiej, Kraków 1901, str. 53—54, gdzie także po raz pierwszy ogłoszono fotogr. zdjęcia sześciu z tych głów.

siostrą dwóch żon Zygmunta Augusta — pierwszej i trzeciej — który może kazał uwiecznić w niektórych głowach stropu tego rysy osób ze spokrewnionego domu cesarskiego, rysy, w których można dopatrzyć się dalekiego echa typu Władysława Jagiełły. Magdalena przez matkę była prawnuczką Władysława Jagiełły.

Głowy te, nieraz potem z podziwem opisywane, otoczone były zawsze niemałą sławą i urokiem tradycyi poetycznej. Powtarzano długo, że jedna z nich miała odezwać się do Zygmunta Augusta[1]). Uchodziły za dzieło z czasów jego panowania. Wprawdzie zaczął on panować dopiero po śmierci Zygmunta I, w tym samym roku 1548, z którego mamy pierwszą wzmiankę o »stuba ubi capita«, lecz tytuł króla nosił już od r. 1530. Być może, iż jeszcze za życia ojca rzeźbione były na życzenie młodego króla, który już w r. 1545 utracił pierwszą żonę, arcyksiężniczkę Elżbietę.

Jak z opisów zamku w XVII w. się przekonywamy, strop izby Poselskiej prócz głów w kasetonach miał rozety rzeźbione na skrzyżowaniach belek i listew, a był polichromowany i złocony. Zapewne polichromowane były i głowy[2]). Wogóle wnętrze sali należało do najokazalszych na zamku.

Salę nazywano później »poselską«, albo dlatego, że tu odbywały się sejmy, albo też według innych, że służyła do uroczystych przyjęć poselstw zagranicznych. W r. 1540 choć już istniała, nie służyła do zebrań posłów sejmowych. W rachunkach jest o niej mowa, a osobno wymieniono dwukrotnie izbę wielkorządową jako tę, w której zasiadają i naradzają się posłowie ziemscy[3]). Być może, iż jesz-

---

[1]) »R. 1676 X. Pikarski Jezuita w kazaniu mianem w Krakowie w obecności Jana III opowiadał, że kiedy króla Jana Kazimierza po pokojach wodząc do izby poselskiej zaprowadził.... i znalazł wszystko drewniane głowy i gęby.... a przecie jedna z tych za Zygmunta Augusta przemówiła, do zgody i pokuty wiodąc«. (Z niewyd. rękop. Grabowski, Staroż. wiad. 45). — »Trwa podanie, jakoby jedna z tych głów do Zygmunta Augusta przemówić miała: Rex Auguste, judica juste« (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 2-gie z r. 1830 str. 80—81). Czy to nie jest pomieszanie z inną podobną tradycyą? Podobnie miał do króla przemówić krucyfiks w trybunale w Piotrkowie czy Lublinie. — Anegdotę powtarza też Baliński: — W zamku krak. znajdowała się sala, izbą główną zwana, gdzie się zwykle zgromadzał senat wspólnie z posłami ziemskimi. Sufit czyli podniebienie tej sali kazał Zygmunt August ozdobić misternej roboty rzeźbą, wystawiającą wśród złocistych róż głowy niby rozmawiające ze sobą. Te głowy wybornie, według paszkwilantów ....miały wystawiać posłów narzekających na sejmie piotrkowskim 1548 r. przeciw małżeństwu król. z Barbarą. Znana jest powszechnie powieść o tych głowach, jakoby się jedna z nich odezwała: Rex Auguste, judica juste.... W herbach na tej rzeźbie umieszczony był Wąż Sforzów. (Baliński, Pisma histor. I, 299—300, w ustępie o paszkwilach). — O zniszczeniu późniejszem stropu i losach jego części, patrz niżej w rozdziale I. Zamek w dobie porozbiorowej.

[2]) Lepszy, praca wyżej przytoczona na str. 323, nota 2.

[3]) »Stuba D. magni procuratoris, ubi nuntii terrarum consultabant«, »ostium palatii, ubi nuntii residebant in atriis magn. D. Biecensis«. Wielkorządca ówczesny Seweryn Boner był kasztelanem czyli »panem bieckim«.

cze wtedy nie można jej było używać, bo pracowano nad jej wykończeniem. Izba wielkorządowa była wtedy w attynencyach po zachodniej stronie pałacu, w osobnym domu wielkorządowym. Pierwsza wzmianka o zebraniu posłów sejmowych w izbie pod głowami jest z r. 1587 [1]). Witał tutaj sejm nowego króla Zygmunta III. Być jednak może, iż wtedy nie była to zwykła sala sejmowa i tylko jej jednorazowo użyto do tej uroczystości [2]). W XVII w. spotykamy wyraźne wzmianki, że sala służyła nieraz do udzielania ceremonialnych posłuchań posłom zagranicznym.

W przerwanem tym exkursem opowiadaniu o robotach około urządzenia mieszkań zamkowych doszliśmy do końca panowania Zygmunta starego. Rachunki prywatne dworu Zygmunta Augusta nie zawierają zresztą nic prawie szczegółów nas tutaj obchodzących. Z rachunków wielkorządowych fragmentarycznie tylko zachowanych przekonywamy się, że jak budowom zamkowym, tak i stałym urządzeniom mieszkań królewskich na Wawelu mało poświęcano uwagi i pieniędzy za tego panowania. Król nie lubił Krakowa i wogóle w Koronie czuł się nieswój, zwłaszcza od chwili jak przekonał się o nieprzychylnem usposobieniu, jakie tu panowało dla Barbary. Unikał więc stolicy, a zjeżdżał tylko do niej, kiedy musiał koniecznie. Więc też na krótkie te zwykle pobyty urządzano mieszkanie niejako prowizorycznie, jak się urządza na chwilową gościnę znakomitych podróżnych gospody lub obce wypożyczone siedziby. Już wspominaliśmy o kobiercach flandryjskich, jak się zdaje z zamku krak. posyłanych młodemu królowi do Wilna. Za zmieniającym miejsca pobytu królem jeździły makaty, sprzęty, kosztowności i ulubione gracik, może obrazy niektóre i inne dzieła sztuki, któremi lubił się otaczać. Wożono je do Wilna, Knyszyna i Tykocina — i tak samo czasem dostawiano do Krakowa.

I tak w r. 1549, gdy król z Barbarą na jej spodziewaną koronacyę miał zjechać na Wawel, przygotowania w mieszkaniach zostawiły ślad w rachunkach. W całym pałacu naprawiano i dorabiano

---

[1]) »Witanie poselskie króla JM. Zygmunta III przez Świętosława Orzelskiego w Krakowie na zamku w izbie pod głowami odprawione« (Orzelski, Dzieje Pol. tłom. Spasowicz, tom wstępny, str. 65). Mylnie pod datą 1586 r., gdyż król obrany w sierpniu 1587, przybył do Krakowa pod koniec tego roku, a witanie odbyło się 11 grudnia 1587, poczem koronacya nastąpiła 24 grudnia.

[2]) »W czasie sejmu 1603 r. w Krakowie izba poselska była na dole« (Niemcewicz, Dzieje Zygmunta III, tom I, 323). W dziełku Rozmowa plebana z ziemianinem albo Dyskurs etc. wyd. 1641 r. czytamy: Gdy na przyszłej (sic) koronacyi (Władysława IV) izbę naznaczono posłom pod głowami, z których każda inakszą ma twarz y postać, był to obraz y prawdziwe miennych waszych umysłów wyrażenie« (karta 10).

drzwi i okna, zamki, klamki, zawiasy, zasuwy; urządzano królowej górne pokoje mieszkalne, tj. jak już wiemy II piętro w skrzydle zachodniem najbliższem bramy pałacu i katedry, sprawiano do jadalni królowej stoły i ławy, a do innych komnat różne meble, klęczniki itd. Krzesła malowano na marmur. Porządkowano łazienkę, uzupełniano szklenie okien, naprawiano piece w pokojach królewskich, przyczem w zapiskach spotykamy już użyty wyraz »cachle«. Czytamy też o malowaniu kilku okien (fenestrarum) tj. zapewne okiennic albo ślepych framug »colore griseo in modum rotilorum«[1]), i o izbie pałacowej zwanej »stuba schara«.

Koronacya Barbary odbyła się dopiero w grudniu 1550 r. W rachunkach uroczystość ta mało zostawiła śladów. W wielkorządowym zachowały się tylko zapiski o jakimś murowanym nowym piecu, na którym wyrobiony był orzeł królowej, to znaczy oczywiście herb radziwiłłowski, o budowaniu »conclavia staphirum«[2]). Przy dwóch pozycyach, jak mycie okien, stołów i ław w izbach służby dworskiej, i czyszczenie kandebra i drugiego z »malowaną dziewicą«, dodano wyraźnie, że to na koronacyę. Zresztą zapisano dosyć robót drobnych ślusarskich »u królowej, na wyższej górze« i gdzieindziej w zamku. W rachunkach zaś podskarbiego nadw. Lutomirskiego znajdujemy jedną ale ciekawą zapiskę o urządzeniu dwóch komnat na ucztę koronacyjną, do których Marcin krawiec z 6 towarzyszami zeszywał bryty złotogłowiu, jak się domyślamy na pokrycie ścian[3]). Z rachunków znów podrzęczowskich z r. 1551 podnosimy jeden ciekawy szczegół, że malowano 2 izby mieszkania królowej farbą woskową. Była to technika znana w średnich wiekach, u nas jednak bardzo rzadka.

Panegirykom na odbyte w roku 1553 wesele Zygmunta Augusta z trzecią żoną, Katarzyną Austryaczką, siostrą pierwszej żony Elżbiety, zawdzięczamy pierwszy i nader szczegółowy opis najwspanialszej artystycznej ozdoby mieszkań zamkowych, sławnego i nieoce-

---

[1]) Rotilia = trochlea, poulie (Du Cange, Glossarium). Zatem klubka, kółko żłobkowane, krążek. Rotilus zapewne użyte tutaj w tem samem znaczeniu, więc mowa o malowaniu udanych okien, szklonych szybkami w krążki.

[2]) »Staphir« (od staffieren, estoffer) oznaczało właściwie tego co przyozdabiał i urządzał kapelusze, dziś powiedzielibyśmy modystę; często rękodzielników specyalnie zajmujących się przyrządzaniem piór do strojów, a nawet tapicerów i krawców; często też wogóle służbę, lokajów dworskich. (Grimm, Deutsches Wörterbuch — Linde, Słownik języka polsk.).

[3]) Patrz niżej Materyały. Szczegół ten znał i podniósł już Baliński (Pisma histor. II, 189). W innem miejscu nazywa tego samego krawca »Marcinem Sanctorium tapicerem nadw.«, tymczasem w zapiskach czytamy »Martino sarctori cum 6 sociis sarctoribus«. — »Sarctor tyle co sarcitor właściwie łatacz, oznaczać może krawca lub tapicera.



Fig. 73. Noe z rodziną, dobytkiem i zwierzętami zamyka się w korabiu. Arras z XVI w. ze zbioru »Potop« zdobiącego mieszkania zamku krak., obecnie w Gatczynie.

nionej wartości zbioru arrasów znanych powszechnie pod nazwą Potopu, nieraz potem wspominanych. Opowiedział treść scen figuralnych, które te arrasy przedstawiały, Orzechowski w broszurze wydanej w tym jeszcze roku z gloryfikacyą zawartego związku[1]). Podnosi on w górnych słowach bogactwo i wspaniałość tych kobierców, zdobiących ściany kilku komnat zamku krak., kobierców, którym podobnych nie spotkałeś, jak zapewniano, u innych współczesnych monarchów. Były one złotem przetykane, podziwu godne tak dla drogocennego materyału, jak dla rzadkiej sztuki, z jaką sceny z pisma ś. były na nich igłą wyrażone, jak gdyby najsubtelniejszym pędzlem, tak że myślałeś, iż jesteś świadkiem samej rzeczywistości, patrzysz na żyjące ludzkie postaci tam odmalowane. W łożnicy królewskiej było ich sztuk 9. Pierwszy kobierzec w głowach łoża małżeńskiego przedstawiał Adama i Ewę w raju, drugi grzech pierworodny, trzeci wygnanie pierwszych rodziców z raju, czwarty prace i życie ich po wypędzeniu, piąty ofiarę Abla, szósty zbrodnię Kaina, siódmy rozpacz Kaina i gniew Boga, ósmy zbrodnicze potomstwo Kaina, dziewiąty zapowiedź potopu. Dalszy ciąg scen znajdował się w sali wielkiej (atrium grande) czy sieni poprzedzającej przedpokój łożnicy. Na głównej ścianie był kobierzec dziesiąty przedstawiający Boga Ojca nakazującego Noemu budować korab, a dalej jedenasty: budowa korabiu, dwunasty: Noe zamyka się w korabiu z rodziną, zwierzętami i dobytkiem (fig. 73). Na trzynastym był potop, na czternastym wody opadające po potopie, na piętnastym Noe składał ofiarę i tęcza na niebie zapowiadała powróconą łaskę Stwórcy.

Prócz tego cyklu z księgi Genesis, był jeszcze drugi z księgi Exodus, o którym mimochodem wspomina panegiryk. Zdobił on środkowy przedsionek czy przedpokój i składał się, o ile wyrozumieć można, z 4 lub 5 sztuk kobierców bogato złotem przetykanych, a przedstawiających: poselstwo Mojżesza do Egiptu i jego rozmowę z Faraonem (może razem na jednym kobiercu), przejście Izraelitów (przez morze Czerwone), wojnę z Amalekitami i nadanie 10 przykazań.

Zdaje się, że właściwie dwa te cykle należały do jednego zbioru scen z dwóch pierwszych ksiąg Pentateuchu, które od scen potopu, głównie uderzających wyobraźnię widza, znane były pod ogólną nazwą »Potop«, i że sztuk tego zbioru było więcej niż podaje opis.

---

[1]) Opis ten przytaczamy w tekście oryginalnym, na końcu, w Dodatkach Nr 5. Obszerne polskie streszczenie tego opisu, jakoby tłomaczenie, ogłoszone w Niemcewicza Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce, V, 336—343 nie jest ścisłem. O tych kobiercach pisali: L. Siemieński, O kobiernictwie. Przegl. polski 1876 r. kwiecień, tudzież Alfred Römer w Spraw. kom. hist. szt. tom V, str. XI i n. — Por. także: Grabowski, Ojcz. Spominki I, 238—240. — Drobniejsze przyczynki: Rastawiecki, Bibl. warsz. r. 1853 tom I, Łepkowski, tamże r. 1880 wrzesień, Tad. Korzon, tamże r. 1880 tom IV; str. 294, oraz Ciampi, Flosculi hist. pol. r. 1830 i Bibliogr. crit. tom I, r. 1834.

Początek kolekcyi nie jest jasny, nie wiemy nawet, w którym roku powstała. W każdym razie musiał zamawiającym ją być Zygmunt August, skoro Orzechowski w swoim panegiryku aż dwukrotnie z naciskiem podnosi, że te »kortyny« świadczą nietylko o pracy i zdolności przesławnego artysty, lecz także o wysokiej kulturze króla, o znakomitym »umyśle króla, którym Zygmunt był wyposażony«, dając przez to do zrozumienia, że on to sam podał myśl i postarał się o wykonanie tej przepięknej ozdoby mieszkań zamkowych. Późniejsze wiadomości stwierdzają, że arrasów należących do »Potopu« było początkowo 24 [1]). Były one rozmiarów nierównych, prawdopodobnie zastosowanych już z góry przy zamówieniu do rozmiarów i kształtu ścian pokojów królewskich, które zdobić miały. Szerokość ich, tj. długość pozioma, gdy wisiały na ścianie, wahała się między $4^1/_4$ a $15^3/_4$ łokcia. Zygmunt August miał za nie dać 100.000 czerw. złotych [2]). R. 1631 Ossoliński, jadąc w poselstwie od króla Zygmunta III do Rzymu, 3 z nich zawiózł i ofiarował papieżowi Urbanowi VIII [3]). Jeszcze potem pozostałe sztuk 21 ceniono w drugiej połowie XVII w. na 2 miliony złotych [4]). Arrasy te uważane za własność skarbu państwa, w potrzebie Rzpltej zastawione za panowania Jana Kazimierza, w latach 1718 i 1720 znajdowały się w Gdańsku [5]). Za Augusta II wykupione, w r. 1724 widziane były w Warszawie, podczas procesyi Bożego Ciała, użyte do przystrojenia ołtarza ustawionego w Zamku [6]). W r. 1764 na żądanie Stanisława Augusta wydane zostały ze skarbu Rzpltej dla przyozdobienia pokojów Zamku warsz. A konnotacya urzędowa z tego roku wylicza ich 21 sztuk, z których 3 przedstawiać miały same zwierzęta. Reszta, 18 sztuk, odnosiła się do scen z samej Genesis tylko, jak świadczą zapisane przy każdej sztuce słowa tkanego na niej napisu. Ostatnie 3 sceny odnosiły się do wieży Babel (Gen. XI, 5, 7, 9) [7]). Po r. 1764 ustają wszelkie wiadomości o »Potopie« w Polsce. Niemcewicz w ustępie stylistycznie trochę niejasnym

---

[1]) Rkp. Dyaryusz Sejmu ordyn. w Grodnie d. 3 8bris r. 1718 zaczętego, mowa Leszczyńskiego woj. kaliskiego — cyt. Grabowski, Ojcz. spominki. str. 239.

[2]) Tamże.

[3]) Tamże.

[4]) Rkp. Acta Archiconfrat. Compassionis Christi w Krakowie u XX. Franciszkanów, zapiska o abdykacyi Jana Kazimierza w r. 1668 — cyt. Grabowski, tamże.

[5]) Rkp. Dyaryusz Sejmu r. 1718, mowa Krzyszt. Ant. Szembeka, bisk. pozn. — Instrukcya na sejmiku województwa krak. dana Otwinowskiemu r. 1720 — oba źródła cyt. Grabowski, tamże.

[6]) Z współczesnych gazet, L. Siemieński, O kobiernictwie, Przegl. pol. r. 1876 zesz. kwietn. str. 116.

[7]) Tamże, str. 118. Prócz »Potopu« spisano tam wydanych bardzo wiele innych gobelinów i arrasów, bo aż 135 sztuk, między tem 15 z cyframi S. A. — zapewne oznaczającemi Sigismundus Augustus. — Na konnotacyi tej z r. 1764 podano jedynie pierwsze słowa napisów tkanych na arrasach »Potopu«. Dokładniejszy ich wykaz zrobiony przez p. P. S. w r. 1876 okazuje, że napisy są dłuższe i zawierają odpowiednie cytaty z Biblii z podaniem liczby księgi Genezy; czasem zaś ich streszczenie lub opisanie.

twierdzi, że jeszcze w tym roku kobierce te za młodu oglądał, lecz potem wywieziono je z kraju[1]). Zdaje się, że stało się to dopiero w r. 1794[2]). R. 1860—1861 wyszukano je i wydobyto z pośród mnóstwa gobelinów i arrasów złożonych od czasów carowej Katarzyny w Taurydzkim pałacu niegdyś Potemkina. Były tam liczne kobierce zabrane z Warszawy. Zbiór »Potop« przewieziono do pałacu cesarskiego w Gatczynie, gdzie do dziś dnia się znajduje, oglądany przez zwiedzających w r. 1876 i niedawno jeszcze także. Składa go obecnie podobno już tylko sztuk 14, ostatnią jest scena pijaństwa Noego, (Gen. IX). Zdobią one tam 6 sal i pokoi, rozwieszone na ścianach w ten sposób, że je tam, gdzie były za wielkie, pozakładano brzegami, a gdzie wypadł w jednej ze sal kominek, tam wykrojono dla uwidocznienia go dziurę prostokątną. To uszkodzenie dotknęło mianowicie kobierzec ze sceną potopu, od którego zbiór cały nazwę otrzymał. Prócz 14 scen cyklu »Potopu« znajduje się w jednej ze sal Gatczyny niewielki arras tkany złotem i srebrem, ze szlakiem podobnym jak je mają wielkie arrasy »Potopu«, z orłem polskim na środku wśród wieńca laurowego, wstęgą z napisem »Scabellum pedum tuorum« i literami A. S. na piersiach orła, a tarczą brunatną pod wieńcem zawierającą 3 belki białe, datą 1560 i literami C. R. będącemi skróceniem słów Catharina Regina. Może i ten arras pochodzi z zamku krak.[3]).

Istniało domniemanie, że »Potop« tkany był podług kartonów Rafaela i jest w związku z słynnymi arrasami rafaelowskimi w Rzymie, Dreznie, Berlinie i Londynie. Ogłoszone fotograficzne zdjęcie jednego arrasu wielkiego ze sceną wejścia Noego do arki z rodziną i zwierzętami[4]) nie potwierdza tego przypuszczenia, ale okazało się, że kompozycya ta znakomitego układu i rysunku, dziwnie piękna i szlachetna w pomyśle i wykonaniu, może być dziełem jednego z wielkich mistrzów włoskich najlepszej epoki rozkwitłego renesansu.

Na uwagę też zasługuje prześliczny groteskowo arabeskowy szeroki szlak otaczający dokoła scenę główną. Górną część jego przerywa kartusz kształtu tablicy prostokątnej z napisem tkanym o literach dużych kapitalikach »Noe cum omni familia omnisque generis animalib. ingreditur arcam ridentibus impiis. Gen. VII«. Arrasy według zdania wszystkich znawców, którzy je widzieli, są wyrobem flandryjskim i to znakomitym. Stan ich obecny opłakany. Koloryt wypłowiały daje się tylko odgadywać[5]).

---

[1]) »Ostatnie szpalery, którem ja jeszcze za Stan. Augusta widział, wyrażające potop, w r. 1764, zabrane i wywiezione z kraju«. (Niemcewicz, Zbiór pam. o dawnej Polsce, wyd. 1830 r., tom V, 337).

[2]) L. Siemieński, O kobiernictwie, str. 119.

[3]) Tamże, str. 122—123.

[4]) Sprawozd. Kom. hist. szt. tom V, tabl. V.

[5]) L. Siemieński, loc. cit., str. 122—123.

Tak więc mamy pewność, że za czasów Zygmunta Augusta — jeżeli nie wcześniej — pokoje zamku krak. bogato przybrane były nietylko stropami ozdobnymi i makatami po ścianach, ale i arrasami, należącymi do najbardziej artystycznych i do dziś dnia najbardziej cenionych przedmiotów dekoracyi pałaców wielkopańskich, a prócz Potopu znajdowało się tu na ścianach niewątpliwie więcej takich kosztownych opon, których Zygmunt August, jak świadczy jego testament, posiadał bardzo wiele [1]). O tej dekoracyi zamku wspomina też, choć krótko i sumarycznie, rymowany opis polski wesela królewskiego z r. 1553, gdzie czytamy:

Potym obiad się zaczął...
...W gmachu drogimi szpalermi obitem
Który strop dziwnie zdobił kwiaty rzezanemi
Barw przyjemnych i gwiazdy złotem się łsnącemi [2]).

Z rachunków z końcowych lat panowania Zygmunta Augusta dowiadujemy się, że sprawiano cały szereg pięknych drzwi do Zamku krak. Georgius mensator, zwany też: Jurek, więc może pracujący już tutaj od r. 1532 stolarz Jerzy z Nissy, zaczął w r. 1563 robić 9 drzwi do gmachów pałacowych i skończył je w r. 1564. Były one przeznaczone: 1) do wielkiej sali, na wyższy ganek wychodząc, 2) z sali wielkiej do izby, gdzie J. K. jada, 3) z tejże izby do szarej sieni ku pokojom K. J. M., 4) z izby szarej do sieni na ganek wedle alkierza, 5) do izby kędy alkierz jest, 6) do kownaty z izdebki nad broną ku pokoju K. J. M., 7) z tejże kownaty do sieni wedle kręconego wschodu, 8) do kręconego wschodu na tejże sieni, 9) do izdebki wyższej nad broną nad sklepem nowym ku kościołowi. Były zdaje się wszystkie intarsyowane czyli »stukwerkowane«; najdroższe kosztowały po 25 grzyw., tańsze po 22 grzyw. 24 gr. i po 18 grz. 36 gr. Razem wziął stolarz za nie w dwóch ratach 192 grzyw. 12 gr. Do tych drzwi robił ślusarz Marcin »wysiekowane« róże i herby, hantaby i klamki. Prócz tego »okował« 4 stare drzwi »stukfferkowane« do innych izb mieszkania królewskiego, nadto sprawiono stół fladrowany do izby »gdzie stary król umarł« — więc gdzie umarł Zygmunt I — i płacono za »pokoszczenie go«; sprawiono meble różne do kilku izb innych, i do izby »gdzie zielona służba«, malowano »drzwi składane

---

[1]) »Flanderskie opony ze złotem, albo figurami i prostej roboty; także złotogłowowe, aksamitne, i inne jedwabne obicie, kobierce, szpaliery race, i inne gmachów, komór, ścian, stołów, ław« itd. (tamże str. 115).

[2]) Christofa Okunia, Chwały Zygmunta Augusta, Kraków 1609. — Grabowski (Kraków i okol. wyd. 5-te, 346) objaśnia, że mowa tu o sali jadalnej, prawdopodobnie tej samej, którą też zwano »Taneczniсą«.

na niższym ganku«. Z rachunku r. 1565 dowiadujemy się, że »stuba gdzie zielona służba« była przed zwyczajną jadalnią króla.

Jeden ciekawy szczegół dekoracyi pokojów Zamku krak. za czasów Zygmunta Augusta przynosi nam dzieło współczesnego uczonego zagranicznego. Około 1570—1575 r. bawił w Polsce znakomity matematyk holenderski Simon Stevin. W zbiorze pism jego wydanym w r. 1634 znajduje się rozprawa o znakach astronomicznych, a mianowicie o t. zw. asterysmach czyli gwiazdozbiorach, konstellacyach, dla których różne ludy starożytne miały rozmaite znaki i figury allegoryczne. Po ustępie o asteryzmach według pojęcia indyjskiego czytamy tam: »j'ay veu une partie d'autres signes en peinture contre les parois d'une chambre à la court du Roy de Pologne en Craco (sic), qui estoient de forme monstrueuse, dont les membres estoient composées de diverses espèces d'animaux et estoit escrit aupres Signa Hermetis«. Prawdopodobnie nie było to nic innego, jak różne potwory i postaci ludzkie, według opisu takich dziwolągów w średniowiecznym traktacie astrologicznym Albumazara, postaci, których rysunki podaje rzadki druk z r. 1794[1]): Angelus Johannes, Opus Astrolabi etc. Rysunki zawierają 36 figur różnych potwornych ludzkich, nagich mężczyzn i kobiet, ludzi o 3 twarzach, czarnych o białej głowie i nogach, z głową psią, bez głowy itp. Znaki te zwano decani, każdy zastępował dziesięć tego rodzaju znaków, gdyż Hindusi mieli ich 360, po jednym na każdy stopień ekliptyki. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że malowania te, może freski ścienne, powstały na zamku krak. na życzenie Zygmunta Augusta, który miał wielkie zamiłowanie do astrologii i magii[2]).

Obok stropów, drzwi, pieców, fresków, makat i gobelinów, o których czytamy dość dużo, i pewnej ilości porozwieszanych obrazów, o których stosunkowo wiemy bardzo mało, ozdobę apartamentów stanowiły w XVI w. kosztowności i srebra, w których rozmiłowany był zwłaszcza Zygmunt August. Ogłoszone wiadomości o tym

[1]) Zdaje się raczej z r. 1494, bo nazywany bywa »inkunabułem«.

[2]) Komunikat prof. Birkenmajera z objaśnieniem prof. M. Sokołowskiego w Sprawozd. Kom. hist. sztuki, tom VI, str. LXXXVIII i n. — Jeżeli zamawiającym te malowania był Zygmunt August, to naśladował on tylko modę, która we Włoszech jakie półtora wieku wcześniej była w pełnym rozwoju. Wiadomo, że tam już od początku XV w. kochano się w znakach astrologicznych i zodyaku jako dekoracyi ścian. Był to skutek głębokiej i rozpowszechnionej wiary we wpływ gwiazd i pór roku na życie ludzkie. Takich znaków malował około 400 sztuk Giovani Miretto z towarzyszami po r. 1420 na freskach pałacu della Ragione w Padwie. A znaki zodyaku i całą astrologiczną encyklopedyę obrazową wykonali w drugiej połowie XV w. Piero della Francesca, Cossa i uczniowie jego w palazzo Schifanoia w Ferrarze (Jakub Burckhardt, Der Cicerone, wyd. 1884 r. Cz. II t. II 555, 620).

dziale ruchomości, choć są niekompletne, dają obraz bogactwa, jakie pod tym względem panowało na jego dworze [1]). Wykaz przedmiotów srebrnych, rozdanych w r. 1574 na pokrycie zaległej w chwili śmierci króla płacy dworzan i służby, obejmuje przeszło 3446 grzywien srebra, obliczonych na $34^1/_2$ tysiąca złotych, czyli przeszło 200 tysięcy dzisiejszych koron. Była to część tylko sreber rodzinnych należących tak do zmarłego króla jak i do Anny Jagiellonki. Skądinąd wiemy, że zaraz po śmierci Zygmunta Augusta musiano na pierwsze potrzeby dworu zastawić sreber za 7363 grzywien, wartości około 440.000 koron dzisiejszych. Nie wszystko to srebro było zawsze w Krakowie i nie wszystko co tu było, stanowiło stałą ozdobę pokojów zamkowych. Część służącą do zwykłego użytku trzymano na pokojach, wszak od tego jeden z nich na I piętrze zamku krak. nosił nazwę »sali srebrnej«. Reszta przechowywaną była pod zamknięciem w sklepach. Ale na większe uroczystości, koronacye, wesela i zjazdy niewątpliwie wiele z tych przedmiotów wynoszono z ukrycia i zastawiano na stołach biesiadnych, na półkach kredensów zdobiących sale jadalne (jak to wiemy z opisów tych uroczystości), a zapewne i po innych pokojach reprezentacyjnych. Nuncyusz Bongiovanni opisuje w r. 1560 na podstawie naocznego przekonania się, że król ma w Wilnie jeden pokój zastawiony największemi kosztownościami i klejnotami; oprócz srebra używanego przez króla i królowę, jest w skarbie 15.000 funtów srebra pozłacanego, zwykle nieużywanego, jak zegary wielkości człowieka z figurami, organy i inne narzędzia, świat ze wszystkimi znakami niebieskimi, miednice, naczynia z (kutemi) zwierzętami lądowemi i morskiemi, czasze złocone, które składają w darze dygnitarze i urzędnicy, gdy są mianowani przez króla. Król ma także 30 siodeł i rzędów na konie, najbogatszych, jakie gdziekolwiek widzieć można i będących arcydziełami sztuki; niektóre są ze szczerego złota i srebra [2]). Przypuścić można, iż wiele z nich figurowało na pokojach królewskich w czasie pobytów Zygmunta Augusta w Krakowie, a niejeden z tych kosztownych okazów sztuki złotniczej pamiętał i dawniejsze panowania, co najmniej Zygmunta starego i Bony. Dokładniej zaś o tem, co było srebra w Krakowie, dowiadujemy się z inwentarza srebra stołowego, odebranego od służby król. po odjeździe Henryka Walezego i oddanego do skarbu kor. w r. 1574, spisów sreber i kosztowności kościelnych zamku krak. i ośmiu skrzyń srebra stołowego z tejże samej daty — oraz wykupionych wtedy z zastawu sreber królewskich. Były tam ogromne ilości sprzętów, naczyń stołowych, świeczników, miednic, kielichów, krzyżów, relikwiarzy, nalewek, kubków, roztruchanów, solniczek, flaszek; były rzeźby kute

---

[1]) Dr Feliks K o p e r a, Inwentarze sreber królewskich z r. 1575 (? właśc. 1574) Sprawozd. Kom. hist. szt. tom VI, 73—76.

[2]) Relacye nuncyuszów. Berlin 1864, tom I, 99—100.

i lane, emalie, filigrany, przedmioty »roboty norymberskiej« i »roboty węgierskiej«. Poetycki opis uroczystości weselnych na ślubie Zygmunta Augusta z Elżbietą Austryczką w r. 1543 odbytych w Krakowie, daje nam pojęcie o osobnym zbiorze naczyń srebrnych i złotych, zapełniających półki kredensowej szafy sięgającej aż po strop sali, z wykutemi na nich trybowaną robotą scenami figuralnemi z historyi przodków domu Jagiellońskiego [1]). Choćby część wyrażeń policzyć na karb fantazyi czy licencyi poety, to i tak odnosimy wrażenie, że były te srebra wspaniałości niezwykłej. Miał tam być przedstawiony wjazd Jagiełły do Krakowa i chrzest jego, chrzest Litwy, niszczenie bóstw pogańskich, nawrócenie Żmudzi, wojny z Prusakami, założenie uniwersytetu krak., dobrodziejstwa wiary chrześciańskiej, kultury i nauki, a wszystko tak piękne, że biesiadnicy napatrzeć się tych cudów nie mogli.

Z dalszej po śmierci Zygmunta Augusta kroniki zamku krak. przytoczymy, że gdy obrano królem Henryka Walezyusza, na przybycie nowego pana pokoje pałacu wawelskiego w końcu r. 1573 czy w początku 1574 wysłano arrasami wydanymi z Tykocina, ulubionej rezydencyi zmarłego Jagiellończyka [2]). Henryk jednak zwyczajem ówczesnym przywiózł też zapewne ze sobą pewną ilość makat, kobierców i opon na ściany, choć nie bez widocznej przesady współczesny dziejopis twierdzi, że na koronacyę jego w drugiej połowie lutego 1574 r. w Zamku »wszystkie komnaty ozdobione były kosztownymi złotą przędzą przetykanymi kobiercami, przywiezionymi z Francyi« [3]), lecz potem dodaje, że król przygotowując wyjazd, pakował i wysyłał z Polski skarby, ruchomości i sprzęty z zamku krak., a gdy spostrzeżono ucieczkę i senatorowie weszli do komnaty królewskiej, ujrzano, że pałac ze wszystkich ozdób jest ogołocony [4]). —

---

[1]) Epithalamium Sigismundi II et Elisabes w Petri Royzii Maurei carmina, wyd. Bronisław Kruczkiewicz, Kraków 1900, str. 50, 52—56. Patrz Dodatki Nr 5. Mylnie powtarza Przezdziecki (Jagiellonki, I, 115) za Ossolińskiego Wiadom. hist. kryt. II, 189, jakoby Royzyusz opisywał obicia łożnicy przedstawiające wyhaftowane igłą wielkie czyny przodków Zygmunta Augusta, albowiem opis ten odnosi się jedynie do sreber z wykutymi obrazami. Wspomina Royzyusz wprawdzie w innem miejscu tegoż Epithalamium o makatach i tapetach sali biesiadnej, lecz nie mówi nic o tem, żeby na nich były jakie sceny figuralne. Również mylnie twierdzą obaj autorowie, iż jest w tym poemacie opis gmachów królewskich zamku krak. Do wiadomości o budynkach, ich architekturze i rozkładzie nie znajdujemy w poematach Royzyusza żadnych przyczynków prócz epitetów, że są wspaniałe, świetne i okazałe.

[2]) Szujski-Przezdziecki, Jagiellonki, tom V, str. CCXVIII.

[3]) »....instructum tamen prandium apparatu magnificentissimo, quo excepti exterorum principum oratores senatoresque regni, regia ipsa omnis insignibus tapetibus aureis filis intertextis, ex Gallis (sic) allatis, ornata«. (Orzelski, Hist. polonica, res post obitum Sigism. Augusti gestas ab A⁰ 1572—1576 complectens, Rkp. Zbiorów Czart. tom I, k. 312 v. — 313 r.).

[4]) »Hinc expergefacti primores.... cum quenquam (sic) offendissent, regiamque

Orzelski wogóle bardzo ścisłym nie jest. Być może, iż król cudzoziemiec uwiózł z urządzenia zamku to co było jego prywatną własnością, a przy tem zapewne zabrano i owe kobierce z Francyi przywiezione. W każdym jednak razie srebra polskie zostały i kosztowności, przynajmniej zostało ich bardzo dużo, jak wiemy z inwentarzy sreber spisanych po jego wyjeździe, a należących do skarbu Rzpltej. Wiemy też, że ze sreber bardzo wiele musiano wtedy rozdać dworzanom na pokrycie zaległych jeszcze od czasu Zygmunta Augusta płac. W jaki sposób przepadły niektóre cenne przedmioty z zamku krak., tłómaczy w inny niż Orzelski sposób drugi historyk tej epoki, Heidenstein. Opowiada on, że zaraz po ucieczce Henryka sprzęty srebrne królewskie, a szczególniej bardzo drogie obicia o mało co wszystkie nie poszły na łup chciwych, na nie czychających. Kobierca z jednorożcem, który Augustowi królowi był w sumie 100.000 pożyczony, Tęczyński jako podkomorzy odmówił dopraszającemu się o to przez posłów Henrykowi i sam go sobie w sposób niegodny przywłaszczył, powiadając, że mu się rzecz ta należy za zasługi, czy też jakoby ją dostał w podarunku [1]).

Drobny przyczynek do rozkładu mieszkań w Zamku stanowi wiadomość, że król Henryk, który wstawał o godz. 14-ej (na zegarze 24-godzinnym, tj. około 8-ej rano podług rachuby dzisiejszej), kazał się ubierać w swej sypialnej komnacie, a potem wchodził do innej mniejszej izby i tu kończył się ubierać [2]).

Następca jego król Stefan brał ślub 1 maja 1576 r. z infantką Anną nie w katedrze, ale w komnacie jadalnej zamku krak., której okna wychodziły na miasto [3]).

Z rachunków dworu tego panowania, jak już wiemy znanych dość niedokładnie, dowiadujemy się co do urządzenia mieszkań jedynie drobnych szczegółów: jak np. r. 1579 o herbie w oknie (zapewnie kolorowem) w małej izdebce przed pokojem, i o »kaflach nowych malowanych« kupionych na piec do izby wielkorządowej, albo o robocie »ludwisera« około naprawy »lichtarza u panny pokoju«, gdzie królowa JM jadała«, w latach 1583 i 1584.

Oprócz izby pod Głowami była w końcu XVI w. jeszcze inna paradna sala zamkowa, co do której niejakie wskazówki znajdujemy

---

omni decore nudatam vidissent, tum demum technam suamque inertiam agnoscunt« (tamże I, k. 422 v. — 423 r.).

[1]) »Supellex regia in argento, maxime autem tapetis preciosissimi operis, aliisque nonnullis rebus erat, vix non predae cessit. Tapete quidem cum unicornu quod a Laissis Augusto regi in summam centum millium creditum fuerat, a Voinicense (sc. castellano) tanquam cubiculi praefecto occupati, neque postea repetenti per legatos Henrico, stipendii seu donativi promissi obtentu, non sine infamia publica non redditi«. (Reinh. Heidensteinii, Rerum pol. libri 12. Francofurti a. M. 1672. Koniec lib. I, str. 62).

[2]) Z listu Pawła il Magnifico, Przezdziecki, Jagiellonki, IV, 142.

[3]) Szujski-Przezdziecki, Jagiellonki, tom V, str. CCXL.

w opisie koronacyi arcyksiężniczki Anny, żony Zygmunta III, z r. 1592. Odbywały się z tej okazyi uroczystości i zabawy. Po koronacyi »całą noc były maszkary tamże w zamku na sali, kosztem wielkim do tego przyprawionej, która nakształt nieba była zasklepiona modrem płótnem a po niej były gwiazdy złote, ściany też wszystkie rozmaitej barwy kitajkami były w koło obite«; między innymi epizodami »wytoczyła się wieża... na której muzyka była«. Z opisu i wyliczenia osób biorących udział w maszkarach widać, że sala była znacznych rozmiarów. W kilka dni potem znowu odbyły się maszkary w tejże sali; między innemi wjechały: wóz królewski z 4-ma cnotami, obłok, Akteon, Wisła z nimfami, labirynt [1]). Prawdopodobnie użyto do tego sali II piętra zwanej dziś Senatorską, która istotnie jest i była największą wśród apartamentów całego pałacu. W XVII w. służyła niejednokrotnie za salę teatralną. Grano w niej teatr za Sobieskiego w r. 1676 [2]).

G. Przebudowa Zygmunta III i jej losy.

1595—1700. Jan Trevano (1604—1636) i jego następcy.

Pożar 1595 r., albo raczej dwa pożary z tego roku stanowią datę przełomową w dziejach pałacu wawelskiego. Zniszczenie było wielkie, spłonęły nietylko dachy, ale i znaczna część wnętrza i urządzenia mieszkań tak się wypaliła, że koniecznością stało się przystąpić do restauracyi pałacu zewnątrz i wewnątrz.

Zygmunt III też wziął się niebawem do tego dzieła i po latach kilkunastu doprowadził znów zamek do stanu takiego, że współcześni zgodnym chórem wyrażają nad odnowioną rezydencyą podziw i opiewają chwałę królewskiego mecenasa, mówiąc, że pożar wyszedł na pożytek zamkowi, który teraz zajaśniał w większym niż dawniej blasku.

Rachunki dworu z panowania Zygmunta III nie doszły do nas w takim komplecie i porządku, jak z epoki dwu ostatnich Jagiellonów, kiedy to z całą drobiazgową dokładnością zapisywano wydatki na budowę pałacu renesansowego. Rachunków z kilku lat najbliższych po pożarze całkiem nie znamy. W braku tego najpewniejszego źródła, obraz tego, co teraz dokonano, musimy sobie odtwarzać przy

[1]) Bielski, Kron. pol. d. c. wydany w Warszawie 1851 r., str. 4.

[2]) Teatr w zamku krak. dawano może w jednej ze sal pałacu. Na sztuce »Ulyssis prudentia«, Kraków 1516, jest dopiska, że grana »in aula regia«. W XVII w. grywano w izbie Senatorskiej. Za Sobieskiego grano teatr w r. 1676 (Grabowski, Staroż. hist. pol. 102). Christof Okuń w poemacie Chwały Zygmunta Augusta, (Kraków 1609), opisując wesele tego króla z Elżbietą Austryaczką w r. 1553 odbyte, mówi, że były tańce, gonitwy, komedye.

pomocy innych źródeł, oraz szczupłych śladów dochowanych na miejscu mimo klęsk i spustoszeń późniejszych.

Zaczęto oczywiście od nowego dachu. Wtedy to zniknęło pokrycie barwnemi i błyszczącemi dachówkami. Zastąpił je materyał niemniej szlachetny: miedź, dostarczona, czy nawet w darze ofiarowana przez biskupa krak., kardynała Radziwiłła z nowo odkrytych biskupich kopalni kieleckich [1]).

Przytem naprawiano, uzupełniano uszkodzone fasady, a w części przerabiano i nawet czyniono niektóre architektoniczne dodatki i zmiany, mając na oku podniesienie efektu całości gmachu. W narożniku koło Kurzej stopy dostawiono do pałacu wieżę pawilonową, której wnętrze przyłączone zostało na wszystkich piętrach do mieszkania królewskiego [2]). Wieża ta na widoku Meriana ogłoszonym w r. 1617 [3]), a robionym według nieco zapewne wcześniejszego wielkiego miedziorytu z widokiem Krakowa [4]), podpisaną jest jako »turris nova«. Później zaczęto stawiać odpowiadającą jej symetrycznie wieżę pawilonową w drugim końcu fasady, przy skarbcu katedralnym.

Musiano też pomyśleć i o wnętrzu. Już wprawdzie dwór od czasów panowania Stefana Batorego często wyjeżdżał do Warszawy i nieraz dłużej tam przebywał, ale Kraków nie był przestał jeszcze

---

[1]) »Tempus docuit veras fuisse coniecturas, beneque illum casum (sc. ignem) etiam ipsi arci cessisse, eo quod Georgius Radzivil cardinalis ex aurifodinis (sic! zam. »aerifodinis«) in agris Kielcensibus tunc recens inventis regi tantum cupri dederat, quantum suffecerit tectis restituendis illo incendio absumptis, et quod rex ipse magnificentiori sumptu illam partem arcis instauraverat« (Piasecki, Chron. wyd. 1645 r. str. 151). — »Iam arx regia in Vavel collis lato admodum vertice posita, tam ampla est, ut iusti oppidi potius quam arcis speciem prae se ferret; tam magnifice vero, ut cum spledidissimis vel in media Italia aut Germania arcibus contendet.... Tam templo quam regiae adiunctae sunt turres magnificentissimae, fulgent plumbo contectae.... Quum vero anno 1595 pars ejusdem (sc. arcis) rursus Vulcani rabie fuisset absumpta, Sigismundus III rex adhuc feliciter regnans.... adhibitis praestantissimis architectis ac pictoribus, multo magnificentius eandem restauravit, cupro texit, ac novam turrim, qua ipsam urbem spectat tam ad tutelam ac munimentum, quam singulare decus addidit. Portam quoque et nova arcis conclavia ita exornavit, ut pulchrius quid ac magnificentius non facile uspiam reperiatur«. (Braun et Hogenberg, Civitates orbis terrarum, tom VI, Kolonia 1617, p. 43). Dosłownie ten sam tekst w dziele »Illustrium principumque urbium septemtrionalium Europae tabulae. Amstelodami ex officina Joannis Ianssonii«, fol., wyd. b. r. z tymiż widokami miedziorytowymi co dzieło Brauna i Hogenberga. — ».... et incendium illud arci regiae commodum et utile fuisse, utpote quod cupro a card. Georgio Radzivilio subministrato tectum, et a rege ipso magnifice restauratum, splendidius surrexit« (Andr. Cellarii Descriptio regn. Pol. ex 1659. Coll. hist. Pol. Mizlera, str. 537). — »Radivilus ex aurifodinis (tak, zam. aerifodinis) in agris Kielcensibus episcopatus sui Crac. tunc recens inventis, regi tantum cupri dederat, quantum sufficiebat tectis restituendis illo incendio absumptis« (Starowolski, Vitae antistitum Crac. Cracoviae 1658, w żywocie kard. Jerzego Radziwiłła).

[2]) R. 1602 »wieżę przy Kurzej nodze zbudowano«. (Z chronologii Jana Januszowskiego † 1623, Grabowski, Dawne zabytki m. Krakowa, str. 190).

[3]) W civitates orbis terrarum Brauna i Hogenberga.

[4]) Atlas, tabl. 10.

być tradycyjną i urzędową stolicą, a mieszkania zamku tutejszego wypadało po klęsce pożaru urządzić na stopę odpowiednią nietylko wygodzie, ale i powadze dworu królewskiego. Skorzystał Zygmunt III ze sposobności, by dać mu wewnętrzne urządzenie według upodobań swoich i według smaku owego czasu.

Przeżył się był na Zachodzie renesans, lubujący się w harmonii proporcyj, szlachetności rysunku, szczerości materyału i wykończaniu drobnych ornamentów, zaczerpniętych z najlepszych wzorów klasy-

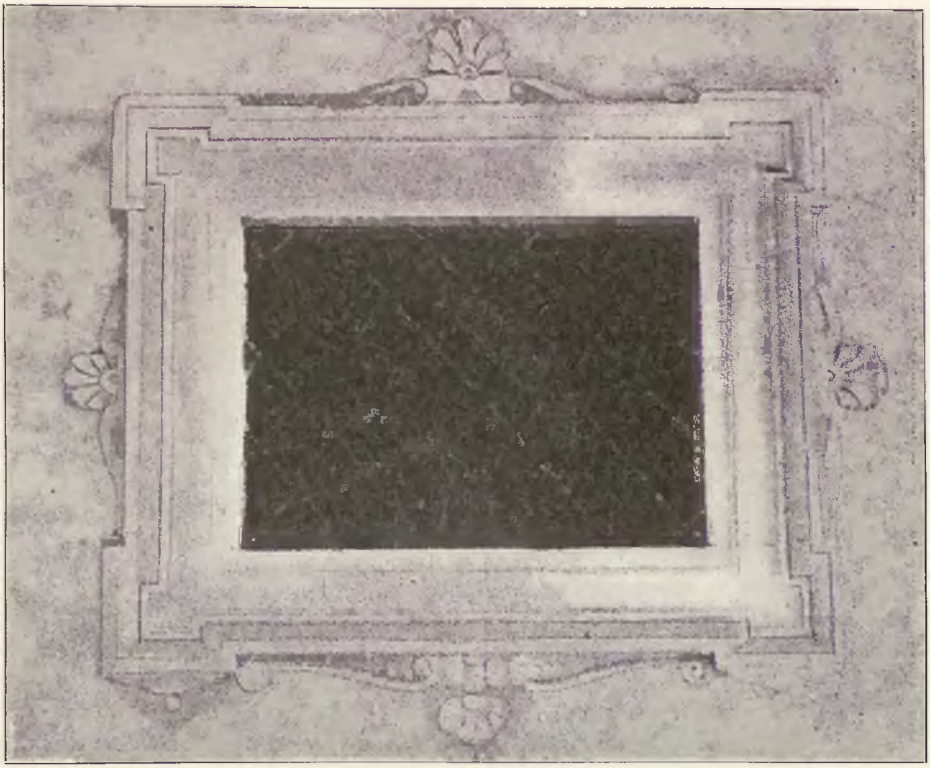


Fig. 74. Okno z krużganków II piętra do klatki głównej schodowej. Z czasów Zygmunta III.

cznych, a uwydatniających tylko linie architektoniczne, wypełniających dyskretnie przestrzeń. Nerwy ludzi końca XVI w. potrzebowały silnych wrażeń plastycznych. Jeżeli dotąd rzeźba służyła architekturze, to w nowej epoce stylowej stosunek się odwrócił. Rzeźba i dekoracya wybujała i zawładnęła budownictwem. Aby jej dać pole do rozwinięcia silnych efektów, zaczęto stwarzać rozległe powierzchnie i obszerne przestrzenie. Nastała doba wysokich komnat, wspaniałych sal, pompatycznych klatek schodowych, kościołów o szeroko rozpiętych sklepieniach naw. Ściany i sklepienia pokryły się splotami ornamentów o liniach zamaszystych i mocnych wypukłościach, potrzebujących oddalenia, by działać dekoracyjnie. Gdzie nie dał się zasto-

sować kamień, uciekano się do lżejszego i podatniejszego stiuku. Nawet malarstwo zaczęło naśladować rzeźbę. Nie wystarczała już subtelność rysunku i koloryzacya uwydatniająca formę. Oko wymagało potężnych wrażeń, silnych kontrastów świateł i cieniów, materyałów błyszczących i barwnych, marmurów polerowanych i różnokolorowych, alabastrów, masy złota, gzemsów o potężnym wyskoku. Ideałem średnich nawet klas stał się zbytek.

Panujący na Zachodzie barok zaglądał już i do Polski. Jeżeli na początku XVI w. renesans zyskał do naszego kraju wstęp przez dwór królewski i zamek krak., to teraz droga nowego stylu prowadziła do nas głównie przez miasta i kościoły wówczas budowane, jezuickie i inne. Zaznajomiły się z nim prędko szerokie warstwy. Przemawiając do grubszych i przystępniejszych instynktów łatwo stawał się popularnym.



Fig. 75. Odrzwia marmurowe z h. Wazów w pokojach na Kurzej stopie z czasów Zygmunta III.

Prąd ten ogólny dogadzał i osobistym upodobaniom Zygmunta III, zamiłowaniu jego do przepychu i pompy. Skorzystał skwapliwie ze sposobności, jaką podawała konieczna restauracya zamku. Zewnętrzna architektura gmachu mniej tutaj zostawiała wolności. Ogień tu wiele zabytków budowy poprzedniej oszczędził. Oparły mu się kamienne gzemsy, obramienia otworów, kolumny i archiwolty. Przebudowa fasad i krużganków była zbyteczną, a byłaby zanadto powiększyła wydatki. Za to wnętrze wypalone i spu-

stoszone ułatwiało przeprowadzenie tutaj programu odpowiadającego smakowi wieku.

O ile z pozostałych zabytków widzimy, restauracya objęła teraz głównie całe skrzydło pałacu północne, od skarbca katedralnego do Kurzej stopy. Tutaj to uderzają nas barokowe szczegóły na wszystkich piętrach pododawane na starszym zrębie murów, których to szczegółów w innych skrzydłach nie spotykamy. Dziełem Zygmunta III była przedewszystkiem klatka schodów głównych, obszerna i widna, nowo urządzona w pobliżu skarbca katedralnego. Obok okazałego portalu wejścia z krużganku dolnego na te schody (patrz w Atlasie), są tam na wszystkich poziomach obramienia drzwi barokowe z piaskowca: na parterze dwoje, na I piętrze troje, na II piętrze aż pięcioro. Widzimy także barokowe odrzwia w drugim końcu krużganku północnego na II piętrze, prowadzące do wielkiej sieni ciemnej obok pokoju Zygmunta III nad Alchemią, i jeszcze w jednem czy dwóch miejscach tego piętra. W Atlasie podajemy główniejsze ich typy. Są one dość skromne, ale wymiarów sporych, pięknych proporcyj i dobrego rysunku. W tym samym rodzaju są skomponowane dwa okna wpuszczające światło z krużganków do klatki schodowej, na parterze i na II piętrze, to ostatnie przedstawia fig. 74.



Fig. 76. Fragment sztukateryi w kopule kapliczki II piętra z czasów Zygmunta III.

Lepiej jeszcze charakteryzuje epokę wprowadzenie wewnątrz pałacu marmuru. W nowej klatce schodowej położono długie, pła-

skie i szerokie stopnie z marmuru brunatnego, przez wszystkie piętra aż na strych. Marmur zastosowano suto do posadzek na krużgankach i w niektórych salach; jak z opisów wynika, układano go przeważnie w kostkę w dwóch barwach: czarnej i białej. Dalej dawano z niego odrzwia w mieszkaniach królewskich, kominy w pokojach, nawet okładki ścian. Tych szczegółów marmurowych było dawniej bardzo wiele; reszty do dziś dnia zachowane dobrze świadczą o tych co je wymyślili i wykonali.

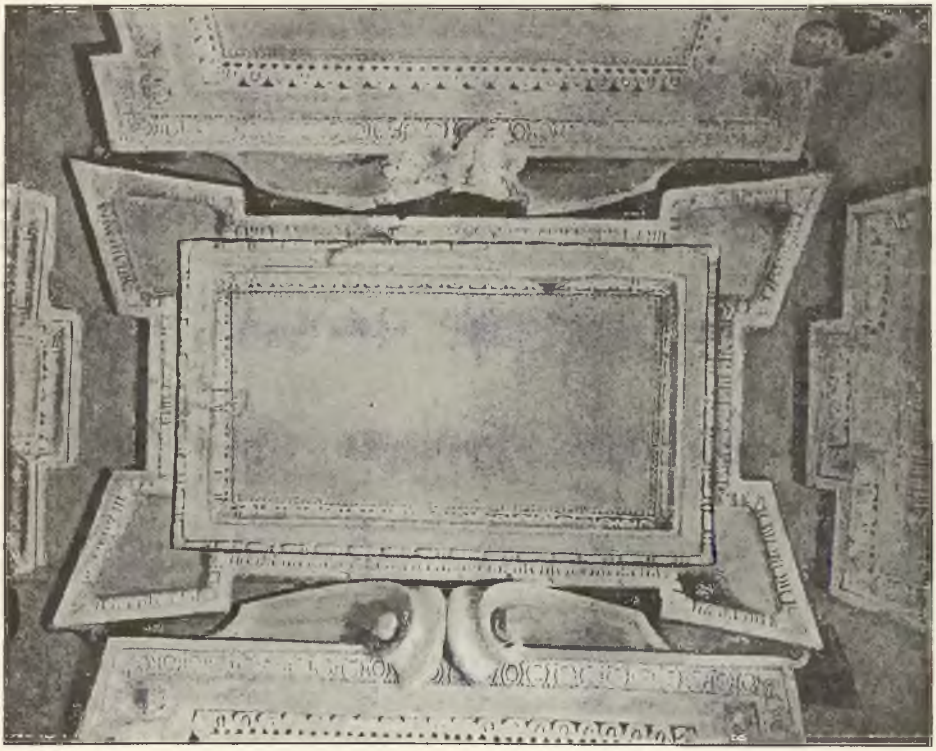


Fig. 77. Zwierciadło górne sklepienia przedsionka I piętra między Alchemią a gabinetem w wieży Zygmunta III.

W ostatnim pokoju na Kurzej stopie, są na ścianie działowej pozostałości zniszczonej ręką ludzką okładki marmurowej, która była różnobarwną. Tak w tym pokoju, jak i w pierwszym przed nim widzimy ozdobne, całkiem identyczne odrzwia marmurowe brunatne z h. Wazów (fig. 75). A podobne tylko większe, z uszami i charakterystycznymi guzami po bokach fryzu prowadzą z małej sionki do gabinetu w wieży Zygmunta III. To wszystko na I piętrze. Widocznie z większą jeszcze miłością zajął się król przyozdobieniem apartamentów II piętra, które znacznymi wymiarami wysokości bardziej zapewne odpowiadało jego upodobaniom i modzie wieku. Tu przedewszystkiem bogato przystroił obszerną sypialnię nad Alchemią,

czyli t. zw. »pokój pod ptakami«. Z świetnej niegdyć ozdoby jego, na którą, jak niżej zobaczymy, składały się obrazy, strop drewniany z ram złocistych i marmury, zachowało się jedynie troje odrzwi okazałych z marmuru brunatnego, z h. Wazów (fig. 82) i komin wspaniały, 4·70 m. wysokości mierzący, z marmurów w kilku odcieniach, od ciemno brunatnego do różowego, z kolumnami, w których kapitelach maskarony ludzkie stanowią jeden z motywów ornamentacyi, z herbami Polski i Wazów (fig. 83). Zarówno odrzwia jak komin mocno są przepalone i zwietrzałe. Odrzwia marmurowe brunatne znajdujemy jeszcze w sionce II piętra przed wieżą Zygmunta III,

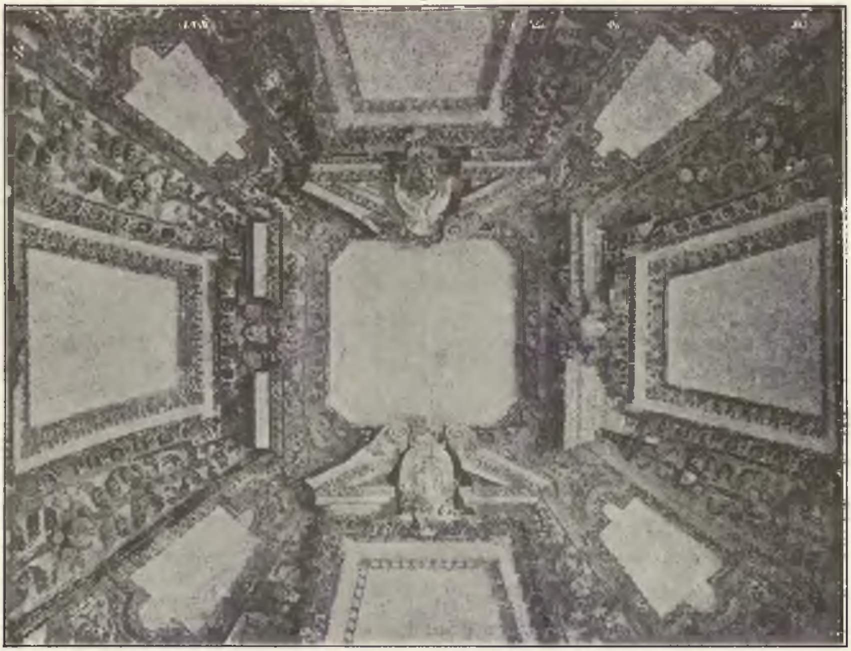


Fig. 78. Widok centralny całości sklepienia zwierciadlanego gabinetu I piętra w wieży Zygmunta III.

mianowicie jedne większe z herbem Wazów i guzami po bokach, a dwoje mniejszych, skromniejszych muszelką u góry zakończonych, i takież jedne w sąsiedniej kapliczce II piętra [1]), gdzie także jest marmurowe obramienie okna łączącego kaplicę z większym pokojem ciemnym obok.

[1]) Że tu była kaplica, wskazuje dziś jeszcze zachowane podmurowanie mensy. Cała dekoracya złożona ze stiuku i z odrzwi marmurowych pochodzi z czasów Zygmunta III. Cytaty jednak podane na dowód, że tę kapliczkę nazywano nową w drugiej połowie XVII w., w Grabowskiego, Staroż. wiad. str. 19. może raczej odnoszą się do kaplicy Wazów przy katedrze. W inwentarzu wielkorz. z r. 1665 jest wzmianka o kaplicy pałacowej, w pobliżu izby Poselskiej; w r. 1709—1710 zwano ją »starą kaplicą«.

Wytrzymalszemi od innych ozdób okazały się sztukaterye z tej samej epoki, których stosunkowo zachowało się dużo. Najdelikatniejsze, niestety mocno uszkodzone, znajdują się na sklepieniu małej kapliczki II piętra, nakrytej kopułą czworoboczną z światłem górnem, obok sypialni króla wyżej wspomnianej. Jak okazuje fig. 76, ornamentacya jest mało wypukła i drobnego a szlachetnego rysunku. Pokrewną jej jest sztukaterya sklepienia przedsionka I piętra między Alchemią a gabinetem w wieży sąsiedniej (fig. 77), gdzie jednak podobnie jak na sklepieniu tego gabinetu w wieży (fig. 78 i 79) w ornamentacyę dyskretną i subtelnego rysunku wmieszały się motywa grubsze, zwoje inną wykonane ręką, może później dodane. Skromniejszą jest ozdoba stiukowa zwierciadlanego sklepienia przedsionka II piętra między pokojem król. nad Alchemią a pokojem w wieży Zygmunta III (fig. 80) równie jak i w samym tym pokoju na II piętrze wieży (fig. 81).



Fig. 79. Szczegól do fig. 78. Sztukaterye skłonu sklepienia i ściany.

Kiedy ta ozdoba z czasów blizkich r. 1600 była daną i jacy artyści ją wykonali, w małej tylko liczbie wypadków możemy sobie bliżej zdać sprawę na podstawie źródeł, jak to niżej będziemy widzieć.

Już przed końcem restauracyi zamku, która ciągnęła się przez lat kilkanaście, musiała część przynajmniej mieszkań królewskich być uporządkowaną, skoro zamieszkała tu napowrót rodzina królewska z dworem, i nawet odbywały się uroczystości. Posiadamy opis współczesny chrztu córki Zygmunta III, który się odbył na zamku krak.

w styczniu 1597 r. w obecności nuncyusza Malaspiny i specyalnego legata papieskiego kard. Gaetano; drobiazgowo podano w nim wiadomość o urządzeniu wspaniałem ceremonialnej sali królewskiej, w której najdostojniejsi goście wraz z królem zasiedli do bankietu. Były tam po bokach sali 3 kredensy z napiętrzonemi niezmiernego bogactwa srebrami, kryształami i klejnotami, a w sali sąsiedniej stał stół zastawiony olbrzymią ilością półmisków i talerzy srebrnych zło-

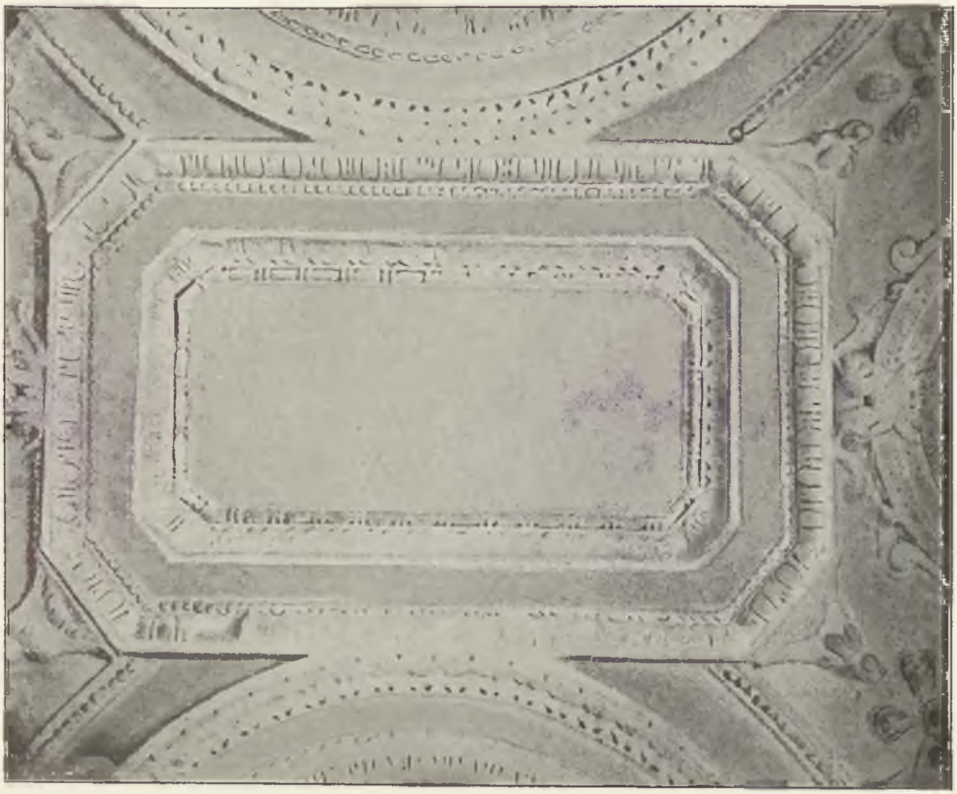


Fig. 80. Sztukaterya sklepienia żwierciadlanego przedsionka II piętra, między pokojem król. nad Alchemią, a pokojem w wieży Zygmunta III.

conych. Ciekawym jest szczegół, że ściany sali biesiadnej powleczone były suknem czarnem, z powodu żałoby świeżej po śmierci Anny Jagiellonki [1]). Jeszcze daleko było jednak do ukończenia architektonicznej restauracyi gmachu, gdyż w r. 1599 pracowano około uzupełnienia zniszczonych kolumn i balustrady między niemi w krużganku arkadowym, zapewne skrzydła północnego, które pożar najwięcej był nadwyrężył. Kamień na nie brano i wyrabiano w jakichś »Olobieziecach«, w której to zepsutej nazwie niektórzy domyślają się

[1]) Dodatki, Nr. 5 b.

Olbierzowic w Sandomierskiem. Ta robota miała kosztować 300 zł. Myślano o założeniu cegielni do budowy zamkowej albo w Czernichowie opodal Krakowa nad Wisłą, albo w bliższych Dębnikach. Przygotowywano posadzki drewniane do odnowionych sal; do niektórych brano marmurowe flisy z Chęcin, które dopiero w Krakowie miały być polerowane. Zamówiono 2 piękne piece w Łowiczu, słynnym z wyrobów kaflarskich, a miano pod nie dawać »fundament« marmurowy. Do »średniego pokoju«, który »najweselszy jest«, »malowanie« robiono w Wenecyi. Sprawami temi zajmował się podskarbi w. kor. Jan Firlej razem z Mikołajem Wolskim, marszałkiem nadw. koron. i starostą krzepickim [1]).

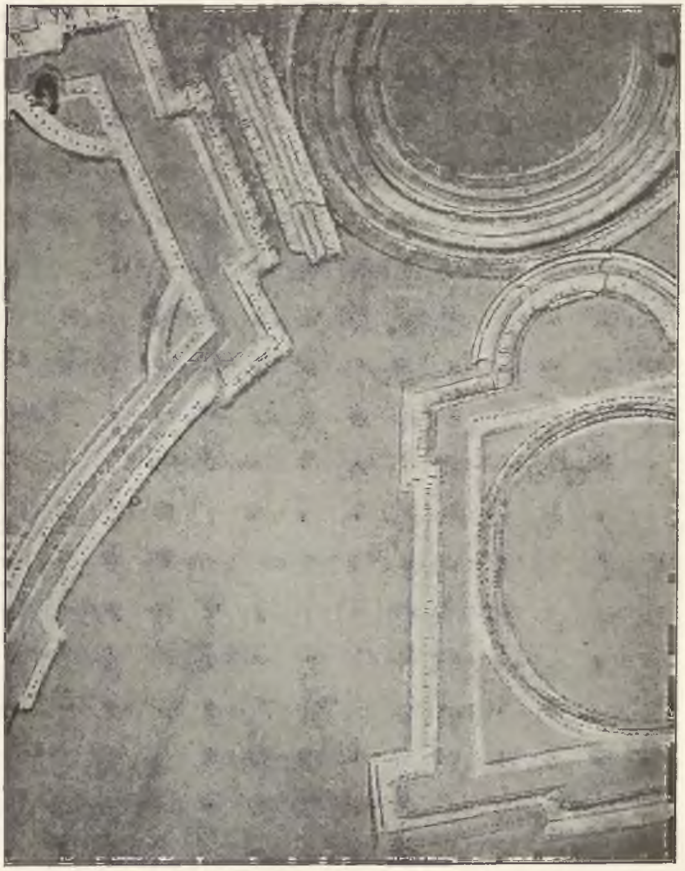


Fig. 81. Fragment sztukateryi sklepienia pokoju II piętra w wieży Zygmunta III.

Byłoby ciekawem wiedzieć, kto naczelnie kierował w tym czasie robotami zamkowemi. Było kilku mularzy i kamieniarzy, szczycących się tytułem budowniczych Zygmunta III. Matteo Castelli albo Castello pojawia się z tym tytułem ok. r. 1620 [2]), tak że tu w rachubę wchodzić podobno nie może. Co najwyżej mógłby być identyczny z »Matysem murarzem zamkowym«, który jako zwykły pracownik kładł posadzkę kamienną w r. 1602 na sali wielkiej. Jakiś zresztą nieznany Lewin wspomniany jest bez bliższej daty jako architekt

[1]) Patrz Dodatki, Nr 6.

[2]) Grabowski, Skarbn. arch. 95. — Łoziński, Sztuka lwowska 1898 r., str. 70—72.

Zygmunta III i Władysława IV [1]) i także zapewne do młodszego należy pokolenia. Jan Bapt. Gislenus występuje w źródłach bardzo późno, bo dopiero 1655 r. [2]), więc dla Zygmunta III mógł pracować chyba w samym końcu panowania jego. Ale już w r. 1604 używał tego tytułu Jan Trevano, zwany czasem z polska Trewan, czasem Treuiani, a czasem Dzianim Trewanem albo krótko panem Dzianim. Tytułowano go »S. R. M. servitor«, »murator S. R. M.«, mularzem królewskim, czasem »S. R. M. architectus«, także »geometra sive architector S. R. M.«. W r. 1607 księgi miejskie krak. dają mu nawet predykat »S. M. fabricarum praefectus«.

Sprowadzony był Trevano zapewne w początku XVII w. do Polski dla prowadzenia robót zamkowych. Pochodził z Lugano i w Krakowie występował w różnych sprawach sądowych i majątkowych zwykle razem z drugim Lugańczykiem, Janem Reitino mularzem. Miał dwóch braci rodzonych, Piotra i Jana Maryę, kupca w Wenecyi. Z pierwszego małżeństwa z Elżbietą miał córkę, która wyszła za mąż za Pawła Seschi, aptekarza zdaje się krakowskiego. Był ogromnie wziętym w Polsce, stawiał w Krakowie kościoły, kamienice, sklepy, tak że miewał w jednym roku po kilkanaście robót, czeladź po różnych okolicach kraju rozsyłał, a protekcyą swoją obdzielał innych Włochów pracujących w Krakowie, aż go skarżył zazdrośny cech mularzy o nadużywanie wpływowego stanowiska na szkodę mistrzów cechowych. W r. 1607 tytułują go księgi miejskie po raz pierwszy »nobilis«. W r. 1609 prowadził budowę około przeróbek i rozszerzenia klasztoru Zwierzynieckiego. W r. 1615 nadzorował roboty Andrzeja Gawronka na zamku krak. [3]). W r. 1624 ożenił się powtórnie w Krakowie [4]). Niewątpliwie on to jest owym »Dzianim«, który podobno miał udział w budowie kaplicy ś. Stanisława w katedrze krak. oraz u którego biskup Szyszkowski zamawiał w r. 1629 projekt na swój pomnik grobowy tamże [5]). Żył on jeszcze w r. 1636 [3]).

Rachunki wielkorządowe z jego epoki zachowały się jedynie z lat dwóch. Z pewnością to Trevano jest p. Janem Treuerem (sic) tych rachunków [6]), według którego zmowy płacono w r. 1603 innemu mularzowi za wyłamanie drzwi i za tynkowanie »w sklepie dziewiczym« czyli w Wieży Dziewiczej lub Panieńskiej. Obok niego wymieniono tam w r. 1602 mularzy Stefana Brzeskiego, WojciecIecha Głazika, Jędrzeja Gawronka, Jana Włocha, oraz jeszcze jakiegoś »mularza Włocha«. Cegły trochę brano wówczas od Macieja Litwinkowicza. W roku zaś 1603 czytamy o Jakubie

[1]) Grabowski, Skarbn. arch. 94.
[2]) Tamże.
[3]) Z ksiąg miejskich krak., według notat moich niewydanych. St. Tomkowicz.
[4]) Grabowski, Skarbniczka arch. 95.
[5]) Polkowski, Grób i trumna ś. Stanisława, Spraw. Kom. h. szt. tom III, 31.
[6]) Może nazwanym tak przez pomyłkę kopisty.

Bononinczyku (sic) mularzu zmówionym przez Jana Treuera (sic), o Baptyście mularzu i Ambrożym mularzu.

Trevano widocznie w r. 1603 już musiał kierować robotami zamkowemi, skoro »zmawiał« innego mularza; w kilka lat potem nawet w księgach miejskich przyznano mu tytuł »fabricarum S. M. praefectus«, przełożonego budów królewskich, a później mamy ślad, że znów dozorował roboty innego jeszcze mularza; w nim więc musimy widzieć naczelnego architekta Zygmuntowskiej restauracyi Zamku po pożarze z końca XVI w., i tego, którego dziełem była postać, jaką przybrał w XVII w. pałac królewski i jaką w głównych liniach architektonicznych zachował aż do początku XIX w., a w nieco zmienionych albo raczej zepsutych przeróbkami porozbiorowej epoki aż do naszych czasów.

Baptysta mularz, który według rachunków wykonywał tylko jakieś wówczas drobne roboty na zamku, według wszelkiego prawdopodobieństwa jest Janem Baptystą Petrino, ksiąg miejskich krak. Nazywają go one rozmaicie: Petrini, Petryn a nawet Peryn; czasem tylko »Baptystą Włochem« albo »panem Janem Baptystą«[1]). Wspominany już w r. 1581 w Krakowie jako towarzysz sztuki mularskiej, był potem bardzo wziętym budowniczym[2]). Zapiska z r. 1604 nazywa go mistrzem cechu mularskiego. Starszym tego cechu był w latach 1609—1611. W r. 1609 pracował razem z Trevanem około klasztoru Zwierzynieckiego. Był mieszczaninem kazimirskim, a razem z żoną Reginą posiadał tu dom »in platea Judaeorum«[3]). Umarł w r. 1613[4]). Na Zamku pracował w r. 1601, zakładając fundamenty pod »wieżę pod Kurzą nogą«, razem z Kasprem Arconim[5]). Poczęli oni kopać i łamać w skale »grunty« i mury, które na tem miejscu były »aż do prawej calizny skały«. Przy nich kamieniarze »około kwadratu ciosali«, a gdy zaszedł spór, na żądanie Franciszka Rylskiego, wielkorządcy, wyszli w czerwcu tegoż roku starsi cechu szacować robotę i wyliczyli, że warta »złotych półczwartasta, kopa y dziesięć groszy«. Zyskujemy tu pewną datę, kiedy zaczęto stawiać tę

---

[1]) Według moich notat niewydanych. St. Tomkowicz.

[2]) Wdowiszewski, Spraw. Kom. h. szt. tom IV, str. LXIII.

[3]) Z ksiąg miejskich, według notat moich niewydanych. St. Tomkowicz.

[4]) Wdowiszewski, jak wyżej. — Synem podobno jego był Joannes Petryn albo Peryn, także mularz, w r. 1627 »servitor S. R. M.«, ożeniony z Lukrecyą Karasiówną, która w r. 1629 posiadała część kamienicy na rynku krak. (Z ksiąg miejskich, według notat moich niewydanych. St. Tomkowicz).

[5]) R. 1593 Gasparo Arcani murator de Mesoco vel Masanchi oppido Rhaetarum przyjął prawo miejskie krak. a w rok potem przyjęty do cechu (Wdowiszewski, Spraw. Kom. hist. szt. tom IV str. LXIV). W księgach miejskich XVII w. zapisywano go: »Arconi, Arcon, Arkon«. Przyjmował w znacznych pańskich domach roboty w Krakowie; ożeniony był z Anną z Burettów (sic) może krewną Jana Baretto v. Bratto mularza krak. W r. 1610 już nie żył, mieszkał w chwili śmierci przy ul. Grodzkiej. (Z ksiąg miejskich, według moich notat niewydanych. St. Tomkowicz).

wieżę pawilonową występującą z północno-wschodniego narożnika pałacu, obok Kurzej stopy, którą do dziś dnia znamy pod nazwą wieży Zygmunta III. Widzialny na niej h. Ostoja, wyrzeźbiony nad oknem II piętra od strony Kurzej stopy czyli zwróconem ku wschodowi, zapewne odnosi się do wielkorządcy Rylskiego, a jeżeli za życia jego był tam umieszczony, wtedy wieża w murach swoich musiała stanąć przed r. 1603, w którym Rylski umarł [1]). Być może, iż do tej wieży, której pokoje na I i II piętrze ślicznemi sztukateryami z XVII w. podobnie jak przedsionek do Kurzej stopy i kapliczka w pobliżu tejże na II piętrze, są przyozdobione, robił sztukaterye [2]) Jan Włoch [3]) mularz, któremu w r. 1602 płacono za przesiewanie alabastru.

Maciej Litwinkowicz, syn Augustyna Litwinka, mularza krak., twórcy nieistniejących dziś »Jatek szewskich« obok Sukiennic na rynku [4]). Sam także mularz i zamożny mieszczanin krak., posiadał znaczną cegielnię w Dębnikach pod Krakowem [5]).

Ambroży mularz, to niewątpliwie Ambrogio Meazi, zwany czasem Meaci, Meatry, Meaczy, a nawet niekiedy podobno Meakini lub Meachyni. Był on synem Bartłomieja Meazi medyolańczyka i Lukrecyi de Monte [5]). Do Krakowa przeniósł się w r. 1584 [6]) i posiadał tu potem kilka domów i realności przedmiejskich. Ożeniony po raz drugi z Anną Bocheńską, miał z pierwszego małżeństwa syna Jakuba, także mularza. Umarł w r. 1609. Był on wziętym mularzem i kamieniarzem, a żył w przyjaźni z Trevanem, którego mianował wykonawcą swego testamentu. Pracował szczególnie w marmurze. On stawiał stopnie marmurowe i podium przed w. ołtarzem katedry krak. w r. 1601 [6]), a w testamencie rozporządza między innemi także składem marmurów i kamieni, który posiadał [5]). Jego też dziełem były roboty marmurowe w odnawianym wówczas pałacu wawelskim.

Jędrzej Gawronek wreszcie był miejscowym mularzem, mieszczaninem krakowskim. W latach 1602—1609 jeszcze tylko »artis muratoriae socius«, dopiero od r. 1615 nazywany bywa w księgach miejskich »murator, civis Crac.«. Prowadził głównie roboty kamieniarskie, ale w mieście robót miał niewiele. Był kłótnikiem i pieniaczem nielada, miał sporów wiele i nie cieszył się dobrem imie-

---

[1]) Niesiecki. — Por. wyżej str. 337, nota 2.

[2]) Patrz Atlas.

[3]) Oprócz Jana Trevano, Jana Baptysty Petriniego, był w tym czasie w Krakowie Jan Bapt. Castolli, zwany też Castoll, Castold, Castani, Włoch mularz i kamieniarz, syn »Dominika Kasztolt de Bison« (Z ksiąg miejskich, według moich notat niewydanych. St. Tomkowicz), Giovanni di Simonis murator (Wdowiszewski, jak wyżej) i kilku jeszcze innych Janów Włochów mularzy.

[4]) Łuszczkiewicz, Dawni architekci Sukiennic. Kraków 1879, str. 29—30.

[5]) Z notat moich niewydanach, według ksiąg miejskich. St. Tomkowicz.

[6]) Wojciechowski, Kościół katedr. krak., str. 43. Tutaj nazwany jest Meachyni.

niem. Obok zawodu mularskiego prowadził drugi, był krupnikiem czyli przekupniem wiktuałów. Ostatnia o nim wzmianka w księgach miejskich jest z r. 1618 [1]). Większe roboty na Zamku prowadził w latach 1611—1616, dlaczego jeszcze później o nim mówić będziemy.

Z rachunków 1602 widzimy, że wtedy naprawiano dachówką dach nad pałacem w kilku miejscach, mianowicie zaś nad mieszkaniem »nad broną«, czyli w skrzydle zachodniem, nad sienią przejazdową do dziedzińca arkadowego, »gdzie królewicz mieszka« [2]), a nad kuchniami nawet gontem, tak że widocznie nie cały korpus gmachów otaczających dziedziniec główny, nawet sam pałac królewski nie cały otrzymał był dach miedziany po pożarze 1595 r. Tynkowano wtedy nową wieżę wewnątrz i ganki nad Wielkorządami, które to Wielkorządy znajdowały się już wówczas w skrzydle wschodniem pałacu na parterze. Kładziono posadzki kamienne w wielu pokojach, między innemi w »wielkiej sali«, zapewne Senatorskiej, w sieni przed altaną i w pokoju »pod panną« w skrzydle zachodniem, na niektóre z nich

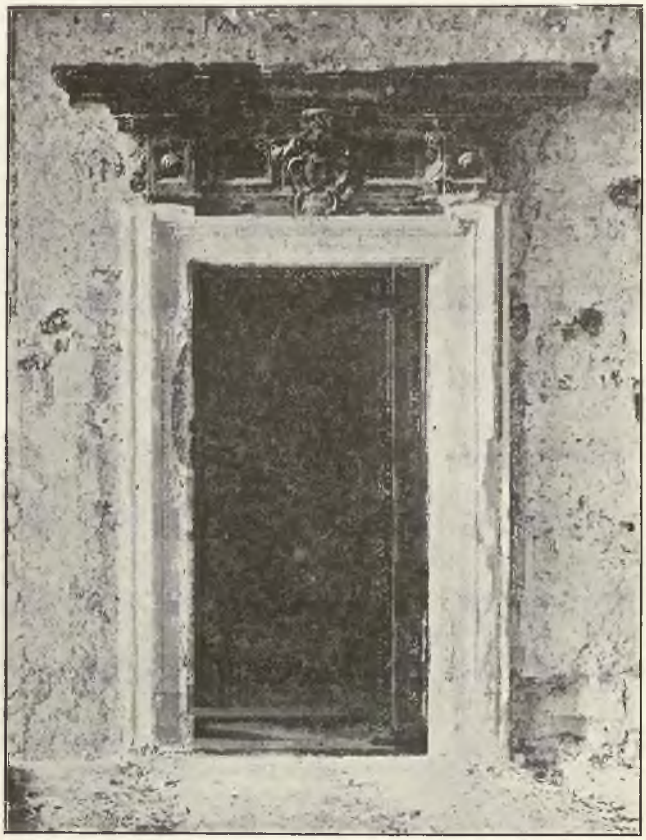


Fig. 82. Odrzwia marmurowe, częścią zabielone w pokoju Zygmunta III nad Alchemią.

---

1) Starsi młodsi cechu w jakimś sporze świadczą, iż »nic inszego ten Gawronek nie robi, jedno po ratuszu się włóczy, litigando cum diversis personis, zmyślawszy sobie causas non causas, aby jedno turbował ludzi i molestował niewinnych, jako i teraz tych ubogich towarzyszów, których jest perpetuus litigator«. (Z notat moich niewydanych, według ksiąg miejskich. St. Tomkowicz).

2) Było to mieszkanie małego Władysława IV. W r. 1603 wspomniano w rachunkach »fraucymer królewica JMC. nad broną«.

wożono kamienie z Brząsowic[1]), może marmur. Kładziono też posadzkę w »nowej wieży«, a także »na nowych wschodziech idąc na strych«. Zdaje się, że teraz dopiero urządzono wogóle wielką klatkę ze schodami marmurowymi, które stanowią główne wejście na piętra pałacu. Urządzano teraz specyalnie na mieszkanie królewskie część I i II piętra w skrzydle północnem, w pobliżu Kurzej stopy, w samej Kurzej stopie i w gotyckim pawilonie na południe od niej. Więc »zbierali posadzkę starą w Kurzej stopie«, która, jak wiemy skądinąd, dostała w XVII w. posadzkę marmurową, a nawet części ścian miała obłożone marmurem. Komin murowali nowy na sali przed narożnym gmachem podle altany. Dowiadujemy się przytem niektórych szczegółów technicznych, jako to, że do sufitów, które wówczas robiono, brano długą słomę, że strop pod glinę »pokładano mchem leśnym, nad izbę i nad sień« a również pod posadzki lepiono glinę. Bardzo wiele okien wtedy szklono, mianowicie dawano okna nowe wielkie w kilku salach głównych i »w drugim gmachu« czyli pokoju »gdzie izba stołowa królewnej JMC«. W każdem oknie robiono po 9 kwater, a 800 szyb »szkła wielkiego przezroczystego« wzięto »na 2 oknie do pokojów, gdzie królewna JMC mieszka«. Każde okno po sto szyb. Na Kurzej nodze i »nad broną, kędy królewic mieszka« użyto szkła francuskiego, w »pokoju króla JMC« szyb krzyżowych, a w nowej łazience króla JMC przed Kurzą nogą i do poprawiania innych okien w pokojach królewskich szkła żywieckiego przezroczystego[2]). W sali »kędy stara służba« szklarz wprawiał w okna »herb malowany«. Slusarzowi płacono za blachę do kamienia »kędy król JMC smalcuje«. Może to komin czy piecyk do robót emalierskich i złotniczych, któremi zabawiał się Zygmunt III. Może stał w »Alchemii«, jak już wiemy zrujnowanej prawdopodobnie w pożarze 1595 r. i potem nowo zasklepionej; na II piętrze nad nią urządzano teraz wielką ozdobną izbę, udekorowaną do dziś dnia kilku odrzwiami marmurowemi (fig. 82) i wielkim kominem marmurowym z herbem Wazów (fig. 83), o którym już mówiliśmy wyżej. Stawiał go czy kierował budową jego Meazi. W r. 1602 komin musiał już stać, tylko go wykończano, zapisano bowiem wydatek na »szorulce i widełki do komina w pokoju króla JMC«, a w rachunkach z r. 1603 wyraźnie powiedziano, że »żelazo wielkie do komina w pokoju króla JMC płacono za rozkazaniem Ambrożego mularza«. Być może, iż tę izbę nazywają rachunki czasem »pokojem nowym« i wspominają o piecu stawianym »podle komina, żeby ciepło było malarzom króla JMC«. Mowa też jest o »pawimencie nowym w pokoju króla JMC.,

[1]) Wieś tego nazwiska jest dziś nieznaną.

[2]) Zestawiamy tu dla związku różne rodzaje szklenia, o których mowa w rachunkach z roku następnego: robotą krzyżową, w karpiową łuskę (w izbach drabantów królewskich), o szybach granowitych (w pokojach nad broną). — O rodzajach szkła i szklenia, używanych na zamku w XVI w., por. wyżej str. 234, nota 1.

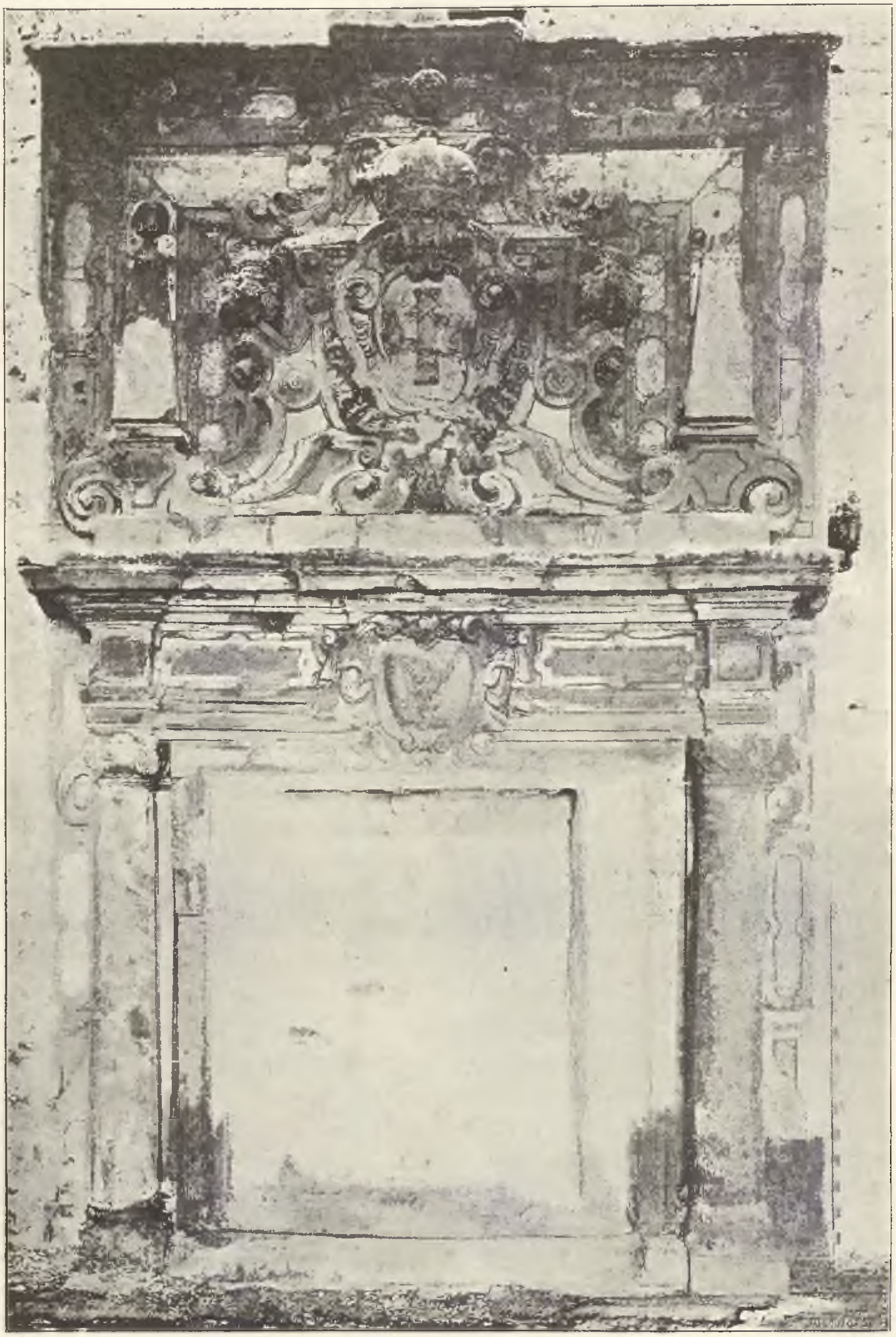


Fig. 83. Komin marmurowy z h. Wazów w pokoju Zygmunta III nad Alchemią.

kędy malarze złocą«. Przybijano »stropy w pokoju króla JMC«, płacono snycerzom za jakieś roboty, a jeden snycerz miał »mieszkanie nad kuchniami króla JMC«. Wreszcie stawiano wiele pieców w całym pałacu »z kafli malowanych« w lepszych pokojach, a zielonych w kuchniach, piekarni, w mieszkaniach służby dworskiej, a także w nowej wieży, w łaźni i przed łaźnią króla.

Wreszcie dowiadujemy się, że w r. 1602 w sali czyli »gmachu gdzie służba« (kredens) »awtharze« mają warsztat »kędy mają robić kobierce i opony«, a nadto, że dano 10 zł. na płótno Tomaszowi malarzowi, który obrazy do gmachów króla JMC maluje«. Był to niewątpliwie Tomasz Dolabella.

Wiadomo, że Zygmunt III od początku panowania skwapliwie gromadził dzieła malarstwa. Już pod r. 1588 pisał X. Bernard Gołyński Jezuita do X. Stanisława Reszki, który z Rzymu przysyłal obrazy królowi do Krakowa: »Imago będzie królowi gratiosissima. Obrazów król JMC. czeka z wielką radością, dziwna rzecz, jako się w nich kocha, kiedy co cudnego ma«. Sprawiał on do urządzenia pokojów zamkowych piktury włoskie w ramach złocistych, stropy i sufity rznięte, złocone i malowane, o których mowa w inwentarzach XVII w.[1]). Ramy złociste do obrazów ściennych, a może i rzeźbione drewniane przegrody obrazów wprawianych w sufity, robił prawdopodobnie snycerz nadworny Jan Klug, wspomniany w r. 1605, o którym wiadomo, że pracował przy malarzu Dolabelli[2]).

Tomasz Dolabella, malarz wenecki, rodem z Belluno, uczeń Antoniego Vasillacchi zwanego Alliense, po wymalowaniu w pałacu Dożów obrazu na suficie sali »Dei pregati« obrazu przedstawiającego cześć Najśw. Sakramentu, przybył ok. r. 1600 do Polski, sprowadzony przez Zygmunta III do Krakowa, gdzie w poczet sług król. policzony i z córką drukarza Andrzeja Piotrkowczyka ożeniony, przebywał aż do śmierci, do r. 1650[3]). Jakie obrazy malował do Zamku? Dokładnie nie wiemy. Zapewne wiele portretów rodziny królewskiej; prócz tego może obrazy historyczne dekoracyjne. Wiadomo, że do dawnego pałacu biskupiego w Kielcach robił »konterfekt transakcyi moskiewskiej«. Znajdują się tam w trzech salach stropy z pierwszej połowy XVII w., podzielone ciężkiemi złocistemi ramami drewnianemi na pola geometryczne wypełnione obrazami malowanymi na płótnie. Łuszczkiewicz[4]) pierwszy zwrócił uwagę na ich przypuszczalną analogię z dekoracyą stropów zamku krak. z czasów Zygmunta III. Również kaplica Władysława IV na Bielanach pod Krakowem posiada na ścianach i sklepieniu w ujęciu ram ze sztukateryi i rzeźbionego drzewa

---

[1]) Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te str. 337, por. Staroż. hist. pols. II, 426.

[2]) Zapiska archiwalna z r. 1605 »Joannes Klug, S. R. M. sculptor« i druga »Jan Klug króla JMC. snicarz« (Grabowski, Dawne zabytki, str. 166).

[3]) Rastawiecki, Słownik malarzów polskich.

[4]) W rozprawie: Trzy epoki sztuki na zamku krak. (str. 78).

także obrazy Dolabelli. Coś podobnego było rzeczywiście w salach i pokojach zamku krak. nowo teraz urządzonych, jak dość wyraźnie opisują rewizye późniejsze Zamku, zwłaszcza rewizya z r. 1665, w której najbliższy czasów Zygmunta znajdujemy opis szczegółowy pałacu król. [1]). Może do takich sztuk dekoracyjnych należały Dolabelli: przyjazd królowej Cecylii Renaty, koronacya jej i urodziny królewicza Zygmunta Kazimierza, do których odnoszą się wiersze łacińskie Jana Cynerskiego Rachtamoviusa wyd. r. 1641 [2]). Jest także wiadomość, że Dolabella malował do pałacu na Wawelu zdobycie Smoleńska 1611 r. i liczne portrety senatorów tudzież innych znakomitych Polaków [3]); być jednak może, iż polega ona na nieporozumieniu, gdyż według innych wersyi »zdobycie Smoleńska« zdobiło zamek warszawski [4]). Zapewne sprawiano do apartamentów król. na Wawelu dzieła pędzla innych też malarzy, co do których atoli, prócz wieści, że Rubens miał na zamek krak. malować fantastyczny portret Kazimierza W. [5]), nie posiadamy bliższych danych.

Rachunki z r. 1603 zawierają niewiele szczegółów o urządzeniu wnętrza Zamku, ale za to parę zapisek innych bardzo ważnych. Mowy tam wiele o marmurach. »Układali posadzkę marmurową pod gankami«, tj. na galeryach arkadowych dziedzińca, gdzie dawniej były posadzki ze zwykłego kamienia. Wogóle dużo pozycyj odnosi się do obrabiania marmurów, do czego kamieniarze mieli osobny warsztat ogrodzony »na dole«, w dziedzińcu albo zewnątrz Zamku. Na początku tego roku podczas sejmu odbywającego się na Zamku był wielki natłok ludzi, przyczem uszkodzono krużganki, a nawet mieszkania król., może o ile okna ich wychodziły na te krużganki. D. 6 lutego zapi-

---

[1]) Patrz: Materyały. Niejakie pojęcie, jak wyglądało wnętrze pokojów pałacu wawelskiego po ich ostatniem urządzeniu przez Zygmunta III, daje nam wyciąg i zestawienie ich opisu w różnych inwentarzach, począwszy od r. 1679, w książce Grabowskiego, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 340—348.

[2]) Icones.... Dnae Caeciliae Renatae reg. Poloniae.... quibus Thomas Della bella venet. pictor S. R. M. inventionem, M. vero Joannes Cynerski Rachtamovius Coll. maior ....lucem publicam carmine dedit. Cracoviae typ. Franc. Caesaris 1641, fol. małe, 4 karty. Na odwrocie karty tyt. herb Wazów na piersiach Orła polskiego i wiersze dedykacyjne. Potem 3 utwory łacińskie wierszowane panegiryczne: *a)* In iconem.... adventus in Poloniam.... Caeciliae Renatae.... *b)* In iconem.... coronationis.... Caeciliae Renatae. *c)* in iconem festi natalitii Ser. infantis Sigismundi Casimiri Pol. et Suec. principis. Rzadkiego tego druku egzemplarz znajduje się w Bibl. Jag. O tem, żeby obrazy Dolabelli były na zamku krak., wzmianki żadnej nie znajdujemy.

[3]) »Lo Starowolscio narra, che Dolabella dipinse nel palazzo reale di Cracovia la presa di Smoleńsko, fatta dal re Sigismundo, e che vi aggiunse anche i ritratti di molti senatori ed altri gran personaggi polacchi, v. Zeillerus in posteriori descriptione regni Poloniae« (Ciampi, Bibliographia crit. II, 234).

[4]) Rastawiecki, Słownik malarzów, I, 148, gdzie powołuje się na świadectwo Andr. Cellarii, Poloniae descriptio, 1659 r. str. 595 i innych autorów.

[5]) Komunikat hr. Jerzego Mycielskiego na posiedz. Kom. hist. szt. d. 14 listop. 1907. Biuletyny Akad. Um., wydziały filol. i hist.-filoz., grudzień 1907 r.

sano, że »postronkami drótowemi zatrzymano poręcz kamienny na wyższych gankach, którą (sic) w wielkiej ciżbie wyparto« a 18 marca »szkłem żywieckiem« naprawiano okna, które »w różnych gmachach króla JMC. powybijano cisnąc się w sejm«. Mowa jest o piecu malowanym w sklepie przed Kurzą nogą, za który Matysowi garncarzowi zapłacono 20 zł., i do którego wzięto kaflów kop 4 a osobno »szczyt na wierzch«. Brano złoto i srebro do złocenia pieca łowickiego w pierwszym pokoju od altany, a za 3 piece: u Meluzyny i dwa inne zapłacono razem 110 zł. Cieślowie robili na altanie około kaplicy i około wierzchu kaplicy, zatem zapewne około wspomnianej wyżej kopułki II piętra; prócz tego na wielkiej sali rozbierali stary ganek, a ciosali drzewo na ganek tamże dla muzyki.

Dowiadujemy się wreszcie, że w r. 1602 wykończano »nową łazienkę króla JMC przed Kurzą nogą«, że do niej albo ściślej »do kunsztu przed łaźnią« zamówiono wannę kamienną z Brząsowic na 4 łokcie wzdłuż, 1 w szerz, a $1^1/_2$ w zwierzch.

Tak więc dzięki zabiegom Zygmunta III rzeczywiście rezydencya królewska w Krakowie zajaśniała znów w pełnym blasku świetności. Nie był to już pałac włoski ostatnich Jagiellonów. Urządzeniu wewnętrznemu nadano cechy barokowej, przeładowanej pompatyczności, miejsce lekkich kasetonów zajęły ciężkie złocone ramiaste stropy z obrazami na płótnie malowanymi. Renesansowe delikatne odrzwia kamienne i dyskretne groteskowe lub arabeskowe rzeźby kominów w wielu miejscach zastąpiono ciężkimi marmurowymi wegarami i kolumnami. Odpowiednio do tego zapewne wyglądały ramy złociste obrazów, bogate makaty i meble sprawione w miejsce zniszczonych pożarem 1595 r., w którym mniej od wnętrza ucierpiała zewnętrzna architektura gmachu; nie zmieniły się główne rysy fizyonomii pałacu, lecz w szczegółach niejedna przecież zaszła zmiana. Zostały w przeważnej części fasady zewnętrzne, zatrzymano zapewne stary kształt dachów wysokich i spadzistych i mury ogniowe dzielące od siebie partye dachów i sterczące w górę sztybry z »powietrznikami« na załamaniach kalenicy, o których w rachunkach z XVI w. tyle razy czytamy, ale prócz nowego blaszanego pokrycia dachów na korpusie głównym dano zapewne niejeden nowy gzems, a wschodnie zakończenie fasady północnej otrzymało w pobliżu Kurzej stopy malowniczą wieżę pawilonową o hełmie śmigłym, kilku piętrami latarni i bań oraz środkową cienką iglicą strzelającym w obłoki. Epoka baroku lubiła te efekty i lubiła symetryę. To też trudno uwierzyć, by chciano poprzestać na tej jednej wieży, która ją psuła. Są poszlaki, iż może ok. r. 1620 zaczęto w drugim końcu fasady, w pobliżu skarbca katedr. stawiać odpowiednią wieżę drugą [1]). Dokończono ją zapewne

[1]) List biskupa krak. Szyszkowskiego z Bodzentyna 1 Junii 1620 do kapituły krak.: »Dwa listy wziąłem od WMciów. W pierwszym oznajmujecie mi o wieży i skle-

później, przerabiano może za Sobieskiego. Ale już rewizya z r. 1665, nazywa ją »wieżą nową przy kościele«, mówi o pokojach w niej na I i na II piętrze, mówi nawet o hełmie jej wysokim, baniasto zakończonym.

Zewnętrzny widok Zamku w owej epoce zachował najlepiej wielki miedzioryt Visschera i Meriana z przed r. 1617, a także podobny doń widok na obrazie w Suchej [1]) i nieco mniej dokładny widoczek z obrazu datowanego roku 1637, znajdującego się w klasztorze na Jasnej Górze, który podajemy obok (fig. 84). Żaden z nich jednak nie pozwala dostrzedz nawet śladu wieży przy skarbcu; snać zaczęto ją stawiać później, aniżeli rysowanym był najwcześniejszy z nich, wielki miedzioryt, który późniejszym malarzom służył za pierwowzór.



Fig. 84. Widok Wawelu od północy na obrazie z r. 1637.

Rozległa i z niemałym nakładem a z dążeniem do znacznej okazałości prowadzona restauracya początku XVII wieku musiała mieć słabą stronę, gdyż nie stała się zabezpieczeniem zamku na czas dłuższy. Zwracała się ona głównie do strony efektownej i błyskotliwej, a pod względem technicznym nie musiała być gruntowną. Prócz tego nie była kompletną, bo objęła tylko część gmachu, głównie północne jego skrzydło. Nie ustawały dalsze roboty, ciągle coś wymagało dalszych reparacyj nieraz drobnych i drugorzędnych, a roboty te — rzecz zadziwiająca — zaraz już w drugim dziesiątku XVII w. powierzano siłom bardzo drugorzędnym. I tak uszkodzonych okazało się dużo części balustrady kamiennej galeryj arkadowych I piętra w dzie-

pie który JKM. przy zakrystiey wymurować kazał, y że się WMC. obawiają, aby to nie było z przekazą eventilatiey zakrystiey. W czym żeście się z razu nie postrzegli y mnie nie przestrzegli, bardzo się dziwuję, bo na początku łacniey było temu zabieżeć, przełożywszy J. K. M. incommoditates, które ztąd może miec zakrystia, a ukazawszy prawo od antecessorów Jego na ten tam plac gdzie teraz wieżą stawiaią. Teraz, kiedy się iuż y fabryka znacznie zaczęła i rozwieść się iako WMC. na końcu listu swego piszą, nie może, nie wiem, iako temu zabieżeć....« itd. (Archiwum kapit. kat. krak., księga Nr 167, Epist. var. pers. ab anno 1603—1624. Z kopii łaskawie udzielonej przez prof. Sławomira Odrzywolskiego).

[1]) Atlas, tabl. 10 i 11.

dzińcu u skrzydła południowego, a także u reszty skrzydeł pałacu, tudzież kilku obłąków (archiwolt) z pinczowskiego kamienia na parterze »nad skarbem u ganku«; również uszkodzonym był »w tym dziedzińcu filar u wrociech« t. j. oczywiście szkarpa obok wjazdu głównego na podwórze arkadowe i odrzwia kamienne wychodząc ze schodów na ganek I piętra. W złym stanie były tynki w galeryach i przy schodach. Naprawy też potrzebowały posadzki w »sieni przed pokojem królewica, gdzie komin jest« i »na Meluzynie« — zatem głównie w skrzydle zachodniem najbliższem katedry[1]). Roboty około ich naprawy powierzono w r. 1611 znanemu nam już Andrzejowi Gawronkowi, mularzowi krak., który jednak okazał się złym i niesumiennym robotnikiem, tynkował licho, napisy nad drzwiami zamazał, balasy i słupy kamienne uzupełniał cegłą zamiast użyć kamienia, niepotrzebnie tynkował kamień i naprawki, a nawet dopuścił się wprost znacznych nierzetelności z dostarczonymi mu materyałami. Wielkorządca krak. Jan Płaza skarżąc się na szkody spowodowane przez niesumiennego i niedbałego mularza, domagał się wykluczenia go z pośród starszych cechu krak.[2]). Wskutek tego cech zarządził w obecności architekta Trevana rewizyę, której protokół wpisany do ksiąg miejskich szczegółowo wykazuje niedokładności i nadużycia. Mimo tego jeszcze w r. 1616 Gawronek jedna innego mularza krak. Szymona Perka i towarzysza Jana Byczka do naprawy popękanych murów pod gankiem skrzydła południowego, i znów dopuszcza się szacherek, o czem zeznania świadków wpisano w księgi miejskie[3]).

Sprawa rzuca światło na niezwykły dotąd sposób prowadzenia robót zamkowych, na brak dozoru i zaniedbanie, które tłómaczy się tylko ważną zmianą polityczną zaszłą w kraju. W tym właśnie czasie Kraków przestał być stałą stolicą i rezydencyą królewską, a stała się nią Warszawa, która chwilowo siedzibą dworu bywała już za Batorego. Ostatnie większe uroczystości, jakie odbyły się w Krakowie, to były: w r. 1605 posłuchanie dane przez Zygmunta III w pokoju »pod głowami« posłowi cara Dymitra proszącego o rękę Maryny Mniszchówney, a niebawem potem przyjęcie w tymże pokoju posła perskiego[4]). W r. 1609 na zamku krak. przyszedł na świat ostatni z Wazów na tronie polskim, Jan Kazimierz[5]). Później dwór zjeżdżał tu przeważnie już tylko na koronacye i na pogrzeby królów.

---

[1]) Mieszkanie królewica, jak już wiemy, było za Zygmunta III w skrzydle zachodniem, w którem znajduje się główny wjazd do dziedzińca arkadowego. »Meluzyną« albo »Syreną« nazywano świecznik wiszący w izbie wielkiej II piętra w temże skrzydle, mającej 2 okna na krużganki, a dwa na dziedzińczyk za katedrą. Od tego świecznika sala ta nosiła nazwę »pod Meluzyną«.

[2]) Z aktów grodzkich i ziemskich, Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. VIII, 94.

[3]) Dodatek Nr 7.

[4]) Grabowski, Starożytn. wiad. 45.

[5]) Wielewicki, Hist. domus profess. III, 5.

Parę ciekawych szczegółów przynosi nam opis koronacyi Władysława IV, która odbyła się na zamku d. 6 lutego 1633r. Po akcie koronacyi »król odprowadzony na zamek, w pokoju gdzie się więc podpisuje, pod baldachimem usiadł« i posłowie cudzoziemscy życzenia składali; »w drugim pokoju« król przysięgę od urzędników stołu swego odbierał. »Potem do izby, którą tanecznicą zową, przyprowadzony będąc, kędy stoły nagotowane były, siadł in regalibus do swego stołu z królewicami i posłami cudzoziemskimi«. Był tam drugi stół dla pań, trzeci dla senatorów, i miejsca jeszcze dla reszty gości [1]). Po sejmie koronacyjnym, w marcu tegoż roku nowemu królowi posłowie brandeburscy i pomorscy imieniem księcia pruskiego hołd składali na zamku krak. »w sali, kędy się sejm odprawował« [2]).

Rzadko tylko zamieszkały, zaniedbany, a przynajmniej niestarannie utrzymany, niedbale naprawiany, stał zamek przez cały w. XVII w postaci mniej więcej takiej, jaką mu nadała ostatnia restauracya Zygmunta III. Powoli chylił się ku starości, w r. 1649 uszkodził go — na szczęście częściowo tylko — pożar, o którym niżej będzie mowa. Od czasu do czasu zabierano i przewożono gdzieindziej te lub owe sprzęty, makaty i obrazy, które zdobiły jego sale i pokoje. Mimo wszystkiego był jeszcze zawsze okazały i nie przestał budzić podziwu tak strukturą jak urządzeniem.

Świadczą o tem opisy, których z epoki Wazów zachowało się kilka w modnych wówczas przewodnikach po Europie, itinerariach, zapiskach pamiętnikarskich podróżników itp.

Jednym z najwcześniejszych — po przytoczonych już (na str. 337) Brauna i Hogenberga Civitates orbis terrarum z r. 1617 — jest opis Marcina Zeillerusa, bo można go odnieść do końca jeszcze panowania Zygmunta III [3]). Najważniejszymi w tym bardzo zresztą ogól-

[1]) Z dziennika współczesnego, Grabowski, Ojczyste wspom. I, 72.

[2]) Z relacyi współczesnej, Grabowski, Dawne zabytki, str. 208—209.

[3]) Opis Krakowa wydany był kilkakrotnie w różnych dziełach Zeillerusa. Najpierw w Itinerarium sive descriptio Germaniae A. 1632 fol. Przedmowa »verfertigt unndt geschrieben in Ulm«, jest z tegoż roku. Wzmiankę o zamku cytuję tu z defektownego egzemplarza rzadkiej tej edycyi, znajdującego się w Biblioth. nation. w Paryżu: »Das königl. Schloss, Vanel (sic) genannt, hat König Sigismundus dieses Namens der erste erbawt, wie solches die Verse daselbsten auszweiten, deren beschluss also lautet:

Illum ne credas, dum momentanea condit
Atria, perpetuam postposuisse domum.

Est ist solches Schloss mit doppelten Gängen rings herumb gebawet, hat schöne Zimmer unnd (sic) fast vor jedem schöne lateinische Sprüche mit Guldenen Buchstaben angeschrieben. Est liegt gegen die Weixel gantz gehe. Aber gegen der (sic) Stadt ist der Weg Thalhengig. Ist sehr gross unnd (sic) mit Mawren und Thürnen (sic) wol verwahrt« (str. 675). Dosłownie prawie powtarza się ten opis w następnych wydaniach Itinerarium (w wyd. 1674 nawet 2 razy, tak w części I, jak i w części II, nazwanej »Continuatio I«, która według słów tytułu została »von dem auctore corrigirt u. bis aufs 1639 Jahr continuirt«), równie jak i w tegoż autora dziele Newe Beschrei-

nikowym opisie są dwa szczegóły: że wieże zamku kryte były ołowiem, w przeciwieństwie do dachu na głównym budynku miedzianego, i że niemal nad każdemi drzwiami do pokojów wypisane były łacińskie zdania, czy maksymy złotemi literami. Oczywiście ma autor na myśli napisy ryte w kamieniu, z których wiele zachowało się do dziśdnia [1]), i które były wówczas złocone. To co tam czytamy o »podwójnych« gankach dziedzińca, jest prostą nieścisłością, bo galerye idące przez parter i 2 piętra można tylko nazwać potrójnemi. Opis Zeillerusa powtarza się prawie w dosłownem tłómaczeniu łacińskiem w bardzo znanym Andrzeja Cellariusa opisie Polski z r. 1659 [2]).

Obszerniejszy i wcale szczegółowy, choć nie we wszystkiem ścisły opis zamku znajduje się w wydanym w r. 1647 dzienniku podróży pani Guébriant, która w r. 1646 odprowadzała królowę Maryę Ludwikę do Polski. Dziennik ten spisany był przez towarzyszącego jej Le Laboureura [3]). Jakkolwiek porównanie planu pałacu wawelskiego z zamkiem ś. Anioła w Rzymie nie zdaje się świadczyć o zbyt wygórowanem znawstwie architektury a twierdzenie o korpusie głównym z dwoma skrzydłami, zwłaszcza zaś o ciosowym materyale gmachu odpowiada zupełnie przysłowiowej francuskiej ścisłości, to jednak wysoce zajmującem musi dla nas być pochlebne zdanie o Wawelu człowieka zachodniego, Francuza wykształconego i podróżnika, który znał wielkie stolice europejskie. Powiada on, że pałac jest jednem z najdoskonalszych dzieł budownictwa, jakie widzieć można, wysoce godnem majestatu monarchy. Nie jest bardzo wielki, ale za to weselszy od innych podobnych gmachów. Duży korpus główny z ciosu, z dwoma skrzydłami otacza podworzec czworoboczny i jest ubrany trzema kondygnacyami galeryj. Wielkie schody są z kamienia twardego. Galerye, jakby pokoje, mają posadzkę wykładaną marmurem czarnym i białym; zdobią je malowania i popiersia cesarzów. Nic nie może dorównać piękności rzeźb dekoracyjnych w pokojach drugiego

---

bung des Königreichs Polen, której znamy drugie wyd. z r. 1652, a pierwsze ma być z r. 1647. Z tej ostatniej książki dwa ustępy przytoczyłem wyżej, mówiąc o bramie zamku, fortyfikacyach i Smoczej jamie (Cz. I, str. 152, nota 7 i str. 126, nota 4).

[1]) Zestawienie napisów zachowanych na zamku krak. patrz w Dodatkach, Nr 8.

[2]) »Arx regia versus Vistulam fluvium et Stradomiam municipium scopulo aut colli insidet praecipitio praerupto se ad fluvium dictum declinanti et molli declivitate ad urbem descendenti. Spaciosa et urbi quam arci similior ac muris, turribus et propugnaculis probe munita, aedificiis splendidissimis et magnifico s. Stanislai templo superbit (str. 147) ....Turres ejus (eccl. cathedr.) ut et arcis plumbum, arcem ipsam cuprum a coeli et pluviarum injuriis defendit. Arcem redintegravit Sigismundus I rex, ut versus inscripti testantur, quorum ultimi sunt:

Illum ne credas etc.

Duplicibus porticibus circumducta conclavium, quibus fere omnibus sententiae latinae aureis litteris inscriptae sunt, elegantia et pulchritudine mirum in modum se extollit« (str. 149—150).

[3]) Tekst oryginalny, patrz Dodatki, Nr 9.

piętra, które mieści mieszkanie królów i królowych. Jest to zaprawdę najpiękniejszą rzeczą, którą widziałem kiedykolwiek, pod względem delikatności rzeźby, ornamentów złoconych i barw wyborowych. W izbie głównej znajdują się trofea króla Zygmunta z tysiącem dodatków i ozdóbek snycerskiej roboty na stropie, z którego zwieszają się orły srebrne, herby Polski; lada powiew powietrza porusza je, nadając im rodzaj życia, zwodzącego zarówno wzrok jak i wyobraźnię. Pokoje są wielkie i liczniejsze, aniżeli obiecuje budowa zacieśniona rozmiarami góry. Przestrzeń wyzyskano tak dobrze, iż mieszkań jest więcej niż potrzeba dla wygodnego pomieszczenia króla, królowej, braci królewskich i ich dworu. Królestwo mają kaplicę przyległą do swoich apartamentów, lecz słuchają mszy w kościele katedr., który łączy z Zamkiem przejście prowadzące do loży w kaplicy grobowej Stefana Batorego. — Ustęp o fortyfikacyi zamkowej opuszczamy tutaj, przytoczyliśmy go bowiem wyżej [1]).

Dziwnie zgodny z powyższą relacyą jest zacytowany przez nas częściowo [2]) opis Wawelu w dziele Jouvin'a de Rochefort, wydanem w r. 1652 w Paryżu pt. »Le voyageur d'Europe«. Jakkolwiek autor był, zdaje się, istotnie w Krakowie, a wrażenia swoje przy zwiedzaniu Zamku opowiada w pierwszej osobie, mówi jak to przechodził z jednej części budynku do drugiej, jak podziwiał portal katedry, jak był zadowolony z widoku różnych wspaniałości, trudno się oprzeć posądzeniu, że miał tekst Le Laboureura przed oczyma, a nawet miejscami go przepisywał, starając się tylko stylistyczne w nim robić zmiany, jakby dla niepoznaki. W tem zaś, co dodał od siebie, popełniał grubsze niż tamten niedokładności i bałamuctwa [3]). Jeszcze i w r. 1667 wyszły w Paryżu w powtórnem wydaniu inne podróże Francuza, nazwiskiem Payen [4]), w których zwięźlejsza niż w dwóch poprzednich dziełach wzmianka o Wawelu jest jakby echem dalekiem Le Laboureura, a różni się odeń tylko przez mniejszy podziw dla ogólnego widoku Zamku. Nie wspomina on zaś, równie jak Jouvin de Rochefort o zmianach niekorzystnych zaszłych około połowy XVII w.

---

[1]) Patrz Cz. I, str. 174, nota 4.

[2]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 154, nota 1 i str. 177, nota 3.

[3]) Patrz Dodatki, Nr 10.

[4]) »Le chasteau bâty sur la Vistule est un lieu de très-grande étendue, sans forme et sans aucune apparence, neanmoins la grandeur de ses bastimens, la hauteur de ses tours, la commodité de ses chambres, antichambres et cabinets de plein-pied, ses voûtes et ses lambris superbement dorez ne témoignent pas moins que (sic) la demeure d'un des plus puissans princes de l'Europe« (Les voyages de M. Payen, II-e édition. Paris 1667 in 16⁰). Nie znamy wydania I-go i nigdzie nie powiedziano, w którym roku podróż była odbytą. Wzmianka o kolumnie Zygmunta III, wzniesionej w Warszawie w r. 1644 wskazuje, że podróżnik bawił w Polsce już po tym roku. Dosłownie ten sam opis zamku krak. znajdujemy w dziele »Voyages d'un homme de qualité« bezimiennie wydanem w Lyonie 1681 r.

Tymczasem spadły na opuszczoną siedzibę królewską dwie klęski. Pierwszą był pożar Kurzej stopy, który wydarzył się z przypadku albo raczej wskutek niedbalstwa w r. 1649 d. 18 stycznia, nazajutrz po koronacyi Jana Kazimierza. Król bawił jeszcze w starej stolicy. Szkoda z pożaru była dość znaczną, oszacowano ją na 20.000 zł. Bliższych jednak szczegółów, co wtedy zniszczało, nie znamy [1]). W każdym razie było to tylko zniszczenie częściowe, może kilku pokojów mieszkalnych i kawałka dachu.

Wkrótce nastąpiła klęska krajowa: pierwszy napad szwedzki. Wojska nieprzyjacielskie zalały Polskę i dotarły do Krakowa. D. 17 października 1655 r. Kraków kapitulował [2]). Szwedzi zajęli miasto i zamek. Wiemy już, jak postępowali bezwzględnie, psując fortyfikacye zamkowe i pustosząc domy księże na Wawelu [3]). Ograbili też katedrę z kosztowności i niejedno w kościele zniszczyli. Nie obeszło się zapewne i bez rabunku w samym pałacu, o czem jednak nie mamy szczegółowych wiadomości. O jednem większem uszkodzeniu budynków zamkowych doszła nas wiadomość. Oto 26 września 1656 r. od beczek ze smołą zapalanych zajęła się baszta w dziedzińcu przy kuchniach (wieża Senatorska), a także i wiązanie ganku przy tej baszcie. Do pokojów zamkowych kule latały [4]).

---

[1]) R. 1649 »w zamku Kurza stopa zgorzała« (Zapiski księgi Arcybractwa Męki P. w Krakowie, pt. Pamiętnik z w. XVII, ogłosił Grabowski, Starożytn. hist. pol. I, 155—156). — R. 1649, wkrótce po koronacyi Jana Kazimierza, w czasie sejmu i pobytu króla w Krakowie, spaliła się Kurza stopa. »Adhaeret Crac. regiae angulare palatii auctuarium, unde in subiecta prospectus, Gallipes seu Kurzastopa dictum.... Proximo in conclavi rex alto se commiserat somno, cum subita periculi imagine experrectus quotquot e contubernalibus aderant in restringendum ignem provocavit, nonnisi tamen absumpto aedis fastigio saeviente flamma, cum et nox modico vento haud tempestuosa esset ac pervigili excubitorum accursu, citius ipsa paventium consternatione incendium sopiretur«. Różni przypominali pożar poprzedni i wyciągali z zestawienia prognostyki pomyślne: »arsisse eandem regiae partem sub natalem Vladislai IV, idque invicti principis non falsum praesagium fuisse, absumptumque scandulare tectum mox aereis laminis in usum diuturniorem constratum, nunc sublato flamma aere, bracteis et solido argento integendum« (Kochowski, Climacter I, wyd. 1683 r. (?), str. 103—104). W rękopisie Temberskiego czytamy przy opisie pogrzebu Władysława IV i koronacyi Jana Kazimierza odbytej d. 17 stycznia: »D. 18 stycznia król przyjmował przysięgę od mieszczan w rynku krak. Za wrotem do zamku usiadł do wieczerzy, lecz wnet takową przerwał pożar wieży pałacowej przyległej pokojowi sypialnemu. Ta była pięknej struktury, pokryta miedzią. Lecz gaszenie było niepodobnem, bo topiący się kruszec wzbraniał przystępu, a pożar powstał z komina wieży przyległego i zrządził szkodę ledwo 20.000 zł. opłacić się mogącą« (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, 337—338). Rękopis Temberskiego w Bibliot. Jagiell. przechowany jest kontynuacyą, obejmującą lata 1667—1672.

[2]) Datę 7-go noszą artykuły kapitulacyi wydrukowane pt. Ubergab (sic) desz Schlosses und der Hauptstatt Cracow.... d. 7 Octobris 1655 — na 2 kartkach b. m. druku. — Według Kochowskiego i innych źródeł kapitulacya nastąpiła 17 Paźdz. (Climacter II, wyd. 1688 r. p. 54—57).

[3]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 175 i 96, nota 2.

[4]) Diarius obsidiey i zdobycia zamku i m. Krakowa od wojsk. szwedzk. (Rkp. Ossol.).

W każdym razie ze wzmianek i opisów z lat niedalekich, bo z 7-go i 8-go dziesiątka lat wieku XVII pokazuje się, że architektura budynku i nieruchoma przynajmniej część ozdoby wewnętrznej jako tako jeszcze po odejściu Szwedów się ostały. Świadczy o tem zachowana najstarsza rewizya zamku i pałacu, dokonana przy zmianie wielkorządcy w r. 1665 [1]). Filary okrągłe czyli kolumny ganków były dla wzmocnienia ujęte prętami żelaznymi wzdłuż i wpoprzek, w balustradach kamiennych wielu balasów brakowało, a niektóre były drewniane, ściany ganku II piętra były malowane, a »podniebienie« sadzone złocistymi kwiatami, rzezanymi w róże. Wzmocnienia kolumn i balustrad okazały się były potrzebnemi, może raczej wskutek długoletniego zaniedbania, aniżeli z powodu spustoszeń gwałtownych, którym nie byłaby się oparła delikatna architektura galeryj.

W złym stanie były dachy, ale główną przyczyną tego było widocznie zaniedbanie ich naprawy przez czas dłuższy, a tylko częściowo może uszkodzenia od pocisków nieprzyjacielskich. Woda zaciekała w wielu miejscach i zagrażała całości ozdoby wewnętrznej. Tak było na krużganku II piętra, gdzie bogate rzezane i złociste podniebienie w dwóch końcach, jednym gdzieś w pobliżu izby Senatorskiej, a drugim na połaci południowej ku Kazimierzowi zwróconej nachyliło się i wymagało szybkiego ratunku. Koło Kurzej stopy woda deszczowa przez drugie piętro dostawała się już i na pierwsze i tam niszczyła sionkę przed Kurzą stopą. Były jeszcze jakieś rysy w murach, a »filar« czyli zapewne przypora zewnętrzna w pobliżu narożnika południowo-wschodniego, w okolicy izby Poselskiej »pod głowami« groził zawaleniem, co mogło pociągnąć ruinę całej partyi murów pałacu król. Dachy były wówczas rozmaite. Główna część była miedzianą, mianowicie na skrzydle północnem i nad pawilonem gotyckim przy Kurzej stopie; na skrzydle wschodniem był dachówkowy. Obok tego były kawałki gontowe, np. na wieży Zygmunta III. Wieża Senatorska — zw. tutaj Ołbramką albo Wolbromką — była bez dachu, reszty wiązania spadły były na sklepienia, a całe wnętrze opustoszone przedstawiało widok smutny, oczywiście wskutek pożaru wznieconego w czasie okupacyi w r. 1656.

Podnieść warto kilka szczegółów co do zewnętrznej fizyonomii pałacu, których dostarcza nam ta rewizya z r. 1665. Oto przy bramie do sieni wjazdowej obok południowego boku katedry była wówczas zdaje się jedna tylko furtka boczna dla pieszych, gdy dziś są dwie, obie zamurowane, i obie o cechach późnego baroku, jakby z XVIII w. albo z samego końca XVII [2]). Nad bramą środkową, od wjazdu, wmurowane czy zawieszone były 3 herby królewskie kamienne »staroświeckie«; te same, które dziś widzimy wewnątrz sieni wjazdowej pod

---

[1]) Patrz Materyały.

[2]) Drugą notuje dopiero Rewizya z r. 1736.

sklepieniem, na ścianie działowej. Wieża »przy kościele ś. Stanisława« tj. ta, którą w naszych czasach chciano nazwać wieżą Sobieskiego, już istniała, były w niej pokoje na I i II piętrze. Zwano ją wówczas »nową« i miała hełm miedzią kryty, zapewne dość wysoki, skoro były w nim 3 kondygnacye okien, po 4 na każdej kondygnacyi; zanotowano, że najwyżej położone miały kształt okrągły, więc niższe zapewne były kwadratowe lub prostokątne. Zakończenie tworzyła bania mosiężna i 13 gałek. Dach nad Kurzą nogą miał wypuszczone okienka, a nad każdem z nich były jeszcze znaki gałek złocistych. Mowa nadto jest o herbach Korony i Litwy, miedzianych złocistych, z koroną na wierzchu, które wieńczyły portal dolny klatki schodów głównych, pod krużgankami, o winnicy pod południowem skrzydłem pałacu, w pobliżu wieży Senatorskiej, o ganku z dachem na słupach wzdłuż części zewnętrznej skrzydła wschodniego i o placu gdzieś także po stronie południowej, blizko muru obwodowego, niedaleko Rapsztynu, na miejscu zdaje się budynku, »gdzie przedtem jak powiadają piłki i insze gry grywano«.

Urządzenie pokojów wielu było jeszcze wspaniałe. W bardzo wielu na I i II piętrze były pułapy rzezane złociste, jedne z rozetami i głowami, inne ubrane obrazami w ramach złocistych. Były sklepienia przyozdobione sztukateryą złoconą, którą późniejsze rewizye zowią »robotą auszpurską«. Były nad drzwiami pokojów okazalszych malowane supraporty, a w wielu z nich wisiały dokoła pod podniebieniem obrazy w ramach złocistych. Były kominy, posadzki i odrzwia marmurowe tam, gdzie dziś ani śladu z tego nie zostało, zapisano także na II piętrze w skrzydle wschodniem niedaleko sieni koło Kurzej stopy, komin wielki »sztukatorską robotą robiony«. W pokoju »pod ptakami« były zachowane: drzwi czarne hebanowe, kością słoniową i perłową macicą sadzone i podniebienie malowane, rzezane, z ptakami i rozmaitemi figurami na dół zwieszonemi (na drutach). podzielone ramami złocistemi na pola, w których były wprawione obrazy.

Gorzej przedstawiała się ruchoma część urządzenia. Rewizya skąpo tylko wspomina o sprzętach i meblach. Apartamenta snać były z nich ogołocone. Mowa tam jest o kilkunastu stołach, z których jeden kosztowniejszy »sadzony«, o jednem czy dwóch takichże krzesłach, o szafach i »służbie«, na której srebro stawało. Trochę sprzętów jest po składach. Zresztą tylko czytamy o prostych ławach pod ścianami, o skrzyniach, o kilku wiszących świecznikach, między nimi o słynnej Meluzynie. O oponach na ścianach wzmianki najmniejszej niema. Wiadomo, że zbiór arrasów, zw. »Potop« około tego właśnie czasu został na potrzeby Rzpltej zastawiony i z Krakowa wywieziony. Co się było stało z innemi ruchomościami, czy je przewieziono do Warszawy, lub też uległy zniszczeniu w czasie inkursyi szwedzkiej? Nie mamy na to dokładnej odpowiedzi.

Faktem jest, że w r. 1660 Jan Kazimierz z Maryą Ludwiką bawiąc przez 3 miesiące w Krakowie, gościli naprzód podobno krótko w ogrodzie Pernusa na Wesołej, a później w pałacu biskupim [1]), oczywiście, bo na zamku wygód ani nawet przyzwoitego pomieszczenia mieć nie mogli. Pomijamy to, że ten sam król po swej abdykacyi przyjechawszy w r. 1668 do starej stolicy stanął »pod Krzysztofory«; mógł to uczynić jako nie mający już prawa do rezydencyi królewskiej. Ale jeszcze i w r. 1671 król Michał Korybut podczas 10-dniowego z żoną pobytu w Krakowie zamieszkał nie na zamku, lecz również »pod Krzysztofory« [2]). Dopiero potem musiano postarać się o lepsze umeblowanie i zapełnienie wnętrza pokojów, skoro już w r. 1676 król Jan III zjechawszy na koronacyę mógł rezydować na zamku, odbywał naradę w »ptaszkowym pokoju«, a sądy w »izbie Senatorskiej« i po nabożeństwie w kościele przez izbę Senatorską poszedł do »ptaszkowego pokoju«, gdzie laskę p. marszałkowi W. X. L. oddawał p. marszałek kor. [3]). Przy tej okazyi odnowiono zamek nieco z zewnątrz; przynajmniej notuje Rewizya z r. 1692 [4]), że brama »jako i facyata wszystka przez JMC P. kaszt. wojnickiego odnowiona, pomałowana i naprawiona na szczęśliwą koronacyę króla JMC«. Mowa tu o facyacie budynku bramy wjazdowej do dziedzińca arkadowego.

Atoli budynek niedobrze utrzymywany, powoli lecz stale podupadał. Stan smutny nawet murów a cóż dopiero ozdoby jego wykazuje rewizya przeprowadzona w r. 1679 i wpisana później do ksiąg miejskich krak. [5]). Stwierdzono tam, że dachy są w złym stanie, belki zgniłe, »kolumnacye« najwyższego ganku grożą upadkiem. Piękne rzeźbione stropy zarówno ganku jak i wielu sal odpadają. Dachy jedne są dachówkowe, drugie (skrzydła północnego) miedziane. Jedne i drugie wymagają wielkich napraw. Samej dachówki nowej na naprawy trzeba ze 70.000 sztuk. Na całym pałacu zewnątrz gzemsy i ciosy insze poustępowały. W skrzydle północnem wewnątrz i zewnątrz stropy i gzemsy (tj. zapewne okapy) zgniły, rozety sufitów wypadły. Na skrzydle wschodniem, gdzie izba Poselska, taż we wszystkiem znajduje się ruina. Na II piętrze posadzki drewniane w izbach i nawet kamienne na gankach są w smutnym stanie, w wielu miejscach ich brak. Równie pawimenty niższych piątr galeryi. Na galeryach II piętra balustrady są zepsowane, na I piętrze w kilku miejscach ze swym gzemsem poręczowym »cale wypadły«. W antykamerach przed Kurzą stopą na I piętrze, gdzie piękne stropy rzeźbione

---

[1]) Za J. Moraczewskim, Dzieje rzpltej do XV w. t. IX, str. 41, Hoszowski, Andrzej Trzebicki, 136, nota.

[2]) Grabowski, Starożytn. wiadom., str. 65.

[3]) Z dawnego rękop. Grabowski, Staroż. wiad. 45.

[4]) Patrz w Materyałach.

[5]) Patrz Materyały.

i złocone, woda zacieka, bo na drugiem piętrze nad niemi miedź oberwana jest z dachu. Nad Kurzą stopą [1]) jest dach gontowy. Pawilon gotycki koło Kurzej stopy [2]) w stanie groźnym, filary z ciosowego kamienia, które trzymają ten wszystek gmach, od góry zrujnowane, dwułokciowe i większe ciosy powypadały z nich, upadek filarów może pociągnąć ruinę całego tego budynku. Zaznaczamy jeszcze, że parter pałacu miał wówczas w izbach i sklepach posadzki ceglane, a pod »przymurkiem« 7 albo 8 łokci szerokim a 5 do 6 wysokim, który rzekomo miał służyć »pro basi et fundamento całemu pałacowi«, nie podobna rozumieć nic innego, jak nieściśle określony podmurowany wąski taras pod wschodnią fasadą pałacu.

Ten stan pałacu przyznawano, ubolewano nad nim, ale długo nic mu nie zaradzano; mimo jednak wzrastającej ruiny gmach jeszcze ciągle był przedmiotem podziwu, jak stwierdza — w wyrazach co prawda dziwnie przypominających dawniejszy opis Payena (patrz wyżej str. 359 nota 4) — kilku autorów podróży z owego czasu [3]), a najdobitniej między innymi znów niestety niezbyt ścisły choć widocznie na podstawie autopsyi piszący anonim podróżnik, zwiedzający Polskę w latach 1688—1689, który twierdzi, że posadzki wszystkich apartamentów są marmurowe, a na galeryach dziedzińca arkadowego rzekomo widział nawet filary z marmuru czerwonego, posągi marmurowe i tarcze herbowe wszystkich królów polskich z ich trofeami zwycięskiemi [4]).

---

[1]) Oczywiście do dzisiejszej »Kurzej stopy« czyli reszty większego budynku tak dawniej zwanego, odnoszą się słowa opisu: »Na gabinecie, albo raczej baszcie, która jest nad Kurzą stopą, dach gontowy«.

[2]) Z tenoru opisu wypada, że o nim mowa, choć go określono tylko jako »ten wszystek gmach, gdzie królowa JMC. połóg leżała«.

[3]) »La pièce la plus recommandable de Cracovie est le château situé sur une petite colline; il est de grande étendue, mais sans forme ni aucune architecture; ses chambres sont spacieuses et ses plafonds superbement dorés, qui pourraient rendre ce séjour fort propre pour y loger un roi«. (Régnard, illustré par Janet-Lange, Panthéon populaire de la littérature. Paris, livraison 1—20. Jest to wydanie podróży i komedyj Regnarda, poprzedzone notatką Hipolita Lucas). Opis ten miejscami powtarza ustęp z podróży M. Payena, przytoczony wyżej na str. 359. — »La maison des rois est bien bâtie, mais la cour ressemble en quelque sorte à celle de la Conciergerie du Palais à Paris. Cette maison est sans jardin, sans bois, sans eau et sans avenue. Ce lieu était autrefois une place forte.... mais aujourd'hui elle ne serait propre qu'a résister seulement à des partis de cavalerie« (Relation historique de la Pologne, par le sieur de Hauteville. Paris, 1687. (Z wypisu Konst. hr. Przeździeckiego).

[4]) Kraków jest miastem pięknem, posiada okazałe gmachy, wspaniały rynek; »les maisons de cette place sont presque toutes soutenuës par des arcades, audessus (sic) on y vend toutes sortes de comodités pour la vie« (str. 106—107). »Le château est magnifique, grand et très fort. Son enceinte est fort étenduë, il commande toute la ville. ....Le palais où logent les roys pour leur couronnement est proche de cette église (katedry); sa cour est un peu plus longue que carrée; tout autour sont trois galeries, les unes sur les autres, soutenues de pilliers de marbre rougeatre, le pavé de tout ces appartements est aussi de marbre, les lambris des chambres tout enrichis

Dopiero teraz pomyślano naprawdę o ratowaniu coraz bardziej zagrożonego gmachu. W r. 1689 król Jan III wydał Janowi Gaudentemu Zacherli, sekretarzowi król. i rajcy krak. polecenie, by »budynki i struktury zamkowe do ruiny skłaniające się, które prędszego poratowania potrzebują, restaurować kazał« i przeznaczył na ten cel, zapewne na początek, 10.000 zł. z prowentów wielkorządów krak.[1]). Dbałość króla o utrzymanie a nawet przyozdobienie starej rezydencyi objawiła się już kilka lat przedtem czynnie w tem, że malarza nadwornego, Jana Tricyusza, który na zamówienie królewskie w dziewiątym dziesiątku lat XVII w. malował obrazy na zamku krakowskim[2]), w r. 1684, jak to już poprzednio przytoczyliśmy, mianował dozorcą »pokojów ozdobniejszych, w których są obrazy na zamku krak.«, i polecił mu restaurować zniszczone starością »sztuki malarskie«[3]), widać z tego, że jeszcze wówczas musiało być w pałacu król. dosyć obrazów wartościowych i pamiątkowych[4]).

Do restauracyi gmachu wzięto się dopiero ok. r. 1692. Już nieco przedtem poczyniono niektóre konieczne naprawy murów, np. świeżo obłożono dla wzmocnienia ciosem na szkarpę, czyli »podjechano ścianę

---

de sculptures de peintures et de dorures. La cour de ce palais est encore enrichie de statues de marbre et d'écussons des armes de tous les roys de Pologne, avec des trophées de leurs victoires....« (Abbé F. de S., Relation d'un voiage de Pologne fait dans les années 1688 et 1689. Paris, Bibliothèque russe et polonaise. Vol. III, str. 107—108).

[1]) List króla do Zacherli, datowany w Jaworowie 14 lipca 1689, ogłosił w całości Grabowski, Staroż. wiad. str. 47—48.

[2]) List serwitoryatu wydany w r. 1681 dla Tricyusza przez króla, nazywa go »servitorem pictorem nostrum et in arce Crac. effective opera pictorea exercentem« (Komunikat p. Adama Chmiela, Spraw. Kom. hist. szt. tom VIII, szp. CCLXIII).

[3]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 207.

[4]) Może z tego czasu pochodzi krótki opis Zamku na widoku Krakowa, sztychowanym zapewne na początku XVIII w., gdzie w dodanej z boku legendzie czytamy: »Das Schloss ist gros steineren Gebaew, bestehet aus zweyen Flüglen, die umb einen Viereckigten Hoff praechtig erhaben sind, die konigliche Gemaecher in solchen sein mitt curieusen Gemahlden und Bildern gezieret und die umheergelegene Gegent gibt den lustigsten Prospect, den man in Europa finden mag.«. Miedzioryt nosi podpis: »G. Bodenehr fect et Excudit«. Rodzina Bodenehrów wydała wielu sztycharzy. Przypuszczamy, że autorem widoku Krakowa, zresztą naśladowanego z miedziorytu Meriana, był Gabryel starszy, żyjący w latach 1664 - 1758. Na egzemplarzu naszym nabytym od antykwarza lipskiego dopisano ołówkiem datę 1720. Zdaje się, że kompilacyą i parafrazą tego opisu i kilku innych z XVII jeszcze wieku jest ustęp o Krakowie nie uwzględniający bynajmniej spustoszeń dokonanych na początku XVIII wieku, który spotykamy w dziele »Dictionnaire historique de Moréri«, Basle 1733 r., gdzie czytamy: »Cracovie... renferme le château bâti sur un rocher qui a environ un mille de circuit. C'est un grand corps de logis de pierre de taille, avec deux ailes, autour d'une grande cour quarrée, où l'on voit trois galeries soutenues de colonnes et pavées de marbre blanc et noir. Elle donnent dans les appartements et sont ornées de diverse peintures et statues. Il en est de tous les appartements et surtout de celui des rois, qui est au second étage, où l'on estime la délicatesse des lambris«. (Wypis hr. Konst. Przeździeckiego).

poboczną po prawej ręce wszedłszy w bramę« wjazdową prowadzącą do dziedzińca arkadowego i sklepienie tej sieni też naprawiano [1]). Ale instrukcya dana w r. 1692 komisarzom do lustracyi wielkorządów krak. stwierdza, że pod kierunkiem Zacherli zaczęto teraz prowadzić roboty, które kosztowały przeszło 18.000 zł. i poleca sprawę zbadać a dalsze roboty potrzebne wskazać [2]). Ko był architektem kierującym? Nie wiemy, a nie znając rachunków dworu ani wielkorządowych z tego czasu, nie możemy powiedzieć, jakie były roboty wówczas przeprowadzone. W każdym razie uczynić musiano dość dużo dla podtrzymania a może nawet przyozdobienia pałacu król., skoro senat uznał za potrzebne uchwałą z r. 1693 wyrazić królowi wdzięczność »że, co za antecessorów jego w pałacu i rezydencyi zamku krak.... ad ultimam już wszystka prawie machina vergebat ruinam, to JKM. Pan nasz.... liberali sumptu suo restaurować cum augmento decorum raczył« [3]). Śladem może ukończenia tych robót zewnętrznych około pałacu jest data A. D. 1694 wyryta, albo raczej wykuta dłótem kamieniarskiem na cokole ciosowym zagłębionej wschodniej fasady między Kurzą stopą a pawilonem gotyckim.

Powtarzana często wiadomość, jakoby Jan III zbudować kazał wieżę pałacową od strony skarbca katedr., nie opiera się na źródłach historycznych. Wiemy już, że zaczęta była ok. 1620, a w r. 1665 były w niej pokoje na I i II piętrze. Być tylko może, iż za czasów Sobieskiego uwieńczono ją nowym hełmem dachowym. Wyraźnego na to dowodu jednak nie znaleźliśmy.

O wewnętrznem urządzeniu Zamku z czasu blizkiego tej epoce, przynajmniej o niektórych szczegółach dekoracyi pokojów daje może pewne wskazówki t. zw. Skizzenbuch des G. Chiaveri przechowywany w Dreźnie, w zbiorach król. gabinetu rycin w Zwingerze (Kupferstich-Kabinett). Są tam rysunki z katedry krak., a obok nich na karcie Nr. 8 widoki ścian jakichś sal z kominami i drzwiami w stylu barokowym [5]). Na pewne jednak nie możemy twierdzić, że odnoszą się do zamku krak.

---

[1]) Inwentarz z r. 1692. Patrz: Materyały.

[2]) Z inwentarza z 1692 r. — patrz Materyały. Por. Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 56—57.

[3]) Archiw. kraj. w Krakowie. Rel. Crac. tom 120, str. 1440—1442.

[4]) Patrz Materyały.

[5]) Jerzego hr. Mycielskiego, Gaetano Chiaveri w Polsce, Sprawozd. Kom. hist. szt. tom VI, str. 77—82.

H. Zniszczenie zamku w wieku XVIII.

Jak pożar r. 1595 kończy dzieje budowy renesansowej dwu ostatnich Jagiellonów, tak historyę zamku barokowego Wazów zamyka pożar r. 1702. Po zwycięstwie pod Kliszowem w okolicy Pinczowa, król szwedzki Karol XII w ciągu lata przyciągnął ze swymi hufcami pod Kraków. Wojska sasko-polskie uszły za Wisłę. Miasto i Zamek zajęli Szwedzi pod wodzą gen. Steinbocka. W pałacu król. urządzono lazaret. Żołnierze rozkladali ognie na drewnianych posadzkach pokojów i sal. Od tego zajął się pałac d. 15 września. Ogień szybko się rozszerzał; nazajutrz popołudniu już cały trakt północny w górnych piętrach, od Kurzej stopy po skarbiec katedralny, przedstawiał morze płomieni. Gorzały dachy i drewniane okna. Zapadały się belki nad pokojami i zabijały ludzi. Na domiar złego wydano rozkaz, by nie puszczać nikogo z miasta do bronienia Zamku. Potem, gdy pożoga się szerzyła, ogarniając i dalsze skrzydła pałacu, otworzono bramy i dzwoniono w Zygmunta na alarm. Ludzie się zbiegali na ratunek, ale było za późno, brakowało zapewne i przyrządów ratunkowych. Pożar trwał przez cały tydzień, do 22 września. Spustoszenie było straszne. Wypaliły się sufity, belki, okna i podłogi, w niektórych miejscach przez wszystkie piętra. Pękały od żaru marmurowe odrzwia, kominki, posadzki, kolumny i schody kamienne. Runęły kominy wysoko nad dach sterczące, a gruzy ciężarem swym zgniotły sklepienia. Walące się belki i gruzy zasypały pokoje rumowiskiem. Nie obeszło się zapewne bez rabunku. Co z wewnętrznego urządzenia, sprzętów i kosztowności ogień oszczędził, zabrali lub zniszczyli ludzie. Wreszcie gdy 12 października Szwedzi opuścili Zamek i Kraków, straszna po nich na Wawelu została pustka. Sterczały mury bez dachów, ogołocone prawie z całej dawnej świetności, grożące upadkiem. Gdzie niedawno jeszcze stała jedna z okazalszych europejskich rezydencyj, świeciły już tylko przerażające rudera. Ocalały właściwie jedynie niektóre dolne sklepy i część skrzydła wschodniego, gdzie izba Poselska »pod głowami«. Tę ochronił mur ogniowy, oddzielający jej dach i strych od reszty budynku[1]). Jak mało zdołano z reszty pałacu uratować,

[1]) R. 1702 »gdy król szwedzki stał z wojskiem pod Krakowem, gen. Steinbock spalił zamek krak., tj. rezydencyą wszystkę królewską i owe wyśmienite pokoje, galanterye i staroświetczyzny niewymownie piękne; tylko jedna izba pod głowami została na rogu, której szczyt murowany między dachami ochronił, a gdy się ogień ku kościołowi katedr. i dużo rozmagał, dopiero wtenczas poczęli Szwedzi gasić pożary haniebne. Czy umyślnie zamek zapalono, o tem nie można było wiedzieć; dosyć na tem, że spalono i na kilka milionów szkody stało się« (Erazma Otwinowskiego (?) Pamiętnik do panowania Augusta II. Poznań 1838, str. 40). — R. 1702 »zamek krak. zgorzał 15 września, z piątku na sobotę. Chorzy tam Szwedzi leżeli. Palili ognie na posadzce

dowodzi to, że troskliwie zanotowano np., iż »krzyż złocisty z kaplicy podle pokoju król. sypialnego«, spalonej w r. 1702, znajduje się w przechowaniu w katedrze [1]). Zamek prawie cały był obrócony w perzynę [2]), szkoda była olbrzymia i niepowetowana. Odgłos klęski znajdujemy w manifeście konfederacyi sandomirskiej r. 1704, gdzie

---

i stąd się zajęło. Z JP. chorążym zatorskim (Wojciechem Dembińskim) stanąłem d. 16 września pod Piaskiem w jego domu (w ogrodzie przy Kapucynach, dom był wystawiony przez Dembińskiego). O godzinie 3-ciej już Kurza stopa po sam skarbiec i dachy i okna wierzchnie zgorzały. Przy nas dziwujących się srodze stragarze zapadły i kilku znacznych oficerów zabiły. Kościół katedr. obroniony został i izba poselska. Lubo zrazu nie puszczano ludzi do bronienia, ale potem otwierano brony i w Zygmunta na gwałt dzwoniono, aby zabiegali ostatniej ruinie. Gorzał ten zamek do 22 września«. — D. 12 Octobris Szwedzi ruszyli z Krakowa, znaczną na wieczną bytności swej pamiątkę zostawiwszy w zamku krak. ruinę przez spalenie tegoż.... Blachę z zamku krak. zgorzałą zostawili. Nietylko z skarbów lecz z zamku działa zabrali i z cekauzu królewskiego«. Tę miedź ze spalonego dachu zamku od Kurzej stopy do kościoła wywieziono r. 1706 do Saksonii na brykach, na których stamtąd do Krakowa przywieziono ubiory żołnierskie i amunicyę. (Z rękop. dziennika Krzysztofa Dobińskiego łowczego gostyńsk. Grabowski, Kraków. i okol. wyd. 5-te, 338; tenże: Groby królów polsk. wyd. z roku 1835, 82; tenże: Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 57, nota). — R. 1716 o tę blachę upominała się konfederacya tarnogrodzka i następne sejmy, lecz August II bronił się, że armaty odlane z miedzi zamku krak. wpadły w ręce Szwedów pod Wschową (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 57).

[1]) Z inwentarza wielkorz. z r. 1709/10, patrz Materyały.

[2]) Z powodu tego pożaru, na podziękowanie P. Bogu za ocalenie katedry, kapituła krak. utworzyła w r. 1731 fundacyę na nabożeństwo doroczne z zapisu X. Jana Łuczkiewicza kan. krak. zm. w r. 1725 czy 1726, i umieściła tablicę pamiątkową w kaplicy Batorego, z zajmującym jako dokument historyczny, a niepublikowanym dotąd nigdzie napisem:

Anno Dni MDCCII die XV Septemb.
Arcem hanc regiam mole et opere ad
Stuporem usque visendam ignis furore
svetico actus totam fere absumpsit et
iam sacello huic insultare caepit sed
fortiori igne divino sub speciebus
eucharisticis latente retusus, ei,
ac toti ecclesiae pepercit, flammis
voracibus sacra tecta tantum lambentibus
non urentibus, ne sacrilegae fierent.
Tam stupendi caelestis beneficii
v. capitulum gratum, quotannis recu-
rrente praedicto die Deo in operibus
suis mirabili laudes per solenne
sacrificium decantandas et per eccle
siastam depraedicandas statuit li
beralitate Ioannis Łuczkiewicz S. T. D.
olim sui canonici necessaria suppedi-
tante, quod ut seris etiam innotescat poste-
ris anathema hoc apponi voluit
Anno Dni MDCCXXXI Idibus Octob.

napisano: »stoją jeszcze w oczach żałosne rudera zamku krak.«, a w r. 1709 komisarze wyznaczeni do lustracyi wielkorządów, we wstępie do opisu Zamku mówią: »Tu nam przyszło nie bez boleści tylu wieków dzieła w popiół obróconego smutny oglądać widok.... pozostałe rudera opisaliśmy«[1]). Ta lustracya z r. 1709/10 daje obraz dość dokładny spustoszenia, czytamy tam o wypalonych wnętrzach pokojów, o popadanych od żaru kominach marmurowych i odrzwiach. Widać z nich, że jednak i w części północnej Zamku, najbardziej ogniem dotkniętej, ocalały na I piętrze niektóre »powały malowane z złocistemi różami«, ocalały sklepienia złociste około Kurzej stopy, ocalały nawet na drugiem piętrze marmury »pokoju ptaszego« i kaplicy obok sypialni król., których część zniknęła jeszcze potem. Zdaje się, że w pożarze tym 1702 r. przepadły wizerunki jakieś książąt i królów polskich, które do tego czasu znajdowały się »w wielkiej sali rycerskiej« zamku krak., a które jakoby w przerysie ogłosił Samuel Lauterbach w dziele Polnische Chronik wydanem r. 1727[2]). Zachodzi pytanie, czy to były obrazy malowane na ścianach, czy też płótna w ramach zawieszone? Wydaje nam się prawdopodobniejszem to drugie przypuszczenie. Reprodukcye Lauterbacha budzą jednak znaczną wątpliwość co do swej wierności i autentyczności, a w każdym razie mają cechę bardzo szablonową i wydają się być kopiami lichych przeważnie oryginałów. W lustracyach Zamku niema wzmianki o żadnej »sali rycerskiej«, a trzy znane rewizye z XVII w. nie mówią nic o takiej seryi portretów król.

Z tej ruiny zamek krak. nie prędko się dźwignął, właściwie całkowicie nie dźwignął się już nigdy. Czasy były nad miarę smutne, a położenie rozpaczliwe. Kraj wyniszczony inkursyą szwedzką, osłabiony wojną domową stał otworem dla wojsk nieprzyjacielskich państw ościennych, które dokonywały jego wycieńczenia ostatecznego i zamieszanie doprowadziły do granic zupełnego rozkładu. Po odejściu

---

[1]) Patrz Materyały.

[2]) Samuel Friedrich Lauterbach, Pohlnische Chronicke itd. Frankfurt i Lipsk 1727, 4-to. Po ustępie o źródłach historycznych czytamy tam: »dazu ihre der Hertzoge und Könige eigentliche Bildnisze vorgesetzet sind, wie sie ehmals in dem groszen Ritter-Saale des Cracauischen Schloszes für der Einäscherung bey dem letzten Kriege zu sehen gewesen« (Przedmowa § 4, k. b, verso); a w innem miejscu, gdzie mowa o czarnoksięstwie uprawianem w XV i XVI w. na dworach monarszych: »Auf solche schwartzkünstlerische Art sollen auch die Figuren der alten polnischen Regenten seyn bekannt worden, indem man zu Cracau, allwo die Zauberey auf der Universität öffentlich soll gelesen und gelehret worden, sich solche praesentiren und sie darnach abcopiren lassen« (str. 11). Są w tej książce na początku każdego panowania miedzioryty małe z popiersiami polskich monarchów od Lecha I do Augusta II, w jednostajnej postaci medalionów, o typach rozmaitych, lecz widocznie fantystycznych, a nawet licho rysowanych. Jeden podobny i delikatniejszy jest Augusta II, którego też większy i bardzo ładny portret miedziorytowy z podpisem »Syfang sc. Dresdae« dodano na osobnej karcie przed tytułem.

Szwedów wojska rosyjskie do r. 1710 kilkakrotnie zajmowały Kraków. August II przybył w r. 1706 incognito z Warszawy do Krakowa, zamieszkał w biskupim pałacu i obejrzawszy Wawel zarządził roboty jedynie około naprawy fortyfikacyj jego, które były dalszym ciągiem robót przed okupacyą szwedzką rozpoczętych[1]). O samym pałacu nie miał kto pomyśleć, i nie miał kto dać nań fundusze potrzebne. Przez lat 27 stały mury gmachu nienakryte dachem, jako pustka. Wprawdzie w r. 1718 województwo krak. upominało się o pamięć na starą rezydencyę[2]), lecz był to głos wołającego na puszczy, w zgiełku i zawichrzeniu owej epoki nie było nikogo coby to wołanie usłyszał.

Dopiero w r. 1726 przystąpiono do skuteczniejszej akcyi. Sejm grodzieński tego roku uchwalił z dochodów kor. »na reparacyę dachu zamku krak. po zł. 30.000 co roku do przyszłego Sejmu naznaczamy«[3]). Było to bardzo mało. Najpotrzebniejsze roboty miały kosztować ok. 200.000 zł., a budowniczowie obliczali, że właściwie restauracya całkowita pochłonęłaby ok. 1,200.000. Sprawą zajął się biskup krak. Szaniawski i gorliwie przez lat kilka zawiadował administracyą funduszów tudzież sprawował zdaje się naczelne kierownictwo restauracyi, oszczędzając, ile można było a nawet z własnej kieszeni do pokrycia kosztów dokładając. Roboty same zaczęto podobno w r. 1728. W r. 1729, po wypłacie 2 rat rocznych przez sejm wyznaczonych, dano dach nowy z wiązaniem i pokryciem na całem skrzydle północnem od kościoła do Kurzej stopy. Na pałacu pokryto go dachówką, zapewne zwykłą czerwoną; hełmy wież pobito blachą »białą« — więc żelazną. Zdaje się, że potem położono też dach dachówkowy w miejsce istniejącego lecz bardzo złego starego na skrzydle wschodniem, które mniej było od ognia ucierpiało. Uporządkowano jako tako II piętro w murach i dano belki nad niem a może i pod niem. Zamierzano w dalszym ciągu urządzić I piętro i dolne oficyny, tj. zapewne parter dla służby głównie przeznaczony[5]). Czy

---

[1]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 177—178.

[2]) R. 1718 województwo krak. w instrukcyi danej posłom na sejm oświadczyło: »że zamek krak., ozdoba niegdyś królestwa, przez ogień funditus spustoszony, więc upraszać będą pp. posłowie, ażeby pewne quantum z intrat województwa krak. jako też z żup albo wielkorządów przeznaczyć J. K. M. raczył« (Grabowski, Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 58).

[3]) Vol. leg. VI, p. 451.

[4]) Patrz Materyały, przemówienie Szaniawskiego biskupa krak. z czasu ok. r. 1730. Rkp. znajduje się w zbiorach Bibl. Jag. Znał go A. Grabowski (Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 339), lecz cytując wyjątki mylnie podawał jako listy pisane do Augusta II.

[5]) Por. w Materyałach lustracyę z r. 1730, gdzie wyraźnie powiedziano, iż przez lat circiter 27 przez sklepienie zaciekało, tak iż w archiwach będących w skarbcu na parterze przedmioty butwiały i gniły, i że »przez tak wiele lat bez przykrycia wszystkie gmachy zostawały i dopiero w roku przeszłym ....cura et sollicitudine JOX. biskupa krak. pokryte, od deszczów i zaciekania wolne«. Wyrażono żądanie, by na reparacyę murów i wnętrza podskarbi krak. impensis skarbu z pomocą pospieszył.

program w zupełności wykonano, jakoteż ile wyniosła cała suma wyłożonych na to przez kraj pieniędzy, dokładnie nie wiemy.

Ale reparacya była raczej zabezpieczeniem gmachu od dalszej ruiny, aniżeli odnowieniem i urządzeniem go. Jeszcze w r. 1734 zamek widocznie nie był mieszkalnym, a przynajmniej sposobnym na rezydencyę królewską, skoro August III przybywszy do Krakowa na koronacyę, nie stanął na Wawelu, lecz w pałacyku Dembińskich przy klasztorze Kapucynów [1]). Mimo tego smutnego stanu wnętrza zachowała się jeszcze w salach i pokojach zamku pewna ilość szczegółów artystycznych, świadczących o dawnej świetności. Lustracya z r. 1736 wspomina, że w jednym z pokojów II piętra są pod sufitem naokoło malowane »różne exercitia wojenne«, a w kącie napis łaciński do nich. Sień ma w suficie »gęsto sadzone piramidy snycerską robotą wyzłacane«. Piramidami nazywano zdaje się kasetony ostrosłupowo wgłębione, lub wisiory na skrzyżowaniach belek. Pod tym sufitem były równie jak w pokoju »różne wojenne exercitia naokoło malowane«. Kto wie, czy nie reszty tych exercicyów znalazły się pod tynkiem w fragmentach fryzu z malowaniami figuralnemi w r. 1905 [2]) w pokoju przed izbą Poselską. Lustracya mówi także o drzwiach wykładanych misternie drzewem w izbie Poselskiej, która ma pod sufitem naokoło różne malowane osoby, i o innej jakiejś »izbie malarskiej« [3]). Jeszcze dokładniej stan wnętrza izby Poselskiej opisuje Lustracya następna z r. 1739. Było wtedy w jej suficie osadzonych »piramid« niezupełnych, które poodpadały 22, całych zaś mało co uszkodzonych 171. Jednej tylko brak zupełnie. Między piramidami są głowy snycerską robotą wykonane, gęsto wysadzane, a jest ich 195, z których 25 porozpadanych i nałupanych. W pośrodku sufitu są 3 orły w skrzydłach i koronach nadpsowane; Pogoń i Wąż (Sforzów), z jednego końca w kawałku utrącony, takąż snycerską robotą. W środku sufitu jest lustro spiżowe (pająk), w którem lew trzymający herby Korony i WX. Litewskiego, na około pod sufitem różne osoby malowane [4]). Około tego też czasu Łubieński w swojem wielkiem dziele geograficzno-historycznem [5]), wspomina krótko o Zamku jako o gmachu wspaniałym, przedtem miedzią teraz dachówką krytym, mieszczącym między innemi »salę wielką senatorską« i salę poselską, w której odbywają się sejmy przy każdej koronacyi.

---

[1]) Grabowski, Starożytn. wiadom., 295. Był to pałacyk z ogrodem potem Wodzickich, w XIX w. Michalowskich, dziś już nieistniejący, w miejscu gdzie są domy nowe przy ulicach Podwale, Studenckiej i Kapucyńskiej. O tym samym jest mowa wyżej str. 368 nota pierwsza ze strony poprzedniej.

[2]) Dnia 12 września widział je p. Adam Chmiel. Potem zaklejono je prowizorycznie dla ochrony, urządzając tu mieszkanie dla kierownika restauracyi Zamku.

[3]) Lustracya zamku krak. z r. 1736 — patrz Materyały. — Ustęp powyższy cytowany jest w Grabowskiego Skarbn. arch. str. 168—170.

[4]) Patrz: Materyały.

[5]) Świat we wszystkich swoich częściach, 1741 r., str. 409.

Po r. 1730 w różnych czasach robiono w pałacu i jego attynencyach różne naprawki, ale te ograniczały się do robót konserwacyjnych, najpotrzebniejszych dla zabezpieczenia budynków od dalszych uszkodzeń i upadku. Rzadko tylko czyniono coś dla ozdoby gmachu i jeszcze niewielka to była ozdoba. Rewizya z r. 1736 np. wspomina o świeżem odmalowaniu facyaty budynku bramy wjazdowej do pałacu. Były już wtedy dwie furtki dla pieszych, te same, które i dziś widzimy po bokach bramy wjazdowej, nad lewą wymalowana była »statua« ś. Wacława, nad prawą ś. Floryana. Między niemi »nad wrotami« napis dziś jeszcze istniejący »Si Deus nobiscum« etc. Nad nim postacie alegoryczne: »Libertas, Religio, Justitia, Fortitudo«. Herby rzeźbione też jeszcze były, ale dobrze nie wiemy w którem miejscu. Z całego tego malowania zachowały się słabe ślady, z których partyę nad furtką prawą z resztą postaci ś. Floryana dajemy obok na fig. 85.

Rachunek drobnych robót ślusarskich w r. 1737 na 113 zł., za które zapłacono tylko zł. 90 i to dwoma ratami, daje prawdziwy obraz mizernych ówczesnych stosunków! Z rezydencyą królów obchodzono się jakby z jakim dworkiem przedmiejskim. W latach 1738—1740, z których mamy kompletniejsze rachunki robót zamkowych, robiono cokolwiek więcej, wzięto nawet architektonicznego kierownika, którym był Francesco Toriani[1]). W r. 1738 dostarczał on cegły, dachówki i wapna i rola jego była jeszcze nader skromną. Podpisuje się samem swojem nazwiskiem po włosku, bez żadnych tytułów. Pracowano wówczas około dachów, ankrowano mury, zdaje się nad izbą Poselską, odbudowywano ganek spadły »za kuchnią wielką«, wydano ogółem mało co nad 2000 zł. W latach dwóch następnych Toriani podpisuje się już jako architekt i rajca m. Krakowa. W r. 1739 wydano zł. jedenaście i pół tysiąca. Robiono jednak tylko około burgrabstwa nad bramą główną wjazdową, około ganku »nad pierwszą bramą«, który idzie do baszty około murów i baszt fortyfika-

---

[1]) Toriani, Toskańczyk, przeniósł się na wiele lat przedtem do Polski i był mieszczaninem krak. Został naprzód lonherem, potem ławnikiem, a w. 1718 obrany był rajcą krak. W przybranej ojczyźnie umarł późnego doczekawszy wieku w r. 1747. Rodzina jego spolszczyła się i wygasła na początku XIX w., na wnuku jego Stanisławie, który był aptekarzem w Krakowie. Franciszek Toriani był zdaje się początkowo kamieniarzem, i w r. 1704 robił antependyum z mozaiki florenckiej do ołtarza Ciborium w kościele N. P. Maryi w Krakowie (Grabowski, Dawne zabytki, str. 167). Pochodził z przodków Wenecyan. Zapewne rozpoczął swój zawód w Krakowie przy budowie czy ozdobie kościoła ś. Anny; może przeprowadzal pod koniec żywota następne jeszcze budowy na zamku wawelskim w r. 1745 (raczej 1744). Cieszyl się wielką powagą i sławą artysty. Mówi o nim rękopis pergam. 4-to: »Vivit in operibus tot excellentissimis enim clarior Apellite (sic), Zeuxe (sic) praestantior, cujus de idea ingenii pulcherrimam sumpsit figuram et lineamenta divae Annae basilica, arx Crac. lineamentis internis et externis decorata, moeniisque stabilissimis cincta« (Grabowski, ręk. Starożytności m. Krakowa, Cz. II, w posiadaniu rodziny).

cyjnych; mianowicie stawiano nowy mur »pod wałem« w długości 96 łokci, dawano 25 łokci kordonów kamiennych (u murów obronnych), naprawiano mur przy bramie głównej, reparowano wieżyczkę przy bramie porysowaną i odbudowano »basztę wielką przy bramie zamkowej, która była do połowy rozwalona«, dodając jej szkarpę i nakrywając dachem. Była to ta baszta z czasów Władysława IV, której reszta stoi dziś jeszcze jako wieloboczny niski trzon, po lewej ręce zdążającego w górę ku bramie poniżej wieży katedralnej zegarowej. — Wreszcie w roku następnym wydano jeszcze więcej, bo blizko 14.000 zł., czem oprócz drobniejszych lub drugorzędnych robót opłacono sprawienie okiennic do wszystkich zewnętrznych okien pałacu tak w mieszkaniach, jak na strychu, by śnieg nie wciskał się przez nieoszklone otwory, naprawiano dachy dachówkowe na pałacu; kładziono kilka podłóg, dawano kilka podsiębitek, odnawiano i urządzano kordygardę zamkową, poprawiano i kryto daszkami stare mury obronne, budowano ganki i dalej ciągnięto rekonstrukcyę zniszczonego głównego muru obwodowego, kończąc zaczętą w roku poprzednim budowę jego »pod wałem« od ulicy Kanoniczej »alias od wycieczki« aż do bramy zewnętrznej zamku (przyczem używano ciosu od dołu, a wyżej cegły, robiono kordon i kryto dachówką), oraz »podjeżdżając« część starego muru od tej bramy ku Wiśle na długości 35 łokci a na wysokość 18 łokci.



Fig. 85. Reszty malowania z przed r. 1736 facyaty budynku bramy pałacowej. Ślady postaci ś. Floryana nad furtką prawą dla pieszych.

W końcu r. 1744 przeprowadzono na przyjazd królewski większą, lecz bliżej nam w szczegółach nieznaną restauracyę Zamku[1]),

[1]) Donosił o jej dokonaniu magistrat krak. kasztelanowi konarskiemu (Morsztynowi?) w r. 1745 (Grabowski, Starożytn. wiad. 48—49).

po której August III przybywszy dnia 13 stycznia 1745 r. do Krakowa[1]), zamieszkał nawet może na Wawelu. Roboty jednak nie zostały dokończone[2]). Restauracya ta cała, na którą od r. 1726 albo raczej 1728 zapewne niemałe stosunkowo wydano pieniądze, pozostała usiłowaniem niedostateeznem, by powstrzymać postępującą wciąż ruinę gmachu, a cóż dopiero, by go do jakiego takiego doprowadzić ładu. W r. 1754 królewiczowie Ksawery i Karol przybywszy do Krakowa stanęli w prywatnym domu margrabiów pinczowskich na rogu rynku i ul. Floryańskiej[3]) zapewne dlatego, że na zamku wygodnego pomieszczenia znaleźć nie mogli, a na 4-dniowy ich pobyt kosztownych przygotowań nie warto było robić. W r. 1758 odezwał się poważny głos skargi do tronu na smutny stan opuszczenia Zamku, grożący całkowitem zniszczeniem[4]), lecz przedstawienie przebrzmiało bez skutku. Chwila nie była po temu. Kraj zawichrzony był strasznymi nieporządkami. Zalew fałszywej monety zubożył skarb i ludność ciemiężoną i wyniszczoną w najwyższym stopniu brakiem ładu i jakiejkolwiek stałej władzy. Wojska rosyjskie i pruskie grasowały swobodnie, wybierały rekwizycye, dopuszczały się gwałtów, jak w czasie wojennym w kraju zdobytym. O ścianę rozgrywała się wojna 7-letnia, w której ważyły się losy dynastyi saskiej. Wkrótce po ukończeniu wojny umarł August III.

Jeszcze w ostatnich latach jego panowania przeprowadzano jakieś drobniejsze roboty restauracyjne czy konserwacyjne na zamku krak., jak świadczą zachowane, niestety bardzo sumaryczne rachunki z lat 1761—1763. W pałacu wywożono rumowisko, dawano w miejsce zapadniętych starych stropów a może i sklepień nowe sufity, już tylko zwykłe gładkie, jak świadczy pozycya kupionych za 63 zł. 10.000 ćwieków sufitowych, gipsu i tarcic; układano powały, pobijano dachy gontami i dachówką, szklono okna, musiano też dosyć murować, bo brano cegłę, w dwóch pierwszych latach po dwadzieścia kilka i trzydzieści kilka tysięcy; w r. 1763 wzięto blizko 160.000 sztuk cegły a 40.000 dachówki. W tym ostatnim roku brano też dosyć kamieni, mianowicie orcli do fundamentów, ciosów i »suchotnika« — nie umiemy wytłomaczyć, coby ta nazwa za kamień miała oznaczać. Naprawiano też wiązania dachowe, dawano rynny itd. Wydano na to wszystko w ciągu 3 lat ok. 48.000 zł.

---

[1]) Tamże, str. 295.

[2]) Mówi o tem list Rysiewicza z r. 1765 w słowach »inwentarz pośledniejszy nie nastąpił jak jeszcze a. 1744, a potem znacznie ten zamek był reparowany, lecz nie dokończony«. (Patrz: Materyały).

[3]) Grabowski, Starożytn. wiadom., str. 295.

[4]) »Na posiedzeniu senatu r. 1758 ks. Michał Wodzicki, podkanclerzy kor. wniósł: Zamek krak. wielkim nakładem wyreparowany i prawie z fundamentów odnowiony, do ostatniej teraz dąży ruiny.... przez obalanie się murów, więc suplikuję W. K. Mci, abyś raczył w skutku hujus senatusconsilii na reparacyę tychże murów zamkowych pewną kwotę naznaczyć«. (Z rękop. Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 58—59).

Rachunek z r. 1763 przynosi nam ważną jeszcze wiadomość, oto zapisano wypłatę dwom mularzom, »którzy wymierzali pałac pod bytność JP. Fontany«. Był to oczywiście Antoni Fontana z Warszawy, później architekt Stanisława Augusta, jeden z trzech budowniczych palacu w Łazienkach. Widocznie August III zamierzał gruntownie odnawiać pałac wawelski, chcąc może przywrócić tam rezydencyę królewską i w tym celu polecił Fontanie wygotować dokładne pomiary. Czy były wówczas robione plany i co się z nimi stało? Nie doszło do naszej wiadomości [1]).

Także w początkach zaraz panowania Stanisława Augusta zaczęto coś robić na Wawelu i jak świadczą zachowane rachunki, w r. 1766 z polecenia »komisyi najjaśniejszej Rzpltej« wybrano z kasy skarbowej przeszło $13^1/_2$ tysięcy zł., z których wydano blizko $12^1/_2$ tysięcy. Prócz drobnych naprawek, pracowano wtedy około »klamer w filarach«, płacono za cegłę i za kamienie do filarów, kładziono posadzki kamienne, murowano trochę, kryto dachy gontem, zużyto dosyć roboty kowalskiej i ślusarskiej, umocowywano sztabami żelaznemi smoka (zapewne jednego z zawieszonych nad bramą do dziedzińca arkadowego). Wiele nie można było dokonać, bo nie były uregulowane fundusze fabryki zamkowej, nie było przeznaczonych na to stałych i pewnych dochodów. Działanie było dorywcze, bez programu; z powodu koniecznej potrzeby przeprowadzano pewne drobniejsze roboty, starając się na ten specyalny wypadek o fundusz na pokrycie wydatku.

Dopiero w czwartym roku panowania Stanisława Augusta zapadła na sejmie 1768 r. uchwała, by ze skarbu kor. corocznie wypłacać 30.000 zł., póki restauracya zamku ukończoną nie będzie [2]). I to nie pomogło, pieniędzy nie dostarczono, na zamku nic robić się nie dało. Nastąpiła konfederacya barska, a w ciągu czteroletniego jej trwania Zamek zajmowany kolejno przez wojska rosyjskie i konfederackie, ostatecznie w r. 1772 przez Rosyan oblężony i zdobyty, znowu ucier-

[1]) W zbiorze rysunków i planów po Stanisławie Auguście, przechowanym w Petersburgu w Akademii sztuk pięknych (Akademia chudożestwa) widziałem w czerwcu 1906 r. w tece 187 (katalog Nr 18) plany różnych budowli kościelnych z Wawelu: katedry, kaplic, grobów król. — niewiadomo przez kogo robione, objęte Nr. 298—308. Dołożony arkusz ze spisem tablic francuskim, może jeszcze z czasów Stanisława Augusta pochodzącym, wymienia między innemi: »plans du château de Cracovie, Rez-de-chaussé, I étage, II étage«. Ale tych planów nie znalazłem. Nie wspomina o nich szczegółowy katalog sporządzony w r. 1873. Być może, iż były to właśnie owe plany według pomiarów Fontany z 1763 r. albo też plany, które może robił Merlini w r. 1787, gdy wysłany był przez króla do Krakowa, dla urządzenia mieszkania król. na przyjazd Stanisława Augusta — patrz niżej, str. 377.

[2]) »Ponieważ zamek nasz w Krakowie znacznej podlega ruinie...., więc z przyzwoitości i z potrzeby wszelkiej, aby na reparacyę jego, póki zupełnie tak dokończona nie będzie, 30.000 zł. co rok z skarbu kor. wyliczyć nakazujemy«. (Vol. legum VII, p. 102, 645).

piał niejedno w budynkach swoich. W czasie układów o pierwszy rozbiór Polski cesarz niem. Józef II zjechawszy na terytoryum zajęte przez Austryę, zamieszkał na przedmieściu Kazimirz i stąd zrobił wycieczkę do Krakowa, wśród której zwiedził Zamek na Wawelu i dziwił się, że rezydencya ta spustoszona nie odpowiadała wyobrażeniu, jakie miał o przepychu, którym otaczali się królowie polscy. Kraków właściwie teoretycznie należący do Polski, naprzemian obsadzały to wojska austryackie, to rosyjskie [1]). Zamek przez lat kilka zostawiony prawie bez opieki przedstawiał się nad wszelki wyraz rozpaczliwie. Podróżnik francuski, który zwiedzał Kraków w r. 1776, umie tylko powiedzieć, że mury zamku są podziurawione kulami; wnętrza jego zdaje się wcale nie oglądał [2]). Stanisław August jednak, który kochał się w budownictwie i opieką otaczał zabytki przeszłości, mimo trudności, jakiemi najeżone było jego panowanie, nie spuszczał z oka sprawy restauracyi Wawelu. To też z pewnością nie bez wiedzy i wpływu króla, Komisya skarbu w roku 1778 zarządziła zbadanie stanu zamku krakowskiego i przygotowanie materyałów do jego odnowienia. Wskutek tego odbyła się w grudniu tego roku rewizya, której protokół wspomniany już wyżej [3]), podpisany przez Frejewicza klucznika zamku krak. i Dominika Pucka majstra mularskiego, albo raczej budowniczego, obywatela krak., zawiera obok opisu »ruin« także kosztorys najpotrzebniejszych robót [4]). Rewizya zajmowała się przeważnie sprawą umocnienia i dopełnienia murów obronnych, ale protokół rozpoczyna się od opisu pałacu król. Stwierdza nader smutny stan jego. Dachy są bardzo podziurawione »przez konfederacyę«, trzeba dać wiązania, belki, tragarze nowe i pokryć częściowo nową dachówką. Brak rynien i 56-u okiennic. Mury gmachu muszą być poankrowane, okna oszklone. Ganki zwłaszcza parterowe są w stanie opłakanym, ciosy z arkad powypadały, kamiennych posadzek pod sklepieniami brak znaczny. Izby wewnątrz pałacu przedstawiają obraz zniszczenia, posadzki kamienne trzeba naprawiać, mury obdarte, brak pował i podłóg, potrzeba dużo roboty ciesielskiej, stolarskiej i ślusarskiej. Sumaryczne to wyliczenie potrzeb nie wchodzi niestety

---

[1]) Klemens Bąkowski. Dawny Kraków, str. 310—318.

[2]) »Le château est sur une hauteur; il n'a d'autres fortifications qu'un rempart flanqué de tours inégales.... Les murs du château ainsi que ceux des maisons voisines sont encore criblés des balles, qu'on tira de part et d'autre (w czasie oblężenia Konfederatów przez Rosyan w r. 1772) ....La garnison de la ville est russe«. Granica Austryi i Polski jest na moście między Kazimirzem a Krakowem. (Voyage en Allemagne et en Pologne commencé en 1776. Par M. de L. S. M. A. S. D. P. Amsterdam 1784 r., mała 8-ka. Są to listy pisane do przyjaciela przez Francuza, który wybrał się do Polski z baronem de Rullecour, colonel au service de Pologne, któremu dwór francuski pozwolił zabrać ze sobą kilku oficerów francuskich. List, z którego wyjątek przytaczamy, datowany jest z Krakowa w kwietniu 1776 r. i znajduje się na str. 80).

[3]) Patrz Cz. I, str. 180.

[4]) Patrz Materyały.

w bliższe szczegóły i kosztorys ogólnikowy obliczony co do samego pałacu na 71.183 złp. obejmuje tylko nieodzowne dla dalszego zachowania budynku reparacye. Osobno mowa jest o kuchniach, oficynach, wozowniach, wieżach fortyfikacyjnych itd. Widać, że mało było nadziei znalezienia funduszów na tak nawet do minimum ograniczone roboty, gdyż na końcu dodano zestawienie samych »najpilniejszych« robót, jak dachów na pałacu, oficynach i wieżach i reparacyi dwóch »kurdygard« i baszt przy bramie pierwszej zamkowej, co kosztować miało z górą 41.000 złp.

I na tak zmniejszoną kwotę się nie zdobyto. Zresztą obce garnizony ustawicznie jeszcze od czasu do czasu nawiedzały Zamek. Skończyło się więc na razie na dobrych chęciach. Zachowane opisy podróżników z najbliższych lat okazują, że zaniedbanie Zamku trwało dalej i było prawdziwie straszne. Budynek po prostu robił wrażenie pustki blizkiej zawalenia. Dach ledwo się trzymał. Belki były pognite, brakowało posadzek i pował, miejscami trzeba było przez pokoje przechodzić po tymczasowo rzuconych pomostach. Sprzętów i mebli nie było żadnych. Było jeszcze tylko nieco malowań na ścianach izb niektórych, a izba poselska, choć blizka ruiny, posiadała jeszcze strop z głowami rzeźbionemi i malowanemi, malowania »allegoryczne« na ścianach w części najbliższej stropu, i bogato wykładane drzwi[1]).

Wreszcie pałac wawelski doczekał się reparacyi. Opuściła Kraków, jak się zdawało już ostatecznie, załoga rosyjska, która go zajmowała bezprawnie jeszcze w pierwszych latach dziewiątego dziesiątka wieku XVIII[2]). Stanisław August w r. 1787 wracając z Kaniowa, po raz pierwszy jako monarcha miał odwiedzić starą stolicę państwa i zamieszkać na zamku, który postanowiono odnowić na przyjazd królewski kosztem skarbu koronnego. W tym celu przybył do Krakowa architekt nadworny z Warszawy, Dominik Merlini, dla zarządzenia co potrzeba i zawarcia ugód z rzemieślnikami. Reparacya jednak miała cechę pośpiechu i tymczasowości[3]). Odświeżono na prędce kilka izb dla króla i dworu jego[4]); były to pokoje i sale II piętra w skrzydle północnem, między katedrą a Kurzą stopą. Zapewne zabezpieczono też nad niemi dach tej przynajmniej części gmachu. Rzekomo wtedy także zrobiono bramę wjezdną do dzie-

---

1) Patrz Dodatki Nr 11 a.

2) Kl. Bąkowski, Dawny Kraków, str. 318.

3) Współczesny świadek Kratzer twierdzi, że adaptacyami Zamku i urządzeniem kierował x. Sebastyan Sierakowski, kustosz koronny. Rad on zabawiał się budownictwem, sam sporządzał plany i napisał dzieło o architekturze. Wiemy, że później kierował urządzeniem t. zw. sali Jagiellońskiej w Bibliotece krak. Ustęp odnośny i ciekawy opis zamku krak. z końca XVIII w. z pamiętników Kratzera dajemy w Dodatkach Nr 11 b.

4) Grabowski, Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 59.

dzińca arkadowego od strony południowej przy wieży Sandomirskiej, takie jest przynajmniej zwykłe mniemanie, któremu jednak sprzeciwia się z jednej strony styl obramienia barokowy, a z drugiej data: 1827 r. umieszczona na kartuszu nad bramą. Brama, jak sądzę, pochodzi z XVII, albo raczej nawet ze względu na wskazówki, jakie nam dają plany Wawelu[1]) już z XVIII w., a tylko kartusz z napisem nad nią dodano za Wolnego m. Krakowa, i wtedy założono do tej już istniejącej bramy drogę dojazdową na południowym stoku Wawelu. Równie na prędce umeblowano pokoje królewskie sprzętami różnymi umyślnie zamówionymi, ale lichymi, które potem rozdane czy sprzedane, znajdują się podobno do dziś dnia w domu prywatnym w okolicy Krakowa. Cały koszt ówczesnej reparacyi wyniósł 54.000, jak twierdzi T. Czacki w memoryale swym z r. 1791[2]). Król przybył d. 16 czerwca rano i zajął przygotowane mieszkanie. Po objedzie w gabinecie swoim obchodził wszystkie pokoje zamkowe, w towarzystwie X. Sebastyana Sierakowskiego, kan. kat., który mu »plantę tego zamku według abrysu« objaśniał[3]). Abrys ten może roboty samego Sierakowskiego, o którym wiadomo, że »bawił się architekturą« i napisał wielkie licznemi tablicami opatrzone dzieło o architekturze.

Na upamiętnienie tych robót restauracyjnych i pobytu królewskiego wyryto nad drzwiami parterowemi stanowiącemi wejście z krużganku na schody główne, napis łaciński na kartuszu marmurowym, należącym do obramienia tych drzwi z czasów Zygmunta III[4]).

W r. 1791 Tadeusz Czacki przysłany w sprawach skarbowych do Krakowa, na mocy danych mu poleceń uczynił rządowi przedstawienie co do pałacu król. na Wawelu. Po krótkim opisie Zamku, w którym wspomniał o salach obszernych, których ozdoby zabytkiem są kominy wielkie z marmuru krajowego, (malarskie zapewne) »wyobrażenie zapasów rycerskich« i »zbiór głów w różne gatunki strojów przybrane«, nadmieniał o istniejącym jeszcze wówczas korytarzu, przez który królowie chadzali do kaplicy Batorego i katedry, rozwodził się nieco szerzej nad smutnym stanem tak pałacu jak attynencyj i wa-

---

[1]) Patrz wyżej, Cz. I, str. 162—163.

[2]) Patrz Materyały.

[3]) (Naruszewicz) Dyaryusz przyjazdu Stanisława Augusta do Krakowa, wyd. r. 1787, str. 17 i nast.

[4]) Napis do dziś dnia zachowany brzmi:

Stanislao Augusto
Regi Polonie optimo
cui patria aerarium publicum, juventutis institutio
decus, praesidium incrementum,
arx quoque haec regia, cum redux Caniovia
Cracoviam diverteret
instaurationem suam testatur
Anno 1787 die 16 Junii.

rowni wawelskiej, załączył plan czy program reparacyj najpilniejszych i wykazywał konieczność pospiesznego działania dla zapobieżenia grożącej gmachom zupełnej ruinie [1]).

Nawoływanie przebrzmiało bez skutku, bo inaczej i być nie mogło. Była to epoka drugiego rozbioru kraju. Chwiały się posady bytu Rzpltej, a wobec rozpaczliwej teraźniejszości nie było ani środków ani czasu myśleć o ratowaniu zabytków przeszłości. Co najwyżej interesować mógł zamek wawelski jako twierdza przydatna w czasach wojennych. Temi obwarowaniami też zajęto się już przed drugim rozbiorem, w latach 1790—1792 [2]); o robotach około fortyfikacyi wspominają podróżnicy obcy zwiedzający Kraków w tej epoce, o pałacu mówią zgodnie jako o szanownej ruinie, opustoszałej z mebli i sprzętów, posiadającej wewnątrz resztę tylko śladów dawnej ozdoby i wspaniałości [3]).

Zajęcie Krakowa w połowie czerwca 1794 r. przez Prusaków i półtoraroczny pobyt załogi pruskiej na Wawelu zaznaczyły się tylko spustoszeniem reszty pozostałej urządzenia wnętrza pałacu królewskiego i oburzającym aktem wandalizmu, jakim było włamanie się do skarbca kor. i zrabowanie przez pruskich urzędników i żołdaków zachowanej do tego czasu reszty klejnotów i insygniów polskich koronacyjnych. Nie wiemy, czy między zrabowanymi przedmiotami ze skarbca znajdowały się korony i szczerbiec, ale współczesny a może naoczny świadek opowiada o wywiezionem starannie przez nich

---

[1]) Patrz w Materyałach: Wiadomość T. Czackiego o Krakowie z r. 1791. Z rękopisu ogłosił ją A. Grabowski w dziele Kraków i okol., wyd. 2-gie z r. 1830, str. 323 i nast.

[2]) Por. wyżej, Cz. I, str. 180—181.

[3]) Joh. Friedr. Zöllner, Briefe über Schlesien, Krakau, Wieliczka etc. auf einer reise im J. 1791 geschrieben, 2 tomy, Berlin 1792 i 1793. Autora zajmują głównie sprawy przyrodnicze, ludność, gospodarstwo, kopalnie, przemysł. W opisie Krakowa czytamy tam o zamku: »Ueber allen (Häusergruppen und Kirchen) ragt das Schloss auf einem Felsen, wie ein Koloss empor« (I, 272), a w innem miejscu: »Jetzt ist nur das Schloss auf einem hohen Felsen mit den dazu gehörigen Gebäuden von Festungswerken umgeben, an welchen eben sehr fleissig aber auch geheimnissvoll gearbeitet wird, dass man sich nirgends den Anlagen nähern darf« (II. 318) i dodaje, że wnętrza zamku nie zwiedzał, tylko mówiono mu »dass die Anordnung der Zimmer zwar artig, das Ameublement aber wegen der jetzigen Abwesenheit des Königs nur unbedeutend ist«. — Cf. co o fortyfikacyach mówią anonimowo wydane Kauscha Nachrichten über Polen — wyżej Cz. I, str. 181, nota 3. Nie mogłem dojść, na jakiej podstawie Grabowski (Kraków i okol., wyd. 5-te, str. 67) twierdzi, iż według tych Nachrichten, w pałacu na Wawelu »szereg pokoi jest nowo urządzony« dla króla Stanisława Augusta, a w izbie senatorskiej pokazują bardzo pięknie wykładane drzwi z drzewa, na których jest data 1538, i które według podania robił własnemi rękoma król Zygmunt I. Raczej mogły tu być drzwi wspaniałe, o których wiemy z rachunków 1541 r., a wiadomość może zaczerpnięta jest z Carosi'ego Reisen, Lipsk 1781 (Patrz Dodatki, Nr 11). Tylko, że tam jest mowa o drzwiach wykładanych w izbie Poselskiej, bez żadnej daty, a które miały być dziełem ręki nie Zygmunta I, lecz Zygmunta Augusta.

w karecie, opieczętowanem puzdrze z kosztownościami, i o tem, że dozwolono dowoli obłowić się żołnierzom, którzy bez przeszkody plondrowali po pokojach, zabierali sprzęty, wyłamywali lustra a nawet drzwi, okna i posadzki, szarpali obicia ze ścian, tak że gdy z końcem r. 1795 Prusacy opuszczali Kraków, Zamek dzięki ich gospodarce zamieniony był w zupełną pustkę [1]).

I. Zamek w dobie porozbiorowej.

Nastąpił trzeci rozbiór Polski, w którym Kraków ostatecznie dostał się pod panowanie Austryi. D. 5 stycznia 1796 r. wojsko austryackie zajęło miasto i usadowiło się na Wawelu. Zamek, jako punkt strategiczny i główna twierdza w tej części kraju, wysuniętej pod same granice dwóch innych mocarstw rozbiorowych, zajął natychmiast uwagę urzędników i wojskowych austryackich. Pierwszym, który go opisał, był bezimienny autor wydanych w r. 1796 w Wiedniu Nachrichten von Westgalizien. Z tego, co mówi o pałacu, widzimy, że stan jego nic prawie się nie zmienił od czasu opisów poprzednich. Uderza go opustoszenie wnętrza wspaniałego budynku, w którego pokojach są jeszcze reszty malowań ściennych i rzeźbione głowy stropu sali najwyższego piętra. Na obrazach ściennych ogląda jakieś sceny turniejowe i koronacyę jednego z dawnych królów, może Władysława Łokietka albo Jagiełły [2]).

Rząd austryacki zabrał się zaraz po objęciu miasta do różnych czynności porządkowych, mających przygotować oparcie nowego panowania na silnych podstawach organizacyi administracyjnej i woj-

[1]) Łepkowski, Z przeszłości, Kraków 1862. Rozdział o Skarbcu kor. Przytacza on na świadectwo ustęp. z rękop. Pamiętnika Ksawerego Kratzera, kantora katedr., który opisuje na co patrzał własnemi oczyma. Pamiętnik potem wydanym został przez Lucyana Siemieńskiego w Bibliot. warsz. z r. 1879, 2, str. 35, pt. »Pamiętniki kantora«. — Por. Kopera, Dzieje skarbca kor., Kraków 1904, str. 229.

[2]) »Seit dieser Zeit (tj. od pożaru 1702 r.) ist der Pallast wieder hergestellt worden. Die Ueberbleibsel des alten bestehen in einigen wenigen Gemächern, welche man in ihrem alten Zustande gelassen hat, wie sie im vorigen Jahrhunderte waren. Die Wände des ersten aus jenen Gemächern sind mit Malereien geziert, welche Turnierspiele darstellen. Im zweiten Gemach ist die Krönung eines polnischen Königs gemalt, welches (sic) die Krönung Ladislaus I vorstellen, und schon zu jenen Zeiten gemalt worden sein soll; allein der Stil des Gemäldes beweiset, dass es weit jünger sei. Die Oberdecke des dritten Gemaches ist in mehrere Fächer abgeteilt, die mit geschnitzten Köpfen von ausserordentlicher Grösse und grotesker Bildung verziert sind. Alle Gemächer.... sind ziemlich geräumig, enthalten Ueberbleibsel von ehemaliger Pracht, sind aber mit keinem häuslichen Geräte versehen«. (Geographisch-historische Nachrichten von Westgalizien. Wien 1796, str. 37—39).

skowej, a ułatwić jego utrwalenie. Już w r. 1773 rząd austryacki w czasie zaledwie 9-miesięcznego zajmowania Krakowa rozpoczął numerowanie domów, którego dotąd nie było. Teraz, jeszcze w ciągu r. 1796 urzędnicy austryaccy przystąpili powtórnie do dzieła i przeprowadzili nowe liczbowanie domów (różne od ostatniego polskiego z r. 1790), które pod nazwą »liczb konsygnacyjnych albo spisowych« utrzymało się aż do nowego liczbowania z r. 1858 wprowadzonego z początkiem r. 1859, a potem zamienionego na obecne liczby domów oryentacyjne; technicy cywilni i wojskowi w tymże roku 1796 i latach najbliższych wykonali z podziwu godną szybkością cały szereg planów miasta i planów Wawelu, z których to ostatnich kilka odznaczających się dokładnością lub skądinąd ważnych publikujemy w niniejszem wydawnictwie [1]).

Równocześnie zajęto się sprawą zużytkowania pałacu król. na Wawelu do celów wojskowych i ewentualnej adaptacyi jego obwarowań i budynków mieszkalnych. Przez lata 1796—1797 prowadziły się rokowania między władzami cywilnemi ówczesnej Galicyi zachodniej a wojskowością i kancelaryą nadworną w Wiedniu. Wreszcie rzecz postanowioną została i w marcu 1798 kancelarya nadworna wystosowała do Rady wojennej notę z zawiadomieniem, że cały Zamek z pałacem król. oddany został wojskowości, a gdy tem samem »przestał być własnością kameralną«, przeto koszta urządzenia tam koszar ma ponosić skarb wojskowy. Prawny ten stosunek jednak nie musiał być rozwikłany i jasny, skoro potem jeszcze obliczano czynsz, jaki wojskowość za używanie koszar zamkowych ma płacić skarbowi kameralnemu. Był to więc rodzaj najmu, może tylko tymczasowego aż do ostatecznego uregulowania prawa własności. Początkowo myślano o częściowem zajęciu Zamku na koszary, lecz w lipcu 1798 r. wyszło polecenie, by na ten cel zająć cały Zamek. Decyzya ta była skutkiem prac przygotowawczych, których ślad znajdujemy w dwóch operatach inżynieryi wojskowej. W kwietniu tego roku oddanem zostało do użytku władz rządowych sprawozdanie jenerała

---

[1]) Prócz publikowanych w niniejszem dziele, w tekscie fig. 30 i fig. 6, oraz na tabl. 5 Atlasu, znane mi są z planów austryackich tego czasu:

a) Mały planik Krakowa, Wiedeń, Albertina katal. IX. Kartenschuber 196, Nr 6. Przypuszczalnie był robiony w r. 1795 jeszcze przed okupacyą Krakowa przez Austryę.

b) »Plan von Cracau in Pohlen«, szkic do poprzedniego, Wiedeń, k. k. Fideikomis-Bibliothek, sygn.: Karten Nr 1780.

c) »Grundriss der Stadt Cracau im Königr. Westgalizien« z r. 1796, podpisany przez Arbtera, dra jur. u., tamże; Kasten Nr 2053. Nieudolny, ale dość szczegółowy i wierny.

d) Plan sytuacyjny Wawelu z r. 1796, Kraków, dyr. inżynieryi wojsk. sygn.: Genie Dir. Archiv, Karten 5, Fach 1, E.... $^1/_1$ Env. 1, fortl. Nr 2. Jest to szkic do planu wykończonego z drobnemi zmianami, który podaję na tabl. 6 Atlasu.

Wiadomość o dawnych planach pruskich lub w Berlinie przechowywanych ogłosiłem w Roczniku krak. tom IX, str. 149. Prócz tego dwa plany sytuacyjne Wawelu z czasów rozbiorowych z archiwów pruskich podaję wyżej, Cz. I, fig. 10 i 29.

majora Chastelera ze spisem wszystkich domów mieszkalnych, znajdujących się na Wawelu, sporządzonym przez kap. inżyn. Mosano[1]) i projektem rozmieszczenia w nich wojska (do czego potrzebnem było wywłaszczenie posiadaczy wielu z nich, tak duchownych jak świeckich), tudzież z kosztorysem zamierzonych w pałacu król. przeróbek i restauracyj, obliczonym na 135.961 fl. czyli złr. Kancelarya nadworna uznała ten wydatek jako zbyt wysoki i zażądała obniżenia kwoty. Niebawem potem jen. major Chasteler w końcu maja 1798 r. przedłożył plany i operat o zużytkowaniu do celów wojskowych fortyfikacyj m. Krakowa, w którym to operacie objęty był ustęp osobny poświęcony Wawelowi[2]). Zdaje się, że jednym z dołączonych planów był ten, z którego sytuacyę Wawelu podajemy wyżej w tekscie, Cz. I, fig. 30.

W lipcu 1800 r. Zamek cały już zajęło wojsko[3]), poczem w r. 1801 zatwierdzono dyslokacyę, lecz dopiero w r. 1802 pomyślano o adaptacyi na koszary: pałacu król., zabranego Seminaryum duchownego i innych budynków wawelskich. Przebudowę powierzono adjunktowi dyrekcyi budownictwa wojskowego, Janowi Chrz. Marklowi. Roboty te zabrały lat kilka. Tymczasem uprzątano plac zamkowy na południe i wschód katedry[4]) i postanowiono zburzyć stojące tam kościoły śś.

---

[1]) Patrz »Bericht über das krak. Schloss« w Materyalach. — Por. także wyżej Cz. I, str. 186, gdzie nazwałem to pismo bezimiennem. Rzeczywiście oryginał jego, znajdujący się w aktach Min. wojny w Wiedniu, nie ma żadnego podpisu, lecz Chasteler w sprawozdaniu swojem z maja tegoż r. 1798 wspomina, iż on to przesłał operat pierwszy z kwietnia, zatytułowany: »Bericht über das Krakauer Schloss«. W tym to operacie zawartą jest propozycya zamienienia kościoła ś. Piotra na katedralny, a katedry krak. na kościół garnizonowy, zamknięty dla publiczności — patrz wyżej, Cz. I, str. 186, nota 4. Staszic w Rozprawie o Ziemiorodztwie Karpat, wyd. r. 1815, in 4-to, na str. 54 z goryczą, że »w r. 1804 był robiony projekt naruszenia i przeniesienia grobów król.« z katedry do innego kościoła. Skądinąd nie mamy o tem wiadomości. Być może, iż było to w związku z memoryałem Chastelera, który teraz po latach 6-ciu chciano w czyn zamienić. — Mosano wspólnie z Chavannem wykonał plan wielki Krakowa w r. 1796, z którego sytuacyę Wawelu ogłaszamy w Atlasie, na tabl. 5. — Chasteler zaś podpisał się na »Projektsplan über Krakau« z r. 1798, z którego sytuacyę Wawelu podajemy w tekscie niniejszego dzieła, Cz. I, fig. 30.

[2]) »Mémoire über Krakau — patrz Dodatki Nr 12.

[3]) Z tego czasu pochodzi pobieżny opis Zamku jakiegoś podróżnika austryackiego, który w r. 1800 jeździł do Krakowa i Bardyowa (Reise von Krakau nach Bartfeld, Schedius'a Zeitschrift von u. für Ungern. Bd X, 1802, str. 35—67) »....ein Hügel mit dem k. Schloss. ....ein grosses 4 (sic) Stockwerke hohes ins Gevierte aufgebautes Haus, das eigentl. keinen Stil hat. An den Wänden der geräumigen, aber mit schmalen Gängen, Wendeltreppen u. dunkeln Gemächern seltsam unterbrochenen Zimmer, kleben noch Ueberbleibsel einer Malerey, die der ohngefähr vor 10 J. bey uns üblichen nicht ganz unähnlich gewesen sein mag. Vielleicht sind sie wirklich neueren Ursprunges, welches jedoch die über den Thüren angebrachten Verzierungen zweifelhaft machen.... Jetzt lässt ein kais. Proviantoffizier über die Treppen, auf denen einst die Spornen (sic) stolzer Starosten klirrten, Mehlsäcke durch gemiethete Bauern tragen« (str. 38—39).

[4]) Początek tego oczyszczenia placu zrobiono już r. 1801; sprzedano wówczas

Michała i Jerzego, lecz wykonanie decyzyi odwlekło się jeszcze lat kilka [1]). Markl wypracował projekt przebudowy pałacu król. na koszary, a z zachowanych jego planów z r. 1803 [2]) widzimy, że ograniczył się do niezbyt jednak daleko idących przeróbek wnętrza i naprawek uszkodzonych murów. Jedną z najważniejszych dla nas zmian było zaprojektowanie obmurowania filarami cienkich kolumn krużganków arkadowych, zwężenie otworów okiennych w fasadach zewnętrznych, a zamurowanie pewnej ich liczby od strony dziedzińca, tudzież przedzielenie Izby poselskiej na II piętrze ścianami nowemi na 3 pokoje, a Izby senatorskiej na dwie mniejsze sale. Z prowadzonych pertraktacyj i urzędowych korespondencyj wynika, że przyjęty za podstawę kosztorys przeróbek pałacu i jakiegoś nowo zbudowanego budynku ubocznego (Nebengebäude) wynosił 99.556 złr., a wskutek wykazanej potrzeby wzmocnienia galeryj podmurowaniami arkad i obmurowaniami kolumn wzrósł do kwoty 110.016 złr. W r. 1806 przyzwolono do tego dodatkowo 7.091 złr. na nowy stolec dachowy jakiejś części pałacu i na podmurowanie arkad w tejże części budynku. Roboty nie były jeszcze ukończone w marcu 1807 r., lecz musiały być blizkie końca, albo też może zostały przerwane, gdyż w dwóch latach następnych głucho już o tej sprawie w aktach rządowych, z których te wiadomości czerpiemy [3]).

W tych latach znajdował się na zamku lazaret czyli szpital wojskowy austryacki, założony dla ofiar wojny Austryi z Napoleonem, zakończonej pokojem pressburskim w grudniu 1805 [4]), a istniał zdaje się jeszcze przez czas pewien i po przyłączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego [5]).

Wtedy to pałac królewski, przez wykonanie planów Markla w latach 1804—1807 zaczął tracić zachowane dotąd mimo wszystkich klęsk cechy rezydencyi monarszej, a przybierać postać zwykłych koszar wojskowych. Mówimy: zaczął, bo przeróbki, zapewne z oszczędności, ograniczano do adaptacyi najkonieczniejszych, zostawiając, co zostać mogło, jako to kominy w salach, odrzwia, sztukaterye i stropy rzeźbione. Tych cech nie został pozbawiony całkowicie nawet po drugiem daleko dalej idącem przekształceniu, niemal przebudowie podjętej w pięćdziesiąt lat później.

---

przez licytacyę, zapewne dla rozebrania go, dom niegdyś Kowalskiego na Wawelu, pod Nrem 135 stojący (Bąkowski, Kron. krak., Bibl. krak. Nr 27, str. 18).

[1]) Por. wyżej, Cz. I, str. 83—84.

[2]) Atlas, tabl. 24, 25, 26.

[3]) Protokolle der k. k. Hofkanzlei z lat 1796—1808, patrz Dodatki, Nr 13.

[4]) Pamiętnik St. Wodzickiego, przyt. w Bąkowskiego Kronice krak. Cz. I, Bibliot. krak. Nr 27, str. 18.

[5]) W maju 1810 książę warsz. w czasie pobytu swego w Krakowie trzymał do chrztu syna ekonoma głównego na zamku lazaretu, Goleńskiego (Bąkowski, tamże, str. 62).

Za pierwszej więc okupacyi austryackiej od trzeciego rozbioru do r. 1809 trwającej — dzielono wielkie sale i niektóre pokoje na mniejsze, stawiając w różnych miejscach ściany działowe; zamurowywano zbyt wielkie otwory okien fasad i strony wewnętrznej od dziedzińca, utrudniające ogrzanie sal, i wprawiano w wiele z nich okna mniejsze [1]), przyczem nieraz wypadło wybić kamienne laski środkowe i krzyże poprzeczne tych okien trójdzielnych (t. zw. weneckich), czasem nadwyrężyć ławę dolną. Uszkodzeń było nie mało, lecz w całości nie zmienił się charakter fasad, bo zostawiono większą część obramień okiennych, choć je zamurowaniami zeszpecono. Zostawiono też jak się zdaje gzemsy gmachu i zachowano kształt dachów jego, jak to widać na widokach z pierwszej połowy XIX w. niestety drobnych i niezbyt wiernych w szczegółach, które podajemy częścią na rycinach w tekscie, częścią w tablicach atlasu. Dalej wyprowadzano w ścianach nowe przewody kominowe, potrzebne do zmienionego rozkładu budynku i zniesiono stare kominy przeważnie nad zewnętrznemi ścianami fasadowemi wysoko ponad dachy sterczące, a przynajmniej tę ich resztę, która przetrwała pożary i którą widzimy jeszcze na rysunku z r. 1787 (fig. 21), a które na widoku z r. 1809 (fig. 16) ustąpiły miejsca nowym wylotom w kalenicy. Przy tej robocie od spadających gruzów potrzaskały się schody kamienne, podobno te kręcone w klatce przystawionej zewnątrz do skrzydła wschodniego obok Lubranki [2]). Dziś w miejscu ich są nowsze dre-

---

[1]) W latach 1796—1809 »gdy podwoje monarchów na koszary przerobione zostały, ...wielkie pokoje dzielono na małe izby dla żołnierzy, a piękne wewnątrz ozdoby marmurowe, przez swawolę podwładnych gipsem i wapnem zacierano. Okna niegdyś ogromowi gmachu odpowiednie, ciosami pracowitej rzeźby wyłożone.... tak dalece pomniejszono, że się teraz, kształtem ich spojrzenie obraża«. (G r a b o w s k i, Kraków i okol., wyd. 2-gie z 1830 r., str. 79 i nota).

[2]) Twierdzi H o s z o w s k i, mylnie tylko datę wypadku w tył cofając, że obok Lubranki były schody kamienne kręcone, których stopnie po stronie zwróconej ku dołowi były okryte płaskorzeźbą. Około r. 1796, gdy rząd austryacki dla wojska robił przebudowy, wyprowadzano tu (tj. w pobliżu izby Poselskiej) kominy, i wtedy rumowisko spadające strzaskało schody. Niektóre kamienie za Wolnego miasta z polecenia Stanisława Mieroszowskiego, ordynata mysłowskiego, wybrane z rumowiska, zostały oddane Winc. Golemberskiemu, ekonomowi krak., do przechowania w Ekonomii miejskiej. Co się dalej z nimi stało, niewiadomo. (K. H o s z o w s k i, Izba poselska, wyd. 1880 r., str. 8—9). Jednym z takich kamieni jest stopień schodów kręconych z rzeźbą figuralną od spodu, przedstawiającą kata chwytającego ofiarę, która mieczykiem przebija szyję kata. Małpa za sznur przytrzymuje nogę ofiary, (fig. 65). Ł u s z c z k i e w i c z (w Sprawozd. Kom. hist. sztuki tom IV, str. LXIX) opisując tę rzeźbę, dopatruje się w niej aluzyi do tragicznego wypadku w rodzinie Berrecciego, którego teść Szeląg na zamku krak. ściętym został w r. 1520, tj. na krótko przedtem, nim »Berrecci w r. 1521 tę część zamku budować zaczął«. Stopień ten znaleziony został na Wawelu przez śp. Prylińskiego. Inny podobny z płaskorzeźbionym smokiem wmurowany jest w domu niegdyś naczelnika budownictwa miejskiego śp. Janusza Niedziałkowskiego, ul. Zwierzyniecka l. 33, zkąd drzwi okute w żelazo dostały się niedawno do zbiorów zamko-

wniane. Głowice pierwotnych kominów w fragmentach znaleziono w ziemi i nawet na miejscu w murach strychu dopiero w czasie najnowszych poszukiwań i badań prowadzonych naprzód w latach 1880—1882 przez ś. p. Prylińskiego a od r. 1905 przez obecnego kierownika restauracyi Zamku, p. Zygmunta Hendla. Były one kamienne i ozdobne, w kształcie słupów okrągłych czasem śrubowato skręconych i zakończonych rozszerzonem ujściem górnem, wysoko sterczącem. Podajemy taki fragment obok w fig. 86.



Fig. 86. Fragmenty kamieni z głowic wylotów kominów z XVI w.

Wewnątrz pokojów królewskich wiele ozdób ścian i sufitów wapnem i gipsem zacierano.

Wtedy to zniknęły ostatecznie ozdobne stropy niektórych pokojów królewskich, zachowane aż do tego czasu, i cała ozdoba słynnej izby Poselskiej. Co do jej malowań ściennych, pieca, komina czy kominów i pięknych drzwi sztukwerkowych dokładnej wiadomości nie posiadamy. Wiemy tylko, że milkną o nich wzmianki z początkiem XIX w. Ale o stropie mamy wiadomość dokładniejszą. Opisuje go naoczny i klasyczny świadek, X. Sebastyan Sierakowski, kanonik kat. krak., zamieszkały wówczas w Krakowie, w dziele swojem »Architektura« drukowanem r. 1812 w Krakowie. A ilustracyi do tego opisu dostarcza widok wnętrza izby tronowej z głowami, który był niegdyś wymalowany przez Stachowicza jako tło sceny z historyi

---

wych. Do obu tych przedmiotów wiąże się tradycya, że pochodzą z pałacu król. na Wawelu.

uniwersytetu na jednej ze ścian sali Jagiellońskiej w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (fig. 87). Dekoracya ścian tych przypada na czas ok. r. 1816—1821; a jakkolwiek widok sali zamkowej może nie odznacza się bezwzględną archeologiczną ścisłością, strop z głowami dosyć na nim zgodny jest ze znanymi opisami i oddaje on wrażenie, jakie Stachowicz zachować mógł w pamięci, z naocznego oglądania wnętrza sali przed jej zniszczeniem. Może obraz wykonanym jest na podstawie rysowanych w dawniejszych latach szkiców. Przyjrzawszy się bowiem bliżej szczegółom dostrzedz nawet można podobieństwo głów z okazami ich zachowanymi do naszych czasów.

Sierakowski w dziele przytoczonem zapewnia, że strop izby Poselskiej razem z kilku stropami rzeźbionymi innych pokojów zniesionym został w czasie przerabiania przez rząd austryacki pałacu królewskiego na koszary, zatem w latach 1804—1807 [1]). Wobec tego świadectwa na drugi plan schodzą mniej stanowcze innych autorów twierdzenia z późniejszych lat pochodzące, mimo że i oni jeszcze mogli albo pamiętać owe czasy, albo mieć blizkie o nich tradycye. Zasługują u nich natomiast na uwagę wiadomości o losach fragmentów rzeźby ze stropu izby Poselskiej, a mianowicie słynnych głów. Czy wówczas, czy może nawet już dawniej znaleźli się amatorowie, którzy usuwali fragmenty tego stropu spróchniałego i rozpadającego się od lat wielu, i po części przez pietyzm je zabierali, po części dla zysku sprzedawali i wywozili [2]). W ten sposób dostawały się do rąk

---

[1]) »W tym suficie było głów snycersko wyrzynanych stokilkadziesiąt, była to sala sądowa i poselska«. »Od czasów Jagiellonów zachowane były do naszych w zamku krak. kilka pokojów, które pożar był oszczędził, z takiemi ozdobami, świadczą one geniusz swego wieku wspaniały i doskonałość sztuki snycerskiej. Całej sali sufit podzielony na małe kwadraty prawie łokciowe, głębokości blisko półłokcia. Ten każdy głęboki kwadrat, po włosku cassetone, był różnemi listewkami snycersko wyrabianemi wyłożony, ze środka każdego wypuszczone były głowy męskie i kobiece, aż prawie po barki w różnych strojach, każda odmienna, było takich stokilkadziesiąt, wielkości małoco mniej naturalnej. — W innym pokoju były kwadraty w kształcie i wielkości odmienne«, i wychodziły z nich liście snycerską robotą »rozchodzące się kształtnie prawie w łokieć«, »niżej kwadratów wypuszczone«, pozłacane. W innym pokoju w podobnych kwadratach róże złocone. »Przy reformie za ostatniego rządu zamku tego na koszary, te wszystkie sufity zupełnie zniesione«. (X. Sebastyan Sierakowski, Architektura. Kraków 1812 r., k. VII i str. 174).

[2]) Nieścisły w datach autor pisze, że począwszy od r. 1796 największą część płaskorzeźb (sic) sufitowych, mianowicie też głów wywieziono do Puław i w inne strony kraju, za pośrednictwem Stanisława Zarzeckiego, później senatora Rzpltej krak. i rezydenta ces. rosyjskiego przy rządzie woln. m. Krakowa. 6 głów od Podczaszyńskiego nabyła hr. Stanisławowa Tarnowska. Zarzecki również był zakupił dwa wielkie smoki z miedzi na żelaznych łańcuchach wiszące przy samym wstępie do zamku król. naprzeciw kuchni, a później czas jakiś (1766—1772) mennicy skarbowej. (Hoszowski, Izba poselska, str. 7—8). — Ten sam autor na innej stronie tejże rozprawki opowiada niezgodnie z powyższem twierdzeniem, że w r. 1823 jeszcze widział sufit izby Poselskiej »w całości zachowanych rozet« (tamże, str. 6—7). — Łuszczkiewicz (Spraw. Kom. h. szt. tom IV, str. LXX) zapewnia, że głowy z izby Poselskiej z Puław dostały się

prywatnych i do zbiorów. Obecnie ze 190 przeszło głów, 11 sztuk znajduje się w Krakowie [1]), a podobno 28 w Moskwie [2]). Również wtedy usunięto z zamku 2 smoki z miedzianej blachy, od XVI w. wiszące nad bramą wjazdu głównego do dziedzińca arkadowego i zapewne reszty witraży kolorowych może sprowadzone jeszcze przez Bonera do okien Zamku. Miały te ostatnie z pewną ilością głów ze stropu izby Poselskiej znajdować się w rezydencyi cesarskiej, Laxenburgu pod Wiedniem,



Fig. 87. Wnętrze izby Poselskiej »pod głowami«. Z obrazu Stachowicza, niegdyś na ścianie sali w Bibliotece Jagiellońskiej.

---

do Podczaszyńskiego, a potem do zbiorów hr. Stanisława Tarnowskiego w Krakowie. Były one tutaj już w r. 1881, jak dowiadujemy się z innej pracy Łuszczkiewicza (Trzy epoki sztuki na Zamku krak. 1881, str. 67). — Z własnych informacyj dodać możemy, iż od Podczaszyńskiego nabył je przedtem hr. Konstanty Branicki, ojciec hrabiny Stanisławowej Tarnowskiej.

[1]) Mianowicie 6 w pałacu hr. Stanisława Tarnowskiego »na Szlaku«, a 5 w domu Matejki. Lepszy, Kultura epoki Jag., Kraków 1901, str. 53 pisze o 3 w domu Matejki.

[2]) Mianowicie w Muzeum Rumiancowa, w oddziale starożytności, na ścianie ponad oknami. Katalog objaśnia, że pochodzą »z sali Senatorskiej zamku krak.« Wiadomości tej wraz z małym fotogr. widokiem ściany z głowami udzielił p. Franciszek Achramowicz z Moskwy. Wydawnictwo peryod. moskiewskie Zołotoje runo r. 1907 zesz. 11—12 przynosi artykulik o zabytkach art. z Polski w Muzeum Rumiancowa i 13 głów z zamku krak. w 15 reprodukcyach, z których jedna jest heliograwiurą.

gdzie jednak obecnie ślad ich zaginął[1]). Jest wersya, niezupełnie sprawdzona, iż kilkadziesiąt rozet z drzewa złoconego, użytych w r. 1816 do ozdoby stropu sali Jagiellońskiej w Biblioteee Jag. wziął

---

[1]) »Ziemomysł w Nrze 11 z r. 1830 twierdzi, że głowy z izby Poselskiej znajdują się w Laxenburgu. — Część ich była w Puławach«. (Grabowski, Kraków i okol. wyd. 5-te, str. 347). Ziemomysł było to pismo peryod. dla dzieci, którego 1-szy a podobno i jedyny rocznik wychodził w r. 1830 w zeszytach miesięcznych. Czytamy tam w bezimiennym opisie Krakowa: »Wieki przetrwała ta pamiątka (głowy ze stropu izby na Wawelu); dopiero w końcu wieku upłynionego obca siła zabrała tę pamiątkę i umieściła w zbiorze osobliwości w Luxemburgu« (sic). Źródło to wszakże nie daje dostatecznej pewności. Wiadomość powyższą jednak potwierdzają, czy tylko powtarzają inni autorowie z pierwszej połowy XIX w. — por. niżej notę 3 na str. 389). Witraże w oknach jakoby zameczku Franzensburgu w Laxenburgu, z herbami Polski i Sforzów widział ok. r. 1880 p. Adam Kajzy urzędnik z Krakowa. Mówiono, że pochodzą one z zamku krak. Moje poszukiwania podjęte dwukrotnie w Laxenburgu w d. 11 maja i 8 września 1905 r. za pozwoleniem władz dworskich i przy uczynnej pomocy miejscowych urzędników dworu nie doprowadziły do wyniku dodatniego. Przeszukałem wszystkie rezydencye i pałace tamtejsze, piwnice i strychy. Przesłuchany najstarszy służący, 70-letni Johann Prechtl, którego ojciec i dziad też byli lokajami dworskimi, i który zajęty jest przy tych rezydencyach od dzieciństwa, od lat 60, pamięta, że za młodu widział jakieś drewniane głowy ludzkie, wielkości nat., ze ściętą tylną częścią czaszki. Ojciec jego mówił, że niegdyś było ich dość dużo i że zawieszone były na zewnątrz na ścianach t. zw. »Haus der Laune« z czasów Maryi Teresy, murowanej dużej altany, w kształcie rotundy, stojącej do dziś dnia nad stawem, na którego wysepce wznosi się Franzensburg. Stamtąd usunięto je ok. r. 1810—1820 i złożono na Glasboden, nad stajniami dworskiemi, blizko głównego wjazdu i domu zw. Schlosshauptmannschaft. Tu je widział Johann Prechtl może przed 20 laty. Były tam także złożone jakieś stare witraże kolorowe, wyjęte z innych budynków. Jakiś amator dawał za nie 600 złr. Przy naprawie dachu przed laty kilkunastu, robotnicy chodząc po śniegu, którym strych był zawiany, niebacznie rozdeptali i potłukli szkło, które potem wyrzucono. — Na zewnątrz »Haus der Laune«, nieco wyżej od okien parterowych, ale po ich bokach są jakieś stare haki, czy benkaizy, w liczbie 7. Słabe i w nierównej wysokości wbite, zdaje się, że służyły do zaczepiania dziś skasowanych okiennic. Owe głowy wisieć miały wyżej na fryzie. Budynek posiada 2 fryzy, jeden nad parterem drugi nad I piętrem, ale tam śladu haków nie widać. Inny służący Anger twierdził, że pamięta jeszcze na górnym fryzie wymalowany dokoła szereg głów zwierzęcych. Na »Glasboden« znajduje się trochę rupieci, ale ani głów ludzkich ani witraży starych z herbami niema wcale. Są 2 smoki blaszane, wszakże nie z miedzi, i podobno sprawione umyślnie do jakiejś uroczystości czy przedstawienia dworskiego. Wogóle starych gratów jest mało, bo pałace w Laxenburgu były gruntownie uprzątane i przemeblowane, gdy urządzano tu rezydencyę śp. arcyksięcia Rudolfa. Wtedy wszelkie niepotrzebne stare sprzęty usunięto, a co lepszego dano do innych zamków ces. lub do Muzeum ces. w Wiedniu, resztę wyrzucano. — Inwentarze dawniejsze i opisy Laxenburga nie zawierają żadnej wzmianki o głowach lub witrażach w mowie będących, ani o jakichkolwiek przedmiotach z Wawelu. Kwestya pochodzenia przedmiotów jest w nich prawie całkiem pominiętą. Również płonne były poszukiwania w ces. Mobiliendepôt w Wiedniu, Mariahilferstr. 88, gdzie odnawiają się sprzęty z rezydencyj cesarskich i co pewien czas składają się z nich nowe garnitury do umeblowania innych rezydencyj. System ten składania kompletów według cech stylowych, i przerabiania sprzętów na nowe, znakomicie przyczynia się do zatarcia śladów proweniencyi a nawet cech historycznych i wartości zabytkowej przedmiotów. W ces. Muzeum historyi sztuki nic się nie odnalazło, coby mogło mieć związek z Wawelem. O proweniencyi przedmiotów złożonych tu z pałaców ce-

kierujący razem z malarzem Stachowiczem tą dekoracyą X. Sierakowski ze Zamku[1]). Strop ten dziś już nie istnieje. Kilka rozet jakoby z Zamku pochodzących zachowało się w Krakowie, częściowo w zbiorach publicznych, częściowo w rękach prywatnych, proweniencya ich nie jest jednak całkiem niewątpliwie stwierdzoną[2]). Reprodukcye niektórych z nich dajemy wyżej w fig. 67 i 68.

Pomimo ogólnikowego a stanowczego zapewnienia Sierakowskiego już w r. 1812, że sufity ozdobione snycerską robotą zupełnie w początku XIX w. zniesione zostały, zdaje się, iż sam strop (tj. belki i kasetony) izby Poselskiej, z głów rzeźbionych i rozet ogołocony, przetrwał jeszcze czas jakiś[3]). Byćby jednak mogło, iż niektórzy z pi-

---

sarskich, oczywiście nic nie wiadomo. — Dla związku dodajemy wreszcie, że według powtarzanej głuchej a nie sprawdzonej wieści, jakieś kolumny marmurowe, podobno z »Sali srebrnej« zamku krak. miały być wywiezione do pałacu ces. w Schönbrunnie pod Wiedniem. Niewielkie krzesło złocone, altembasem starym pokryte, jakoby z zamku krak., znajduje się w pałacu w Willanowie. W różnych zbiorach krajowych publicznych i prywatnych pokazują bryty tkanin obiciowych, jedwabnych i aksamitnych, czasem z motywem korony we wzorze, lub herbami królewskimi, a także ułamki marmurów i rzeźb mające pochodzić z urządzenia pokojów królewskich na Wawelu.

[1]) »Mamy kilkadziesiąt wzorów z rozet z drzewa złoconego, które X. Sierakowski użył do ozdoby sali Jag. w Coll. majus; pochodzą one z tej części Zamku (gdzie była Izba poselska)«. (Łuszczkiewicz, Trzy epoki sztuki na zamku krak., str. 67). Być jednak może, iż użyte tutaj wyrażenie niejasne o »wzorach z rozet« użytych przez X. Sierakowskiego należy rozumieć w tem znaczeniu, że rozety w sali Biblioteki Jag. robione były nowo według wzorów, których dostarczyły rozety z Zamku. Naprowadza na taki domysł Łepkowskiego opis odrestaurowanej Sali Jagiellońskiej Bibl. Jagiell., gdzie czytamy: »nakrywa ją pułap ze skrzyńcami, w pośrodku których świecą się niesmaczne złocone róże« (Łepkowski, Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 333). Poprzednio czytamy w tym opisie, że pułap ten zrestaurowano w r. 1816, a ściany sali bibliotecznej malował do r. 1821 Stachowicz pod kierunkiem X. Sebastyana Sierakowskiego i Józefa Sołtykowicza (tamże, str. 331 - 332).

[2]) Mianowicie trzy w Gabinecie archeol. Uniwersytetu Jag., jedna w Muzeum narodowem (pochodzi od Piaseckiego cukiernika przy ul. Długiej w Krakowie), jedna u prof. Sławomira Odrzywolskiego, architekta (ul. Studencka 17), dwie w domu p. Izabelli z Glixellich Stolzmannowej (ul. Łobzowska l. 22). Byćby także mogło, że z sal zamkowych pochodzą rozety rzeźbione i złocone, które zdobią podsiębitkę nadwieszonych dachów nad obu wejściami do katedry na Wawelu.

[3]) Co do tego świadectwa są bardzo sprzeczne. Swięcki w dziele Starożytna Polska, wyd. I z r. 1816, tom I, na str. 103—104 pisze: »Zewnątrz (pałacu królewskiego) gdzieniegdzie u szczytów herby.... wewnątrz ślady tylko ozdoby w ułamkach marmurów pozostały.... Pokój.... Kurzą stopą zwany w kształcie swym zewnętrznym pozostał. Niema śladu Izby senatorskiej(!) przez Zygmunta Augusta wyobrażeniem głów na suficie przybitych i jakoby do siebie przemawiających z stosownymi napisami ozdobionej«. Zdawałoby się więc, że nietylko głowy ale strop cały już wtedy znikł był bez śladu. Tymczasem jeszcze w roku 1830 Grabowski zwykle dość ścisły, mieszkający w Krakowie, w książce tutaj wydanej (Kraków i okolice, wyd. 2-gie str. 80—81) pozwala się domyślać, że są do owego czasu reszty stropu na miejscu: »Głowy te (z Izby senatorskiej a raczej poselskiej), z miejsc swego odjęte, zawieziono do Wiednia i tylko pozostał sufit, a w nim otwory, gdzie te głowy umieszczone były«. A jeszcze w r. 1843 wydane zostało dzieło, w którem powtórzono dokładniej tę samą

szących o tem poczytywali niebacznie za izbę Poselską, izbę dużą narożną znajdującą się pod nią na I piętrze a posiadającą do dziś dnia kasetony próżne i reszty malowań na ścianach, jedną z dwu izb sąsiednich w skrzydle wschodniem, albo którą z innych sal parteru zamku, belkowanie stare jeszcze mających. Niektórzy mówią o »izbie Senatorskiej« »z głowami«, co jest zupełnie mylne. »Głów« ona nigdy nie miała w stropie, który zresztą straciła już w pożarach dawniejszych.

Ostateczna decyzya w r. 1803 co do zamiany pałacu wawelskiego na koszary, była wyrokiem śmierci dla starej rezydencyi monarszej, pierwszym krokiem do odarcia jej z reszty dawnego majestatu, krokiem, którego już tylko fatalnem następstwem były wszystkie dalsze wandalizmy i zupełna niemal późniejsza degradacya. Akty i pisma urzędowe nie pozostawiają wątpliwości, iż obok celów i potrzeb praktycznych, często wojskowych, równą jeżeli nie większą przytem odegrał rolę wzgląd na moralne albo raczej demoralizujące skutki takiego postanowienia: zamiar złamania wszelkich patryotycznych nadziei, usunięcia raz na zawsze z przed oczu znaku widomego dawnej królewskości, symbolu jedności i rządów polskich. Z tym celem politycznym doskonale godziły się względy oszczędnościowe, ale nie one same rozstrzygały. Wyrzucano z pałacu królewskiego i niszczono jakby ze szczególną przyjemnością wszystko, co przypominało jego dotychczasowe przeznaczenie; miejsce rzeźb, złoceń, marmurów, herbów i malowań zajęły teraz gładkie powierzchnie pokryte tynkiem i pobiałą. Z siedziby królów robiono z całą rozwagą i z planem istny grób pobielony.

Mimo tych wszystkich niefortunnych i pożałowania godnych zmian wówczas wprowadzonych nie podobna jednak budowniczym wojskowym za pierwszej okupacyi austryackiej odmówić pewnej zasługi negatywnej a nawet i dodatniej. Pierwszą było uszanowanie architektury fasad zewnętrznych, przez pozostawienie na miejscu przy zmniejszaniu i zamurowywaniu otworów okiennych, ich dawnych rzeźbionych obramień z XVI wieku jeszcze pochodzących, pozostawienie pierwotnej wysokości murów fasad i starego a pełnego powagi i charakteru kształtu dachów. Zasługą pozytywną było wzmocnienie galeryj arkadowych obiegających dziedziniec pałacowy z kilku stron przez wszystkie piętra. Ze wszystkich opisów widzimy, że znajdowały się one ok. r. 1800 w stanie zniszczenia budzącym bardzo poważne obawy. Kolumny powychodziły były z pionu, wiele z ich trzonów było zwietrzałych i uszkodzonych, ciosy archiwolt wypadały,

---

wiadomość: »Znajdują się one (tj. głowy) teraz w zbiorze osobliwości w zamku laxenburskim pod Wiedniem. Dotąd zaś w onej sali, przerobionej na kilka izb, trwają belki z modrzewia, a inne ozdoby drewniane, co koło tych głów były, złożone są w składzie zamkowym«. (Baliński, Pisma histor. wyd. r. 1843, I, 300, nota). Być jednak może, iż praca, w której ustęp ten jest zawarty, pisaną była o wiele lat wcześniej i w chwili druku nie sprawdzoną, a już przestarzałą.

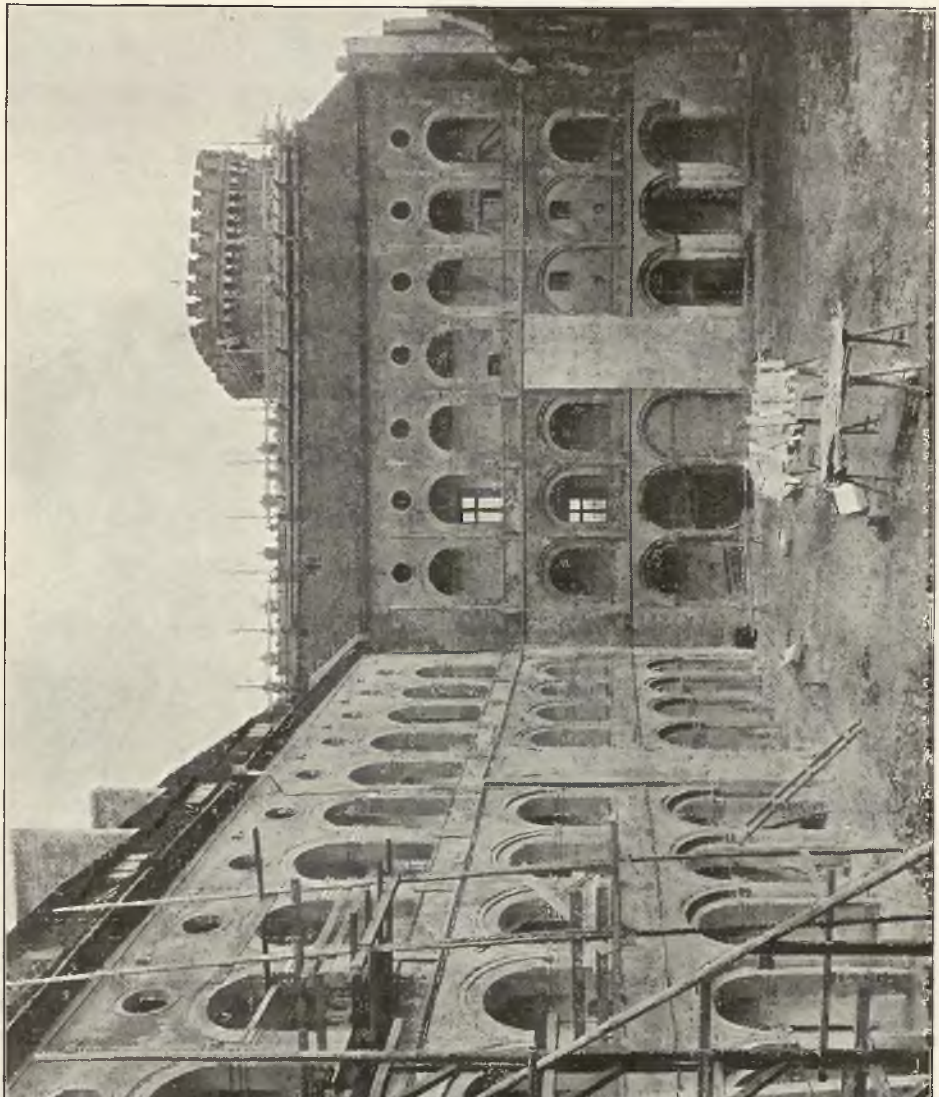


Fig. 88. Widok dziedzińca z podmurowaniem arkad przez wszystkie piętra, wykonanem w latach 1804—1827. Stan w chwili rozpoczęcia przygotowań do restauracyi, w r. 1907.

a całość pobakierowana i porysowana groźnie, widocznie nie mogła znieść ciężaru spoczywającej na niej części dachów i nawet ciężaru swojego własnego. Balustrady przezrocze, z których oddawna powypadało było wiele balasów kamiennych, albo teraz albo już przedtem musiano zamurować na pełno. Z aktów urzędowych a także i z planów z r. 1803 przekonywamy się, że dziełem rządu austryackiego było podtrzymanie galeryj przez obmurowanie kolumn i podmurowanie łuków arkad. W jakich rozmiarach to przeprowadzono wówczas, w jakiej rozległości, czy dokoła dziedzińca i czy rozciągnięto ten środek wzmocnienia także na piętra? Źródła nasze nie dostarczają na to pytanie dostatecznej odpowiedzi. Na planach Markla zaznaczono czerwoną farbą projektowane obmurowanie kolumn na parterze tylko. Stachowicza widok części dziedzińca w dziele datowanem z r. 1812, wykonany może nieco wcześniej [1]), zdaje się przedstawiać galerye arkadowe już po dokonaniu przeróbek Markla, i potwierdzałby mniemanie, iż zgodnie z planami wzmocnienie arkad ograniczono wówczas do parteru. Widzimy tam arkady II i I piętra w stanie jeszcze pierwotnym, a tylko na przyziemiu łuki wprawdzie jeszcze nie mają podmurowania archiwolt, lecz kolumny są już pogrubione czy rozszerzone murowanymi słupami, które miejscami nadają im raczej wygląd wiązek kolumn, oczywiście wskutek niedokładności architektonicznej rysunku. Balustrady przez wszystkie piętra są zamurowane na pełno, co nadaje· im zmienioną cechę parapetów.

Wzmocnienie arkad rozpoczęte przez rząd austryacki przed r. 1809, a, jak zobaczymy, później, za Wolnego m. Krakowa dokończone, uchroniło te śliczne arkady, największą architektoniczną ozdobę, od niechybnej inaczej zagłady, a pałac królewski w Krakowie od losów np. pałacu piastowskiego w Brzegu na Śląsku, gdzie z analogicznego systemu arkad, zostały dziś zaledwie ślady pachwin sklepień rysujące się na ścianach z galeryj ogołoconych.

W Krakowie obmurowanie zeszpeciło widok dziedzińca, lecz architektura kolumn i arkad uratowała się w całej swej pełni i czystości, utopiona we wzmacniających murach i nawet uwidoczniona, o ile tylko to dało się zrobić. Misterną budowę galeryj ujęto i otoczono, oblano niejako nową konstrukcyą, nie naruszając jej w niczem, tak jak preparat anatomiczny lub okaz zwierzęcia zanurza się w płynie konserwującym. Było to istotnie działanie konserwacyjne, za które należy się uznanie i wdzięczność. Żeby nie ono, w braku dokładnych dawniejszych planów, znalibyśmy te galerye jedynie z nieudolnego rysunku Stachowicza.

Epoka Księstwa Warszawskiego, które w Krakowie rządy sprawowało w latach 1809—1815, zaznaczyła się na Wawelu jedynie znie-

[1]) Patrz: Atlas, tabl. 15.

sieniem pewnej ilości pomniejszych wolno stojących budynków, między nimi zaś jak się zdaje domu wielkorządowego i kościołów ś. Michała i ś. Jerzego [1]). Około pałacu król. nie robiono nic. Gdy senat rządzący Wolnego m. Krakowa odbierał Zamek po rządzie Księstwa Warszawskiego, pałac i cały niemal Wawel był pustką, budynki zapadały w ruinę, o czem wspomina Przewodnik krak. z r. 1835 [2]). I teraz jeszcze nie było funduszów, by módz na razie przedsięwziąć jakieś roboty zabezpieczające; lecz nie spuszczano sprawy z oka. Na jednem z posiedzeń Senatu rządzącego jeszcze przed r. 1824 znawcy: architekt Feliks Radwański i wspomniany już autor dzieła o architekturze X. Sebastyan Sierakowski przedstawili smutny i niepokojący stan budynku, domagając się akcyi ratunkowej [3]). Wystąpienie odniosło

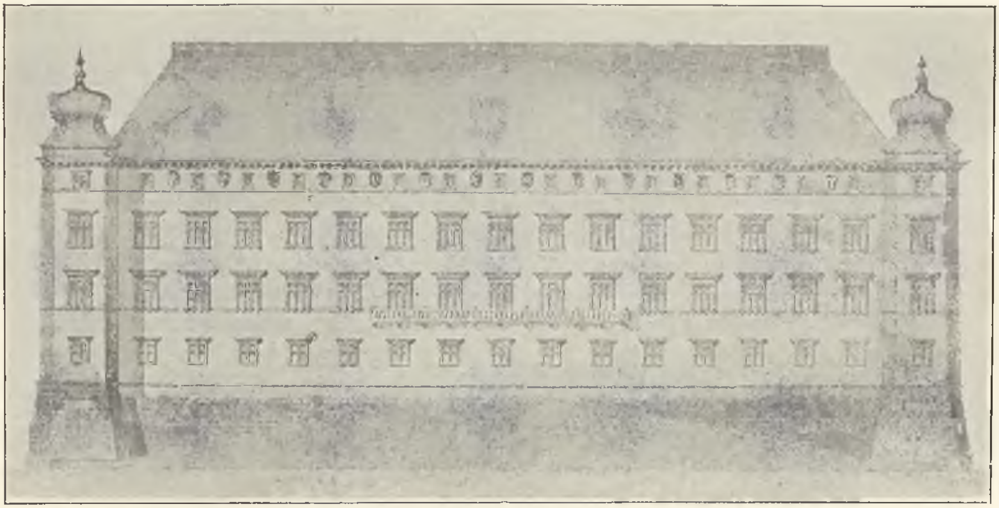


Fig. 89. Fasada północna pałacu według projektu restauracyi Lancego z r. 1830.

skutek. Wyżej mówiliśmy o podjętych wówczas robotach około uporządkowania placu zamkowego w zachodniej połowie Wawelu, tudzież zabezpieczenia murów fortyfikacyjnych i baszt [4]). Mimo skąpych środków finansowych pamiętano też o pałacu król. i zarządzono wzmocnienie dachów, tudzież dokończenie rozpoczętego przez wojskowość austryacką obmurowania ceglanymi filarami kolumn oraz podmurowania arkad galeryj w wielkim dziedzińcu, które nie mogąc znieść ciężaru dachów pokrytych dachówką, groźnie chyliły się ku upadkowi (fig. 88). Kierował podobno tem dziełem ten sam inspektor

---

[1]) Por. wyżej, Cz. I, str. 121 i 84.

[2]) K. Hoszowski, O przeznaczeniu zamku na Wawelu za b. rządu Rzpltej krak., Kraków 1880 r., str. 16.

[3]) Tamże, str. 4 - 5.

[4]) Por. wyżej, Cz. I, str. 188.

budownictwa Bogumił Trenner, który prowadził i tamte inne roboty[1]). Nietylko nad bramą główną przed wejściem do katedry, ale i nad bramą południową pałacu wyryta data r. 1827 mogłaby wskazywać czas ukończenia robót. Pewnem wszelako nie jest, czy nie przeciągnęły się one i poza ten rok.

Nie dość na tem, zamyślano o gruntowniejszej restauracyi całego pałacu. Utworzono r. 1830 w Krakowie komitet do zbierania składek, rozpowszechniono odezwy i arkusze składkowe opatrzone widokiem litograficznym Wawelu od strony wschodn.-południowej, według rysunku Głowackiego, którego pierwowzór podajemy w reprodukcyi na tabl. 21 Atlasu, przerysowanym przez Issakowskiego.

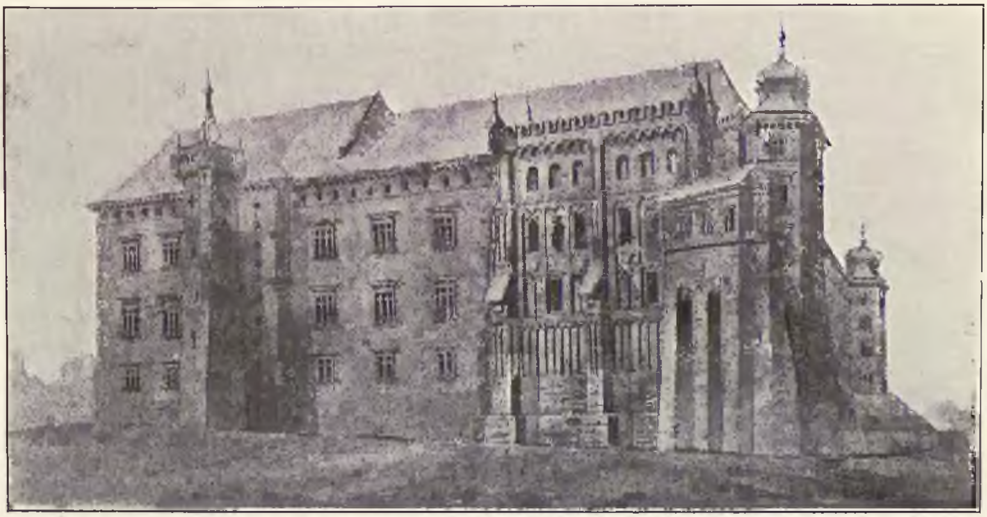


Fig. 90. Fasada wschodnia pałacu według projektu Lancego z r. 1830.

Uzyskano od rządu rosyjskiego pozwolenie zbierania składek w Królestwie Polskiem, a cesarz Mikołaj pierwszy ofiarował na ten cel 10.000 złp.[2]). Równocześnie wystarano się o projekt architektoniczny, zamawiając takowy u mającego wówczas u nas wzięcie architekta Włocha Lancego. Zachowane w prywatnych rękach[3]) widoki fasad,

---

[1]) Hoszowski, rozprawa wyżej cyt., str. 4—5. Że taki był przebieg rzeczy, potwierdza jeszcze drugie źródło wiarygodne, bo współczesne, znane nam jednak tylko z następującej zapiski: Gdy galeryom arkadowym dziedzińca groziło zawalenie, rozpoczął je wzmacniać przez podmurowanie rząd austr. a senat rządzący Wolnego m. Krakowa poszedł tylko za jego wzorem. (Z odczytu mianego w Tow. nauk. w roku 1824. Teka rękop. Grabowskiego »Cracoviensia«, w posiadaniu rodziny). Kładę nacisk na tę chronologię, z powodu pojawiających się niekiedy wątpliwości, czy podmurowanie arkad a szczególnie zamurowanie interkolumniów II piętra nie jest dziełem epoki dawniejszej nietylko od Rzpltej krak., ale nawet od okupacyi austr. w końcu XVIII w.

[2]) Bąkowski, Kronika krak. Cz. II, Biblioteka krak. Nr 30, str. 200, 217 i 220.

[3]) U p. Dra Adama Fedorowicza, delegata Namiestnika w Krakowie.

które dajemy tutaj (fig. 89, 90, 91) okazują, że nie była to restauracya tylko przebudowa budynku z całkowitą zmianą jego wyglądu i dodatkami w stylu pseudogotyckim, modnym w owej epoce romantyzmu, bez najmniejszego poszanowania dla zabytku i cech jego. Możemy tylko cieszyć się, iż projektu już nawet w szczegółach zatwierdzonego nie urzeczywistniono. Stanęło na przeszkodzie powstanie 1830—1831 r. Wskutek zmiany w stosunkach politycznych fundusze przestały napływać; skończyło się na przeprowadzeniu drobniejszych naprawek. W r. 1833 rozwiązał się komitet i uwolniono Lancego od dalszych obowiązków. Brał on przez ten czas po 4.000 złp.

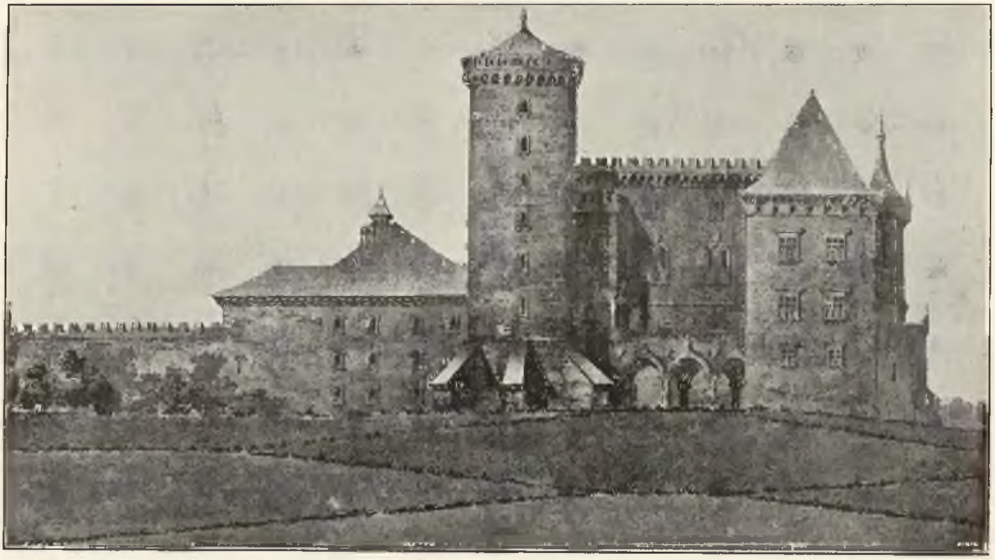


Fig. 91. Fasada południowa pałacu z attynencyami według projektu restauracyi Lancego z r. 1830.

rocznie. Z powodu pretensyi za plany i poniesione wydatki wynikł przy rozwiązaniu umowy zatarg między architektem a Senatem[1]). Niewątpliwie zamierzona restauracya byłaby bardziej zaszkodziła zabytkom, aniżeli czas i nawet ręka ludzi, którzy go koleją czasów zajmowali i stosownie do potrzeb swoich przerabiali.

Gmach nie stał jednak przez ten cały czas pustką. Rząd Wolnego miasta nosił się początkowo z myślą przeznaczenia Zamku na pomieszczenie wszystkich władz rządowych. Okazały się trudności różnego rodzaju. Nie opuszczając tej myśli, postanowiono na razie pomieszczać w pustych salach różne zakłady krajowe.

Przedewszystkiem wprowadzono tu krak. Towarzystwo Dobroczynności. W r. 1817 Senat uchwałą będącą wykonaniem woli Zgro-

[1]) Fascykuł pt. »Akta Komitetu reparacyi Zamku« Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

madzenia reprezentantów przeznaczył jedno skrzydło zamku na Dom schronienia ubogich krak. Tow. Dobroczynności; była to ta część, gdzie niedawno przedtem mieściła się była Mennica, zatem dawne kuchnie król. i oficyny [1]). Uroczyste otwarcie domu ubogich odbyło się 20 lutego tego roku. Urządzono na początek pewną część oddanych na ten cel 26 »sal«, raczej pokojów, bo w tym budynku dużych sal nie było, i umieszczono w nich 150 osób starszych tudzież 24 sieroty. Z biegiem lat powiększano zakład, rozszerzając go na dalsze sale tak, że w r. 1845 liczba utrzymywanych osób wynosiła 477. Starcy zajmowali 28 sal, dzieci 4 sale. Prócz tego było mieszkanie prowizora, kancelarya, mieszkania dla nauczyciela i pomocnika, kaplica, szkoła, magazyn. Skrzydło zamkowe na początku zajęte, tj. budynek kuchni, przebudowano wewnątrz, urządzając je »na sposób klasztorny, z wejściem z jednej strony« [2]). Wydatki na te adaptacye wyniosły 37.602 zł. [3]).

W r. 1818 Senat wyznaczył część pałacu król. na pomieszczenie nowo założonego Tow. przyjaciół muzyki. Miało ono tu sale obrad, ćwiczeń i skład muzykaliów [4]). Koncerty Tow. odbywały się w latach 1818—1824 początkowo na I piętrze, gdzie potem urzędowała Dyrekcya Domu pracy, następnie na II piętrze pałacu król. [5]). Opis takiej »Akademii« muzycznej odbytej w r. 1820 znajdujemy w Gaz. krak. Nr. 10 z d. 2/2 1820 [6]).

W r. 1841 przeniesiono na Wawel Dom pracy przymusowej, powstały w r. 1828; zajmował on parter i I piętro czy też jeden z tych poziomów w jednej części pałacu król. [7]), mianowicie w skrzydle wschodniem, równoległem do ul. Grodzkiej, naznaczone jako »C. Ehemaliges Arbeitshaus« jeszcze na planie sytuacyjnym Weldena z r. 1846 (Atlas, tabl. 8).

Wreszcie za Wolnego m. Krakowa założone w obwodzie zamkowym — nie wiemy bliżej w których budynkach — fabryki sukna dostarczały przez długi czas swych wyrobów dla ubogich Tow. Dobroczynności, Domu pracy na Wawelu, filii jego w Jaworznie tudzież dla więźniów Domu kary i poprawy w dawnym klasztorze ś. Michała [7]).

Prócz tych instytucyi zajmowało zamek, w szczególności część pałacu król., w latach 1836—1841 wojsko austryackie, którego oddział wskutek obaw politycznych umieszczono w Wolnem m. Kra-

---

[1]) Hoszowski, rozpr. cyt. str. 6—10. Na planie Weldena z r. 1846 (Atlas, tabl. 8) oznaczono to zabudowanie: »D. Ehemaliges Armenhaus«.

[2]) Pamiętnik Tow. Dobroczynności krak., Kraków 1869 r.

[3]) Rocznik XXXII Tow. Dobroczynności z r. 1851.

[4]) Bąkowski: Kron. krak. Cz. II, Bibliot. krak. Nr. 30, str. 81.

[5]) Hoszowski, rozprawa cyt. str. 6—10.

[6]) Bąkowski, praca wyżej cyt. str. 112.

[7]) Hoszowski, rozprawa wyżej cyt. str. 6—10.

kowie jako załogę w imieniu 3 dworów opiekuńczych osadzoną[1]). Jednocześnie przeznaczono także kilka sal pałacu na pomieszczenie milicyi krajowej, składającej się w r. 1845 z 500 ludzi piechoty i żandarmeryi konnej[2]).

Wszystko to zmieniło się na wiosnę r. 1846. Kraków ostatecznie utracił niepodległość i przyłączony został do Austryi. D. 13 marca tego roku administracya tymczasowa zawiadomiła, że wojsko austr. zajmie wszystkie rządowe gmachy na Wawelu, poczem wkrótce wyrugowano stąd Tow. Dobroczynności i inne instytucye wyżej wymienione[3]).



Fig. 92. Widok katedry i części fasady półn. pałacu. Z obrazu Płonczyńskiego z r. 1843.

Rząd austryacki niebawem zajął się urządzeniem koszar w pałacu niegdyś królewskim, którego adaptacye na ten cel był rozpoczął już za pierwszej okupacyi w latach 1803—1807. Tym razem przystąpiono do rzeczy systematyczniej i bezwzględniej niż dawniej. W latach 1846 i 1848 robiono plany sytuacyjne Wawelu dla oparcia na nich programu zmian mających się przeprowadzić. Sytuacye te, dające nam niejedną cenną wskazówkę do znajomości Wawelu w owej epoce, reprodukujemy w Atlasie, tabl. 8 i 9. Równocześnie zaczęto robić zdjęcia i przygotowywać projekty przebudowy pałacu król. samego. Plany pałacu z lat 1847—1856, z których rzuty poziome również publikujemy w Atlasie, tabl. 30—32, podobnie jak plany dawnego Seminaryum biskupiego (Atlas tabl. 27) i »Domu wikaryjskiego« (Atlas tabl. 28, 29) wykonane

---

[1]) Dr Konstantyn Wurzbach, który w owych latach należał do załogi austryackiej na Wawelu, autor kilku dzieł o Krakowie, w poemacie »Eine verschollene Königsstadt« wyd. w Wiedniu 1850 r., wspomina o jakimś portrecie kobiecym zawieszonym we framudze okiennej Zamku (str. 92) i przypuszcza, że to postać Jadwigi, ale wiadomość ma cechę fantazyi poetyckiej. W objaśnieniach na końcu książki dodanych prozą, odnośnie do innego ustępu poematu, pisze: »In einem der Gemächer des alten Königsschlosses zeigte man den Fremden mehrere Gemälde, welche augenscheinlich Familienmitglieder der alten Könige Polens vorstellten. Unter diesen zeichnete sich besonders eine in Fürstentracht gekleidete Frau mit einem Kinde aus, welches Bild nach der Aussage des mich begleitenden Cicerone, eines übrigens in der Geschichte seines Vaterlandes nicht sehr bewanderten Kirchendieners, Elsbeth die Gattin Kasimir IV vorstellte« (str. 287), a na str. następnej mówi ogólnie o śladach dawnej świetności, które ok. r. 1836—1839 zachowane były gdzieniegdzie na Zamku.

[2]) Hoszowski, rozprawa wyżej cyt. str. 6—10.

[3]) Pamiętnik Tow. Dobr., Kraków 1868.

były, a przynajmniej kontrolowane przez komisyę wojskowo-cywilną. Noszą one podpisy kilku wojskowych i kilku inżynierów cywilnych, między tymi czytamy »Kremer, Baudirektor«. Był to Karol Kremer, który w owych latach zasłużył się około uratowania niejednego zabytku architektury w Krakowie.

Projekt ten, może z niejakiemi jeszcze zmianami wykonano dopiero później, w latach 1852 - 1856 a właściwie 1854 - 1856, gdyż przedtem zajmowano się głównie murami obronnymi, wieżami i uporządkowaniem placów zamkowych. Pracował przy tych robotach podobno jako kierownik Feliks Księżarski [1]), architekt znany potem jako jeden z najzdolniejszych i bardzo wykształconych miłośników zabytków architektury, restaurator części Biblioteki Jagiellońskiej. Być może, iż jemu zawdzięczamy uratowanie tego, co z dawnego zamku krak. dochowanem zostało do naszych czasów. Wszakże trudno zaprzeczyć, że ta ostatnia przebudowa była radykalną i zniszczyła więcej od wszystkich poprzednich, więcej niż niejeden pożar i wojna. Wszak teraz z gruntu przerabiano wiele murów, dodano niepotrzebnie laskowanie pseudogotyckie terakotowe na zewnętrznych ścianach najwyższego piętra pawilonu gotyckiego przy Kurzej stopie, które to piętro pochodzi w murach z czasu Zygmunta III, zmieniono kształt dachów pałacu, obniżając je znacznie i ścinając o kilka warstw cegły ściany strychu pod niemi. Wtedy także zmieniono przykrycie pawilonu gotyckiego przy fasadzie pałacu wschodniej i dodano mu attykę zębatą, dano na Lubrance hełm rokokowy, podobny do hełmów dwóch innych wież narożnych pałacu, a płaskie terasowe dachy na wieżach fortyfikacyjnych zamku, obmurowując je rodzajem krenelaży. Fasady zewnętrzne pałacu samego ogołocono z wszelkiej ozdoby, kamieniom nawet nie darowując. Do tego czasu, choć uszkodzone i częściowo zamurowane, zachowały się były kamienne obramienia okien, wielkie trójdzielne, z krzyżem poprzecznym i rzeźbą ornamentalną z pierwszej połowy XVI w. przyozdobione, a podobno także kamienne gzemsy fasad. Widzieć je można jeszcze na rysunkach z przed połowy XIX w. i na olejnym obrazku z r. 1843 [2]), który dajemy tu w reprodukcyi (fig. 92). Wszystko to zniknęło w czasie »restauracyi« ostatniej. Przez oszczędność — w tym wypadku barbarzyńską — by nie używać kamieniarzy, wyważono po prostu węgary i nadproża na zewnątrz, zwalając je dokoła pałacu, a mularską zwykłą robotą zrobiono nowe otwory okienne, większe od dziur, jakie były w ostatnim przedtem czasie, ale mniejsze i szpetne w porównaniu do okien renesansowych, jakie teraz dopiero usunięto [3]). Nowe

[1]) Po r. 1846 »restauracyi zamku dla użytku wojska dokonał Feliks Księżarski, architekt później Namiestnictwa« (Hoszowski, O przeznaczeniu Zamku na Wawelu, str. 4—5).

[2]) Własność Zakładu Helclów w Krakowie.

[3]) »Okna te (pomniejszone przez zamurowanie za rządów Wolnego m. Krakowa)

otwory okien dwudzielne z krzyżem obciągnięto tynkowemi skromnemi obramieniami [1]).

Tak więc pałac królewski z zewnątrz, widziany z wylotu ul. Kanoniczej lub od strony ulicy Grodzkiej, pominąwszy reszty dawnych szczegółów jakby przypadkowo zostawione, jak, obramienia dwu okien skrzydła południowego, i kilku okien w wieżach pawilonowych pałacu, laskowania kamienne w dolnej części ścian zewnętrznych pawilonu gotyckiego przy Kurzej stopie, herby rzeźbione w kamieniu na Kurzej stopie, w górze blizko jej dachu itp. — stał się przeważnie bezstylową i ozdoby pozbawioną budową, imponującą jedynie jeszcze swoją masą i ogólną sylwetą (fig. 93 i 99). Od strony dziedzińca, gdzie już dawniej wprowadzono podmurowania arkad, zmiany



Fig. 93. Widok Wawelu od północy, ok. r. 1870. Z fotografii Kriegera.

na szczęście ograniczyły się teraz do mniejszych przeróbek tu i owdzie, mających na celu względy praktyczne, jak wybicia w jednem miejscu drzwi, zamurowania drzwi lub okna gdzieindziej, zatynkowania rzeźby kamiennej itp.

Wewnętrzne przeróbki poszły dalej, przybyły różne nowe ściany i nowe kanały kominów; zwłaszcza w narożniku gmachu koło Kurzej stopy burzono całe mury i stawiano nowe, przyczem zatarto ślady różnych dawnych sionek, korytarzyków i krytych schodów.

po wcieleniu Krakowa do Austryi powiększone zostały, lecz ani wielkością ani kształtem nie dorównały pierwotnym«. (Hoszowski, Izba poselska, str. 6—7).

[1]) Mylnie mówi Essenwein (Die mittelalterl. Kunstdenkmale der Stadt Krakau, str. 141), że stare okna były dwudzielne i że nowe otwory okienne w fasadach zewnętrznych urządzono przybliżenie na podobieństwo pierwotnych. Dziś wiemy dokładnie, jakie były dawniejsze. posiadamy dość kompletne części ich obramień i znamy wielkość otworów w XIX w. zamurowanych. Były niemal wszystkie — przynajmniej na I i II piętrze — trójdzielne, znacznie szersze i wyższe od obecnych, kamiennemi bogato profilowanemi i rzeźbionemi obramieniami ujęte.

Wogóle jednak może była tu nie tyle tendencya niszczenia, ile raczej tylko mała znajomość rzeczy i bezwzględność, tam, gdzie zmianę nakazywał nowy użytek budynku. Więc — wskutek zapewne nie zamiłowania konserwatorskiego, ale z oszczędności — ostał się niejeden szczegół, który na razie nie zawadzał, rzeźbione obramienia drzwi między pokojami, odrzwia marmurowe, komin rzeźbiony z epoki Wazów, sztukaterye kilku sklepień itp. Za zasługę, zapewne też bezwiedną, poczytać należy pozostawienie różnych ozdobnych krat żelaznych i blachą obitych skrzydeł drzwi, które oparły się pożarom 1702 r. a może jeszcze i 1595 r. i których zachował się cały szereg na wszystkich piętrach; niektóre należą do bardzo interesujących zabytków ślusarstwa polskiego (fig. 94 i 95).



Fig. 94. Żelazne okucie drzwi do sklepu »Belek« na parterze zachodniego ramienia krużganków.

Później, od czasu reorganizacyi urzędów konserwatorskich w r. 1873, a szczególnie od czasu, kiedy wiadomem się stało, że Zamek ma być znów zamieniony na rezydencyę monarszą, zaczęła objawiać się nawet pewna ostrożność i dobra wola ze strony władz wojskowych, które jeszcze przez całą ćwierć wieku trzymały go w posiadaniu. Izby ważniejsze i ozdobniejsze opróżniono z załogi wojskowej, zamieniając je na zamknięte składy, rzeźby niektóre oszalowano deskami, żeby uchronić je od mimowolnych uszkodzeń, nawet była chwila, że zarządzono naprawę sztukateryj i oczyszczenie rzeźb kamiennych — co prawda tak nieumiejętnie, że trzeba było postarać się o wstrzymanie niewczesnego, choć szlachetnego zapału komendanta koszar zamkowych, który mógł więcej szkody niż pożytku przynieść. Jednak jeszcze i teraz, mimo wydawanych poleceń władz wyższych, by jaknajbardziej ochraniano pałac królewski, nie obeszło się od czasu do czasu bez uszkodzeń. Już w tym ostatnim czasie

usunięto i rozbito jedno piękne późnogotyckie nadproże drzwi wewnętrznych, a także zniknęły barokowe ozdobnej stolarskiej roboty skrzydła drzwi wejścia z galeryi II piętra do sieni przed Kurzą stopą w narożniku gmachu; wejście to pochodzi z czasów Zygmunta III a na fryzie obramienia jego czytamy dziś jeszcze wyrytą sentencyę:

Quod racio nequit sepe sanavit mora.

Wygląd drzwi samych zachowało nam zdjęcie zrobione przez prof. Odrzywolskiego przed r. 1880 (fig. 96). Był to ostatni szczątek i okaz dawnej stolarszczyzny na zamku krakowskim.

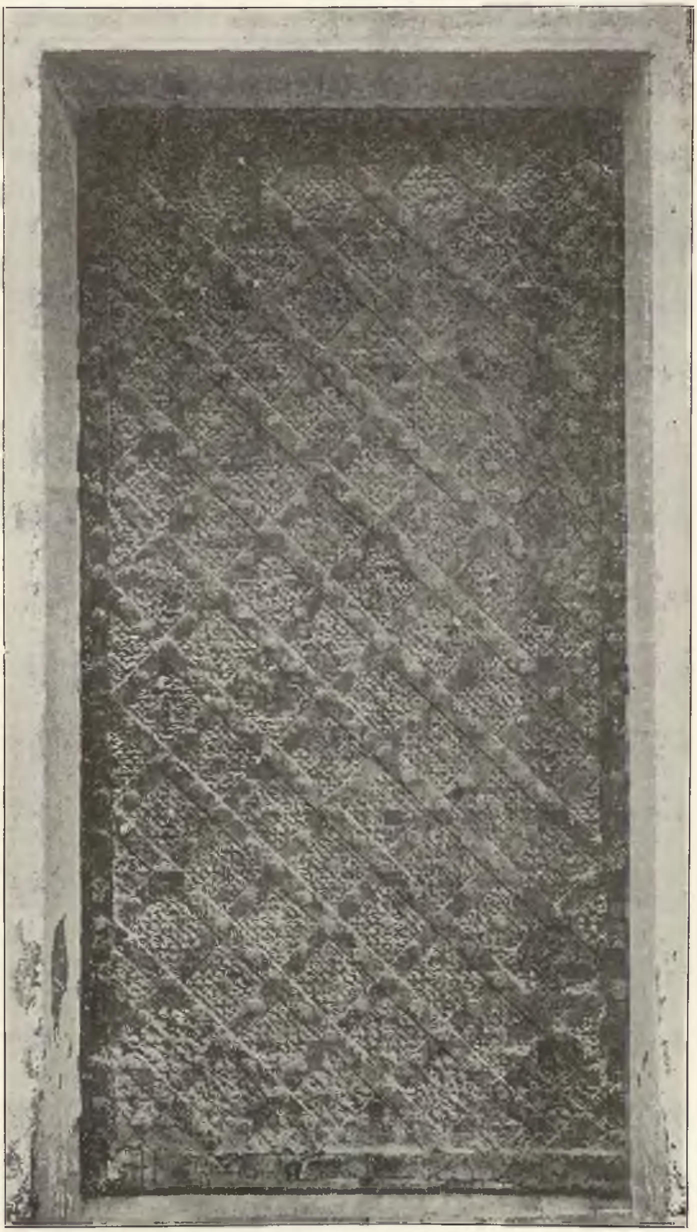


Fig. 95. Okucie drzwi z krużganku I piętra do sieni schodów skrzydła wschodniego.

W roku 1880 zaszedł brzemienny w następstwa zwrot w dziejach pałacu królewsk. Losy jego przez tyle lat smutne, beznadziejne prawie, rozstrzygnął krok więcej śmiały niż obliczony i prawnie przygotowany, którym było ofiarowanie Zamku przez Kraj na rezydencyę cesarską.

Aż do r. 1846 Wawel, to zn. zabudowania jego mieszkalne a nie

do duchowieństwa należące, uważany był za własność rządową. Nawet na początku XIX w., za pierwszej okupacyi austryackiej, gdy oddano go na użytek wojska, obliczano jeszcze czynsz, który wojskowość ma za to płacić skarbowi państwowemu, traktując ten stosunek jako rodzaj najmu. I potem za Księstwa Warszawskiego i za Wolnego miasta Krakowa zamek był własnością zmieniających się rządów krajowych, a tylko częściowo i jakby tymczasowo użyczano go instytucyom miejskim. Dopiero w r. 1846 zajęty został całkowicie przez wojsko austryackie niejako prawem mocniejszego. W dawnym pałacu królewskim rozmieszczono załogę, a później część jego, skrzydło wschodnie zamieniono nawet na szpital, na parterze zaś na areszty wojskowe. Wszystkie przez wojsko zajmowane budynki i place zamkowe zahipotekowano jako własność skarbu wojskowego.

W r. 1880 prezydent ówczesny miasta Dr. Mikołaj Zyblikiewicz powziął myśl oswobodzenia Zamku z przykrej dla uczuć narodowych okupacyi wojskowej i nie wdając się w prawną stronę rzeczy zdołał to przeprowadzić, że Sejm galicyjski d. 7 lipca powziął uchwałę wysłania deputacyi, którąby podczas zapowiedzianego przyjazdu cesarza Franciszka Józefa w Krakowie ofiarowała uroczyście monarsze starą siedzibę królów polskich, prosząc o uczynienie z niej w przyszłości rezydencyi cesarskiej. Tak się też stało, i d. 1 września tegoż roku deputacya posłów sejmowych z marszałkiem hr. Ludwikiem Wodzickim na czele przedstawiła cesarzowi w Krakowie zwiedzającemu Zamek prośbę reprezentacyi kraju. Najj. Pan przyjął deputacyę a odpowiedź jego brzmiała:

»Oceniam uczucia, które skłoniły sejm mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem do wystąpienia z prośbą obecnie mi przedłożoną. Wielką to cnotą, poważne tradycye przeszłości przechowywać w wysokiej czci i godzić je z obowiązkami teraźniejszości. Bądźcie panowie przekonani, że spełnienie waszej prośby leży mi na sercu i że szczególne sprawi mi zadowolenie, gdy ujrzę starością omszony zamek wawelski w odmłodzonej postaci do dawnej świetności przywrócony«.

Na takiej obietnicy oparty, Wydział kraj. powierzył budowniczemu Tomaszowi Prylińskiemu przygotowanie planów restauracyi Zamku. Pryliński otrzymawszy pozwolenie prowadzenia badań w gmachu zajętym jeszcze przez wojsko, zabrał się niebawem do robienia studyów na miejscu. Odbijał tynki, odrywał podłogi, badal stare mury, przeszukiwał dokoła fasad ziemię, mierzył, rysował, fotografował — i już w końcu r. 1882 wypracował plany, w których przedstawił zarówno zdjęcia architektoniczne pałacu według stanu istniejącego, jak i w pewnej mierze projekty jego restauracyi. Plany jego na 60 wielkich tablicach, oprawionych w 3 teki i włożonych w kosztowną okładkę drewnianą, złożono w kancelaryi dworu cesarskiego w Wiedniu.

Sprawa jednak długo nie posuwała się naprzód. Trzeba było

uregulować stosunek prawny i stosunek z wojskowością. Zaczęły się pertraktacye, które trwały przeszło lat 20. Skarb wojskowy, który od pól wieku blisko był posiadaczem zabudowań zamkowych, za usunięcie załogi żądał wystawienia odpowiednich koszar i szpitalów według wymagań nowoczesnych. Początek do zebrania potrzebnego na to znacznego funduszu dała Kasa oszczędności, przeznaczając w r. 1896 na wniosek ówczesnego dyrektora, Franciszka Slęka, z zysków swoich 800.000 koron na ten cel. Było to za mało. Skarb wojskowy z biegiem lat coraz podnosil swoje żądania. Z okazyi nadchodzącego jubileuszu 50-letniego panowania ces. Franciszka Józefa sejm dnia 8 lutego 1897 r. na wniosek marszalka, hr. Stanisława Badeniego, powziął następującą uchwałę:

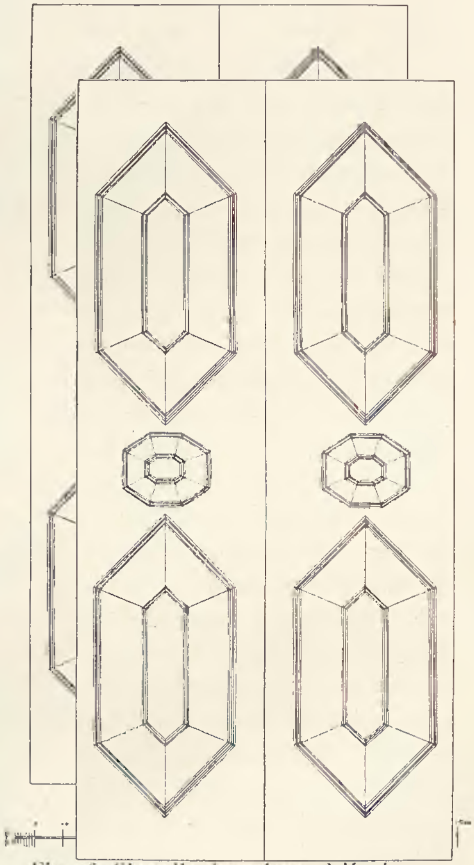


Fig. 96. Skrzydla drewniane, dziś nieistniejące, drzwi z krużganku II piętra do sieni w narożniku przy Kurzej stopie. Zdjęcie prof. Odrzywolskiego przed r. 1880.

»Celem uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania Najmił. cesarza i króla Franciszka Józefa I, Sejm kraj. postanawia wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność c. k. skarbu wojskowego budynki i zakłady dla c. k. wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych, pomieszczonych w zabudowaniach zamkowych na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, złoży Sejm u stóp tronu ponowną prośbę, by Najj. Pan zamek wawelski w swe posiadanie objąć raczył. Zarazem Sejm wyznaczać będzie co roku w budżecie odpowiednią sumę na odbudowanie zamku król. na Wawelu«. Jako sumę tę roczną przyjęto w zasadzie 100.000 koron na czas trwania robót restauracyjnych. Cesarz telegramem z dnia 15 lutego 1897 podziękował za to postanowienie.

W ciągu dalej prowadzonych układów ze rządem wyłoniła się myśl wykupienia budynków wawelskich od wojska za mającą się obliczyć kwotę ryczałtową, poczem ustawa państwowa z d. 3 lipca 1901 r. zezwoliła skarbowi wojskowemu na sprzedaż Wawelu i przyznała uwolnienie od stemplów i należytości.

Wreszcie d. 15 lipca 1903 r. stanęła umowa ostateczna.. Kraj zobowiązał się dać ryczałtową kwotę 3,300.000 koron, w czem liczono już 800.000 kor. ofiarowanych na ten cel przez krak. Kasę oszczędno-

ści a nadto, gdy na stawianie nowych budynków wojskowych zakontraktowane były już grunty za miastem na polach Olszy, przyrzekł postarać się o wykonanie dróg, kanałów, doprowadzenie gazu i wody do tych budynków. Wojskowość zobowiązała się w dwa lata od ratyfikacyi kontraktu opróżnić część historyczną Zamku, tj. pałac królewski z wieżą Senatorską, częściami murów, placami i bramami, za co kraj przyjął warunek wypłacenia do tego czasu ratami 1,600.000 kor. Prócz tego Kraj dopłacił jeszcze dodatkowo 12.000 kor. za adaptacye dla pomieszczenia tymczasowo jednego oddziału szpitalnego w budynku dawnych kuchni król. na Wawelu. Nie dość na tem. Kraj podjął się wykonania jednego kanału przez Olszę, a umową z d. 3 marca 1903 uzyskał od gminy m. Krakowa wykonanie własnym kosztem reszty kanałów, dróg, oświetlenia i wodociągu dla nowych budynków wojskowych za miastem z subwencyą krajową 125.000 kor. Poprzednio w r. 1899 miasto przyjęło na siebie obowiązek poniesienia nadwyżki kosztów wybudowania lokalu kasy przy strażnicy wojskowej na rynku — ponad przeznaczoną na to przez skarb wojskowy kwotę 8.000 kor.

W umowie z r. 1903 zastrzeżono, że Wawel — z wyjątkiem części należących do duchowieństwa — zaintabulowanym zostanie na własność kraju Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krak., z uwidocznieniem, że po wieczne czasy przeznaczonym jest na umieszczenie rezydencyi cesarza i króla oraz jego dynastyi. Zbliżała się chwila decydująca. Trzeba było pomyśleć o przygotowaniach do trudnych zadań jakie niebawem z dniem objęcia Wawelu i rozpoczęcia jego restauracyi spaść miały na Wydział kraj. mający całą sprawę w swoich rękach. Wszak zamek wawelski to nietylko jeden z najcenniejszych zabytków architektury w kraju, on symbolizuje w uczuciach społeczeństwa polskiego przeszłość narodu i najświetniejsze wspomnienia historyi jego. Na wiadomość, że zamyka się księga długoletniej jego degradacyi, i że po stu przeszło latach zaniedbania ma znów być podniesionym do godności rezydencyi monarszej, żywiej zabiły serca polskie i wszystkich uwaga zwróciła się do pytania, jak restauracya jego będzie przeprowadzoną. Wprawdzie istniały plany tej restauracyi przed dwudziestu z górą laty wypracowane przez Prylińskiego, ale twórca ich już nie żył. Trzeba było pomyśleć o wyszukaniu mu następcy i o nadzorze artystycznym nad przyszłemi robotami, w ciągu których mogły się objawić tysiączne zagadnienia i trudności.

Wydział kraj. zawczasu postanowił utworzyć komitet restauracyi, złożony z wybitnych obywateli i znawców sztuki. Pierwsze zebranie tego komitetu odbyło się w Krakowie d. 9 marca 1905 r. W kilka miesięcy potem wojsko opuściło »część historyczną« Zamku, a Wydział krajowy d. 5 sierpnia tegoż roku objął ją w posiadanie. Reszta zabudowań Zamku ma według umowy oddaną być krajowi najdalej do końca 1909 r., tj. w 3 miesiące po wypłaceniu ostatniej raty wykupu.



Fig. 97. Fryz malowany na ścianie wschodniej krużganku II piętra. Według kopii akwarelowej p. Kazimierza Wyczyńskiego.

Jeszcze przed opróżnieniem z wojska pałacu król. wyszło pismo odręczne cesarskie z d. 30 maja 1905 r., w którem monarcha wyraża zadowolenie swoje z przygotowań do prac restauracyjnych podjętych »w zamiarze, by chroniąc z pietyzmem to wszystko, co się zachowało, przywrócić temu czcią wieków otoczonemu zabytkowi nową świetność«, i dalej oświadcza:

»Spełniając życzenie kraju, chętnie zezwoliłem, by mi na Wawelu urządzono rezydencyę na czas mego pobytu w królewskiem mieście stołecznem Krakowie. Jest także mojem życzeniem, aby przy tem przeznaczono odpowiednią część Zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, by one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwały tradycyę.

»Memu urzędowi ochmistrzowskiemu polecam, by z funduszów nadwornej dotacyi przyczyniał się rok rocznie odpowiednim udziałem do kosztów odnowienia Zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym«.

W myśl tego urząd ochmistrzowski roczną tę kwotę oznaczył na 100.000 kor., które mają być wypłacane przez czas trwania restauracyi.

Stosownie do uchwały Komitetu powierzono kierownictwo restauracyi architektowi p. Zygmuntowi Hendlowi, który na czas robót otrzymał uwolnienie z przyjętych obowiązków dyrektora szkoły przemysłowej we Lwowie.

Z tą chwilą kończy się właściwie zakres naszego zadania, zaczynają się dzieje restauracyi obecnej, której przebieg będzie zapewne przedmiotem fachowych sprawozdań i specyalnej monografii architektonicznej. Kilka wiadomości niechaj służy jako uzupełnienie powyższego przedstawienia historyi zamku na Wawelu i obecnego stanu sprawy jego.

Kierownik restauracyi Zamku objął swój urząd w lecie 1905 r., a pierwszem staraniem jego było rozejrzeć się w stanie budynku i w dawniejszych pracach przygotowawczych do jego odnowy. W tym celu udzielone zostały do jego użytku oryginalne plany śp. Prylińskiego, przez lat z górą 20 spoczywające w kancelaryi dworu cesarskiego w Wiedniu.

Pokazało się, że projekt wymaga pewnych zmian, tak ze względu na dzisiejsze zapatrywania na restauracyę zabytków przeszłości, jak i na przeznaczenie gmachu w przyszłości, teraz dopiero po raz pierwszy bliżej określone. Co więcej, badania stanu starego pałacu królewskiego, jakkolwiek w r. 1882 prowadzone bardzo szczegółowo i starannie a z pietyzmem dla zabytku przeszłości, przedstawiały jeszcze niejakie luki, spowodowane tem, że Pryliński skrępowany był



Fig. 98. Fragment fryzu malowanego na ścianie południowej krużganku II piętra. Według kopii akwarelowej p. Kazimierza Wyczyńskiego.

pobytem wojska w gmachu samym i tylko częściowo a chwilowo miał możność swobodnych ruchów w partyach niewielkich budynku, kolejno na czas krótki dlań wówczas opróżnianych.

Teraz po opróżnieniu całego pałacu należało korzystać ze sposobności spokojnej i swobodnej pracy i zapoznać się ze wszystkimi szczegółami, nawet tymi, do których dawniej dotrzeć nie było podobnem. Pałac królewski nie powstały naraz, od jednego rzutu, lecz częściowo przez zużytkowanie starszych budynków z końcowego i dawniejszego średniowiecza, stanowi całość pozornie tylko jednolitą, a w istocie dosyć skomplikowaną. Części jego składowe z najrozmaitszych pochodzą epok. Główne piętno wycisnął na gmachu wiek XVI, w którym przeprowadzano unifikacyę i najwięcej ozdoby przydano. Ale stawiając krużganki i rozszerzając prostokąt dziedzińca nie niszczono szczegółów dawniejszych, gdzie tylko one mogły pozostać, choć często je tynkiem lub murem zakrywano. W początku w. XVII przebudowa barokowa znaczne wniosła zmiany. W czasach następnych mniej radykalne bywały innowacye, mimo to wszakże różne epoki dziejowe i stylowe zostawiły tu swoje ślady. Wśród przeróbek znów ostatniej porozbiorowej epoki, do celów czysto praktycznych zwróconych i głównie oszczędnością kierowanych, zatraciło się i utonęło wiele szczegółów dawniejszych; jedne zostały zniszczone lub uszkodzone, inne zachowały się, zasłonięte dodatkami późniejszymi.

Tak więc zamek krak. jest istnem muzeum architektury i ornamentyki różnych stylów i wieków; ale wskutek tych warunków wyjątkowych podobniejszym jeszcze jest do kopalni, a odszukiwanie i odkrywanie tych skarbów przeszłości jest pracą schliemanowską.

Gdziekolwiek zapuścić kilof w mury i rumowisko, lub zeskrobać nowsze tynki, wszędzie wyniki są obfite i najciekawsze. Słusznie też dyr. Hendel w ciągu dwóch pierwszych lat swego urzędowania poddał wszystkie mury ścisłym ponownym badaniom, kazał skrobać ściany i odsłaniać je z tynków tak zewnątrz jak wewnątrz budynku, odkopywać zasypane piwnice, odrywać nowsze posadzki i podłogi. Poszukiwania jego uwieńczone zostały szeregiem ważnych odkryć. Nietylko wyszły na jaw szczegóły, które pozostały były nieznane i niedostępne nawet Prylińskiemu, jak subtelne fragmenty rzeźb kominka renesansowego, w części zniszczonego, reszty malowań ściennych w kilku izbach I piętra, duży kawał uszkodzonego malowanego fryzu na ścianie wschodniego i południowego ramienia krużganku II piętra (fig. 97 i 98), może dzieła Dyonizego Stuby z r. 1534[1]), reszty fryzów malowanych w dawnej izbie Poselskiej i trzech pod nią izbach I piętra, dzieło może Hansa Dürera, lub Dyonizego Stuby; dalej kamienie z ozdobnych wylotów kominowych zburzonych na początku XIX w. (fig. 99), przewody tychże dawnych kominów w ścianach stry-

[1]) Por. wyżej, str. 272—273.

chowych itp., ale po raz pierwszy odsłonił się jakby żywy obraz całego przebiegu historyi gmachu. Jakby na otwartej karcie czytamy na tych murach niemal daty różnych stylów i epok; widzimy, które części należą do najstarszych jeszcze średniowiecznych domów zamkowych w pałac późniejszy wcielonych, które są z końca średniowiecza, z pierwszych dziesiątków wieku XVI, z dalszej renesansowej budowy, z przeróbek dokonywanych w XVII i XVIII wieku. Z temi odkryciami będzie musiał liczyć się program jakiejkolwiek restauracyi pałacu królewskiego, a byłoby nader ważną rzeczą, gdyby prócz wspomnianych rzeźb i malowań na dawnem swem miejscu zachowanych, mogła pozostać odsłoniętą także struktura ścian zewnętrznych, której widok jest nader zajmujący i pouczający. Prócz tego takie dopiero

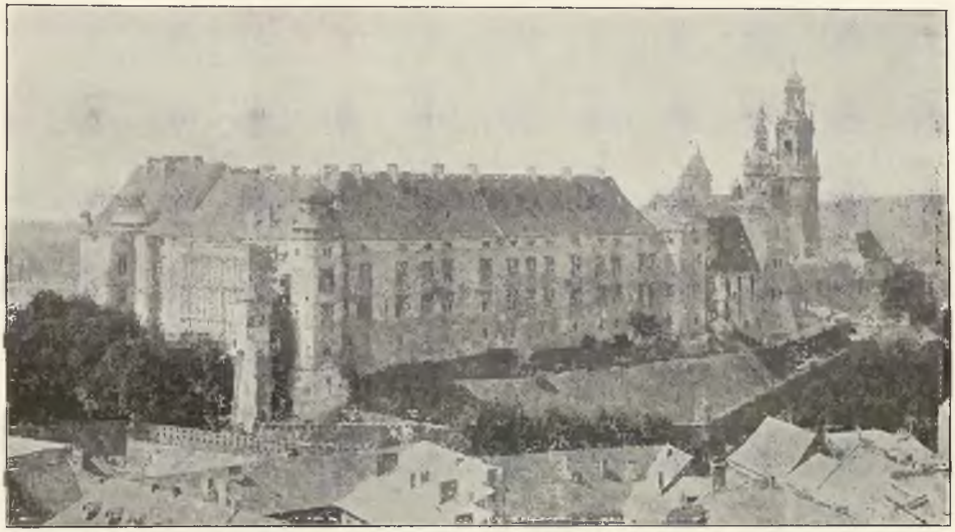


Fig. 99. Widok ogólny Wawelu wzięty ze szczytu kopuły ś. Piotra. Fotogr. Jabłońskiego z r. 1905.

poznanie budynku pozwoliło zdać sobie sprawę ze stanu jego zachowania i stanowi pewną podstawę do osądzenia, jakie przemiany i innowacye ze stanowiska technicznego są dopuszczalne, a jakie nie.

Obok badania murów samych, zwrócił kierownik restauracyi uwagę na potrzebę zapuszczenia sondy w głąb terenu dziedzińca zamkniętego arkadami. Kosztem Wydziału kraj. przeprowadzone przekopy dostarczyły nietylko pewnych dat co do dawnych znacznie niżej założonych bruków i co do pierwotnej konfiguracyi gruntu, ale naprowadziły na odkrycie reszt średniowiecznych piwnic i fundamentów, pochodzących z budynków, które dawno zniknęły z powierzchni. Nadto tak z ziemi jak z przeszukanych murów i rumowiska pod podłogami, na strychach itd. wydobyto setki fragmentów drobnych, jako to: dachówek, kafli, desek malowanych z sufitów, przedmiotów ruchomych, jak majolik, szkieł, terakot, bronzów z ró-

żnych pochodzących wieków, ale nie przedhistorycznych. Zbiór ich stanowi małe muzeum nader zajmujące, a o tyle cenniejsze, że zastąpiło podobny, tylko liczniejszy zbiór rzeczy, wygrzebanych niegdyś w liczbie ok. 2000 i przez śp. Prylińskiego spisanych, które niestety w sposób niewyjaśniony zaginęły po r. 1882, jak się zdaje bezpowrotnie.

I jeszcze jeden fakt doniosły a niepozbawiony strony smutnej, niemal tragicznej. Wspomnieliśmy wyżej, że zewnętrzne fasady pałacu z ozdoby swej, którą otrzymały jeszcze w epoce renesansu, jak kamiennych rzeźbionych gzemsów i obramień okiennych, zostały ogołocone dopiero w czasach stosunkowo niedawnych, w czasie ostatniej przeróbki gmachu na koszary, ok. r. 1854—1856. Nikt nie wiedział, co się mogło stać z wyrzuconymi naówczas kamieniami. Pryliński wiedziony trafnem przeczuciem przeprowadził poszukiwania za nimi zewnątrz pałacu dokoła północnej i wschodniej fasady jego. Rozkopy doprowadziły do obfitego żniwa. Wśród nasypów ziemi i rumowiska na krawędzi i na stokach góry natrafiono na moc większych i mniejszych rzeźbionych ciosów, widocznie z tej wandalskiej przebudowy pochodzących. Znalazły się tam kawały pięknych renesansowych gzemsów, bogatą rzeźbą okryte ławy, węgary, laski i kamsamsy wielkich okien, liczne balasy, ławy balustrad itd. Kamieni tych było 470, a z przeważnej ich części porobione zdjęcia rysunkowe i fotograficzne zebrano w tece, złożonej do kancelaryi dworu cesarskiego. Same zaś fragmenty zgromadzono w szopie, umyślnie na ich przechowanie zbudowanej pod wschodnią zewnętrzną fasadą pałacu, między Lubranką a pawilonem gotyckim. Pryliński po skończeniu w r. 1882 swej pracy, opuszczając Wawel, złożył w ręce ówczesnego konserwatora krakowskiego, śp. Łepkowskiego, klucze od szopy wraz ze spisem zamkniętych w niej przedmiotów. Przez lata następne wojskowa okupacya Zamku utrudniała dostęp do szopy. Potem wiek podeszły konserwatora wreszcie kilkoletnia jego ostatnia choroba uniemożliwiły mu kontrolę nad tym zbiorem. Z pewnych stron zwracano uwagę na uszkodzenie szopy, której dach ze starości zaczął się zapadać. Jeszcze sam Łepkowski i inni z nim razem udawali się tak do władz autonomicznych krajowych jak i miejskich krakowskich, podnosząc potrzebę lepszego zabezpieczenia zbioru tak ważnych materyałów do historyi i ewentualnej restauracyi pałacu Wawelskiego, lecz dla różnych względów i przeszkód starania te nie odniosły skutku.

Po śmierci Łepkowskiego w r. 1894 powiodło się jego następcy na urzędzie konserwatorskim uzyskać skromny fundusz kilkuset koron na postawienie nowej szopy. Gdy przystąpiono do porządkowania kamieni w starej jeszcze szopie, zbiór był już dotkliwie uszczuplony. Pozostały tylko większe sztuki, wszystkie drobniejsze zniknęły. Dochodzenia okazały, że był w koszarach zamkowych zwyczaj szlifowania co sobotę posadzek i stopni kamiennych. Żołnierze posyłani

w tym celu przez przełożonych po kamienie, wpadli na myśl szukania ich w składzie pod ręką się znajdującym. Przez kilka lat przez dziurę w dachu zamkniętej szopy wchodzili do jej wnętrza i wybierali mniejsze kamyki, a nawet czasem te, których dla ciężaru wynieść nie mogli, rozbijali na części.

Do nowej szopy dostało się z licznego niegdyś zbioru fragmentów zaledwie 90 sztuk — i te uratowane do dnia dzisiejszego, stanowią jeszcze cenny materyał architektoniczny. Udało się z nich złożyć większą część 3 obramień okien II piętra, największych i najbogatszych. Dwa z nich na ziemi ułożone przedstawiają fotografie na fig. 63 i 64. Widzimy na nich zarówno piękność pomysłu i rysunku jak i subtelność wykonania, tem więcej podziwu godną, że okna te w znacznej wysokości umieszczone nie pozwalały patrzącemu z dołu i z oddalenia ocenić całej sumienności roboty prawdziwie wytwornej i artystycznej.

Badania na Wawelu do dziś dnia nie są ukończone. Prócz pałacu znajdują się tam jeszcze inne dawne budynki, jak stare kuchnie królewskie, tworzące zamknięcie czwartego, zachodniego boku dziedzińca arkadowego, dalej równoległe do tego budynku stajnie królewskie od strony wielkiego podwórza zachodniego. Następnie kilka starych wież fortyfikacyjnych ceglanych i reszty dawnych murów obronnych w niewielu miejscach zachowanych aż do górnego zakończenia, częściowo zużytkowanych jako ściany opartych o nie domów mieszkalnych. Wreszcie znaczne partye fortyfikacyj nowszych, już austryackich, wzniesione zostały na starych fundamentach i murach. Znajdą się w nich części średniowieczne i z XVI, XVII lub XVIII w. pochodzące. Przeprowadzone obecnie przez p. Hendla na małych kawałkach dochodzenia – jak np. na południowej ścianie budynku kuchni obok wieży Senatorskiej, już wydały bardzo ciekawe wyniki. Systematyczne zbadanie będzie możliwem dopiero wtedy, gdy wojsko ustąpi z całego Wawelu.

Pozostaje jeszcze cała większa połowa zachodnia góry wawelskiej, której teren kryje może doniosłe materyały naukowe. Wszak był on zabudowany i to gęsto od bardzo dawnych czasów. Stały tam kościoły i domy sięgające średnich jeszcze wieków, które zniesiono głównie w nowszych czasach, za pamięci ludzi, których jeszcze znaliśmy, by utworzyć plac pusty lub zrobić miejsce na austryackie szpitale wojskowe. Ale to nie wszystko. Prawdopodobnie na Wawelu była prastara osada, może przedhistoryczna, w każdym razie współczesna początkom Krakowa. Podniesiono to na pierwszem zaraz zebraniu Komitetu restauracyjnego, żądając przeszukania w tej myśli całego terenu góry, którą jeden z członków Komitetu słusznie nazwał polską »Akropolis«. Wniosek ten w imię nauki postawiony spowodował Akademię Umiejętności do wyznaczenia dość znacznego funduszu na przekopanie góry. Przystąpi się niewątpliwie po r. 1909 do

tej czynności, po której możemy sobie jeszcze obiecywać niejedną niespodziankę, niejedno odkrycie, mogącego rzucić wiele nowego światła na dawne i najdawniejsze dzieje Wawelu.

Tak więc w tych ponurych dniach, kiedy historya współczesna nagromadziła nad narodem polskim czarne chmury klęsk politycznych, kiedy cios po ciosie spadając, godzi w najgłębsze narodowe uczucia i niemal zupełną grozi nam zagładą, pokoleniu naszemu nie brakło idealnej ale bardzo wzniosłej i krzepiącej pociechy. Po latach degradacyi przygnębiającej, zapomnienia grobowego, zmartwychwstać ma w naszych może jeszcze oczach, ten symbol naszej przeszłości i jedności: zamek na Wawelu — a razem z wstępującem weń życiem staje przed nami i nabiera wyrazu jego przeszłość, będąca przypomnieniem dawnej wielkości i potęgi narodu. Zdaje się, jakby rozszerzyć i rozjaśnić się miały przed nami widnokręgi zarazem wstecz i naprzód.

Oby danem nam było dożyć jeszcze tej podniosłej chwili!





Fig. 100. Herby Korony i Litwy, z czasów Władysława Jagiełły, zewnątrz Kurzej stopy pod gzemsem górnym. Rzeźba kamienna.

DODATKI.

Nr 1 (do str. 240).

Jodoka Justa Deciusza opis wesela Bony z Zygm. »Nuptiarum Sig. R. et Bonae R. P. descriptio«, Acta Tomiciana, tom IV. — To samo wyszło jako druk osobny pt. »Diarii et eorum quae memoratu digna in Sigism. P. R. et D. Bonae nuptiis gesta, descriptio« Kraków 1518 u Vietora.

1518 $^{18}/_{4}$ uczta weselna (Zygm. I i Bony) odbyła się na Zamku; »ad regium convivium consederunt in estuarium post gradus primos, quod veluto auro burcato.... undique noningentis ulnis (ut nostro dicam more) decorum, erat in ejus ingressu abacus, quem credenciam seu argentarium appellant, multis aureis argenteisque innumeris vasis poculisque varii generis micanti splendore, miro artificio ac inestimabili sumptu decoratus erat, quorum etsi numerus ab his qui in convivio fuere haberi non potuit.... mihi tamen ....facilius id rescire licuit. Vix autem crediderim.... regem in convivio tot habuisse.... vasa pretiosa, qualia hic erant, ultra mille trecenta, his tamen demptis, quibus in mensis atque coquinariis officiis utebantur. Unius etiam hic lapidis saphiri tacere puderet, qui auro ligatus in pede suffultus altius ita clarus mundusque, ut nullam perpetue trahat maculam, habeatque 6 uncias ponderis«. (Acta Tom. IV, 318).

1518 $^{19}/_{4}$ »postero vero die XIX aprilis facto prandio in aula secunda, que quam regia et splendida sit.... facile cognosci potuit. Et quoniam hic me locus admonet edificiorum, silentio preterire minime liceret regis industriam, qui vel in hoc omnium majorum suorum superavit famam.... Arcem igitur hanc novis cepit edificiis decorare. Per decennium integrum incredibili sumptu duo palatia ex fundamentis extruxit singulari et propria industria, ut nescias an plus regiam magnificentiam in artifice, an artificiorum ingenium in rege mirari debeas. — Subtus namque terra cellas vinarias locavit, deinde in plano testudines quas Itali voltas appellant posuit, variis officiis rectissime accomodatas. Presertim ubi regius servatur thesaurus illiusque locati sunt custodes. Penes has (sic) magno procuratori cracoviensi, qui regie mense prediis preest. Hec ad faciem pulchro ex altis columnis lapideis cinguntur voltato ambitu, ex quo per primos gradus itur in aulam, ex ea vero in estuarium in quo regium erat convivium (et ad alias habitationes) preterea in ambitum secundum; deinde post secundos a terra gradus regia domus atque reginale palatium, mansiones septem singule speciali forma, italico more rosis deauratis undique desuper sparsis de-

corate; tertiusque ambitus est columnis altis elevatisque munitus, aureis quoque rosis decoratus, ita ambe domus medietatem arcis habent simul coquinariis officinis, que singulari industria ex fundamentis quoque erecta omniaque feliciter regia Celsitudine imperante hoc ordine sunt extructa, nec jam deest omnium rerum copia ad reliquas duas partes perficiendas, ut in quadrangularem formam totam redigere possit arcem. Quo opere completo ingenue affirmare ausim, nusquam regiam structuram huic esse similem. Sed jam ad convivium redeundum est, in aulam scilicet secundam, id est quartum ex fundamentis locum, ubi regia Celsitudo cum regina et principibus jam convenerant«. Tutaj odbyły się tańce »italico, germanico et nostro more«, w których występowali sami panujący i książęta. Potem udano się do łożnicy »regium cubile« »preter id, quo delicatissime extructum esset aureisque rosis desuper tectum, pictorum artificio undique decoratum, ultro etiam veluto auro burcato riczo.... singulariter.... parietibus juncto, ne digito quidem locus esset vacuus, plus mille quadringentis ulnis splendore excellenti affixum erat. Eo quoque ordine estuarium reginalis Mtis instructum fuit. Terra vero seu pavimentum lapide griseo admodum plano factum.... terra panno rubeo undique strata fuit«. (Acta Tomiciana IV, 320—311).

1518 $^{20}/_{4}$ »hastiludium« na zamku się odbyło.... (tamże 322), podobnie $^{22}/_{4}$ i $^{23}/_{4}$.

1518 $^{25}/_{4}$ »facto prandio ad aulam superiorem qua ad cubite regium itur ventum, aliquantulum choreis ductis, italico, germanico, ruthenico more« (tamże 324).

Nr 2 (do str. 301).

R. 1595, d. 29 stycznia pożar wszczął się w zamku krak,, spaliła się część zamku Kurzą stopą nazwana. Król ładniej jeszcze odbudować ją i miedzianym dachem pokryć rozkazał (Heidenstein, Dzieje Pol. tłum. Glisczyńskiego, II, 328). — R. 1595 d. 29 stycznia zapalił się zamek przed wieczorem w Krakowie od komina, w którym nowo był tragarz zamurowany, i zgorzał dach na Kurzej nodze i róg wszystek zamku. Szczyty wymurowane siła pomogły, bo się o nie z obu stron ogień oparł, które też Bonar dla tego dał wymurować. Jednak sprawił to król lepiej, niż było przedtem wszytko i miedzią przykrył, gdzie i basztę ozdobną w rogu wywieść dał, która przewyższyła on szczyt gmachowy, także wchód jednostajny w zamku od dołu aż do wierzchnich ganków szeroki i przestrony. (Bielski, Kron. pol., Warszawa 1851 r., 226). — A. 1595. »In arce Crac. rege ac regina praesentibus incendium casu ortum. Cum enim repararentur camini et quaedam foramina versus trabes nondum fuissent obstructa, ignis lente easdem trabes absumebat per aliquot dies, et tandem 29 Januarii in flammam erupit, hora 3 post meridiem, magnamque partem arcis, eamque praecipuam absumpsit, et non pauca damna intulit. Regem cum regina card. Radivilius ex arce deductos in suam domum, in qua tunc morabatur et quae inter aedes canonicorum sitae erant (sic!) induxit, ubi tantisper manserunt, quamdiu videlicet post incendium commodae in arce habitationes non fuissent accomodatae«. (Wielewicki, tom I, 199). — Ciekawą współczesną zapiskę hebrajską znajdujemy w Pinaxach gminy żydowskiej na Kazimi-

rzu w Krakowie: »Pierwszego dnia rozdziału Mischpatam, 19 dnia miesiąca Szewat r. 5355 był tu w Krakowie ogień na zamku i spłonęła wielka część Zamku, wewnętrzne pokoje króla i królowej. Królestwo musieli uciekać z pałacu i z mieszkania, które jest w stronie ulicy Kanoniczej. Zamknięto przystęp do zamku i nie pozwolono nikomu wielkiego ognia gasić, tylko żydom. A ci uratowali skrzynie i skarby obojga królestwa, wynosząc je do wielkiego kościoła obok Zamku. Król sam przy wejściu kościoła widział trud i wierną rzetelność żydów. Także wiele rzeczy i przedmiotów, które były się zatraciły podczas pożaru, zostało przez żydów odniesionych, gdyż oni wyjawili królowi i dworowi jego wszystko od nitki do zawiązki trzewika, co im w ręce wpadło, albo o czem zasłyszeli, albo czego się domyślali. Następstwem tego był wielki pokój, Bogu dzięki, i odmieniło się serce króla, i stał on się jakby innym człowiekiem, odmienił się na lepsze, by dobrze czynić ludowi swemu Izraelowi. Amen. Dziesięć dni później zaczął się sejm tu w Krakowie i trwał 6 tygodni, do środy 12 dnia miesiąca Nissen«. (F. H. Wettstein, Debarim Atikim, Materyały do hist. żydów w Polsce. Kraków 1900 r., str. 4, Cap. 3). Z hebrajskiego tekstu tłomaczył na polskie Wettstein. »Mischpatam« jest to pierwszy wyraz rozdziału Thory, czytanego przez 7 dni tego tygodnia — 19 dzień mies. Szewat r. 5355 odpowiada 29 stycznia r. 1595 ery Chrz. »Wyjawili wszystko od nitki do zawiązki trzewika«, jest to cytat z Biblii, Gen. XIV, 23. — R. 1595 »dominica sexagesima.... część zamku zgorzała od Kurzej nogi na tę stronę, która ku kościołowi się chyli, aż po pierwszy szczyt. A obroniony jest cudownie, gdyż wielki i niebezpieczny ogień był, który per media, ale więcej z łaski Bożej zahamowany był. Tegoż r. die 6 febr. zaczął się sejm w Krakowie«. (Groby król. pol. i Kron. X. Krzysztofa Zelnera. Kraków 1835, str. 21).

Nr 3 (do str. 306, nota 5).

Wyjątek z »Operette di Partenopeo Suavio«, Bari, 1535, z Viaggio della serenissima Bona opis uroczystości weselnych na zamku krakowskim w r. 1518. (A. Darowski, Bona Sforza, Rzym 1904, str. 44 n. i 173 n.).

Era fondato quel regio Castello
In capo da Cracovia ad un pogetto
Dove era il più eminente e più bello
Instrutto eri di nuovo il bel ricetto (gmach)
E si co ingegno e arte fabricato
Che nulla li mancava con effetto.

. . . .

Era il cortiglio dopo il primo entrato
Di gran larghezza e di longezza tale
Che sempre quivi dentro s'è giostrato (turnieje)
Camere ancora, due cucine e sale
Vi son dintorno con menbri infiniti
Passato un corridor, trovi le scale
E quando fu dal primo piano siti
De man senestra son stancie adornate
De molti belli razzi (arazzi) e de tappiti
Poi un'altro corridor ci fu trovate (?)

Dove è del re quel ricco appartamento
De panni d'or le mura circondate
Salendo su nell' altro pavimento
Un sala grande e ben templata
Con indornato e ricco fornimento
In capo vi è una camera adobata
De razzi in seta ed oro e dietro a quella
L'altra in brocato rizzo tutta ornata
In terza panni rossi e una bella
Coltra pur d'uro rizzo fino al piano
D'oro il sprovier col pomo e sua capella.
Un altro corridor indi lontano
In pede de la sala e intrando poi
Quattro camere vi son di mano in mano
A tutte quattro i paramenti soi
Broccati rizzi, piani e razzi in setta
Stufe indorate anchor vi eran in doi
Queste for date a quella alma mansueta
Ch'aveano l'usci dentro come fuora
De pietra e legno una medesma meta.

Więc na piętrze pokoje mieszk. króla, na drugiem wielka sala ze złoconemi rzeźbami (fornimento), w innej brokatela w hafty, na posadzce czerw. sukno, na ścianie makata (coltra) sięgająca pod sufit, złota gruba jak i kotara zwieszająca się z baldachinu łoża. — Na innym korytarzu za salą cztery komnaty, w dwóch z nich kominy złocone. Pokoje te oddano Bonie. Drzwi w nich z drzewa i kamienia itd. — Poprzednio przy spisie wyprawy Bony opisano różne kotary i wzmianka, że jeden z Włochów co jeździli do Krakowa, widział na Wawelu złotą kotarę Zygmunta i zauważył, że baldachin zakończony był złotą kulą.

Sala uczty koronacyjnej:

Era di ricco e di vario broccato
E ben fornita quella sala tutta
E in capo un bel riposto ben adornato
Sol questa argenteria vi era condutto
Che vi capea, che l'altra in altro loco
Era con maggior ordine construtta
Così principiò con feste e gioco
Del bel convivio la sontuosa scena.

Srebro do każdej sali potrzebne, było w niej ustawione na kredensie.

Seria per certo a me troppo alta impresa
In poco tempo e carta, di notare
De tanta pompa verità distesa
De questo sol gnuno certificare
Che tal splendida corte e tal thesoro
Qual questo, mai più non si può trovare

Tanti baron di veste, gemme e oro
Ch'era infinito il conto e donne assai
Con veste, perle, de ricco lavoro
Io non me vidi in quel di stanco mai

W prywatnych pokojach króla, gdzie następnych dni jadają królestwo:

Andando in camera poi Questo, venea
Una degna e regal collatione
Era Barone ognun che la porgea
E dispensata per ogni persona....

Nr 4 (do str. 328, nota 1).

Opis »Potopu« w dziełku Orzechowskiego: Panegyricus nuptiarum Sigism. Augusti Poloniae regis priore correctior et quasi locupletior.... Cracoviae 1553. Lazarus Andreae exc. Wyd. z r. 1553.

Post coenas et post certamina et ludos, sternitur genialis lectus in interiore thalamo, rara et non alias uti ferebatur, visa apud reges cortinarum magnificentia. In quibus ut ortus nostri autores, ita calamitatis parentes, Adam et Eva ad effigiem veritatis stabant textu depicti ambo per omnes cortinas auro praetextati. Et quoniam illae primorum parentum effigies praeter caeteras res visendas, admirabili fuerunt materia et opere, eas ad Cebetis instar demonstrabo, ut inde cum opus ipsum praeclari artificis, tum vero ingenium optimi regis pernoscatis, quod ex studio ipsarum rerum potissimum cernitur.

I. In prima cortina, ad caput genialis lecti, parentum nostrorum contextu expressa felicitatis cernebatur effigies; in qua felices illi cum essent, non erubescebant nudi. Porro utriusque nuditas ita commovebat animos, ut viri Evae, Adamo vero lascivae introgressae arriderent puellae. Aperta enim pube, ille viri, haec foeminae sexum, sinu ostentabant pleno.

II. Secunda cortina arboris pomum et serpentis referebat suasum, tanta arte, ut et serpentis fallacias et Evae gulam et Adae peccatum, loqueretur ipsa cortina.

III. In tertia repraesentabatur exilium illud nostrum miserum et calamitosum. Hic fugam Adae et trepidationem Evae, tum Deum judicem iratum perhorresceres, teque damnari una, ac de te sententiam ferri spectans diceres; ita omnibus umbris ac partibus cortina peccatum Adae et iram Dei in nos, exagerabat.

IV. In quarta labor et dolor noster ob oculos proponebatur: Adam infoelix mortali indutus pelle, patria pulsus, alienam colebat terram gravibus rastris; Eva vero proterva humilem horrida in pelle, servabat Gasam, geminam circum sinum educans sobolem. Gasae cespite culmen congestum cernebatur; tum variae circumquaque, supraque insuetae volucres obstrepebant Evae, Gasaque volabant, peccatum exprobrantes, ac illi insultantes exuli.

V. In quinta, gratum Deo Abelis sacrificium, Caini contra ingratum, proponitur; impii fratris irarum causae. Videres furentem Cain dentibus mordere manum prae iracundia, quam illi a tergo, mulieris specie, docta artificis textu depinxerat manus.

VI. In sexta, impius frater impetum facit justum in Abelem, quem ille sinistra arripit vertice, dextra vero illum mento mactat equino, promptum ad caedem et ad mortem paratum. Hic mira imitatione expressos cerneres instantis tyranni vultus; inflatas cervices; furiosos oculos; turbatam faciem; horrentes comas, ictus denique ipsos furiis agitatos, ac in fratrem contortos.

VII. In septima, coelo prospicientem in terras ars incredibilis effinxerat iratum Deum. Jacebat in conspectu Abelis cadaver, tetrum cruore, ac pallore foedum, horribile visu. Ex adverso stabat adornans fugam sceleratus Cain, quem deprehensum caedis, consequitur juxtà desperatio; deinde indignata ultio muliebri habitu. Praeclara effigies, quae docet impiorum fratrum tristes semper fuisse exitus.

VIII. In octava docetur, quam mali corvi malum sit ovum. Scite enim expresserat artifex, quam scelerata fuerit Caina soboles. Ibi videres virgines ad stuprum rapi ingenuas, violari matronas, diripi urbes, privatas eripi res, caedes edi, ac vi rem plane geri; ut haec soboles illo dignissima fuerit patre.

IX. In nona cortina versebatur vindex ille malorum et fautor bonorum divina specie Deus, ambulans cum Noe, et diluvium illi pollicens, quo sceleratos illos esset obruturus. His formis atque figuris motus modo et lingua defuit; caetera ad veritatis effigiem proxime accedebant. Hic ornatus Thalami fuit tanto rege dignus. Et quoniam fidelem navamus nunc operam eis, qui aut abfuerunt, aut haec propter reverentiam regii Thalami non viderunt, addam de Noach patre reliquam historiam eodem contextu descriptam. Quod ut faciam, educam vos e thalamo paululum: deinde mox huc revertar; ac per intermedium vestibulum (X) legatione in Egyptum Moysis, (XI) ejusdem cum Pharaone colloquio, (XII) tum Israelis transitu, (XIII) data lege ac (XIV) bello Amalechico per cortinas auro praetextas amplissime exornatum in attrium (sic) vos introducam grande, quod ante vestibulum ipsius thalami est.

(XV) I. Et imprimis iratum Deum Cainitis vobis ostendam Noach patri de arca praecepta dantem, ac modum arcae praescribentem. Haec admirandi operis cortina pendebat ad caput atrii.

(XVI) II. In secunda, ita aedificabatur arca, ut modo non fabrorum at securium exaudirentur in opere sonitus.

(XVII) III. In tertia, cogebat in arca animalia Noe, victumque comparabat, ac se suosque in arcam includebat.

(XVIII) IV. In quarta, ruptas coeli cataractas apertasque abyssus, ac effusam coelo hyemem videres, cum fulgurum fulminumque vi, quibus impiam sternebat pavore sobolem; quo in loco turpem fugam Cainitarum conscientiae testem cerneres; alios arbores redundantibus aquis inscendere; alios editas rupes capere; alios vero altos montes petere. Plena tumultus haec fuerat cortina; perterrefaciebatque spectatorem, ut is quoque stupidus ad tam horrendam effigiem metueret sibi a diluvio, arcamque cogitaret.

(XIX) V. In quinta, compositi fluctus aquis diminutis cernebantur. Tum victimae caesae et admoti altaribus ignes, ac directum ad coelum sacrificium placatusque Deus insignem in opere ostentabant artem, quam in cortina mirandum in modum condecorabant illa extinctorum hominum cadavera flaccida, et aquis putrida et rancida. Nihil unquam poterit a quoquam verosimilius excogitari.

(XX) VI. In sexta, benedicitur Noach, irisque effulget coelo, signum pacis et charitatis Dei in nos.... Haec fuit cortinarum admirabilis ars, atque series, quae docent quo animo et qua mente Sigismundus Augustus sit praeditus....

Nr 5 a (do str. 334).

W Royzyusza Epithalamium na ślub Zygmunta Augusta z arcyksiężniczką Elżbietą, odbyty w r. 1543, czytamy:

Interiora petunt aulai tecta superbae,
Mos ubi sollemnes convivis sternere mensas,
Et reges epulo excipere et dare prandia laeta.
Regali mensa contra stat splendida luxu,
Ordine stant pulchro composta sedilia circum
Sarrano tecta ostro barbaricisque tapetis;
Aulaeis fulget domus undique culta superbis,
Aere protensus medio regalia supra
Dependet pannus solia, ostro pictus et auro.
. . . .
. . . .
. . . .
Stabat contra abacus, summa ad laquearia surgens,
Obiectus late mensis, ingentibus ardens
Vasis, argento gravibus fulvoque metallo,
Prisca ubi facta patrum primaque ab origine reges
Saecula ad haec longe pulchro caelantur in auro,
Oraque, quas olim gessere, imitata figuras.
Huc intenti oculos volvunt longumque morantes
Tantorum discunt regum pulcherrima facta,
Sauromatum regum, quorum indelebile nomen
Servat fama ingens sublimeque gloria tollit.
Illic Iagello, vera armipotentis imago
Mavortis, regum multa inter milia surgens
Ante alios supra toto se vertice tollit.
Excelsas magnae venientem Hedvigis ad arces
Aspiciunt, undis et se ut lustralibus heros
Immittat sacroque humectet flumine crinem;
Hinc deinde heroem ut Lituania tota secuta,
Eius quae imperium dominasque ferebat habenas
Laeta caput sacris umeris tenus inferat undis,
Falsaque numinibus commutet numina veris.
En sanctae silvae et lucis nemora alta profundis,
Ante colebantur magno quae gentis honore,
Ferro excinduntur sublataque robora caelo
Aequantur praecisa solo; ruit acta securis,
Alituumque domos, quae summa cacumina servant
Aeriae silvae, terris ostendit apertis.
Apparent nemore in magno stabula alta ferarum,
Haud canibus tentata olim aut venatibus ullis,

Omnia quae loca sancta tenebant, credita sancta.
Hic angues divos, quos barbarus ante penates
Credidit, extingui videas; nil sibila prosunt
Ora aut vibrata sinuosa volumina cauda;
Aspis humi iacet exanimis mille obruta saxis,
Diva modo, numerum divorum altaribus auxit.
Ignis, qui, summus gentis deus, arduus alto
Vertice surgebat flammisque undantibus auras
Aeternus pulsabat, iit, restinctus aquae vi
Exiguae, in nebulam fumo commixtus amaro.
Rerum auctor mundique olim nascentis origo,
Aeternus Deus unus, idem et tria numina nexu
Tergemino (humanus nescit quem solvere sensus,
Non coluisse nefas, multandum perpete vita),
Exactis tot dis templis successit et aris.
Astra manu terrasque gerit; primum omnia nutum
Illius exspectare putes hominesque ferasque
Resque anima cassas stellisque potentia regna.
Atque inde expressum nihil, ex quo haud viribus ullis
Immensam hanc mundi molem et volventia saecla
Esse deus fecit nutu aeternumque vigere, —
Stat nihil artifici visu mirabile dextra
Ductum, immane horrens, specie sine, nomine cassum,
Mundum ultra caelique vias, sine sede locoque.
Ora Dei circum alituum genus aethere summo
Demissum pernici ala volat; aurea pubes,
Dulce sonans, tremulis mulcebat cantibus auras.
Vera Dei facies Lituano cognita tandem est.
Hic quoque cernere erat, dis ut Samagittia falsis
Consilio, Iagello, tuo monituque relictis
Numina vera colit, finem quae nescia, quaeque
Nescia principium, aeternum vivuntque vigentque,
Maxima quae et rerum magno dominantur Olympo.
Bella exhausta inter pugnatasque ordine pugnas
Cernere erat, duro Prutenum ut Marte profundat
Iagello multaque cruentet strage superbum.
Milia multa virum mediis occumbere campis
Visuntur miserorum excisaque corpora ferro
Semianima obvolvi et terram foedare cruore.
Apparent fuso Pruteno ingentia plaustra,
Demens quae adduxit longis onerata catenis,
Vinciret captos extremo ut Marte Polonos.
Prutenus sua vincla miser durasque catenas
Captivus sentit, sorte indignatus acerba;
Omnia turbari fatis eluget iniquis.
Cracoviae hinc surgit mediis in moenibus urbis
Tectum insigne, ingens, laetos ubi Sarmata pubes
Exigat in studiis annos viridemque iuventam,
Seu iuvat argolicam patriae linguamve latinam

Addere, sive supra studia haec assurgere et ore
Artifici, rebus punctim per mutua nexis,
Turpia falsa inter speciosum ostendere verum,
Implicitum quod mille doli, ambages tenebraeque
Involvunt caecae et vix extricabilis error;
Discere sive velit caelum volvantiaque astra,
Quidque paret fratri, cum sese attollere contra,
Luna potens radiis induta minacibus audet,
Aut cum fraternis quondam se amplexibus infert;
Seu si quando fero illaetabilis igne cometes
Regnorum occasus regumque extrema minatur;
Ora aut cum Phoebus radiis occultat opertis
Immittitque orbi tenebras noctemque profundam,
In media properans regione liquentis Olympi;
Seu cum luna olim, noctis solamen opacae,
Ostendit terris viduatos lumine vultus,
Aut quae naturae vis omnipotentis Olympo
Excita rebus inest rerum et discriminat actus:
Magnum opus humana et vix exsuperabile cura.
Est et apollineis locus artibus, obsita morbis
Corpora quae leto eripiant fatisque supremis,
Quaeque adventantis, meliores, tristia morbi
Semina praecidant, intactaque corpora servent.
Hic quoque, pontificum maiestas summa Quiritum
Quis regat imperiis, qua lege coerceat orbem,
Nosse est, humanae posita est quae regula vitae.
Ultima sidereo condunt caput ardua caelo
Divino sese studia attollentia motu,
Quis meliora homines nequeant humanaque cura
Quaerere, quis toto nihil est praeclarius orbe.
Credere quid fas est homini, quod credere dignum,
Illa docent; animos aeterna ad gaudia poscunt,
Mollibus et iussis acuunt mortalia corda
Atque erecta alto faciunt assurgere caelo,
Immortalem homini solae spondentia vitam,
Ereptosque malis annos floremque perennem
Aetatis pulchramque aeternam in pace quietem,
Nescia quae occasum immortali ducitur aevo.
Haec oratores tacito dum lumine laeti
Perlegerent efficta et mirarentur in auro,
Ad mensas revocati et pocula grata Lyaei
Saepe, dolent lustrare oculis haud cetera posse,
Admiranda illo quae plurima cernere in auro est.

(Petri Royzii Maurei Carmina Pars I. Kraków 1900, wydał Dr Bronisław Kruczkiewicz, str. 50 i 52—56).

Nr 5 b (do str. 344).

1597. Lettera del Vanozzi, al Sr Francesco Centi di Pistoia, auditore dell' Ill° Camerlengo.

»La mattina, che fu battezzata l'infante Serma di Polonia, la Maestà del re diede un solennissimo banchetto di magro all' Ill° Legato Caetano patron commune.

La sala regia dell' apparecchio è grandissima et fu guarnita di panni neri per il lutto della regina madre, poco prima defunta. In capo di essa sotto un dossello, o vero baldacchino pur di lutto, era una mensa assai lunga, con due sedie di dentro tra la tavola et il muro, con tanto di spatio, che vi poteva spasseggiare uno de' regii marescialli. Di queste due sedie l'una servì al legato, che hebbe la mano diritta, et l'altra dalla sinistra al re, lontanette l'una dall' altra, tutte due però sotto il baldacchino. Dalla parte di fuori era un' altra sedia, ma differente dall' altre due, che fu per Mr Malaspina vescovo di San Severo et nunzio Apostolico, ma più vicina alla testa inferiore della tavola, et non a fronte, ma per fianco, et alla spalla dell' altre, che risedevano a punto nell mezzo. V'erano apparecchiate due altre tavole poste una di quà et una di là per lo lungo della sala, et facevano ala a quella del re, situata per il largo, ma lontanette et con banchi et con scabelli senza seggiole. Vi si vede distesa una bottiglieria dal lato sinistro, vicina alla tavola regia, guarnita di boccali, et bacili di grandissimo valore et d'artificiosissime manifatture et due fra gli altri di cristallo di rocca tarsiati di finissime gioie.... Non s'era fatto apparecchio di altra bottiglieria, ne d'altra credenza per occasione del lutto, ma in certe mense fuori della sala era grandissima copia di piatti reali, mezzani et tondi d'argento dorato«.... In Cracovia alli 23 di gennaio 1597. Bonifazio Vannozzi.

(Ciampi, Bibliogr. critic III, 114).

Nr 6 (do str. 345, nota 1).

1599 29/4. List Jana Firleja podskarbiego w. kor. do Zygm. III. »Datum z Zamku krak.«.

»Posadzka też się pocznie kłaść w nowych gmachach.... jedno iż nam niedostanie tej prostej do wszystkich pokojów i namówiliśmy się z JP. star. Krzepijskim (sic! zam. Krzepickim) położyć jeden gmach tą, która jest w sklepie na dole od JP. Miskowskiego, a iż ów średni pokój najweselszy jest do którego w Wenecyi malowanie robiono, dlatego ten tą posadzką damy ułożyć, która się będzie mogła wybrać, gdy będzie rozkazanie W. K. M. A mieszkania stolarzowi nie mogliśmy sposobniejszego upatrzyć nad ową izbę, gdzie śp. Królowa JM. starsza jadała, bo przedsię na wielkiej sali stolarze oboję robotę robią, tak do kościoła jakoteż i do gmachów, a iż tam bliżej z oboje sam stolarz może doglądać wszystkiego.

Posadzka ta się też robi w Chęcinach, jedno jej tam nie polerują, tak prosto obijaną posyłają.

Filary starego kamienia te też obmyślę, żeby się kamień na nie wyrabiał w Olobieziecach (sic zam. Olbierzowicach w Sandomierskiem?) i gdy będzie gotów, każę go odwieźć na zamek dla robienia filarów, jedno od

roboty ich, także i poręcza między nimi, chcą trzechset zł. — jednak będziemy targować, owo przestanie na mniejszej sumie«.

Mowa też o cegielni, król chciał w Czernichowie, podskarbi radzi na Dębnikach, »bo by była bliżej i łatwiej by do zamku cegłę odwozić i skuty by nie potrzeba«.

Mowa o dwóch piecach łowickich pięknych, które mają być przywiezione, zap. na zamek, a fundament do nich zrobi się marmurowy, lecz nie prędko, bo »marmuru takiego nie masz«.

(Z odpisu modernizowanego zrobionego dla Wejnerta w Warszawie, nie wiadomo z którego Archiwum warsz. — Hieron. Łopaciński, Wiadomość o marmurach w Polsce, Sprawozd. Kom. h. szt, tom VII, szp. 583).

Nr 7 (do str. 356, nota 3).

— R. 1615. »Rewizya poprawy pewnych gmachów i ruin na żądanie Stanisława Witowskiego administratora wielkich rządów krak. Króla JMC., które to gmachy Andrzej Gawronek poprawiał«. Wiertelnikom miejskim pokazują zamek: p. Andrzej Oczkowski podrzęczy zamku krak., p. Wojciech Kury (czy Kuzy?), p. Dziani Trewan mularz króla JMC. »Naprzód w zamku w dziedzińcu z tej strony od Kazimierza przy gankach balasy kamienne, pod którymi balasami miały być folunki kamieniem stosowane, a miasto folunków wapnem zapluskane. Tynki poodpadały na murze około ganków, które robił ten Gawronek. Frambugi [1]) pinczowskiego kamienia nad skarbem u ganku, które jako nam sprawę dano ten Gawronek.... (sic) kamienie z nich powypadały pod balasami. Widzieliśmy też w tym dziedzińcu filar przy wrociech, w którym jest dziurek 6, co blachą żelazną ten filar u spodku ujęto, do których dziurek zalania także i na rynienkę maluszką (sic) miedzianą na wyższym ganku nad filarem, jako nam sprawę dano, wziął ten Gawronek na zalanie tych sześci dziurek i rynienki ołowu (sic) trzy sztuki wielkie sklepu (sic) Króla JMC. Tynk na wschody idąc na ganki na murach tenże Gawronek jako nam sprawę dano, popsował, obiecując lepszy naprawić, który teraz szpetny bardzo. Na ganek idąc u pierwszych drzwi odrzwie kamienne nie wystosował, jako obiecał, ten Gawronek. Na pierwszym ganku widzieliśmy niemało balasów kamiennych złych, które balasy widzieliśmy cegłą folunkowane a wapnem bez żywicy zapluskane, na co jako nam sprawę dano, wziął żywicy dostatek. Wiersze [2]) pozafarbowane wszędzie nade drzwiami pokojowemi króla JMC. W sieni przed pokojem królewica JMC., gdzie komin jest, na kilku miejscach jest posadzka łamana, w której.... jakośmy widzieli, ołowu niemasz, który jako nam sprawę dano, że był przedtem tak w starej jako i w nowej posadzce, który ołów mienią być, że go ten Gawronek pobrał. Na Meluzynie w pokoju widzieliśmy posadzkę naprawianą przez tego Gawronka.... pod którą posadzką ołowu żadnego niemasz. Tenże p. podrzęczy ukazał nam ołowu niemało

[1]) Frambuga, obłączyste sklepienie, łuk w murze, arkada na słupach (Linde), zapewne z niemieckiego Fronbogen = Triumphbogen (Otte, Archäolog. Wörterbuch).

[2]) Zapewne napisy ryte nad drzwiami pokojów zamk., cytaty klasyczne i inne.

w koszyku, które znaki pokazują, że był pod posadzką«. (Ręk. archiwum m. Krak., Revis. quartual. II, p. 237—338).

— R. 1615. Andreas Gawronek murator zeznaje: »Jest temu lat 4 za nieboszcz. jeszcze p. wielkiego rządce p. Płazy, jakom na zamku krak. w dziedziniec wchodząc po lewej stronie pod kagańcem tamże filarze (sic) narożnicę, tj. blacha zelazna (sic) z sześcią klembier[1]) zrobiłem i swym własnym ołowiem zalewałem i mnie też samemu zapłacono z skarbu króla JMC«. (Contr. adv. 525 p. 1103).

— 1617. Simon Perek murator incola Crac. zeznaje: »Rok temu podobno, albo cztery (! sic) jak zjednał był zamkową robotę Andrzej Gawronek i tam on w zamku na górze robił, a jam robił pod gankiem gdzie teraz rysie, gdzie Tatarowie siadają przed piwnicą«. Jan Byczek artis muratoriae socius zeznaje, że »kiedy był zjednał robotę zamkową Andrzej Gawronek« począł się był uczyć u niego, i za rozkazaniem Gawronka nosił mu do domu urzezane kawałki krokiew i »ze dwie przygartnie ołowu starego, który się zdzierał z posadzki w pokojach króla JMC.« (Contr. advoc. 526, p. 587).

Nr 8 (do str. 358).

Braun i Hogenberg w dziele swojem na początku XVII w. wydanem unoszą się nad kulturą i wykwintnem wykształceniem Polaków, o czem między innemi świadczyły w owych czasach liczne napisy łacińskie na domach tak Krakowa jak i innych miast, i na końcu opisu Krakowa podają zestawienie takich napisów krakowskich, dzieląc je na grupy: na Zamku, na pałacu Radziwiłłowskim, na rynku krak. itd. Według nich

In arcis Cracoviensis porta ita legitur

Ama osurus: odi amaturus.
Ne quid nimis.
Cunctis esto benignus, nemini blandus,
Paucis familiaris, omnibus aequus,
In adversis fortis, in prosperis cautus.
Memorare novissima et non peccabis.

In regii conclavis janua.

Digito compesce tabellam (mylnie zam.: *labellum*).
Occasionem nosce.
Nosce te ipsum.
Tecum habita.

Zdaje się jednak, iż wiadomość jest bałamutna. Jeden z tych napisów znajduje się do dziś dnia na domu rynku krak., tak jak między napisami rzekomo kaplicy Zygmuntowskiej kilka jest na domach w mieście, a między napisami rynku krak. wymieniono kilka do dziś dnia znajdujących się na domach ulicy Kanoniczej. Na tem źródle więc nie można polegać, tem więcej, że z napisów powyżej przytoczonych jeden tylko zachował się na Zamku. Natomiast są w pałacu król. do dziś dnia następujące inskrypcye:

[1]) Wyraz niewyjaśniony, może zam. klamer.

— *Si Deus nobiscum, quis contra nos?* (malowane nad bramą wjazdową do dziedzińca arkadowego, po stronie zewnętrznej, od zachodu).

— *Facil(ite)r credit(vr) q(uo)d desirat(vr)* (ryte nad oknem II piętra fasady zewn. skrzydła południowego).

— *Av eae e....* (nieczytelne, ryte nad drugiem oknem II piętra fasady zewn. skrzydła południowego).

— *Nosce te ipsum* (ryte nad drzwiami na krużganek I piętra z klatki schodów głównych).

— *Exitvs acta probat* (nad drzwiami z krużganku I piętra do klatki schodów drugich głównych w skrzydle wschodn.).

— *Quod racio neqvit sepe sanavit mora* (nad drzwiami z krużganku II piętra do sieni w narożniku przy Kurzej stopie).

— *Tempora mutantur et nos mutamur in illis* (nad drzwiami II piętra, z galeryi prowadzącemi do pokojów nad bramą wjazdową).

— *Nichil sine cavsa* (nad drzwiami wychodku w pokoju I piętra skrzydła wschodniego, obok pawilonu gotyckiego).

— *Mores amici... eris non oderis* (nad drzwiami wychodku w pokoju II piętra skrzydła wschodniego).

— *Tendit in ardua virtus* (nad drzwiami w pokoiku I piętra w pawilonie gotyckim koło Kurzej stopy).

— *Velis quod possis* (tamże nad drzwiami przeciwległemi).

Długi napis z końca XVIII w. nad wejściem na schody główne na parterze, podajemy na str. 378.

Nr 9 (do str. 358, nota 3).

....(Kraków).... »n'ayant aucune fortification considérable, non plus que le chasteau; quoy que le roy l'ait fait revestir au pied, de quelques bastions et d'une enceinte de gazon asses bien fraisée du costé de la ville, qu'il découvre entièrement à cause de sa situation; mais cette espèce de fortification, pour régulière qu'elle soit, est pourtant plus pour l'ostentation que pour le besoin; estant par trop pressée pour n'avoir pas assez de terrain. Le bastiment est une pièce d'architecture aussi accomplie que l'on puisse voir et très digne de la majesté d'un monarque. Il a beaucoup de rapport au dessein du chasteau Saint Ange de Rome et me semble plus esgayé; mais il a moins d'estenduë. C'est un grand corps de logis de pierre de taille avec deux aisles, autour d'une cour quarrée, décoré de trois galleries où se dégagent tous les appartemens. La première est de plain pied dans la cour; la seconde est au premier estage; la troisième au second, où finit le grand-escalier qui est de pierre dure: ces galleries sont comme des chambres, parquetées de carreaux de marbre blanc et noir de rapport; elles sont décorées de peintures et de busts de césars; et rien ne peut esgaler à la beauté des lambris des chambres du second estage qui est le logement des roys et des reines. C'est véritablement la plus belle chose que i'aye veuë pour la délicatesse de la sculpture et pour les ornemens d'or moulu, et de couleurs très-fines. Dans la chambre principale sont les trophées du roy Sigismond avec mille parergues et mille enjolivemens au ciseau, qui sont admirables; d'où pendent en l'air plusieurs aigles d'argent qui sont les armes de Pologne; que la moindre haleine de vent fait voltiger doucement leur donnant

une espèce de vie et de mouvement si naturel, que l'imagination en est aussi-tost persuadée que les yeux. Les chambres sont grandes et en plus grand nombre que ne semble promettre le contenu du bastiment un peu contraint pas l'estenduë de la montagne: mais cet espace est si bien pratiqué, qu'il n'a des appartemens de reste: le roy, la reine, les princes frères du roy et les personnes nécessaires auprès d'eux bien logées. Il y a des chapelles pour dire la messe devant leurs Majestez; toutefois il est ordinaire qu'elles aillent l'entendre dans l'église cathédrale qui touche au chasteau, ou il y a passage pour entrer dans une tribune, qui a veuë sur la chapelle ou est inhumé le roy Etienne Battory«. (Jean le Laboureur S. de Bleranval, Relation du voyage de la royne de Pologne et du retour de Mme la maréschalle de Guebriant. Paryż, 1647, 4-to, cz. III, 31-33).

Nr 10 (do str. 359, nota 3).

Po ustępach przytoczonych wyżej na str. 154 nota 1 i na str. 176 nota 3 czytamy dalej: »j'entray dans cette église magnifique.... je sortis très content de ses merveilles, pour aller voir le chasteau qui y tient. Deux grandes aisles qui accompagnent les deux costez d'un grand corps de logis qui environnent une belle court quarrée, en font le plan, avec des galleries soûtenuës de portiques et de colonnes, qui donnent l'entrée à tous les appartemens. Il y a trois étages à ce royal bastiment, dans lesquels on voit toutes choses dignes de ce lieu, paré (sic) partout de beau marbre blanc et noir, tous les planchers avec des platfonds de menuiserie très-belle, avec des bas reliefs doréz à merveille, des peintutures(!) les plus exquises tout à l'entour et des appartemens richement meublez. Je fais estime sur toutes choses des bustes des empereurs et des rois qui se voyent dans l'une des plus grandes chambres, avec les trophées du roy Sigismond ornez de plusieurs Aigles, qui sont les armes de Pologne. L'enceinte de ce chasteau est si grande qu'elle renferme plusieurs rues et une principale grande place à laquelle elles aboutissent toutes, et où on voit ce qui est de plus remarquable dans cette petite ville, car d'un costé sont les maison des chanoines de cette église épiscopale....; d'un autre deus grands palais où se vuident les differends et les procés de toute la province, et où se tiennent le senat et les assemblées publiques de la ville«. (A. Jouvin de Rochefort, Le voyageur d'Europe. Paryż 1672. Tom III, str. 294).

Nr 11a (do str. 377, nota 1).

»Das alte kgl. Schloss wovon die Domkirche einen Theil ausmacht, indem sie durch Kommunikationsgänge miteinander zusammenhängen, und von den gemeinschaftlichen Ringmauern u. Wällen umgeben werden, steht.... auf einem etliche 40 bis 50 Ellen hohen festen Kalkfelsenhügel.... Das eigentliche Schloss macht ein ziemlich grosses länglichtes Viereck, besteht ausser dem Parterre aus zwey Geschossen, deren jedes seine Gallerie hat; doch ist das Viereck nicht ganz ausgebaut, indem ein Theil der östlichen u. südöstlichen Seite (sic!) niedriger und ganz anders als die übrigen gebauet war. Erwarten Sie nicht eine Beschreibung alter kglicher Pracht, denn ausser der Grösse der Gemächer, die alle baufällig wie das Ganze sind, ist auch nicht die mindeste Spur davon zu sehen. Meist verfaulte Fussböden,

eingeschlagene Fenster, kahle, schmuzige Wände, alte den Einsturz drohende schrecklich grosse Oefen, von schlechtem Töpferzeug, dies ist, was man in den ehemaligen kglichen Wohnzimmern sieht, an deren Ende man die ehemalige Werkstatt des fleiszigen K. Siegmund August zeigt, worinnen er zur Erholung ein Goldschmidt war. Dann müssen Sie durch etliche Zimmer auf Brücken, weil die Konföderierten daraus die Balken hoben u. verbrannten, als sie zur letzten Zeit der Unruhen hier von den Russen belagert wurden, und so gelangt man erst in den ehemaligen Senatsaal wovon die Decke aus vergoldeten u. buntgemalten groszen Schnitzwerk besteht, die Wände aber mit allerei allegorischen schlechten Freskomalereyen, die schon grösstentheils verwischt sind, geziert ist. Hieraus (sic) kömmt man in den Landbotensaal, dessen Decke aus etlichen hundert Köpfen von allen Nationen und Ständen, und beyden Geschlechtern in Holz gechnitzt u. bemalt bestehn. Dieses Alterthum schreibt man dem K. Siegmund August zu, der es zur Satyre über die Uneinigkeit, die während seiner Regierung in Polen herrschte, soll haben machen lassen. Schade dass dieses Denkmal schon an vielen Orten durch die Baufälligeit des Daches beschädigt worden. Die Schnitzerey ist zwar von ungleichem Werth, doch ist mancher Kopf vortrefflich charakterisiert, und das Ganze verdiente aus mehrerer Rücksicht erhalten zu seyn. Auch hier sind der Decke zunächst die Wände mit allegorischen Freskogemälden überzogen, und daunter stehen erklärende lateinische Verse, wie im ersten Gemach, alles das Werk des schon gedachten Königs, der sogar die ausgelegte Thüre dieses letzteren Gemachs soll eigenhändig gemacht haben. Das Schönste, dessen man jetzt hier geniesst, ist die vortreffliche Aussicht.... Das eigentliche Schloss nebst der Domkirche nimmt hier nur ein Drittel des platten Hügels ein, der Ueberrest trägt noch zwey Kirchen u. eine Menge Häuser u. Hütten die jetzt verschiedenen Personen gehören. Das Grodhaus steht dem Dom gegenüber, dicht am eigentlichen innern Schlossthor. Dieses Ganze wird durch gemeinschaftliche Mauern eingeschlossen«. (Joh. Phil. von Carosi's.... Reisen durch versch. poln. Provinzen, mineralischen u. anderen Inhalts. Erster Theil. Lipsk, 1781, str. 141—143). Przedmowa pisana w Mogile $^{28}/_{9}$ 1781 tłomaczy, że podróże odbywał w latach 1778, 79 i 80. Rzecz podzielona na listy datowane dn. miesiąca, bez roku. List 13-ty o Krakowie, jest z 4 września. Sądząc z daty przedmowy byłoby to w r. 1781. Co autor mówi o satyrycznem znaczeniu głów stropu izby Poselskiej, o pracowni złotniczej Zygmunta Augusta, o drzwiach wykładanych jego roboty, są to legendy na nieporozumieniu oparte, które częściowo i w piśmiennictwie polskiem znalazły odgłos.

»Au midi de la ville près de la Vistule s'élève une petite colline ou plutôt un rocher, sur le sommet duquel est bâti le palais, il est environné de murs et de briques (?) qui en font une espèce de citadelle; c'est Ladislas Jaghellon qui l'a fait bâtir, mais il reste peu de chose de son ouvrage, la plus grande partie a été détruite par Charles XII en 1702.... Il a été depuis réparé, et l'on voit encore dans le vieux palais quelques appartements qu'on a laissé subsister dans leur ancien état; les salles sont vastes et d'une belle proportion; elles sont absolument sans meubles, mais on y voit en-

core des peintures et divers autres restes qui peuvent faire juger de son ancienne magnificence«. (Wil[m] Coxe, Voyage en Pologne, Russie, Suède, Danemarck etc., traduit par Mallet. Genève, 1787, I. str. 107—108). Przedmowa jest datowaną z r. 1784, i z tego też roku wydanie oryginalne angielskie. Ustęp odnoszący się do fortyfikacyi, przytoczony wyżej, Cz. I, str. 179, nota 5, znajduje się w dalszym ciągu powyższego tekstu, na str. 111 wyd. francuskiego.

Nr 11 b (do str. 377, nota 3).

Przyjazd króla Stanisława Augusta do Krakowa r. 1787.

»...gruchnęła wieść, że król polski powracający z Kaniowa.... ma odwiedzić Kraków.... Zjechał hrabia Sierakowski, kanonik katedralny krak. a kustosz koronny z dwoma komisarzami dla zreparowania pałacu królewskiego, dużo zaniedbanego, z poleceniem prefekturze poborów królewskich dostarczenia pieniędzy i materyału potrzebnego«.... Dnia 28 kwietnia przybył król i był uroczyście przyjmowany.... po godzinie 2-giej zakończono nabożeństwo i »wprowadzono króla do pałacu zamkowego; ....wieczorem obszedł król jegomość prywatnie zamek ze wszystkich jego części.... Cały pałac tworząc kwadrat był otoczony dwoma piętrami galeryj na kolumnach kamiennych wspierających się, które szły do końca dziedzińca. Galerye dolne i piętra pierwszego opierały swe sklepienia na ścianach pałacowych i kolumnach samolitych z twardego piaskowca, bez żadnych podmurowań z podwójnymi kapitelami; drugie piętro miało już nakrycie z desek szałowanych i malowanych, łączone z dachem całego gmachu; rynny zaś kątne były miedziane, u wierzchu z dużymi koszami wyobrażającymi smocze głowy, dla sprowadzenia ścieków deszczowych z rynien cały pałac otaczających. Na facyacie pałacowej u samego szczytu od katedry, był herb Rzpltej, tj. Orły białe i Pogoń, w okręgu siedmiołokciowym pokostowo wymalowany kolosalnej wielkości, a u spodu tej tarczy był z miedzi wyrobiony smok pięciogłowy, na łańcuchach zawieszony, także kolosalnej wielkości, misternej roboty, z otwartą paszczą w środku czerwono pokostowaną, z zębami srebrnymi, a wierzchy głów w cieniach złocone; tę ostatnią pamiątkę później za Księstwa Warszawskiego zabrano do Puław, do świątyni Sybilli (?). Wnijście do pałacu z galeryi dolnej utrzymuje się dotąd; są to szerokie wschody z czerwonego marmuru, prowadzące do pokojów II piętra. Odrzwia we wszystkich pokojach z ciosu i marmuru rzeźbione najwyborniejszym smakiem gotyckim, piece zazwyczaj ukryte były w ścianach za obiciami; kominy również marmurowe misternej roboty i ogromne; szczególniej jeden w komnacie bawialnej był nader wielkiego rozmiaru, wyrobiony z marmuru szwedzkiego i ozdobny herbami Zygmunta III; w owe to czasy żołdactwo austryackie (?) zniszczyło go okropnie i zupełnie. Okna w całym pałacu pierwszego i drugiego piętra były bardzo wysokie i szerokie, dzielące się na trzy części w kamiennych ozdobnych węgarach, oszklone wielkiemi taflami, tak nazwanem gdańskiem czyli królewskiem szkłem przezroczystem i grubem; wszystkie drzwi dębowe w rozmaitym kształcie taflowane z mosiężnymi zamkami i podłogą w mozaikę układaną; pułapy gipsowe wyzłacane, ściany szpalerami czyli obiciami różnego koloru i materyi ozdobione, szczególniej dwie komnaty, jedna niebieskim, druga karmazy-

nowym aksamitem ze złotymi galonami, kutasami i sznurami obite. Luster weneckich wielkich i małych, żyrandolów mnóstwo, a wszystko przepyszne, też mebli obitych skórą w złocone kwiaty i ptaki; szaf okrytych snycerską robotą, za które dziś płaconoby szalone sumy, było podostatkiem. Gdzie to przepadło bez śladu nie umiem powiedzieć. — Urządzenie pałacu było następujące: cały dół od strony wschodniej obrócono na składy potrzeb królewskich; pierwsze piętro przeznaczone było dla księcia prymasa i służby dworskiej, drugie całe dla króla JMCi i na festyny. Sypialnia i gotowalnia królewska była na wschód słońca, obok kaplicy królowej Jadwigi, nad Kurzą stopą. Starosta Ryks, kamerdyner królewski, dla miłej niespodzianki króla JMCi sprowadzić kazał wszystkie meble z Warszawy i drobiazgi, w których król miał upodobanie, i tak całą sypialnię urządził« (str. 27—30).

Fortyfikacya Zamku.

»Nadszedł nakoniec.... sejm czteroletni; początki jego były chlubne i obudzały w kraju nadzieję polepszenia.... U nas w Krakowie zaczęto pod te czasy fortyfikować Zamek, czego dotąd ślady. Mur zaczynający się od przewozu obok domu zwanego »pod Kaczką«, a ciągnący się aż do wieży nazwanej »Sandomierską« stanął wtedy, przyczyniła się do tego familia.... biskupa krak. Kajetana Sołtyka.... Pokryto wieżę potrójnym pokładem dylów w trzech wieżach tj. Senatorskiej, Sandomirskiej i Złodziejskiej, zatoczono po 6 armat na lawetach. Mury wyższe poprawiono a niższe rozebrano, za co w ciągu robót przez gabinet austryacki protest założony został, i na tem koniec fortyfikacyj około Krakowa« (str. 36).

Opisanie zamku krak. i rabunek jego wnętrza w r. 1795.

Po zrabowaniu skarbca koron. przez Prusaków (przed opuszczeniem Krakowa w początku 1796 r.) »odebrano klucze murgrabiemu od pokoi królewskich.... Nazajutrz z rana przybyli ci sami panowie (tj. gubernator pruski Hoim, p. Lang, generał Ritz, i zdaje się murgrabia Kowalski tudzież Zubrzycki magazynier Zamku) i udali się na pokoje królewskie, gdzie spisano różne sprzęty i podzielono się niemi podług stopni. Dostojnicy zabrali rzeczy kosztowniejsze, jak meble, lustra, obicia, kobierce, gobeliny, stoły mozaikowe, stołki z wyzłacaną skórą; wpadła niższa czereda kaprali i furknechtów i w mgnieniu oka ogołociła królewskie pokoje z szyb, posadzek, zamków, drzwi rzeźbionych i fornirowanych.... Zostały gołe mury.... Murgrabia Kowalski ledwo drzwi wchodowe żelazem okute obronił. Sam niedługo ze zgryzoty zachorował i umarł, a stróż jego, stary Urban, oddał klucze od bramy Paradną zwanej Austryakom«. — »Wiadomo że zamek krak. od czasu koronacyi Jana Sobieskiego zostawał w zupełnem zaniedbaniu, a szczególniej sam pałac, gdyż tylko sądownictwo miejskie i grodzkie mieściły się w Zamku. Gmachy znajdujące się w obrębie murów zamkowych były następujące: obok pałacu król. dom duży naprzeciw kościoła katedr. z obszernemi sklepionemi izbami o jednem piętrze; tam się odbywały wszystkie sprawy ziemskie i grodzkie aż do r. 1794. Obok tego domu w tejże samej linii drugi takiż pięknej struktury włoskiej, że go było można mniejszym pałacem nazwać, o jednem piętrze z dużemi oknami; miał od frontu pięć pokoi, a od tyłu dwie duże sale, dom ten nazwano starościńskim. W tyle tych dwu domów były stajnie królewskie i starościńskie. Wązka

ulica dzieliła starostwo od kościoła ś. Michała zwanego kollegiatą; był to gmach niewielki ale kształtny, wysmukły, z wieżą okazałą, pobitą blachą cynową. Kościół sam w gotyckim stylu, sklepienie utrzymujące się na jednej środkowej kolumnie, jak w kościele ś. Krzyża. Kollegiata ta miała dziekana i czterech kanoników; pierwszy mieszkał przy kościele w domku piętrowym.... Ostatni dziekan nazywał się Dzięglowski, a ostatni kanonik ks. Janikowski.... Obok kościoła stał dom rządowy murowany o piętrze, który ostatnimi czasy zamieszkiwał Rudowski, rejent ziemski; przy nim był niewielki owocowy ogród. Naprzeciw tego domu był inny murowany z ogrodem, przytykający do muru Zamek otaczającego, gdzie mieszkał Mąkulski, rejent grodzki, mający w pobliskości drewniane mieszkanie woźnego i dozorcy, oraz wieżę, gdzie były więzienia szlacheckie. Obok muru dozorcy był dworek drewniany, własność Gomołczyńskiego, śpiewaka przy kościelnej muzyce.... Wracając się ku środkowi, obok kościoła ś. Michała stała wielka kamienica dwupiętrowa, nazywająca się Borek, a będąca mieszkaniem zgromadzenia księży wikaryuszów katedr., których było ośmiu; przy tym domu był ogród duży i obszerne stajnie dochodzące do głównego muru. W sąsiedztwie stały jednopiętrowe drewniane koszary dla straży zamkowej. Naprzeciw koszar był znowu wielki dom zwany Psałteryą, gdzie mieszkało 8 psałterzystów. Za Psałteryą duży murowany dom jednopiętrowy przytykał do głównego muru i nosił nazwę murgrabstwa Dąbskiego, ale.... rozsypywał się w gruzy. Dalej ku zachodowi było znowu tak zwane murgrabstwo, ale za mojej pamięci sterczały same mury bez dachu. Przy owym sławnym kanale, którędy wdarł się był oddział Konfederatów, stała kamienica jednopiętrowa, zwana Penitencyonalną, gdzie mieszkał ks. Maciej Podgórski.... Obok ciągnął się gmach wielki dwupiętrowy, nazwany Szkołą, mający własne fundusze, i utrzymujący oprócz uczącej się młodzieży ośmiu stypendystów, mających obowiązek śpiewać w katedrze nabożeństwa.... Obok Szkoły stał dom nazwany Lipowiec, zamieszkiwany przez księży wikaryuszów, dalej dwa domy jednopiętrowe, fundacyi Hinczonów (sic), miały nazwę Klerykatów. Wszystkie w dobrym stanie i zamieszkiwane. W środku Zamku stał kościół ś. Jerzego z dosyć obszernym dokoła cmentarzem. Był to kościół parafialny dla całej ludności zamkowej. Ostatni proboszcz nazywał się ks. Burzański.... Naprzeciw kościoła ś. Jerzego stał dom jednopiętrowy, bardzo pięknej struktury, lecz dlaczego nosi nazwisko Parszywego dworku, nie jest mi wiadoma tradycya; budynek ten oddawna był opuszczony, przeto i najpierwej go rozebrano. W sąsiedztwie jednopiętrowy dom nazwany Angelicum, od zgromadzenia księży Angelistów tak nazwanych, że śpiewali mszą ś. »de sanctis angelis«. Na tyle domu Angeliki była studnia, a za nią 5 kamienic murowanych, połączonych z sobą i do głównego muru otaczającego Zamek przytykających; stoją one do dnia dzisiejszego i były zamieszkiwane przez księży wikaryuszów. Obok tych było Seminaryum, dziś zamienione na koszary wojskowe; Seminaryum to miało oddzielny dziedziniec z bramą wjazdową, oddzielną studnią i furtą do wyjścia. W połączeniu z dziedzińcem był dom piętrowy nazwany Murgrabstwem.... Między tym domem a kamienicą Kapitulną, dziś zamieszkałą przez księży podkustoszów i wikaryuszów stały jeszcze dwa domy murowane naprzeciw kościoła katedralnego, pierwszy należał do księży Rozaistów, śpiewających mszę »nos autem«, a chociaż był nabyty na własność prywatną rodziny Ko-

rytowskich, nie wiem z jakiego powodu go rozebrano; obok niego stał dom także murgrabstwem nazwany, ale że groził ruiną, więc go rozebrano.

Otóż cały Zamek taki, jakim był pod koniec zeszłego wieku starałem się opisać.... Zamek ten.... zostawał w zaniedbaniu...., dopiero w r. 1786, kiedy król Stanisław August miał nawiedzić Kraków, zajęto się restauracyą pałacu król., bramy wjazdowej, dziedzińca itd. Na ten cel ordynowano z korpusu inżynieryi dwu kapitanów: Pieszczyńskiego i Pawłowskiego.... Rozprzestrzeniono też zajazd do Zamku, aby pojazdy wygodnie wjeżdżać i zjeżdżać mogły.... Pieszczyński zniósł wały, rozebrał mniejsze mury ciągnące się dokoła Zamku, a będące już w ruinie; urządził drogę ku Stradomiowi dla nawracających pojazdów, wybiwszy dwie bramy w murze głównym, jednę przy wieży Senatorskiej, a drugą od Wisły, dla przejazdu pociągów fabrycznych. Owóż tak w przeciągu czterech miesięcy, o ile można było, urządzono całe II piętro dla króla, a pierwsze dla służby i dworu, na dole były składy i kuchnia król. Po odjeździe Najj. Pana wszystkie meble, lustra, obicia, kazano spisać inwentarycznie i oddano pod dozór murgrabi zamkowego.... Było to wszystko szanowane aż do przyjścia Prusaków«.... Po nich »została przerażająca pustka, którą Austryacy zająwszy Kraków, oddali na koszary wojskowe, zamurowawszy do połowy drzwi i okna«. W czasie sejmu czteroletniego kapitanowie Pieszczyński i Pawłowski, należący do poprzedniej restauracyi pałacu król., podali plan oszańcowania Zamku.... Naprzód narożnik wielki pod kościołem ś. Idziego był wystawiony, który dzisiaj rząd austryacki uzupełnił i przyozdobił; dalej drugi narożnik nad dworem Szembekowskim od strony starej Wisły, oraz wybudowany był znaczny kawał muru na skale, aż do przewozu.... (str. 47—51).

(Pamiętnik kantora katedry krak. przez Lucyana Siemieńskiego, *Biblioteka warsz.* r. 1879, tom II (kwiecień), dokończenie str. 20—51).

Nr 12 (do str. 382, nota 2).

Mémoire über Krakau (Wiedeń, Technisches Militärkomité. Sygn. nowa: Inland, c. VI, α, Krakau Nr 2). Zeszyt dwunastuarkuszowy folio, bez okładki, dwie pierwsze str. i ostatnia nieliczbowane, od trzeciej zaczyna się liczbowanie 1—45. Na pierwszej str. u góry dawna sygnatura: 1799 — 34—64, potem tytuł: »Mémoire über Krakau sammt Projekten darüber. Beygebogen drey Plans von Krakau mit einem dazu gehörigen Profils-Plan«. Na końcu str. 45 podpis: »Krakau d. 28 May 1798 Mcs v. Chasteller« Gl. m. Wspomnianych planów niema. Podajemy tu wyciąg z zajmującego tego aktu, z dosłownem przytoczeniem niektórych ustępów:

»Das Schloss, über welches ich eine besondere Abhandlung schon einschickte, ist mit Ringmauern u. Thürmen eingeschlossen, welche hoch u. stark sind, dass selbe gegen einem auswärtigen Feinde, sowohl als gegen einer immer ausbrechenden Revolte die Mittel zur Vertheidigung an Handen geben. Seine dominirende Laage.... verschaffet auch viele Vortheile, welche schon bey älteren Zeiten.... oftmals Mühe verursachten das Schloss zu errobern.

In dessen innern ist nebst der sehr hohen u. massiv erbauten ehemaligen Residenz der polnischen Könige auch eine prächtige Cathedralkirche, ein Seminarium, dann mehrere anderen geistliche u. Privat-Gebäude so

theils von guten theils von schlechten Materiale erbaut, jedoch meistens in üblen bewohnbaren Stand erhalten worden sind«.

»Die Stadt.... Selbe wird von einer 7 Schuh dicken u. 12 bis 16 Schuh hohen Ringmauer; dann mit einer 2 Schuh stark aufgesetzten Brust-Mauer umzingelt, in welcher Circumferenz Thürme von verchiedener Gestalt zum flanqiren angebracht sind.... Am Fuss der Ringmauer ist noch eine crenelirte 2 Schuh dicke Brustwehr-Mauer in der Art einer Fausse-braye angebracht, der Graben davor ist fast überall im äusserst schlechten Stande, hat eine breite von 12 Klafter, und wo selber nicht schon zu stark durch Vernachlässigung angefüllet ist, eine tiefe von 9 bis 12 Schuh, auch hin u. wieder sind revetirte Contrescarpen vorhanden.

Die Thöre sind mit gemauerten Vorwerker (die dem Graben in etwas flanquiren) gedekt; das sog. Slawkower-Thor allein hat eine Art von Lünette vor; jedoch alle ohne Aufzug-Brücken wo nebstbey die Thör-Flügeln selbsten zum sperren im elendesten Stand existiren.

Rechts von dem Schlosse, gegen das Weichsel-Thor ist auf einer Distance von 160 Klafter keine von der hohen u. dicken Ringmauer vorhanden, und selber Theil wird nur mit einer 2 Schuh dicken crenelirten Garten Mauer zum Einschlusse verbunden«.

Kazimir ist eine eigene Stadt. Selbe ist mit einer 13 Schuh hohen u. 4 Schuh dicken Mauer umgeben, die aber keine hervorragende Thürme noch sonstiges flanquen- Feuer besitzet....

»Die Population.... von ganz Krakau mit innbegriff der Vorstädte erhöht sich auf 24 m. Seelen. Die existirende Gebäude aber, wenn selbe alle bewohnbar, theils zugerichtet, theils ausgebauet würden, könnten beynahe das doppelte enthalten«.

W dalszym ciągu memoryał rozważa trzy sposoby zużytkowania Krakowa w celach wojskowych. 1-o Wykazuje możność założenia w Krakowie »eine Haupt-Festung« i projektuje jej wykonanie. Zburzenie przedmieść i znacznej części Kazimierza i Stradomia. Koszta ok. 12 milionów fl. C. M. Miasto posiada mnóstwo klasztorów, gdzieby można pomieścić wojsko: do 10.000 ludzi i 1000 koni.

Das Schloss.... »beherrschet ganz die Stadt in allen ihren Theilen und giebt einen sicheren Uebergang über dem Weichsel-Strome. Diese vortheilhafte Laage, dann seine festen Ringmauern und zahlreichen Gebäude, machen es ganz eigen zu einem Militaire-Depôt. Seine Vertheidigung besteht in der hohen Ringmauer, welche 6 auch 8 bis 10 Klafter Höhe hat, mit einer Dicke von 6 auch 10 bis 12 Schuh, und so durch starcke Thürme flanquiret wird«.

Proponuje wzmocnienie bramy i flankowanie wjazdu — powołuje się na Plan I (projekt Hauptfestung) »dann würden die Thöre und eine Aufzug-Brücke neu zu machen«. Wieże podzielić na piętra dla ustawienia »Tschaiken u. 6 Pfündigen Defensions-Canonen«. Powołuje się na osobny »Bericht« o zamku, który ogłaszamy w części materyałowej.

To byłoby najbardziej pożądanem. Ewentualnie są jeszcze dwa inne sposoby rozwiązania kwestyi Krakowa: 2-o »Krakau als ein blosz geschlossener Ort mit den festen Schlosse«. Zostawia mury miejskie i projektuje dodanie przed nimi bastyonów dla flankowania, oraz urządzenie fosy na-

puszczonej wodą. Kurtyny stanowiłby dawny mur miejski. 3-o »Krakau als beschanztes Lager«.

Nr 13 (do str. 383, nota 3).

Protocolle der k. k. Hofkanzlei (Wiedeń, Archiwum Min. spraw wewn.). Zbiór ksiąg rękop., rocznikami w tomy oprawionych. Na grzbietach wypisany rok i kraj koronny. Odnośnie do Galicyi roczniki 1796—1803 włącznie są podzielone na osobne tomy »Westgalizien« a osobne »Ostgalizien«. Prócz tego jest z r. 1803 tom pt. »Galizien« obejmujący całą Galicyę, a nadto jeszcze część aktów galicyjskich z r. 1803 jest objęta w tomie następnym »Galizien 1803—1804«. Od r. 1804 już prowadzono tylko księgi pt. »Galizien« i osobny tom na każdy rok. Są to regesta do rzeczywistych aktów, których to aktów samych co do sprawy nas obchodzącej dziś niema w Archiwum Min. spr. wewn. Zdaje się, że jedne wyszkartowano, drugie może zostały wysłane do urzędów galicyjskich. Co do spraw innych a zwłaszcza krajów innych niektóre akty zachowały się i to w protokołach zaznaczono dopiską: »Archiv«. Poniżej podajemy wyciągi z zapisek tych protokołów z lat 1796—1807 odnoszące się do Wawelu. W protokołach z lat 1808—1809 wzmianek o Wawelu niema. Wypisy nasze były robione z oryginałów w Wiedniu 27/11 1904 i 16/1 1905 r.

Westgalizien.

— 1796—1797 pertraktacye o zamianę Zamku na Wawelu na koszary.

— 1797 21/6 str. 248 dekret, aby zamek wziąć pod uwagę i opiekę, jako przeznaczony na pomieszczenie wojska — zdaje się, że chodzi o zdjęcie planów przez Chastellera.

— 1798 20/1 str. 9. Dekret w sprawie Legationsschriften zachowanych w skarbcu Zamku krak., aby je spisać.

— 1798 13/3 str. 91. Nota an den Kriegsrath, że Zamek krak. został oddany na wojsko »und folglich Cameraleigenthum zu sein aufgehört hat«; przeto koszta urządzenia na koszary ma ponosić władza i skarb wojskowy. Ciągle mowa o »Westgalizische Einrichtungshofcommision».

— 1798 maj, str. 246, pismo wyliczające budynki w Krakowie, przeznaczone na pomieszczenie wojska: Zamek, koszary miejskie, kościół ś. Szczepana, Universitätsgebäude, ehemal. Agneskloster sammt Kirche — zdaje się, że je już nawet objęto.

— 1798 lipiec, str. 337, polecenie, by nie część, ale cały zamek urządzić dla wojska.

— 1798 listop., str. 562. Koszty urządzenia koszar na Zamku na całym Wawelu obliczono na 135.961 fl. 14 2/3 xr. Hofkanzlei żąda obniżenia kosztorysu.

— 1799 stycz., str. 24. Dekret, że Legationsakten z Warszawy przewiezione, mają tymczasowo zostać na Zamku.

— 1800 8/7 i 26/7, str. 444 i 500, Zamek już zajęty przez wojsko. Obliczają czynsz, który wojskowość ma płacić do Cameral-Aerarium. Może to zajęcie tymczasowe.

— 1801 18/4, str. 206. Rząd w piśmie do Gubernatora Galicyi zach. Trautmannsdorfa tłomaczy, dlaczego dyslokacya wojska nie mogła nastąpić. Dopiero Hofkriegsrathowi przedłożono Dislokationsplan i zaprojektowano

»Zusammenziehung der 3 zu Krakau befindlichen Seminarien in eines«, aby zyskać umieszczenie dla korpusu oficerskiego.

— 1801 23/12, str. 787, w d. c. Rząd poleca Gubernatorowi wykonać powyższy projekt i na połączone 3 seminarya przeznaczyć gmach Misyonarzy, zaś inne seminarya oddać dla wojska i o tem zaraportować.

— 1801 28/5, str. 307, uregulowanie podatku der 20-te Groschensteuer z 3 Seminaryów: dyecezyalnego, Misyonarzy i akademickiego.

— 1802 14/1, str. 10. Zawiadomienie Hofkriegsrathu, że Hofkanzlei postanowiła wojsko umieścić w dwóch Seminaryach, zamkowem i akademickiem.

— 1802 19/8, str. 619, na przerobienie Seminaryum zamkowego na koszary udzielono fl. 1925 33 xr. kosztorys zatwierdzono.

— 1802 26/8, str. 644, na dalsze przeróbki na Zamku na koszary przyznano 4.541 fl. 21 xr.

— 1802 2/9, str. 667, na rekwizyty koszarowe do Zamku przeznaczono 2.090 fl. 58 xr.

— 1802 21/10, str. 775, donoszą, że Markl mający prowadzić roboty przeróbek na koszary (zdaje się w samym Zamku) okazał się niewystarczającym.

— 1802 26/11, str. 872. Z wieży na Zamku przenoszą skład prochu na 7 miesięcy do wiatraku (Windmühle) w Łagiewnikach.

— 1802 28/12, str. 943. W sprawie koszar na Zamku Gubernium podjęło adaptacye, wojsko wkrótce ma być umieszczone, mian. Infanterya w Zamku król. Zajętemu około adaptacyi Baudirektionsadjunkten Marklowi udziela się remuneracyę, a zasłużonemu przy tem administratorowi dyecezyi Olechowskiemu Belobungsdekret.

— 1803 29 3. Dekret Hofkanzlei »wird auch die Abtragung der beiden auf dem k. Schlosse befindlichen und schon vor der Uebernahme Westgaliziens profanierten Kirchen zu St. Michael u. St. Georg genehmigt«.

Galizien (dla całego kraju):

— tom 1803—1804. R. 1804 30/3, str. 469. Hofkanzlei żąda od Kriegsrathu raportu o robotach i stanie Zamku na Wawelu, zamienionego na koszary.

— tom 1803—1804. R. 1804 13/7, str. 928. Plany i kosztorysy przebudowy Zamku na Wawelu na koszary (zapewne samego pałacu król.) udziela się urzędowi Staatshauptbuchhaltung in Bausachen do sprawdzenia. Str. 1251 urgens Hofkanzlei do Buchhaltung.

— tom 1803—1804. R. 1804 29/12, str. 1607. Hofkanzlei poleca Gubernium gal., aby przedłożyło stan Zamku na Wawelu i koszta dotychczasowych robót i zbadało, ileby kosztowały zmienione projekty adaptacyi na koszary, czy więcej czy mniej od dotychczasowego projektu.

— 1805 27/6, str. 15/788. Kriegsrath oświadczył, że nie zgadza się na zmianę planu co do zamku krak., gdyż roboty już są zadaleko posunięte. Trzeba kończyć według dawniejszego planu, aby koszary w najbliższych latach można pomieścić.

— 1805 17/10, str. 1384. Hofk. do Gubernium. Okazała się udowodniona potrzeba »der verstärkung der Säulengänge in der krak. Schlosskaserne« i zmiany w nowo zbudowanym Nebengebäude, co będzie kosztowało więcej o 10.460 fl. 25 $^{4}/_{8}$ xr. Pierwotny kosztorys całej przebudowy zamku

królewskiego (zapewne część owego kosztorysu na cały Wawel wynoszącego 135.961 z r. 1798, czy też redukcya tego kosztorysu) wynosił 99.556 fl. 57 xr. Hofkanzlei zgadza się na podwyższenie go na 110.016 fl. 31 $^{3}/$ xr (sic), ale żąda nieprzekroczenia robót i przyspieszenia ich. — Polecenie to wydano, r. 1806, str. 427.

— 1806 3/10, str. 1278. Na koszary Schlosskaserne żądają »zu dem neuen Dachstuhl 4.240 fl. 26$^{2}/_{8}$ xr.« i »zur Ausmauerung der Arkaden« bei ebendemselben Gebäude 2.850 fl. 39$^{7}/_{8}$ xr. jako wydatek dodatkowy.

— 1807 19/3, str. 244, żądane wyżej dodatkowe 7.091 fl. 5$^{5}/_{8}$ xr (sic) na roboty około Zamku przyzwolono, z napomnieniem dla Oberbaudirections Adjunkt Markl, aby na raz z góry robił całe kosztorysy, a nie dodatkowo, gdy roboty są w toku.

SPROSTOWANIA I DOPEŁNIENIA

DO TOMU I.

CZĘŚĆ I.

Str. 13, w. 11 od góry, zam. »zródł« czytaj: źródeł.
Str. 15, w. 4 od góry, zam. »ale« czytaj: dla.
» » w. 21 od góry, mylnie powiedziano za Długoszem, iż »Leszek biały ostatecznie w r. 1206 obrany na stolicę polską«. Dziś udowodnionem jest, że stało się to z zajęciem Krakowa w r. 1202. (O. Balzer, Walka o tron krakowski, Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.-filoz. Ser. II, tom V). Stosownie do tego należy też poprawić, że śmierć jego pod Gąsawą nastąpiła nie w 20 lecz w 24 lata potem.
Str. 20, w. 9 od dołu i nast. Przepisy co do budowy zamków w przywilejach dla katedry krak. należą do objawów ograniczeń szerszych dawniej obowiązków czyli do zakresu immunitetów, i nie mogą służyć za wskazówkę, iżby wtedy istotnie myślano o jakiejś budowie zamku krak. (Uwaga Dra St. Kutrzeby).
Str. 23, w. 17 od dołu. Koronacya Władysława Łokietka odbyła się nie w r. 1319, lecz w samym początku r. 1320 (O. Balzer, Genealogia Piastów, str. 340).
Str. 23, w. 15 od dołu po wyrazach »krótki epizod królowania Przemysława, którego koronacya itd.« dodaj: i krótkie królowanie Wacława czeskiego.
Str. 33, w. 5 od dołu, zam. »przed wieżą« czytaj: naprzeciw wieży.
Str. 49, nota 2, dodaj: do Zamku niższego może odnosi się zapiska »cistae aquacene (sic) in primo castro« (Rach. dworu z r. 1530).
Str. 61, w. 17—20 od góry, opuścić całe zdanie od słowa »Nawet«.... i notę 3 u dołu.
Str. 61, w. 22 od góry, zam. »wzmianka o rachunkach« czytaj: wzmianka w rachunkach.
Str. 67, w. 17 i 18 od góry, dodaj: R. 1447 Kazimierz Jagiell. w sali malowanej naradza się z prałatami i panami królestwa nad złożeniem obedyencyi papieżowi (Długosz, Hist. V).
Str. 74, w. 2 od góry, po punkcie dodaj: Jeszcze w drugiej połowie XVI w. Rej pisze:

A Kurza noga pałac jest znany w Krakowie

(Figliki, wyd. homogr. Wittyga z r. 1905, karta Bb 5 verso).

Str. 78, w. 13 od góry, zam. »bliższych« czytaj: pobliskich.
Str. 82, w. 25 od góry, zam. »kapitulnego« czytaj: kapitulnym.

Str. 83, w. 26 od góry po punkcie dodaj: Zdaje się, że istotnie jeszcze w XV w. odbywały się tu czasem sądy. R. 1462 na mieszczan krak., którzy zabili Andrzeja Tęczyńskiego, podle kościoła ś. Michała w Zamku sędzia ogłosił wyrok, poczem ich ścięto (Długosz, hist. V).

Str. 84, w. 8 od góry, po punkcie dodaj: »Były w tym kościele witraże kolorowe, zmarnowane w czasie burzenia gmachu«. (Noty rękop. senat. Soczyńskiego z lat 1835—1842, w Grabowskiego książce Histor. opis Krakowa i okol. wyd. 1822 r., egzempl. Archiwum akt. dawn. m. Krakowa, str. 81).

Str. 85, w. 17 od góry, po punkcie dodaj: Kościół ś. Jerzego miał być dwunawowym, jak twierdzi Szyszko-Bohusz (Sprawozd. Kom. hist. szt. tom VIII, szp. 108); może jednak pomieszał go z kościołem ś. Michała, który raczej do dwunawowych należałoby policzyć według opisu w Pamiętnikach kantora — patrz wyżej. Dodatki, Nr 11 b. Do r. 1533 leżały w kościele ś. Jerzego zwłoki jakiegoś króla, por. wyż. str. 270, nota 1.

Str. 94, w. 3 od góry, zam. »wschodu« czytaj: zachodu.

Str. 95, w. 12 od góry, zam. »gmachu« czytaj: ganku.

» » w. 14 i 2 od dołu, zam. »Rorantystów« czytaj: Mansyonarzy.

Str. 97, w podpisie pod ryciną, zam. »Muzeum narod.« czytaj: Archiwum aktów dawn. m. Krakowa.

Str. 98, w. 3 od góry, po punkcie dodaj: Około r. 1840 »Dom Borka wśród dziedzińca w zamku.... w samych murach prostych, opustoszały dotąd stoi«. (Noty rękop. senat. Soczyńskiego, por. wyżej uzupełnienie do str. 84).

Str. 104, w. 1 od góry, opuścić »kapitulne?« Było to zapewne mieszkanie burgrabiego. W rachunkach z r. 1739 mowa jest o burgrabstwie nad bramą główną wjazdową — por. str. 372.

Str. 107, po w. 14 od dołu dodać: W XVII w. była w szkole kaplica, jak świadczy Pruszcz w Kleynotach.

Str. 108, w. 14 od góry dodaj: Według Hoszowskiego (Kościół katedr., jego instytucye itd. na Wawelu, Kraków 1881) budynek Szkoły katedralnej rozebrano w r. 1814.

Str. 108, w. 15 od góry, zam. »murem« czytaj: numerem.

Str. 109, w. 13 od dołu, zam. »D. ustęp f« czytaj: D. ustęp h.

Str. 113, w. 7 od góry, po punkcie dodaj: Może tak nazywano dom kuchni król., w którym w XVI w. przez czas jakiś mieszkali księża zamkowi, jak stwierdza zapiska z roku 1527 »habitationes super coquinam reginalis Mtis, ubi morantur presbyteri cum clientulis«. (Rachunki dworu).

Str. 115, w. 23 od góry, po punkcie dodaj: R. 1585 Stefan Batory zapewnia Janowi Zamoyskiemu kanclerzowi i hetmanowi dożywotnie posiadanie domu Rabstin, mimo że starostwa krak. zrzekł się na rzecz Mik. Zebrzydowskiego. Dom ten spalony za czasów Zygmunta Augusta, Zamoyski wielkim kosztem ozdobnie był odnowił. (Z Rel. castr. Crac. tom XI, str. 1474 i n. — Kutrzeba, Dawny zarząd Wawelu, Roczn. krak. tom VIII, str. 91).

Str. 119, w. 7 od góry, zam. punktu dodać: może z XVII w. Od strony wschodniej ma 3 barokowe portale kamienne, środkowy większy, a dwa boczne mniejsze. Piętra są nowszego pochodzenia. W stajniach były w XVI w. piece kaflowe zielone. (Rach. dworu z r. 1530 i nast.).

Str. 119, w. 16 od dołu, po punkcie dodaj: Stefan Batory nadał Janowi Zamoyskiemu kanclerzowi i hetmanowi, mianowanemu starostą krak., dom naprzeciw kaplic Zygmuntowskiej i Padniewskiego, zamieszkiwany niegdyś przez królewnę Jadwigę. W r. 1585 utrzymał go nadal w dożywotniem posiadaniu tego domu, mimo że Zamoyski zrzekł się starostwa. (Z Rel. castr. Crac. tom XI str. 1475 i n., Kutrzeba, jak wyżej, Roczn. krak. tom VIII str. 91—92).

Str. 137, w. 14 od góry, po punkcie dodaj: R. 1582 piorun zapalił wieżę Złodziejską, ugaszono pożar, ale potem murowano ją po ogniu. (Rachunki dworu). W r. 1530

zapisano »turris Jordanka ubi noxii servantur« (Rachunki dworu), może więc wieżę Złodziejską nazywano też Jordanką.

Str. 137, nota 1, dodaj: Pośrednie świadectwo o znacznej wysokości wieży w XVI w. nazywanej Lubranką znajdujemy w ośmiowierszu Reja pt. »Lubranka wieża«:

Patrzże ma miła wieżo na Polskę szyroko,
Uźrzysz dosyć nierządu prawie aż na oko.
Dawayże tym na dół znać, co im to należy.
(Zwierzyniec, wyd. 1562, rozdział III, list 111).

Str. 150, w. 8 od góry, po punkcie dodaj: W r. 1530 wieżę Jordankę kryto miedzią. Z zapiski »turris Jordanka, ubi noxii servantur« możnaby wnosić, że tak nazywano czasem wieżę Złodziejską. W r. 1542 był ogródek pod Jordanką (Rachunki dworu). W początku XVI w. było dwóch Jordanów wielkorządcami: Jan w roku 1503, Mikołaj 1515—1520 r. Może za jednego z nich stanęła ta wieża, i od niego nazwę swą otrzymała.

Str. 150 po w. 23 od góry dodaj alinea: Jakaś Wieża Dunska, Donyska, Domyska, Duynska albo Dvynska wspominana jest w latach 1525, 1529, 1530, było w niej sklepienie a niej altana (Rachunki dworu).

Str. 150 po w. 13 od dołu dodaj: R. 1531 spotykamy zapiskę o »turris post templum s. Michaelis«, która była królewską (Rachunki dworu). Nie wiemy, czyby to było przy kościele ś. Michała na Zamku, czy też może przy klasztorze ś. Michała w okolicy wylotu dzisiejszej ul. Poselskiej. Tę ostatnią zwano zwykle dawniej wieżą Poselską, »turris legati«, a być może była wtedy w posiadaniu czy pod zarządem wielkorządów król., jak to wiemy różnymi czasy o niektórych innych wieżach murów miejskich.

Str. 162 po w. 17 od góry dodaj: »w środku między kuchniami a stajnią królewską«.

Str. 173, w. 17 od dołu, w miejsce średnika dodaj: bo rzecz u niego doprowadzona jest do zajęcia Krakowa przez Szwedów »d. 18 październ. 1656« — a właściwie d. 18 października 1655.

Str. 181 do noty 1 dodaj: »Rewizyę w r. 1791 wykonał Lebrun i anszlagował na koszta reparacyi 108.000 złp. a potem 229.000 złp.«. (Z notat Prylińskiego bez podania źródła w rękop. »Daty histor. odnośne do Zamku« — w zbiorach obecnej restauracyi Wawelu).

Str. 189, w podpisie ryciny fig. 32, zam. »Wieża Senatorska« czytaj: Sandomirska.

Str. 190, w. 20 od góry, po punkcie dodaj: Wurzbach, który był żołnierzem austryackim i w r. 1836 należał do załogi Zamku krak., pisze: »Um das Schloss herum zieht sich eine Mauer noch von alten Zeiten stammend, und in nicht grossen Zwischenräumen erheben sich aus ihr alte Festungsthürme, von denen einige geborsten zu zerfallen drohen, und die besterhaltenen zu Wachtstuben sind verwendet worden«. (Eine verschollene Königsstadt, Wiedeń 1850).

Str. 195, w. 23 od góry, zam. »od r. 1668« powinno być: po r. 1668.

Str. 196, w. 16 i 15 od dołu, opuścić wyrazy: czyli wyższa instancya sądów szlacheckich.

Str. 200, wiersz 1 od dołu, zam. »r. 1494« czytaj: r. 1496.

Str. 207, w. 13 od góry, zam. »od r. 1228« czytaj: od r. 1324. (Najst. księgi m. Krakowa, str. 76; Piekosiński, Rycerstwo polskie, tom III, str. 512—513; Fedorowicz, Archiw. Kom. hist. tom. VIII, str. 147). Mylna data 1228 oparta jest na przytoczonem dziele A. Grabowskiego, który nie zrozumiał znaczenia wyrazu »procurator« w XIII w. — Na nieporozumienie to zwrócił moją uwagę p. Dr. St. Kutrzeba.

Str. 207, w. 3 od dołu, zam. »53« czytaj: 55.

Str. 213, w. 12 od dołu, zam. »posunięto« czytaj: powzięto.

CZĘŚĆ II.

Str. 310, nota 4 dodaj: ?nes candi, zapewne zam. cineres candi = purpura. (Wyjaśnienie prof. Dra Maksymiliana Dvořaka z Wiednia).

Str. 311, w. 21 od góry: »sathgrun« zapewne tyle co sattgrün albo saftgrün = ciemno zielona farba; »halczffarb« zapewne tyle co holzfarb = kolor drzewa.

Str. 329, w. 18 od dołu. Pan Adam Chmiel udzielił mi przed skończeniem druku niniejszej książki następującej jeszcze wiadomości o »Potopie«: R. 1776 płacono XX. Karmelitom warszawskim za przechowanie przez r. 1775 na składzie »obicia Rzpltej Potop zwanego«. (Protokół ekon. Komisyi Skarbu kor. z r. 1777 w Archiwum Izby skarbowej w Warszawie).

Str. 334, w. 16 od dołu zam. »Nr 5« czytaj: Nr 5 a.

SPIS ILUSTRACYJ W TEKŚCIE.

CZĘŚC I.

CZĘŚĆ II.

INDEKS

UŁOŻYŁ LEONARD LEPSZY.

Objaśnienie skróceń: Cyfry bez nawiasu oznaczają stronnice, w nawiasie czas. m. po nazwie oznacza miejscowość, ob. = obacz, o. n. = oraz następne, por. = porównaj, przyp. = przypisek, o. p. = oraz przypisek, atl. = atlas, t. = tablica.

TREŚĆ.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ II.